HOMO HOMINI RES SACRA

DOKUMENTACJA HISTORYCZNA
SPOTKAŃ W CENTRUM DIALOGU W PARYŻU (1973-1989)

TOM I: GRUDZIEŃ 1973 – KWIECIEŃ 1975

HOMO HOMINI RES SACRA

Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Wydanie i druk publikacji zostało sfinansowane w ramach umowy 696/P-DUN/2019 ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę

HOMO HOMINI RES SACRA

DOKUMENTACJA HISTORYCZNA
SPOTKAŃ W CENTRUM DIALOGU W PARYŻU (1973-1989)

TOM I: GRUDZIEŃ 1973 – KWIECIEŃ 1975

Pod redakcją
Ryszarda Gryza i Mirosława Wójcika

Wydawnictwo
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego
Kielce 2019

Recenzent
ks. prof. dr hab. Józef Marecki

Opracowanie redakcyjne i korekta
Anna Małgorzata Kurska

Projekt okładki
Anna Domańska

Formatowanie
Marzena Buksińska

W publikacji wykorzystano fotografie z Archiwum Centre du Dialogue w Paryżu oraz na s. 154 z www.ambassade.pologne.net/recogito_74/galeria1.htm [dostęp: 13.06.2019]

Copyright © by Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach
Kielce 2019

ISBN 978-83-7133-771-0

Druk i oprawa: TOTEM

Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach
25-369 Kielce, ul. Żeromskiego 5
tel. 41 349 72 65
tel./fax 41 349 72 69
http://www.ujk.edu.pl/wyd
e-mail: wyd@ujk.edu.pl

P A T R O N A T

Jego Ekscelencji
Księdza Arcybiskupa

Stanisława Gądeckiego

Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

Publikacja

HOMO HOMINI RES SACRA.

Dokumentacja historycznych spotkań w Centrum Dialogu w Paryżu (1973-1989), t. I: lata 1973-1975

✠ Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Wiceprzewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE)

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI

POLISH BISHOPS' CONFERENCE
—
CONFERENTIA EPISCOPORUM POLONIAE

SŁOWO WSTĘPNE

Aksjologia sentencji *Homo homini res sacra* naznaczona jest uniwersalnym przesłaniem, które było bliskie twórcom pallotyńskich dzieł misyjnych. Inicjatywa ks. Józefa Sadzika SAC, który założył Centrum Dialogu w Paryżu w końcu 1973 roku, miała zasadniczo służyć Polakom rozproszonym na emigracji, a za ich pośrednictwem oddziaływać na Polskę znajdującą się za «żelazną kurtyną». Owe oddziaływanie pełniło funkcje integracyjne wobec Polonii, podtrzymując kontakty z Ojczyzną i formując twórcze podstawy dialogu między ludźmi.

Dzięki temu zamysłowi spotkania i dyskusje Polaków przy ulicy Surcouf w Paryżu łączyły w sobie różne stanowiska ludzi, którym dane było zapisać się w sposób znaczący w dziejach Kościoła, Polonii i procesie budowania wolnej Polski. W kolejnych dekadach funkcjonowania Centrum Dialogu w Paryżu głosili w nim wykłady i prezentowali swe myśli wybitni przedstawiciele duchowieństwa
i osoby świeckie. Zapraszano licznych naukowców, publicystów i polityków. W otoczeniu witraży, zawierających sceny z Apokalipsy, wysłuchiwano teologów i filozofów, twórców kultury i sztuki, poetów, pisarzy, kompozytorów, filmowców i aktorów.

Fenomen ośrodka księży pallotynów zaowocował działalnością sięgającą półwiecza i utrwalonym dźwiękiem kilkuset spotkań. Kardynał Karol Wojtyła w swym wpisie do «Złotej Księgi Gości» z 4 lipca 1977 roku docenił działalność pallotynów w Paryżu i Osny słowami: «Bardzo potrzebne jest Polsce i Kościołowi w Polsce to francuskie „okno na świat", a Francji, Zachodowi (i Polonii!) to samo francuskie „okno na Polskę". Życzę więc błogosławieństwa Bożego».

Ufam, iż publikacja kolejnych tomów dokumentacji spotkań zorganizowanych w Centrum Dialogu w Paryżu przybliży współczesnemu czytelnikowi istotną część dorobku intelektualnego Polaków i Polonii, a przyszłym badaczom pozwoli na uwzględnienie treści nieznanych lub zapomnianych.

ABP STANISŁAW GĄDECKI * METROPOLITA POZNAŃSKI * PRZEWODNICZĄCY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

✠ **Stanisław Gądecki**
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Wiceprzewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE)

Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski
Skwer Kard. S. Wyszyńskiego 6
01-015 Warszawa

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów 11

Ryszard Gryz, Mirosław Wójcik – Wstęp 17

Ks. Rafał Dudała – Wokół Soboru Watykańskiego II 23

Ryszard Gryz – STEFAN KISIELEWSKI w kręgu polityki i kultury 33
Stefan Kisielewski – Polska między Wschodem a Zachodem [Paryż, 14 grudnia 1973 roku] – oprac. Ryszard Gryz 43
Stefan Kisielewski – Wspomnienia polityczne [Paryż, [?] styczeń 1974 roku] – oprac. Ryszard Gryz 91
Stefan Kisielewski – Czy w Polsce istnieje życie intelektualne? [Paryż, 15 lutego 1974 roku] – oprac. Ryszard Gryz, Katarzyna Kumor 153

Anna Łucka – „Semper Fidelis" – Zawsze wierny. KSIĄDZ WŁADYSŁAW KARDYNAŁ RUBIN 207
Bp Władysław Rubin – Początkowe lata synodu biskupów [Paryż, 19 kwietnia 1974 roku] – oprac. Ryszard Gryz 213

Ryszard Gryz – TADEUSZA MAZOWIECKIEGO droga i miejsce w społecznym dialogu 243
Tadeusz Mazowiecki – Ideowe nurty współczesnej inteligencji polskiej: spotkania, kontrowersje, perspektywy [Paryż, 29 maja 1974 roku] – oprac. Ryszard Gryz 249

Ks. Robert Włodkowski – JACEK WOŹNIAKOWSKI. Koryfeusz polskiego życia intelektualnego 283
Jacek Woźniakowski – Polacy w świecie w oczach Polaka z kraju [Paryż, 14 czerwca 1974 roku] 289

Ks. Rafał Dudała – JANUSZ STANISŁAW PASIERB – człowiek „renesansowo" ciekawy 291
Janusz Pasierb – Chrześcijaństwo i współczesny kształt kultury polskiej [Paryż, 20 września 1974 roku] – oprac. ks. Rafał Dudała 297

Lidia Michalska-Bracha – KRZYSZTOF POMIAN – w kręgu filozofii, historii i pamięci . . . 333
Krzysztof Pomian – Oficjalne a prawdziwe życie umysłowe w Polsce. Próba opisu [Paryż, 25 października 1974 roku] – oprac. Lidia Michalska-Bracha 341

Lidia Michalska-Bracha – WOJCIECH KARPIŃSKI – wokół biografii i myśli politycznej XIX wieku 371
Wojciech Karpiński – Polska myśl polityczna XIX wieku [Paryż, 15 listopada 1974 roku] – oprac. Lidia Michalska-Bracha 377

Mariusz Nowak – JÓZEF CZAPSKI (1896-1993) – artysta malarz, eseista 401
Józef Czapski – Przyjaciele Moskale [Paryż, 14 lutego 1975 roku] – oprac. Mariusz Nowak 407

Małgorzata Przeniosło, Marek Przeniosło – Profesor JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI i jego filozoficzna wizja przyszłości świata 437
Jerzy Antoni Wojciechowski – Przyszłość ludzkości – rozwój czy zagłada? [Paryż, 7 marca 1975 roku] – oprac. Małgorzata Przeniosło, Marek Przeniosło 439

Ryszard Gryz – ZYGMUNT MYCIELSKI – kompozytor i kontestator 465
Zygmunt Mycielski – O mojej muzyce na tle muzyki w kraju [Paryż, 11 kwietnia 1975 roku] – oprac. Ryszard Gryz 471

Bibliografia 483

Indeks osób 505

WYKAZ SKRÓTÓW

„AAS” – „Acta Apostolicae Sedis”
ACDP – Archiwum Centre du Dialogue w Paryżu
AICA – Międzynarodowe Stowarzyszenie Krytyków Sztuki (ang. *International Association of Art Critics*)
AIPMS – Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie
AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Kr – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie
AK – Armia Krajowa
ASP – Akademia Sztuk Pięknych
ATK – Akademia Teologii Katolickiej
BBWR – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
Cepelia – Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego
ChSS – Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne
CKW – Centralny Komitet Wykonawczy
CNRS – Centre National de la Recherche Scientifique w Paryżu
CRZZ – Centralna Rada Związków Zawodowych
DiP – Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”
DSZ – Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj
Dz.U. – Dziennik Ustaw
FJN – Front Jedności Narodu
GUŁAG – Główny Zarząd Obozów (ros. *Gławnoje Uprawlienije Łagieriej*)
IBM – International Business Machines Corporation
IFP – Instytut Filologii Polskiej
IH – Instytut Historii
INS – Instytut Nauk Społecznych
IPN – Instytut Pamięci Narodowej

KAP – Katolicka Agencja Prasowa
KC – Komitet Centralny
KGB – Komitet Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR
KIK – Klub Inteligencji Katolickiej
KL – Obóz Koncentracyjny (niem. *Konzentration Lager*)
KN – Konfederacja Narodu
KOR – Komitet Obrony Robotników
KPD – Komunistyczna Partia Niemiec
KPP – Komunistyczna Partia Polski
KPRP – Komunistyczna Partia Robotnicza Polski
KPZR – Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KRN – Krajowa Rada Narodowa
krypt. – kryptonim
KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski
KZMP – Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej
LP – *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*
MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MDM – Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa
MKiS – Ministerstwo Kultury i Sztuki
MO – Milicja Obywatelska
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MUBP – Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
MWD – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MZO – Ministerstwo Ziem Odzyskanych
NKW – Naczelny Komitet Wykonawczy
NKWD – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych
NOT – Naczelna Organizacja Techniczna
NPR – Narodowa Partia Robotnicza
NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna
NSZZ – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
NSZZ RI – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych
ODiSS – Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych
OKPIK – Ogólnopolski Klub Postępowej Inteligencji Katolickiej
ONR – Obóz Narodowo-Radykalny
ONZ – Organizacja Narodów Zjednoczonych

OP – Zakon Kaznodziejski (łac. *Ordo Praedicatorum*)
OPEC – Organizacja Krajów Eksportujących Ropę Naftową
ORMO – Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OUN-B – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (banderowcy)
OZN – Obóz Zjednoczenia Narodowego
PaFaWag – Państwowa Fabryka Wagonów „Pafawag" we Wrocławiu
PAN – Polska Akademia Nauk
PAT – Papieska Akademia Teologiczna
PAU – Polska Akademia Umiejętności
PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
POP – Podstawowa Organizacja Partyjna
PPN – Polskie Porozumienie Niepodległościowe
PPP – Polskie Państwo Podziemne
PPR – Polska Partia Robotnicza
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PPS-WRN – Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRON – Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
PSChD – Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
PUBP – Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PUR – Państwowy Urząd Repatriacyjny
PWM – Polskie Wydawnictwo Muzyczne
PWSM – Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna
PWST – Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna
PZKS – Polski Związek Katolicko-Społeczny
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN – Republika Federalna Niemiec
RFSRR – Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka
RJN – Rada Jedności Narodowej
RN – Rada Naczelna
ROPCiO – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RP – Rzeczpospolita Polska
RWE – Radio Wolna Europa
SAC – Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (łac. *Societas Apostolatus Catholici*)
SB – Służba Bezpieczeństwa

SD – Stronnictwo Demokratyczne
SDKP – Socjaldemokracja Królestwa Polskiego
SDKPiL – Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy
SED – Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec
SGGW – Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
SGPiS – Szkoła Główna Planowania i Statystyki
SJ – Towarzystwo Jezusowe (łac. *Societas Iesu*)
SL – Stronnictwo Ludowe
SN – Stronnictwo Narodowe
SOR – Sprawa Operacyjnego Rozpracowania
SP – Stronnictwo Pracy
SPD – Socjaldemokratyczna Partia Niemiec
SZN – Stronnictwo Zrywu Narodowego
TCL – Towarzystwo Czytelni Ludowych
TKN – Towarzystwo Kursów Naukowych
„TP" – „Tygodnik Powszechny"
TPPR – Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TRJN – Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
TW – tajny współpracownik
„TW" – „Tygodnik Warszawski"
UB – Urząd Bezpieczeństwa
UJ – Uniwersytet Jagielloński
UJK – Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
UKSW – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
UŁ – Uniwersytet Łódzki
UNESCO – Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (ang. *United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization*)
USA – Stany Zjednoczone Ameryki
USB – Uniwersytet Stefana Batorego
UW – Uniwersytet Warszawski
WCzKa – Wszechrosyjska Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (ros. *Wsierossijskaja czriezwyczajnaja komissija po bor'bie s kontrriewolucyjej i sabotażom*)
WDR – Westdeutscher Rundfunk
WiN – Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość
WKP(b) – Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)

WP – Wojsko Polskie
WSR – Wojskowy Sąd Rejonowy
WUBP – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZAiKS – Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych
ZAMP – Związek Akademicki Młodzieży Polskiej
ZBoWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZG – Zarząd Główny
ZISPO – Zakłady Metalowe im. Józefa Stalina w Poznaniu
ZKP – Związek Kompozytorów Polskich
ZLP – Związek Literatów Polskich
ZMP – Związek Młodzieży Polskiej
ZMS – Związek Młodzieży Socjalistycznej
ZMW – Związek Młodzieży Wiejskiej
ZPAP – Związek Polskich Artystów Plastyków
ZPP – Związek Patriotów Polskich
ZSL – Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

Wstęp

W stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę minęło właśnie czterdzieści pięć lat działalności Centre du Dialogue w Paryżu. Ośrodek polskich pallotynów powstał z inicjatywy ks. dr. Józefa Sadzika SAC w końcu 1973 roku. Duchowny miał już wtedy duże doświadczenia w kontaktach z krajowymi i emigracyjnymi intelektualistami, prowadził bowiem od jubileuszowego roku 1966 polonijne wydawnictwo Éditions du Dialogue. Koncepcja powołania Centrum Dialogu była zgodna z oczekiwaniami środowiska Polonii francuskiej, a zwłaszcza paryskiej. Uzupełniona została w ten sposób długotrwała działalność wśród emigracji Jerzego Giedroycia i jego współpracowników w ramach projektów rozwijanych w Maisons-Laffitte. Przedsięwzięcie ks. Sadzika trafiło w sedno potrzeb Polaków do tego stopnia, że Centrum Dialogu istnieje po dziś dzień. Przetrwało swego założyciela, zmarłego w 1980 roku, tuż przed narodzinami Solidarności. Kontynuatorami dzieła okazali się kolejni dyrektorzy: ks. Zenon Modzelewski SAC, ks. Henryk Hoser SAC, ks. Eugeniusz Małachwiejczyk SAC, ks. Marian Falenczyk SAC, ks. Leszek Woroniecki SAC.

Ksiądz Józef Sadzik SAC

Genius locci ulicy Surcouf, przy której mieściło się Centrum Dialogu, jeden z najważniejszych ośrodków polskiej myśli niezależnej, a o której Adam Zagajewski mówił, że

„na moment łączyła przeciwieństwa, łagodziła sprzeczności", gdzie „monarchiści i nacjonaliści spotykali się z liberałami"[1], dobitnie wyraża zarówno dobór zapraszanych prelegentów, jak i ich słowa, które pod gościnnym dachem Paryża znajdowały bezpieczną przystań. Spotkania autorskie naukowców, duchownych, artystów, profesorów uniwersyteckich z Kraju i z zagranicy były nie tylko okazją do nieskrępowanej dyskusji, podejmowania tematów zakazanych przez komunistyczną władzę w PRL, nie tylko dawały szansę rewizji i redefinicji podstawowych pojęć polskiego bytu narodowego, politycznego i kulturalnego, lecz były także celebrowaniem skazanej na emigrancki los polszczyzny: „Czytanie wierszy po polsku – mówił w Centrum Dialogu Czesław Miłosz – to dla mnie jest wielkie święto i oceniam to nadzwyczajnie jako wielki, rzeczywiście, zaszczyt i radość"[2]. I być może trzeba uwierzyć innemu poecie, który utrzymuje, że w Centrum Dialogu można było „spotkać Francuzów zwabionych atmosferą tego miejsca i próbujących nauczyć się polskiego w ciągu jednego wieczoru"[3].

Idea, charakter i fenomen spotkań w Centrum Dialogu są niezwykle bogate. Odeślijmy więc Czytelnika do albumu pt. *Homo homini res sacra. Cztery dekady działalności paryskiego Centrum Dialogu (1973-2015)*, Ząbki 2016, który ukazał się nakładem pallotyńskiego wydawnictwa Apostolicum. Znajdziemy w nim podstawowe informacje o genezie, dziejach i humanistycznym dorobku tego ośrodka. U zarania spotkań przy 25 *rue* Surcouf w Paryżu znalazła się formuła jednego z najważniejszych wydarzeń, które „wstrząsnęły Kościołem w XX wieku"[4], czyli *Vaticanum II*[5]. To właśnie w kręgu płynących stąd inspiracji, w duchu tak rozumianego dialogu Centrum realizowało myśl wyrażoną przez papieża Jana Pawła II (notabene niegdysiejszego prelegenta placówki przy *rue* Surcouf) w przesłaniu dla polskich biskupów z 5 czerwca 1979 roku:

> W dialogu trzeba jasno mówić, kim ja jestem, żebym mógł rozmawiać z kimś drugim, który jest inny. Trzeba bardzo jasno to mówić, bardzo stanowczo: kim ja jestem, kim ja chcę być i kim chcę pozostać. Zdajemy sobie sprawę z tego, że dialog ów nie może być łatwy, gdy prowadzi się go ze stanowiska diametralnie przeciwnych

1 A. Zagajewski, [Wypowiedź], „Nasza Rodzina" (Paryż) 1994, nr 9 (600), s. 15-17; cyt. za: *Homo homini res sacra. Cztery dekady działalności paryskiego Centrum Dialogu (1973-2015)*, red. ks. A. Pietrzyk SAC, Ząbki 2016, s. 4.

2 ACDP, sygn. 8, s. A, Czesław Miłosz, wieczór autorski, Paryż, 27 czerwca 1975 roku.

3 A. Zagajewski, [Wypowiedź], cyt. za: *Homo homini res sacra. Cztery dekady*, s. 4.

4 Nawiązanie do tytułu studium ks. prof. Daniela Olszewskiego pt. *Dziesięć wydarzeń, które wstrząsnęły Kościołem XX wieku*, Poznań 2002.

5 Zob. artykuł wprowadzający do niniejszego tomu autorstwa ks. Rafała Dudały *Wokół Soboru Watykańskiego II*, s. 23-32.

założeń światopoglądowych, ale musi być możliwy i skuteczny, jeśli domaga się tego dobro człowieka, dobro narodu i wreszcie dobro ludzkości[6].

Otwierając 24 października 1975 roku wykład Stefana Kisielewskiego, ks. Zenon Modzelewski SAC tak charakteryzował cele, formy działania i dobór prelegentów Centrum Dialogu:

> Dla osób, które po raz pierwszy może dzisiaj są, pragnę zaznaczyć, że nasz ośrodek nie ma charakteru politycznego. Nasz ośrodek również nie zawsze podejmuje problemy czysto religijne. Chodzi nam przede wszystkim o to, żeby móc dać okazję do dyskusji na temat problemów najbardziej szerokich, problemów ludzkich. Dlatego wśród prelegentów mamy ludzi o różnych poglądach. Chodzi o to, że nasz ośrodek chce być bardzo otwarty i właśnie na tej jakiejś najbardziej ogólnoludzkiej płaszczyźnie dialogu chce jednoczyć i skupiać ludzi. Chodzi również bardzo nam o to, ażeby te imprezy, które tutaj odbywały się, miały przede wszystkim jakiś duży wymiar intelektualny czy kulturalny. I to jest najbardziej zasadnicze kryterium dla nas w doborze prelegentów i tematów odczytów, które się tutaj odbywają[7].

Inauguracyjne spotkanie w Centrum Dialogu zorganizowano 14 grudnia 1973 roku. Wykład wygłosił wówczas wspomniany już Stefan Kisielewski, który przebywał w Paryżu na przełomie 1973 i 1974 roku. W kolejnych miesiącach i latach odbywały się cykliczne prelekcje i wieczory autorskie znakomitych osobistości związanych z polską kulturą, nauką i polityką. Świat duchowieństwa katolickiego reprezentowali, oprócz wzmiankowanego już kardynała Karola Wojtyły, ks. prymas Józef Glemp, ks. kardynał Franciszek Macharski, ks. abp Henryk Muszyński, ks. abp Ignacy Tokarczuk, ks. abp Józef Życiński, ks. bp Bronisław Dembowski, ks. bp Tadeusz Gocłowski, ks. bp Alfons Nossol, ks. bp Tadeusz Pieronek, ks. Adam Boniecki, ks. Alojzy Orszulik, ks. Janusz Pasierb, ks. Józef Tischner, ks. Zenon Modzelewski. Spośród plejady znakomitych poetów, prozaików, eseistów, dramaturgów, krytyków i literaturoznawców wymienić możemy m.in.: Stanisława Barańczaka, Mirona Białoszewskiego, prof. Jana Błońskiego, Kazimierza Brandysa, Józefa Czapskiego, prof. Andrzeja Drawicza, Zbigniewa Herberta, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Julię Hartwig, Ryszarda Krynickiego, Artura Międzyrzeckiego, Andrzeja Kijowskiego, Krzysztofa Rutkowskiego, Jarosława Marka Rymkiewicza, Antoniego Słonimskiego, ks. Jana Twardowskiego, Aleksandra Wata, Adama Zagajewskiego. Arkana

---

6 Jan Paweł II, *Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski, Częstochowa, 5 czerwca 1979*, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002, przemówienia, homilie*, Kraków 2005, s. 90.

7 ACDP, sygn. 9, s. A, sc. 1, Stefan Kisielewski, *Jak widzę przyszłość Polski?*, Paryż, 24 października 1975 roku.

świata nauki przybliżali m.in.: ks. prof. Włodzimierz Sedlak, prof. Leszek Kołakowski, prof. Wojciech Skalmowski, prof. Irena Sławińska. Meandry polityki i zawiłości polskiego życia intelektualnego tłumaczyli: Ryszard Bender, Władysław Bartoszewski, Lidia Ciołkoszowa, Bogdan Cywiński, Karl Dedecius, Jerzy Giedroyc, Jerzy Kłoczowski, Tadeusz Mazowiecki, Andrzej Micewski, Adam Michnik, Zdzisław Najder, Krzysztof Pomian, Aleksander Smolar, Jerzy Turowicz, Jacek Woźniakowski, Lech Wałęsa. Nie brakło też luminarzy polskiej sceny i filmu: ośrodek przy *rue* Surcouf odwiedzili m.in.: Halina Mikołajska, Wojciech Pszoniak, Andrzej Wajda, Krzysztof Zanussi, Zbigniew Zapasiewicz.

Tylko w czasach istnienia PRL w paryskim Centrum Dialogu zorganizowano około stu osiemdziesięciu odczytów, dyskusji i wieczorów autorskich. Przebieg niemal wszystkich został utrwalony w postaci nagrań magnetofonowych. Taśmy zostały następnie zdigitalizowane w Archiwum Państwowym w Koszalinie i w postaci cyfrowych zapisów audio stanowią podstawę edycji zapoczątkowanej niniejszym tomem. Z woli ks. dr. Aleksandra Pietrzyka SAC, superiora Regii Miłosierdzia Bożego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Paryżu, 25 lutego 2015 roku podpisano list intencyjny pomiędzy Centre du Dialogue w Paryżu a Uniwersytetem Jana Kochanowskiego w Kielcach, reprezentowanym przez JM Rektora prof. dr. hab. Jacka Semaniaka. W następstwie powołano zespół badawczy, który podjął się krytycznego opracowania treści spotkań w pallotyńskim ośrodku. Naukową koordynację projektu powierzono wówczas prof. dr. hab. Markowi Przeniośle, prorektorowi do Spraw Nauki i Współpracy z Zagranicą oraz dr. hab. Ryszardowi Gryzowi, prof. UJK. W skład zespołu weszli w większości pracownicy naukowi Instytutu Historii, specjaliści z zakresu XIX i XX wieku, oraz Instytutu Filologii Polskiej UJK badający historię literatury minionego stulecia. W kolejności alfabetycznej współautorami pierwszych tomów edycji źródeł są: ks. dr Rafał Dudała; dr hab. Jerzy Gapys, prof. UJK; dr hab. Ryszard Gryz, prof. UJK; dr hab. Krzysztof Jaworski; dr hab. Lidia Michalska-Bracha, prof. UJK; dr hab. Mariusz Nowak, prof. UJK; prof. dr hab. Małgorzata Przeniosło; prof. dr. hab. Marek Przeniosło; dr hab. Beata Wojciechowska, prof. UJK; dr hab. Mirosław Wójcik, prof. UJK. Do grona tego należą dr Anna Łucka, reprezentująca Radę Polskiej Misji Katolickiej we Francji, wspomniany już ks. dr Aleksander Pietrzyk SAC, ks. mgr Robert Włodkowski z Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej, dr Wiesława Teresa Wójcik (IFP UJK) i dr Anna Maria Grabińska (IFP UJK) oraz doktorantka mgr Katarzyna Kumor (IH UJK).

Niniejsza edycja paryskich spotkań uwzględnia ogólnie przyjęte i obowiązujące zasady wydawnicze źródeł historycznych. Jej struktura odpowiada kryterium chronologicznemu. Każdy prelegent prezentujący swój dorobek i myśli został przedstawiony w odrębnym, kilkustronicowym biogramie. Przy czym uwzględniono także osoby, których wystąpienia w wersji audio się nie zachowały, aby ukazać potencjał intelektualny kręgu zaproszonych mówców. W biogramach dążono do zespolenia informacji życiorysowych z działalnością

Centrum Dialogu i wygłoszonym wykładem. Dołożono starań, aby dokonać precyzyjnej transkrypcji zapisów audio prelekcji oraz dyskusji. Ten fragment pracy wymagał szczególnej pieczołowitości. Przypisami opatrzono wykłady i prezentacje twórczości w ramach wieczorów autorskich. W ich treści podano dane biograficzne, przybliżając najistotniejsze fakty z życia wymienianych przez prelegentów postaci. Wyjaśniono także specjalistyczną terminologię. W przypisach ponadto zawarto komentarze i objaśnienia, które informują o wydarzeniach, zjawiskach, poglądach czy polemikach oraz korygują zauważone błędy merytoryczne. Przypisów używano wszędzie tam, gdzie stosowano cytaty. W nawiasach okrągłych oznaczono fragmenty niesłyszalne i niezrozumiałe, reakcje prelegenta oraz zgromadzonych na sali. Każde nagranie opatrzono informacją o sygnaturze zapisu audio, które są własnością ACDP. Ingerencje edytorskie zostały ograniczone do minimum. Usunięto powtarzane słowa, które wynikały z nawyków językowych mówcy (wyrażenia typu: „prawda", „no", „ja", „by tak rzec"). Są one często charakterystyczne dla konkretnego prelegenta, a ich opuszczenie w żaden sposób nie wpływa na treść wykładu.

Głównym celem niniejszej serii edytorskiej będzie oddanie czci wszystkim, którzy przyczynili się sto lat temu do odzyskania niepodległości przez Polskę oraz uwiecznienie polskiego dziedzictwa kulturowego na Obczyźnie. Dorobek intelektualny wynikający z działalności Centrum Dialogu w Paryżu jest istotnym rozdziałem dziejów polskiej emigracji XX wieku. Zwłaszcza że ośrodek uczestniczył w kształtowaniu tożsamości narodowej na uchodźstwie oraz wspomaganiu niepodległościowych dążeń Polaków w dwóch ostatnich dekadach PRL. Założono, że przedsięwzięcie będzie kontynuowane w kolejnych tomach. Zespół autorów wyraża podziękowanie recenzentowi pierwszego tomu ks. prof. dr. hab. Józefowi Mareckiemu z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, którego krytyczne uwagi przyczyniły się do nadania edycji ostatecznego kształtu. Ufamy, że edycja spotka się z zainteresowaniem Czytelników.

Ryszard Gryz, *Mirosław Wójcik*

KS. RAFAŁ DUDAŁA

Wokół Soboru Watykańskiego II

„Ochrypłe wrzaski tych, którzy skłóceni występują przeciw sobie; niezrozumiała gadanina, bezładny zgiełk krzyczących bez ustanku wypełnił już cały Kościół, zniekształcając – przez nadgorliwość lub uchybienia – prawdziwą naukę wiary". Tymi słowami św. Bazyli opisywał sytuację w Kościele po Soborze Nicejskim w 325 roku. Do tego cytatu nawiązał papież Benedykt XVI, gdy w przemówieniu do Kurii Rzymskiej dzielił się refleksją nad recepcją Soboru Watykańskiego II, która po dziś dzień dokonuje się wśród trudów i napięć[1]. Co rusz bowiem słychać o potrzebie zmiany kursu łodzi Piotrowej i częściowym odchodzeniu od uchwał ostatniego Soboru. Czy jednak obserwowany klincz pomiędzy „wstecznictwem" tradycjonalizmu a „postępowością" liberalizmu to jedyny sensowny opis Kościoła doby *postconcilium*? Bynajmniej. We wspomnianym przemówieniu papież uwolnił ów spór od obcej Kościołowi nomenklatury politycznej, wskazując na właściwy, to jest eklezjologiczny charakter dyskursu: „Jakie były rezultaty Soboru? Czy Sobór został właściwie przyjęty? Co było dobre w recepcji Soboru, a co niewystarczające lub błędne? Co pozostaje jeszcze do zrobienia? […] Dlaczego recepcja Soboru w wielu częściach Kościoła dokonywała się do tej pory z tak wielkim trudem?"[2].

---

1 Por. Benedykt XVI, *„Una giusta ermeneutica per leggere e recepire il Concilio come grande forza di rinnovamento della Chiesa". Discorso ai Cardinali, agli Arcivescovi, ai Vescovi e ai Prelati della Curia Romana per la presentazione degli auguri natalizi*, [22 grudnia 2005], „AAS" 2006 (98.1), s. 40-53.

2 Por. tamże. Odnośnie do wymiaru historyczno-teologicznego Soboru Watykańskiego II zob. O. H. Pesch, *Il Concilio Vaticano Secondo. Preistoria, svolgimento, risultati, storia post-conciliare*, Brescia 2005; R. M. Wiltgen, *The Rhine flows into the Tiber. A history of Vatican II*, Devon 1978 [wyd. pol. *Ren wpada do Tybru. Historia Soboru Watykańskiego II*, Kraków 2011]; G. Alberigo, *Breve storia del Concilio Vaticano II: (1959-1965)*, Bologna 2005 [wyd. pol. *Krótka historia II Soboru Watykańskiego*, Warszawa 2005]; G. Routhier, *Il Concilio Vaticano II. Recezione ed ermeneutica*, Milano 2007; tenże, *Un Concilio per il XXI secolo. Il Vaticano II cinquant'anni dopo*, Milano 2012; J. W. O'Malley, *Che cosa è successo nel Vaticano II*, Milano 2010 [wyd. pol. *Co się zdarzyło podczas Soboru Watykańskiego Drugiego*, Kraków 2011]; *Storia del Concilio Vaticano II*, t. 1-5, red.

Recepcja: przedsoborowe *vs.* posoborowe

Podejmując opis dziedzictwa *Vaticanum Secundum*, zwykło się wyróżniać trzy główne fazy jego recepcji[3].

Faza *entuzjazmu* (do 1968 roku) to okres pełen euforii i rozkwitu, podczas którego wyraziły się liczne siły nowatorskie. Sam Sobór postrzegany był jako wydarzenie absolutnie nowe, inicjujące kres dotychczasowego porządku; w wielu przypadkach dynamika owego entuzjazmu prowadziła do przekraczania tekstów soborowych, a za emblematyczny uznać należy *casus* reformy liturgicznej[4]. Stąd też wśród wielu teologów, którzy z nadzieją witali soborowe wytyczne, z czasem zaczęła się pojawiać postawa pełna obaw, każąca mówić nawet o „katolicyzmie w rozkładzie"[5].

Kolejna faza znaczona była *rozczarowaniem* (do 1980 roku), co zbiegło się z głębokimi przemianami społecznymi i politycznymi lat 1968-1973. Coraz bardziej widoczne podziały sytuowały się na wielu poziomach: z jednej strony niezrealizowane oczekiwania co do ożywiania koncepcji Kościoła jako *communio*, z drugiej – pogłębiający się kryzys, tak w Kościele, jak i w społeczeństwie; z jednej strony „progresiści" rozpaczający nad inercją instytucji Kościoła i wzywający do zwołania Soboru Watykańskiego III, który miałby przydać nowego dynamizmu „duchowi Soboru", z drugiej – „konserwatyści" potępiający zjawiska rozkładu i oskarżający władze kościelne o bezczynność wobec szerzących się nadużyć; z jednej strony kontestacja, z drugiej – usiłowanie restauracji; i brak jedności

---

G. Alberigo, Bologna 1995-2001; X. Rynne, *The debates and decrees of Vatican Council II*, t. 1-4, New York 1963-1966; A. Marchetto, *Il Concilio Ecumenico Vaticano II. Contrappunto per la sua storia*, Città del Vaticano 2005; tenże, *Il Concilio Ecumenico Vaticano II. Per la sua corretta ermeneutica*, Città del Vaticano 2012; K. Wenzel, *Kleine Geschichte des Zweiten Vatikanischen Konzils*, Freiburg 2005 [wyd. pol. *Mała historia Soboru Watykańskiego II*, Kraków 2006]; P. Chenaux, *Il Concilio Vaticano II*, Roma 2012. Nie brak także opracowań krytycznych wobec Soboru i jego propozycji: R. de Mattei, *Il Concilio Vaticano II. Una storia mai scritta*, Torino 2010, s. 10-11 [wyd. pol. *Sobór Watykański II. Historia dotąd nieopowiedziana*, Ząbki 2012]; tenże, *Apologia della Tradizione. Poscritto a „Il Concilio Vaticano II. Una storia mai scritta"*, Torino 2011; M. Davies, *Pope John's Council*, Kansas City 1987; R. Merio, *Iota unum. Studio delle variazioni della Chiesa cattolica nel secolo XX*, Verona 2009; R. McInerny, *Vaticano II. Che cosa è andato storto?*, Verona 2009. Wśród polskich publikacji na uwagę zasługują opracowania redagowane przez M. Białkowskiego w ramach serii „Studia Soborowe", t. 1-3, Toruń 2013-2015.

3 Por. G. Rota, *Il Vaticano II nel conflitto delle interpretazioni: problemi e prospettive*, w: *Teologia dal Vaticano II. Analisi storiche e rilievi ermeneutici*, red. Scuola di teologia del Seminario di Bergamo, Cinisello Balsamo 2012, s. 111-128.

4 Dlatego też Paweł VI musiał interweniować, by powstrzymać niektóre obserwowane zmiany tak w praktyce liturgicznej, jak w refleksji teologicznej na temat Eucharystii; por. Paweł VI, *Encyclica „Mysterium fidei" de doctrina et cultu SS. Eucharistiae*, [3 września 1965], „AAS" 1965 (57), s. 753-774.

5 Por. L. Bouyer, *Cattolicesimo in decomposizione*, Brescia 1969.

pośród dużej części biskupów i teologów soborowej „większości”[6]. Niezwykle trafnym komentarzem opisującym sytuację Kościoła tamtego czasu pozostają gorzkie słowa papieża Pawła VI, który zauważył, iż „przez jakąś szczelinę wdarł się do świątyni Bożej dym Szatana”; a przecież „należało sądzić, że po Soborze słońce zajaśnieje nad Kościołem. Tymczasem nadeszły chmury, burze, ciemności, poszukiwania i niepewność”[7].

I wreszcie faza *syntezy i równowagi*, dla której kluczowym wydarzeniem był zwołany przez Jana Pawła II synod nadzwyczajny z okazji dwudziestolecia zakończenia Soboru (1985). Synod, podejmując kwestie dotyczące znaczenia *Vaticanum Secundum*, ukazał go całemu Kościołowi jako naczelną linię działalności duszpasterskiej połączoną z troską o właściwą interpretację jego nauczania. W ten sposób rozpoczął się trwający do dziś okres *postconcilium*, znaczony różnorakimi tendencjami[8].

Czy jednak ta schematyczna próba równoczesnego ujęcia tak wielu zjawisk – społecznych, politycznych i religijnych – nie jest z góry skazana na niepowodzenie? Miał rację Gilles Routhier, gdy dowodził, iż powyższa rekapitulacja, choć ciekawa, to jednak nie jest w stanie oddać „złożoności rzeczywistości” ukazujących ewolucję katolicyzmu na przestrzeni lat, które nastąpiły po Soborze. I dlatego skłaniał się ku temu, by *postconcilium* rozważać „jako okres instruktażu, jeszcze niezakończonego, w trakcie którego usiłuje się nadać nowy kształt katolicyzmowi. Ten proces kształtowania się nowego typu czy nowej figury katolicyzmu nie dokonuje się, rzecz jasna, bez okresów postępu i regresu, napięć i konfliktów”[9]. Jednak kryzys, oprócz wymiaru socjologicznego, ma też sens teologiczny. I choć manifestuje się on zwykle w sposób jawny i widoczny, jednak głębiej ukrywa właściwe przyczyny i skutki. „W sensie teologicznym recepcja Soboru jest czasem kryzysu, to jest czasem wyborów i decyzji, momentem, w którym jest się zmuszonym do zajęcia zdecydowanych stanowisk”[10].

Wskazując na przełomowość samego wydarzenia, zwykło się używać nader wyrazistych porównań historycznych, które mówiły o „końcu Kontrreformacji” (Yves Congar), „końcu ery konstantyńskiej” (Marie-Dominique Chenu), „końcu epoki *christianitas*” (Robert Rouquette) czy przejściu do nowego paradygmatu „Kościoła o wymiarze światowym” (Karl Rahner)[11]. Jest zrozumiałe, że zgromadzenie soborowe, formułując

6 Jeszcze przed zamknięciem Soboru wielu wybitnych teologów włączyło się w tworzenie czasopisma „Concilium” (1965). Wkrótce jednak, wskutek braku porozumienia, zrodził się podział, którego efektem było powstanie czasopisma „Communio” (1972).

7 Paweł VI, *Omelia di IX Anniversario dell'incoronazione. Solennità dei Santi Apostoli Pietro e Paolo, 29 giugno 1972*, t. 10 (1972), s. 707-708.

8 Por. O. H. Pesch, *Il Concilio*, s. 372-410; A. Marchetto, *Il Concilio Ecumenico Vaticano II*, s. 353-391.

9 G. Routhier, *Il Concilio Vaticano II*, s. 15-16.

10 Tamże, s. 20.

11 Por. tamże, s. 16-19.

tak daleko idące propozycje zmian, skorygowało zarazem ryzyko napięć, pęknięć i przełomów. Nie może więc dziwić, iż także to przejście, podobnie do wielu innych w historii chrześcijaństwa, nie dokonało się bez problemów, kryzysów i schizm[12]. Mogło się wydawać, że rezultaty przyniesione przez Sobór są – jak mówił niegdysiejszy prefekt Kongregacji Doktryny Wiary – „przeciwne oczekiwaniom wszystkich, także oczekiwaniom papieży Jana XXIII i Pawła VI. (…) Kościół po Soborze przypomina wielki plac budowy. (…) na tym placu zagubiono projekt budowy i każdy teraz ją kontynuuje wedle swego upodobania”[13]. Jednak już dwadzieścia lat później, jako następca św. Piotra, zauważył, iż obecnie:

> możemy skonstatować, że jego [Soboru] pozytywny dorobek jest większy i bardziej żywotny, niż mogło się wydawać w burzliwym okresie ok. roku 1968. Dzisiaj widzimy, że dobre ziarno, choć wzrasta powoli, rozwija się jednak, a tym samym rośnie także nasza głęboka wdzięczność za to, czego dokonał Sobór[14].

Charakter: pastoralny *vs.* doktrynalny

Za niezwykle ważną linię frontu w trwającym do dziś sporze wokół *Vaticanum Secundum* uznać należy kwestię jego charakteru (natury): to był Sobór pastoralny czy doktrynalny? W ten sposób dyskurs na temat soborowej recepcji zostaje przeniesiony w obszar refleksji systematycznej, historyczno-teologicznej i prawnokanonicznej, a w konsekwencji – także praktycznych reperkusji[15].

Pastoralità to, obok *aggiornamento*, najczęściej przywoływany „atrybut” Soboru Watykańskiego II. Jest prawdą, że określenie to wprawiało w zakłopotanie nie tylko soborową „mniejszość”, która dostrzegała w nim umniejszenie wymiaru doktrynalnego, lecz także i „większość”. Pastoralność bowiem, podkreślając „nowość” zgromadzenia, stała się wyznacznikiem prac i wystąpień wielu ojców Soboru. Szeroka krytyka i odrzucenie wielu sformułowań przygotowawczych były kontestowane właśnie z uwagi na ich abstrakcyjne ukierunkowanie – doktrynerskie i kontrowersyjne, przeciwne nastawieniu „pastoralnemu”, sugerowanemu przez papieża i wymaganemu przez biskupów. Owa „pastoralność”

---

12 Por. tamże, s. 19. Ponadto zob. G. Routhier, *Sull’interpretazione del Vaticano II. L’ermeneutica della riforma, compito per la teologia*, cz. 1, „La Rivista del Clero Italiano” 2011 (11), s. 744-759; cz. 2, „La Rivista del Clero Italiano” 2011 (12), s. 827-841.

13 J. Ratzinger, *Rapporto sulla fede, intervista con Vittorio Messori*, Milano 1985, s. 27-28 [wyd. pol. *Raport o stanie wiary*, Warszawa 1986].

14 Benedykt XVI, *„Una giusta ermeneutica…”*, s. 47.

15 Por. R. Dudała, *Pastoralny i/lub doktrynalny*, „Więź” 2012, nr 2-3 (640), s. 116-120.

stała się tym samym, na łonie soborowego zgromadzenia, swoistą linią demarkacyjną pomiędzy wskazaniami innowacyjnymi a tradycyjnymi[16]. Już w grudniu 1962 roku Marie--Dominique Chenu zauważał, iż:

> słowo „pastoralny" staje się jeśli nie znakiem sprzeciwu, to przynajmniej słowem zgody bądź kontestacji (…). Charakter pastoralny stał się pierwszym kryterium prawdy formułowanej i proponowanej, a nie tylko motywem praktycznych decyzji do przyjęcia. Zatem „pastoralny" określa teologię, sposób myślenia teologii i nauczania wiary, lepiej: wizję ekonomii zbawienia[17].

Komentując później dokumenty soborowe, francuski teolog utrzymywał, iż sobór pastoralny nie traci wartości doktrynalnej, ale aktualizuje sformułowanie doktrynalne według nowej perspektywy. Nie mając nic wspólnego z teologiczną abstrakcją, pozbywając się narzucanej jej drugorzędnej roli, „pastoralność" pozwala odnaleźć sens historyczny, wprowadzając człowieka w koncepcję relacji Boga ze światem[18].

Z kolei znany ze swego krytycznego stanowiska Brunero Gherardini[19] wskazał na niedoskonałość dotychczasowego opisu. Zauważył bowiem, iż zgromadzenie to, samo definiujące się jako „pastoralne", pozbawiło się tym samym charakteru doktrynalnego. I choć Sobór zachowuje swoje specyficzne nauczanie, które nie jest pozbawione wiarygodności i autorytetu, to:

> jego nauki nieodniesione do poprzednich definicji [Magisterium Kościoła] nie są ani nieomylne, ani niereformowalne, przez co też nie są nawet wiążące; kto by zaś je negował, nie byłby przez to formalnie heretykiem. Kto zaś z kolei narzucałby je jako nieomylne i niereformowalne – stawałby przeciwko samemu Soborowi[20].

Tak więc określenie Soboru Watykańskiego II jako jedynie pastoralnego czyni dozwolonym uznawanie jego dogmatycznej natury jedynie tam, gdzie proponuje on jako prawdę wiary wyłącznie dogmaty zdefiniowane na poprzednich podobnych zgromadzeniach; pozostałe zaś nauczanie własne w żaden sposób nie może być uważane za dogmatyczne i obowiązujące[21].

---

16 Por. G. Alberigo, *Transizione epocale?*, w: *Storia del Concilio Vaticano II*, t. 5, s. 585.

17 M.-D. Chenu, *Un concile „pastoral"*, „Parole et Mission" 1963, nr 21, s. 182-202, [cyt. za:] G. Alberigo, *Transizione*, s. 585-586.

18 Por. M.-D. Chenu, *Il Vangelo con l'uomo che crea il suo mondo*, „Bozze" 1979, nr 78, s. 21. Zob. więcej: A. Cortesi, *Il contributo di Marie-Dominique Chenu al Vaticano II*, w: *Teologia dal Vaticano II*, s. 51-88.

19 Por. B. Gherardini, *Concilio Ecumenico Vaticano II. Un discorso da fare*, Frigento 2009; tenże, *Concilio Vaticano II. Il discorso mancato*, Torino 2011.

20 B. Gherardini, *Concilio Ecumenico Vaticano II*, s. 51.

21 Por. R. de Mattei, *Il Concilio Vaticano II*, s. 14-15.

Głosem równoważącym tę tradycjonalistyczną argumentację nie jest bynajmniej przeciwległe, liberalne ekstremum, lecz Magisterium Kościoła. Jest prawdą, iż Sobór nie zdefiniował żadnego nowego dogmatu, jednak nawet jeśli akt nauczania Kościoła nie jest objęty charyzmatem nieomylności, nie oznacza to, że można go uznawać za nauczanie „omylne" bądź „tymczasowe" czy traktować co najwyżej jako „autorytatywne opinie"[22]. Ponadto Fernando Ocáriz, jeden z członków delegacji uczestniczącej z ramienia Stolicy Apostolskiej w rozmowach z bractwem św. Piusa X[23], przypomniał, iż każda wypowiedź autentycznego Magisterium winna być przyjmowana „taka, jaką jest naprawdę: wszak nauczanie jest dane przez Pasterzy, którzy na mocy sukcesji apostolskiej nauczają obdarzeni charyzmatem prawdy, upoważnieni przez Chrystusa i w świetle Ducha Świętego". Ten charyzmat, autorytet i światło w sposób oczywisty były obecne także podczas Soboru: „odrzucać to w stosunku do episkopatu *cum Pietro* i *sub Pietro*, zgromadzonego, by nauczać Kościół powszechny, byłoby odrzuceniem czegoś z istoty samego Kościoła". Wszak każdy sobór powszechny to nie byle klub dyskusyjny, lecz zgromadzenie biskupów prowadzone przez Ducha Świętego. Jest przy tym prawdą, iż „nie wszystkie twierdzenia zawarte w dokumentach soborowych mają ten sam walor doktrynalny, a zatem nie wszystkie domagają się tego samego stopnia aprobaty"[24].

Dopełnieniem opisu jest stanowisko tzw. szkoły bolońskiej[25]: według jej przedstawicieli „pastoralność" Soboru, „umniejszając" doniosłość soborowych dokumentów, przyczynia się tym samym do uczynienia samego „wydarzenia" kanonem hermeneutycznym. Stąd, zdaniem Giuseppego Alberiga, współtwórcy tej szkoły i uczestnika Soboru, „najbardziej znacząca nowość *Vaticanum II* wyraża się nie poprzez jego sformułowania, lecz raczej przez sam fakt jego zwołania i celebrowania"[26]. Dlatego też tamto zgromadzenie

---

22 F. Ocáriz, *Sull'adesione al concilio Vaticano II. Nel cinquantesimo anniversario dell'indizione*, „L'Osservatore Romano" R. 151, 2011, nr 278 (45.923), http://www.osservatoreromano.va/it/news/sulladesione-al-concilio-vaticano-ii, s. 6 [dostęp: 15.07.2015].

23 Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X (pot. lefebryści) to tradycjonalistyczne stowarzyszenie życia apostolskiego o nieuregulowanym statusie kanonicznym. Powstało z inicjatywy arcybiskupa Marcela Lefebvre'a jako wyraz „wierności Katolickiemu Rzymowi, obrońcy wiary katolickiej" i sprzeciwu wobec reform Soboru Watykańskiemu II, któremu zarzucano herezje neomodernizmu i sprzyjanie laicyzacji.

24 F. Ocáriz, *Sull'adesione*.

25 Najbardziej znana i reprezentatywna dla tego środowiska pozostaje klasyczna już, a wzmiankowana wcześniej, historia Soboru [*Storia del Concilio Vaticano II*, t. 5] powstała pod kierunkiem Giuseppego Alberiga. To pięciotomowe dzieło, opublikowane w wielu językach, wciąż pozostaje jedynym tak poważnym studium historycznym na temat *Vaticanum II* (dość powiedzieć, że wśród autorów znajduje się kilkudziesięciu wybitnych naukowców z całego świata). Opracowanie to, utrzymane w „hermeneutyce zerwania", widzi w Soborze wydarzenie do tego stopnia przełomowe, że czyni zeń cezurę w dziejach Kościoła.

26 G. Alberigo, *Transizione epocopale. Studi sul Concilio Vaticano II*, Bologna 2009, s. 848.

„było zaskoczeniem, zerwaniem z normatywnością Kościoła, w sposób nawet niezależny od tego, co papież Jan rozumiał przez Sobór”[27].

Tak więc pastoralność Soboru nie wyklucza jego doktrynalności, wszak owocem jego czteroletnich obrad pozostaje „bogaty zbiór wypowiedzi doktrynalnych i zaleceń duszpasterskich”[28]. Perspektywy duszpasterskie w swej istocie opierają się na doktrynie, która pozostaje w służbie zbawienia, jej zaś głoszenie to integralna część działalności duszpasterskiej[29]. Pastoralność, twórcza i ożywcza, zawsze pozostaje w służbie doktrynalnej treści, „która od wieków stanowi dziedzictwo wszystkich wierzących”, a zarazem musi być „potwierdzona, zrozumiana i pogłębiana nieustannie na nowy sposób, aby dać konsekwentnie świadectwo w innych warunkach historycznych niż w przeszłości”[30].

Hermeneutyka: zerwanie *vs.* reforma

Innym niezwykle żywo podejmowanym zagadnieniem pozostaje dyskurs wokół hermeneutyki, zdominowany przez dwie szkoły interpretacji soborowych dokumentów: „ciągłość” (*continuità*) z dotychczasową tradycją oraz „zerwanie” (*discontinuità*) z przeszłością Kościoła. To w odniesieniu do tej kwestii papież Benedykt XVI zauważył, iż „wszystko zależy od właściwej interpretacji Soboru lub też – jak powiedzielibyśmy dzisiaj – od jego prawidłowej hermeneutyki, od właściwego klucza do zrozumienia i wprowadzania w życie jego postanowień”[31].

Tak zwana „hermeneutyka nieciągłości i zerwania z przeszłością” (*ermeneutica della discontinuità e della rottura*) utrzymuje, iż teksty Soboru jako takie nie są jeszcze prawdziwym wyrazem ducha Soboru, ale rezultatem kompromisów wymuszonych koniecznością osiągnięcia jednomyślności: „Właśnie dlatego, że dokumenty są rzekomo jedynie niedoskonałym odzwierciedleniem ducha Soboru i jego nowości, należy śmiało wychodzić poza nie, stwarzając przestrzeń dla nowości, w której wyraża się ponoć najgłębszy, chociaż nadal jeszcze nie do końca określony, zamysł Soboru”. Wprowadzona dystynkcja

---

27 J. A. Komonchak, *Riflessioni storiografiche sul Vaticano II come evento*, w: *L'evento e le decisioni. L'evento e le decisioni finali. Studi sulle dinamiche del Concilio Vaticano II*, red. M. T. Fattori, A. Melloni, Bologna 1997, s. 419.

28 Jan Paweł II, *Costituzione apostolica „Fidei depositum” per la pubblicazione del Catechismo della Chiesa Cattolica redatto dopo il Concilio Ecumenico Vaticano II*, 1, [11 października 1992], „AAS” 1994 (86), s. 113-118.

29 Por. F. Ocáriz, *Sull'adesione*.

30 Benedykt XVI, *Lettera apostolica in forma di motu proprio „Porta fidei” con la quale si indice l'Anno della Fede*, 4, [11 października 2011], „AAS” 2011 (103.11), s. 725.

31 Benedykt XVI, *„Una giusta ermeneutica…”*, s. 46.

między tekstami Soboru, a jego duchem, rodzi zarazem „szeroki margines niepewności co do tego, jak mianowicie należy zdefiniować tego ducha, i w konsekwencji pozostawia się miejsce wszelkiej dowolności”[32].

Jednocześnie też mamy do czynienia z „hermeneutyką reformy” (*ermeneutica della riforma*), rozumianą jako odnowa zachowującego ciągłość jedynego podmiotu-Kościoła, który „w miarę upływu czasu rośnie i rozwija się, zawsze jednak pozostaje tym samym, jedynym podmiotem – Ludem Bożym w drodze”. W tym miejscu Benedykt przywołał przemówienia dwóch poprzedników, stanowiące ramy dla soborowego wydarzenia: inauguracyjne przemówienie Jana XXIII i końcowe przesłanie Pawła VI[33].

Określając cel, papież Jan podkreślał, iż Sobór „pragnie przekazać czystą i nienaruszoną doktrynę, niczego nie łagodząc ani nie przeinaczając”[34]. Konieczne jednak jest tworzenie niełatwej syntezy między wiernością depozytowi a dynamizmem w jego przekazywaniu. Stąd tak ważna jest umiejętność rozróżniania obu tych postaw:

> aby ta niezawodna i niezmienna nauka, którą należy wiernie zachowywać, była pogłębiana i przedstawiana w sposób odpowiadający potrzebom naszych czasów. Czym innym bowiem jest depozyt wiary, to znaczy prawdy zawarte w naszej czcigodnej doktrynie, a czym innym sposób ich przekazywania, przy zachowaniu wszakże ich niezmienionego znaczenia i doniosłości[35].

Z kolei Paweł VI, nawiązując do wielkiej dysputy nad człowiekiem charakteryzującej współczesną epokę, podkreślał, iż Sobór musiał poświęcić szczególną uwagę szeroko pojętej kwestii antropologicznej[36]. Refleksja ta swym zasięgiem objęła dwa kręgi zagadnień ujętych w formie relacji: między Kościołem a jego wiarą oraz między człowiekiem a współczesnym światem.

W podsumowaniu papież zauważył, iż:

> Sobór Watykański II, definiując na nowo relację między wiarą Kościoła a pewnymi istotnymi elementami myśli nowożytnej, dokonał rewizji czy wręcz korekty pewnych decyzji z przeszłości, ale przy tej pozornej nieciągłości zachował i pogłębił rozumienie swej wewnętrznej natury i prawdziwej tożsamości[37].

---

32 Tamże.

33 Por. tamże.

34 Jan XXIII, *Concilium Oecumenicum Vaticanum II Sollemniter Inchoatur*, [11 października 1962], „AAS” 1962 (54), s. 786-796, cyt. za: Benedykt XVI, *„Una giusta ermeneutica…”*, s. 47.

35 Tamże.

36 Por. Paweł VI, *Ad Patres Conciliares Missae concelebrationem peragente, in ultima Oecumenicae Synodi publica Sessione*, [7 grudnia 1965], „AAS” 1966 (58), s. 51-59, cyt. za: Benedykt XVI, *„Una giusta ermeneutica…”*, s. 48.

37 Tamże.

Tak więc wbrew opiniom wielu „Kościół jest – zarówno przed Soborem, jak i po nim – tym samym Kościołem, jednym, świętym, katolickim i apostolskim, pielgrzymującym przez dzieje". Co się więc tyczy dzieła Soboru Watykańskiego II, „jeśli go odczytujemy i przyjmujemy w świetle prawidłowej hermeneutyki, może on być i coraz bardziej stawać się wielką mocą służącą zawsze potrzebnej odnowie Kościoła"[38].

Warto więc w tym miejscu podkreślić, iż zwolennicy pozycji tradycjonalistycznej, negując ciągłość dokumentów Soboru z Tradycją, stają się tym samym admiratorami „hermeneutyki zerwania" à *rebours*. W ten sposób potwierdza się to, o czym mówił Benedykt XVI podczas spotkania w Auronzo di Cadore: „hermeneutyka zerwania" praktykowana jest zarówno przez „błędny progresywizm", jak i „antykoncyliaryzm"[39]. „Zwolennicy obu tych stanowisk utrzymują, iż Sobór Watykański II dokonał zerwania z Tradycją. Różnica między nimi jest taka, że progresiści to rzekome zerwanie oklaskują, zaś tradycjonaliści – opłakują. Tymczasem, zdaniem papieża, żadnego zerwania nie było!"[40].

W ten sposób przychodzi nam stawać w obliczu paradoksu, na który wskazał Gilles Routhier: otóż trudno oprzeć się wrażeniu, iż – jak nigdy dotąd – intensywnie dyskutowany jest temat hermeneutyki Soboru, podczas gdy same teksty soborowe są coraz mniej czytane, cytowane i rozważane. To sytuacja diametralnie inna w stosunku do tej, która cechowała lata bezpośrednio następujące po zamknięciu Soboru: wówczas teksty były nie tylko publikowane, lecz także komentowane i stale konsultowane, niewiele zaś miejsca poświęcano zagadnieniu hermeneutyki. Kanadyjski teolog w nadmiernej „gorączce hermeneutycznej", na którą wydaje się cierpieć obecnie organizm kościelny, kazał widzieć przejaw głębokiego niepokoju co do pozycji, jaką należałoby przyjąć wobec „wielkiego i świętego Soboru". Towarzyszyły temu próby zepchnięcia uchwał soborowych w otchłań zapomnienia bądź ich neutralizowanie poprzez banalizację. Skutkiem tego jest „niebezpieczeństwo przeprowadzenia strategicznych działań mających na celu raczej osłabienie wymowy tekstów soborowych, aniżeli stworzenie metody, która pomogłaby nam je zrozumieć i nimi żyć". W ten sposób hermeneutyka i toczone wokół niej spory mogą stać się swoistą „kokieterią, elegancką dyskusją, która ukryje prawdziwą pracę, jaka na nas czeka: ponowne przyjęcie dokumentów i przeniesienie nauczania Soboru w konkret życia Kościoła"[41]. A przecież teksty te stanowić mają niezawodną busolę wskazującą

38 Benedykt XVI, *„Una giusta ermeneutica…"*, s. 49; tenże, *Lettera apostolica in forma di motu proprio*, 10, s. 730.

39 Por. Benedykt XVI, *Incontro con il Clero delle Diocesi di Belluno-Feltre e Treviso*, 24 lipca 2007, http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/it/speeches/2007/july/documents/hf_ben-xvi_spe_20070724_clero-cadore.html [dostęp: 6.07.2018].

40 R. Dudała, *(Po)soborowy koniec świata*, „Więź" 2012, nr 4 (642), s. 126.

41 G. Routhier, *Ermeneutiche recenti del Concilio Vaticano II*, w: *Concilio Vaticano II. Una bussola per il Terzo millennio*, red. G. Canobbio, P. Grassi, Roma 2013, s. 51-57.

Kościołowi drogę w XXI wieku. W miarę upływu lat dokumenty te „nie tracą wartości ani blasku. Konieczne jest, aby były należycie odczytywane, poznawane i przyswajane jako miarodajne i normatywne teksty Magisterium, należące do Tradycji Kościoła”[42].

***

Ósmy grudnia 1965 roku, dzień uroczystego zamknięcia Soboru Watykańskiego II na Placu św. Piotra w Rzymie, bynajmniej nie zakończył trwającej dyskusji wokół zarówno samego zgromadzenia i jego obrad, jak i sposobów realizacji jego wskazań. W liście apostolskim *In Spiritu Sancto* Paweł VI, „quibus Concilio Oecumenico Vaticano Secundo finis imponitur”, wyraził pełną aprobatę dla wszystkiego tego, co zostało wspólnie zdecydowane, prosząc, by było to „wiernie i skrupulatnie zachowane przez wszystkich wiernych”[43]. Niecały miesiąc później ogłoszony został list *Finis Concilio Oecumenico Vaticano II*, na mocy którego ustanowiono strukturę posoborową obejmującą organy podobne do tych z komisji soborowych[44]. Choć w toku recepcji nie uniknięto błędów czy nadużyć, kłamliwie i ze złą wolą przypisywanych *Vaticanum Secundum*, nie osłabiło to jednak zaangażowania kolejnych papieży w dzieło soborowej odnowy. Ich jednoznaczna aprobata dla wydarzenia Soboru i jego nauczania w sposób niebudzący wątpliwości określa pozycję *Magisterium Ecclesiae* wobec tych, którzy uporczywie chcą widzieć w Soborze jedno z największych, jeśli nie największe nieszczęście w historii Kościoła[45]. Jednak w ślad za tym powinna podążyć wola ponownego odkrycia Soboru i orędzia jego dokumentów: pozwoli to przywrócić kontakt z samym wydarzeniem, usłyszeć Słowo Boże, które przewodziło tamtemu zgromadzeniu biskupów, wsłuchać się w radości i nadzieje, smutki i trwogi ludzi współczesnych, zyskać doświadczenie rozeznania i zmiany, dialogu i kolegialności. Trzeba bowiem pamiętać, iż każda próba odrywania tekstów soborowych od doświadczenia, które im stale towarzyszy, obarczona jest ryzykiem skazywania się na ich niezrozumienie. A przecież aktualne pozostaje wezwanie do tego, by wzorem ewangelicznego ojca rodziny wydobywać ze skarbca Kościoła „rzeczy nowe i stare” i w ten sposób wyjaśniać i przybliżać Dobrą Nowinę zarówno „swoim”, jak i tym, „którzy nie są z tej owczarni” (por. Mt 13, 51-52).

---

42 Jan Paweł II, *Lettera apostolica „Novo millennio ineunte” al termine del Grande Giubileo dell’Anno Duemila*, 57, [6 stycznia 2001], „AAS” 2001 (93), s. 308.

43 Paweł VI, *Letteris apostolicis „In Spiritu Sancto” quibus Concilio Oecumenico Vaticano Secundo finis imponitur*, [8 grudnia 1965], „AAS” 1966 (58), s. 18-19.

44 Por. Paweł VI, *Letteris apostolicis motu proprio datum „Finis Concilio Oecumenico Vaticano II”*, [3 stycznia 1966], „AAS” 1966 (58), s. 37-40. Niestety, wiele do życzenia pozostawiła praca wspomnianych organów, co niewątpliwie wpłynęło także na właściwą recepcję soborowych uchwał.

45 Por. R. Dudała, *(Po)soborowy koniec świata*, s. 125.

RYSZARD GRYZ

Stefan Kisielewski w kręgu polityki i kultury

Stefan Kisielewski urodził się 7 marca 1911 roku w Warszawie jako syn Zygmunta i Salomei. Ojciec był literatem, który uwielbiał politykę Józefa Piłsudskiego, matka – ciotką Hanki Sawickiej, a stryj Jan August Kisielewski – satyrykiem i współtwórcą kabaretu „Zielony Balonik". Stefan Kisielewski zdobył wszechstronne wykształcenie. Był studentem Konserwatorium Warszawskiego (od 1927 roku), gdzie uzyskał dyplomy z teorii muzyki, kompozycji i fortepianu. Równocześnie studiował polonistykę i filozofię na Uniwersytecie Warszawskim (1929-1931). Tuż przed wojną przebywał w Paryżu, nie zdołał jednak zgłębić studiów kompozytorskich pod kierunkiem Nadii Boulanger, gdyż odbył ledwie jedną lekcję.

Równolegle z nauką rozwijał się jako kompozytor, krytyk i literat. Debiutanckie recenzje muzyczne opublikował w dwutygodniku „Echo Tygodnia" w 1932 roku, a więc zanim osiągnął muzyczne kwalifikacje. Doświadczenie zdobywał, pracując jako sekretarz redakcji „Muzyki Polskiej" w latach 1935-1937, a po powrocie z Paryża został nawet kierownikiem muzycznym rozgłośni „Warszawa II".

Cały okres wojny i okupacji niemieckiej spędził w Warszawie: uczestniczył w kampanii wrześniowej i pracował w Delegaturze Rządu na Kraj, dawał lekcje fortepianu i nie przestał pisać. Ożenił się z Lidią Hintz. Podczas powstania warszawskiego udzielał się w radiu. Między marcem 1942 a lutym 1944 roku napisał kontrowersyjną powieść *Sprzysiężenie*, którą opublikował po wojnie.

Dziedziną twórczości artystycznej, którą Stefan Kisielewski uwielbiał, była muzyka. Zasłynął nie tylko jako kompozytor, lecz także krytyk muzyczny i pedagog. Po wojnie zamieszkał w Krakowie, gdzie był założycielem i redaktorem naczelnym „Ruchu Muzycznego" (do 1948 roku) oraz wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. Zachwycał studentów, ale drażnił władze polityczne. Minister kultury Włodzimierz Sokorski, po tym jak Kisielewski zaprotestował przeciw wprowadzeniu reguł realizmu socjalistycz-

nego do muzyki, uznał go za wroga ustroju i usunął z uczelni. Z publikacji muzycznych na kilka lat znikło nazwisko Kisielewskiego, podobnie jak Romana Palestra czy Andrzeja Panufnika[1].

Apogeum stalinizmu to czas udzielania prywatnych lekcji kompozycji oraz własnej działalności kompozytorskiej, literackiej i dziennikarskiej. W czasie przymusowego bezrobocia anonimowo zajmował się „chałturami" w radiu i Państwowym Wydawnictwie Muzycznym. Z finansami rodzinnymi najtrudniej było po konfiskacie „TP", wówczas ciężar utrzymania rodziny spoczął na małżonce. Kres stalinizmu w Polsce oznaczał możliwość reaktywacji „Ruchu Muzycznego" i wejście Kisielewskiego do jego zespołu redakcyjnego (1957-1959). Uwierzył on wtedy w uczciwość Władysława Gomułki i jego dobre intencje, a w konsekwencji udzielił mu kredytu zaufania. Zanim w 1961 roku osiedlił się ponownie w stolicy, przez kilka lat był prezesem koła Związku Kompozytorów Polskich w Krakowie. Następnie w wydawnictwie muzycznym „Synkopa" pełnił funkcję redaktora naczelnego (1965-1968), w sekcji muzycznej ZAiKS zajmował stanowisko prezesa (1971-1974) oraz należał do zarządu głównego ZKP.

Część dorobku kompozytorskiego Stefana Kisielewskiego przepadła podczas powstania warszawskiego. W ujęciu całościowym jego utwory muzyczne powstałe między 1935 a 1991 rokiem muzykolodzy klasyfikują jako neoklasycyzm. Dziedzina tej twórczości Kisielewskiego znalazła uznanie u profesjonalistów. Muzyką zaraził syna Wacława, który był współtwórcą bardzo popularnego duetu fortepianowego Marek i Wacek. Swoją pasję kompozytorską Stefan Kisielewski uwiecznił w książkach o muzyce – np. *Gwiazdozbiór muzyczny* (1958) czy *Muzyka i mózg* (1974), a nawet w muzyce filmowej (np. w filmach w reżyserii Antoniego Bohdziewicza: *Zemsta* – 1956, i *Kalosze szczęścia* – 1958).

Na scenie muzycznej Kisielewski należał do najbardziej barwnych postaci. Wielokrotnie był nagradzany za wkład w rozwój muzyki polskiej. Zaczęło się od II nagrody za *Koncert na orkiestrę kameralną* z 1949 roku na Festiwalu Muzyki Polskiej w 1955 roku. Tego samego roku odebrał I nagrodę w konkursie pieśni mickiewiczowskiej za utwór *Bakczysaraj w nocy* rozpisany na głos i fortepian. Wkrótce, w 1956 roku, przyszła kolej na Nagrodę Muzyczną miasta Krakowa.

Z przyczyn politycznych, a także uprawianego stylu, jego muzyka była niezwykle rzadko prezentowana w filharmoniach. Komponował utwory, które miały swą autonomię w ramach wielopłaszczyznowych połączeń tonalnych i atonalnych. Była to zawsze próba zespolenia tradycji kompozytorskiej z nowoczesnością. W jego muzyce widoczna

---

1 J. Waldorff, *Słowo o Kisielu*, Warszawa 1994, s. 17-36; M. Wiszniowska, *Stańczyk Polski Ludowej. Rzecz o Stefanie Kisielewskim*, Katowice–Warszawa 2004, s. 20-38; T. Brzustowski, *Stefan Kisielewski – między Dmowskim a Rochefortem*, http://www.stefan_kisielewski.republika.pl/refleksje/dmowski_i_rochefort.html [dostęp: 15.02.2018]. T. Brzustowski jest autorem nagrodzonej strony internetowej poświęconej życiu, działalności i twórczości Stefana Kisielewskiego.

jest osobowość twórcy: błyskotliwa inteligencja, autoironia, przekorny humor. Słowem wszystko, co łączyło proces twórczy z ciekawym i bogatym życiem autora. Wśród koneserów zauważa się wzrastające zainteresowanie muzyką Kisielewskiego, zwłaszcza ostatnią kompozycją *Koncert fortepianowy*, ukończoną tuż przed śmiercią twórcy, który nie usłyszał prawykonania utworu (24 września 1991 roku). Kilka miesięcy wcześniej Kisielewski pisał:

> Ten „Koncert" to dla mnie istny wąż morski czy też zmora, oplatająca człowieka przez długie lata. Zajmował moją muzyczną wyobraźnię przez lat blisko JEDENAŚCIE, choć w sumie pracowałem nad nim parę miesięcy. […] I teraz przed wykonaniem w autorze budzi się lęk. Czy sprawdzi się koncepcja dialogów instrumentalnych z towarzyszeniem fortepianu, czy „wieczny ruch" nie zawiedzie, czy brak chwytów emocjonalnych nie zrazi publiczności, czy partia fortepianowa nie jest zbyt mechaniczna? – Zobaczymy – powiedział ślepy. Publiczność rzecz oceni […][2].

Stefan Kisielewski był także wybitnym polskim prozaikiem i publicystą. Jego dorobek pisarski jest kwalifikowany w ramach dwóch obszarów – literatury i publicystyki. Powieściopisarską część (w schemacie fabularnym kryminałów i romansów) dezawuuje się, porównując ją ze spuścizną publicystyczną twórczości pisarza. Michał Głowiński nazwał Kisielewskiego „mistrzem felietonu"[3]. Kisielewski wydawał pod pseudonimami literackimi: Kisiel, Teodor Klon, Tomasz Staliński i Julia Hołyńska. Przed wojną znalazł się w gronie redagujących „Bunt Młodych", gdzie poznał redaktora tego pisma Jerzego Giedroycia, swego nauczyciela w sferze geopolityki Stanisława Stommę oraz trzech braci Bocheńskich – Adolfa, Aleksandra i Józefa. Poznał też Ksawerego Pruszyńskiego i Czesława Miłosza, którego później nazwał swoim Literackim Ojcem. Zaczął pisywać nawet krytyczne recenzje, np. *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza, za którą naraził się autorowi. Sam zadebiutował w 1946 roku wspomnianą powieścią *Sprzysiężenie*, której nakład rozszedł się w tydzień, a treść wkrótce sprowokowała protesty przeciw… pornografii[4]. Potem powstały kolejne powieści: *Zbrodnia w dzielnicy Północnej* (1948), *Widziane z góry* (Paryż 1967), *Romans zimowy* (Paryż 1972). Słynął ze zbiorów felietonów – *Rzeczy małe* (1956), *100 razy głową w ściany* (Paryż 1972), *Materii pomieszanie* (Londyn 1973). Najpopularniejsze było oczywiście *Abecadło Kisiela* (1990), a nadto osobiste wspomnienia z lat 1968-1980, które zawarł na kartkach szesnastu brulionów. Opublikowało je Wydawnictwo

---

2 *Stefan Kisielewski, „Koncert fortepianowy"*, http://culture.pl/pl/dzielo/stefan-kisielewski-koncert-fortepianowy [dostęp: 21.11.2017].

3 M. Ryszkiewicz, *Forma ideologii – ideologia formy. O powieściach Stefana Kisielewskiego*, Lublin 2003, s. 93.

4 M. Urbanek, *Kisielewscy*, Warszawa 2006, s. 143, 156-158; L. B. Grzeniewski, *Sprawa „Sprzysiężenia"*, w: S. Kisielewski, *Pisma wybrane. Sprzysiężenie*, Warszawa 1995, s. 6-12.

„Iskry" w 1996 roku jako *Dzienniki* z przedmową Ludwika B. Grzeniewskiego. Diariusz jest dowodem niezależności postawy autora[5]. Niestety nie znajdziemy w nim szerszych komentarzy do jego pobytu w Paryżu. Przykładowo półrocznej bytności poza granicami PRL poświęcił raptem jedno zdanie: „19 września 1973 – 18 marca 1974. Pobyt w Ameryce, Kanadzie, Francji i NRF". Odniósł się do tych spraw w swych felietonach, a miesiąc po powrocie do Polski pod datą 18 kwietnia 1974 roku dorzucił jedynie:

> W Paryżu, gdzie siedziałem długo (trzy i pół miesiąca), czułem się najgorzej, ale jakże marnie czuję się teraz tutaj – wręcz okropnie. Kraj niedemokratyczny, z fochami i fumami, gdzie każdy chce przewodzić innym, a wszyscy razem są prymitywni i biedni. Cóż za system kretyński i demoralizujący ludzi – bo nieszczęście ludzi nie czyni sympatyczniejszymi, przeciwnie! Jakżesz to wszystko jest nielogiczne, niewygodne, absurdalne, a ludzie zdają się już wcale tego nie dostrzegać, jakby im z tym było dobrze – choć jest bardzo źle, co dopiero stamtąd [z zagranicy] widać[6].

Twórczość publicystyczna Kisielewskiego była skrajnie niepokorna i przewrotna, a jednocześnie naznaczona pragmatyzmem i liberalizmem. Krytycznie odnosił się do sprawy powstania warszawskiego, nie wierzył w skuteczność działań podziemia niepodległościowego, jednocześnie od pierwszych felietonów w „TP" drażnił cenzurę, która nie znosiła harcowania przeciwników marksizmu. Do tego nurtu należały teksty w „TP" i „TW" z lat 1945-1947 poświęcone wyjątkowej pozycji i roli Kościoła katolickiego w Europie i Polsce[7]. Po przemianach politycznych zaistniałych w 1956 roku – o czym już wspomniano – Kisielewski stanął po stronie wszystkich chcących udzielić poparcia Gomułce. Wśród uwiedzionych znalazło się wiele wielkich nazwisk i instytucji, w tym prymas Stefan Wyszyński i RWE. W wyborach do Sejmu PRL we Wrocławiu Kisielewski zdobył największą liczbę głosów. Rozpoczął w ten sposób ośmioletni okres pracy w roli parlamentarzysty, czego nie docenił współtwórca „TP" ks. Jan Piwowarczyk, który w depeszy gratulacyjnej zamieścił dopisek: „Kisielu, cóżeś za małpę z siebie wystrugał"[8]. Stommy i Kisielewskiego „neopozytywizm" zmierzał do „finlandyzacji" Polski[9]. Jednocześnie je-

5 M. Ryszkiewicz, *Forma ideologii*, s. 102-105; M. Wiszniowska, *Stańczyk Polski Ludowej*, s. 74-106.

6 S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 794-795.

7 S. Kisielewski, *Polityka i sztuka. Pisma wybrane*, Warszawa 1998, s. 11-25, 30-37; P. H. Kosicki, *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, przekład J. Giebułtowski, Warszawa 2016, s. 161-177.

8 M. Urbanek, *Kisielewscy*, s. 173.

9 M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne… Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990, s. 8-25. O wysiłkach Stefana Kisielewskiego zmierzających do budowy platformy realizmu politycznego po zakończeniu wojny oraz koncepcji „finlandyzacji" zob. M. Zakrzewski, *Dylematy konserwatywnego realizmu w obliczu komunizmu na przykładzie środowiska „Buntu Młodych" i „Polityki"*, w: *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015,

den z partyjnych dygnitarzy Zenon Kliszko nie pozostawiał złudzeń. Skoro Koło Posłów „Znak" powstało za zgodą partii, to nie można było marzyć o graniu roli opozycji. Emigracja też twierdziła, że cała akcja była komunistyczną prowokacją. Józef Mackiewicz nazwał Kisielewskiego kolaborantem, a Juliusz Mieroszewski przestrzegł w paryskiej „Kulturze" przed odgrywaniem roli Hamleta przez krytyka teatralnego.

Stefan Kisielewski nie potrafił żyć bez polityki i był gotów na udział w liberalizacji komunistycznego systemu władzy, godząc się być posłem w PRL na II i III kadencję z ramienia FJN, wchodząc do Koła Posłów „Znak" (1957-1965). Był bardzo aktywnym posłem tego koncesjonowanego środowiska. Głosił dziesiątki odczytów, a w Sejmie PRL pracował m.in. w Komisji Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Kultury i Sztuki. Grupa dziewięciu, a następnie od 1961 roku pięciu (faktycznie czterech) posłów „znakowskich" nawiązała kontakty z emigracją polityczną. Po przełomie październikowym z redaktorem „Kultury" Jerzym Giedroyciem rozmawiał Jerzy Zawieyski, a Stefan Kisielewski utrzymywał z „księciem" stały kontakt. Potwierdza to korespondencja Giedroycia z Kisielewskim znajdująca się w zasobach Archiwum „Kultury" w Maisons-Laffitte. W 1957 roku w wywiadzie dla „Kultury" Kisielewski wyjaśniał podstawy ideowo-polityczne neopozytywizmu „Znaku". Trudno było jednak znaleźć pełne zrozumienie na obczyźnie, kiedy sam Kisielewski podkreślał konieczność „sojuszu" polsko-sowieckiego jako podstawy polskiej racji stanu. Dystans widoczny był chociażby ze strony osób skupionych wokół Instytutu Sikorskiego w Londynie. Stąd bardzo ważne było legitymizowanie tego środowiska np. przez Kazimierza Papéego, ambasadora Rządu RP na Emigracji przy Stolicy Apostolskiej, który podkreślał uznanie, jakim cieszyła się działalność Koła Posłów „Znak" u prymasa Stefana Wyszyńskiego. W dokumentacji zgromadzonej w zasobach Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie znaleźć można jednoznaczną opinię ambasadora: „»Znak«, choć bezpośrednio wychodzi z przesłanek ugodowych, przyczynia się pośrednio do odzyskania niepodległości, walcząc o katolickość Polski, co równa się stawianiu tamy przed jej rozpłynięciem się w sowieckim bagnie"[10].

Stefan Kisielewski w tej materii wyrażał się równie jednoznacznie, czego dowodzi nieco dłuższy cytat z paryskiej „Kultury", z wywiadu udzielonego latem 1957 roku, podczas pierwszego od 1939 roku wyjazdu za granicę (Paryż, Londyn):

> Miły Boże! Mnie przecież nie podejrzewa Pan [redaktor „Kultury"] chyba o komunizm, a mimo to mówię Panu otwarcie: jesteśmy w Bloku Wschodnim i będziemy

s. 268 271; H. Głębocki, *Imperium sowieckie w myśli i strategii politycznej opozycji w PRL (1976-1980)*, w: tamże, s. 365-402.

10 Cyt. za: A. Friszke, *Koło Posłów „Znak" w Sejmie PRL 1957-1976*, Warszawa 2002, s. 20. Zob. AIPMS, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, sygn. A.44.49/32, t. 2, List Kazimierza Papée, Rzym, 7 września 1957, b.p.

> w nim, bo to wynika nie tylko z naszego położenia geograficznego, lecz po prostu z naturalnego kierunku rozwoju historii. Nie można być nogami na Wschodzie, a głową na Zachodzie: mimo naszej kultury łacińskiej należymy do Wschodu. Rozumiał tę niepopularną zresztą w Polsce zasadę [Roman] Dmowski, gdy przed pierwszą wojną światową nie wahał się głosić tezy o konieczności zjednoczenia Polski „pod berłem carów". Z własnej i nieprzymuszonej woli deklaruję Panu, że sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim, pomimo wszelkich naszych oczywistych, a tragicznych urazów na tym punkcie, uważam za główny aksjomat polskiej racji stanu; chyba szaleniec głosiłby co innego. Jesteśmy na Wschodzie – to fakt bezsporny i obiektywny. Jeśli jednak stosunki między Wschodem a Zachodem nie mają przybierać postaci wojny „zimnej" ani „ciepłej", jeśli ma wzrastać współpraca i zrozumienie, to Polska popaździernikowa może w tym odgrywać olbrzymią, bardzo dla obu stron pozytywną rolę. Otóż traktowanie tej Polski jako wroga jest wielkim błędem Zachodu – zresztą nie pierwszym i zapewne nie ostatnim […][11].

Po kilku latach jałowej aktywności w Sejmie PRL Kisielewski podtrzymał swe „neopozytywistyczne" nastawienie, choć po zamknięciu tygodnika „Po Prostu" i rozpętaniu przez PZPR antyinteligenckiej i antykościelnej nagonki nie miał już złudzeń co do skutków „eksperymentu polskiego". Gomułka zmarnował poparcie, którego oprócz Kisielewskiego udzieliło mu środowisko „TP" oraz Kościół na czele z prymasem Wyszyńskim. Po podróży do Francji i Niemiec w 1962 roku, kiedy Kisielewski zaczął agitować za dialogiem z Niemcami, został na dziewięć lat pozbawiony paszportu. Zanim postanowił krytycznie opisać komunizm[12], spróbował pochlebstw w reportażach na temat ZSRR. Nic tym nie osiągnął, a na dodatek *Mój testament*, który opublikował w paryskiej „Kulturze", sprowadził na niego falę krytyki ze strony emigracji. Konstanty Jeleński wziął nawet w obronę „Kulturę" i Jerzego Giedroycia[13].

Dojrzała wówczas kwestia inwigilacji Stefana Kisielewskiego przez aparat tajnej policji politycznej PRL. Służba Bezpieczeństwa interesowała się działalnością pisarza zwłasz-

---

11 *Wywiad Stefana Kisielewskiego dla „Kultury"*, „Kultura" 1957, nr 6, s. 27-33. Pogląd Stefana Kisielewskiego był tożsamy z lansowanym przez środowisko „TP". Emigracja polska na Zachodzie obserwowała to stanowisko i krytycznie je oceniała. W raporcie Stefana Mękarskiego z marca 1957 roku cytowano dosłownie to kontrowersyjnie przyjmowane stanowisko: „Kierownictwo polityczne partii [PZPR] chroni nas przed niebezpiecznymi powikłaniami natury międzynarodowej i w tym sensie staje się koniecznym elementem w suwerenności państwa. Mówimy bez niedomówień, suwerenność możliwa jest tylko w warunkach rządów partii. Przykład Węgier jest nader pouczający"; AIPMS, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, sygn. A.44.49/31, Raport dr. S. Mękarskiego [Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego Dział Spraw Zagranicznych], Londyn, 8 marca 1957 r., k. 183.

12 T. Klon (właśc. S. Kisielewski), *Miałem tylko jedno życie*, Kraków 1958; tenże, *Kobiety i telefon*, Warszawa 1960; T. Staliński (właśc. S. Kisielewski), *Widziane z góry*, Paryż 1967.

13 M. Urbanek, *Kisielewscy*, s. 184.

cza od lat sześćdziesiątych. Jedno z pytań dotyczyło identyfikacji Tomasza Stalińskiego (Tomasz to nawiązanie do pseudonimu Bolesława Bieruta, a Staliński jest jednoznaczną aluzją), autora intrygującej kroniki politycznej *Widziane z góry*, którą RWE uznało za najlepszą książkę wydaną w Polsce w 1967 roku. Od tego właśnie momentu zdobywano systematyczne informacje od zaprzyjaźnionego z Kisielewskim dziennikarza Jerzego Suszki. Z *Dzienników* Kisielewskiego wiadomo, że jego stosunek do Suszki był niejednoznaczny i podejrzliwy – nazywał go ubekiem. Sam dziennikarz stwierdził po latach, że spotykał się z oficerem SB, ale nie był TW, a raczej osobą rozpracowywaną[14].

W sferze politycznej Stefan Kisielewski potrafił wielokrotnie prezentować bezkompromisową postawę. Sygnował protest przeciwko polityce kierownictwa PZPR wobec polskiej kultury – *List 34* (1964) – i *List 14* (1976) przeciw prześladowaniom obywateli po radomskim Czerwcu. W 1968 roku za krytykę cenzury na zebraniu ZLP i użycie słynnego określenia o dyktaturze ciemniaków otrzymał trzyletni zakaz publikacji i został pobity przez „nieznanych sprawców". W czasie represji po Marcu '68 (1968-1971), podobnie jak w stanie wojennym, był felietonistą „TP". W 1984 roku opublikował „listę kanalii" pt. *Moje typy*, która zawierała nazwiska największych propagandystów w PRL. Na progu III RP nie podporządkował się presji redakcji „TP" i znalazł miejsce komentatora w tygodniku „Wprost".

Kisielewskiemu zależało na szerzeniu prawdy oraz programu konserwatywnego w kwestiach społeczno-obyczajowych (tradycja) i politycznych. Walczył z fetyszyzacją kolektywów i gorąco propagował reguły wolnego rynku. Było to widoczne w latach sie-

---

14 T. Gackowski, *SB wokół dziennikarzy. Stefan Kisielewski i Jerzy Suszko – przyjaźń w czasach PRL*, Warszawa 2013. Zob. także subiektywną retrospekcję na temat kontaktów z SB przyjaciela Kisielewskiego: J. Suszko, *Donosy na Kisiela. Zeznania kandydata na donosiciela*, Warszawa 2006. Bardzo interesujące materiały znajdują się w archiwaliach zgromadzonych w AIPN Oddział w Krakowie (sygn. IPN Kr 010/8087/1-2) oraz w AIPN w Warszawie w ramach SOR o krypt. Cezar prowadzonej przez Wydział II Departamentu IV MSW od listopada 1966 do października 1989 roku: AIPN, sygn. IPN BU 0712/24-28 oraz IPN BU 0712/40/1-2 (Sprawa Operacyjnego Rozpracowania krypt. Cezar). We wstępnym uzasadnieniu wniosku o inwigilację napisano: „Stefan Kisielewski, b. poseł ze środowiska prawicy katolickiej »Znak« i publicysta, wykorzystywał często swoje stanowisko posła do prowadzenia szkodliwej politycznej działalności wymierzonej przeciwko podstawom ideologicznym i politycznym ustroju socjalistycznego. Działalność ta wyraża się m.in. poprzez wygłaszanie w różnych środowiskach, np. w »Krzywym Kole«, w »Klubie Dobrej Roboty«, w »Tygodniku Powszechnym« i KIK odczytów i prelekcji o treści często wrogiej z pozycji negacji pozytywnego dorobku naszego państwa. […] Ustalono, że Kisielewski utrzymuje szerokie kontakty z różnymi obcokrajowcami, którzy przy różnych okazjach przybywają do Polski. Odnosi się to również do dziennikarzy zachodnich akredytowanych w Polsce, jak i przyjeżdżających z różnych okazji. Osoba Kisielewskiego jest szeroko znaną w zainteresowanych środowiskach na Zachodzie i dlatego przyjeżdżający do Polski cudzoziemcy starają się nawiązywać z nim kontakty". AIPN, sygn. IPN BU 0712/24, Wniosek o założenie sprawy rozpracowania operacyjnego Stefana Kisielewskiego, Warszawa, 5 listopada 1966, k. 8.

demdziesiątych XX wieku w cyklu jego wykładów w paryskim Centrum Dialogu. Odczyty na temat polskiej kultury wygłaszał podczas wielu innych zagranicznych podróży (USA, Kanada, Anglia, Włochy, kraje skandynawskie). Wyraźnie wracał wtedy do łask nowego kierownictwa PZPR. W latach 1971-1976 nie miał większych problemów z otrzymaniem paszportu. Neopozytywistyczna chęć działania w oficjalnym obiegu towarzyszyła krytyce marksizmu, peerelowskiego socjalizmu i komunizmu. Widać to było podczas odczytów w ramach Tygodni Kultury Chrześcijańskiej i za granicą oraz w podziemnych i zagranicznych publikacjach. Podpisanie kolejnego listu protestacyjnego poskutkowało znów zatrzymaniem paszportu. Pisał więc w „Zapisie", „Biuletynie KOR", „Res Publice", „Spotkaniach" „Bratniaku", „Głosie", „Krytyce" i „Aspekcie"[15].

Zbiegło się to w czasie z narastaniem kolejnego kryzysu PRL, zwłaszcza po wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża Jana Pawła II i jego pierwszej pielgrzymce do Polski. To jednak nie skłoniło Kisielewskiego do wstąpienia w szeregi Solidarności. Uważał bowiem, że w przemianach ekonomicznych najistotniejsi są menedżerowie i technokraci, a nie „klasa robotnicza". Kiedy w lipcu 1981 roku kolejny raz wyjechał do Paryża, Londynu, Rzymu, a nawet Australii, twierdził proroczo, że polska rewolucja dopiero się rozpoczęła i zajmie dobrych parę lat. Stan wojenny zastał go na antypodach. W *Liście do przyjaciół w Australii* napisał:

> Dzień 13 grudnia 1981, graniczny, bo końcowy punkt kilkunastomiesięcznego polskiego życia nad Wisłą, zaskoczył mnie w dalekiej „egzotycznej", jak kiedyś sądziłem, Australii. Spędziłem tam w sumie około 6 tygodni, zaproszony na cykl odczytów przez australijską Polonię, z inicjatywy p. Stanisława Gotowicza z Adelajdy. Wyprawa kusząca i w zamierzeniu beztroska, zamieniła się przez ów dzień 13 grudnia przeżyty w Melbourne, w istną, dramatyczną odyseję.
>
> Wstrząśnięty, zdezorientowany, ogłuszony podobnie jak wszyscy Polacy wówczas, zakończyłem moją wędrówkę po krajach Zachodu, wielomiesięcznym pobytem w Paryżu. Oczekiwałem tu wraz z wielu innymi, na jakieś nieprzewidziane, dramatyczne wydarzenia w Polsce czy w Europie, Bóg to wie, które miałyby zmienić kierunek historii. Nic się takiego nie wydarzyło – Polakom zawsze się do czegoś śpieszy, za to światu nie za bardzo[16].

W swej wieloletniej publicystyce nie stronił od charakterystyk osób z pierwszych stron gazet i postaci ważnych dla polskiej kultury i narodowej tożsamości. Celną egzemplifikację może tutaj stanowić przywołanie kilku zdań opinii z publikacji Mariusza Urbanka:

---

15 *Od wydawcy*, w: S. Kisielewski, *Bezsilność publicystyki?*, Warszawa 1983, s. 6; M. Wiszniowska, *Stańczyk Polski Ludowej*, s. 59-64.

16 S. Kisielewski, *List do przyjaciół w Australii*, w: M. Wiszniowska, *Stańczyk Polski Ludowej*, s. 106.

> O Władysławie Bartoszewskim Kisiel pisał „mój wielki przyjaciel"; plakatowy patriotyzm filmów Andrzeja Wajdy go drażnił, choć cenił talent reżysera; podziwiał charyzmę Lecha Wałęsy, ale wątpił, czy przewodniczący Solidarności ma program. W rzeczniku Episkopatu Alojzym Orszuliku cenił umiejętność rozmawiania z komunistami, choć w *Dziennikach* przykleił mu kilka łatek. Jerzego Turowicza uważał za doskonałego redaktora, który łączy wrodzoną religijność z upodobaniem do liberalizmu. Pracę Leszka Kołakowskiego *Główne nurty marksizmu* uważał za najlepszą na świecie książkę o komunizmie. […] O Jerzym Giedroyciu napisał: „Całe życie z nim się właściwie kłócę, ale mu wszystko zawdzięczam"[17].

U kresu realnego socjalizmu współtworzył stowarzyszenie Ruch Polityki Realnej, które zostało przekształcone w Unię Polityki Realnej. Nie ukrywał sympatii do Porozumienia Centrum. Można stwierdzić, że we wszystkich wymienionych sferach aktywność Kisielewskiego budowała jego prawdziwy autorytet. Był nim zarówno dla niepodległościowców, jak i opozycyjnych ekonomistów. Młode pokolenia dziennikarzy i publicystów wychowywały się na jego tekstach. Nie było bowiem tajemnicą, że Kisiel pisał jak opętany. W przedmowie *Z literackiego lamusa* z 1978 roku wyliczał:

> Pisywałem artykuły, felietony, reportaże, powieści i nowele, recenzje muzyczne i literackie, noty polemiczne, impresje. Zebrało się tego w sumie co najmniej 2000 pozycji – ani ich już nie zliczę, ani nie spamiętam. Jak więc widać, piszę i piszę. Przeciwnicy zmieniają poglądy, następuje zmiana warty – a ja piszę. Zmienia się etap, zmieniają się przyjaciele i wrogowie – a ja piszę. Sam się zmieniam, czytelnicy się zmieniają – a ja piszę[18].

Nie dziwią więc dalsze liczne wyróżnienia, które Kisiel otrzymał. Z zagranicznych warto wymienić choćby Nagrodę Fundacji Schmidheiny-Stiftung w St. Gallen, otrzymaną w 1983 roku za całokształt twórczości. W 1990 roku sam twórca ustanowił doroczną Nagrodę Kisiela, przyznawaną pod patronatem tygodnika „Wprost" w kategorii polityk, publicysta i przedsiębiorca.

Na początku III RP Stefan Kisielewski wieszczył, że chaos w Polsce będzie trwał dwadzieścia lat, zanim ukształtuje się „nowe". Zabrzmiało to proroctwo tym bardziej złowieszczo, że widział niebezpieczeństwo dla Polski w dobrych relacjach Niemiec i Rosji. Pesymistycznie postrzegał przyszłość jedności Europy, której „europejskość" łączył z fundamentem chrześcijańskim. Bez polemik i dysput został sam z tymi obawami. Znacznie łatwiej było czytać *Alfabet Kisiela*, niż pochylać się nad zafrasowaniem Stańczyka.

---

17 M. Urbanek, *Kisielewscy*, s. 107.

18 M. Kuhnert, *Materii pomieszanie, Stefan Kisielewski, Prószyński i S-ka 2014*, http://opetaniczytaniem.pl/recenzje/materii-pomieszanie-stefan-kisielewski-proszynski-i-s-ka-2014.html [dostęp: 22.10.2017].

„Stańczykiem Polski Ludowej" nazwał Kisielewskiego Stanisław Stomma. Z kolei Jerzy Waldorff użył innego symbolu: „Kisiel brzmi jak Wawel"[19].

Stefan Kisielewski zmarł 27 września 1991 roku w mieście swojego urodzenia. Na cmentarzu Powązkowskim spoczął obok żony Lidii i syna Wacława. Przez prezydenta Lecha Wałęsę został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. W 2015 roku powstała Fundacja im. Stefana Kisielewskiego. Legenda i fenomen Kisiela literata, publicysty, kompozytora, polityka, „instytucji" – człowieka renesansu – trwa do dziś.

---

19 M. Wiszniowska, *Stańczyk Polski Ludowej*, s. 7.

Paryż, 14 grudnia 1973 roku

STEFAN KISIELEWSKI

Polska między Wschodem a Zachodem

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK SAC: Tym dzisiejszym odczytem pana Stefana Kisielewskiego inaugurujemy tutaj salę, która należy do Pallotynów polskich pracujących we Francji, a jednocześnie jest bardzo związana z wydawnictwem, które nazywa się Éditions du Dialogue[1] i dlatego ta sala nazywa się Centre du Dialogue. Jest to – powiedzmy – trochę nazwa na wyrost, ale wtedy, kiedyśmy zakładaliśmy wydawnictwo i myśleli o sali, jeszcze słowo dialog nie było tak jak dzisiaj strywializowane.

Jednocześnie chciałbym na samym początku podziękować tym wszystkim, którzy zechcieli brać, wziąć udział w realizacji tej sali. Tutaj włożono dużo trudu, bo był bardzo trudny lokal, to był właściwie jakiś taki lokal komercjalny, przeznaczony na sklep i naprawdę z wielkim wysiłkiem cała ekipa działała,

1 Éditions du Dialogue – Wydawnictwo Dialogu było polską oficyną wydawniczą, która działała od 1966 roku do lat dziewięćdziesiątych w Paryżu, a jej drukarnia znajdowała się w pobliskim Osny. Założycielem był ks. Józef Sadzik SAC, a patronem prymas Stefan Wyszyński. Do 1993 roku ukazało się m.in. 56 tomów z serii „Znaki Czasu", które były dziełami znanych twórców. Do Polski dotarło kilkanaście milionów egzemplarzy publikacji tejże oficyny. *Leksykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939*, t. 1, red. K. Dybciak, Z. Kudelski, Lublin 2000, s. 109-110.

pracowała nad tym, żeby ta sala była piękna. Sądzę, że ona jest piękna. (*gromkie oklaski*) Przede wszystkim chcę podziękować panu architektowi Puget[2], którego tu mamy wśród nas, który czuwał od strony architektonicznej (*oklaski*), przeprowadzał wszystkie prace architektoniczne wystroju wnętrza. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu Janowi Lebensteinowi[3] (*oklaski*), który powiedział, że przyjdzie i na pewno gdzieś pod filarem stoi, w każdym razie nie widzę go, który zechciał podjąć się dokonania tej dużej realizacji, moim skromnym zdaniem bardzo udanej i wspaniałej, która ma za temat *Apokalipsę*. Wydaje mi się, że również poza talentem malarskim Lebensteina sama technika [brak fragmentu zdania]. Ta cała ściana działa w ciągu dnia jako witraż, wówczas nie jest potrzebne oświetlenie wnętrza, a wieczorem tworzy taki mur, który oddziela od ulicy i efekty [widoczne] są z ulicy.

Następnie, no mój Boże, chcę naprawdę wspomnieć dwoje ludzi, którzy bardzo pracowali nad salą, mianowicie panią Alinę Szapocznikow[4], która wykonała

---

2 Zbigniew Puget (1901-1991) – polski architekt, potomek francuskich osadników. Przed wojną związany ze środowiskiem Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, współzałożyciel periodyku „Wnętrze". Współprojektował gmach Powszechnej Kasy Oszczędności w Wilnie. Autor nagradzanych projektów tworzonych w stylu modernistycznym (w tym eksperymentalne niebotyki). Zrealizował koncepcję architektoniczną ośrodka Centrum Dialogu w Paryżu. W. Puget, *Architekt Zbigniew Puget (1901-1991)*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki: teoria i historia" 1990, t. 35, nr 3-4, s. 145-151.

3 Jan Lebenstein (1930-1999) – jeden z najwybitniejszych polskich malarzy i grafików działających na emigracji. W czasie II wojny światowej działał w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego (Szare Szeregi). Ojciec zginął w czasie wojny, a brat został zastrzelony przez funkcjonariuszy UB. On sam był więziony przez UB. Nagrodzony w 1959 roku (Grand Prix na I Biennale Młodych w Paryżu), wyjechał do Francji i tam tworzył. Jego prace eksponowano w wielu miejscach na świecie. Oprócz licznych kolekcji zagranicznych, w których znajdują się jego dzieła, należy wyróżnić duży zbiór w Muzeum Narodowym we Wrocławiu). Stworzył ilustracje do *Księgi* Hioba i *Apokalipsy* w przekładzie na język polski Czesława Miłosza. Jego prace należą do malarstwa figuratywnego z elementami surrealizmu i abstrakcjonizmu. Artysta zmarł w 1999 roku w Krakowie. M. Nowakowski, *Szyfr Lebensteina. Wstęp*, w: *Szyfr Lebensteina. Polska w XX wieku. Śladami rysunków Jana Lebensteina*, red. A. Piekarska, Warszawa 2010, s. 15-23.

4 Alina Szapocznikow (1926-1973) – polska rzeźbiarka i graficzka. W latach wojny była więziona w niemieckich obozach koncentracyjnych. Po wojnie studiowała w Paryżu, ale choroba zmusiła artystkę do powrotu do Polski, gdzie tworzyła według zasad

Ksiądz Józef Sadzik SAC w sali Centrum Dialogu podczas jednego z odczytów

rzeźbę, płaskorzeźbę Chrystusa i miała robić stół – rzeźbę, niestety tak się stało, że dziś już nie mogła być wśród nas. Ja jakoś czułem, że Alina Szapocznikow naprawdę, robiąc tą rzeźbę, gdzieś robi testament, tak to mógłbym powiedzieć. Mieliśmy różne horyzonty, różne zapatrywania, ale gdzieś dotknęliśmy sprawy wspólnej i ona była bardzo autentyczna. Również chcę wspomnieć Jerzego Chudzika[5], cudownego architekta, który przychodził tu bardzo często, projektowali-

realizmu socjalistycznego. Od 1963 roku przebywała w Paryżu. Specjalizowała się w rzeźbie figuralnej. A. Jakubowska, *Portret wielokrotny dzieła Aliny Szapocznikow*, Poznań 2007.

5 Jerzy Chudzik – polski architekt, laureat m.in. II nagrody w konkursie na projekt Rozgłośni Polskiego Radia w Warszawie (1958) – we współautorstwie z architektem Janem Głuchem. Współautor projektu Pawilonu Polskiego na EXPO ’58 w Brukseli i projektu Międzynarodowego Pomnika Ofiar Faszyzmu w Oświęcimiu. Zginął w wypadku samochodowym. Jego koncepcję architektoniczną pallotyńskiego ośrodka dys-

śmy wspólnie, kłóciliśmy się po nocach, w końcu jakoś zgadzali i byłem naprawdę wstrząśnięty w momencie, kiedy on ode mnie wyszedł wieczorem, a rano dowiedziałem się od pana Puget, właśnie również architekta, że zginął na autostradzie.

Jeśli chodzi teraz o cel tej całej sprawy, myśmy chcieli, żeby to była sala, która ma wiele aspektów, tzn. żeby to była na pierwszym miejscu sala spotkań, ma się rozumieć – sala konferencyjna. Są ludzie z kraju bardzo ciekawi, którzy przejeżdżają przez Paryż i urządzanie odczytów jest jak sądzę rzeczą niezmiernie cenną. Po drugie chcieliśmy, żeby urządzać tu wernisaże książek. Wydajemy często książki autorów ciekawych, Francuzów, którzy również chcieliby się spotkać z publicznością polską. Byłaby to jednocześnie wymiana jakaś pomiędzy kulturą polską a francuską. I wreszcie myślimy o tym, aby z biegiem czasu, również od czasu do czasu odbywać tutaj liturgię, mszę dla tych dla kogo to będzie interesujące.

Nie będę przedłużał tego swojego wstępu. Pana Kisielewskiego nie mam co przedstawiać, felietonista z „Tygodnika Powszechnego”[6], pisarz znany. Może tylko opowiem taką historyjkę, jak miałem lat jedenaście, to dostałem lanie za czytanie *Sprzysiężenia*[7], ale pan Kisielewski też dostał wtedy lanie. Więc nie tylko felietonista, ale i pisarz, kompozytor. Człowiek, który jest wszechstronny, powiedziałbym uniwersalny; człowiek, który jest odważny; to jest też nieczęsta dzisiaj cecha ludzi, i który będąc tutaj w drodze ze Stanów Zjednoczonych, zechciał nam... podzielić się z nami swoimi uwagami na temat Polski, która jak wiemy, leży między Wschodem a Zachodem. Proszę bardzo. (*gromkie brawa z sali*)

---

kusyjnego w Paryżu zrealizował Zbigniew Puget. M. Wittbrot, *Dialog. Otwarta przestrzeń*, w: *Homo homini res sacra. Cztery dekady działalności paryskiego Centrum Dialogu (1973-2015)*, red. ks. A. Pietrzyk SAC, Ząbki 2016, s. 91.

6 „Tygodnik Powszechny” – katolicki tygodnik społeczno-kulturalny. Pismo założone 24 marca 1945 roku przez abpa Adama Stefana Sapiehę i początkowo redagowane przez ks. Jana Piwowarczyka, Jerzego Turowicza (przez wiele lat redaktora naczelnego), Konstantego Turowskiego i Marię Czapską. Do grona redakcyjnego dołączył nieco później Stefan Kisielewski. R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat w opozycji. (O ludziach „Tygodnika Powszechnego”)*, Kraków 1990.

7 *Sprzysiężenie* to tytuł debiutanckiej powieści Stefana Kisielewskiego, wydanej w 1946 roku. Zaliczana jest ona do nurtu twórczości obrachunkowej inteligencji. Opis realiów Polski międzywojennej i kampanii wrześniowej spowodował, że autor został krytycznie odebrany przez duchownych i świeckich czytelników „Tygodnika Powszechnego” i usunięty na kilka miesięcy z grona felietonistów pisma. Powieści zarzucano „prawie” pornograficzny charakter, także przy drugim wydaniu. S. Kisielewski, *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1990, s. 7-8.

STEFAN KISIELEWSKI: Proszę Państwa, tytuł tej pogadanki mojej oczywiście nie powinien być interpretowany geograficznie. Każde miejsce leży między jakimś wschodem a jakimś zachodem. Chodzi oczywiście o pojęcia duchowe czy symboliczne. Istnieje w Polsce dużo ludzi, ludzi mojego pokolenia i młodszych, którzy będąc przeciwnikami tego ustroju, w którym żyjemy, nie zgadzając się z nim, ani z jego założeniami filozoficznymi, ani społecznymi, ani z jego praktyką, zwalczając go o ile możliwości, jednocześnie chcieliby jednak mieć również jakąś satysfakcję z Polski, że Polska jaka jest, taka jest, ale coś jest w niej nam bliskiego, coś, co się nie zmienia pomimo wszelkich przemian historycznych. Jest jakaś polska specyfika, która funkcjonuje zawsze. Jest to taki nowy mesjanizm jakiś, może na siłę trochę tworzony, ale wiadomo, że człowiek samym sprzeciwem nie wyżyje i musi mieć jakieś rzeczy do idealizowania.

Z Polską – jak wiemy – jest kłopot. Polska przede wszystkim zmienia się co kilkadziesiąt czy co kilkanaście lat. Taki jakiś z niej kameleon. Zmienia się ludnościowo, geograficznie, politycznie i jakaś definicja ponadczasowa jest trudna. Była taka definicja cierpiętnicza, że Polska to jest Chrystus rozpięty na krzyżu między dwoma łotrami. (*pojedynczy śmiech z sali*) A znowu kiedyś Antoni Słonimski[8] sparafrazował to, powiedział, że Polska to jest przedmurze chrześcijaństwa, ale przedmurze obrotowe od wschodu i od zachodu. (*śmiech z sali*) Ludzie starsi, do których niestety mam już przyjemność czy przykrość należeć, widzieli różne Polski. Ja osobiście dobrze pamiętam: trzy. Moja młodość upłynęła w Polsce dwudziestolecia międzywojennego, którą dziś nazywa się Drugą Rzeczpospolitą; wiek dojrzały w Polsce okupacyjnej, w okupacyjnej Warszawie, a cała reszta już w Polsce „ludowej", czyli komunistycznej, należącej do bloku wschodniego.

Muszę powiedzieć, że wspomnienia Polski dwudziestolecia, cokolwiek by krytycznego można o niej powiedzieć, o jej stosunkach ludnościowych, o jej sytuacji ekonomicznej, o jej przestarzałej strukturze – powiedzmy – społecznej, to jednak

8 Antoni Słonimski (1895-1976) – poeta, satyryk, felietonista, komediopisarz, prozaik, krytyk teatralny. Współtwórca i członek grupy poetyckiej Skamander, w latach 1924-1939 stały współpracownik „Wiadomości Literackich", od 1939 roku przebywał na emigracji (w Paryżu i Londynie), w 1951 powrócił do kraju. Piętnował decyzję Czesława Miłosza o pozostaniu za granicą (*Odprawa* – 1953) i podpisał „Apel 48", w którym wzywano do powrotu do kraju (1955). Po zmianach politycznych był prezesem ZLP w latach 1956-1959. Aktywnie działał w obronie swobód twórczych i politycznych (był m.in. w 1964 r. inicjatorem i sygnatariuszem *Listu 34*). Zob. J. Kuciel-Frydryszak, *Słonimski: heretyk na ambonie*, Warszawa 2012.

była to Polska na wskroś suwerenna. Jak ktoś powiedział: suwerenna do absurdu. Rzeczywiście w tej sytuacji, między tymi potęgami, zdarzyło się, że właśnie Polak minister Beck[9] trzymał kiedyś właściwie w ręku losy Europy i zdecydował o nich w końcu sam, właściwie nikogo się nie pytając, a więc suwerennie. Suwerenność – jak mówię – absurdalna.

Potem przyszła okupacja. Dla mnie okupacja była okresem zdumiewającym, przez to, z jaką energią i z jaką siłą witalną odtworzono w Warszawie państwo nieistniejące. Powstało całe państwo podziemne, podziemne życie polityczne, partie, rząd, urzędy[10]. Wszystko to w warunkach konspiracji, w warunkach niebezpieczeństwa grożącego w każdej minucie. Była to rzecz zupełnie niezwykła, niepowtarzalna i mało właściwie w świecie znana. Polska jakoś za mało ma reklamy.

I wreszcie przyszła Polska nowa, powojenna. Po krótkim okresie pojałtańskim, kiedy jeszcze działał w Polsce Mikołajczyk[11], kiedy próbowano tworzyć stronnictwa polityczne, między innymi stronnictwa katolickie[12], kiedy wybory

---

9 Józef Beck (1894-1944) – wicepremier, minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1932-1939. Podczas I wojny światowej żołnierz Legionów Polskich i adiutant Józefa Piłsudskiego. Odrzucił składane przez Niemcy propozycje włączenia Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy i budowę eksterytorialnej autostrady do Prus Wschodnich przez polskie Pomorze. W związku z tym 5 maja 1939 roku wygłosił płomienne przemówienie w Sejmie, do którego nawiązał w wykładzie Stefan Kisielewski. Beck doprowadził do zawarcia sojuszu polsko-brytyjskiego. Ewakuował się 17/18 września 1939 roku wraz z rządem do Rumunii.

10 Polskie Państwo Podziemne – wspólna nazwa dla struktur politycznych, wojskowych i administracyjnych działających w okupowanej Polsce w latach II wojny światowej. Istniało w ścisłym związku z Rządem RP na Emigracji i było fenomenem na skalę światową. S. Salmonowicz, *Polskie Państwo Podziemne: z dziejów walki cywilnej 1939-45*, Warszawa 1994. Zob. J. Garliński, *Polskie Państwo Podziemne (1939-1945)*, „Zeszyty Historyczne" 1974, z. 29, s. 3-41.

11 Stanisław Mikołajczyk (1901-1966) – polityk, działacz ruchu ludowego. Po podaniu się do dymisji ze stanowiska premiera rządu polskiego na uchodźstwie zdecydował się na powrót do Polski. W czerwcu 1945 roku wszedł do koalicyjnego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej jako wicepremier oraz minister rolnictwa i reform rolnych. Był prezesem PSL, najsilniejszego ugrupowania opozycyjnego w stosunku do PPR. Po sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego, zagrożony aresztowaniem, wyjechał z Polski w październiku 1947 roku. Działał na emigracji.

12 Mowa o SP, na którego czele stanął Karol Popiel. Działalność chadeckiego SP została zawieszona 18 lipca 1946 roku. Ugrupowanie działało dalej pod tą samą nazwą, ale

miały rozstrzygnąć, po tym krótkim dwuletnim okresie pseudoliberalizmu już powstała Polska taka, jak jest dzisiaj, zorganizowana w myśl doktryny marksistowskiej, na zasadzie rządów jednopartyjnych[13]. Nie będę się rozwodził, jaka jest politycznie, o tym wszyscy wiemy. Najgorsze jest to, że właśnie każdy człowiek, Francuz czy Anglik, jak wyjedzie ze swego kraju i wróci po pięćdziesięciu latach, to wie (*niezrozumiały głos z sali*) do czego wróci, tymczasem Polak właściwie nigdy nie wie. Zmiany są paradoksalne, zmiany są szalenie daleko idące.

Po wojnie w tym krótkim okresie liberalizmu łudziliśmy się, że Polska..., [że] polska specyfika polityczna oprze się jednak temu wzorcowi komunistycznemu, że ta specyfika jakoś się zachowa. Wierzył w to również Mikołajczyk. Pamiętam, że kiedy utworzył on swoje stronnictwo, Polskie Stronnictwo Ludowe[14], żeby odróżnić je od Stronnictwa Ludowego[15], i kiedy odmówił kandydowania do Sejmu [Ustawodawczego] ze wspólnej listy z komunistami i PPS-em, pewien angielski dziennikarz zapytał go: „Czy to oznacza, że PSL jest w opozycji?". Na co Mikołajczyk odpowiedział: „Nie jesteśmy w opozycji, bo większość nie może być w opozycji". Dowcipne powiedzenie, ale okazało się, że jednak i na tą większość sposób

---

pod kierownictwem ludzi zorientowanych lewicowo (tzw. zrywowców) i zależnych od PPR. Jesienią 1946 roku zaniechano także prac nad utworzeniem niezależnej partii katolickiej, po wycofaniu przez Episkopat Polski wsparcia dla tej idei. W. Bujak, *Historia Stronnictwa Pracy 1937-1946-1950*, Warszawa 1988; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006, s. 21-22.

13 Ustrój Polski w latach 1945-1947 określany jest mianem systemu partii dominującej, w latach 1947-1989 zaś systemem partii hegemonicznej. Formalnie w czasach komunistycznych istniała wielopartyjność, ale w rzeczywistości były to rządy monopartyjne. J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944-1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1997.

14 Polskie Stronnictwo Ludowe powstało 22 sierpnia 1945 roku z przekształcenia przedwojennego SL, które w latach wojny działało w strukturach PPP pod kryptonimem „Roch" (Trójkąt). PSL miał w okresie przed referendum z 30 czerwca 1946 roku około 800 tys. członków. Wpływy tej partii można znacząco rozszerzyć na inne organizacje, typu Związek Nauczycielstwa Polskiego czy ZMW RP „Wici". R. Buczek, *Na przełomie dziejów: Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947*, Toronto 1983.

15 Stronnictwo Ludowe zwane lubelskim reprezentowało lewicowy odłam ruchu ludowego. Powstało z inspiracji PPR w lutym 1944 roku i początkowo otrzymało nazwę SL „Wola Ludu". W 1949 roku to jego ludzie zdominowali działaczy PSL w nowo utworzonej partii o nazwie Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji (1945-1949)*, Warszawa 1992.

się znalazł. Większość diabli wzięli i powstał kraj bloku wschodniego, o typowej strukturze monopartyjnej, centralistycznej. A mimo to – jak mówię – wielu nas sądzi, uważa czy łudzi się, że ten kraj ma swoją specyfikę, że się wyróżnia, że odgrywa odrębną rolę, że jest inny. Dowcip warszawski, który jest dosyć bezlitosny i ze świętościami się nie liczy, mówił kiedyś, że każdy kraj socjalistyczny ma swoją, ma pozwolone [dosłownie] na zachowanie pewnych cech odrębnych, ale tylko niektórych. Więc na przykład Niemiecka Republika Demokratyczna: wyższa stopa życiowa... – to był zresztą dowcip z lat pięćdziesiątych – Czechosłowacja: piwo pilsneńskie, parówki i lepsze samochody; Węgry: gastronomia austrowęgierska z gulaszem, papryką i grającymi Cyganami; Rumunia: niezależna polityka zagraniczna, a Polska: Kościół katolicki, prywatne rolnictwo, a w państwowym segmencie dużo złodziei. (*głośny śmiech z sali*) Przepraszam za to – prawda – zestawienie, ale taki był dowcip. Dowcip, dowcipem, coś w nim się jednak czai prawdziwego[16].

Spróbujmy rozwinąć – rzeczywiście, bo żeby trochę poważniej – na czym polega ta specyfika Polski w tym jakimś ujednoliconym na pozór bloku wschodnim. Otóż niewątpliwie przede wszystkim katolicyzm[17]. W końcu trzydziestotrzymilionowy kraj, niemal jednolicie katolicki, w którym kościoły są tak pełne jak w żadnym kraju liberalnym, w którym największym autorytetem cieszą się biskupi i prymas, w którym nawet ludzie partyjni chrzczą dzieci. Jest to kraj odrębny, już to samo wystarczy na jego specyfikę. Oczywiście ten katolicyzm w swoim czasie grał również jakoś politycznie. Pamiętam dowcipy po wojnie znane, że: „Wchodzi ktoś do kościoła, a nie zdejmuje kapelusza. Pytają, dlaczego nie zdejmuje kapelusza? [On] mówi, że jest niewierzący. – To po co pan przyszedł do kościoła? – A, bo jestem przeciw rządowi". (*umiarkowany śmiech z sali*) Albo inny, że: „W Polsce są dwa kościoły, katolicki i marksistowski. W katolickim więcej wierzących niż praktykujących, a w marksistowskim odwrotnie, więcej praktykujących niż wierzących". (*umiarkowany śmiech z sali*)

Katolicyzmowi polskiemu stawiano i stawia się zarzut, że jest wiejski, folklorystyczny, zacofany, że raczej jest tradycyjno-obyczajowy niż filozoficzny, że jest

16 O patologiach w czasach PRL zob. D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna: fakty i konteksty*, Toruń 2004; K. Kosiński, *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka – obyczaje – szara strefa – patologie*, Warszawa 2008.

17 Stefan Kisielewski jest autorem wielokrotnie wydawanej broszury nt. stosunków Kościół–państwo w PRL: S. Kisielewski, *Na czym polega socjalizm? Stosunki Kościół–Państwo w PRL*, Gdynia 1981.

bardziej przyzwyczajeniem i obyczajem ludowym niż wiarą[18]. Nie wiem, czy to jest zarzut głęboki, czy można by długie na ten temat snuć rozważania. A mnie się wydaje, że jedno łączy się z drugim, że wiara, która doprowadza do tego rodzaju żarliwości, iż lud uzbrojony w nią – że tak powiem – bez względu na to, czy traktuje ją jako tradycję i obyczaj, czy jako wiarę, zdolny jest przeciwstawić się wielu naciskom, wielu niebezpieczeństwom. To jest chyba nie do pogardzenia taka wiara. Zresztą nie jest powiedziane czy ważniejsza jest filozofia czy ważniejsza jest Łaska. Ja, będąc teraz w Ameryce, muszę powiedzieć, że zachwyciłem się tą tylekroć wyśmiewaną Polonią. W Chicago, w tej dzielnicy Milwaukee – teraz już właściwie Polacy, wzbogaciwszy się, wynoszą się stamtąd – to się robi dzielnica portorykańska, ale jest tam parę polskich kościołów, które w każdym szczególe, po prostu w układzie, w krajobrazie, do złudzenia przypominają polskie kościoły z okolic Łowicza czy Sochaczewa. Cała atmosfera, cały klimat tam został przechowany. I to właściwie jest jedyne, co łączy tą dawną Polonię, odciętą przecież od żywej Polski, od aktualnej Polski, co łączy ją z polskością. Jest to jednak potężna siła, która przez pokolenia przetrwać może.

Ale powiedzieć trzeba, że nie tylko przecież taki wiejski był ten polski katolicyzm. Zaraz po wojnie zaczęło się ożywione piśmiennictwo katolickie, powiedziałbym, że takie, jakiego nie było przed wojną, inne, innego typu. Jeśli weźmiemy takie pisma jak „Tygodnik Powszechny" czy „Tygodnik Warszawski"[19] nawet,

---

18 W sposób pejoratywny ludowy charakter katolicyzmu polskiego przedstawiały prace wydawane w PRL. E. Ciupak, *Katolicyzm ludowy w Polsce. Studia socjologiczne*, Warszawa 1973. Dla Stefana Kisielewskiego wizja ludowego katolicyzmu w Polsce była niezwykle ważna. Opowiadał się po stronie opcji reprezentowanej przez prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego, który był dla niego mądrym duszpasterzem i politykiem, odpowiednim na czasy walki o rząd dusz wśród Polaków rozgrywającej się między katolicyzmem a marksizmem. Stąd brał się sceptycyzm Kisielewskiego w patrzeniu na posoborowe reformy w Polsce i jego krytyczne spojrzenie na entuzjazm kolegów ze „Znaku" i „TP" wobec reform Soboru Watykańskiego II. Jego pogląd był bliski postawie Zygmunta Mycielskiego. M. Wiszniowska, *Stańczyk Polski Ludowej. Rzecz o Stefanie Kisielewskim*, Katowice–Warszawa 2004, s. 154-158.

19 „Tygodnik Warszawski" – pismo katolickie założone przez działaczy SP i konspiracyjnej „Unii", wydawane przez Katolickie Towarzystwo Wydawnicze „Rodzina Polska" w latach 1945-1948. Otwarcie krytykowało założenia marksizmu. Oprócz „TP" było najistotniejszym pismem, które nadawało ton powojennej myśli katolickiej. Od 1946 roku jego redaktorem naczelnym był ks. Zygmunt Kaczyński. M. Łętowski, *Dwa ty-*

czy „Znak”[20], czy późniejsza „Więź”[21], są to pisma nowego typu, pisma szersze, kulturalno-społeczne, w których religijność powiązana jest z całokształtem najrozmaitszych zagadnień. Pionierskim pismem był tutaj „Tygodnik Powszechny”. Już w marcu 1945 roku arcybiskup krakowski Sapieha[22] wystąpił do władz z wnioskiem o pozwolenie na wydawanie pisma. W kołach prawicowych w Krakowie podniósł się wtedy wielki skweres, że książę arcybiskup, bo metropolita krakowski od czasu Oleśnickiego[23] ma tytuł księcia, a do tego Sapieha był autentycznym księciem, że książę chce kolaborować z komunistami. I tymczasem dostał pozwolenie bardzo szybko rzeczywiście, w ciągu dwóch tygodni. Wynikało to z jednej strony z autorytetu, jakim się cieszył Sapieha za swoją postawę w czasie okupacji, był bardzo popularny, miał bardzo silny autorytet. Z drugiej strony z faktu, że ówczesne władze partyjne, bojąc się opozycji chłopskiej, bojąc się zorganizowanego Stronnictwa Ludowego, żył wtedy jeszcze Witos[24], a Mikołaj-

---

godniki. „Tygodnik Warszawski” i „Tygodnik Powszechny” (1945-1953) w życiu katolicyzmu społecznego w Polsce, „Chrześcijanin w Świecie” 1985, nr 11, s. 41-56.

20 „Znak” – katolicki miesięcznik o tematyce społeczno-kulturalnej. Wydawany jest od 1946 roku, od 1959 przez Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”. W latach 1973-1977 redaktorem naczelnym był Bohdan Cywiński. A. Micewski, *Współrządzić czy nie kłamać? Pax i Znak w Polsce w latach 1945-1976*, Paris 1978.

21 „Więź” – katolickie pismo społeczno-kulturalne wydawane w Warszawie w latach 1958-2012 jako miesięcznik (obecnie kwartalnik). Środowisko skupione wokół redakcji grupowało świeckich działaczy katolickich, początkowo uznawano je za lewicowe. Zakładali oni intelektualny rozwój polskiego katolicyzmu w zgodzie z przesłaniem Soboru Watykańskiego II. W latach 1958-1981 redaktorem naczelnym był Tadeusz Mazowiecki.

22 Adam S. Sapieha (1867-1951) – duchowny rzymskokatolicki, kardynał. Od 1926 roku był arcybiskupem metropolitą krakowskim. W latach II wojny światowej wobec nieobecności na ziemiach polskich prymasa Augusta Hlonda był przywódcą polskiego Kościoła i narodu. Od 1946 roku był kardynałem. Uznawany jest za Księcia Niezłomnego. *Niezłomni. W obronie Ojczyzny i Kościoła*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2008.

23 Zbigniew Oleśnicki (1389-1455) – duchowny rzymskokatolicki, biskup krakowski. Był pierwszym polskim kardynałem.

24 Wincenty Witos (1874-1945) – polityk, działacz ruchu ludowego. W okresie międzywojennym był trzykrotnie premierem RP. Po tzw. procesie brzeskim udał się na emigrację do Czechosłowacji. Powołany na wiceprzewodniczącego Krajowej Rady Narodowej, nie podjął się tej funkcji. Formalnie pierwszy prezes PSL w 1945 roku.

czyk był przez niego namaszczony jako przywódca, otóż bojąc się tego głęboko społecznie wkorzenionego ruchu opozycyjnego, bo chłop się bał kołchozów i do nowej rzeczywistości był bardzo nieufny, otóż władze partyjne liczyły, że wśród inteligencji, inteligencji katolickiej znajdą bardziej chętnych i bardziej – powiedzmy – elastycznych niekomunistów, a niekomuniści byli potrzebni ponieważ to na zasadzie konferencji w Jałcie miało się wszystko odbywać demokratycznie i nawet wielopartyjnie.

Pamiętam, że pierwsza działalność „Tygodnika Powszechnego" związana była także właśnie z ciągłymi jakimiś propozycjami czy chętkami politycznymi. Między innymi ówczesny wiceminister oświaty pan Władysław Bieńkowski[25], postać znana skądinąd, który wtedy zajmował się sprawami religijnymi, zainicjował dyskusję światopoglądową między marksistami i katolikami. Ta dyskusja odbyła się w Restauracji „U Wierzynka", dość Państwu znanej na pewno, wtedy była ona trochę zrujnowana, i głównymi dyskutantami byli ze strony katolickiej ksiądz Jan Piwowarczyk[26], pierwszy redaktor „Tygodnika [Powszechnego]", a ze strony marksistowskiej Bolesław Drobner[27]. Dyskusja dotyczyła zasad nowego ustroju w związku z marksistowską dialektyką i obaj główni dyskutanci osiągnęli wyżyny wirtuozerii. Pamiętam, że w pewnym momencie Drobner powiedział: „Bo chodzi o to, że Ksiądz nie zna Marksa[28], który powiedział »to i to«". Na co ksiądz powiedział: „A Pan zna tylko wydanie lipskie, a nie zna Pan wydania londyńskie-

25 Władysław Bieńkowski (1906-1991) – publicysta, socjolog i polityk. W czasie wojny był ideologiem i organizatorem PPR. W latach 1945-1946 pracował w Ministerstwie Oświaty, a następnie jako minister oświaty (1956-1959). W latach sześćdziesiątych krytyk ustroju socjalistycznego i publicysta w emigracyjnych wydawnictwach (Instytut Literacki i paryska „Kultura"), za co w 1970 roku został usunięty z PZPR. Współpracownik KOR i członek TKN.

26 Jan Piwowarczyk (1889-1959) – duchowny rzymskokatolicki, prałat. Współzałożyciel „Tygodnika Powszechnego" i do 1951 roku kierujący nim w roli asystenta kościelnego.

27 Bolesław Drobner (1883-1968) – działacz socjalistyczny. Po najeździe ZSRR na Polskę aresztowany przez NKWD i więziony do 1943 r. Wchodził w skład ZPP, a w PKWN kierował resortem pracy, opieki społecznej i zdrowia. Po wojnie był pierwszym prezydentem Wrocławia.

28 Karol Marks, właśc. Karl Heinrich Marx (1818-1883) – niemiecki filozof, twórca koncepcji ekonomicznej, działacz polityczny; jeden z najważniejszych teoretyków i ideologów socjalizmu. Do jego głównych dzieł należą: *Ideologia niemiecka* (1932; wyd. pol. 1961), *Manifest komunistyczny* (1848; wyd. pol. 1883), *Zarys krytyki ekonomii politycznej* (1939; wyd. pol. 1986), *Kapitał* (1867-1894; wyd. pol. 1955-1959).

go, gdzie Marks zmienił swoją myśl i powiedział »to i to«"[29]. Myśmy z podziwem słuchali takiej dyskusji, zupełnie podążyć w takie rejony nie byliśmy w stanie. Ale niedługo to wszystko trwało. Jak mówię, po wyborach, po ucieczce Mikołajczyka[30], skończyły się dyskusje polityczno-światopoglądowe. Natomiast ich miejsce, jako coś w rodzaju polemiki zastępczej, zajęły dyskusje o kulturze, o sztuce, o socrealizmie, dyskusje zastępcze. Między innymi była taka znana debata pomiędzy „Tygodnikiem Powszechnym" a „Kuźnicą"[31] na temat zasad realizmu socjalistycznego, o tym zresztą powiem za chwilę.

Więc kończąc tak ogólnikowo tę pierwszą polską specyfikę: katolicyzm masowy, ludowy, wiejski, ale i nie tylko wiejski, bo popatrzymy dziś na Nową Hutę na przykład, która w zamierzeniu miała być miastem socjalistycznym, miastem laickim – prawda – typowy twór marksistowski: nowe miasto, wokół nowo powstającego przemysłu, złożone z ludzi, którzy przybyli z różnych części Polski, których nic nie wiązało, którzy wykorzenieni, wyalienowani zostali z tych swoich tradycyjnych parafii czy gmin, i którzy tutaj mieli zacząć nowe życie, a teza marksistowska głosi, że kiedy obumrze baza, to i obumiera nadbudowa, czyli wykorzenienie z dawnych, wiejskich stosunków doprowadzić musi do upadku religijności. Tymczasem właśnie ta Nowa Huta, dwadzieścia lat pozbawiona kościoła, a za to bardzo nasycona rozmaitymi rozrywkami i życiem kulturalnym na wysokim poziomie, na przykład był tam teatr awangardowy Skuszanki[32], bardzo ciekawy, ta Nowa Huta w końcu tak gwałtownie domagać się zaczęła kościoła, że ten kościół jest[33]. Jego otwarcie stało się wielką manifestacją, właśnie ludową i jest to dziś

29 Zob. S. Kisielewski, *Abecadło*, s. 9.

30 Stanisław Mikołajczyk opuścił Polskę 20 października 1947 roku.

31 „Kuźnica" – tygodnik społeczno-literacki wydawany w latach 1945-1950 w Łodzi i następnie w Warszawie. Pismo angażowało się po stronie komunistów w dyskusję na temat statusu inteligencji i przemian ustrojowych. W latach 1945-1948 redaktorem naczelnym był Stefan Żółkiewski.

32 Teatr Ludowy w Nowej Hucie powstał w 1955 roku. Celem było kształcenie robotników. Krystyna Skuszanka była jego pierwszą dyrektorką i kierowniczką artystyczną (1963). Dzięki wybitnym twórcom, nowatorstwu i politycznemu zaangażowaniu stał się jedną z najciekawszych scen teatralnych w Polsce. M. Mokrzycka-Pokora, *Teatr Ludowy w Nowej Hucie*, http://culture.pl/pl/miejsce/teatr-ludowy-w-nowej-hucie [dostęp: 22.10.2017].

33 Kościół w Nowej Hucie-Bieńczycach zwany Arką Pana został zbudowany w latach 1967-1977. Była to najsłynniejsza inwestycja sakralna w czasach PRL, w której pro-

jedna z najbardziej żarliwych parafii. A więc przykład klasyczny, że wcale to nie jest takie proste z tą bazą i z tą nadbudową, i że katolicyzm nie koniecznie musi być wiejski – prawda – decydują tu i inne, może mniej materialne elementy[34].

Teraz przejdę do innej specyfiki Polski „ludowej", polskiego życia po wojnie, tak jak mi się ona wydaje, mianowicie do sprawy wstrząsów politycznych, niepokoju politycznego, który u nas mimo wszystko stale panuje. Jest to właściwie wydawałoby się rzecz dziwna, bo życie polityczne w zasadzie nie jest jawne, toczy się gdzieś na szczytach władz partyjnych, a mimo to w społeczeństwie panuje przekonanie, że w każdej chwili może się coś stać, może się coś zmienić, że wszystko jest ruchome, że nie ma zastoju, że to nie jest „zamurowane na amen", jak to się mówi. Żeby to zrozumieć trzeba wziąć trzy daty, trzy daty pamiętne: Październik roku '56, Marzec roku '68 i Grudzień roku '70[35]. Wydaje mi się, że w tych wszystkich trzech wstrząsach, jakie przeszły przez Polskę, jest jedna rzecz wspólna, że zaczęły się one od jakichś rozgrywek politycznych, frakcyjnych, wewnątrzpartyjnych[36], społeczeństwu nieznanych, a mimo to stopniowo stały się impulsem dla

---

wadzenie osobiście zaangażował się kardynał Karol Wojtyła. R. Gryz, *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971-1980*, Kielce 2007, s. 206-207.

34 Zob. E. Szpak, *Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian*, Warszawa 2013.

35 Październik '56 oznacza proces zmian politycznych w Polsce w związku z obradami VIII Plenum KC PZPR, kiedy władzę odzyskał Władysław Gomułka. Marzec '68 był zapowiedzią kryzysu systemu politycznego PRL w związku ze studenckimi protestami. Grudzień '70 to poważny kryzys polityczny związany z krwawą pacyfikacją robotniczych protestów na Wybrzeżu, w wyniku którego śmierć poniosło czterdzieści pięć osób, a władzę utraciła ekipa Gomułki. Zob. J. Eisler, *„Polskie miesiące" czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.

36 Przed Październikiem '56 w kierownictwie PZPR ujawniły się dwie frakcje polityczne: natolińczycy (twardogłowi, „chamy") i puławianie („liberałowie", „żydy"). Z kolei w końcu lat sześćdziesiątych do głosu doszła grupa śląska skupiona wokół I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach Edwarda Gierka, która w decydującym momencie Grudnia '70 uzyskała poparcie Moskwy w rywalizacji ze środowiskiem stworzonym przez Mieczysława Moczara, zwanym partyzantami. Historycy dowodzą, że w genezie Marca '68 znaczącą rolę odegrały prowokacje SB podległej ministrowi spraw wewnętrznych Moczarowi, który dążył do zajęcia miejsca Władysława Gomułki. Zob. szerzej: K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek". Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 289 i nn.; W. Jedlicki, *Chamy i żydy*, „Kultura" 1962, nr 12 (182), s. 3-41.

jakiejś żywiołowej lawiny, która wychodziła na ulice, i która niezależnie od woli czy wiedzy inicjatorów całej sprawy, doprowadzała do zmian nieodwracalnych, często bardzo daleko idących.

Weźmy Październik roku ’56. Czym on był poprzedzony? Poprzedzony był wstrząsami, które zachwiały całym tym obozem wschodnim czy socjalistycznym: śmierć Stalina[37], rozstrzelanie Berii[38] i wreszcie sławna mowa Chruszczowa[39] na XX Zjeździe, mowa której nigdzie nie podano, ale którą każdy znał, nie wiadomo jak. Otóż jasne było, że w Polsce ktoś zrozumiał, iż po takich wstrząsach i po takich przemianach przyjdzie kolej na każdy kraj socjalistyczny, że w każdym z tych krajów przyjdą jakieś rozrachunki, ktoś będzie odpowiadał za stalinizm, bo gdyby nie znaleziono winnych, to by dowodziło, że winien jest sam system, a tego przypuścić nie można, jak wiemy. Wobec czego zacznie się szukanie winnych, otóż winni pomyśleli: „Jak się ratować?”. Trzeba samemu zacząć akcję liberalizacji i stanąć na jej czele, i w ten sposób zamanifestować swoją dobrą wolę, że przedtem był przymus Stalina, a teraz „robię dobrze, bo zawsze byłem dobry”. Skąd to przypuszczenie? Wystarczyło obserwować prasę polską. Na rok przed Październikiem ’56 prasa ta stawała się coraz bardziej swobodna, coraz bardziej krytyczna, coraz ostrzejsza, a w końcu już doszło do sławnych numerów studenckiego pisma „Po Prostu”[40], gdzie demaskacja i krytyka już była dopro-

37 Józef Stalin, właśc. Josif Wissarionowicz Dżugaszwili (1878-1953) – dyktator w ZSRR. Stosował masowy terror, który pochłonął kilkadziesiąt milionów ofiar. Zmarł 5 marca 1953 roku.

38 Ławrientij Beria (1899-1953) – działacz komunistyczny ZSRR. Szef NKWD, był jednym z głównych zbrodniarzy stalinowskich. Oficjalna wersja informowała, że po aresztowaniu w lipcu 1953 roku został osądzony i zgładzony w końcu tego roku. Działo się to podczas walki o prymat w partii i państwie po śmierci Stalina. M. Smoleń, *Stracone dekady. Historia ZSRR 1917-1991*, Warszawa–Kraków 1994, s. 224-228.

39 Na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w ostatnich godzinach obrad nocą 24/25 lutego 1956 roku Nikita S. Chruszczow wygłosił referat „O kulcie jednostki i jego następstwach”. Treść referatu była kolportowana przez kanały partyjne i choć dostęp do tekstu był limitowany, to jednak poznały go szerokie rzesze społeczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski. Rewelacje Chruszczowa, mocno ograniczone w swym obiektywizmie, wywołały wiele dalszych implikacji politycznych i społecznych. W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2005, s. 113-118.

40 „Po Prostu” – pismo społeczno-literackie wydawane w latach 1947-1957. Od 1955 roku tygodnik studentów i młodej inteligencji, utożsamiany z liberalizacją kursu

wadzona do maksimum, do szczytu. Otóż, jak to się dzieje, że prasa kierowana przecież przez cenzurę i dozowana, nagle staje się swobodna i agresywna. Oczywiście dzieje się w ten sposób, że ktoś, że cenzura na to pozwala, a cenzura na to pozwala, bo ktoś jej wydał takie zarządzenie i musiał być to ktoś, kto takie zarządzenie wydać mógł. I w ten sposób „dochodzimy do kłębka", który gdzieś tam był ukryty – prawda – w życiu partyjnym. Ale jednocześnie ten impuls, który zaczął się udzielać poprzez prasę, poprzez radio, poprzez całą atmosferę wywołał skutki, skutki żywiołowe, skutki widoczne. Pierwszym takim skutkiem były zajścia poznańskie[41], wydarzenia poznańskie w Fabryce Cegielskiego[42] i innych w czerwcu '56 roku. Drugim [skutkiem] było, że kiedy Gomułka[43] dochodził do władzy, a dochodził do władzy, mając za sobą ten wielki atut, że w czasie, w okresie stalinowskim został uwięziony[44], wtedy chłopi rzucili się i w ciągu paru dni

politycznego w Polsce w schyłkowej fazie stalinizmu. Wiosną 1956 roku, w ramach atmosfery politycznej odwilży, publikowano w nim teksty poświęcone tematyce dotychczas zakazanej, np. Armii Krajowej. W tym duchu publikował m.in. Jan Olszewski. W. Władyka, Z. Rykowski, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 105-107, 137, 225.

41 W Poznaniu 28 czerwca 1956 roku doszło do protestu robotników, manifestacji ulicznej i użycia przemocy przez rządzących w PRL. Śmierć poniosły co najmniej 73 osoby, a rannych zostało około 800. Powstanie poznańskie spowodowało przesilenie polityczne kilka miesięcy później. K. Białecki, S. Jankowiak, *„Wolności i chleba". Poznański Czerwiec 1956 roku*, w: *Strajki w Polsce w XX wieku*, red. R. Gryz, Warszawa 2011, s. 155-173.

42 Fabryka Cegielskiego („Cegielski") podczas protestu robotniczego w Czerwcu '56 nosiła nazwę: Zakłady Metalowe im. Józefa Stalina w Poznaniu (ZISPO). 31 października 1956 roku zmieniono nazwę na: Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski – Poznań, Przedsiębiorstwo Państwowe. Tamże, s. 173.

43 Władysław Gomułka (1905-1982) – polityk, działacz komunistyczny. Od 1926 roku działał w KPP, szkolił się w ZSRR. W II RP był kilka lat więziony. Po wybuchu wojny pracował w Białymstoku, a następnie we Lwowie. Wstąpił do Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Po powrocie na ziemie polskie okupowane przez Niemcy został jednym z przywódców PPR. Od listopada 1943 do sierpnia 1948 roku sekretarz generalny tej partii. W okresie stalinowskim izolowany. Powrócił do władzy (I sekretarz KC PZPR) w rezultacie Października '56, a utracił ją w wyniku Grudnia '70.

44 Władysław Gomułka był internowany od 2 sierpnia 1951 do 13 grudnia 1954 roku, najpierw w więzieniu specjalnym – willi MSW w Miedzeszynie, a następnie

zlikwidowane zostały spółdzielnie produkcyjne, tzw. kołchozy[45], partia stała się, Polska stała się z powrotem krajem prywatnego rolnictwa. Partia przyglądała się temu, nie interweniując, nie przeciwdziałając – może nie chciała, może nie mogła – w każdym razie w ten sposób dokonała się jedna z najbardziej zasadniczych, najważniejszych przemian w Polsce powojennej, przemiana całej struktury rolnej, przemiana trwająca do dzisiaj. I w ten sposób jakieś wewnętrzne konflikty partyjne zaczęły oddziaływać na zbiorowość, powodując kataklizmy, których może z początku wcale nie chciały.

To samo widzę w roku '68, gdzie oczywiście były elementy jakiejś rozgrywki niezrozumiałej, prowokacji, rozmyślnej hecy o hasłach antysemickich, ale jednocześnie zjawił się na ulicach żywioł. Zjawiły się dziesiątki tysięcy studentów, którzy nie rozumieli często o co chodzi, nie mieli haseł, ale widzieli, że dzieje się coś nienormalnego, że prasa pisze nieprawdę, że milicja bije. I żywioł, który może nie doszedł tak do głosu, jak doszedł w '56 roku, ale pokazał, że jest, a że żywioł w Polsce jest, to już najlepiej zademonstrował Grudzień roku '70, gdzie też na skutek jakichś zakulisowych machinacji, które doprowadziły do tej sławnej podwyżki cen przed świętami [Bożego Narodzenia], wyzwolony został bunt robotniczy w skali nieznanej w krajach socjalistycznych, który doprowadził do wypadku bez precedensu, do oficjalnego, drastycznego ustąpienia I sekretarza[46].

Już wszystkie te trzy wstrząsy, choć nieraz i tragiczne w nich były momenty, dla mnie wydają się mieć, i w ogóle dla społeczeństwa, wydźwięk optymistyczny: że nic nie jest skamieniałe, że wszystko może się zmienić, że chociaż życie polityczne nie jest znane, to jednak impulsy wstrząsów muszą podziałać na społeczeństwo i społeczeństwo w takich wypadkach nie zawodzi i na chwilę bierze ster wydarzeń w swoje ręce, dokonując zmian nieodwracalnych.

Te wszystkie trzy daty '56, '68, '70 związały się z postacią Władysława Gomułki. Dziwna to jest postać i może niedostatecznie zbadana, choć napisano o nim

---

w szpitalu. M. Szumiło, *Roman Zambrowski (1909-1977). Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 318.

45 Na przełomie 1956 i 1957 roku doszło do masowego i żywiołowego rozwiązywania spółdzielni produkcyjnych. Z nieco ponad 10,2 tys. ostało się ich około 1,8 tys. Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba*, s. 268.

46 Władysław Gomułka ustąpił ze stanowiska pod presją najbliższego otoczenia 20 grudnia 1970 roku, po pacyfikacji protestów na Wybrzeżu, która kosztowała życie 45 osób (rannych 1165). J. Eisler, *„Polskie miesiące"*, s. 42.

szereg książek, za granicą między innymi. W różnych epokach, w różny sposób na Gomułkę patrzono. Tutaj opowiem znowu starą anegdotę z lat pięćdziesiątych, która dobrze tę sprawę maluje. Oto siedzi w więzieniu trzech panów. Jeden pyta drugiego: Za co pan tu siedzi? [Ten] mówi: Za Gomułkę. A jak to? No, bo powiedziałem, że to zdrajca i stalinowski agent. A kiedy pan to powiedział? A w '45 roku. Mówi [drugi]: A pan za co siedzi? A ja też za Gomułkę, bo powiedziałem, że to dobry Polak i prawdziwy patriota. A kiedy pan [to] powiedział? A w '50 roku. No, a trzeciego pytają: A pan też siedzi może za Gomułkę? On mówi: Nie, ja jestem Gomułka. (*głośny śmiech z sali*) Otóż, myślę, że w tym dowcipie jest pokazane: sprzeczne, zmieniające się poglądy na tego człowieka, który sam był jakąś sumą sprzeczności, choć nie zawsze o tym wiedział. (*pojedyncze śmiechy z sali*) Myślę, że jego upadek to ciekawie był złączony ze sprawami polityki zagranicznej, mianowicie jego skoncentrowania się na polityce zagranicznej. Gomułka, jak wielu Polaków, miał kompleks Rapalla[47], kompleks, że jest źle, kiedy Niemcy i Rosjanie między sobą się dogadują – prawda – ponad głową Polski. Stąd jego niechęć do Ulbrichta[48], który miał takie skłonności i stąd ogromna euforia, kiedy udało mu się doprowadzić do paktu z Brandtem[49], kiedy Brandt rozmawiał z Polską osobno, bez niczyjego pośrednictwa, kiedy przyjechał do Warszawy jako do suwerennego kraju, i myślę, że Gomułka był wtedy przekonany, że jest bohaterem narodowym, że jest to jego największe osiągnięcie. Wtedy ktoś życzliwy musiał mu doradzić tą

---

47 W Rapallo 16 kwietnia 1922 roku została zawarta umowa między Rzeszą Niemiecką a Rosją Sowiecką, która przez nawiązanie stosunków dyplomatycznych między obu krajami przerwała izolację bolszewickiego rządu na arenie międzynarodowej. W ślad za tą umową poszło porozumienie wojskowe. J. Holzer, *Kompleks Rapallo*, Warszawa 1999.

48 Walter Ulbricht (1893-1973) – niemiecki polityk komunistyczny. W latach 1950-1971 był I sekretarzem Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) i przywódcą NRD. Za jego rządów wzniesiony został mur berliński i nastąpiła interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. M. Frank, *Walter Ulbricht. Eine deutsche Biographie*, Berlin 2001.

49 Willy Brandt (1913-1992) – niemiecki polityk socjaldemokratyczny. W latach 1964-1987 był przewodniczącym SPD, a w latach 1969-1973 kanclerzem RFN. Między PRL a RFN doszło do zawarcia układu w Warszawie 7 grudnia 1970 roku. Nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne między krajami i RFN uznała granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Ze strony polskiej układ podpisał premier Józef Cyrankiewicz. Brandt został w 1971 roku laureatem Pokojowej Nagrody Nobla. G. Schöllgen, *Willy Brandt. Die Biographie*, Berlin 2001.

przedświąteczną podwyżkę cen, a w Polsce święta [Bożego Narodzenia] od kilkuset lat to nie tylko są święta duchowe, ale i „święta brzucha" niestety (*pojedyncze śmiechy z sali*), i wtedy fala zmiotła Gomułkę i wszystkie jego zasługi. To coś takiego jak Nixon[50], który sądzi, że jak zrobi zręczne posunięcie międzynarodowe, to Amerykanie go za to wielbią, a tymczasem oni się tylko zajmują aferą Watergate i tym, że jest inflacja[51]. No, może lud nie ma zainteresowania takiego sprawami światowymi, jak wielcy tego świata. Więc to był drugi punkt: niepokój polityczny, który w świadomości Polaków w kraju zawsze istnieje. Nikt tu nie wierzy, że coś jest zabite i zaklinowane na mur, każdy liczy na zmiany. No i dzięki temu, mimo że nie ma systemu parlamentarnego czy wielopartyjnego, podniecenie polityczne bywa w Polsce większe niż w krajach zachodnich. Kiedyś, pamiętam Niemca, który przyjechał z Kolonii, który powiedział: „Jak tu u was ciekawie, wszyscy mówią o polityce. W Kolonii nikomu w ogóle się o tym nie śni i nikt nie ma na to czasu". (*cichy śmiech z sali*)

Teraz trzecia specyfika Polski „ludowej", w której dopatrujemy się jej samodzielności, jej własnego oblicza. To jest sprawa kultury, sprawa twórczości. O tym będę mówił najwięcej, najwięcej mam tu do powiedzenia. Otóż – jak powiadam – kultura stawała się czymś zastępczym. Kiedy nie było dyskusji politycznych czy światopoglądowych, dyskutowanie o kulturze, częściowo dopuszczone pomiędzy prasą katolicką a prasą marksistowską, zastępowało wszystko inne. I ludzie rozumieli, że to nie chodzi o malarstwo abstrakcyjne czy o formalizm, a chodzi o jakiś nonkonformizm i sprzeciw polityczny. Symbolami wolności stawały się rzeczy dziwne, na przykład muzyka jazzowa. Pamiętam, że muzyka jazzowa – nie wiem dlaczego – szalenie była potępiana w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Więc oczywiście powstał cały ruch, tajny ruch jazzowy, tak zwany jazz katakumbowy, jak to nazwano. (*umiarkowany śmiech z sali*) Jednym z jego założycieli był znany skądinąd Leopold Tyrmand[52]. Pamiętam koncerty w domach pry-

---

50 Richard Nixon (1913-1994) – amerykański polityk, prezydent USA w latach 1969-1974. Zmuszony do ustąpienia z urzędu w związku z aferą Watergate. Była to sprawa polityczna i kryzys konstytucyjny z lat 1972-1974 wywołany przez ujawnienie inwigilacji w waszyngtońskiej siedzibie Krajowego Komitetu opozycyjnej Partii Demokratycznej. K. Michałek, *Mocarstwo. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945-1992*, Warszawa 1995, s. 302-315.

51 Inflacja w USA jeszcze przed kryzysem naftowym przekraczała 8%. Tamże, s. 309.

52 Leopold Tyrmand (1920-1985) – pisarz, publicysta i propagator jazzu. Znany m.in. z publikacji *Dziennika 1954* oraz sensacyjnej powieści o powojennej Warszawie *Zły*,

watnych, konspiracyjne, a to trudno zakonspirować (*głośny śmiech z sali*), bo jest dużo hałasu czasem.

Innym symbolem wolności stała się muzyka awangardowa. Dziś tego nie rozumiemy, bo dziś nie ma żadnych ograniczeń w tej dziedzinie w Polsce, ale wtedy I Festiwal „Warszawska Jesień"[53] w '56 roku, tak samo jak pierwsza wystawa swobodna malarstwa w „Arsenale", sławna wystawa w „Arsenale"[54], to były manifestacje wolności. I muszę powiedzieć, że po dziś dzień kult sztuki nowoczesnej związał się jakoś symbolicznie z Zachodem i z wolnością duchową. Pamiętam, że na jednym z festiwali Warszawska Jesień, bo te festiwale trwają do dzisiaj, był obecny sławny kompozytor awangardowy niemiecki Karlheinz Stockhausen[55]. I powiedział do mnie zdumiony: „Jak wy to robicie, że w filharmonii jest pełna sala, że nikt nie gwiżdże, że nie rozbijają krzeseł, że nie wychodzą, przecież u nas są straszne manifestacje przeciw tej muzyce?". A ja mu powiedziałem: „No właśnie, bo u nas to jest powiązane z wolnością, że to jest symbol wolności". (*pojedyn-*

---

która stała się bestselerem. Wyjechał z Polski w 1965 roku. Był przyjacielem Stefana Kisielewskiego. I. Iwasiów, *Opowieść i milczenie. O prozie Leopolda Tyrmanda*, Szczecin 2000.

53 „Warszawska Jesień" – Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej, który został zainaugurowany przez ZKP w 1956 roku, a od 1958 roku odbywa się corocznie. Przez kilkadziesiąt lat był jedynym przeglądem muzyki najnowszej w krajach za „żelazną kurtyną". Wpłynął na rozwój polskiej szkoły kompozytorskiej. *Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień"*, http://culture.pl/pl/miejsce/miedzynarodowy-festiwal-muzyki-wspolczesnej-warszawska-jesien [dostęp: 4.11.2017].

54 Ogólnopolska Wystawa Młodej Plastyki „Przeciw wojnie – przeciw faszyzmowi" w warszawskim „Arsenale" z 1955 roku (lipiec–wrzesień) została uznana za przełomowe wydarzenie w dziejach polskiej sztuki po II wojnie światowej. Ekspozycja objęła dzieła ponad dwustu czterdziestu malarzy, rzeźbiarzy i grafików. Była przedsięwzięciem wymierzonym w kanony socrealizmu. *Historia – socrealizm i Wystawa w Arsenale (lata 1950-1955*), https://wm.asp.waw.pl/historia-socrealizm-i-wystawa-w-arsenale-lata-1950-1955/ [dostęp: 4.11.2017].

55 Karlheinz Stockhausen (1928-2007) – niemiecki kompozytor i jeden z najważniejszych przedstawicieli współczesnej awangardy muzycznej. Interesowały go kwestie akustyki i psychologii percepcji dzieła muzycznego. Z jego osobą wiążą się takie terminy muzyczne jak: serializm, punktualizm, nowa muzyka elektroniczna czy telemusic. Z. Skowron, *Muzyka elektroniczna Karlheinza Stockhausena. Okres prób i doświadczeń*, „Muzyka. Kwartalnik Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk" 1981, t. 26, nr 3-4, s. 17-40.

cze śmiechy z sali) Przeciwko wolności nikt nie będzie protestował. Zdziwił się, nie wiem, czy zrozumiał, ale tak paradoksalnie to w Polsce wyglądało.

Pamiętam w „Tygodniku Powszechnym", kiedy nie można było pisać nic ważnego, właśnie ratowaliśmy się obroną sztuki nowoczesnej. Kiedyś z inicjatywy redaktora Turowicza[56] ukazała się cała strona reprodukcji Picassa[57] z okresu błękitnego[58], takie jakieś kwadratowe konie cyrkowe. Picasso wprawdzie był członkiem Komunistycznej Partii Francji i przyjeżdżał na różne kongresy, m.in. do Polski, niemniej jego malarstwa nie pokazywano, uchodziło za formalizm burżuazyjny. Otóż, kiedy ukazała się ta cała strona tych koni kwadratowych, tego nie byliśmy pewni, czy to przejdzie (*pojedyncze śmiech z sali*), nagle do [redakcji] „Tygodnika [Powszechnego]" zadzwonił kardynał – już wówczas – Sapieha i poprosił redaktora naczelnego do siebie, czego nigdy nie robił. I powiedział mu: „Słuchajcie, ja nie wtrącam się w to, co wy piszecie, ja wam ufam, ale takich reprodukcji dawać nie możecie, bo to przecież jest bolszewizm". (*bardzo głośny śmiech z sali*) Myślę, żeby zobaczył te witraże[59], też by się za głowę złapał, że bolszewizm jest w samym Paryżu. (*nadal głośny śmiech z sali*) Otóż, myślę, [że] ta pomyłka, bardzo ciekawa, ona się nie tylko wydarzyła kardynałowi. Przecież wielcy malarze: Chagall[60],

---

56 Jerzy Turowicz (1912-1999) – dziennikarz i publicysta. Studiował na Politechnice Lwowskiej i UJ. Działalność dziennikarską rozpoczął w latach trzydziestych XX wieku. W czasie okupacji współpracował z katolicką organizacją Unia. W 1945 roku współtworzył „Tygodnik Powszechny" i był jego redaktorem naczelnym do 1953 i w latach 1956-1999. Był prezesem Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak" (1960-1990), sygnatariuszem *Listu 34*, uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Należał m.in. do KIK, ZLP, polskiego PEN Clubu, Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów. Wśród wielu odznaczeń, wyróżnień i tytułów otrzymał Order Orła Białego (1994).

57 Pablo Picasso (1881-1973) – hiszpański malarz, rzeźbiarz i grafik. Należy do grona najwybitniejszych artystów XX wieku. Współtwórca kubizmu. B. Kowalska, *Od impresjonizmu do konceptualizmu. Odkrycia sztuki*, Warszawa 1989, s. 41-47.

58 Mianem okresu błękitnego określony został pierwszy etap w twórczości malarskiej Pabla Picassa z lat 1901-1904. Zob. P. Bernatowicz, *Picasso w Polsce „zaraz po wojnie"*, https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/11009/1/05_Piotr_Bernatowicz_Picasso_w_Polsce_155-220.pdf [dostęp: 4.11.2017].

59 Mowa o witrażach w sali Centrum Dialogu autorstwa Jana Lebensteina.

60 Marc Chagall właśc. Mojsza Zacharowicz Szagałow (1887-1985) – żydowski malarz i grafik z obywatelstwem rosyjskim i francuskim. Należał do czołowych przedstawicieli kubizmu w malarstwie.

Soutine[61], ten [...] Chagall, Soutine, Kandinsky[62], to wszyscy byli komuniści. Oni nawet spełniali funkcje, byli komisarzami ludowymi czy coś, po czym... Malewicz[63]..., po czym nie mogli zrozumieć pewnego dnia, że ich ogłoszono za wrogów, za burżujów, bo oni sądzili, że rewolucja społeczna i rewolucja artystyczna idą w parze. To [była] pomyłka ciekawa. To samo sądzili nasi socrealiści i stąd wynikły te – zabawne dziś jak się na to patrzy – walki o jazz czy o malarstwo abstrakcyjne. Ja pamiętam, że kiedyś na zjeździe kompozytorów w Poznaniu w '52 roku powiedziałem żartem po referacie pani doktor Lissy[64], która szalenie potępiała jazz jako muzykę imperializmu amerykańskiego, że wystarczy powiedzieć, że jazz to jest muzyka ludu murzyńskiego, a nie imperialistów i wobec tego wszystko będzie w porządku. I wcale nie wiedziałem, że byłem prorokiem, ponieważ za rok, dwa już zaczęto tak mówić, a za parę lat jazz był w każdym domu kultury, robotnicze zespoły uczyły się improwizacji jazzowej, bo to była właśnie już muzyka ludowa. Tak to w marksizmie wszystko zależy od interpretacji. Te walki o malarstwo czy o muzykę były łatwiejsze, bo w końcu, jaka jest treść malarstwa abstrakcyjnego czy czystej muzyki, to trudno orzec.

Gorzej, najgorzej było z literaturą, bo literatura posiadająca treść, operująca określonymi pojęciami, z natury rzeczy może służyć celom politycznym, propagandowym czy ideowym. Wydaje mi się jednak, że mimo to, tutaj polska specyfika, mimo cenzury, mimo wszelkich obostrzeń, mimo tego, że wielu pisarzy milczało dłuższy czy krótszy czas, literatura jakoś wyszła obronną ręką. Nie we wszystkich dziedzinach, ale weźmy pisarstwo historyczne. Historia to przecież jest to najbardziej newralgiczne pole doświadczalne marksizmu. Historia uniwersytecka była bardzo surowo przez lupę po prostu kontrolowana,

---

61 Chaim Soutine (1893-1943) – francuski malarz pochodzenia żydowskiego. Przedstawiciel ekspresjonizmu.

62 Wassily Kandinsky (1866-1944) – rosyjski malarz i grafik. Był współtwórcą abstrakcjonizmu. B. Kowalska, *Od impresjonizmu*, s. 56-58.

63 Kazimierz Malewicz (1879-1935) – rosyjski malarz i teoretyk sztuki polskiego pochodzenia. Był twórcą suprematyzmu i jednym z najważniejszych awangardowych twórców okresu rewolucji w Rosji bolszewickiej i ZSRR (1917-1935). Związany z moskiewską uczelnią Wchutemas (Wyższy Zakład Artystyczno-Techniczny); w 1929 roku był komisarzem ludowym sztuk wizualnych RFSRR.

64 Zofia Lissa (1908-1980) – polska muzykolog. Była historykiem i teoretykiem muzyki korzystającą z koncepcji ideologii marksistowskiej. W latach 1949-1954 była wiceprezesem ZKP.

a jednocześnie rozwinęło się pisarstwo historyczne, niemające nic wspólnego z koncepcjami marksistowskimi, szalenie popularne, o wielu milionach nakładów. Tu wymienię takich pisarzy jak Paweł Jasienica[65], jak Teodor Parnicki[66], Antoni Gołubiew[67], a dalej Bunsch[68], Zofia Kossak[69], Malewska[70], z młodszych Kijowski[71]. Wielkie pisarstwo historyczne zupełnie niezwiązane z marksizmem. To jest ciekawa specyfika w kraju – bądź co bądź – rządzonym totalnie i koncentrycznie. Nawet w dziedzinie fantazji mówiono, że pisarze uciekają w fantazję, w fikcję, bo nie mogą pisać o rzeczywistości. Ale taki Stanisław Lem[72], pisarz bardzo znany, i to bardzo znany również w Rosji i na Zachodzie, rozwijał właściwie koncepcję filozoficzną, zawiłą, może zamaskowaną, ale w żadnym wypadku nie marksistowską, wręcz przeciwnie. Pisarze tacy jak Leopold Buczkowski[73]

---

65 Paweł Jasienica, właśc. Leon Lech Beynar (1909-1970) – pisarz historyczny. Był autorem kilkutomowych esejów poświęconych przedrozbiorowym dziejom Polski (*Polska Piastów*, *Polska Jagiellonów*, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*).

66 Teodor Parnicki (1908-1988) – pisarz historyczny. Do najpopularniejszych jego utworów należą *Aecjusz, ostatni Rzymianin* i *Srebrne Orły*. Najważniejsze książki powstały w czasie pobytu w Meksyku. Do Polski wrócił w 1967 roku.

67 Antoni Gołubiew (1907-1979) – pisarz historyczny. Członek redakcji „TP". Autor powieści historycznej *Bolesław Chrobry*, obejmującej cztery tomy.

68 Karol Bunsch (1898-1987) – pisarz historyczny i tłumacz. Był autorem kilkunastotomowej serii o dziejach Polski z czasów piastowskich (m.in. *Rok tysięczny*, *Psie Pole*).

69 Zofia Kossak-Szczucka, *secundo voto* Szatkowska (1889-1968) – powieściopisarka. Działała w strukturach PPP (Rada Pomocy Żydom). Po 1945 roku tworzyła na emigracji, a od 1957 roku w kraju. Autorka powieści, m.in. *Bez oręża*, *Krzyżowcy*.

70 Hanna Malewska (1911-1983) – pisarka historyczna. Służyła w KG AK. W latach 1960-1973 była redaktorem naczelnym miesięcznika „Znak". Ważniejsze jej dzieła to *Przemija postać świata* i *Kamienie wołać będą*.

71 Andrzej Kijowski (1928-1985) – eseista, prozaik i scenarzysta. Był głównym przedstawicielem tzw. krakowskiej szkoły krytyki literackiej oraz redaktorem miesięcznika „Twórczość". Uczestniczył w wielu antykomunistycznych inicjatywach.

72 Stanisław Lem (1921-2006) – pisarz *science fiction*. Jego utwory zawierają refleksje naukowo-filozoficzne na temat kondycji społeczeństwa i były tłumaczone na dziesiątki języków. Do jego najwybitniejszych dzieł należy powieść *Solaris*, a z klasyki gatunku *Powrót z gwiazd*.

73 Leopold Buczkowski (1905-1989) – pisarz, malarz i rzeźbiarz. Należał do AK i walczył w powstaniu warszawskim. Jego dzieła były eksperymentami wysoko oceniany-

czy Tadeusz Konwicki[74] rozwijają jakąś surrealistyczną wizję świata. Absolutnie nie ma to nic wspólnego z koncepcją socrealistyczną.

Teraz historia najnowsza, jak mówię, na uniwersytetach była ona szalenie kontrolowana, ale jednocześnie pojawiły się takie indywidualności, jak ludzie, którzy wrócili z emigracji: Melchior Wańkowicz[75] i Stanisław Mackiewicz[76], którzy do wiedzy społeczeństwa o historii ostatniej wojny wnieśli masę, wnieśli mnóstwo. Ja pamiętam kiermasze książki, gdzie właśnie Wańkowicz i Mackiewicz byli w centrum zainteresowania, bo bez względu na to, co mówili, jak mówili, ale mówili o rzeczach, które były przemilczane. Tak samo przemknął się historyk okupacji, historyk konspiracji Władysław Bartoszewski[77], który mimo przeszkód

---

mi przez krytyków. Kilkakrotnie wydawana powieść *Wertepy* jest surowym obrazem przedwojennej wsi wołyńskiej.

74 Tadeusz Konwicki (1926-2015) – pisarz, scenarzysta i reżyser. W czasie II wojny światowej był członkiem AK i uczestnikiem akcji „Burza". Porzucił twórczość w duchu socrealizmu i w latach sześćdziesiątych XX wieku wydał m.in. *Sennik współczesny*, powieść należącą do najistotniejszych w powojennej literaturze polskiej. W latach 1956-1968 był kierownikiem literackim Zespołu Filmowego „Kadr". Wyreżyserował m.in. *Dolinę Issy* na podstawie powieści Czesława Miłosza.

75 Melchior Wańkowicz (1892-1974) – pisarz i publicysta. Jego najpopularniejsza, trzytomowa praca historyczna pt. *Bitwa o Monte Cassino* została wydana po raz pierwszy w PRL w wersji ocenzurowanej (1958), po powrocie autora do kraju. Napisał wiele reportaży, które cechuje piękna polszczyzna.

76 Stanisław Cat-Mackiewicz (1896-1966) – publicysta i działacz konserwatywny. Zwolennik Piłsudskiego, a po jego śmierci przeciwnik polityki zagranicznej Becka. W czasie wojny działał na emigracji. Tam wydał m.in. książkę *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.* Po wojnie wydawał w Londynie tygodnik „Lwów i Wilno". Od czerwca 1954 do czerwca 1955 roku był premierem rządu na emigracji. W porozumieniu z władzami PRL wrócił do Polski w czerwcu 1956 roku. W książkach wydawanych głównie w Instytucie Wydawniczym PAX krytykował polską emigrację (*Londyniszcze*, *Zielone oczy*). Zob. S. Cenckiewicz, *Pomiędzy kompromisem a zdradą. Stanisława Mackiewicza powroty do Polski*, w: *Śladami bezpieki i partii*, Łomianki 2009, s. 51-89; *Stanisław Mackiewicz pisarz polityczny*, red. R. Habielski, K. Kamińska-Chełminiak, Warszawa 2015.

77 Władysław Bartoszewski (1922-2015) – publicysta, pisarz, działacz polityczny i dyplomata. W czasie wojny był więźniem KL Auschwitz, działaczem PPP. Więzień w czasach stalinizmu. Był wykładowcą KUL-u i uniwersytetów zagranicznych, działaczem opozycji politycznej. Napisał kilkadziesiąt książek, w tym *Warszawski pierścień śmier-*

cenzury dał wyraz swoim..., postawił jakiś pomnik swoim wieloletnim badaniom nad czasami okupacji. A choćby pułkownik Urbanowicz[78], który opisał tą epopeję lotnictwa polskiego w Anglii w czasie wojny. Też rzecz, która jakoś się przemknęła, mimo oficjalnej historiozofii, a którą społeczeństwo uważnie sobie odnotowało. Specyficzna satyra – Sławomir Mrożek[79], który wyrósł właściwie z samego jądra tej młodzieży komunistycznej, tych młodych jakobinów krakowskich. Pamiętam czasy, kiedy był straszliwie „czerwony", kiedy mnie „mieszał z błotem" w co drugim artykule, jako jakiego starego już wtedy reakcjonistę, no i jakimś sposobem ten człowiek [przeszedł] ciekawą ewolucję, że nagle zobaczywszy od środka świat komunistyczny, stał się jakimś podwójnym, bo patrzył z zewnątrz i patrzył od środka, i stworzył satyrę jedyną w swoim rodzaju, głęboką i niepowtarzalną.

Mogę wymienić wielu pisarzy religijnych, którzy stanowią o polskiej specyfice: Zawieyskiego[80], Brandstaettera[81], Gołubiewa, Dobraczyńskiego[82], Kossak,

---

ci 1939-1945 oraz *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim. Prasa, druki ulotne i inne publikacje powstańcze*. Zob. *Władysław Bartoszewski. Życie i twórczość*, red. K. Kunert, Warszawa 1999.

78 Witold Aleksander Urbanowicz (1908-1996) – gen. brygady, pilot Polskich Sił Powietrznych. W czasie bitwy o Anglię był dowódcą Dywizjonu 303. Odnotował rekordowe ilości strąceń samolotów nieprzyjaciela. Po wojnie mieszkał w Nowym Jorku. Opublikował kilka książek wspomnieniowych z czasów II wojny światowej (*Początek jutra*, *Świt zwycięstwa*, *Ogień nad Chinami*).

79 Sławomir Mrożek (1930-2013) – pisarz. Autor dramatów obyczajowych, politycznych i filozoficznych, zaliczanych do nowatorskiego nurtu teatru współczesnego zwanego teatrem absurdu (*Tango*, *Emigranci*). Jednocześnie tworzył satyryczne opowiadania. W 1953 roku poparł atak propagandowy władz PRL przeciw skazanym w tzw. procesie kurii krakowskiej. W 1963 roku wyemigrował. W 1968 roku zaprotestował przeciw interwencji Układu Warszawskiego w Czechosłowacji.

80 Jerzy Zawieyski (1902-1969) – pisarz i polityk. Przed wojną związany był ze środowiskami lewicowymi, po 1945 roku z grupą „TP". Podejmował próby mediacji między Władysławem Gomułką a prymasem Stefanem Wyszyńskim. Działał w KIK i był posłem na Sejm PRL. Współautor interpelacji Koła Poselskiego „Znak" w obronie protestujących studentów w Marcu '68. Pisał powieści, opowiadania, eseje i dramaty.

81 Roman Brandstaetter (1906-1987) – pisarz i tłumacz. Autor wielu dramatów (*Król Stanisław August*, *Medea*, *Zmierzch demonów*). Za najważniejsze jego dzieło uznaje się czterotomową powieść historyczną *Jezus z Nazaretu* (1967-1973).

82 Jan Dobraczyński (1910-1994) – pisarz i publicysta, polityk. Należał do AK i walczył w powstaniu warszawskim. Po wojnie związał się ze Stowarzyszeniem PAX, ZBoWiD,

Malewska, Bednorz[83], Morstinowa[84], szereg nazwisk. Nie było przed wojną pisarzy katolickich w tym znaczeniu, żeby usiłowali swoją koncepcję życia, swoją koncepcję powieściowo przedstawioną przepoić od wewnątrz, nie, powiedzmy, zewnętrznym jakimś, zewnętrzną bigoterią, ale istotnym religijnym światopoglądem.

Najgorzej było z prozą, która chciałaby opisać współczesną rzeczywistość polityczną. Tu rzeczywiście szamotanie się z cenzurą było ciężkie, było trudne, ale okresy przejaśnień, okresy odwilży po tych różnych wstrząsach sprawiały, że prędzej czy później ktoś coś tam wydał. Była literatura obrachunkowa po [19]56 roku: był Wygodzki[85], był Ścibor-Rylski[86], pojawił się taki oryginalny pisarz jak Marek Hłasko[87], z nowym widzeniem polskiej rzeczywistości. Później książki próbujące uchwycić polityczny obraz życia pisali nawet pisarze partyjni. *Małowierni* Putra-

---

a w stanie wojennym został przewodniczącym PRON. W jego opowiadaniach, szkicach i powieściach dominowała tradycyjna narracja, często oparta na motywach biblijnych (cykl *Wybrańcy gwiazd*).

83 Zbyszko Bednorz (1913-2010) – pisarz i działacz kultury. Pracował w Delegaturze Rządu na Kraj i uczestniczył w powstaniu warszawskim. Po II wojnie światowej związał się ze środowiskiem PAX-u. Publikował m.in. w „TW". W latach 1948-1951 był więziony.

84 Zofia Starowieyska-Morstinowa (1891-1966) – eseistka i krytyczka literacka. Publicystka w zespole redakcyjnym „TP" i miesięcznika „Znak". Ostatnią wydaną za jej życia książką był esej na temat starości *Patrzę i wspominam* (1965).

85 Stanisław Wygodzki (1907-1992) – pisarz, krytyk literacki i tłumacz. Był więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych. Z Polski wyemigrował w 1968 roku do Izraela. W twórczości przedstawiał martyrologię Żydów w czasie wojny i powojenne społeczeństwa za „żelazną kurtyną". Pisał wiersze, opowiadania i powieści. Powieść *Zatrzymane do wyjaśnienia* (1957) została skonfiskowana w PRL, a wydana przez Instytut Literacki w Paryżu w 1968 roku.

86 Aleksander Ścibor-Rylski (1928-1983) – pisarz, reżyser i scenarzysta filmowy. Był żołnierzem AK i walczył w powstaniu warszawskim. Autor m.in. socrealistycznej powieści *Węgiel*. Jako reżyser był kierownikiem artystycznym Zespołu Filmowego Rytm i Pryzmat. Autor scenariusza m.in. do filmów *Człowiek z marmuru* i *Człowiek z żelaza*.

87 Marek Hłasko (1934-1969) – pisarz i scenarzysta filmowy. Debiutanckie teksty opowiadań opublikował w 1954 roku w „Sztandarze Młodych" i „Po Prostu" (*Baza Sokołowska*, *Złota jesień*). Autor wspomnień *Piękni dwudziestoletni* (1966). Zdobył sławę niezwykle zdolnego pisarza młodego pokolenia zarówno w Polsce, jak i za granicą. W 1958 roku wyjechał do Francji, a po paru latach osiadł w USA. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w Niemczech.

menta[88] to w końcu jest książka, chociaż wydana tylko raz, którą właściwie przemilczano, gdyż szedł on dalej niż to partia mogła [sobie] życzyć. Próby Andrzejewskiego[89], takie jak *Apelacja*, wydana zresztą poza krajem, jak *Miazga* niewydana, ale znana w Warszawie z licznych odpisów. To są rzeczy również świadczące, że ta polska specyfika, ten polski nonkonformizm szukał sobie najrozmaitszych dróg. Można by tu zresztą długi szereg książek przytoczyć, nie będę wyliczał, ale twierdzę, że nawet *Sława i chwała* Iwaszkiewicza[90], pisarza oficjalnego, urzędowego, popieranego, który świadczy rządowi i partii przy każdej okazji, ile tylko może, jednocześnie jest to właściwie książka tragiczna, książka o cofaniu się polskości

88 Jerzy Putrament (1910-1986) – prozaik, publicysta; członek grupy poetyckiej Żagary. W latach 1939-1944 przebywał w ZSRR, współzałożyciel komunistycznego Związku Patriotów Polskich podporządkowanego całkowicie polityce Stalina, oficer polityczny I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Po wojnie aktywny działacz PZPR (w latach 1964-1981 członek KC) i Związku Zawodowego Literatów; propagator realizmu socjalistycznego (*Na literackim froncie*, 1953), w swoich powieściach prezentował jednostronną, zgodną z oficjalną wykładnią, interpretację najnowszych dziejów Polski: okresu międzywojennego (*Rzeczywistość*, 1947), kampanii wrześniowej 1939 (*Wrzesień*, 1952) i okupacji (*Bołdyn*, 1969), konfliktów ideowo-politycznych lat pięćdziesiątych (*Małowierni*, 1967). Autor wspomnień *Pół wieku* (1961-1987, t. 1-9).

89 Jerzy Andrzejewski (1909-1983) – prozaik, publicysta i scenarzysta. Zaangażowany politycznie w czasach PRL (poseł na Sejm PRL, współzałożyciel KOR). W latach stalinizmu popierał realizm socjalistyczny. Z PZPR wystąpił w 1957 roku i zbliżył się do opozycji demokratycznej, popierając wiele protestów zbiorowych. Jego najgłośniejszą powieścią był *Popiół i diament* – subiektywny obraz dylematów młodych po wojnie. Z twórczością czasów stalinowskich rozliczył się w pewnym zakresie w powieści *Ciemności kryją ziemię*. Powieść *Apelacja* została wydana po raz pierwszy w Paryżu w 1968 roku; *Miazga* powstawała od pierwszej połowy lat sześćdziesiątych, a jej fragmenty opublikowano w „Twórczości" w 1966 roku. W pełnym zakresie opublikowana została w drugim obiegu („Nowa" 1979), a następnie w Londynie w 1992 roku przez Puls.

90 Jarosław Iwaszkiewicz (1894-1980) – pisarz i tłumacz, współtwórca grupy poetyckiej Skamander. Był redaktorem naczelnym miesięcznika „Twórczość" (1955-1980) i prezesem ZLP (1959-1980), a nadto posłem na Sejm PRL siedmiu kadencji. Powieść *Sława i chwała* została opublikowana w trzech tomach (I – 1956, II – 1958, III – 1962) i dotyczyła losów polskiej inteligencji w I połowie XX wieku, dramatycznych wyborów ludzi, determinowanych przez kataklizmy dziejowe i przemijanie. Wśród wielu wyróżnień, odznaczeń i nagród otrzymał w 1963 roku nagrodę Ministra Kultury i Sztuki I stopnia.

od wschodu, o tragicznym cofaniu się. Akcja przechodzi od Odessy do Kijowa, z Kijowa do Lwowa, wreszcie kończy się w popowstaniowej Warszawie. Smutny obraz, a mimo to nagrodę państwową dostał za to, może ci, co mu dali, nie czytali (*umiarkowany śmiech z sali*), ale to też jest polska specyfika.

Teraz spójrzmy na filozofię, filozofia była przecież dziedziną specjalnie ostrzeliwaną. Filozofia to drugi newralgiczny punkt marksizmu, na przykład historia systemów politycznych była uważana za rzecz właściwie niedopuszczalną. Profesor Tatarkiewicz[91] stracił katedrę w Krakowie w początku lat pięćdziesiątych, bo stawiał na równi różne systemy filozoficzne. A jednak mimo tych wszystkich utrudnień w końcu dzieło swoje stworzyli tacy filozofowie jak Roman Ingarden[92], może jeden z najwybitniejszych filozofów europejskich naszego czasu, jak właśnie Tatarkiewicz, jak profesor Ossowski[93], pani Ossowska[94], jak Świerzawski[95]. A nie zabra-

91 Władysław Tatarkiewicz (1886-1980) – filozof, etyk i historyk sztuki. Należał do filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej. Przeprowadził semantyczną analizę *szczęścia*. Był wykładowcą wielu uniwersytetów i członkiem towarzystw naukowych. Ośmiu studentów należących do PZPR, w tym Henryk Holland, spowodowało usunięcie prof. Tatarkiewicza z uczelni w marcu 1950 roku. W liście otwartym zaatakowali oni wykładowcę, oskarżając go o wrogie wystąpienia polityczne przeciwko ustrojowi socjalistycznemu podczas zajęć seminaryjnych. Autor m.in. trzytomowych, wielokrotnie wznawianych *Historii filozofii* i *Historii estetyki*.

92 Roman Witold Ingarden (1893-1970) – filozof i estetyk. Był wykładowcą wielu uniwersytetów i członkiem towarzystw naukowych. Swe dzieła publikował po polsku i niemiecku, a wiele z nich zostało przetłumaczonych na inne języki (*Studia z estetyki*, 1957-1970; *Spór o istnienie świata*, 1947-1974).

93 Stanisław Ossowski (1897-1963) – socjolog. Należał do grona największych autorytetów moralnych i intelektualnych w powojennej Polsce. Z przyczyn politycznych usunięty z UW w 1951 roku, a przywrócony na uczelnię po Październiku ’56. Był współtwórcą Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (1957), do śmierci pozostał jego prezesem. Był także wiceprzewodniczącym Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego (1959-1962). Do najważniejszych jego dzieł należą *Struktura klasowa w społecznej świadomości* (1957) i *O osobliwościach nauk społecznych* (1962).

94 Maria Ossowska (1896-1974) – etyk i socjolog. Po II wojnie światowej wykładała etykę na UŁ i UW. Kierowała Zakładem Historii i Teorii Moralności w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Była autorką m.in. prac *Podstawy nauki o moralności* (1947) i *Socjologia moralności: zarys zagadnień* (1963).

95 Wacław Świerzawski (1927-2017) – duchowny rzymskokatolicki, biskup sandomierski. Był profesorem nauk teologicznych, założycielem i kierownikiem Instytutu Li-

kło w końcu i marksistów, niekontrowersyjnych, niekonformistycznych, takich jak Leszek Kołakowski[96], który do swojego nonkonformizmu doszedł po wielu latach, ale doszedł. I takich w końcu, jak Adam Schaff[97], który od rangi jakiegoś oficjalnego dogmatyka, oficjalnego wykładowcy partyjnych dogmatów, dopracował się do rangi swobodnego marksisty choćby książką *Marksizm a jednostka ludzka*, która wywołała ostatnią, oficjalną dużą dyskusję polityczną, było specjalne posiedzenie K[omitetu] C[entralnego] na ten temat, był specjalny numer „Nowych Dróg"[98]. Z Schaffem

---

turgicznego im. bł. Michała Giedroycia na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie (PAT). W latach 1988-1992 był rektorem PAT, a w latach 1992-2002 biskupem sandomierskim.

96 Leszek Kołakowski (1927-2009) – filozof, publicysta i prozaik. Był ideologiem marksizmu, współtwórcą warszawskiej szkoły historyków idei. W 1966 roku utracił katedrę na UW i usunięto go z PZPR za krytykę władz PRL i porzucenie kształcenia studentów według obowiązującego kanonu marksizmu. Po Marcu '68 pozbawiony prawa wykładania i publikowania, wyemigrował z Polski. Krótko przebywał w Paryżu, a następnie osiadł w Anglii, gdzie pracował na Uniwersytecie Oksfordzkim. W 1991 roku został członkiem rzeczywistym PAN.

97 Adam Schaff (1913-2006) – filozof. Reprezentował konserwatywny nurt filozofii marksistowskiej. Działał w KPP i PPR. Był ideologiem PZPR. W 1949 roku założył marksistowski Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR. W latach 1952-1953 kierował Instytutem Filozoficznym UW i należał do apologetów Stalina. W latach 1957-1968 kierował Wyższą Szkołą Nauk Społecznych przy KC PZPR oraz Instytutem Filozofii i Socjologii PAN. W 1965 roku opublikował książkę *Marksizm a jednostka ludzka*, w której postawił tezę o alienacji jednostki w społeczeństwie socjalistycznym. Redakcja „Nowych Dróg" w numerze z października 1965 roku skrytykowała Schaffa za pośrednie podważenie roli partii, zaliczając autora do rewizjonistów. W lipcu 1968 roku, w związku z czystkami antysemickimi, został usunięty z PZPR i odsunięty od wpływu na edukację filozofii w PRL. *Dyskusja nad książką A. Schaffa pt. „Marksizm a jednostka ludzka" [Warszawa, 1965]*, „Nowe Drogi" 1965, nr 12, s. 92-96. Zob. [C.r. de:] A. Schaff, *Marksizm a jednostka ludzka*, „Nowe Książki" 1965, nr 18, s. 845-848; *Marksizm a jednostka ludzka* [Débat autor du livre de: A. Schaff, *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1965], „Studia Filozoficzne" 1966, nr 1.

98 „Nowe Drogi" – ideologiczny miesięcznik KC PPR, a następnie KC PZPR wydawany w latach 1947-1989 jako ich organ teoretyczny i polityczny. Cenzura PRL nie dopuszczała do polemik z treściami zamieszczanymi w tym periodyku oraz w „Trybunie Ludu". Redaktorem pisma w latach 1959-1968 był Stefan Wierbłowski.

nie bardzo dobrze się wkrótce skończyło, niemniej i on swoją ewolucję zarysował. Zarysowali swoją indywidualność niezależni krytycy jak: Błoński[99], Puzyna[100], Flaszen[101], Bereza[102].

I poezja, poezja zawsze w Polsce zastępowała wszystko inne. W XIX wieku zastępowała politykę i państwo, i wojsko. Poezja, zwłaszcza nowoczesna, jest swego rodzaju szyfrem, jest szyfrem najtrudniej zrozumiałym dla cenzury, łatwiej dla społeczeństwa. I stąd trzeba powiedzieć, że cały szereg poetów, od najstarszych do najmłodszych, zrealizował właściwie swoje ideowe i twórcze, bardzo niemarksistowskie tendencje. Wystarczy wymienić nazwiska Słonimskiego, Jastruna[103],

---

99 Jan Błoński (1931-2009) – pisarz i krytyk literacki. Był absolwentem polonistyki na UJ. Od 1951 roku członek ZLP. Współpracował z wieloma pismami. W latach 1959-1962 pracował w Instytucie Badań Literackich PAN. Dalszą karierę naukową związał z UJ, gdzie jako uczeń Kazimierza Wyki był zaliczany do tzw. krakowskiej szkoły krytyki literackiej.

100 Konstanty Puzyna (1929-1989) – teatrolog i pisarz. Przedstawiciel krakowskiej szkoły krytyki literackiej. Należał do grona najwybitniejszych uczniów Kazimierza Wyki na UJ. Opracował edytorsko dwutomowe *Dramaty* Stanisława I. Witkiewicza (1962) oraz był koedytorem pism teatralnych Wilama Horzycy (wespół z Lidią Kuchtówną) i Antonina Artauda (wraz z Janem Błońskim). Wyrafinowane intelektualnie są jego eseje o tematyce teatralnej (*To co teatralne* – 1960, *Burzliwa pogoda* – 1971). W latach 1956-1989 zastępca i redaktor naczelny miesięcznika „Dialog".

101 Ludwik Flaszen (ur. 1930) – teatrolog, reżyser i pisarz. Należał do krakowskiej szkoły krytyki literackiej. Był kierownikiem literackim m.in. Teatru 13 Rzędów i współpracownikiem Jerzego Grotowskiego. Pracował w redakcji „Życia Literackiego". Z jednej strony krytykował schematyzm literatury realizmu socjalistycznego, z drugiej sygnował rezolucję ZLP w sprawie tzw. procesu kurii krakowskiej z lutego 1953 roku. Autor szkiców teatralnych, m.in. *Cyrograf* (1971); pracę o symptomatycznym tytule *Głowa i mur* w 1958 roku wstrzymała cenzura.

102 Henryk Bereza (1926-2012) – pisarz i krytyk literacki. W latach wojny żołnierz AK. Od 1951 do 2005 roku należał do redakcji miesięcznika „Twórczość", gdzie kierował w niej działem krytyki, następnie prozy oraz pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego. Był surowym krytykiem. Potrafił docenić debiutantów. Pisał z pasją i odważnie. Autor esejów, m.in.: *Sztuka czytania* (1966) i *Związki naturalne* (1972).

103 Mieczysław Jastrun (1903-1983) – pisarz i tłumacz. Reprezentował lirykę moralistyczną. Był zastępcą redaktora naczelnego „Kuźnicy". Wydał m.in. powieść autobiograficzną *Piękna choroba* (1961), a z poezji *Godła pamięci* (1969). Związany z PZPR, sygnatariusz *Listu 34*.

Różewicza[104], Białoszewskiego[105], Herberta[106], Harasymowicza[107] i innych.

Istniała socjologia. Socjologia, której właściwie nie było w żadnym kraju socjalistycznym, która w zasadzie była potępiona jako wymysł burżuazyjny. A jednak obok Chałasińskiego[108] i Szczepańskiego[109] pozostali jakieś kariery osiągnęli: młodzi socjologowie Anna Pawełczyńska[110] czy Adam Podgórec-

---

104 Tadeusz Różewicz (1921-2014) – pisarz i scenarzysta. Żołnierz AK, w pierwszych latach po wojnie wpłynął na poezję, akcentując jej charakter ekspresjonistyczny i katastroficzny. Później nastąpiła fascynacja awangardą paryską (*Kartoteka*, 1960). Jeden z najczęściej tłumaczonych polskich autorów.

105 Miron Białoszewski (1922-1983) – pisarz i aktor. Należał do generacji artystów debiutujących około 1956 roku. Współtwórca warszawskiego „Teatru na Tarczyńskiej", założyciel „Teatru Osobnego". Po tomach poetyckich (np. *Rachunek zachciankowy*, 1959; *Było i było*, 1965) zasłynął w roli prozaika (*Pamiętnik z powstania warszawskiego*, 1970).

106 Zbigniew Herbert (1924-1998) – poeta i prozaik. Mieszkał i kształcił się we Lwowie, w Krakowie, w Toruniu i w Warszawie. Zatrudnienie znajdował w wielu branżach. Debiut poetycki odnotował w 1950 roku i w tej dziedzinie twórczości był najbardziej rozpoznawalny. Najsłynniejszym jego tomem był *Pan Cogito* (1974). Odbył liczne podróże zagraniczne, w PRL jego twórczość podlegała cenzurze. Prowadził bogatą korespondencję.

107 Jerzy Harasymowicz (1933-1999) – poeta. Debiutował w tygodniku „Życie Literackie" w 1955 roku. Był założycielem grup poetyckich Muszyna i Barbarus. Autor ponad czterdziestu tomów wierszy (m.in. *Powrót do kraju łagodności*, 1957).

108 Józef Chałasiński (1904-1979) – socjolog. Kontynuator koncepcji socjologicznych Floriana Znanieckiego. Był rektorem UŁ i członkiem PAN. Redagował m.in. „Przegląd Socjologiczny". Autor m.in. *Przeszłości i przyszłości inteligencji polskiej* (1958) oraz *Kultury i narodu* (1968).

109 Jan Szczepański (1913-2004) – socjolog. Asystent Floriana Znanieckiego, po wojnie pracował na UŁ i był jego rektorem (1952-1956), a od 1957 roku pracował w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. W latach 1966-1970 przewodniczył Międzynarodowemu Stowarzyszeniu Socjologicznemu. Poseł na Sejm PRL i członek Rady Państwa PRL. Napisał m.in. *Inteligencję i społeczeństwo* (1957), *Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia* (1974).

110 Anna Pawełczyńska (1922-2014) – socjolog kultury. W latach wojny służyła w AK, była więźniem KL Auschwitz-Birkenau i Flossenbürg. Współzałożycielka i dyrektor Ośrodka Badania Opinii Publicznej (1957-1965). Pracowała naukowo na UW i w PAN. Była aktywna w opozycyjnych inicjatywach. W 1973 roku wydała nagradzaną pracę o analizie problematyki obozów koncentracyjnych *Wartości a przemoc*, a w 2004 *Głowy hydry. O przewrotności współczesnego zła*, będącą odniesieniem do ówczesnych pseudoelit.

ki[111] –bardzo wybitny. I choć przez wiele lat ta dyscyplina była spychana na margines, w końcu oni w dzisiejszym życiu Polski zaczynają odgrywać rolę, bo jeżeli ten socjalizm czy komunizm, czy marksizm ma się jednak powiązać z praktyką, ma się racjonalizować, ma się powiązać z ekonomią, no to musi mieć swoje badania socjologiczne, bez tego nie ruszy[112].

Tak samo rehabilituje się dzisiaj ekonomistów socjalistycznych czy komunistycznych, którzy w swoim czasie byli mało dopuszczani, na których nie zwracano uwagi, których z trudem wydawano, takich jak Oskar Lange[113], Jakub Kalecki[114] czy Edward Lipiński[115], z młodszych Włodzimierz Brus[116]. Wydaje mi się, że w su-

---

111 Adam Podgórecki (1925-1998) – socjolog. Profesor na UW, współtwórca Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji i kontynuator pracy naukowej Marii Ossowskiej. Zwolniony z pracy na uczelni z powodów politycznych, wyjechał z Polski w 1977 roku. Kilkanaście lat był wykładowcą Uniwersytetu w Carleton w Ottawie oraz gościnnie na wielu innych uczelniach. Autor kilkudziesięciu książek m.in. z dziedziny teorii i metodologii socjologii.

112 Zob. D. Jarosz, *Sondaże Ośrodka Badań Opinii Publicznej (OBOP) w latach 1957-1989: refleksje historyka*, „Polska 1944/45-1989. Studia i materiały" 2004, t. 6: *Warsztat badawczy*, s. 65-95.

113 Oskar Lange (1904-1965) – ekonomista i polityk. Przed wojną związany z ruchem socjalistycznym. Był stypendystą w USA i Wielkiej Brytanii, w latach 1938-1945 wykładał na Uniwersytecie w Chicago. Optował za sojuszem polsko-radzieckim. Istnieje opinia, że został zwerbowany do agenturalnej współpracy z sowieckimi służbami specjalnymi. W latach 1945-1947 ambasador Polski w USA, następnie poseł wielu kadencji, a w latach 1952-1956 rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. W 1962 roku został pierwszym prezesem Polskiego Towarzystwa Cybernetycznego. Autor m.in. książki *Wstęp do cybernetyki ekonomicznej* (1964).

114 Michał Kalecki (1899-1970) – ekonomista. Przed wojną i w czasie jej trwania był asystentem na Uniwersytetach Cambridge i Oksfordzkim. Następnie profesor SGPiS i Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN. Był ekspertem ekonomicznym. Autor m.in. pracy pt. *Teoria dynamiki gospodarczej* (1958) i *Model ekonomiczny a materialistyczne pojmowanie dziejów* (1964).

115 Edward Lipiński (1888-1986) – ekonomista. Twórca teorii ekonomicznych i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (prezes w latach 1945-1965). Był działaczem społecznym, najpierw socjalistą, a następnie dysydentem i opozycjonistą. Sygnatariusz wielu listów protestacyjnych, w tym *Listu 34* i *Listu 59*. Współtwórca KOR i TKN. Na łamach „TP" polemizował z nim przez kilka miesięcy w 1974 roku Stefan Kisielewski, uznając koncepcje Lipińskiego za utopijne.

116 Włodzimierz Brus (1921-2007) – ekonomista. W latach wojny w ZSRR, gdzie był m.in. oficerem politycznym w armii Berlinga, a później Głównego Zarządu Politycz-

mie jest tu dużo materiału, żeby ci jacyś przymusowi mesjaniści, którzy chcą w Polsce widzieć coś specyficznego, swobodnego, mimo wszystko własnego, mieli żer, mieli materiał.

Jeszcze można by mówić o teatrze. Teatr to osobliwa rzecz, bo związał się z dwoma przewrotami w Polsce. Przecież rok '56 przygotowany został między innymi przez „orgie" kabaretów politycznych, wśród nich sławne „Pod kandelabrami"[117], „Koń"[118] i później STS-y – Studencki Teatr Satyryków[119]. No, a znowu rok '68 z tymi sławnymi *Dziadami*[120] był związany.

A teraz przechodzę do ostatniej sprawy, która wydaje mi się bardzo ważna. Wspomniałem o tym, że historia jest dziedziną, która najbardziej zawsze była pod obstrzałem i historię marksiści interpretują, a przy interpretacji fakty często wstecz są zmieniane i przedstawiane w jednym świetle. Niektóre rzeczy idą w cień, niektóre są wyjaskrawiane i w ten sposób historia czasów najnowszych, historia ta, którą wszyscy starsi na tej sali pamiętają z własnego doświadczenia, ta historia właściwie nieznana była młodzieży. Z całego szeregu wydarzeń, całego szeregu postaci '20 roku[121], Piłsudskiego[122], Dmow-

---

nego w WP (do 1947 roku). Następnie wykładał w SGPiS i na UW. Zmuszony do emigracji z Polski w 1968 roku w związku z kampanią antysemicką. Wykładał na uniwersytetach Europy Zachodniej, m.in. w Oksfordzie.

117 „Pod kandelabrami" – mowa o występach kabaretowych w Warszawie, dawnej kawiarni „Pod Kandelabrami" (Hotel MDM – Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa).

118 Kabaret Koń – działał w latach 1957-1959. Rozpoczął swą działalność przedstawieniem w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Występował w różnych miastach, do aktorów należeli Mieczysław Czechowicz i Wiesław Gołas.

119 Studencki Teatr Satyryków – działał w Warszawie w latach 1954-1975.

120 *Dziady* w inscenizacji Kazimierza Dejmka na deskach Teatru Narodowego w Warszawie stały się powodem do wzrostu napięcia politycznego w Polsce, którego finałem było zdjęcie sztuki z afisza 30 stycznia 1968 roku i protesty na UW oraz w innych ośrodkach akademickich.

121 Autor wykładu nawiązał do postaci polityków, wojskowych i działaczy społecznych związanych z obroną niepodległości Polski podczas wojny polsko-bolszewickiej, z jej kulminacją w postaci przełomowej dla historii Polski i Europy zwycięskiej bitwy warszawskiej.

122 Józef Piłsudski (1867-1935) – działacz niepodległościowy, polityk, mąż stanu. Od 11 listopada 1918 roku był naczelnym wodzem Armii Polskiej, w latach 1918-1922 Naczelnikiem Państwa, a od 1920 roku pierwszym Marszałkiem Polski. Współautor zwycięskiej kontrofensywy znad Wieprza w wojnie z bolszewikami.

skiego[123], Studnickiego[124], tych „rzeczy" w nauczaniu szkolnym niemal nie było. Liczono, że to, o czym się nie mówi, zostanie zapomniane i w ten sposób historia – tak jak to Orwell[125] prorokował – zostanie wstecz zmieniona.

A jednak rozpoczęła się w połowie lat sześćdziesiątych, w początku lat sześćdziesiątych silna reakcja przeciwko temu, silna tendencja powiązana z pewnymi nacjonalistycznymi tendencjami w partii[126] do odkłamania historii najnowszej, do posłużenia się nią może w inny sposób, niż posługiwano się dotąd. Jakiekolwiek były motywy tych, którzy doprowadzili do pewnej „odwilży" w dziedzinie historii najnowszej, trzeba powiedzieć, że pojawiło się szereg ciekawych, nowych, rewelacyjnych – jak na nasze stosunki – zjawisk. Takie zjawiska, na przykład to są książki Andrzeja Micewskiego[127]: *Szkice z historii II Rzeczypospolitej* [*Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej. Szkice*, 1964], *W cieniu marszałka Piłsudskiego* [*W cieniu marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, 1969], *Roman Dmowski* [1971]. To są te trzy książki nowego gatunku, bo jest to publicystyka historyczna, nie nauka, tylko publicystyka próbująca w nowy sposób spojrzeć na te wszystkie fakty, ale przy okazji fakty te przypomnieć, odkurzyć, ustawić tak jak w czasie były ustawione. W tych książkach Micewskiego niewątpliwie dużo jest pisane dla cenzury i dla władz politycznych, dużo tam zostało wycięte czy prze-

---

123 Roman Dmowski (1864-1939) – polityk, mąż stanu. Był czołowym współtwórcą i ideologiem ruchu narodowego, związanym z ruchem neoslawistycznym, oraz autorem koncepcji inkorporacyjnej i przeciwnikiem idei państwa federacyjnego. Reprezentował sprawę polską na konferencji paryskiej. Autor wielu prac, m.in. *Niemcy, Rosja i kwestia polska* (1908).

124 Władysław Studnicki (1867-1953) – polityk i publicysta proniemiecki. Był przeciwnikiem prorosyjskiej polityki Romana Dmowskiego i autorem koncepcji trialistycznej (rozszerzenia unii austro-węgierskiej). W latach 1919-1921 był naczelnikiem Wydziału Statystycznego Cywilnego Zarządu Ziem Wschodnich.

125 George Orwell, właśc. Eric Arthur Blair (1903-1950) – angielski pisarz, publicysta, światowej sławy aktywista polityczny walczący z totalitaryzmem zarówno w swym życiu (udział w hiszpańskiej wojnie domowej), jak i twórczości. Niekwestionowany rozgłos przyniosły mu przede wszystkim dwa dzieła polityczne: alegoria *Folwark zwierzęcy* (1945, wyd. pol. 1947) oraz *Rok 1984* (1949, wyd. pol. 1953).

126 Mowa o środowisku „partyzantów" związanym z Mieczysławem Moczarem.

127 Andrzej Micewski (1926-2004) – historyk, polityk i działacz katolicki. Żołnierz AK, działacz Stowarzyszenia PAX, a następnie współtwórca miesięcznika „Więź" i KIK. Opublikował kilkanaście książek, głównie o historii II Rzeczypospolitej. W latach siedemdziesiątych SB uznawała go za swego współpracownika o pseud. Michalski, Historyk.

inaczone, niemniej te książki zostały rozchwytane, bo jak na nasze stosunki były zupełnie rewelacyjną próbą mówienia o najnowszej historii Polski inaczej. Jeżeli młodzież podejrzewa, że najnowsza historii Polski jest zakłamana, że właściwie nie ma zaplecza wiadomości o tym, co było wczoraj, wtedy oczywiście trudno mówić o jakimkolwiek patriotyzmie czy o jakimkolwiek żywym stosunku do własnego narodu i jego historii. Otóż wydaje mi się, że te książki były pionierskie. Później przyszedł cały szereg tego rodzaju prac, częstokroć napisanych nawet przez ludzi, którzy w swoim czasie związani byli pracą z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, z Urzędem Bezpieczeństwa, a którzy, zapoznawszy się z pewnymi dokumentami, nieznanymi szerzej, wykorzystali tę jakąś odwilż historyczną dla naświetlenia bogatszego i pełniejszego pewnych wydarzeń. Tu przypomnę książki Janusza Jerzego Tereja[128] o Narodowej Demokracji, dwie książki o Narodowej Demokracji w czasie okupacji, oparte na zupełnie nieznanych materiałach i dokumentach, szalenie interesujące. Dalej prace Ludwika Hassa[129], Leszka Moczulskiego[130], które nawet dostąpiły zaszczytu tego, że – tak jak *Polska wojna* – zostały wycofane z handlu, wspomnianego już Władysława Bartoszewskiego i wielu innych.

Nawet zdecydowani marksiści, profesorowie, jak Jędruszczak[131] i Drozdowski[132], zaznaczyli w swojej linii pedagogicznej i w swojej twórczości zwrot do od-

---

128 Janusz J. Terej (1934-1979) – historyk. Pracował w IH PAN, był badaczem dziejów II RP i okresu II wojny światowej. Autor m.in. książek: *Idee, mity, realia. Szkice do dziejów narodowej demokracji*, Warszawa 1971; *Europa podziemna 1939-1945*, Warszawa 1974 (wraz z Eugeniuszem Duraczyńskim).

129 Ludwik Hass (1918-2008) – historyk, trockista. Więziony był w sowieckim obozie pracy, po powrocie do Polski w 1957 roku współdziałał z trockistami, został więźniem PRL, a następnie współpracownikiem SB. Był znawcą masonerii i autorem wielu opracowań historycznych.

130 Leszek Moczulski (ur. 1930) – historyk i polityk. Był działaczem opozycji politycznej w PRL, współtwórcą ROPCiO, założycielem i liderem KPN, wielokrotnie więzionym. W 1972 roku opublikował pracę *Wojna polska 1939*, w której bronił polityki piłsudczyków i Józefa Becka.

131 Tadeusz Jędruszczak (1924-1993) – historyk. Był oficerem polityczno-wychowawczym w ludowym WP, następnie związany z INS przy KC PZPR i pracownik IH PAN. Należał do Międzynarodowej Komisji Historii II Wojny Światowej w latach 1969-1982 i do współzałożycieli periodyku „Dzieje Najnowsze".

132 Marian M. Drozdowski (ur. 1932) – historyk. Studiował historię w INS przy KC PZPR, od początku lat sześćdziesiątych pracował w IH PAN. Cenzura wstrzymała w 1968 roku druk jego książki *Szkice z dziejów II Rzeczypospolitej*, w której pozytywnie ocenia-

kłamania najnowszej historii. Na przykład profesor Marian Drozdowski odnalazł nieznane listy Adolfa Warskiego[133], jednego z przywódców Komunistycznej Partii Polski[134]. Warski w latach trzydziestych doszedł do wniosku, że największym błędem tej partii było głoszenie tezy Róży Luksemburg[135], że nie ma państwowości polskiej i to jest sprawa nieważna dla proletariatu w tej części Europy, ważna jest rewolucja niemiecko-rosyjska. Otóż Warski stwierdzał w tych listach, że lekceważenie, niedocenienie idei państwa polskiego było jednym z największych błędów KPP, które tą partię uczyniło bezsilną, bez sojuszników i doprowadziło do tego, że mogła ona zostać bez sprzeciwu wykończona, zniszczona tak jak się to stało w Rosji[136] w roku [19]38. Te listy Warskiego nie zostały wydane, ale profesor Drozdowski cały cykl wykładów im poświęcił, czytał je, no jest to dowód swoistej odwilży, jeżeli się zna stosunki na naszych uniwersytetach, i to jest ze strony partyjnego profesora dowód specyficznej odwagi.

Innym przejawem tego zjawiska jest książka „starego lisa" i cynika partyjnego Włodzimierza Sokorskiego[137] *Polacy pod Lenino*. Książka, w której nagle ni stąd, ni zowąd oświetlił on tę bitwę w zupełnie inny sposób, tragiczny sposób, niepodobny do tego, jak robiła to oficjalna hagiografia i pogłębił jeszcze tą

---

ny był dorobek Polski międzywojennej. Pracę *Społeczeństwo, państwo, politycy II Rzeczypospolitej: szkice i polemiki* opublikował w Wydawnictwie Literackim w 1972 roku.

133 Adolf Warski (1868-1937) – działacz komunistyczny i publicysta. Był członkiem WKP(b). Aresztowany i skazany na śmierć w ZSRR w okresie stalinowskich czystek. *Wybór pism i przemówień* Adolfa Warskiego redagował Tadeusz Daniszewski, a wydał Zakład Historii Partii przy KC PZPR w 1958 roku.

134 Komunistyczna Partia Polski – powstała 16 grudnia 1918 roku z połączenia SDKPiL i PPS-Lewicy. Rozwiązana została decyzją Kominternu w sierpniu 1938 roku.

135 Róża Luksemburg, właśc. Rozalia Luxenburg (1871-1919) – działaczka i ideolog socjaldemokracji. Współzałożycielka SDKP i SDKPiL oraz działaczka SPD i współtwórczyni KPD. Była krytykiem Lenina i partii bolszewickiej. Głosiła m.in. pogląd o nieodwracalnym wcieleniu ziem polskich do mocarstw zaborczych.

136 Właśc. w Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich.

137 Włodzimierz Sokorski (1908-1999) – gen. ludowego WP, polityk i publicysta. Przed wojną związany był z KPP i PPS-Lewicą. Podczas wojny w WKP(b), ZPP i 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Uczestnik bitwy pod Lenino. W latach 1952-1956 był ministrem kultury i propagatorem realizmu socjalistycznego, a następnie do 1972 roku przewodniczącym Komitetu ds. Radia i Telewizji. Napisał m.in. książkę *Polacy pod Lenino*, która ukazała się nakładem „Książki i Wiedzy", głównego wydawcy literatury marksistowskiej w PRL.

sprawę generał Berling[138], który parę miesięcy temu w wywiadzie telewizyjnym przed mapą, również tą bitwę pod Lenino zupełnie inaczej przedstawił niż oficjalna historiozofia. Wprawdzie, na czyjąś tam interwencję, dyskusje na temat bitwy pod Lenino ustały, ale – jak mówię – wszystko to są dowody, że ta..., że prąd do tego, żeby odrodzić naszą wiedzę o wydarzeniach ostatnich i żeby młodzież zrozumiała, że jednak nie można mówić o narodzie, jeśli się nie powie, skąd on wyszedł i jakie wydarzenia historyczne stały u jego kolebki, że ta tendencja, może niezauważalna za granicą, ogarnia u nas coraz szersze kręgi historyków, a także młodych publicystów. Mógłbym tu wspomnieć takie nazwiska jak Wojciech Karpiński[139], Marian [właśc. Marcin] Król[140], Stanisław Cichowicz[141], Andrzej Biernacki[142], którzy starają się odkurzyć, wydobyć z zapomnienia postacie takie jak Mariana Zdziechowskiego[143] lub Aleksandra Świętochowskiego[144], jak Władysława Studnickiego i innych.

Myślę, że ten kierunek do nadania właściwej rangi badaniom nad najnowszą historią Polski zbiega, łączy, to co się dzieje w kraju, z tym, co się dzieje na emigracji. Ja tu o emigracji mówić nie będę. Nie jestem specjalistą od tego tematu,

---

138 Zygmunt Berling (1896-1980) – gen. ludowego WP, polityk. Był żołnierzem Legionów Polskich i uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej; więźniem obozu w Starobielsku, zwerbowanym do współpracy przez NKWD. Dowodził 1. DP im. Tadeusza Kościuszki i I Armią WP. W latach 1957-1970 pełnił funkcję wiceministra leśnictwa. Oskarżano go o spowodowanie dużych strat w ludziach podczas bitwy pod Lenino 12 października 1943 roku.

139 Wojciech Karpiński – zob. biogram opracowany przez Lidię Michalską-Brachę w niniejszym tomie, s. 371-375.

140 Marcin Król (ur. 1944) – filozof, historyk. Naukowo związany z UW. Brał udział w wielu inicjatywach opozycji politycznej w PRL (m.in. *List 59*). Publikował w paryskiej „Kulturze", był redaktorem pisma „Res Publica", a następnie „Res Publica Nowa".

141 Stanisław Cichowicz (1940-2001) – filozof, tłumacz, poeta.

142 Andrzej Biernacki (ur. 1931) – historyk i krytyk literatury współczesnej. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych publikował teksty z historii literatury i historii nauki m.in. w „TP".

143 Marian Zdziechowski (1861-1938) – historyk i krytyk literacki, filolog i filozof. Profesor Uniwersytetu Wileńskiego i prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Zob. przyp. 23, s. 354-355.

144 Aleksander Świętochowski (1849-1938) – pisarz, filozof, historyk, działacz społeczny. Był czołowym przedstawicielem pozytywizmu warszawskiego. Autor dramatów, powieści i studiów filozoficznych.

a poza tym nie chciałbym stwarzać wrażenia, że ja czy ktokolwiek z ludzi do mnie podobnych chce odgraniczać, stawiać jakąś, jakiś przedział między Polakami emigracyjnymi a krajowymi. Oczywiście twórczość pisarzy takich jak Wierzyński[145], Miłosz[146], Gombrowicz[147] czy Lechoń[148] bez względu na to, gdzie piszą, gdzie pisali, gdzie są drukowani, jest własnością całego narodu, ale wydaje mi się, że dla nas dziś jedną z najciekawszych rzeczy są właśnie te badania historyczne, które dla kraju są często niedostępne, a które prowadzone są na emigracji z użyciem też dokumentów, których my nie mamy. Kiedy byłem teraz w Ameryce w Instytucie Piłsudskiego[149], muszę powiedzieć, że zachwycony byłem tym, jak to paru starych

---

145 Kazimierz Wierzyński (1894-1969) – poeta i pisarz. Był współtwórcą grupy poetyckiej Skamander. W czasie II wojny światowej przebywał w USA, po jej zakończeniu pozostał na emigracji. Publikował m.in. w paryskim Instytucie Literackim. Do najbardziej znanych jego dzieł należą tom poezji *Laur olimpijski* (1927) i książka *Życie Chopina* (1949), tłumaczone na wiele języków.

146 Czesław Miłosz (1911-2004) – poeta, prozaik, eseista, tłumacz. W latach 1951-1993 przebywał na emigracji we Francji i w USA. Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury (1980). Był profesorem Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley i Uniwersytetu Harvarda. W latach siedemdziesiątych jego twórczość przeszła z fazy głęboko intelektualnej w religijną i kontemplacyjną. Jego książki przetłumaczono na ponad czterdzieści języków. Ze względu na przyjaźń z ks. Józefem Sadzikiem wielokrotnie uczestniczył w spotkaniach paryskiego Centrum Dialogu. Do najważniejszych jego dzieł należą *Traktat moralny*, *Zniewolony umysł*, *Dolina Issy*.

147 Witold Gombrowicz (1904-1969) – pisarz, eseista. W 1939 r. udał się w podróż do Argentyny, gdzie zastał go wybuch II wojny światowej i gdzie przebywał do 1963 roku. Następnie przeniósł się do Vence koło Nicei we Francji, gdzie spędził resztę życia. W latach sześćdziesiątych XX wieku zyskał światową sławę, uwieńczoną wieloma tłumaczeniami dzieł i głośnymi realizacjami teatralnymi jego dramatów.

148 Jan Lechoń, właśc. Leszek Józef Serafinowicz (1899-1956) – poeta, prozaik i krytyk literacki oraz teatralny. Współtworzył grupę poetycką Skamander. Debiut poetycki zanotował w 1920 roku. Redagował pismo satyryczne „Cyrulik Warszawski" (1926-1929), a następnie był *attaché* kulturalnym w polskiej ambasadzie w Paryżu. Po klęsce Francji wyjechał do Brazylii, a następnie USA, gdzie działał w środowiskach polonijnych. Do jego najbardziej znanych dzieł należy tom *Srebrne i czarne* (1924) oraz *Dziennik*.

149 Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski (*Józef Piłsudski Institute of America*) – założony w Nowym Jorku w 1943 roku przez Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia. Należy doń: archiwum, biblioteka i muzeum.

ludzi bez pieniędzy, bez środków wynajduje dokumenty o kapitalnym wprost znaczeniu, na przykład korespondencja generała Weyganda[150] z szefem sztabu Rozwadowskim[151], jak listy Dmowskiego do rządu japońskiego. Są tam rzeczy zupełnie bezcenne dla historyka.

Inna rzecz, *Historia Polski* Władysława Pobóg-Malinowskiego[152]. Tej książce zarzucano, że jest stronnicza, że on – prawda – ta jego miłość do piłsudczyzny zaciemniła mu widzenie, ale muszę powiedzieć, że dokonanie takiej pracy, z taką masą dokumentacji, tak drobiazgowej, bez środków, właściwie przez samotnego niemal człowieka, to jest rzecz nadzwyczajna. My w Polsce takiej historii nie mamy. Z innych tego typu wydawnictw: „Zeszyty Historyczne"[153] paryskiej „Kultury"[154], to są rzeczy w Polsce rozchwytywane, po prostu „zaczytywane na śmierć". Ja widziałem egzemplarze już tak sczytane, że przezroczysty papier, bo jest tam masę rewelacji, które do nas dostępu nie mają. Dalej bym wymienił historię socjalizmu Adama Ciołkosza[155], najnowszą historię Polski Adama Krzyżanowskie-

150 Maxime Weygand (1867-1965) – francuski gen. armii. W latach 1920-1922 był szefem Misji Wojskowej w Polsce i zajmował się sprawami wyszkolenia i zaopatrzenia WP.

151 Tadeusz Rozwadowski (1866-1928) – gen. broni WP. Mianowany 22 lipca 1920 roku na stanowisko szefa Sztabu Generalnego WP, co uznaje się za jedną z przełomowych decyzji w skutecznym przygotowaniu antybolszewickiej kontrofensywy znad Wieprza. Zob. korespondencja Tadeusza Rozwadowskiego m.in. z gen. M. Weygandem, zespół zmikrofilmowany, http://archiwa.pilsudski.org/inwentarz.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=3 [dostęp: 20.11.2017].

152 Władysław Pobóg-Malinowski (1899-1962) – historyk. Uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Przed II wojną światową pracował m.in. w Wojskowym Biurze Historycznym i Wydziale Historyczno-Naukowym MSZ. Po wojnie na emigracji. Był wydawcą pism Józefa Piłsudskiego. Najważniejsza jego książka to *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. 1 (Paryż 1953), t. 2-3 (Londyn 1956-1960).

153 „Zeszyty Historyczne" – półrocznik (do 1973), kwartalnik emigracyjny wydawany przez Instytut Literacki w Paryżu w latach 1962-2010. Przez prawie czterdzieści lat redagował je Jerzy Giedroyc.

154 „Kultura" – miesięcznik wydawany w latach 1947-2000; od 1948 roku przez Instytut Literacki w Paryżu. Środowisko „Kultury" stanowiło centrum polityczne i kulturalne polskiej emigracji, które silnie oddziaływało na Polskę. Redaktorem naczelnym był Jerzy Giedroyc.

155 Adam Ciołkosz (1901-1978) – działacz socjalistyczny, publicysta. Uczestniczył w bitwie polsko-bolszewickiej i III powstaniu śląskim. Był jednym z przywódców PPS, posłem na Sejm w II RP i członkiem Komitetu dla Spraw Kraju. Po wojnie pozostał w Londynie

go[156]. Stefan Korboński[157], jeden z głównych przedstawicieli politycznego podziemia w czasie okupacji, przygotowuje dokumentalną książkę właśnie o tym państwie podziemnym, o tym życiu politycznym w okupowanym kraju[158]. Myślę, że te badania, które w Polsce dokonywane są z oporami, bez dokumentów, ale z poparciem finansowym, jeżeli już ze strony państwa, a znowu na Emigracji dokonywane są obiektywnie z dokumentami rewelacyjnymi, ale często bez środków w warunkach bardzo ciężkich, że w tych dwóch, że w tej dziedzinie dwie odnogi polskości: emigracyjna i krajowa – bardzo się w swoich tendencjach spotkały. Tu zresztą mógłbym zacytować jeszcze pismo warszawskie „Wojskowy Przegląd Historyczny"[159], które usilnie się stara, żeby te dwa nurty łączyć, żeby wykorzystywać dokumentację emigracyjną, żeby w nauce chociaż nie było tego przedziału.

No i tu zbliżam się już do końca. Czy te dwa nurty: Polacy w tzw. wolnym świecie i Polacy w tzw. komunistycznym świecie, spotkają się kiedyś, czy się nie spotkają? Ja nie jestem łatwym optymistą i w żadne cuda czy żadne wyzwolenia, czy żadne powszechne wojny narodów już nie wierzę. Pamiętam jak kiedyś w '47 roku spytałem księdza Piwowarczyka, czy widział jakiś tam film. A on mi na to powiedział: „Panie Kisiel, ja nie chodzę do kina, do teatru, do kawiarni, póki Polska nie będzie zupełnie wolna". Na to ktoś, co to słyszał, mówi do mnie potem: „Popatrz, biedny człowiek, trzysta lat do kina nie pójdzie". (*głośny śmiech z sali*) Otóż był to pesymizm żartobliwy. Nie wiem, czy należy go podzielać. Mnie

---

i działał w emigracyjnej PPS. Wraz żoną Lidią napisał *Zarys dziejów socjalizmu polskiego*, t. 1, Londyn 1966; t. 2. Londyn 1972 (wydane przez Gryf Publications Ltd.).

156 Adam A. Krzyżanowski (1873-1963) – ekonomista. Był posłem na Sejm w II RP, KRN i Sejmu Ustawodawczego; profesor i prorektor UJ; prezes PAU; więzień KL Sachsenhausen. Wydał m.in. *Dzieje Polski*, Paryż 1973 (Instytut Literacki).

157 Stefan Korboński (1901-1989) – polski polityk, działacz ruchu ludowego. Przed II wojną światową działał w SL, a po wybuchu wojny i ucieczce z niewoli sowieckiej w PPP. Od marca do czerwca 1945 roku pełnił funkcję Delegata Rządu RP na Kraj, a następnie w kierownictwie PSL. Po wyjeździe z Polski w 1947 roku działał na emigracji w USA.

158 Chodzi o pracę Stefana Korbońskiego pt. *Polskie Państwo Podziemne – przewodnik po Podziemiu z lat 1939-1945*, która została wydana przez Instytut Literacki w Paryżu w 1975 roku.

159 „Wojskowy Przegląd Historyczny" – kwartalnik obejmujący polską i powszechną historię wojskowości. Wydawany był w latach 1956-1997 przez Wojskowy Instytut Historyczny w Warszawie. W 2000 roku powrócono do przedwojennej nazwy „Przegląd Historyczno-Wojskowy".

się wydaje, że na żadne pomoce zagraniczne i cuda liczyć nie ma co, jeżeli sobie sami nie pomożemy, to nam nikt nie pomoże. A sami możemy sobie pomóc, jeśli chodzi o kraj, właśnie rozwijając tę specyfikę duchową, specyfikę kulturalną, specyfikę temperamentu społecznego, która jest, którą widzimy, i wiara, która podtrzymuje nas w jakiej takiej nadziei i chęci do życia i optymizmie. (*głośne i długie oklaski*)

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Ogromnie panu Kisielowi dziękuję za ciekawy referat. Jest przewidziana dyskusja, ale ponieważ warunki są bardzo trudne, zresztą to bardzo sympatycznie, że mogliśmy się zgromadzić w takiej grupie, wobec czego proponuję, żebyśmy nie robili żadnej przerwy, tylko żeby z miejsca ci, którzy chcą zadać panu Kisielewskiemu pytania, je zadali. Ostatnia moja uwaga byłaby taka, że po dyskusji na końcu, jeżeli ktoś z Państwa zechce nabyć książki pana Kisielewskiego, dwie wydane na emigracji: jedną wydaną przez nas i drugą w Londynie[160], to te książki są wyłożone. Wobec czego proszę o zadawanie pytań.

DYSKUTANT 1: Proszę Pana, Pan wraca do kraju; to, co Pan powiedział przed chwilą, to są rzeczy niezwykle interesujące, ciekawe i prawdziwe niewątpliwie, ale powiedział Pan rzeczy nieprzyjemne dla reżimu. Co będzie, jak Pan wróci?

STEFAN KISIELEWSKI: Ja myślę, że to się okaże. (*śmiech z sali i gromkie oklaski*)

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Proszę bardzo.

DYSKUTANT 2: Proszę Pana, mianowicie my tutaj na emigracji jesteśmy w tym roku pod wrażeniem niesłychanie silnej postawy episkopatu polskiego w sprawie wychowania młodzieży[161]. Na ten temat, my musimy..., dużą wagę przywiązujemy do tego dlatego, że na Zachodzie między młodzieżą a między starszym społeczeństwem istnieje konflikt, który jest groźny, a z którego komunizm międzynaro-

---

160 Chodzi zapewne o wówczas najnowsze powieści polityczne Stefana Kisielewskiego wydane pod pseudonimem Tomasz Staliński pt. *Cienie w pieczarze*, Paryż 1971 (Instytut Literacki – seria „Biblioteka Kultury") lub *Romans zimowy*, Paryż 1972 (Instytut Literacki) oraz zbiór szkiców pt. *Materii pomieszanie*, Londyn 1973 (Odnowa).

161 Dyskutant nawiązał m.in. do dokumentu Episkopatu Polski. Zob. *„Deklaracja Episkopatu Polski w sprawie wychowania katolickiej młodzieży w Polsce" skierowana do Sejmu PRL na ręce marszałka S. Gucwy, Warszawa, 10 X 1973*, w: P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 2, *lata 1960-74*, Poznań 1995, s. 618-623. W latach siedemdziesiątych dochodziło do największych napięć w relacjach państwo–Kościół na tle zagadnień związanych z wychowaniem młodzieży. Zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 354.

dowy korzysta w całej pełni. My odnosimy wrażenie, że nasza młodzież w Polsce jednak stoi na zupełnie innej podstawie, czy to „Po Prostu" '56 roku, czy to akademicki bunt '68 roku, czy cały szereg innych przemian, o których nawet francuscy profesorowie mówią w uznaniu, świadczy o tym, że nasza młodzież zachowała w sobie pewien element ten wolnościowy, o którym pan Prelegent nam tyle mówił. Natomiast nie mówił nam Pan nic właśnie o tej postawie, dlatego chciałbym sprowokować Pana, żeby nam tę sprawę wyjaśnił. W jaki sposób patrzy Pan na przyszłość polską, widząc ją od strony wychowania młodzieży?

STEFAN KISIELEWSKI: No więc rzeczywiście ta sprawa jest złożona i trudna. Ja już mówiłem tutaj fragmentarycznie, na przykład o nauce historii, która była przez lata wypaczona i trudno było mówić o właściwym wychowaniu w tej dziedzinie. Ale jednak jakoś ten pęd do prawdy i do prawdziwej wiedzy historycznej objawił się. Może w pewnych grupach elitarnych, tak czy inaczej, czy specjalnych, niemniej to jest jakieś zjawisko, które ma rezonans. Tak samo kilkakrotnie choćby w '68 roku młodzież pokazała, że nie jest konformistyczna, że w razie czego stać ją na jakiś opór, na jakąś nawet akcję polityczną. Z tym że trzeba sobie zdać sprawę, iż pewnego typu stosunki, pewnego typu wychowanie robią swoje[162]. Ja na przykład widzę też całą grupę młodzieży takiej karierowiczowskiej, łatwo materialistycznej, która inaczej swoją uwagę skupia na sprawach pragmatycznych, na sprawach kariery, łącząc to czasami z pewną ideą. To jest praca organiczna, pozytywna dla państwa. W sumie sprowadza się to [do] jakiegoś bezideowego zupełnie pragmatyzmu. To jest trochę na linii dzisiejszej polityki naszego kierownictwa, które raczej niechętnie widzi dyskusje ideowe czy roztrząsania światopoglądowe, woli nakierować uwagę społeczeństwa na sprawy materialne, na sprawy poprawy bytu czy organizacji życia gospodarczego. Myślę, że mają oni w oczach sprawę czeską[163] i sprawę Dubčeka[164], tego właśnie ideowego jakiegoś buntu, jaki nastąpił w Cze-

162 Autor wykładu mówił o zjawisku postępującego konsumpcjonizmu oraz państwowego wychowania w PRL. Zob. M. Bortlik-Dżwierzyńska, Ł. Marek, *Za Marksem bez Boga. Laicyzacja życia społecznego w Polsce w latach 1945-1989*, Katowice 2014.

163 Stefan Kisielewski nawiązał do „Praskiej Wiosny", czyli próby liberalizacji systemu komunistycznego w Czechosłowacji. Przerwała ją interwencja militarna wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji (z udziałem ludowego WP), która nastąpiła w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 roku. R. Kwapis, *Praska Wiosna*, Toruń 2004.

164 Alexander Dubček (1921-1992) – czechosłowacki polityk. W latach 1968-1969 I sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, wprowadzający reformy w państwie i partii pod hasłem „socjalizmu z ludzką twarzą". Wykluczony z partii w 1970 roku.

chach, i smutnego zakończenia tej sprawy[165]. Wydaje mi się, że przeciwdziałać temu materialnemu nastawieniu, czysto materialnemu, bo ostatecznie materialne nastawienie nie jest złe, ale jeżeli jest ono kosztem zaniku jakiegoś życia ideowego, to jednak dla substancji duchowej społeczeństwa jest niedobre, otóż, że przeciwdziałać w dużym stopniu mogłoby właśnie wychowanie religijne. Jednak ostatnio napotyka ono na trudności. Są te znane ustawy, pierwsza może nietycząca się bezpośrednio życia religijnego, ale ustawa o zarządzeniu, o połączeniu organizacji młodzieżowych w jedną[166], to jest daleko idące jakieś ujednolicenie, pokierowanie w jednym kierunku. No, a teraz te sprawy ustanowienia tych punktów zbiorowego uczenia[167], które właściwie szalenie utrudniają naukę religii, zwłaszcza na wsi. Robi to wrażenie jakiejś swego rodzaju ofensywy przeciwko religijnemu wychowaniu. Episkopat bardzo ostro przeciwko temu protestował, były listy pasterskie wyjątkowo ostre, czytane w kościołach[168], ale nie miało to żadnego echa. Jakoś prasa nasza przybiera teraz taktykę, żeby o sprawach tego rodzaju nie mówić. Jest to do pewnego stopnia moment zapalny. Ja zresztą nie byłem trzy miesiące już w Polsce, nie wiem dobrze, jak to się teraz rozwija. Bo jak człowiek tylko wyjedzie, to przestaje wiedzieć (*pojedyncze śmiechy na sali*), ale myślę, że jest to jakiś kluczowy moment w tej chwili. Kluczowy moment i zagadnienie, czy ta polska specyfika jakoś tutaj jednak da sobie radę, czy też nie da. Jak powiadam – nie jestem zawsze optymistą, więc odpowiedzi ostatecznej nie mogę dać.

---

165 Zob. S. Kisielewski, *Dzienniki*, s. 76-87.

166 Mowa o działalności młodzieży w monopolistycznej organizacji ZMS, która istniała w PRL w latach 1957-1976 i była kontynuatorką ZMP.

167 Stefan Kisielewski nawiązał do powołanych ustawą Sejmu PRL z 13 października 1973 roku zbiorczych szkół gminnych. W założeniu miały one stworzyć lepsze warunki kształcenia dzieci wiejskich, zlikwidować nieefektywne małe szkoły wiejskie i obejmować w siedzibie gminy przedszkole, szkołę podstawową, zasadniczą szkołę zawodową i liceum ogólnokształcące.

168 Episkopat Polski podjął akcję protestacyjną w związku z reformą w systemie oświaty i wychowania, która w nowych programach zbiorczych szkół gminnych nie przewidywała miejsca na katechizację i ograniczała prawa wychowawcze rodziców. *Komunikat konferencji plenarnej Episkopatu Polski w sprawie jednolitego systemu wychowania przez państwo, Jasna Góra, 4 V 1973*, w: P. Raina, *Kościół w PRL*, t. 2, s. 614. Władze państwowe obawiały się następstw tego komunikatu episkopatu: śpiewu w kościołach suplikacji, pieśni *My chcemy Boga* i odmawiania specjalnych modlitw. Do protestów włączyli się rodzice.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Wydaje mi się, że... pan Mantel.

DYSKUTANT 3: Mnie chodzi o wypowiedzenie się na dwa tematy. Mianowicie pierwszy temat wszyscy pamiętamy i znamy świetnie napisany artykuł Kołakowskiego ogłoszony w „Kulturze" o nadziei i beznadziei[169]. W tym artykule Kołakowski stoi na stanowisku, że sytuacja w Polsce jest nieplastyczna, to znaczy, że jest... wszelkie jakiekolwiek zmiany w tym ustroju, są (*słowo niezrozumiałe*) przez niego. Drugi temat, bardzo istotny, który znalazł odzwierciedlenie w ostatniej „Kulturze", to jest stanowisko od wielu lat Mieroszewskiego[170], świetnego zresztą publicysty, który pisze raczej o ewolucjonizmie, to znaczy o postępowej demokratyzacji i dyferencjacji ustroju w Polsce. Jak to wygląda z punktu widzenia krajowego?

STEFAN KISIELEWSKI: Z punktu widzenia mojego?

DYSKUTANT 3: Tak. (*głośny śmiech z sali*)

STEFAN KISIELEWSKI: Więc ja muszę powiedzieć, że zmieniałem pogląd na tą sprawę. Czasem byłem pesymistą i wydawało mi się, że uda się wychowanie jakiegoś człowieka jednopłaszczyznowego, wychowanego w specjalnych pojęciach politycznych w zamkniętym kraju, który zostanie uformowany tak jakoś po orwellowsku. Czasami znowu choćby ten Październik '56 roku przyniósł nagle jakieś ogromne ożywienie, ogromną nadzieję. Nagle nastąpiło krótkie, ale daleko

---

169 Dyskutant powołał się na słynny esej Leszka Kołakowskiego opublikowany w paryskiej „Kulturze" w 1971 roku *O nadziei i beznadziejności*, w którym zawarł tezy ważne dla polskiej opozycji demokratycznej. Stwierdzał w nim, że sprzeciw społeczny może zmniejszyć „sztywność" systemu. Filozof w ten sposób zainspirował do utworzenia Komitetu Obrony Robotników w 1976 roku. L. Kołakowski, *O nadziei i beznadziejności*, „Kultura" 1971, nr 6 (285), s. 3-23.

170 Juliusz Mieroszewski (1906-1976) – dziennikarz i publicysta polityczny. Podczas II wojny światowej przeszedł szlak bojowy Brygady Strzelców Karpackich. Po wojnie mieszkał w Londynie. Począwszy od 1950 roku był wieloletnim londyńskim korespondentem paryskiej „Kultury". W kontekście rozważań Stefana Kisielewskiego można przywołać kontrowersje zawarte w tekstach: J. Mieroszewski, *„Otwarty katolicyzm" contra „otwarty marksizm"*, „Kultura" 1963, t. 9 (191), s. 9-17; tenże, *Religia a polityka*, „Kultura" 1965, nr 10 (216), s. 109-117. Zostały one ostatnio przedrukowane. Zob. *Kościół na łamach paryskiej Kultury w latach 1946-2000*, wybór, opracowanie i posłowie T. Dostatni, Paryż–Kraków 2015, s. 49-67.

idące zliberalizowanie. Więc były takie wahania, ale wydaje mi się, że to, iż ciągle coś się w Polsce dzieje, że nie ma politycznej stabilizacji, że ciągle ktoś tam „na górze" czegoś się boi i ktoś tam z nim walczy. My o tym nie wiemy, ale jak mówię, skutki dają się widzieć. Skutki są nieprzewidywalne, nawet dla tych, którzy samą rzecz robią. Otóż, że to jest jakimś, jakimś zaczynem, jakimś elementem nadziei, że sytuacja nie jest zamrożona, że zmiany, nie mówię, że zmiany w kierunku w jakiejś wyraźnej demokratyzacji czy liberalizacji, bo w naszym świecie to pojęcie no już właściwie trochę się oddaliło, ale w ogóle zmiany, zmiany w systemie życia, zmiany w stosunku do pewnych spraw, zawsze są możliwe. Jeżeli spojrzymy choćby na ten przegląd, który dałem, dwudziestu pięciu lat, ileż tam zmian nastąpiło. Rzeczy, które wydawały się zupełnie niemożliwe, potem stały się faktem. Ludzi, których na ołtarzu po prostu stawiano, potem potępiono i ogłoszono za – prawda – za zbrodniarzy niemal. Więc cofnięto, przecież w końcu była rewizja tych wszystkich procesów generalskich[171] i tak dalej. Przyznano się w jakiś sposób do tego. Otóż myślę, że wszystko jest możliwe, wszystko jest możliwe, z tym że nie spodziewałbym się jakiejś takiej optymistycznej ewolucji, jak to się spodziewali Czesi, że nastąpi demokratyzacja systemu, że to się połączy z demokratyzacją całego aparatu. Nie widzę, tego ja nie widzę, ale liczę zawsze na zmiany, no a zmiany to zawsze jest okazja, to jest żer – prawda – dla ludzi, którzy chcą coś osiągnąć, chcą coś przeprowadzić, chcą jakiejś duchowej przemiany. A wydaje mi się, że w młodym pokoleniu dużo jest takich ludzi, którzy czują anormalność różnych sytuacji, i którym co pewien czas jednak okazja się nadarza, żeby jakoś na powierzchnię się wydobyć. Także nigdy bym całkiem nie wątpił o takich możliwościach. Natomiast jakiś taki racjonalistyczny optymizm, jaki głosi na przykład miesięcznik „Więź", że musi wszystko iść ku lepszemu, bo humanizm, bo rozsądek, bo to, bo owo, ja w to nie wierzę. Zresztą, to wcale nie wynika z nauki chrześcijańskiej. W nauce chrześcijańskiej raczej jest apokalipsa przewidziana i koniec świata. (*głośny śmiech z sali*)

---

171 Chodzi o pokazowe procesy generałów WP w okresie polskiego stalinizmu. Zwłaszcza tzw. proces TUN z sierpnia 1951 roku przeciw gen. Stanisławowi Tatarowi, płk. Marianowi Utnikowi i płk. Stanisławowi Nowickiemu. Ponadto w odrębnych postępowaniach skazano gen. gen. Jerzego Kirchmayera, Stefana Mossora i Franciszka Hermana. Wszyscy generałowie otrzymali wyroki dożywotniego więzienia, a po kilku latach zostali zrehabilitowani. Franciszek Herman zmarł w mokotowskim więzieniu w 1952 roku.

DYSKUTANT 4: A czy w obecnej sytuacji międzynarodowej tworzenie Europy po tej stronie, czy sądzi Pan, że są składniki, jakiś dynamizm jest, który byłby dla nas korzystny?

STEFAN KISIELEWSKI: Muszę powiedzieć, że ja zawsze wierzyłem tylko w dwa kraje: w Amerykę i w Rosję, a w Europę nie za bardzo. No to, co widzę teraz tutaj, to jest jakaś... objaw słabości, jeszcze ta benzyna tak wstrząsnęła Europą[172], (*śmiech z sali*) wystarczy trzy dni i nie ma Europy, więc właściwie (*śmiech z sali*) na czym tu budować, a do tego i ja nie widzę tej woli walki czy wspólnej polityki. O tym się mówi, ale tego dynamizmu nie widać, a w Ameryce jednak coś widać, jakaś tam dusza cowboya tam jest jeszcze.

DYSKUTANT 4: No dobrze, ale jeśli chodzi o jakieś korzyści, które moglibyśmy wyciągnąć z rosyjskiej strony, ponieważ Rosjanie, nawet z Egiptu ich wyrzucono[173] (*śmiech z sali*), ze względu na to..., że to być może, że jakoś Polacy do pewnego głosu mogą dojść. (*zdanie niezrozumiałe*)

STEFAN KISIELEWSKI: No nie wiem, jakoś tego nie widzę w obecnej sytuacji.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Może jeszcze ktoś z Państwa? Proszę bardzo.

DYSKUTANT 5: Jeśli można, to ja pozwolę sobie zadać jedno pytanie. Jaka była reakcja społeczeństwa w kraju w związku z najazdem na Czechosłowację? Czy były jakieś odruchy? Czy były jakieś manifestacje? Czy w ogóle ktoś zabrał głos na ten temat?

STEFAN KISIELEWSKI: Muszę powiedzieć, że ogólna reakcja nie była zbyt sympatyczna. To znaczy tak, prosty człowiek mówił tak: „No oni nam chcieli świństwo zrobić w '56 roku, to teraz zobaczyli jak to jest i nie ma ich co żałować". Bardzo dużo ludzi tak mówiło. To było niemiłe, niesympatyczne, ale spotykało się[174]. Jeżeli cho-

---

172 Mowa o kryzysie naftowym, który wywołała wojna Jom Kippur (6-26 października 1973 roku). Ograniczenie wydobycia ropy naftowej przez arabskie państwa zrzeszone w OPEC o 5% i podniesienie jej cen o 17% oraz embargo Arabii Saudyjskiej na dostawy ropy do USA skutkowało recesją ekonomiczną.

173 Po wojnie Jom Kippur doszło do odprężenia w relacjach między USA i ZSRR. Prezydent Egiptu Anwar as-Sadat zyskał popularność i przedstawiał konflikt jako sukces Egiptu. Poprawił relacje z USA bez zrywania bliskich stosunków z ZSRR.

174 Najbardziej dramatyczną formę protestu przeciwko interwencji w Czechosłowacji zastosował Ryszard Siwiec. W dniu ogólnopolskich dożynek, 8 września 1968 roku, do-

dzi o Gomułkę i partię, myślę, że Gomułka po prostu uratował się sprawą czechosłowacką. Był oskarżany o liberalizm, o „słabą rękę", o jakiś syjonizm, a tu za jednym zamachem stał się bardzo dobrym sojusznikiem. Także on to politycznie wyzyskał bez skrupułów, chociaż nie na długo mu to pomogło. A co do protestów? Był protest Jerzego Andrzejewskiego[175] – prawda – oczywiście to gdzieś zginęło tam w czeluściach. Może Wolna Europa[176] podała, Mrożek protestował z Paryża[177]...

GŁOS Z SALI: Mycielski[178].

STEFAN KISIELEWSKI: Tak. Były sporadyczne protesty tak zwanych intelektualistów, ale nie mogę powiedzieć, żeby był jakiś taki silny społeczny trend sympatii proczeskiej. My właśnie nie mamy czystego sumienia z tymi Czechami, od sprawy Zaolzia[179] poczynając, i niestety tak to jakoś cierpkie pobratymstwo – jak to ktoś napisał – trwa dalej.

---

konał aktu samospalenia na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie wobec przywódców PZPR, dyplomatów i 100 tys. uczestników uroczystości.

175 Protest Jerzego Andrzejewskiego przeciw interwencji w Czechosłowacji polegał na tym, że we wrześniu 1968 roku w liście otwartym do Edwarda Goldstückera, który był prezesem Związku Literatów Czechosłowacji, wystąpił przeciwko udziałowi Polski w agresji na Czechosłowację. W konsekwencji zablokowano druk utworów pisarza.

176 Radio Wolna Europa – rozgłośnia z siedzibą w Monachium, utrzymywana przez Kongres USA i nadająca od 1949 roku w ponad dwudziestu językach do krajów „za żelazną kurtyną".

177 Sławomir Mrożek zaprotestował w sprawie interwencji w Czechosłowacji w sierpniu 1968 roku na łamach paryskiej „Kultury". Następnie poprosił o azyl polityczny we Francji.

178 Zygmunt Mycielski – zob. biogram autorstwa Ryszarda Gryza w niniejszym tomie, s. 465-469.

179 W stosunkach polsko-czechosłowackich sprawa Zaolzia sięga przełomu 1918 i 1919 roku. Po kompromisowej decyzji podziału tego regionu na zasadzie porozumienia między Zemským Národním Výborem pro Slezsko a Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego wojska czechosłowackie zajęły sporny region na początku 1919 roku. W październiku 1938 roku Polska odzyskała je po przyjęciu ultimatum przez rząd czechosłowacki. Wpłynęło to negatywnie na reputację Polski na Zachodzie. Po II wojnie spór trwał do 1958 roku, kiedy region pozostał w granicach Czechosłowacji.

DYSKUTANTKA 1: Nawiązując do ciągnienia niepokoju o naszą młodzież polską, podaję do wiadomości, że w tym roku w pielgrzymce do Częstochowy brało udział osiemdziesiąt procent młodzieży, w tym trzy czwarte młodzieży akademickiej[180].

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Może jeszcze ktoś z Państwa? Proszę bardzo.

DYSKUTANT 6: Stosunki moje tak się ułożyły, że musiałem wyjechać do Francji. Tym niemniej starałem się zawsze utrzymać najbliższe związki z Polską. Pierwszy raz byłem w roku [1]947, później był okres, gdzie jeździć nie można było. W '56 roku dopiero mogłem najbliższą rodzinę odwiedzić, od następnego roku co roku jeżdżę do Polski. Wszystkie felietony Pana czytałem. Od wielu lat jestem czytelnikiem, abonentem „Tygodnika Powszechnego", mam Pana książki. Jestem Panu głęboko wdzięczny za znakomity wykład, bo o ile ja te rzeczy znam, to jestem przekonany, że są na tej sali osoby, dla których niektóre rzeczy, które Pan powiedział, są nowością. Właśnie brak tej łączności, brak dobrej woli emigracji w stosunku do kraju, a czasem kraju w stosunku do emigracji, jest tragedią polską. (*gromkie brawa*)

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Więc chyba zakończymy. Przypominam, że jeśli ktoś nie ma książek pana Kisielewskiego, a zechciałby je nabyć, to są one tam. Jednocześnie w styczniu pan Kisielewski będzie miał jeszcze jeden odczyt: „Wspomnienia polityczne Koła »Znak«"...

STEFAN KISIELEWSKI: Nie, „Wspomnienia polityczne". (*umiarkowany śmiech z sali*)

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: ...ale to jeszcze będzie sprecyzowane i [podany] dokładny temat. Dziękuję bardzo. (*gromkie brawa*)

Źródło: ACDP, sygn. 2, s. B, sc 2.

Opracował: Ryszard Gryz

180 Dane niepotwierdzone i nieprawdopodobne.

Paryż, [?] styczeń 1974 roku

STEFAN KISIELEWSKI

Wspomnienia polityczne

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI SAC: Witam Państwa. Dziękuję serdecznie za przybycie. Mam wrażenie, że nie muszę Państwu przedstawiać naszego prelegenta, bo każdy, kto się interesuje sprawami krajowymi, jak i ten kto się nie interesuje, każdy zna Kisiela: muzyk, kompozytor. Przed tymi dziwnymi wydarzeniami, które później się rozegrały, był politykiem, dwie kadencje był posłem ze „Znaku"[1] od [19]57 roku, literat, felietonista. Gdy Stefan Kisielewski miał odczyt w Ośrodku Dialogu ludzie, którzy tam szli, tak sobie sceptycznie stawiali pytanie: „No cóż, przyjechał z kraju, wraca do kraju, cóż on nam powie? Nic nie powie"[2]. No, ale potem okazało się, że powiedział. Nie byłby Kisielem, gdyby nie powie-

1 Koło Posłów „Znak" – reprezentacja polityczna nieformalnego środowiska katolików świeckich w PRL, skupionego m.in. wokół „TP" i miesięcznika „Znak". Zaczęło działać w Sejmie II kadencji po wyborach z 20 stycznia 1957 roku i liczyło wtedy pięciu posłów: Stanisława Stommę, Jerzego Zawieyskiego, Stefana Kisielewskiego, Zbigniewa Makarczyka i Antoniego Gładysza. Zob. szerzej: A. Friszke, *Koło Posłów „Znak" w Sejmie PRL 1957-1976*, Warszawa 2002; T. Sikorski, *Powstanie Koła Posłów „Znak" w projekcie neopozytywizmu Stanisława Stommy*, w: *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 609-647.

2 Ksiądz Zenon Modzelewski SAC nawiązał do pierwszego spotkania w Centrum Dialogu ze Stefanem Kisielewskim z 14 grudnia 1973 roku.

dział. Proszę Państwa, Państwo przyszli, żeby Jego wysłuchać, a nie mnie, dlatego też Jego serdecznie witam i oddaję Mu głos. (*gromkie brawa*)

STEFAN KISIELEWSKI: Proszę Państwa, chciałem tutaj opowiedzieć trochę wspomnień politycznych – taki tytuł jest – otóż chcę powspominać wszystkie inicjatywy polityczne robione, czy które usiłowano robić, pod firmą katolicką po wojnie w Polsce, w których albo uczestniczyłem, albo dobrze znam. To znaczy będą to oczywiście wspomnienia ułamkowe. Będę mówił tylko o tym, co wiem na pewno, ale może będzie tam trochę rzeczy mało znanych czy interesujących.

Otóż w marcu [19]45 roku znalazłem się w Krakowie, w Krakowie zresztą dużo ludzi się wtedy znalazło, Warszawa była zburzona. Kraków stał się takim centrum kulturalnym, no i nastąpił tam w marcu ewenement swego rodzaju, mianowicie 24 marca ukazał się pierwszy numer tygodnika katolickiego – „Tygodnik Powszechny"[3] – wydawanego przez kurię krakowską pod auspicjami arcybiskupa Sapiehy[4]. Była to swego rodzaju sensacja. Wiadomo było, że na zasadzie postanowień konferencji w Jałcie ma być jakaś wielopartyjność, ma być masa różnych kierunków. No, ale raczej spodziewano się prasy ludowej, mikołajczykowskiej i czekano na Mikołajczyka[5]. Tymczasem arcybiskup Sapieha uprzedził wszystkich, złożył podanie bezpośrednio do władz partyjnych, no i w ciągu dwóch tygodni otrzymał koncesję na to pismo. Dlaczego tak się stało? Jedni mówili, że dlatego, iż kardynał Sapieha miał – nie kardynał, wtedy jeszcze arcybiskup – miał wtedy duży autorytet, pozostał w Polsce w czasie okupacji. Bardzo był odważny wobec władz niemieckich, nawet podobno wobec samego gubernatora Franka[6]. Poza tym miał kontakty z podziemiem, z Delegaturą[7] w Warszawie. Miał również jakieś kontakty bezpośrednie z Rzymem. Podobno jakiś ksiądz, oficer niemiecki, podejmował się pośrednictwa, przewoził jakieś listy od niego. W każdym razie był bardzo czynnym, więc mówiono, że takiemu autorytetowi partia [PPR] nie mogła odmówić.

---

3 „Tygodnik Powszechny" – zob. przyp. 6, s. 46.

4 Adam Stefan Sapieha – zob. przyp. 22, s. 52.

5 Stanisław Mikołajczyk – zob. przyp. 11, s. 48.

6 Hans Frank (1900-1946) – niemiecki zbrodniarz wojenny. Należał do przywódców III Rzeszy. W latach 1939-1945 był generalnym gubernatorem na części ziem polskich okupowanych przez Niemcy (Generalne Gubernatorstwo). Został osądzony w Norymberdze i stracony.

7 Chodzi o Delegaturę Rządu na Kraj, która wchodziła w skład Polskiego Państwa Podziemnego.

Osobiście sądzę, że przyczyna była także trochę inna. Mianowicie partia się obawiała bardzo tej prasy chłopskiej – „chłop potęgą jest i basta". Chłopi, nie bardzo ich ucieszyła reforma rolna[8], raczej obawiali się przyszłej kolektywizacji i byli w nastroju chłodnym, opozycyjnym, więc ta prasa chłopska mogła być szkodliwsza. Natomiast jakieś grupki inteligenckie, katolickie mogły robić wrażenie, że jest ten wachlarz polityczny, a jednocześnie nie być w gruncie rzeczy groźne.

Redaktorem „Tygodnika Powszechnego" został ksiądz Jan Piwowarczyk[9], przedwojenny redaktor „Głosu Narodu"[10] w Krakowie. To był ksiądz dosyć niecodzienny, przede wszystkim o dużych zainteresowaniach społeczno-politycznych, bliski chadecji[11], ale również był zaprzyjaźniony z generałem Sikorskim[12], miał jakieś powiązania z Frontem Morges[13] przed wojną. W dziedzinie społecznej miał swoją teorię, opierał się na encyklikach społecznych Leona XIII[14]. Był bardzo

8 Reforma rolna po II wojnie światowej została przeprowadzona w latach 1944-1946. Pierwszy dekret w tej sprawie wydał PKWN 6 września 1944 roku. Wywłaszczono własność ziemską o powierzchni ponad 50 ha użytków rolnych, a na ziemiach „wywindykowanych" od Niemiec – o powierzchni ponad 100 ha. Część ziemi przeznaczono na Państwowe Gospodarstwa Rolne. Nadziały przyznane chłopom nie sprostały ich oczekiwaniom, gdyż nie zmieniły złej struktury agrarnej rolnictwa i nie tworzyły gospodarstw pełnorolnych i towarowych. W związku z wdrażaną od 1949 roku kolektywizacją rolnictwa zaprzestano wydawania aktów nadania ziemi i wpisów w księgach wieczystych.

9 Jan Piwowarczyk – zob. przyp. 26, s. 53.

10 „Głos Narodu" – polityczno-informacyjny dziennik wydawany w Krakowie w latach 1893-1939.

11 Po II wojnie światowej partią o obliczu chadeckim było do połowy 1946 roku SP z prezesem Karolem Popielem. W okresie międzywojennym działało PSChD. W 1937 roku zostało rozwiązane, a działacze weszli w skład SP.

12 Władysław Sikorski (1881-1943) – wojskowy i polityk. Był gen. broni WP. Pozostawał w opozycji w stosunku do rządów pomajowych i w 1936 roku był jednym z sygnatariuszy Frontu Morges. W latach 1939-1943 był Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych i premierem Rządu RP na Emigracji.

13 Front Morges – polityczne porozumienie antysanacyjne zawarte w Szwajcarii w 1936 roku z inicjatywy gen. Władysława Sikorskiego i Ignacego Paderewskiego. Sygnowali je m.in. Józef Haller, Wojciech Korfanty i Karol Popiel, żądając przywrócenia zasad demokracji w Polsce i zacieśnienia sojuszu z Francją. W 1937 roku doszło do wzmocnienia porozumienia i powołania do życia Stronnictwa Pracy (PSChD, NPR i Związek Hallerczyków).

14 Leon XIII, właśc. Gioaschino Vincenzo Pecci (1810-1903) – papież w latach 1878-1903. Opowiadał się za uwspółcześnieniem Kościoła. Pierwszą encykliką społeczną

antykomunistyczny, ale również bardzo antyendecki. Nie lubił skrajnej prawicy, miał opinię takiego księdza-liberała. Zastępcą redaktora został Jerzy Turowicz[15], młody człowiek wówczas, z przedwojennego „Odrodzenia"[16]. Taki katolik otwarty, postępowy. Interesujący się raczej problemami filozofii i kultury niż polityki. W tym piśmie objawiła się grupka wilnian, działaczy z Wilna, pisarzy: Antoni Gołubiew[17], Stanisław Stomma[18], Paweł Jasienica[19]. Pierwszą sekretarką pisma była pani Maria Czapska[20], obecnie w Paryżu przebywająca. Pani Morstinowa[21] również. Z Warszawy była pani Malewska[22], a także z pismem współpracowało trzech profesorów, na literę „k" wszyscy, mianowicie: profesor Kutrzeba[23], profesor Konopczyński[24] i profesor Krzyżanowski Adam[25].

---

i najważniejszą za jego pontyfikatu była *Rerum novarum* (1891). Otrzymał miano „papieża robotników".

15 Jerzy Turowicz, zob. przyp. 56, s. 62.

16 „Odrodzenie" – mowa o czasopiśmie wydawanym nieregularnie przez Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" w Lublinie w latach 1935-1939. Należy go odróżniać od powojennego tygodnika „Odrodzenie", które propagowało politykę kulturalną władz komunistycznych w latach 1944-1950.

17 Antoni Gołubiew – zob. przyp. 67, s. 64.

18 Stanisław Stomma (1908-2005) – prawnik, publicysta i polityk. Przed wojną studiował prawo na USB w Wilnie oraz we Francji. Po wojnie pracował w katedrze prawa karnego UJ (do 1950 roku). Habilitację zdobył w 1947 roku. Członek redakcji „TP", współzałożyciel miesięcznika „Znak" i jego redaktor naczelny w latach 1946-1953. Był posłem na Sejm PRL II-VI kadencji z ramienia „Znaku". M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015.

19 Paweł Jasienica – zob. przyp. 65, s. 64.

20 Maria Czapska (1894-1981) historyczka literatury, eseistka. Była siostrą Józefa Czapskiego. W latach II wojny światowej pracowała w Żegocie. W 1945 roku przez zieloną granicę przedostała się do Francji i na stałe związała się z redakcją „Kultury" i Maisons-Laffitte.

21 Morstinowa – zob. przyp. 84, s. 67.

22 Hanna Malewska – zob. przyp. 70, s. 64.

23 Stanisław Kutrzeba (1876-1946) – historyk prawa. Był profesorem i rektorem UJ oraz prezesem PAU. Więzień KL Sachsenhausen. Angażował się politycznie, np. jako poseł do KRN i uczestnik rozmów moskiewskich w czerwcu 1945 roku.

24 Władysław Konopczyński (1880-1952) – historyk. Był profesorem UJ i członkiem PAU oraz współtwórcą i pierwszym redaktorem naczelnym *Polskiego Słownika Biograficznego*. Biegle znał kilkanaście języków.

25 Adam Krzyżanowski – zob. przyp. 156, s. 81.

Jak powiadam, miało to..., była to pewna sensacja pojawienie się tego pisma. Oczywiście ono było cenzurowane mocno, ale miało swój margines, mogło polemizować z marksizmem w dziedzinie filozoficznej i społecznej. Nawet w dziedzinie politycznej z początku pewien margines istniał. O tym, jak władze partyjne przywiązywały wagę do tej sprawy, świadczyć może fakt, że przyjechał wtedy do Krakowa człowiek, później miał sporą rolę odegrać w różnych politycznych ruchach katolickich, ówczesny wiceminister oświaty Władysław Bieńkowski[26], który zaczął rozmawiać z tą grupą „Tygodnika [Powszechnego]" i proponował, żeby nie ograniczać się tylko do pisania, ale żeby próbować jakiejś działalności politycznej, dyskusyjnej i między innymi zainicjował dyskusje między tak zwanymi marksistami i katolikami. Ona się odbyła u „Wierzynka"[27], który był zresztą wtedy zniszczony, nędzny, nie taki jak kiedyś, nie taki jak dzisiaj. O tej dyskusji opowiadałem w moim poprzednim odczycie. Była [ona] bardzo zabawna, ponieważ objawiło się tam dwóch znawców marksizmu, mianowicie Bolesław Drobner[28] z ramienia partii i ksiądz Jan Piwowarczyk, którzy tak wirtuozowsko dyskutowali, że nikt nie miał nic do dodania. Na przykład Drobner mówił w pewnym momencie: „Bo ksiądz nie czytał Marksa, który powiedział w tym i tym szkicu to i to". Na co ksiądz Piwowarczyk mówił: „Bo pan czytał lipskie wydanie, pan nie czytał późniejszego wydania w Londynie, gdzie to zostało zmienione i powiedziane było to i to [w znaczeniu coś innego]". Natomiast była to wirtuozeria, prawda, dla nas nieosiągalna, zresztą pamiętam jak dziś, że ksiądz Piwowarczyk mnie zaklął przed tym, żebym nie zabierał głosu, bo powiedział, że po pierwsze się nie znam na filozofii, a po drugie, że to musi być dyplomatycznie przeprowadzone i żeby nie popsuć tego.

Z dyskusji tej wiele nie wynikło. Pan Bieńkowski wrócił do Warszawy, ale w każdym razie ta grupa [miała] już jakiś podtekst polityczny. O tym, jaką miał opinię arcybiskup Sapieha wśród różnych czynników, świadczyć może taka historyjka prawdziwa, mianowicie zostałem wezwany do prokuratora, na szczęście w charakterze świadka tylko, była to bardzo ciekawa sprawa. Prokurator Martini[29] miał prowadzić sprawę tak zwanej polskiej kolaboracji, między innymi spra-

26 Władysław Bieńkowski – zob. przyp. 25, s. 53.

27 „Wierzynek" – krakowska restauracja przy Rynku Głównym, utworzona w 1945 roku jako restauracja „Pod Wierzynkiem".

28 Bolesław Drobner – zob. przyp. 27, s. 53.

29 Roman Martini (1909-1946) – prawnik. Po powrocie z niewoli niemieckiej (Oflag II C Woldenberg) został wiceprokuratorem w Sądzie Specjalnym w Krakowie. Prowadził

wę Goetla[30] i Skiwskiego[31]. Ponieważ dobrze znałem ich obu w czasie okupacji, więc byłem na świadka zaproszony. Zresztą dziwnie się skończyła ta sprawa, bo prokurator Martini został zamordowany w dziwnych okolicznościach, niedługo po tym, ale to jest inna historia. Otóż pamiętam, że czekałem tam w przedpokoju długo i siedział jakiś cywil, który mi się przyglądał. Nie wyglądał na cywila właściwie i potem zaczął ze mną rozmawiać. Pyta się, co ja robię. Ja mówię, że jestem dziennikarzem. „No, a gdzie pan pisuje?". Ja mówię: „W »Tygodniku Powszechnym«". On się wtedy rozpromienił i powiedział: „Wie pan co, w naszym ustroju to każdy może być zamknięty, nawet towarzysz Bierut[32] (*cichy śmiech z sali*), ale arcybiskupa Sapiehy to my nigdy nie zamkniemy". (*cichy śmiech z sali*) Więc to świadczyło o miłej atmosferze.

Wiosną [19]45 roku przyjechał wreszcie do Warszawy Mikołajczyk[33] z grupą swoich zwolenników, między innymi przyjechał Stanisław Grabski[34], przyjechał

---

sprawy zbrodni niemieckich na ziemiach polskich. Prokurator Martini od czerwca 1945 roku prowadził śledztwo przeciwko Ferdynandowi Goetlowi, Janowi Emilowi Skiwskiemu, Marianowi Wodzińskiemu i Franciszkowi Urbanowi Prochownikowi. Postawiono im zarzut kolaboracji z Niemcami, głównie w propagandzie hitlerowskiej na temat sowieckiej zbrodni w Katyniu. Został zamordowany 30/31 marca 1946 roku.

30 Ferdynand Goetel (1890-1960) – pisarz, publicysta i działacz polityczny. Za wiedzą Delegatury Rządu na Kraj wziął udział w badaniach grobów polskich w Katyniu z ramienia Czerwonego Krzyża. Po wojnie był dla komunistów niewygodnym świadkiem w sprawie sowieckiej zbrodni. Ratował się ucieczką z Polski i osiadł w Londynie. Publikował m.in. w paryskiej „Kulturze" i londyńskich „Wiadomościach".

31 Jan Emil Skiwski (1894-1956) – pisarz, publicysta i krytyk literacki. W 1943 roku był świadkiem prac ekshumacyjnych w Katyniu. Na początku 1945 roku wyemigrował i osiadł w Wenezueli. Sąd Okręgowy w Krakowie w 1949 roku skazał go zaocznie na dożywocie.

32 Bolesław Bierut, pseud. Tomasz (1892-1956) – polityk i działacz komunistyczny. Był działaczem KPP, Kominternu i agentem NKWD. Pełnił funkcje przewodniczącego KRN, prezydenta KRN, prezydenta RP (1947-1952), sekretarza generalnego KC PPR oraz PZPR, a od 1952 roku prezesa Rady Ministrów PRL. Odpowiedzialny był za sowietyzację Polski, terror i liczne zbrodnie komunistyczne.

33 Stanisław Mikołajczyk przybył do Warszawy 1 lipca 1945 roku.

34 Stanisław Grabski (1871-1949) – ekonomista i polityk. Był profesorem Uniwersytetu Lwowskiego, UJ, a następnie UW. W II RP poseł na Sejm Ustawodawczy i I kadencji. Po utworzeniu TRJN wrócił do Polski wraz ze Stanisławem Mikołajczykiem 1 lipca 1945 roku. W latach 1945-1947 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego KRN.

Karol Popiel[35], Stańczyk[36]. Pamiętam, że cała Warszawa była na lotnisku, witano go entuzjastycznie. Kiedy Mikołajczyk zaczął przemawiać, zaczął od słów „bracia i siostry", wtedy w ogóle płacz był na lotnisku, wzruszenie. Wszyscy uważali, że to jest ten wybawiciel i wybawi Polskę od stalinizmu, od sowietyzmu, przysłany przez Anglików – ambasada angielska go też oficjalnie witała. Skończyło się to potem trochę inaczej[37]. Razem z nim przyjechał Karol Popiel, przedwojenny prezes NPR-u, Narodowej Partii Robotniczej[38] w Łodzi, która później, połączywszy się z Chrześcijańską Demokracją[39], stworzyła Stronnictwo Pracy[40]. To Stronnictwo Pracy, które właśnie przed wojną nie miało takiego dużego oparcia w społeczeństwie, jakoś trafiło w Londynie na dobrą koniunkturę. Jak Państwo wiedzą,

35 Karol Popiel (1887-1977) – polityk. Jeden z założycieli NPR w 1920 roku. Od 1937 roku był prezesem Stronnictwa Pracy i zwolennikiem polityki gen. Władysława Sikorskiego. Po akceptacji postanowień jałtańskich wrócił do Polski i do lipca 1946 roku był prezesem Zarządu Głównego SP. W listopadzie 1947 roku wyjechał z Polski. Autor m.in. książki *Od Brześcia do „Polonii"* (Londyn 1967).

36 Jan Stańczyk (1886-1953) – polityk. Był działaczem socjalistycznym i związkowym, a od listopada 1939 roku członkiem Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju. W Rządzie RP na Emigracji pełnił funkcję ministra pracy i opieki społecznej (od października 1939 do listopada 1944 roku). Podobnie w TRJN (28 czerwca 1945-18 lipca 1946). Wszedł do KRN i „lubelskiej" PPS.

37 Po sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 roku pozycja prezesa PSL była systematycznie pomniejszana i marginalizowana. Ostatecznie w obliczu represji zastosowanych wobec działaczy ruchu ludowego w Polsce oraz liderów partii chłopskich w krajach Europy Środkowej Stanisław Mikołajczyk zdecydował się na opuszczenie Polski w październiku 1947 roku.

38 Narodowa Partia Robotnicza – ugrupowanie polityczne działające w latach 1920-1937 i odwołujące się do idei solidaryzmu narodowego. Największe wpływy NPR miał na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku.

39 Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji – ugrupowanie polityczne funkcjonujące w latach 1919-1937. Głosiło program solidaryzmu społecznego związany ze społeczną nauką Kościoła. Przywódcami byli m.in. Józef Chaciński i Wojciech Korfanty. Stronnictwo wraz NPR i kombatanckim Związkiem Hallerczyków współtworzyło SP.

40 Stronnictwo Pracy – partia chadecka utworzona 10 października 1937 roku. Działała w II RP i na emigracji (1939-1990). W Polsce „ludowej" istniała w latach 1945-1950, ale jej chadeckie oblicze zachowano tylko do 18 lipca 1946 roku, kiedy prezes Karol Popiel podjął decyzję o zawieszeniu działalności ugrupowania.

weszło w skład rządu, było jednym z czterech stronnictw podstawowych[41]. No i potem przyjechał z zamiarem reaktywowania tego stronnictwa w Polsce. Dostał niby na to koncesję. Od razu jednak zaczęto mu tam robić jakąś dywersję, jakiś rozłam[42]. W tym rozłamie odgrywał rolę jego wychowanek Felczak[43], a także postać dosyć osobliwa, malownicza, doktor Feliks Widy-Wirski[44], którym się bardzo zdziwiono, że on do katolickiego stronnictwa wstąpił, bo był znany przed wojną jako członek „Zadrugi"[45] w Poznaniu, takiego neopogańskiego [miesięcznika], neopogańskiej grupy. No, ale on tu w Stronnictwie Pracy zaczął działać bardzo aktywnie, przeciwko Popielowi, jakoś przemalowując na czerwono, co się dało. Zresztą rozmawiałem z nim kiedyś, bo go znam niedawno i powiedział: „A wiecie, bo ja to wcale..., żaden ze mnie katolik, w Boga nie wierzę, tylko mi kazali wtedy do tego Popiela pójść, no to co miałem robić"[46].

---

41 Pozycję SP podczas II wojny światowej w ramach tzw. grubej czwórki, czyli porozumienia głównych partii politycznych PPP, wzmacniał fakt, że z tym ugrupowaniem związany był gen. Władysław Sikorski. Trzej politycy SP pełnili funkcję Delegata Rządu na Kraj (Cyryl Ratajski, Jan Jankowski i Jerzy Braun).

42 Chodzi o prokomunistyczną frakcję w SP, która bazowała na wojennym środowisku tzw. zrywowców, związanych ze SZN.

43 Zygmunt Felczak (1903-1946) – publicysta i polityk. Działał w NPR i SP. Po nawiązaniu współpracy z grupą „Zadruga", rozpoczął działalność rozłamową w SP, która w lipcu 1943 roku skutkowała utworzeniem SZN „Zryw". Walczył w powstaniu warszawskim, a następnie zadeklarował współpracę z Rządem Tymczasowym, został posłem do KRN i wicewojewodą pomorskim. Wraz z Feliksem Widym-Wirskim tworzył prokomunistyczną frakcję w powojennej SP zwaną grupą wojewodów lub zrywowców.

44 Feliks Widy-Wirski (1907-1982) – lekarz i polityk. Był żołnierzem AK i powstańcem warszawskim. W SP związany z grupą rozłamową, która powołała SZN „Zryw". Na bazie tego ugrupowania reaktywowano prokomunistyczne SP. Wtedy został mianowany wicewojewodą poznańskim. Po serii rozmów do SP włączono na krótko grupę Karola Popiela (do lipca 1946 roku). Widy-Wirski, jako wiceprezes SP i zarazem członek PPR, przejął następnie kierownictwo w SP, które stało odtąd na pozycjach prokomunistycznych i przetrwało do 1950 roku. W okresie stalinowskim był więziony. Od 1956 roku był członkiem PZPR, dzięki czemu sprawował wiele funkcji administracyjno-państwowych.

45 Zadruga – ugrupowanie neopogańskie zapoczątkowane w 1937 roku przez Jana Stachniuka. W okresie wojny współpracowali z nim byli działacze NPR Zygmunt Felczak i Feliks Widy-Wirski, którzy po wyjściu z SP powołali wiosną 1943 roku SZN. W skład SZN weszło wielu działaczy przedwojennej Zadrugi.

46 Decyzję w sprawie podjęto w KC PPR.

Otóż prezes Popiel jakoś nie bardzo sobie dawał radę z tą dywersją, bardzo się denerwował. Pamiętam znów taką historię, że Popiel przyjechał do Krakowa, gdzie był zapowiedziany wielki wiec, wtedy na zasadzie tej umowy jałtańskiej stwarzano przynajmniej pozory swobodnego życia politycznego. No więc, jak taki działacz, minister – on został ministrem od razu[47] – przyjechał, oczywiście dano mu filharmonię, sala nabita, a ja akurat się zgłosiłem do tego Stronnictwa Pracy, trzy dni przed tym złożyłem papiery, że chcę być członkiem. Tymczasem na tym wiecu prezes Popiel okropnie wszystkich zaskoczył. Zapomniano już o tym, że był on kiedyś więźniem brzeskim i miał swoje porachunki z Piłsudskim[48] i z sanacją[49], no i tu nagle przez dwie godziny wymyślał na sanację – prawda. Dla publiczności, która przeżyła wojnę, okupację, Hitlera, no nie było to akurat stosowne wystąpienie. On przez dwie godziny oskarżał sanację i Piłsudskiego o wszystkie najgorsze rzeczy. Przyjęcie było średnie i ja poszedłem zaraz po tym i wycofałem te moje papiery, że nie chcę się zapisywać, ale nieszczęście chciało, że prezes Popiel się o tym dowiedział i od tego czasu, chociaż już tyle lat minęło, ilekroć go spotkam za granicą, to on mi robi gorzkie wymówki, dużą awanturę. No i dużo trzeba wypić i pogadać, żeby on to zapomniał, ale rzeczywiście tak było. Jednak inicjatywy Popiela szybko się skończyły, ponieważ ta dywersja Widy-Wirskiego i Felczaka właśnie sprawiła, że Stronnictwo [Pracy] zupełnie zmieniło swoją formę. On sobie nie mógł z tym dać rady i wreszcie, będąc ministrem, zdaje się ministrem łączności był, wyjechał, oficjalnie wyjechał do Rzymu i już nie wrócił do Polski[50].

Tymczasem jednak na terenie prasowym, na terenie tak zwanej prasy katolickiej zaczęły się dziać nowe rzeczy. Latem [19]45 roku powstało w Warszawie, pod auspicjami zresztą i prezesa Popiela, nowe pismo „Tygodnik Warszawski"[51], którego redaktorem naczelnym został ksiądz Zygmunt Kaczyński[52], były

47 Feliks Widy-Wirski został ministrem informacji i propagandy dopiero 6 września 1946 roku.

48 Józef Piłsudski – zob. przyp. 122, s. 74.

49 Sanacja (łac. *sanatio* – uzdrowienie) – nazwa obozu piłsudczykowskiego, rządzącego w Polsce w latach 1926-1939.

50 Karol Popiel nie był ministrem w TRJN. Z Polski wyjechał legalnie do USA 27 listopada 1947 roku.

51 „Tygodnik Warszawski" – zob. przyp. 19, s. 51.

52 Zygmunt Kaczyński (1894-1953) – duchowny katolicki, działacz społeczny i polityczny. W II RP był posłem do Sejmu Ustawodawczego i I kadencji, związanym z ruchem chadeckim. W latach 1930-1939 był dyrektorem KAP, a w latach 1943-1944 mini-

minister oświaty w rządzie londyńskim[53], przed wojną dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej[54], który wrócił z Londynu. Jego zastępcą był ksiądz Zygmunt Wądołowski[55], a do redakcji weszła cała duża grupa działaczy podziemia katolickiego, tacy ludzie jak: Hoppe[56], Braun[57], Bukowski[58], Kwasibor-

strem wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Rządzie RP na emigracji. Od listopada 1945 roku był drugim redaktorem naczelnym „TW". Po zawieszeniu SP w lipcu 1946 roku próbował bezskutecznie utworzyć partię katolicką. Dwukrotnie aresztowany przez UB, skazany w sierpniu 1951 roku na dziesięć lat więzienia przez WSR w Warszawie, zamordowany w więzieniu mokotowskim w maju 1953 roku. Następnie w 1958 roku uniewinniony i zrehabilitowany.

53 Poprawna nazwa: Rząd RP na emigracji. Formułę rząd londyński nadużywali w propagandzie komuniści, sugerując niejako równoczesne istnienie rządu warszawskiego czy krajowego.

54 Katolicka Agencja Prasowa działała w Polsce w latach 1927-1939. Jej twórcą był ks. Józef Gawlina.

55 Zygmunt Wądołowski (1892-1971) – duchowny katolicki. Należał do Katolickiego Towarzystwa Wydawniczego „Rodzina Polska", utworzonego w połowie 1945 roku pod patronatem Kurii Metropolitalnej Warszawskiej. Wchodził w skład zespołu redakcyjnego „TW", najpierw jako redaktor naczelny (od listopada 1945 do czerwca 1946 roku), a następnie jako zastępca redaktora naczelnego.

56 Jan Hoppe (1902-1969) – dziennikarz i działacz społeczny. Przed wojną związany był z działalnością obozu sanacyjnego. W czasie wojny był współorganizatorem, a następnie komendantem głównym podziemnej organizacji „Warszawianka". Po połączeniu jej w połowie 1940 roku z „Nową Polską" i „Grunwaldem" w „Unię" został jej wiceprzewodniczącym. Po włączeniu „Unii" do SP został wiceprezesem ZG tego ugrupowania. W latach 1945-1947 internowany w ZSRR. Aresztowany w 1949 roku i skazany na dożywocie w procesie tajnego kierownictwa SP w 1951 roku przez WSR w Warszawie. W 1958 roku zrehabilitowany.

57 Jerzy Braun (1901-1975) – pisarz, krytyk literacki i polityk. Był przewodniczącym RJN i ostatnim Delegatem Rządu na Kraj. W czasie II wojny światowej był założycielem i przewodniczącym organizacji polityczno-wojskowej Federacja Organizacji Narodowo-Katolickich „Unia", a następnie działaczem SP. W latach 1948-1956 był więźniem stalinowskim, torturowanym i skazanym na dożywocie. Za zgodą władz PRL wyjechał do Rzymu w 1964 roku.

58 Stanisław Bukowski (1898-1976) – dziennikarz i polityk. Był działaczem chrześcijańsko-demokratycznym w „Unii" i SP. Po wojnie poseł do KRN (do września 1946 roku), a w okresie 1946-1948 sekretarz ZG SP. Skazany w sfingowanym procesie członków „Unii" na piętnaście lat więzienia, przebywał w nim od 1947 do 1956 roku.

ski[59], Studentowicz[60], Gliński[61], Bitner[62], Chaciński[63] i tak dalej. Oni tworzyli przeważnie tak zwaną Unię[64].

Otóż, cóż to była „Unia"? W czasie okupacji na terenie Warszawy i w ogóle kraju działał szereg organizacji katolickich. Była „Warszawianka", kierowana przez Jerzego Brauna, była organizacja bojowa „Grunwald", której założycielem był adwokat Konrad Sieniewicz[65], było Stronnictwo Pracy, była chadecja, była tak zwa-

59 Józef Kwasiborski (1898-1980) – dziennikarz i polityk. W II RP był samorządowcem i działaczem chrześcijańsko-demokratycznym (od 1937 roku w SP). Po wojnie był posłem do KRN (do września 1946 roku) i członkiem redakcji „TW". Od 1945 do 1946 roku był wiceprezesem ZG SP. Skazany na dożywocie w sfingowanym procesie członków „Unii" był więziony w latach 1947-1956.

60 Kazimierz Studentowicz (1903-1992) – prawnik, ekonomista i działacz polityczny. Na początku II wojny światowej założył podziemną organizację „Spólnota". W 1940 roku weszła ona do „Unii", a Studentowicz należał do jej rady programowej. Po jej wejściu do SP zasiadał we władzach tej partii i redagował konspiracyjne pismo „Naród". W SP działał do lipca 1946 roku. Został pozbawiony wolności w latach 1948-1956 (skazany na piętnaście lat więzienia). W latach sześćdziesiątych pracował w PAN i UW, a w latach siedemdziesiątych publikował w „drugim obiegu" teksty ekonomiczne.

61 Józef Gliński (1895-?) – polityk. Był posłem w II RP z ramienia BBWR. Wraz z Janem Hoppem współpracował z narodowymi piłsudczykami w grupie „Jutra Pracy".

62 Wacław Bitner (1893-1981) – działacz związkowy i polityk. Był autorem pierwszego programu Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce. Poseł na Sejm w II RP, w latach II wojny światowej kierował Polską KAP w Nowym Jorku. Po wojnie działał w SP i był adwokatem.

63 Józef Chaciński (1889-1954) – prawnik. Przed wojną był dwukrotnym prezesem SP i posłem na Sejm. W latach wojny więziony w KL Auschwitz-Birkenau. Był członkiem RJN, aresztowanym przez NKWD i sądzonym w Moskwie na procesie szesnastu.

64 Federacja Organizacji Narodowo-Katolickich „Unia" – organizacja ideowo-wychowawcza powstała w 1940 roku w wyniku połączenia „Warszawianki" Jana Hoppego, „Nowej Polski" Jerzego Brauna i „Grunwaldu" Mirosława Leśkiewicza. Na czele organizacji stanął Jerzy Braun. Struktura „Unii" oparta była na Akcji Katolickiej. Brali w niej udział przedstawiciele nauki, kultury i sztuki (m.in. Karol Wojtyła), nieprzejawiający ambicji sprawowania władzy politycznej. Był to ruch światopoglądowy, dążący do przebudowy życia społecznego, opierając się na zasadach etyki chrześcijańskiej.

65 Konrad Sieniewicz (1912-1996) – polityk. Od jesieni 1939 roku działał w organizacji „Grunwald", w ramach której założył i wydawał pismo „Warta". W 1940 roku wraz z grupą wszedł do Federacji Organizacji Narodowo-Katolickich „Unia", obejmując stanowisko sekretarza generalnego i członka rady programowej. Następnie znalazł się

na Jutrzenka[66] i one w czasie okupacji, już nie pamiętam, w którym roku [1940], połączyły się w jedną grupę nazwaną „Unia", która opracowała cały specjalny, radykalny program społeczny, katolicki, ale radykalny. I właśnie oni stali się trzonem tego „Tygodnika Warszawskiego", który miał już oblicze bardzo wyraźnie polityczne, ostro opozycyjne. Mocno był konfiskowany przez cenzurę, ale dużo tam ostrych rzeczy wypisywano. I przedstawiał się jako organ tych, tego Stronnictwa Pracy, które jednak – jak powiadam – tymczasem właściwie się rozbiło i nie bardzo istniało[67]. Również i w tym „Tygodniku Warszawskim" zacząłem pisywać felietony na zaproszenie księdza Kaczyńskiego. One trochę miały inny charakter niż w „Tygodniku [Powszechnym]", bardziej właśnie polityczny.

Wreszcie, to już w [19]46 roku, jeszcze jedno pismo katolickie powstało, mianowicie „Dziś i Jutro"[68]. Gdzieś wiosną [19]46 roku pojawili się w Krakowie, bo ciągle Kraków był jednak tym najżywotniejszym centrum kulturalnym, pojawili się emisariusze jakiejś grupy, między innymi Wojciech Kętrzyński[69], obecny *attaché* w Paryżu, Witold Bieńkowski[70], znany działacz podziemia katolickiego,

---

we władzach SP. Uczestniczył w powstaniu warszawskim. Zagrożony aresztowaniem, nielegalnie wyjechał z Polski w końcu 1945 roku. Na emigracji był jednym z najbliższych współpracowników Karola Popiela.

66 Prawdopodobnie chodzi o grupę działaczy związaną z ilustrowanym pismem katolickim Polskiego Towarzystwa Misyjnego wydawanym w Warszawie i poświęconym problematyce religijno-moralnej.

67 Stronnictwo Pracy kierowane przez Widy-Wirskiego, Kwasiborskiego, Brzezińskiego i innych przetrwało formalnie do lipca 1950 roku. Jego liczebność spadła ze 105 tys. w 1946 do około tysiąca w połowie 1950 roku. Pozostali członkowie na zasadzie indywidualnych akcesji zostali włączeni do SD, a wielu istotnych działaczy trafiło do więzień na początku lat pięćdziesiątych.

68 „Dziś i Jutro" – katolicki tygodnik społeczny wydawany w latach 1945-1956 i popierający komunistyczne zmiany ustrojowe. Zainicjowany został przez Bolesława Piaseckiego, a pierwszy numer ukazał się 25 listopada 1945 roku. Skupił licznych działaczy późniejszego Stowarzyszenia PAX.

69 Wojciech Kętrzyński (1918-1983) – dziennikarz i działacz społeczny. Należał do AK i był zastępcą Komendanta Głównego Konfederacji Narodu Bolesława Piaseckiego. Związany m.in. z tygodnikami „Dziś i Jutro" i „Za i Przeciw" oraz dziennikiem „Słowo Powszechne", był nawet ich redaktorem naczelnym. Po Październiku '56 pracował w dyplomacji PRL, a od 1976 roku działał w ChSS.

70 Witold Bieńkowski (1906-1965) – publicysta i polityk. Pracował w kontrwywiadzie AK, Radzie Pomocy Żydom „Żegota" i Delegaturze Rządu na Kraj; aresztowany przez

taka postać trochę tajemnicza. Zaczęli mówić, że oni mają koncesję na pismo, na stworzenie grupy, to ma być grupa katolicka, ale bardzo postępowa, radykalna. I namawiali ludzi, żeby tam pisywać, żeby się do tego przyłączać.

Przez pewien czas nie można było właściwie wymiarkować, co to jest za grupa i kto za nią stoi, ale wreszcie okazało się, że przywódcą jej jest Bolesław Piasecki[71]. Szalenie to było dziwne dla mnie na przykład, że on w ogóle przeżył wojnę, bo jak wiadomo, przed wojną był – młody bardzo człowiek – był przywódcą Falangi[72], skrajnie takiej nacjonalistycznej, choć radykalnej społecznie zarazem. W czasie okupacji... Potem się umizgał do sanacji, do pułkownika Koca[73], była taka sław-

NKWD w 1944 roku, zbiegł i nawiązał kontakt z Bolesławem Piaseckim; redaktor naczelny tygodnika „Dziś i Jutro" w latach 1945-1947. Józef Światło w RWE twierdził, że był agentem NKWD prowadzonym przez gen. Iwana Sierowa.

71 Bolesław Piasecki (1915-1979) – publicysta i polityk. Przed wojną głosił poglądy skrajnie nacjonalistyczne, antykomunistyczne i antysemickie. Współtwórca Obozu Narodowo-Radykalnego i przywódca Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga", podejmujący próbę porozumienia w 1937 roku z radykalnymi politykami sanacyjnymi związanymi z OZN. Po kampanii wrześniowej aresztowany na kilka miesięcy przez gestapo. Po uwolnieniu powołał KN i jej organizację bojową. Walczył w strukturach AK. Aresztowany przez NKWD i przesłuchiwany przez gen. Iwana Sierowa, odzyskał wolność po przedstawieniu programu prokomunistycznego. Otrzymał wiele istotnych koncesji od komunistów, m.in. na utworzenie „Dziś i Jutro" oraz Stowarzyszenia PAX. Podejmował liczne próby pośrednictwa w relacjach państwo–Kościół. W 1956 roku poparł frakcję prosowiecką natolińczyków w PZPR, a w latach sześćdziesiątych grupę Mieczysława Moczara. Był posłem na Sejm PRL IV-VII kadencji i członkiem Rady Państwa. A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.

72 Falanga, właśc. Ruch Narodowo-Radykalny „Falanga" – istniejący od 1935 do 1939 roku, początkowo nielegalnie, głoszący program narodowo-radykalny i faszystowski. Domagano się m.in. wprowadzenia wobec Żydów zasady *numerus clausus* na uczelniach i „getta ławkowego". Liderem był Bolesław Piasecki, jego zwolenników nazywano od inicjałów przywódcy bepistami. Organami prasowymi były „Falanga", „Ruch Młodych", „Ruch Kulturalny".

73 Adam Koc (1891-1969) – oficer WP i polityk. W czasie I wojny światowej był legionistą i Komendantem Naczelnym Polskiej Organizacji Wojskowej. Po przewrocie majowym był posłem kilku kadencji oraz senatorem i należał do tzw. grupy pułkowników. Po śmierci Józefa Piłsudskiego znalazł się wśród zwolenników gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, współtworzył program i stanął na czele OZN (Ozon). Dążył do zbliżenia między sanacją a Narodową Demokracją i „Falangą".

na próba w [19]37 roku, jakoś przejścia do sanacji z całym tym programem nacjonalistycznym, antysemickim i zarazem radykalnym społecznie. To się zresztą nie udało Piaseckiemu. W czasie okupacji miał swoją własną partyzantkę, tzw. Konfederację Narodu[74], batalion uderzeniowy. Robił własne jakieś akcje partyzanckie. Pod koniec wojny jednak przystąpił do AK, otrzymał odcinek, gdzieś na Wileńszczyźnie, i tam ogłosił się, że jest współkombatantem, że jest sojusznikiem Armii Radzieckiej. Tam gdzieś walczyli oni, a skończyło się to tak, że ich zaproszono, potem rosyjski sztab zaprosił ich na bankiet, zresztą uczestników różnych grup akowskich, ten bankiet był na świeżym powietrzu, dużo wypito, po czym wszystkich odstawiono do wagonów i wywieziono na Wschód, ale Piasecki nie był taki głupi, bo już go tam nie było. Uciekł do Warszawy, wywieziono jego paru ludzi, ale on uciekł jednak, pod Warszawą został aresztowany, przewieziony do Lublina. W Lublinie przesłuchiwał go – tak twierdzono, co on potwierdził – sam generał Sierow[75], szef NKWD ówczesny, czy KGB[76], który po paru tygodniach zwolnił go. Zwolnił go z listem do Gomułki[77], do Borejszy[78], dał mu taki glejt, że wszelkie po-

74 Konfederacja Narodu – polityczno-wojskowa organizacja konspiracyjna, która działała w latach 1940-1943. Tworzyło ją środowisko działaczy ONR Falanga. W jej programie mówiono o budowie silnej, narodowej i chrześcijańskiej Polski. Po scaleniu z ZWZ jej komendantem został Bolesław Piasecki. Uderzeniowe Bataliony Kadrowe walczyły na Białostocczyźnie i w Okręgu AK Nowogródek, następnie w Warszawie. Konfederacja powołała Ruch Kulturowy i wraz z „Unią" oraz Jerzym Braunem na czele utworzono instytucję naukową Blok Środkowo-Europejski.

75 Iwan Sierow (1905-1990), pseud. Iwanow – zbrodniarz stalinowski. Związany m.in. z wymordowaniem polskich oficerów w 1940 roku jako szef NKWD Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. W latach 1941-1947 był jednym z zastępców szefa NKWD Ławrientija Berii. Na ziemiach polskich do maja 1945 roku kierował aresztowaniami i rozbijaniem struktur AK i PPP.

76 Właściwie powinno być: NKWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) – jako podstawowa struktura sowieckiego aparatu represji istniał w latach 1917-1946; przemianowany w 1946 roku w Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR (MWD). Szefem NKWD od listopada 1938 do grudnia 1945 roku był Ławrientij Beria. Z kolei KGB istniał w latach 1954-1991 jako jedna z dwóch struktur specjalnych ZSRR. Zob. szerzej przyp. 65, s. 425.

77 Władysław Gomułka – zob. przyp. 43, s. 57.

78 Jerzy Borejsza właśc. Beniamin Goldberg (1905-1952) – publicysta i działacz komunistyczny. Sympatyzował z anarchistami, następnie wstąpił do KPP, gdzie zajmował się propagandą. W latach wojny zdobył zaufanie władz sowieckich i współ-

dejrzenia o współpracę z faszyzmem są niesłuszne, że jest to jednostka wartościowa, należy go wyzyskać [tak w tekście].

Ponieważ znałem Piaseckiego jeszcze sprzed wojny, pytałem go, jak to się wszystko stało. On powiedział: „No wiesz, rozmawialiśmy dnie i noce z tym Sierowem o wszystkim, o Panu Bogu też, i zobowiązałem się do trzech rzeczy, które w moim sumieniu uważam za słuszne, mianowicie, że będę pomagał do rozładowania lasu[79], bo partyzantka nie ma sensu, że będę działał na rzecz pokoju i na rzecz porozumienia między katolicyzmem a partią". Mnie się zdaje, że on po prostu tym Rosjanom wmówił pewne rzeczy, przedstawił się jako większa potęga niż był, bo on ani na „las", ani na Kościół takiego wpływu znowuż nie miał. Niemniej otrzymał koncesję na pismo, zebrał grupę ludzi. Była to część jego dawnych współpracowników przedwojennych, część ludzi nowych, zupełnie młodych i pismo „Dziś i Jutro" zaczęło wychodzić, chyba jesienią [19]46 roku[80]. Tam również pisywałem felietony, jako to „pokorne ciele, które parę matek ssie", co mi zresztą wyperswadował ksiądz Piwowarczyk po pewnym czasie, który bardzo nie lubił tego pisma, bo nie lubił – jak powiadam – endeków i nacjonalizmu. Uważał, że tam pisywać nie należy.

Zbliżały się wybory, które się odbyły w końcu w styczniu [19]47 roku[81]. Przed wyborami próba sił politycznych, bo cały czas odbywało się w ten sposób, że niby była dopuszczona walka polityczna, oficjalna, walka prasowa, była prasa Mikołajczyka – „Gazeta Ludowa"[82], „Piast"[83], która miała swój margines, chociaż cen-

---

organizował w ZSRR polskie lewicowe struktury, których ludzie przejęli władzę w Polsce (ZPP). W okresie PKWN zorganizował gazetę „Rzeczpospolita", której został redaktorem, tygodnik „Odrodzenie", w którym debiutowali m.in. Julia Hartwig i Jacek Bocheński, oraz Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik". Był charyzmatycznym organizatorem.

79 Mowa o podjęciu działań na rzecz ujawniania się konspirujących w podziemiu niepodległościowców.

80 Winno być: 1945 roku.

81 Wybory do Sejmu Ustawodawczego odbyły się 19 stycznia 1947 roku.

82 „Gazeta Ludowa" była dziennikiem PSL Stanisława Mikołajczyka. Ukazywała się od listopada 1945 do listopada 1947 roku. Nakład wynosił 70 tys. egz. Redaktorem naczelnym był Zygmunt Augustyński. Zespół redakcyjny był represjonowany.

83 „Piast" był tygodnikiem wydawanym przez PSL „Piast" i SL w latach 1913-1939 oraz 1945-1949. W okresie powojennym było to pismo PSL, a redaktorem naczelnym był Eugeniusz Bielenin.

zurowana, to jednak miała margines [funkcjonowania]. Drukowano przemówienia posłów do Krajowej Rady Narodowej[84], takiej stworzonej sztucznie, ale gdzie przyjęto ludzi Mikołajczyka, więc niby była ta wolna konkurencja, a generalną próbą sił było referendum[85].

Ludzie nazywali [je] „tereferendum", które się odbyło w [19]46 roku w czerwcu. Ono polegało na trzech pytaniach. Pierwsze pytanie było: „Czy zgadzasz się, żeby granica zachodnia Polski oparta była na linii Odry i Nysy Łużyckiej?"[86]. O granicy wschodniej nie było mowy w tym pytaniu. Drugie pytanie było: „Czy zgadzasz się na ustawowe upaństwowienie przemysłu i handlu z pozostawieniem – w myśl ustawy – swobody dla, w pewnym zakresie – już nie pamiętam jak to było sformułowane – dla inicjatywy prywatnej?". No, a trzecie pytanie było zupełnie dziwne i abstrakcyjne, mianowicie: „Czy jesteś za zniesieniem senatu?". Jeszcze sejmu nie było, a co dopiero... nikomu się nie śniło o senacie. Niemniej, takie pytanie było. Otóż Mikołajczyk, który chciał zaznaczyć swoją odmienność, swoją opozycyjność wykombinował, że na pierwsze dwa pytania nie można odpowiadać „nie", bo to będzie niezgodne z postanowieniami jałtańskimi. Natomiast, że na to trzecie pytanie w sprawie senatu trzeba odpowie-

84 Krajowa Rada Narodowa – konkurencyjny dla Krajowej Reprezentacji Politycznej i następnie RJN podziemny parlament zainicjowany przez komunistów w konspiracji na przełomie 1943/44 roku. Samozwańczo stanowiła zaplecze dla kształtujących się władz prosowieckich w genezie Polski „ludowej". Działała do lutego 1947 roku, kiedy po sfałszowanych wyborach ukonstytuował się Sejm Ustawodawczy.

85 Referendum zwane ludowym z 30 czerwca 1946 roku zorganizowali komuniści w celu odłożenia w czasie wyborów parlamentarnych. Społeczeństwo miało wypowiedzieć się w sprawach, które były już przesądzone lub nie zależały od jego woli. Zadano w nim trzy pytania: 1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu? 2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? 3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?. Polska Partia Robotnicza i partie tzw. Bloku Demokratycznego nachalnie agitowały za głosowaniem „3 × tak". Stanisław Mikołajczyk i PSL w celu odróżnienia od koncepcji komunistów i zorientowania się we wpływach politycznych swej opcji propagował odpowiedź „nie" na pierwsze pytanie. Wyniki zostały sfałszowane przez komunistów, którzy nie mogli liczyć na poparcie wyższe od 26,9%. Doświadczenia wykorzystano w czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

86 Tej kwestii dotyczyło pytanie trzecie. Zob. przyp. poprzedni.

dzieć „nie”[87]. Podczas, kiedy propaganda partii[88] była: „3 × tak”, to propaganda PSL-u, czyli Polskiego Stronnictwa Ludowego, była, że na trzecie [pytanie] – „nie”. Był nawet taki slogan, że „tylko kaczka, głupi ptak, mówi zawsze: tak, tak, tak. Mądry człowiek wie, co chce, i na trzecie powie – »nie«”. (*pojedynczy śmiech z sali*)

Więc odbyło się to referendum, które zdaje się, że było w końcu sfałszowane całkowicie. Większość, duża, była odpowiedzi „3 × »tak«”. Tylko w jednym mieście, mianowicie w Krakowie, akurat nagle 60% głosujących odpowiedziało na trzecie pytanie „nie”[89]. To się stało podobno dlatego, że przewodniczący Komisji Wyborczej, przedwojenny sędzia[90], bardzo uczciwy i uparty człowiek, w ogóle nie spał, tylko siedział przy urnie, nie dopuścił do żadnych machlojek. Więc Kraków, zrobiono Krakowowi opinię ogromnie reakcyjnego. Borejsza napisał artykuł, że „hańba”, że „reakcja w Krakowie” i tak dalej.

Tak czy owak to referendum wygrała partia, ale Mikołajczyk był pewien, że w wyborach osiągnie większość. Obiecał mu podobno ambasador angielski Cavendish-Bentick[91], który wtedy był takim jakimś pośrednikiem, bardzo ruchliwym, że gdyby było oszustwo wyborcze, to będzie interwencja w ONZ, nie wiadomo, gdzie, aliantów? Tak czy owak Mikołajczyk był pewny swego tak dalece, że kiedy jakiś dziennikarz angielski spytał go, czy PSL jest w opozycji, skoro wystawia osobną listę, odpowiedział: „Nie jesteśmy w opozycji, bo większość nie może być w opozycji”.

Wtedy jesienią [19]46 roku rozpoczęły się właśnie pierwsze inicjatywy, żeby jakąś założyć inną listę kandydatów do sejmu, mianowicie listę katolicką. I znowuż tu inicjatywa wyszła od jakichś kręgów partii [komunistycznej]. To znaczy, pierwszym inicjatorem – o ile ja pamiętam – był działacz chrześci-

87 Właściwie chodzi o pierwsze pytanie, na które PSL wezwało do głosowania na „nie”, chociaż w przeszłości ruch ludowy był za zniesieniem senatu. Zob. przyp. 85, s. 106.

88 Polskiej Partii Robotniczej i jej sojuszników zgrupowanych w tzw. Bloku Demokratycznym.

89 Oficjalne wyniki podano po dwunastu dniach i 68,2% miało odpowiedzieć na pierwsze pytanie „tak”. W rzeczywistości w Krakowie i województwie na to pytanie „nie” odpowiedziało aż 84,6% głosujących. Kraków zyskał miano najbardziej reakcyjnego miasta, co przyniosło dalsze implikacje polityczne.

90 Nie zdołano ustalić personaliów.

91 Victor Cavendish-Bentick (1897-1990) – brytyjski dyplomata. Ambasador w Polsce w latach 1945-1947.

jański i późniejszy poseł Jan Frankowski[92]. Znałem go jeszcze przed wojną z pisma „Bunt Młodych"[93]. Było takie pismo redagowane przez Jerzego Giedroycia[94], znanego dobrze państwu, to był dwutygodnik przez długie lata. Potem przeszedł na tygodnik, zmienił nazwę na „Polityka"[95]. Ja tam pisywałem od lat chyba trzydziestych, od chyba [19]34 czy [193]3 i Frankowski również tam pisywał, tak że znałem go z tego terenu. On zaczął bardzo agitować za stworzeniem takiej listy. Powiedział: „Dlaczego tylko ma być Mikołajczyk, stwórzmy listę, partia na to idzie". Partia oczywiście była w tym zainteresowana, żeby głosy raczej się rozbiły, niż żeby była tylko rozgrywka z Mikołajczykiem. Tak czy owak, zaczęły się rozmowy. Taką pierwszą rozmowę... było trzech ludzi w partii, którzy tę inicjatywę rozwijali. Jeden to był – młody wówczas działacz – Józef Cyrankiewicz[96].

---

92 Jan Frankowski (1912-1976) – publicysta, prawnik i polityk. W latach wojny należał do Federacji Organizacji Narodowo-Katolickich „Unia". Podjął współpracę z PKWN i Rządem Tymczasowym Edwarda Osóbki-Morawskiego. Pracował w ministerstwach i współpracował z koncesjonowaną prasą katolicką („Dziś i Jutro", „Słowo Powszechne"). Należał do Stowarzyszenia PAX (1952-1956). W 1956 roku założył ChSS i pełnił w niej funkcję prezesa oraz redaktora naczelnego jej organu prasowego „Za i Przeciw". Był posłem na Sejm Ustawodawczy i na Sejm PRL I-V kadencji.

93 „Bunt Młodych" – dwutygodnik polityczno-społeczny wydawany w latach 1931-1937 w Warszawie. Redaktorem był Jerzy Giedroyc. W redakcji pisma Stefan Kisielewski należał do grupy wybitnych młodych publicystów.

94 Jerzy Giedroyc (1906-2000) – publicysta i polityk, epistolograf. Po przewrocie majowym należał do przywódców Myśli Mocarstwowej i Związku Pracy Mocarstwowej. Redagował kolejne czasopisma: tygodnik „Dzień Akademicki" od 1930 roku; po jego przekształceniu dwutygodnik „Bunt Młodych" (od 1931); po jego przekształceniu tygodnik „Polityka" (od 1937). W kręgu tych czasopism ukształtowało się środowisko intelektualne, do którego należeli m.in. Stefan Kisielewski i Czesław Miłosz. Pracował w ministerstwach: rolnictwa i reform rolnych oraz przemysłu i handlu. W czasie II wojny światowej służył w Brygadzie Strzelców Karpackich i 2. Korpusie. W 1946 roku założył w Rzymie Instytut Literacki, który w kolejnym roku przeniósł do Paryża, a potem Maisons-Laffitte pod Paryżem. Tam wydawał miesięcznik „Kultura" (1947-2000), a od 1962 roku „Zeszyty Historyczne". W 1974 roku wraz z Juliuszem Mieroszewskim sformułował w „Kulturze" tezę o uwarunkowaniu niepodległości Polski od suwerenności Ukrainy, Litwy i Białorusi.

95 „Polityka" – tygodnik powstały w 1937 roku z przekształcenia „Buntu Młodych". Redaktorem naczelnym był Jerzy Giedroyc.

96 Józef Cyrankiewicz (1911-1989) – polityk socjalistyczny i komunistyczny. Przed wojną działał w PPS, a w czasie wojny w PPS-WRN. Służył jako oficer w ZWZ i był więź-

Nie pamiętam, on był wicepremierem chyba, czy już premierem. Drugi był minister administracji publicznej Wolski, Władysław Wolski[97], o którym powiem specjalnie, bo to postać malownicza. No i Jerzy Borejsza. Nawet tych ludzi Piaseckiego nazywano, że to są „katolicy od Borejszy", bo on bardzo się tym zajmował i przejmował.

Pamiętam pierwsze spotkanie na temat rozmów, jakie miałyby być celem utworzenia tej jakiejś partii, która by wystawiła listę. Pierwsze rozmowy były w mieszkaniu Frankowskiego na Nowogrodzkiej i fatalnie się one skończyły, ponieważ był tam właśnie Cyrankiewicz, dużo pito i nagle on zemdlał. W ogóle zasłabł i się zwalił. Więc myśmy się przerazili okropnie, jakie będą tego skutki, ale na szczęście się ocucił i..., ale ten incydent mi został w głowie na długo. Propozycja partii [PPR] była taka, przekazywana przez Frankowskiego, żeby zacząć rozmowy na temat stworzenia takiej listy, że w rozmowach tych mogą brać udział wszyscy ludzie i wszystkie grupki, nawet grupki nielegalne, których było wtedy dużo, masę ludzi się ukrywało, nie wiadomo gdzie, że oni dają na ten cel salę konferencyjną Hotelu „Polonia" i gwarantują, że ktokolwiek tam przyjdzie na dyskusje, nie będzie w ogóle ani legitymowany, ani pytany, jak się nazywa, że to jest miejsce eksterytorialne, tylko żeby o tym w prasie nie pisać. To znaczy cenzura by to i tak skonfiskowała, ale cenzor dowiedziałby się o takich rozmowach, więc lepiej nie pisać. Rzeczywiście te rozmowy w „Polonii" się zaczęły.

Trzeba sobie wyobrazić, że wtedy Warszawa była zburzona. Sal nadających się do rozmów, poza „Romą"[98] i może Towarzystwem Higienicznym na Karowej, które szybko odbudowano, właśnie nie było takich sal. Także ta „Polonia" to był

niem KL Auschwitz i Mauthausen. Od 1945 do grudnia 1948 roku w koncesjonowanej przez komunistów PPS pełnił m.in. funkcję sekretarza generalnego CKW PPS. Był najdłużej urzędującym premierem w powojennej Polsce (1947-1952 i 1954-1970). Od listopada 1952 do marca 1954 roku był wiceprezesem Rady Ministrów. We władzach PRL wyróżniał się wysoką kulturą osobistą, inteligencją i wykształceniem.

97 Władysław Wolski, właśc. Antoni Piwowarczyk (1901-1976) – polityk komunistyczny. Działał w SDKPiL i KPP. Był więziony w ZSRR (1937-1941), a potem działał w partyzantce (1943-1944) i współpracował z NKWD. Następnie wszedł w struktury PPR i resortu bezpieczeństwa. Od kwietnia 1945 do stycznia 1945 roku był wiceministrem administracji publicznej, a następnie do maja 1950 roku ministrem administracji publicznej. Wkrótce z powodu intryg został usunięty z funkcji partyjnych i państwowych.

98 „Roma" – Dom Akcji Katolickiej „Roma" w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 49, wzniesiony w latach 1931-1935.

luksus i tam się schodziło po kilkadziesiąt osób: przedstawiciele „Tygodnika Warszawskiego", KUL-u, Caritasu, chadecji, Stronnictwa Pracy, „Tygodnika Powszechnego" i właśnie jacyś tacy ludzie, o których dobrze było nie wiadomo, kto oni są. Można się było domyśleć, że to są ludzie z podziemia. Te rozmowy parę tygodni się toczyły, codziennie niemal i nic z nich nie wychodziło. Ja tam dużo głosu nie zabierałem, ale z przysłuchiwania się zrozumiałem, że chodziło wszystkim o osobę Bolesława Piaseckiego właśnie. Ponieważ on tam oczywiście przychodził z bardzo dużą grupą ludzi, mówiono, że nawet szoferów wyciągał, tak że ich było zawsze najwięcej. Bez przerwy dyskusja była na temat linii politycznej tego jakiegoś przyszłego stronnictwa, przy czym Piasecki występował jako, niejako w imieniu władz, w imieniu partii. Obiecywał przy tym, że będzie czterdzieści osiem mandatów, otrzyma ta partia. Skąd można z góry wiedzieć, ile kto otrzyma mandatów? Więc to już było takie podejrzane. Bardzo się tam na niego boczyli, zwłaszcza koledzy z „Unii": Braun, Studentowicz i tak dalej. Dochodziło do awantur i rozmowy nie szły. Wobec tego kolega Stanisław Stomma, który palił się bardzo do polityki i do właśnie udziału w takim czymś, wpadł na pomysł, że należy pójść do kardynała Hlonda[99] i zapytać go po prostu, co on myśli o tym i o Piaseckim. I wymyślił sobie, że pójdzie ze mną właśnie.

Rzeczywiście poszliśmy, kardynał Hlond [był] bardzo miły, rozmowny i tak dalej, i Stomma „zasunął" do niego mowę, że „Eminencjo, tu się toczą takie i takie rozmowy" – [kardynał] mówi: „Tak, tak słyszałem" – „No, ale się wszystko rozbija o osobę Bolesława Piaseckiego i nie wiemy, co o tym myśleć i co robić? Co Eminencja na ten temat sądzi?". Na co Hlond powiedział tak: „Proszę panów, to, co powiem, nie jest do ogłaszania, ani na pierwszej, ani na ostatniej stronie »Tygodnika [Powszechnego]« nawet, ale moim zdaniem Piasecki to jest dobry

99 August Hlond (1881-1948) – duchowny rzymskokatolicki, kardynał, prymas Polski. W 1896 roku wstąpił do zgromadzenia księży salezjanów. Studia filozoficzne i teologiczne ukończył na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. W latach 1926-1946 był arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i poznańskim, a w okresie 1946-1948 gnieźnieńskim i warszawskim. Kreowany kardynałem w 1927 roku. W czasie II wojny światowej przebywał na emigracji i był aresztowany przez gestapo. Po zakończeniu wojny sprzeciwiał się polityce komunistów wobec religii i Kościoła, m.in. przyjęciu świeckiego prawa małżeńskiego. Utworzył Radę Prymasowską Odbudowy Kościołów Warszawy, a 8 września 1946 roku ogłosił w Częstochowie na Jasnej Górze Akt Poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. Obecnie trwa proces beatyfikacyjny.

Polak i dobry katolik". No, jak tak powiedział, myśmy to oczywiście rozgłosili, gdzie się dało. Wobec tego rozmowy ruszyły, bo była aprobata i ustalono, że wreszcie duża, cała grupa pójdzie do kardynała Hlonda, gdzie otrzyma już ostateczne błogosławieństwo, aprobatę i wtedy zaczną się jakieś, organizacyjne, już konkretne zabiegi. Pamiętam to doskonale, przyszło ze sto osób chyba, kardynał Hlond wtedy rezydował koło kościoła Wizytek. Po przyjęciu u kardynała miała być wielka kolacja, bankiet u księdza Eugeniusza Dąbrowskiego[100], znanego biblisty i smakosza w parafii na Kamionku, to była bogata parafia. Kardynał Hlond kazał na siebie długo czekać, po czym wyszedł z jakimiś dwoma listami w ręku i powiedział: „Proszę panów, zanim przejdziemy do rzeczy, chciałem tu odczytać dwa listy, które dostałem od szarych parafian, szarych katolików, ale które mną wstrząsnęły. Co panowie na to?" i zaczyna czytać listy „Eminencjo, podobno toczą się jakieś rozmowy, niemoralne targi o mandaty z komunistami, haniebne. Czyż to katolicy właśnie mają takie rzeczy robić? Przecież to budzi wzburzenie" i tak dalej, i tak dalej. Jeden list był taki, drugi taki sam i kardynał Hlond mówi: „No, proszę panów to mną wstrząsnęło. Muszę powiedzieć, że w moim sumieniu, ja nie mogę w tym uczestniczyć, wobec tego bardzo przepraszam, cofam moje potwierdzenie". No więc Piasecki zbladł, chociaż na ogół po nim nic nie widać, to wszyscy byli poruszeni. Jakby [usłyszeli] wystrzał z armaty. Rozeszliśmy się z niczym, z tym że bankiet się odbył, bo już był przygotowany. Wtedy w Warszawie nie było tak dużo bankietów, ale był bardzo wisielczy na nim nastrój, dużo pito. Pamiętam między innymi, że kolega Stanisław Stomma, który nie ma głowy za mocnej, wygłosił przemówienie, bardzo dziwne, bo powiedział, że „wzburza go to, że w Warszawie, która jest zniszczona, jednakże strumień złota płynie, ludzie handlują" i tak dalej. Było to dziwne przemówienie, więc mu odpowiedziałem przeciwnie, że ja nie widzę w tym nic złego, żeby płynął strumień złota, tylko nie

100 Eugeniusz Dąbrowski (1901-1970) – duchowny rzymskokatolicki, biblista i tłumacz. Po ukończeniu studiów w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie i powrocie z licznych podróży do Polski został profesorem Pisma Świętego w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie. Był pierwszym Polakiem, który zdobył stopień doktora nauk biblijnych. W lutym 1944 roku został proboszczem parafii Bożego Ciała na Kamionku w Warszawie i uratował przed wysadzeniem w powietrze we wrześniu 1944 roku świątynię Matki Boskiej Zwycięskiej. Współpracował z PAX-em, przyczyniając się do utworzenia Instytutu Wydawniczego PAX. Najważniejszą z publikacji biblisty jest przekład Nowego Testamentu na podstawie Wulgaty i oryginalnych języków (pierwsze wydanie w 1949 roku).

widzę tego złota. (*pojedynczy śmiech z sali*) Nawet napisałem o tej dyskusji felieton, ale całą inicjatywę licho wzięło.

Dlaczego kardynał Hlond tak zmienił zdanie? Różne są o tym opinie. Jedni mówią, że Mikołajczyk i ambasador angielski, ten właśnie Cavendish[-Bentick], przekonali go, że nie należy rozbijać, że to jest dywersja, że nie należy rozbijać tej listy opozycyjnej Mikołajczyka, rozpraszać głosów, że będzie interwencja i tak dalej[101]. Mówił mi znowuż pan Studentowicz, nasz przyjaciel, nie wiem, czy wszystkich, że to on przekonał Hlonda, że to nie ma sensu. Różne są wersje. Tak czy owak inicjatywa się rozchwiała, chociaż nie skończyła się ona na tym.

Po latach minister Władysław Wolski, który już ministrem dawno nie był i był nawet z partii wyrzucony, opowiedział mi w Krakowie jeszcze dalszy ciąg tej historii. Minister Wolski to była postać malownicza. Nazywał się Antoni Piwowarczyk, przedwojenny komunista, nonkonformistyczny, bo podobno w latach dwudziestych ogłosił broszurę, jako członek KPP ogłosił broszurę przeciwko luksemburgowskiej tezie o niemieckości Śląska, a to było po powstaniach śląskich. Była to – jak na komunistę – rzecz niezwykła. Był za to jakoś karany podobno w partii. Potem był w więzieniu i w roku [19]38, nieszczęśliwy rok dla polskich komunistów[102], został wymieniony na jakiegoś więźnia do Rosji. W Rosji go zaraz aresztowano i wywieziono gdzieś do Laponii, gdzie przesiedział aż do paktu Sikorski–Stalin[103], gdzie się nabawił jakiegoś gośćca, chodził pokurczony, zgięty. Potem jakaś była z nim niejasna historia w ambasadzie w Kujbyszewie, co do której różne wersje są. Ambasador Kot[104] co innego mówił, on mówił co innego. Faktem jest, że wszedł wreszcie do komitetu komunistycznego, tego Wandy

101 O losach negocjacji nt. utworzenia partii katolickiej i stanowisku prymasa Hlonda zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006, s. 21-24.

102 Nawiązanie do rozwiązania KPP przez – formalnie – III Międzynarodówkę i czystek personalnych wśród działaczy tej partii.

103 Traktat o wzajemnej pomocy między ZSRR a Polską z 4 grudnia 1941 roku, którą podpisał gen. Władysław Sikorski z Józefem Stalinem. Strona polska liczyła, że na jego mocy polscy więźniowie i zesłańcy w ZSRR będą mogli uzyskać wolność i dojdzie do utworzenia dużej armii polskiej.

104 Stanisław Kot (1885-1975) – historyk i polityk. Był profesorem historii na UJ i członkiem PAU. Politycznie związany z działalnością SL i Frontu Morges. W rządzie gen. Sikorskiego pełnił funkcję wicepremiera i w latach 1941-1942 ambasadora Rządu RP na Uchodźstwie w ZSRR. Po wojnie z ramienia TRJN został ambasadorem w Rzymie i w 1947 roku udał się na emigrację.

Wasilewskiej[105], i w Polsce „ludowej" został najpierw dyrektorem PUR-u[106]. PUR to była ważna bardzo instytucja przesiedlania ludzi ze wschodu na zachód, a potem został ministrem administracji publicznej, czyli spraw wewnętrznych, tak się wówczas nazywało. Był to człowiek wyjątkowo – jak na działacza komunistycznego – dowcipny, który wszystko mówił, lubił chodzić do kawiarni. Odznaczył się tym, że kiedy jako minister spraw wewnętrznych[107] miał mianować Radę Ziem Zachodnich[108], bo te ziemie przyłączono wtedy, otóż powołał tam samych endeków przeważnie, a prezesem zrobił Władysława Jana Grabskiego[109]. W partii się podniósł wielki rumor na niego, że „Co to jest?". On powiedział, że powołuje tych, którzy się na tym znają, bo już Dmowski[110] mówił, że ziemie piastowskie mają być przyłączone. Otóż był to człowiek z otwartą głową, trochę cyniczny, ale zabawny.

W roku [19]50 on jeszcze podpisywał „Porozumienie" Kościoła z państwem[111], o którym potem powiem, a potem nagle został wyrzucony. Mówiono, że się

---

105 Wanda Wasilewska (1905-1964) – pisarka i komunistyczny polityk. W 1943 roku była pułkownikiem Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej, współtworzyła ZPP. Następnie wchodziła w skład Centralnego Biura Komunistów Polskich, a od lipca do września 1944 roku była wiceprzewodniczącą PKWN.

106 Państwowy Urząd Repatriacyjny powołano decyzją PKWN z 7 października 1944 roku. Jego pierwszym dyrektorem został Władysław Wolski (do kwietnia 1945 roku).

107 Winno być: minister administracji publicznej.

108 Mowa o Biurze Ziem Zachodnich, które zostało powołane w lutym 1945 roku. Miało ono zarządzać sprawami terytoriów zachodnich i północnych, które przewidywano włączyć w skład terytorium powojennej Polski. Po decyzjach w sprawie Polski podjętych na konferencji w Poczdamie Władysław Wolski znalazł się wśród projektodawców utworzenia MZO, które powołała KRN 13 listopada 1945 roku. Na jego czele stanął Władysław Gomułka, a Wolski był jednym z zastępców. Ministerstwo Ziem Odzyskanych istniało do 11 stycznia 1949 roku.

109 Władysław Jan Grabski (1901-1970) – publicysta i pisarz. Był synem ministra i premiera RP Władysława Grabskiego. Czasowo związany był ruchem narodowym: publikował w dzienniku „ABC" i miał kontakty z Bolesławem Piaseckim. Zajmował się historią słowiańszczyzny zachodniej. Od marca 1945 roku był doradcą naukowym pełnomocnika rządu dla Ziem Odzyskanych. Następnie pracował w MZO, które opuścił w 1948 roku w proteście wobec kierunku polityki w stosunku do tzw. autochtonów. Wchodził w skład Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Warszawy i publikował w „TW" i „TP". Był bibliofilem i fotografikiem.

110 Roman Dmowski – zob. przyp. 123, s. 125.

111 Tzw. Porozumienie między państwem a Kościołem w Polsce podpisano 14 kwietnia 1950 roku.

„porwał" na samego Bieruta, postanowił zostać sekretarzem partii, miał poparcie ambasadora sowieckiego Lebiediewa[112], nawet podobno Stalina[113], ale Bierut okazał się szybszy. Stalin się go wyparł. W rezultacie go wyrzucili i został w Krakowie dyrektorem Biblioteki Wojewódzkiej, ale tam właśnie dużo z tego korzystaliśmy, bo siedział cały dzień w kawiarni i rozmaite rzeczy opowiadał. Tu muszę powiedzieć, że kawiarnia Marca[114], gdzie on zawsze chodził w Warszawie jako minister i chodził tam nawet z Bolesławem Piaseckim, nazwana została po jego dymisji: „Cmentarz Wolski" (*umiarkowany śmiech z sali*), a także kredą napisano, ktoś napisał na drzwiach: „Świętej pamięci Władysław Wolski zmarł śmiercią polityczną, pojednawszy się z Kościołem". (*umiarkowany śmiech z sali*)

Otóż, on mi mówił, że przed tymi wyborami w styczniu [19]47, na tydzień przed zamknięciem list wyborczych, zaprosił go do siebie sekretarz episkopatu biskup Zygmunt Choromański[115]. Mówi [Wolski]: „Siedzimy u księdza biskupa, dał butelkę dobrego wina, siedzimy w trzecim pokoju", to na [ulicy] Książęcej tam jest taki apartament, ale – mówi Wolski – „Ja słyszę, że w pierwszych dwóch pokojach, słychać dzwonki do drzwi i gromadzą się jacyś ludzie, więc – mówi – jakiś tu chyba spisek, czy coś"? I w pewnym momencie biskup Choromański mówi: „Panie ministrze, przejdźmy do tamtego pokoju, tam jest grupa działaczy katolickich,

112 Wiktor Lebiediew (1900-1968) – dyplomata ZSRR. Od listopada 1943 do stycznia 1945 roku był ambasadorem w Londynie przy rządach emigracyjnych państw sojuszniczych. W 1944 roku prowadził grę dyplomatyczną w sprawie przyszłości Polski, m.in. z premierem Stanisławem Mikołajczykiem. Następnie był ambasadorem ZSRR w Polsce od 5 stycznia 1945 do 2 marca 1951 roku, należąc do grona najistotniejszych urzędników i propagatorów stalinowskiej polityki wobec Polski. M. Golon, *Radzieckie służby dyplomatyczne i konsularne w Polsce w latach 1944-1961*, „Czasy Nowożytne" 2007, t. 20, s. 174, 176-183.

113 Józef Stalin – zob. przyp. 37, s. 56.

114 Kawiarnia Marca – przedwojenna kawiarnia Teofila Marca przy Placu Trzech Krzyży w Warszawie, którą zmieniono po wojnie na „Antyczną". Bywalcy używali jednak konsekwentnie dawnej nazwy „Marzec". Z racji, iż częstymi gośćmi byli partyjni dygnitarze, dziennikarze i pisarze, określano ją „U Marca i Engelsa".

115 Zygmunt Choromański (1892-1968) – duchowny rzymskokatolicki, biskup. W latach 1946-1968 był biskupem pomocniczym warszawskim i jednocześnie sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Polski. Należał do najbliższych współpracowników prymasów Augusta Hlonda i Stefana Wyszyńskiego. Pracował m.in. w Komisji Mieszanej przedstawicieli Rządu i Episkopatu, która powstała w 1949 roku i doprowadziła do zawarcia układu między państwem a Kościołem.

prawdziwych działaczy katolickich, którzy chcą..., mają do pana ministra interes". „No więc" – mówi Wolski – „widzę Bitnera, Chacińskiego i innych działaczy tych starszych z chadecji, którzy mówią tak: »Panie ministrze, zbliżają się wybory, ordynacja wyborcza przewiduje, że można wystawić listę, obywatele mogą, bezpartyjni mogą wystawiać listę i jeśli zbiorą odpowiednią liczbę podpisów..., no więc my tu właśnie, działacze katoliccy, proponujemy, żeby pan właśnie taką listę nam pozwolił zatwierdzić, zalegalizował itd.«". Na to Wolski mówi: „Powiedziałem im: »Aha, rozumiem, że panowie reprezentują, będą reprezentować w Sejmie stanowisko i poglądy episkopatu, czyli Kościoła?«". Na co biskup Choromański mówi: „A, nic podobnego. Kościół jest apolityczny, Kościół się w politykę nie miesza. Ja tylko się podjąłem pośrednictwa, bo są działacze, do których mamy zaufanie" i tak dalej. Na to Wolski mówi: „Powiedziałem im, żeby przyszli za tydzień o [godzinie] dziesiątej", a za tydzień zamykano już te listy. Oni mówią, że „To będzie za późno". On mówi: „Nie, będzie trzy godziny czasu. No więc – mówi – jak przyszli, kazałem sekretarce, żeby ich potrzymała półtorej godziny, żeby ich zdenerwować. No i potem wyszedłem do nich i powiedziałem: »Proszę panów, no partia chętnie by widziała grupę katolicką w Sejmie i dała tego dowody, ale chciałaby widzieć grupę, która by reprezentowała Kościół i episkopat. No, skoro, jak panowie słyszeli, biskup Choromański się od was odciął, no to niestety...«" i w ten sposób ich spławił.

Niemniej jednak do Sejmu weszło w końcu trzech posłów, którzy się jako katolicy przedstawili, na zasadzie właśnie tego zbierania podpisów. Byli to właśnie Jan Frankowski, następnie Witold Bieńkowski, redaktor naczelny „Dziś i Jutro", i Aleksander Bocheński[116], znany publicysta, jeden z twórców PAX-u. Bocheńskiemu zresztą pomagałem, ponieważ [jest] to mój stary przyjaciel przedwojenny. Pomagałem mu zbierać te podpisy w Krakowie, a potem mówiono, że mu musiano dosypać głosów do urny, bo dostał za mało, ale w końcu do Sejmu wszedł, tych trzech posłów weszło. Po fiasku tych wszystkich usiłowań katolickich ja i kolega

116 Aleksander Bocheński (1904-2001) – pisarz i polityk. W okresie międzywojennym był reprezentantem idei mocarstwowej. Współpracował z Jerzym Giedroyciem i „Buntem Młodych", a w czasie wojny z sanacyjną grupą „Wawel". Uczestniczył w negocjacjach z OUN-B o zakończenie przez banderowców mordów na ludności polskiej. Po wojnie pośredniczył w kontaktach przedstawicieli środowisk katolickich i byłych żołnierzy KN, w tym Bolesława Piaseckiego z Jerzym Borejszą. Był posłem grupy „Dziś i Jutro" w Sejmie Ustawodawczym (1947-1952), gdzie zaznaczał niezależność intelektualną. Współpracował z periodykami wydawanymi przez PAX i należał do władz tego stowarzyszenia.

Paweł Jasienica postanowiliśmy przyłączyć się do przedwyborczej agitacji, propagandy mikołajczykowskiej. Wobec czego zgłosiliśmy się w Krakowie do redaktora pisma „Piast", prezesa PSL-u na województwo krakowskie, doktora Karola Buczka[117], ale nie wiedzieliśmy wcale, że doktor Buczek był strasznym antyklerykałem ze szkoły jeszcze Józefa Putka[118], znanego autora *Mroków średniowiecza* – zresztą żyje on jeszcze w Wadowicach. Wysłuchawszy naszej propozycji, doktor Buczek powiedział: „Proszę panów, ja panów lubię czytać, bo ładnie piszecie i tak dalej, cenię wasze pióra, ale ruch ludowy z ludźmi, którzy są splamieni współpracą z klerem, nie chce mieć nic wspólnego. To jest i mój pogląd, i pogląd prezesa Mikołajczyka, wobec czego, niestety". Okazało się, że to wyszło na dobre, ponieważ po wyborach redaktor Buczek został aresztowany i dostał dwadzieścia lat więzienia, wyszedł dopiero po Październiku '56. Może i z nami by się źle skończyło, gdyby on naszą ofertę przyjął.

Jak państwo wiedzą, wybory się skończyły fatalnie. Jak to się stało, to opisał Józef Światło[119] w swojej broszurze wydanej na Zachodzie. Nikt mu nigdy nie za-

---

117 Karol Buczek (1902-1983) – historyk i działacz ludowy. Po wojnie prezes Zarządu Grodzkiego PSL w Krakowie i redaktor tygodnika „Piast". Aresztowany w 1946 roku i następnie skazany na piętnaście lat więzienia. Pozbawiony wolności do 1954 roku, dwa lata potem zawieszono mu karę. Następnie pracował w Instytucie Historii PAN, jego awans naukowy blokował Władysław Gomułka.

118 Józef Putek (1892-1974) – prawnik i polityk. Przed wojną był działaczem radykalnego skrzydła ruchu ludowego, parlamentarzystą i więźniem brzeskim. W czasie wojny więziony w KL Auschwitz i Mauthausen-Gusen. W latach 1945-1948 wiceprezes i prezes NKW SL oraz minister poczt i telegrafów. Poseł do KRN i Sejmu Ustawodawczego, pozbawiony immunitetu i więziony w latach 1950-1953. Opublikował liczne książki o przeszłości wsi polskiej, w tym pracę *Mroki średniowiecza*, którą uznano za antyklerykalną, a autora ekskomunikowano w 1928 roku.

119 Józef Światło właśc. Izaak Fleischfarb (1915-1994) – oficer komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Przed wojną działał w KZMP. W czasie wojny przebywał w ZSRR, najpierw więziony i deportowany, a następnie uwolniony i skierowany przez WKP(b) do dywizji Zygmunta Berlinga. Dzięki współpracy z NKWD i udziałowi w represjach przeciw podziemiu niepodległościowemu awansował w aparacie bezpieczeństwa. Współuczestniczył w fałszowaniu wyników referendum i wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Od 1948 do 1953 roku w MBP, gdzie jako podpułkownik był zastępcą dyrektora Departamentu X, nadzorującego aparat partyjny. Uciekł na Zachód podczas wizyty służbowej w Berlinie, a następnie demaskował system komunistycznej władzy w Polsce w audycjach RWE.

przeczył. Stwierdził on, że Mikołajczyk wybory wygrał, ale [wyniki] zostały zafałszowane. Tak czy owak, otrzymał 28 mandatów na 440[120]. W tym Sejmie [Ustawodawczym] zaczął się od razu ogromny terror przeciwko tej grupie. Pamiętam, że kiedy na pierwszym posiedzeniu Sejmu Mikołajczyk wystąpił, że składa skargę do ONZ z powodu zafałszowania wyborów, rozpętała się burza, zupełnie niesłychana, ryk na dwadzieścia minut. Myślałem, że go rozerwą w ogóle. Tak samo traktowane były przemówienia – były takie wielkie przemówienia na temat terroru i tego co się dzieje w lasach – posła Bańczyka[121], posła Korbońskiego[122] i posła Zygmunta Żuławskiego[123].

Z Żuławskim to była historia ciekawa, bo był to stary PPS-owiec, który nie mając sposobu innego wejścia do Sejmu, kandydował z listy PSL-u w Chrzanowie i przeszedł. Pamiętam, że po jego jednym przemówieniu, zresztą które zostało skonfiskowane w całości w „Piaście", co jeszcze był pierwszy wypadek tego rodzaju, wystąpił w imieniu partii Bolesław Drobner przeciwko niemu i zaczął mówić, że „jak zbankrutowała opozycja mikołajczykowska. Najlepszy dowód, że nie mają ludzi, musieli sięgnąć do starej ekscelencji z parlamentu austriackiego, która zamiast w Sejmie powinna leżeć na katafalku". Na co Żuławski wstał i powiedział: „A ja powiem panu Drobnerowi, że wolę leżeć na katafalku, niż żyć w niesławie jak on". Potem znowu był ryk pół godziny. Oczywiście te wszystkie piękne przemówienia nic nie dały i wreszcie Mikołajczyk, jak wiadomo – już powiem krótko – zdecydował się na ucieczkę. Przewiózł go – zdaje się – *attaché* angielski, wojskowy. Uciekł również Korboński, Bagiński[124], kilku współpracowników. Nie wszystkim się uda-

---

120 Sejm Ustawodawczy liczył czterystu czterdziestu czterech posłów. Polskie Stronnictwo Ludowe otrzymało zaledwie dwadzieścia siedem mandatów, a dwudziestym ósmym posłem z tej listy był niezależny socjalista Zygmunt Żuławski. Zob. przyp. 123 w tym wykładzie.

121 Stanisław Bańczyk (1903-1988) – polityk ruchu ludowego. Przed wojną członek SL, a w czasie wojny SL „Roch". W latach 1944-1948 był posłem w KRN i Sejmie Ustawodawczym. Jako prezes SL „lubelskiego" przeszedł z grupą działaczy do PSL Mikołajczyka. Od 1948 roku na emigracji w USA.

122 Stefan Korboński – zob. przyp. 157, s. 81.

123 Zygmunt Żuławski (1880-1949) – polityk i związkowiec. Przed II wojną światową był działaczem PPS, członkiem jej najwyższych władz i Komisji Centralnej Związków Zawodowych, parlamentarzystą. Od 1945 roku działał w koncesjonowanej PPS, należąc do jej Rady Naczelnej. Był posłem w KRN i Sejmu Ustawodawczego.

124 Kazimierz Bagiński (1890-1966) – publicysta i polityk. Przed II wojną światową parlamentarzysta związany z PSL „Wyzwolenie" i SL, więzień brzeski, a w czasie wojny

ło. Sekretarka Mikołajczyka pani Hulewiczowa[125] została złapana w Tatrach, wiele lat ciężkiego więzienia dostała. Rozpoczął się okres stalinowski, znany.

A propos jeszcze Sejmu, chciałem tylko opowiedzieć dwie historyjki o dwóch posłach, mianowicie do tego Sejmu wszedł między innymi Eugeniusz Kwiatkowski[126], wicepremier przedwojenny, i Adam Krzyżanowski, jeden z uczestników konferencji w Moskwie. Otóż Krzyżanowski zrzekł się mandatu, o czym zresztą prasa nie napisała, ale miał dużo przykrości osobistych, stracił katedrę i tak dalej. Natomiast Kwiatkowski przetrzymał kadencję, z tym że dwa razy wstrzymał się od głosu. To było wielką sensacją na ówczesne czasy, bo w tamtym Sejmie była diabelska dyscyplina, wszystko było uchwalane jednomyślnie. Otóż, w jakich sprawach on się wstrzymał od głosu? Raz, kiedy kasowano drugi dzień Zielonych Świątek[127], zdaje się, a drugi raz, kiedy był wniosek o wydanie, o zniesienie im-

---

w SL „Roch" i wiceprezes RJN. Aresztowany przez NKWD i skazany na rok więzienia w procesie szesnastu. Po powrocie do kraju był działaczem PSL aresztowanym w 1946 roku i skazanym na osiem lat więzienia. Uwolniony w następnym roku po amnestii, wyemigrował przez zieloną granicę i osiadł w USA.

125 Maria Hulewiczowa, *secundo voto* Przymanowska (1913-1978) – tłumaczka i działaczka ruchu ludowego. Należała do ZMW RP „Wici" i SL „Roch". Pracowała w Budapeszcie w placówce kurierskiej między Londynem a Warszawą. Sekretarka wicepremiera oraz ministra rolnictwa i reform rolnych w TRJN Stanisława Mikołajczyka, a następnie w Sekretariacie Generalnym PSL. Po wyjeździe Mikołajczyka i nieudanej próbie opuszczenia Polski szlakiem kurierskim przez Tatry została aresztowana i skazana na siedem lat więzienia. Wolność odzyskała w 1954 roku. Była współautorką scenariusza do serialu *Czterej pancerni i pies*, zrealizowanego na podstawie powieści Janusza Przymanowskiego.

126 Eugeniusz Kwiatkowski (1888-1974) – ekonomista i polityk. W II RP pełnił funkcje wicepremiera, ministra przemysłu i handlu oraz ministra skarbu. Zainicjował budowę portu w Gdyni. Kierował założeniami czteroletniego planu inwestycyjnego, uwzględniającego aktywizację Staropolskiego Okręgu Przemysłowego. Wpłynął na rozwój zakładów przemysłu chemicznego. Włączył się w działalność OZN. W latach II wojny światowej był internowany w Rumunii. Po wojnie zaangażował się w odbudowę gospodarki morskiej. Utrzymywał poprawne relacje z Bierutem i Gomułką, został posłem na Sejm Ustawodawczy. Krytykowany był przez krajową i emigracyjną opozycję, odsunięty od wpływów politycznych w 1948 roku.

127 Zielone Świątki – dwudniowa uroczystość Zesłania Ducha Świętego, która w liturgii kończy okres Wielkanocny. Zniesiona została jako święto państwowe ustawą z 1951 roku. Dz.U. z 1951, Nr 4, poz. 28.

munitetu poselskiego i wydanie posła Gomułki sądom[128]. Więc to wywołało wielką sensację. W ogóle wszyscy od niego odeszli. Tak jak siedział [w sali sejmowej] to na przestrzeni kilkunastu metrów już nikogo przy nim nie było, a on do mnie powiedział potem w Krakowie: „No proszę pana, żeby przedwojenny sanacyjny wicepremier wydawał jednego komunistę innym komunistom, to już jest za dużo (*umiarkowany śmiech z sali*), za duże wymagania".

Nie będę mówił o okresie stalinowskim, wiadomo co było: połączenie partii[129], Rokossowski[130] dowódcą armii, procesy wojskowych[131], proces Gomułki[132], kolektywizacja rolnictwa[133]. Ze spraw katolickich najważniejsze było zamknięcie „Tygodnika Warszawskiego", które nastąpiło w [19]48 roku i całą grupę jego pracowników aresztowano, z tego kilku umarło w więzieniu, między innymi ksiądz Zygmunt Kaczyński, a reszta z Jerzym Braunem, Studentowiczem wyszła [na wolność] w [19]56 roku. Następnie aresztowanie prymasa w [19]53 roku[134]. Długo nie wiedziano, gdzie on jest. Kiedy się okazało, że w klasztorze w Komańczy, był taki dowcip, że prymas przebywa w klasztorze ojców enkawudystów. (*śmiech z sali*) Natomiast „Tygodnik Powszechny" się ocalił. „Tygodnik Powszechny" się oca-

128 Władysław Gomułka został pozbawiony immunitetu poselskiego po aresztowaniu w sierpniu 1951 roku.

129 W grudniu 1948 roku doszło do faktycznej likwidacji PPS, przy formalnym akcie zjednoczeniowym PPS i PPR oraz powołaniu do życia PZPR. Podobna sytuacja zaistniała w listopadzie 1949 roku, kiedy formalnie połączono SL z PSL i utworzono ZSL.

130 Konstanty Rokossowski (1896-1968) – żołnierz, marszałek Polski i marszałek ZSRR. Represjonowany w okresie czystek stalinowskich w armii. Był dwukrotnym bohaterem ZSRR. W okresie stalinizmu w Polsce pełnił wiele funkcji. W latach 1949-1956 był ministrem obrony narodowej RP i PRL, wiceprezesem Rady Ministrów PRL i posłem na Sejm PRL (1952-1956), marszałkiem Polski. Symbolizował proces sowietyzacji Polski. Po Październiku '56 wraz z kilkuset tzw. doradcami radzieckimi wyjechał do ZSRR.

131 Zob. przyp. 171, s. 86.

132 Do procesu Gomułki nie doszło. Zob. przyp. 43 i 44, s. 57-58.

133 Kolektywizacja rolnictwa – polegała na forsownym tworzeniu na wsiach spółdzielni produkcyjnych w pierwszym okresie sowietyzacji Polski. Zob. przyp. 8, s. 93.

134 Stefan Wyszyński (1901-1981) – duchowny rzymskokatolicki, kardynał. W latach 1948-1981 był arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim oraz prymasem Polski. Kreowany kardynałem 12 stycznia 1953 roku. Został internowany 25 września 1953 roku i osadzony kolejno w: Rywałdzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku i Komańczy. Do Warszawy wrócił 28 października 1956 roku. E. K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2009.

lił, chociaż była jedna bardzo przykra historia, mianowicie był proces inżyniera Doboszyńskiego[135]. Inżynier Adam Doboszyński, przedwojenny endek, działacz sławny z tego napadu na Myślenice kiedyś, zresztą uzdolniony ekonomista, literat nawet, przyjechał do Polski nielegalnie, ale zdaje się, że władze go tropiły od początku, pozwalały mu się spotykać z ludźmi i tylko zapisywały z kim. Akurat on się zgłosił do księdza Piwowarczyka, że chce z nim porozmawiać. Ksiądz Piwowarczyk go nie znosił, nienawidził tych teorii gospodarczych, które on wyznawał, nienawidził endecji, wszystkiego tego..., ale uważał, że się musi spotkać, spotkali się w jakimś klasztorze pod Krakowem. Potem UB księdza Piwowarczyka pociągnęło do odpowiedzialności. On się tam wywijał długo. Był na tym procesie. Proces zresztą, Doboszyński, chyba był torturowany, napisał w więzieniu całą grubą księgę, gdzie wszystkich wciągnął, z którymi chciał się zobaczyć, nawet ja tam byłem wymieniony. Ksiądz Piwowarczyk jakoś wyroku uniknął, ale musiał przestać być redaktorem „Tygodnika", opuścić Kraków. Zamieszkał w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie był pod dozorem milicji, a redaktorem został kolega Jerzy Turowicz. Człowiek – jak powiedziałem – o zainteresowaniach kulturalnych, artystycznych, religijnych, filozoficznych, niepolitycznych, co było szczęśliwe, bo wtedy już pismo było bardzo ściśnięte przez cenzurę i uprawiało zastępczą tematykę, to znaczy tematykę kulturalną. Ona oczywiście miała też swoje znaczenie polityczne, na przykład dyskusje z grupą „Kuźnicy"[136] na temat socrealizmu, to każdy wiedział, że to jest..., to zastępuje dyskusję polityczną. Tak samo popieranie sztuki nowoczesnej, która wtedy była bardzo źle widziana. Tu muszę powtórzyć historyjkę, jaką opowiadałem na poprzednim odczycie, że postanowiliśmy dać całą stronę reprodukcji Picassa[137], bo Picasso był wtedy w Polsce „symbolem burżuazyjnego rozkładu w sztuce", chociaż był komunistą i przyjeżdżał do Polski, ale to nie

135 Adam Doboszyński (1904-1949) – polityk i pisarz. Związany był z SN i współpracował z akademicką Młodzieżą Wszechpolską. Wydał pracę *Gospodarka narodowa* krytykującą liberalny kapitalizm i komunizm, a głoszącą idee korporacjonizmu, która była popularna wśród młodzieży narodowej. Zorganizował tzw. marsz na Myślenice w czerwcu 1936 roku. W czasie wojny prowadził aktywną działalność wojskową i polityczną na emigracji. Po powrocie do Polski został aresztowany w połowie 1947 roku, w więzieniu torturowany, osądzony w pokazowym procesie za wyimaginowane szpiegostwo, skazany na karę śmierci, którą wykonano 29 sierpnia 1949 roku. K. Kaczmarski, P. Tomasik, *Adam Doboszyński 1904-1949*, Rzeszów 2010.

136 „Kuźnica" – zob. przyp. 31, s. 54.

137 Zob. przyp. 57 i 58, s. 62.

przeszkadzało. Otóż daliśmy całą stronę takich koni kwadratowych z jego okresu błękitnego. Jakoś cenzura to puściła, była wielka sensacja, że to się ukazało, ale tu nagle zatelefonował do Turowicza ówczesny już kardynał Sapieha, zaprosił go do siebie i powiedział: „No wiecie, wszystko możecie pisać, ja się nie wtrącam, ja wam nie przeszkadzam, ale takie reprodukcje, to już nie. Przecież to jest czysty bolszewizm”[138]. (*dość głośny śmiech z sali*)

W roku 1950, jeszcze o tym zapomniałem powiedzieć, doszło do tego „Porozumienia” Kościoła z państwem[139]. Porozumienia, które za swoje arcydzieło, za dzieło swojego życia uważał Bolesław Piasecki – rzeczywiście on był tego inicjatorem – przekonał prymasa, na którego miał wtedy wpływ. Jeszcze właśnie Wolski to „Porozumienie” podpisywał ze strony partii, ale – jak wiadomo – zostało ono niedotrzymane wielokrotnie. W rezultacie doszło do internowania prymasa.

Z innych incydentów mogę jeszcze wymienić przykładowo, jak się redagowało wtedy pisma. Otóż „Tygodnik Powszechny”. Bez przerwy ktoś musiał jeździć do Warszawy, były stawiane jakieś postulaty. Była wtedy wojna koreańska[140], otóż postawiono postulat, że Amerykanie rzekomo rzucili jakieś bakterie, jakieś owady, które zawierają bakterie, to jest nieludzkie, że trzeba napisać o tym wstępny artykuł. Nikt tego napisać nie chciał, nie było tego artykułu, wtedy nie ukazał się jeden numer tygodnika i drugi, kolejny. Więc nie wiedzieliśmy już, co robić, postanowiliśmy posłać Gołubiewa do Warszawy, który jeszcze był „dziewiczy”, jeśli chodzi o rozmowy tego rodzaju i pojechał do Franciszka Mazura[141]. Dziś zapomniana

---

138 Fragment wykładu tożsamy z poprzednim z 14 grudnia 1973 roku. Zob. s. 62.

139 Umowa między państwem a Kościołem została zawarta 14 kwietnia 1950 roku. Zawierała wzajemne zobowiązania i regulowała istotne kwestie dotyczące działalności religijnej w Polsce, w której od 12 września 1945 roku nie obowiązywał konkordat, faktycznie zerwany przez komunistów. Ze strony państwowej dokument był sygnowany przez Franciszka Mazura, Edwarda Ochaba i Władysława Wolskiego. Stronę kościelną reprezentowali biskupi Zygmunt Choromański, Michał Klepacz i Tadeusz Zakrzewski. Wbrew nadziejom prymasa Wyszyńskiego władze państwowe nie respektowały postanowień, ale dotkliwe represje zostały nieco odsunięte w czasie.

140 Wojna koreańska między siłami Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (północnokoreańskimi) wspieranymi przez Chiny a Republiki Korei (południowokoreańskimi) wspieranymi przez USA i wojska ONZ trwała od 1950 do 1953 roku. Zakończyła się rozejmem w Panmundżom ustanawiającym strefę demarkacyjną wzdłuż linii frontu (bliską trzydziestego ósmego równoleżnika).

141 Franciszek Mazur, właśc. Horodenko (1895-1975) – prawnik i polityk komunistyczny. Decyzją Kominternu został oddelegowany z aparatu Ukraińskiej Socjalistycznej

postać. Franciszek Mazur to był jeden z najpotężniejszych członków Biura Politycznego wówczas, postać tajemnicza, jego przeszłość mało znana i on zajmował się między innymi sprawami katolickimi. Gołubiew pojechał. Wrócił jakiś bardzo małomówny i nic nie mówił przez tydzień. W końcu, kiedyśmy go nacisnęli, powiedział: „No wiecie, nie można z nim rozmawiać, bo on do mnie powiedział tak: »Panie Gołubiew, w Polsce jest rewolucja. Rewolucja to nie jest dla ludzi z czystymi rękami. Rewolucja to jest rzecz przykra. Nawet nasi towarzysze nie wytrzymują, nie chcą, no to my ich dajemy na jakieś stanowiska nieważne, techniczne, a wy jesteście porządni ludzie i się chcecie w to mieszać, a po co wam to?«". Rzeczywiście było to (*pojedyncze śmiechy z sali*) nieoczekiwane ujęcie i biednego Gołubiewa speszyło.

W [19]53 roku już się skończyły te wszystkie zabawy, nastąpiła śmierć Stalina i wtedy już tygodnik został zamknięty, ponieważ znowu artykułu o Stalinie nie było[142]. Grupa PAX-u[143], bo jeszcze wtedy PAX się nazywała, przejęła tygodnik chwilowo. Zaczęła wydawać na nowo. Zaczęła nas namawiać, żeby jakoś pójść na jakiś kompromis. Trwało to pewien czas, w końcu zaprzestali, mianowicie mieli większe zmartwienie. Otóż, jak Państwo pamiętają może, Bolesław Piasecki wydał książkę, zbiór swoich artykułów. Nazywała się *Zagadnienia istotne*. I tam był wstęp[144].

Republiki Radzieckiej do podziemnej pracy w Polsce w 1930 roku. Działał w KC KPP, za co był więziony. W latach wojny represjonowany w ZSRR, wolność odzyskał dzięki Bierutowi. W latach 1945-1956 sprawował wiele funkcji w KC PPR i KC PZPR, w tym w Biurze Politycznym. W okresie apogeum stalinizmu kierował w KC PZPR m.in. Referatem „K", zajmującym się polityką antykościelną.

142 Józef Stalin zmarł 5 marca 1953 roku. Redakcja „Tygodnika Powszechnego" nie zgodziła się na zamieszczenie nekrologu w numerze z 8 marca.

143 PAX – świecka organizacja katolicka związana z inicjatywami Bolesława Piaseckiego i innych działaczy przedwojennego Ruchu Narodowo-Radykalnego Falanga. Tworzenie środowiska rozpoczęto zaraz po wojnie, a w 1952 roku powołano Stowarzyszenie PAX. W początkowym okresie zrzeszało katolików skłonnych do współpracy z władzami komunistycznymi; po 1956 roku zmiana stanowiska zaowocowała m.in. współpracą z AK, a od 1980 niektórzy z działaczy wspierali NSZZ „Solidarność". Oprócz publikacji Instytutu Wydawniczego PAX grupa wydawała liczne pisma katolickie, m.in. dziennik „Słowo Powszechne", a w latach 1953-1956 przejęła także „TP". Zob. *Komu służył PAX: materiały z sympozjum „Od PAX-u do Civitas Christiana" zorganizowanej przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana. 30-31 stycznia 2008 roku*, red. S. Bober, Warszawa 2008.

144 B. Piasecki, *Zagadnienia istotne*, Warszawa 1954. Anegdotyczne było stwierdzenie, że książka została wydana po to, aby Bolesław Piasecki mógł zawrzeć w niej kilku-

W tym wstępie on napisał coś takiego, że socjalizm to jest przedłużenie dzieła Ducha Świętego, czy coś w tym guście, i miał..., bardzo był z tego dumny. Kazał to przetłumaczyć na język włoski i posłał podobno do księdza Innocentego Bocheńskiego[145] do Rzymu, sądząc, że ksiądz Bocheński, który jest bratem Aleksandra Bocheńskiego, jednego z inicjatorów PAX-u, będzie..., przychylnie na to spojrzy. Oczywiście ksiądz Bocheński poleciał z tym natychmiast, gdzie należy, i ta książka oraz pismo „Dziś i Jutro" wciągnięte zostało na indeks[146] – chyba jeden z ostatnich wypadków indeksu. Chyba był to poważny problem dla Piaseckiego, bo jeśli jest działaczem katolickim, musi być posłuszny papieżowi. Poszedł [Piasecki] do partii i powiedział, że on wobec tego musi zamknąć „Dziś i Jutro", po pewnym czasie zacznie wydawać inne pismo, pod innym tytułem. W tej sprawie, to mi opowiadał ktoś dobrze poinformowany, zebrało się Biuro Polityczne, dziewięciu członków, które..., nie podobało im się to, jakże państwo jest socjalistycznym, ulegać papieżowi, urządzono głosowanie. W końcu osiem osób było przeciwko, żeby nie pozwolić Piaseckiemu na to, natomiast jeden głos, właśnie tego Mazura był, żeby pozwolić. Więc była konsternacja i wtedy towarzysz Cyrankiewicz, który zawsze znajdzie wyjście, powiedział: „Towarzysze, ja sądzę, że jeżeli towarzysz Mazur, który jest odpowiedzialny za te sprawy i od lat się nimi zajmuje, jest specjalistą, uważa, że należy pozwolić, nie możemy tego robić, nie możemy go dezawuować, a więc proponuję zmianę uchwały". I rzeczywiście pozwolono na to. Zamiast „Dziś i Jutra" zaczęło się ukazywać, identyczne zresztą, pismo „Kierunki"[147].

---

dziesięciostronicowy wstęp. Był on próbą wyjaśnienia jego koncepcji o możliwości koegzystencji katolicyzmu z komunizmem.

145 Józef F. E. Bocheński, imię zakonne Innocenty Maria (1902-1995) – duchowny rzymskokatolicki, logik i filozof. Dominikanin; autor setek artykułów i wielu prac książkowych wydawanych w różnych językach; od 1945 roku profesor filozofii na Uniwersytecie we Fryburgu i rektor tegoż (1964-1966). Stanowczo zwalczał intelektualistów i działaczy katolickich współpracujących z komunizmem.

146 Chodzi o Indeks Ksiąg Zakazanych. Decyzją Kongregacji Świętego Oficjum w Watykanie z 8 czerwca 1955 roku potępiono książkę Bolesława Piaseckiego *Zagadnienia istotne* oraz tygodnik „Dziś i Jutro". Decyzję o umieszczeniu ich na indeksie podał dziennik „L'Osservatore Romano". W rezultacie Piasecki wycofał piętnowaną książkę i zrezygnował z dalszego wydawania czasopisma. Indeks został zniesiony w 1966 roku. Zob. P. Raina, *Piasecki na indeksie watykańskim – geneza sprawy*, Warszawa 2000.

147 „Kierunki" – tygodnik wydawany przez Bolesława Piaseckiego i Instytut Wydawniczy PAX po likwidacji tygodnika „Dziś i Jutro". Pierwszy numer ukazał się 20 maja 1956 roku. Do 1990 roku ukazało się ponad 1,7 tys. numerów pisma.

W roku [19]55 nastąpiła zresztą w PAX-ie rzecz bardzo ciekawa, która miała potem swoje rezultaty polityczne. Mianowicie grupa młodych działaczy, wychowanych po wojnie przez PAX, takich jak Mazowiecki[148], Zabłocki[149], Myślik[150], Wieczorek[151], wszyscy[152], którzy są dzisiaj w stopce miesięcznika „Więź"[153], zbuntowała się przeciwko kierownictwu PAX-u, powiedziała, że to jest tam... niedemokratyczne rządy, kult jednostki, dyktatura i tak dalej. Zaczęli protestować. Zrobiono nad nimi

148 Tadeusz Mazowiecki – zob. biogram autorstwa Ryszarda Gryza na s. 243-248.

149 Janusz Zabłocki (1926-2014) – publicysta i polityk. W czasie okupacji należał do Szarych Szeregów i AK. W latach 1950-1955 związany z grupą „Dziś i Jutro", a następnie w Stowarzyszeniu PAX i redakcji „Słowa Powszechnego". W 1955 roku wspólnie z Tadeuszem Mazowieckim w PAX-ie stanął na czele tzw. Frondy i został usunięty ze stowarzyszenia. Następnie we władzach Centrali Wytwórczo-Usługowej „Libella" i członek zespołu „Więzi". W 1967 roku zorganizował ODiSS przy warszawskim KIK i redakcji „Więzi", którego zadaniem było studiowanie i upowszechnianie w kraju posoborowej katolickiej myśli społecznej. Był posłem na Sejm PRL IV-VIII kadencji (do 1981 roku z ramienia „Znaku"), współtwórcą i pierwszym prezesem PZKS (1981-1984) oraz członkiem Prezydium Tymczasowej Rady Krajowej PRON w 1982 roku. W 1989 roku działał na rzecz reaktywacji SP. M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem*.

150 Tadeusz M. Myślik (1928-2011) – dziennikarz i polityk. Pracował w redakcji „Słowa Powszechnego" (1952-1956), a następnie w „TP" (1957-1975) oraz KIK w Warszawie i Krakowie. Od 1950 roku współpracował ze środowiskiem „Dziś i Jutro", a od 1952 roku w Stowarzyszeniu PAX. Związany z grupą tzw. Frondy wystąpił ze Stowarzyszenia PAX w 1955 roku. W latach 1958-1965 był członkiem zespołu „Więzi". Poseł na Sejm PRL V, VI (Koło Posłów „Znak") i IX kadencji (Koło Posłów PZKS). Od 1983 roku działał w PRON, a od 1990 roku kilka lat pracował w MSZ i dyplomacji.

151 Wojciech Wieczorek (1928-2012) – dziennikarz i dyplomata. Był zatrudniony w redakcji krakowskiej „Słowa Powszechnego" (1949-1953), a następnie tygodnika „Dziś i Jutro" (1954-1955). Wraz m.in. z Tadeuszem Mazowieckim i Januszem Zabłockim został zawieszony 9 września 1955 roku w Zespole Stowarzyszenia PAX. Nie złożył samokrytyki i wraz z grupą tzw. Frondy został usunięty. Od 1960 roku związany z redakcją miesięcznika „Więź", w której w kolejnych dekadach pełnił funkcję najpierw sekretarza, później zastępcy redaktora naczelnego i wreszcie redaktora naczelnego.

152 W Stowarzyszeniu PAX tzw. Frondę, poza wymienionymi przez Stefana Kisielewskiego w wykładzie, stanowili: Stefan Bakinowski, Rudolf Buchała, Zygmunt Drozdek i Ignacy Rutkiewicz. Oprócz tego z Zespołu Stowarzyszenia PAX usunięto Jerzego Krasnowolskiego i Aleksandra Ejsmonta. A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956-1989*, Warszawa 1997, s. 32.

153 „Więź" – zob. przyp. 21, s. 52.

sąd. Sąd się odbył podobno bardzo drastycznie, bo ich na całą noc zamknięto gdzieś tam w pokoju na Mokotowskiej. Sądzili ich zresztą członkowie PAX-u, którzy potem również wystąpili i się z nimi stowarzyszyli, między innymi Konstanty Łubieński[154], Andrzej Micewski[155], Dominik Horodyński[156]. No, ale oni się nie załamali, a wobec pogróżek zgłosili się do partii i powiedzieli, że właściwie kto w tym kraju rządzi, jeżeli Piasecki im grozi, że oni nie dostaną pracy, że będą poza nawiasem. Na co partia odpowiedziała: „A, to nie, pan Piasecki nie ma żadnego prawa do takich tych [kwestii], posady wy dostaniecie i niczego się możecie nie bać". Była to duża porażka Piaseckiego, pierwsza związana z ogólną zmianą nastrojów w Polsce.

Jak Państwo wiedzą, od [19]54 roku zaczęła się w Polsce jakaś „odwilż". Odwilż, która miała swoje bardzo wyraźne objawy w prasie. Prasa stawała się coraz bardziej krytyczna, coraz bardziej rewizjonistyczna, opozycyjna. Co więcej, dawni działacze dogmatyczni nagle zmienili pogląd. Ukazał się na przykład sławny *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka[157], który był jednym z ideologów socrealizmu kiedyś. Pismo „Po Prostu"[158], w swoim czasie organ Związku Młodzieży –

154 Konstanty Łubieński (1910-1977) – publicysta i polityk. Przed wojną ukończył prawo na UJ i działał w Myśli Mocarstwowej, a także współpracował z pismami „Bunt Młodych" i „Polityka". Podczas wojny walczył w ZWZ i AK oraz był więziony przez władze sowieckie. Następnie związał się ze Stowarzyszeniem PAX i KIK, będąc w ich kierownictwie. Jesienią 1956 roku znalazł się w grupie przeciwników polityki Bolesława Piaseckiego (tzw. grupa secesji) i w grudniu 1956 roku usunięto go ze Stowarzyszenia. Był posłem na Sejm PRL I-VII kadencji, a od 1976 przewodniczącym Katolicko-Społecznego Koła Poselskiego „Znak" (Neoznak).

155 Andrzej Micewski – zob. przyp. 127, s. 75.

156 Dominik Horodyński (1919-2008) – dziennikarz, polityk. W czasie II wojny światowej działał w AK i walczył w powstaniu warszawskim. Po wojnie współpracował z tygodnikiem „Dziś i Jutro". Był członkiem zarządu Stowarzyszenia PAX, posłem na Sejm PRL (1952-1956), korespondentem radia i telewizji w Rzymie (1967-1973) oraz redaktorem naczelnym tygodnika „Kultura".

157 Adam Ważyk, właśc. Adam Wagman (1905-1982) – poeta i prozaik. W latach II wojny światowej działał m.in. w prosowieckim ZPP i pełnił funkcję oficera politycznego w 1. Armii WP. Po wojnie należał do najważniejszych propagatorów realizmu socjalistycznego. W tygodniku ZLP „Nowa Kultura" opublikował 21 sierpnia 1955 roku wiersz *Poemat dla dorosłych*, w którym ukazał rzeczywisty i krytyczny obraz realiów życia społeczeństwa Nowej Huty. Utwór świadczył o narastaniu tendencji destalinizacji systemu władzy PRL.

158 „Po Prostu" – organ prasowy ZG ZAMP (od 1948 roku), a następnie ZG ZMP i w końcu „Tygodnik studentów i młodej inteligencji". Zob. przyp. 40, s. 56-57.

ZAMP-u[159], szalenie jakobińskie, demagogiczne, stalinowskie, nagle stało się pismem krytycznym, pismem rewizjonistycznym. Nawoływać zaczęło do zmiany modelu, do zmiany systemu. Nawoływać zaczęło do wypuszczenia z więzienia Gomułki i jego przyjaciół. Wszystko to cenzura puszczała. Oczywiście, jeżeli w tym systemie cenzura coś puszcza, to jest jasne, że ma w tym kierunku instrukcje. Kto wydał te instrukcje? Różne są domysły. Wydaje mi się, że jest prosty schemat. Po rozstrzelaniu Berii[160] jacyś działacze na górze partyjnej zaczęli myśleć, że wszystko się zmienia, że przyjdzie dzień sądu, przyjdzie dzień odpowiedzialności za stalinizm i ktoś będzie musiał odpowiadać. Kto? Oczywiście „my". Jak się ratować? Trzeba zrobić liberalizm. Zliberalizować [system], stanąć na czele tego ruchu liberalizującego i powiedzieć: „Widzicie, ja byłem wtedy zły, bo musiałem, bo był Stalin i Beria, a naprawdę to ja jestem dobry i widzicie, jakie dobre rzeczy wam przynoszę". Taka według mnie jest geneza tej grupy natolińskiej[161] sławnej, która stworzyła późniejszy Październik ['56]. Tak czy owak, czy tak było, czy nie było, faktem jest, że prasa się liberalizowała z dnia na dzień po prostu. Po wypadkach poznańskich[162] w [19]56 roku to już był dosłowny bunt prasy, co więcej, nawet bunt cenzury. Pamiętam demonstrację w Warszawie, gdzie szli urzędnicy Urzędu Kontroli Prasy[163] i nieśli wielki transparent: „Zlikwidujcie nas!". (*głośny śmiech z sali*)

Nie będę opowiadał ogólnych wypadków: Październik ['56], wypuszczenie Gomułki[164], Gomułka sekretarzem, przyjazd Chruszczowa[165] i tak dalej, i tak dalej. Wreszcie prymas został wypuszczony na wolność[166]. Pojechało po niego trzech lu-

159 Związek Akademicki Młodzieży Polskiej został włączony do ZMP w 1950 roku.

160 Ławrientij Beria – zob. przyp. 38, s. 56.

161 Błędna informacja Stefana Kisielewskiego. Liberalne skrzydło w PZPR zwano grupą puławską. Zob. przyp. 36, s. 55.

162 Protest robotniczy w Poznaniu – zob. przyp. 41, s. 57.

163 Pełna nazwa to: Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Instytucja istniała w latach 1946-1990.

164 Władysław Gomułka wyszedł na wolność na początku grudnia 1954 roku w wyniku interwencji Wiktora Kłosiewicza, szefa CRZZ.

165 Nikita S. Chruszczow przybył do Warszawy bez zaproszenia podczas pierwszego dnia obrad VIII Plenum KC PZPR (19 października 1956 roku), co oznaczało szczytowy moment napięcia w okresie tzw. Polskiego Października '56.

166 Prymas Stefan Wyszyński odzyskał wolność 26 października 1956 roku, kiedy do Komańczy przybyli dwaj bliscy współpracownicy Władysława Gomułki – Zenon Kliszko

dzi, mianowicie: Władysław Bieńkowski, Zenon Kliszko[167] i ówczesny minister sprawiedliwości Rybicki[168]. Podobno rozmowa była szalenie niemal serdeczna i właściwie prawie żadnych warunków mu nie postawili[169], poza tym, żeby zrobił jakiś gest w stosunku do partii. Gest zrobił później w czasie wyborów do Sejmu, o czym za chwilę powiem. Wtedy również uaktywnił się na nowo nasz stary znajomy Władysław Bieńkowski, który okres stalinowski przetrwał jakoś bez więzienia. Był dyrektorem Biblioteki Narodowej w Warszawie i w [19]56 roku na jesieni rozpoczął znowu działalność polityczną, między innymi przyjechał do Krakowa, do Zakopanego nawet, tam się spotkał z Gołubiewem i jeszcze z kimś, i zaczął mówić, że „Słuchajcie, oczywiście waszą grupę trzeba reaktywować. Tygodnik otrzymacie na nowo, ale powinniście politycznie zacząć działać, wejść do Sejmu, może nawet miejsce w Radzie Państwa[170] się znajdzie, na przykład Jerzy Zawieyski[171] mógłby być".

---

i Władysław Bieńkowski. Dwa dni później prymas objął w Warszawie swe duszpasterskie obowiązki.

167 Zenon Kliszko (1908-1989) – komunistyczny polityk. Przed II wojną światową działał w KZMP i KPP. Po zakończeniu wojny w KC PPR i PZPR, więziony w latach 1953-1954. W okresie drugich rządów Władysława Gomułki był jego najbliższym współpracownikiem. Był posłem w KRN, Sejmie Ustawodawczym i Sejmie PRL II-V kadencji. W latach 1956-1957 pełnił funkcję podsekretarza stanu (wiceministra) w Ministerstwie Sprawiedliwości. Był współodpowiedzialny za masakrę robotników w Grudniu '70; usunięty z władz PZPR i państwowych.

168 Marian Rybicki (1915-1987) – prawnik. Od 28 kwietnia 1956 do 28 lutego 1957 roku sprawował funkcję prokuratora generalnego PRL, po czym został ministrem sprawiedliwości (do 1965 roku).

169 Wysłannicy Gomułki na rozmowy z prymasem Wyszyńskim, tj. Kliszko i Bieńkowski, zaakceptowali wiele jego żądań. Zgłosili tylko zastrzeżenia w odniesieniu do osoby biskupa Stanisława Adamskiego z Katowic, usuniętego z diecezji w 1952 roku, oraz mówili o przedwczesnym podjęciu tematu konkordatu, zerwanego przez władze w 1945 roku.

170 Rada Państwa – naczelny organ władzy państwowej w RP (1947-1952) powołany do życia na mocy Małej Konstytucji z lutego 1947 roku, a następnie w PRL (1952-1989) na mocy Konstytucji z 22 lipca 1952 roku. Wzorowana na ustroju ZSRR łączyła funkcje ustawodawcze, wykonawcze i sądownicze. Do najistotniejszych jej prerogatyw należało wydawanie dekretów z mocą ustawy oraz wprowadzanie stanu wojennego i stanu wyjątkowego.

171 Jerzy Zawieyski był członkiem Rady Państwa w okresie III kadencji Sejmu PRL, czyli od 20 lutego 1957 do 15 maja 1961 roku, jako reprezentant ruchu „Znak". Następnie podobnie było w III i IV kadencji. Zob. przyp. 80, s. 66.

Propozycja była ciekawa i znów zaczęły się na ten temat rozmowy, żeby zachęcić i pokazać swoją demokratyczność, partia udzieliła pozwolenie na stworzenie Klubów Inteligencji Katolickiej[172]. Stworzono ich na razie pięć: w Warszawie, Krakowie, [we] Wrocławiu, [w] Poznaniu i Toruniu[173]. Obiecano, że będzie ich znacznie więcej. Tej obietnicy do dziś dnia nie dotrzymano, ale te kluby wtedy powstały szybko[174]. Ja pamiętam inaugurację Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie w grudniu [1956 roku]. Klub otrzymał bardzo piękny lokal[175]. Inauguracja odbyła się w sali Związku Literatów [Polskich], masę ludzi przyszło[176]. Niestety referat,

172 Kluby Inteligencji Katolickiej – w polskim katolicyzmie wyjątkowym zjawiskiem był rozwój ruchu klubowego. Pierwsze KIK powstały po Październiku '56, w latach 1956-1958. W kolejności chronologicznej w miastach: Warszawa, Poznań, Toruń, Kraków, Wrocław. Ich zasięg był jednak ograniczony do największych ośrodków w kraju. W 1971 roku wymienione KIK obejmowały około 2,7 tys. członków. Odmówiono rejestracji dla piętnastu ośrodków (m.in. Augustów, Bielsko-Biała, Białystok, Gdańsk, Szczecin). W 1976 roku powstał KIK w Lublinie. Kolejne KIK powstawały podczas „drugiej fali" w latach 1980-1981. Zarejestrowano wtedy czterdzieści siedem klubów. Z kręgami KIK związani byli tacy ludzie jak: Wiesław Chrzanowski, Tadeusz Mazowiecki, Stanisław Stomma, Jerzy Zawieyski. *Kluby inteligencji Katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych w latach osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Białecki, Warszawa–Poznań 2014.

173 Na początku lat siedemdziesiątych XX wieku liczba członków w pięciu zarejestrowanych klubach wynosiła około 2,7 tys. osób, w tym około 1,5 tys. liczył KIK w Warszawie.

174 Starania w sprawie utworzenia KIK czyniły na przełomie 1956 i 1957 roku środowiska katolików świeckich w kilkunastu ośrodkach. Władze PRL odmówiły rejestracji KIK dla piętnastu miejscowości (Augustów, Bielsko-Biała, Białystok, Gdańsk, Gliwice, Gniezno, Lublin, Malbork, Opole, Szczecin, Szczyrzyce w powiecie limanowskim, Tarnów, Zabrze, Zielona Góra i warszawski Klub im. Mouniera) w obawie przed przekształceniem ich w partię chadecką. Kluby w Warszawie i Poznaniu zostały zarejestrowane 16 października 1957 roku. Następne trzy zarejestrowano dopiero w 1958 roku (Toruń – luty, Kraków – czerwiec, Wrocław – lipiec). Dalsze KIK, tzw. drugiego rzutu (oprócz Lublina), powstały dopiero na kanwie historycznych przemian po Sierpniu '80. Tylko w okresie pierwszej „Solidarności" powstało ich prawie pięćdziesiąt. A. Friszke, *Oaza na Kopernika*, s. 49; T. Ceglarz, *Klub Inteligencji Katolickiej w Szczecinku w latach 1981-1997*, Poznań 2015, s. 32, 47.

175 Lokal warszawskiego KIK od grudnia 1956 roku znajdował się przy ul. Kopernika 34.

176 W tej części referatu Stefan Kisielewski nie jest precyzyjny. Inauguracyjne zebranie dyskusyjne warszawskiego KIK, który wówczas nazywał się Ogólnopolski Klub Po-

taki reprezentacyjny, powierzono koledze Zabłockiemu, z tej właśnie frondy. On wygłosił referat, taki trochę po paksowsku socjalistyczny, bardzo długi. Pamiętam, że Bieńkowski, który stał we drzwiach, podszedł do mnie i powiedział: „Słuchajcie, kogo wyście dali do przemawiania? Takich, to my w partii mamy, trzeba było innego". (*głośny śmiech z sali*)

No i rozpoczęły się te rozmowy na temat wyborów. W rozmowach uczestniczyły: środowisko tego Klubu Inteligencji Katolickiej, którego prezesem został Jerzy Zawieyski, składało się zasadniczo z trzech grup: grupa „Tygodnika Powszechnego", grupa KUL-u i ta fronda z PAX-u, która [w 1958 roku] otrzymała prawo wydawania miesięcznika „Więź", grupa „Więzi"[177]. Na zasadzie rozmów długich i przewlekłych powiedziano nam, że możemy wystawić pięciu kandydatów na posłów. Kraków zastrzegł sobie dwie, ale prócz kolegi Stommy nikt jakoś nie chciał, bo mówili, że to będzie jakaś „lipa", wobec tego ja powiedziałem: „To ja będę, to będzie śmiesznie" i wszyscy się zgodzili. W rezultacie wysunięto pięć kandydatur: Stomma w Krakowie, Zawieyski w Warszawie, Zbigniew Makarczyk[178] w Lublinie z ramienia KUL-u, poseł Antoni Gładysz[179] z Tarnowa, obecnie w Stanach Zjednoczonych jest, i ja – żeby było śmieszniej – z Wrocławia.

Wybory były wyznaczone na luty [19]57[180]. W początku stycznia polecono mi przyjechać do Wrocławia na kampanię przedwyborczą. Pamiętam, że miałem się

---

stępowej Inteligencji Katolickiej, zorganizowano 5 listopada 1956 roku. Wobec około sześciuset zgromadzonych osób Jerzy Zawieyski zagwarantował, że stowarzyszenie nie dąży do przekształcenia się w partię polityczną. Referaty wygłosili wówczas Stanisław Stomma i Janusz Zabłocki.

177 W ramach OKPIK utworzonego 24 października 1956 roku występowało kilka środowisk. Oprócz grupy „TP" i tzw. Frondy, która zawiązała Klub im. Emmanuela Mouniera, istniało środowisko KIK „Dialog" z Wacławem Auleytnerem oraz Klub „Ognisko" Andrzeja Grzegorczyka.

178 Zbigniew Makarczyk (1904-1963) – działacz katolicki. Po II wojnie światowej wykładał politykę społeczną na KUL. Współtworzył OKPIK, a następnie warszawski KIK, którego był członkiem Zarządu. W wyborach z 1957 roku został posłem z okręgu nr 44 w Lublinie, reprezentując środowisko „Znak".

179 Antoni Gładysz (1907-1991) – działacz społeczny, sadownik. Wybrany został do Sejmu PRL II kadencji w okręgu 41 w Tarnowie. Okresowo należał do Koła posłów „Znak". Był redaktorem pisma „Hasła Ogrodniczo-Rolnicze" w Tarnowie.

180 Wybory do Sejmu PRL II kadencji odbyły się 20 stycznia 1957 roku. Ich istota polegała na wyborze kandydatów spośród wskazanych przez związany z komunistycznymi władzami FJN. Władysław Gomułka wezwał do głosowania bez skreśleń.

zgłosić do Frontu Jedności Narodu w „województwie" na Placu Grunwaldzkim[181], gdzie mi miano wręczyć listę zakładów pracy, zebrań i tak dalej, gdzie mam przemawiać. Przyjechałem o ósmej rano. Dość daleko jest do „województwa", poszedłem pieszo i ciągle kogoś spotykałem. Najpierw spotkałem znajomego, który do mnie mówi: „Słuchaj, co tu do mnie mówią, że Ty masz kandydować na posła z Wrocławia? Co to za bzdury? Przecież skończyły się już te mianowania posłów. My tu chcemy miejscowego człowieka. Co ty masz wspólnego z Wrocławiem?". Dobra, idę dalej, spotykam przewodniczącego PAX-u we Wrocławiu doktora Jochelsona[182], który mówi: „Panie, tu jakieś plotki chodzą, że Pan tu ma kandydować? Mowy o tym nie ma! My tu mamy swoich kandydatów katolickich. To jest wykluczone. Skończyły się rządy..., fałszowanie wyborów" i tak dalej. Jeszcze parę takich osób spotkałem, więc już bardzo smutny przychodzę do tego „województwa", tam wyskakuje urzędnik, wita mnie i mówi: „Cieszę się, że obywatel redaktor z nami tu" i tak dalej. Więc mówię: „No dobrze, a czy wszystko załatwione?", a on mówi: „A co ma być załatwione?". Ja mówię: „No, ta moja kandydatura". A on mówi: „Co to znaczy? Macie miejsce mandatowe, czwarte miejsce – mówi – murowane (*pojedyncze śmiechy z sali*), wszystko załatwione. Pierwszy jest minister Rapacki[183], drugi jest pan Kulczyński[184], trzeci jest rektor Politechniki

181 Chodzi o siedzibę Okręgowego Komitetu FJN mieszczącego się przy organie administracji wojewódzkiej, którym było wówczas Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

182 Andrzej Jochelson (1911-1997) – prawnik, pisarz i tłumacz. Był działaczem społecznym zasłużonym w odbudowie i polonizacji Wrocławia. Na początku lat pięćdziesiątych XX wieku był więziony.

183 Adam Rapacki (1909-1970) – polityk, ekonomista i dyplomata. Cały okres II wojny światowej był przetrzymywany w niemieckich obozach jenieckich dla oficerów. Po wojnie związany był z CKW PPS, a następnie KC PZPR. W latach 1950-1956 był ministrem szkolnictwa wyższego, a w latach 1956-1968 ministrem spraw zagranicznych. W 1957 roku w ONZ przedstawił plan utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej – tzw. Plan Rapackiego.

184 Stanisław Kulczyński (1895-1975) – botanik i działacz polityczny. Przed II wojną światową był wykładowcą i profesorem botaniki na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie oraz rektorem tej uczelni. Po wojnie zajmował się odbudową uniwersytetu we Wrocławiu i był pierwszym rektorem połączonych: Uniwersytetu i Politechniki (do 1951 roku). Zorganizował przejęcie zbiorów lwowskich we Wrocławiu i Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum we Wrocławiu. Był członkiem PAU, a następnie PAN. Należał do najwyższych władz SD, a w latach 1956-1959 był przewodniczącym Centralnego Komitetu SD.

Smoleński[185], a wy macie czwarte. Pierwsze sześć miejsc mandatowych murowane, wszystko załatwione. Tu jest lista zebrań". Trochę byłem tym speszony, że jednak wygląda to po staremu, ale zacząłem chodzić na te zebrania i miałem osobliwą towarzyszkę. Mianowicie przyjechała z Kanady pani Maria Prądzyńska[186], przed wojną sekretarka „Buntu Młodych", no i – obywatelka kanadyjska – chodziła ze mną na te wszystkie zebrania przedwyborcze. Zebrania na ogół były pozytywne, nawet wzruszające czasem, choć zdarzały się i inne. Pierwsze zebranie – pamiętam – mieliśmy w jednostce wojskowej i było trzech kandydatów: rektor Dionizy Smoleński z Politechniki, później inżynier Wiktor Obolewicz[187], to był naczelny inżynier PaFaWagu[188], wówczas mianowany jako taki technokrata w Ameryce szkolony, no i ja. Powitał nas pułkownik. Na sali ze dwa tysiące żołnierzy i mówi: „Witamy tu kandydatów do prawdziwego polskiego Sejmu, nareszcie, a my nie musimy się już wstydzić, że jesteśmy w polskim wojsku" (*pojedyncze śmiechy z sali*) i takie łzy mu tu spłynęły. Ciekawe, co potem z nim było, w każdym razie tak nas powitał.

Natomiast – pamiętam zebranie inne w Akademii Sztuk Pięknych, gdzie cała sala była szalenie – ja sam miałem to zebranie – szalenie przeciwko mnie. Ciągle padały jakieś przycinki, jakieś obelżywe zwroty. Rektor Dawski[189] – mój zna-

---

185 Dionizy Smoleński (1902-1984) – profesor nauk technicznych. Specjalizował się w zakresie teorii spalania i materiałów wybuchowych. Był pierwszym samodzielnym rektorem Politechniki Wrocławskiej (1951-1960), a w latach 1965-1969 rektorem Politechniki Warszawskiej oraz członkiem PAN. Ponadto był posłem w Sejmie PRL II kadencji (1957-1961) i V kadencji (1969-1972).

186 Maria (Maja) Prądzyńska (1888-1994) – pracownica redakcji „Buntu Młodych" i „Polityki". Należała do grona najbardziej zaufanych współpracowników Jerzego Giedroycia.

187 Wiktor Obolewicz (1919-2014) – inżynier mechanik. Był absolwentem Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie. W latach II wojny światowej w AK, po walkach o Wilno internowany w Kałudze. Po wojnie zaangażował się w odbudowę PaFaWag we Wrocławiu. Współtworzył liczne konstrukcje lokomotyw i wagonów. Był posłem na Sejm PRL II, IV i V kadencji. W wyborach 1957 roku wybrany z listy Okręgu nr 111 Wrocław. Pełnił wiele funkcji w różnych organach NOT.

188 Państwowa Fabryka Wagonów „Pafawag" we Wrocławiu. Pierwsze polskie lokomotywy elektryczne i elektryczne zespoły trakcyjne wyprodukowano w latach 1953-1954.

189 Stanisław Dawski (1905-1990) – artysta plastyk. Po II wojnie światowej był współtwórcą Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu, a w latach 1952-1965 rektorem tej uczelni. Ponadto przewodniczył Wojewódzkiemu Komitetowi FJN we Wrocławiu.

jomy – starał się jakoś to uciszać, ale nastrój był niedobry. Więc ja wreszcie, nie wiedząc jak się ratować, mówię, że „Proszę Państwa, no przecież to nie tylko jest mój pogląd, że trzeba poprzeć Gomułkę i te wybory, przecież tu jest pani Prądzyńska z emigracji, też jest tego zdania. Prawda, proszę pani?". Ona mówi: „Tak, tak". Ja mówię: „Nawet Czesław Miłosz[190], autor książki *Zniewolony umysł*, którego przecież chyba nikt nie podejrzewa..., przemawiał w Radio Wolnej Europie, czego nigdy nie robi, że należy wziąć udział w wyborach". Na co z sali rozległ się głos: „Miłosza też kupili!". (*głośny śmiech z sali*) Pamiętam wreszcie jeszcze jeden incydent, który był dość..., miło się zakończył, bo się źle zaczął, choć się źle zaczął. Mianowicie przyjechałem z panią Prądzyńską do Hotelu Monopol, podchodzi jakichś dwóch panów i mówią: „Pan z nami pojedzie". Ja mówię: „A dokąd?". „A dokąd, to pan zobaczy. Pojedzie pan?". Ja mówię, „No pojadę, tylko ja nie jestem sam". „A kto jest z panem?". Mówię: „Tu jest pani z Kanady", „A to dobrze, to też może pojechać". (*cichy śmiech z sali*) No więc jedziemy, jedziemy gdzieś bardzo daleko pod Wrocław. Okazało się, że tam był tajny klub inżynierów, którzy przez cały okres stalinowski zapisywali wszystko, co ich zdaniem było robione źle, czy błędnie, czy szkodliwie. Mieli całą księgę taką. No i oczywiście szalenie ciekawa dyskusja, chociaż taki początek był niezachęcający. Potem oczywiście była duża wódka, więc to były rzeczy podnoszące na duchu.

Wreszcie odbyły się wybory. Wybory, które poparł prymas Wyszyński[191]. Poparł je w ten sposób, że na dwa dni przed wyborami ogłosił, że ponieważ to niedziela, więc przesunięte zostają godziny nabożeństw, żeby ludzie mogli uczestniczyć w wyborach. To było pośrednie, ale poparcie wyborów. Jednocześnie Gomułka ogłosił, że nie należy skreślać, tylko lista, na której nie jest nic skreślone, to przechodzą ci kandydaci na tak zwanych miejscach mandatowych. No i tak się też stało. Między innymi i ja przeszedłem. Zresztą bardzo wtedy sprawdzano dokładnie, kto dostał jaki procent głosów. Otóż muszę się pochwalić, że dostałem największy, nawet więcej niż Rapacki, bo dziewięćdziesiąt dziewięć i pół procent[192].

---

190 Czesław Miłosz – zob. przyp. 146, s. 79.

191 Episkopat wydał 14 stycznia 1957 roku komunikat, w którym apelowano do duchowieństwa, aby w dniu wyborów tak zorganizować nabożeństwa, ażeby nie utrudniały głosowania. Prymas Stefan Wyszyński popierał popaździernikowe przemiany i liczył na dalszą liberalizację polityki wobec Kościoła. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół*, s. 115-116.

192 Stefan Kisielewski otrzymał we Wrocławiu największą liczbę głosów. Wyprzedził ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego i przewodniczącego SD we Wrocławiu prof. Stanisława Kulczyńskiego.

Zjawiliśmy się w Warszawie w tym Sejmie, ale tam od razu zaczęło się to bardzo marnie. Przede wszystkim dyktatorem Sejmu okazał się nieznany mi przedtem wicemarszałek Sejmu obecnie, sekretarz partii Zenon Kliszko, który rozpoczął od tego, że zaprosił nas, znaczy tych pięciu posłów ze „Znaku" i powiedział: „Proszę panów, chciałem żeby nie było nieporozumień, żebyście wy wiedzieli, gdzie jesteście i gdzie żyjecie. Otóż tu się mówi, że przed Październikiem to było tak, a po Październiku będzie inaczej, ale to się was nie tyczy. Dla was to jest ta sama rewolucja. To, że Gomułka siedział w więzieniu, czy ja siedziałem, to są nasze wewnętrzne partyjne sprawy. Dla was to jest ten sam ustrój i ta sama rewolucja". Niezachęcająca to była rzecz. Później okazało się, że on się nie zgadza, żebyśmy stworzyli osobną grupę, jakiś klub, bo posłowie bezpartyjni to mogą z innymi partyjnymi siedzieć. Tutaj jednak podziałał poseł Zbigniew Makarczyk, który zadzwonił..., przyjaźnił się z ówczesnym redaktorem „Życia Warszawy" Korotyńskim[193], zadzwonił do niego. Powiedział, że powstało koło poselskie „Znak". Korotyński zapytał: „Ale to oficjalnie oczywiście?". „No tak, oficjalnie, no jak to, nie działalibyśmy nielegalnie". On to podał w „Życiu Warszawy". Zrobił się straszny skweres. Na rok go zawiesili, ale już to koło poselskie powstało. (*pojedyncze śmiechy z sali*) Po czym, konsekwencją tego było, że przystąpił do niego szereg posłów bezpartyjnych i temu już Kliszko nie mógł przeciwstawić się. W ten sposób to koło z czasem urosło aż do jedenastu posłów. Mianowicie przystąpili: poseł Kołakowski[194] z Częstochowy, posłanka Pieniężna[195] z Olszty-

193 Henryk Korotyński (1913-1986) – dziennikarz i polityk. W czasie wojny działał w AK i był więźniem KL Auschwitz-Birkenau i Buchenwald. W latach 1951-1972 był redaktorem naczelnym „Życia Warszawy". Działał w PZPR i był posłem na Sejm PRL I i III-VI kadencji.

194 Miron Kołakowski (1911-1993) – adwokat i działacz katolicki. Przed wojną związany był z SN, a w czasie okupacji z konspiracyjną Narodową Organizacją Wojskową i AK. Po wojnie do 1951 roku kierował częstochowskim oddziałem „Caritas" i był doradcą tamtejszych biskupów. W styczniu 1957 roku został wybrany na posła z grupy tworzącej Chrześcijański Związek Społeczny, ale przeszedł do warszawskiego KIK i włączył się do Koła Posłów „Znak".

195 Wanda Pieniężna (1897-1967) – dziennikarka i działaczka społeczno-zawodowa. Była aktywna w Olsztynie w okresie plebiscytowym i później w redagowaniu „Gazety Olsztyńskiej" oraz działalności Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię. W latach 1957-1961 należała do Koła Posłów „Znak". Działała m.in. w Towarzystwie Łączności z Polonią.

na, znana działaczka polonijna, poseł Kwoczek[196] z Opola, poseł Jackiewicz[197] ze Stalowej Woli, nie, tylko Skowroński[198] ze Stalowej Woli i wreszcie Konstanty Łubieński, który wszedł w grupie Frankowskiego, bo Frankowski miał swoją grupę Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne[199], która też trzy mandaty dostała, ale który przystąpił do nas. Tak, że było to Koło dosyć liczne. Jedenaście osób, to już było coś.

Co robić w tym Sejmie? Sejm był sztywny, zręcznie bardzo pilnowany. Na komisjach można było bardziej jakoś nonkonformistycznie rozrabiać. Na plenum było trudno otrzymać głos. Atmosfera była niesprzyjająca. Otóż to Koło miało..., były trzy koncepcje. Pierwszą koncepcję reprezentował poseł Makarczyk i ja, że należy być opozycją. Mówić ciągle, że my nie jesteśmy marksiści, nie socjaliści, że mamy inny pogląd na wszystko, ale przyzwyczaić braci marksistów, że jesteśmy

196 Paweł Kwoczek (1904-1975) – adwokat i działacz narodowy na Śląsku. W okresie międzywojennym przeprowadził ponad sto spraw odszkodowawczych przeciw niemieckiemu skarbowi państwa. W latach 1939-1945 był więziony w Opolu i KL Buchenwald. Po wojnie wrócił do Opola, gdzie m.in. działał w Polskim Związku Zachodnim i współzakładał Instytut Śląski w Opolu. W latach 1957-1961 był posłem na Sejm z okręgu wyborczego Opole i należał do Koła Posłów „Znak".

197 Bolesław Jackiewicz (1914-1982) – dyplomowany oficer WP. Walczył w wielu kampaniach II wojny światowej. Będąc „cichociemnym", trafił do sztabu Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK, następnie konspiracyjnej DSZ i WiN. Więziony od listopada 1945 do lutego 1947 roku. Później pracował jako księgowy. Był posłem na Sejm PRL II kadencji, wybranym w styczniu 1957 roku z okręgu wyborczego nr 24 w Kielcach. Przez kilka miesięcy należał do Koła Posłów „Znak".

198 Kazimierz Skowroński (1907-1974) – działacz społeczny i kulturalny. W czasie wojny i okresie powojennym związany był z Kolbuszową (m.in. tajne nauczanie i PSL z czasów Stanisława Mikołajczyka). W latach 1957-1961 był członkiem Koła Posłów „Znak", pracując m.in. w Komisji Kultury i Sztuki.

199 Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne – ugrupowanie społeczno-polityczne działające w PRL w okresie 1957-1989. Utworzyła go grupa kilkudziesięciu działaczy Stowarzyszenia PAX, która po secesji w listopadzie 1956 roku utworzyła Chrześcijański Instytut Społeczny, przemianowany następnie w ChSS. Jej prezesem był najpierw Jan Frankowski (do 1968), a następnie Zygmunt Filipowicz (do 1974) i Kazimierz Morawski (do 1989). Do czołowych działaczy ChSS zalicza się Dominika Horodyńskiego, Wojciecha Kętrzyńskiego, Konstantego Łubieńskiego, Andrzeja Micewskiego, Stanisława Jana Rostworowskiego i Jacka Wejrocha. W 1974 roku liczyło około tysiąca członków.

i że można mieć inny pogląd, a nie iść za to do „ciupy". Inny pogląd reprezentował kolega Stomma. Uważał, że skoro nas wybrała partia [PZPR], a nie społeczeństwo w gruncie rzeczy, to nie ma co udawać opozycji, nie ma co rozrabiać, nie mieszać się do spraw politycznych, natomiast załatwiać sprawy – o ile możności – katolickie, religijne, kościelne i tak dalej. Trzeci pogląd, który może nie był tak dokładnie skrystalizowany – kolega Kołakowski, kolega Łubieński go reprezentowali – pracy organicznej, że należy pracować w komisjach, że należy ulepszać ustawy, stawiać wnioski, że należy w teren dużo jeździć, rozmawiać z ludźmi, załatwiać interwencje. Interwencji było zresztą całe oceany, wszyscyśmy je mieli. To były te trzy koncepcje. Żadna z nich właściwie nie wygrała, bo jak kolega Stomma, który dużo podróżował wtedy, wyjechał za granicę, no to myśmy z Makarczykiem robili po swojemu. Jak on wrócił, przestraszył się, to dawał znowu porcję lojalizmu, żeby zrównoważyć tamto. No i tak jakoś to szło.

Niemniej to Koło miało swoją dobrą opinię w Sejmie, z tym że niezależnie od niego było w Sejmie trochę postaci malowniczych, o których warto tutaj coś powiedzieć, bo prasa o nich nigdy nie pisała. To było w protokołach, natomiast w prasie, tak samo zresztą jak przemówienia posłów „Znaku", bardzo rzadko były podawane w większych fragmentach. Otóż był taki poseł profesor Wojtysiak[200] z Wrocławia, starszy profesor rolnictwa, przed wojną sekretarz ministra rolnictwa Poniatowskiego[201]. To był starszy pan, niesłychanie uparty, który głosował przeciwko wszystkim ustawom i wszystkim ministrom, wygłaszał zawsze bardzo ostre przemówienia, z tym że miał troszkę sklerozy, nie zawsze wiedział, o co chodzi, ale była to postać malownicza i bardzo odważna.

Innego rodzaju opozycjonistą był rektor Politechniki Gdańskiej poseł Wacław Balcerski[202], nieżyjący już. On przeciwnie, mówił bardzo cicho, głosu nie podno-

---

200 Antoni Wojtysiak (1896-1978) – profesor nauk rolniczych. Przed II wojną światową związany był naukowo z SGGW. Od 1950 roku pracował we Wrocławiu. W latach 1957-1961 był bezpartyjnym posłem na Sejm PRL, wybranym z Okręgu nr 107 w Legnicy.

201 Juliusz Poniatowski (1886-1975) – ekonomista, działacz ruchu ludowego. W latach 1934-1939 był ministrem rolnictwa i reform rolnych.

202 Wacław Balcerski (1904-1972) – konstruktor z zakresu inżynierii wodnej. Był m.in. projektantem i organizatorem budowy zbiornika w Rożnowie, po wojnie uczestniczył w tworzeniu niemal wszystkich obiektów budownictwa wodnego w Polsce. W latach 1956-1960 był rektorem Politechniki Gdańskiej, a w okresie 1957-1961 posłem na Sejm i członkiem sejmowych komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi oraz Planu Go-

sił i żadnej demagogii nie używał, ale używał argumentów naukowych i mówił rzeczy straszne. Był specjalistą od wody. Więc pamiętam jego przemówienie, jak przepowiadał, co będzie z Polską za lat trzydzieści z powodu deficytu wody, którym się nikt nie zajmuje. To była groza, zupełna apokalipsa. Kliszko się mienił na twarzy, ale naukowcowi nie mógł przerwać.

Z partyjnych posłów poseł Drobner próbował opozycji od czasu do czasu, coraz bardziej rozczarowany, jakiś zgorzkniały był. Przeciwko Gomułce był stary poseł Załęski[203], przedwojenny prezes „Wici"[204], który nie wyparł się Mikołajczyka, za co poszedł do więzienia; długo siedział. On wygłaszał również gospodarcze przemówienia, bardzo ostre. Doszło do tego, że przestał mu minister Wycech[205] udzielać głosu, bo nie chciał, żeby kompromitował Stronnictwo Ludowe[206], wobec czego on wystąpił w ogóle ze Stronnictwa Ludowego, o czym też prasa nie podała.

Nasz stary znajomy Władysław Bieńkowski, minister oświaty wówczas, od czasu do czasu mówił rzeczy rzeczywiście zabawne. Pamiętam, jak była ustawa o przejęciu dóbr kościelnych na Ziemiach Zachodnich przez państwo, przeciwko tej ustawie głosował cały „Znak", nawet kolega Zawieyski z Rady Państwa przyszedł i też głosował przeciw, a potem minister Bieńkowski na Komisji Oświaty powiedział: „No i patrzcie panowie, przez pięćset lat Niemcy nie mogli wykorzenić polskości na Opolszczyźnie, a my jedną ustawą i ciach". (*pojedynczy śmiech z sali*) Oczywiście z czasem doszło to do Gomułki i Bieńkowski przestał być ministrem. Potem zo-

---

spodarczego, Budżetu i Finansów. Jego „Perspektywiczny plan gospodarki wodnej" z 1949 roku jest nadal aktualny.

203 Zygmunt Załęski (1892-1966) – polityk ruchu ludowego. Przed wojną stał m.in. na czele ZMW RP „Wici" (1928-1929). W czasie wojny działał w SL „Roch" i pełnił funkcję dyrektora departamentu rolnictwa w Delegaturze Rządu RP na Kraj (1941-1945). Po wojnie w PSL i ZSL. Był posłem w KRN, Sejmie Ustawodawczym oraz Sejmie PRL II i III kadencji. Więziony w latach 1951-1953.

204 „Wici", właśc. Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" – organizacja wiejskiej młodzieży działająca w latach 1928-1948.

205 Czesław Wycech (1899-1977) – polityk ruchu ludowego. Działał w PSL „Wyzwolenie" (od 1918), SL (od 1931), PSL (od 1945) i ZSL (od 1949). W latach 1946-1947 był członkiem NKW PSL, a od 1949 roku członkiem NKW ZSL. Z kolei w latach 1948-1949 był prezesem RN PSL, a w latach 1962-1971 prezesem NK ZSL. Funkcję ministra oświaty w TRJN pełnił od czerwca 1945 do lutego 1947 roku. Od 20 lutego 1957 do 11 lutego 1971 roku był marszałkiem Sejmu PRL.

206 Właśc. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

stał wiceprzewodniczącym Rady Ochrony Przyrody, a potem w ogóle przestał być członkiem partii i jak wiadomo, dzisiaj jest takim polskim Djilasem[207].

Jeszcze jeden incydent muszę przypomnieć, mianowicie przemawiałem kiedyś w sprawie ustawy o adwokaturze, która była skandaliczną ustawą, właściwie likwidującą wolną adwokaturę, i stary poseł Grzecznarowski[208], były PPS-owiec, głuchy zresztą, więc głośno mówiący, doszedł do mnie i powiedział: „Wiecie, to było dobre przemówienie, to było komunistyczne przemówienie sprzed wojny". (*głośne śmiechy z sali*)

W roku [19]61 przyszły nowe wybory. W tych wyborach zamiast kolegi Makarczyka, którego uznano za zbyt antypartyjnego, po długich awanturach, dyskusjach i tak dalej, wszedł kolega Mazowiecki. Ten Sejm był już bardzo drętwy, bardzo trudno było w nim dojść do głosu. Pamiętam taki wypadek, że to właśnie była chyba ta ustawa o dobrach pokościelnych na Ziemiach Zachodnich[209], myśmy głosowali przeciw, a jakiś poseł ze [Zjednoczonego] Stronnictwa Ludowego

---

207 Milovan Djilas (1911-1995) – jugosłowiański polityk i pisarz polityczny. Członek Biura Politycznego Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej (od 1940 roku) i bliski współpracownik Josipa Broza-Tity. Po wojnie odpowiadał za agitację i propagandę. W 1953 roku został wiceprezydentem Jugosławii, a w następnym roku pozbawiony zajmowanych stanowisk. W okresie od 1956 do 1966 roku był kilkakrotnie więziony i wówczas napisał książkę *Nowa klasa*, w której skrytykował komunistyczną oligarchię w Jugosławii. Za zgodą władz opuścił kraj w 1968 roku.

208 Józef Grzecznarowski (1884-1976) – polityk nurtu socjalistycznego. Od 1904 roku był działaczem PPS. W okresie międzywojennym pełnił m.in. funkcję prezydenta Radomia; w czasie wojny więzień w KL Sachsenhausen i Buchenwald. Po próbie utworzenia wraz z Zygmuntem Żuławskim niezależnej od komunistów Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej wszedł w skład władz „lubelskiej" PPS. Usunięty z tej partii w czasie czystek politycznych przed jej wchłonięciem przez PPR na „kongresie zjednoczeniowym". Po przyjęciu do PZPR w 1956 roku był posłem na Sejm PRL II-IV kadencji w latach 1957-1969.

209 Czternastego lipca 1961 roku odbyła się debata nad dwoma projektami ustaw o charakterze antykościelnym, których celem było pozbawienie Kościoła katolickiego prawa własności do majątku poniemieckiego na Ziemiach Zachodnich i wprowadzenie laickiej ustawy oświatowej (nauczanie religii w szkołach). W czasie głosowań w przypadku pierwszego projektu posłowie „Znaku" głosowali przeciw, a w drugiej sprawie wstrzymali się od głosu. W rezultacie kierownictwo PZPR ograniczyło możliwości działalności instytucji i środowisk tworzących ruch „Znak". A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 139-143; A. Friszke, *Koło posłów*, s. 46-47.

wstrzymał się od głosu. Ponieważ ich obowiązywała dyscyplina, więc wezwał go wicemarszałek Kliszko i powiedział: „Jak wyście mogli? Wy, poseł ze Stronnictwa Ludowego razem ze znakowcami? Ich to jest sprawa religijna. To jest ich sprawa, ale dlaczego wy?". On powiedział: „No, bo panie Marszałku, ja jestem z Opolszczyzny, autochtonem i w moim sumieniu ja nie mogłem głosować za tą ustawą", a Kliszko powiedział: „Jak nie mogliście głosować za ustawą, to trzeba było wyjść do klozetu w czasie głosowania". (*głośny śmiech z sali*)

W tym drugim Sejmie już nikt do „Znaku" nie przystąpił. Posłów było pięciu. Była natomiast grupa posłów PAX-u, również pięciu i trzech z grupy Frankowskiego, z Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego[210]. Wszyscy trzej otrzymywali głos zawsze, także Bieńkowski kiedyś powiedział: „Słuchajcie, to jest prawie katolicki Sejm, bo sami katolicy gadają bez przerwy", bo uważano, że skoro mówi ktoś ze „Znaku", to musi ktoś mówić z PAX-u i musi ktoś od Frankowskiego.

Ja w tym okresie już przestałem się właściwie interesować Sejmem, zainteresowało mnie co innego. Mianowicie, jak to sobie nazwałem, opozycja pozaparlamentarna. Mianowicie zaczęło się w Związku Literatów [Polskich], zaczęły się coraz większe bunty i historie z powodu cenzury, z powodu zamykania pism, z powodu zaostrzenia cenzury i na kolejnych zjazdach we Wrocławiu, Warszawie, Lublinie, Koszalinie coraz więcej mówców, coraz ostrzej w tych sprawach występowało. Potem doszło do znanego *Listu 34*[211] w sprawie cenzury i przydziału papieru. Był to krótki list. Napisał go Antoni Słonimski[212] i tam były dwa zdania. Dzięki temu, że był krótki, to dużo ludzi go podpisało. Nie było dyskusji. Treść

210 W rzeczywistości po wyborach z 16 kwietnia 1961 roku i ukonstytuowaniu się Sejmu PRL III kadencji Koło Posłów „Znak" zostało znacząco zredukowane. Tworzyli je posłowie: Stefan Kisielewski (startujący z Siedlec), Konstanty Łubieński, Tadeusz Mazowiecki (*de facto* „Więź"), Stanisław Stomma i Jerzy Zawieyski. Z kolei PAX otrzymał trzy mandaty (Jerzy Hagmajer – przewodniczący Koła Poselskiego PAX, Andrzej Grabski i Józef Knapik – działacz PAX-u od 1952 roku i sekretarz oddziału wojewódzkiego PAX-u w Kielcach od 1956 roku). Z grupy Frankowskiego (ChSS) posłami zostali: Jan Frankowski (przewodniczący Koła Posłów ChSS), Zygmunt Filipowicz i Janusz Makowski.

211 *List 34* – dwuzdaniowy list protestacyjny polskich intelektualistów skierowany do prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza 14 marca 1964 roku przeciw cenzurze i ograniczeniom przydziału papieru na druk książek i czasopism. Wśród sygnatariuszy znalazł się Stefan Kisielewski.

212 Antoni Słonimski – zob. przyp. 8, s. 47.

była taka, że trudno się było sprzeczać. Wtedy znowu wicemarszałek Kliszko okropnie się rozgniewał, że ja podpisałem tę listę, będąc posłem, podpisałem ten list [jako] jedyny poseł. Był tam też jeden członek partii podpisany, profesor Edward Lipiński[213], ponad osiemdziesiąt lat, który uprawia, będąc członkiem partii, taką bardzo namiętną, z wielkim temperamentem prowadzoną opozycję.

W ten sposób doszło do tego, że w roku [19]65 już posłem być przestałem. Zresztą muszę powiedzieć, że inicjatywa wyszła ode mnie. Powiedziałem Stommie, że już nie chcę. On wobec tego przedstawił Kliszce listę, na której zamiast mnie figurował kolega Zabłocki, a Kliszko powiedział: „No, a co z Kisielewskim?", a Stomma powiedział: „No, on ma jakieś postulaty", „A jak postulaty, to nie". (*głośny śmiech z sali*)

W ten sposób przeszedłem do niebytu i od tego czasu już się polityką nie zajmowałem. Z tym, więc kończę te wspomnienia, z tym że chciałem tylko przypomnieć rok [19]68. Wtedy „Znak", który właściwie nie bardzo już wiadomo było, jakie ma poglądy, wejście kolegi Zabłockiego, który był bardziej zbliżony do myślenia typu paksowskiego, sprawiło, że przechylił się ten Znak jakoś w stronę inną, a przy tym przemówienia były drętwe, nie było właśnie tych przemówień wiele i dobrze nie było wiadomo, czym ten „Znak" jest. Zmarnowana została okazja nagonki na Episkopat z racji listu do biskupów niemieckich[214]. Wtedy twierdziłem, że należało się przeciwstawić tej nagonce. Jakoś kolega Zawieyski był innego zdania. Natomiast w [19]68 roku doszło do tych znanych zaburzeń, kiedy młodzież studencka znalazła się na ulicach, kiedy zaczęto ich bić, terroryzować, zaczęły się sceny makabryczne we wszystkich miastach i wtedy „Znak" złożył interpelację[215].

---

213 Edward Lipiński – zob. przyp. 115, s. 73.

214 Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 roku ze słowami „przebaczamy i prosimy o wybaczenie" dało pretekst władzom komunistycznym do rozpętania batalii propagandowej przeciw Episkopatowi Polski i prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Nagonka zbiegła się z przygotowaniami do obchodów Milenium Chrztu Polski.

215 Interpelacja Koła Posłów „Znak" z 11 marca 1968 roku domagała się powstrzymania brutalnej akcji milicji i ORMO wobec młodzieży akademickiej oraz odpowiedzi rządu na demokratyczne postulaty dotyczące swobód obywatelskich i twórczości kulturalnej. Był to jedyny głos w obronie protestującej młodzieży wyrażony przez koncesjonowane środowiska. Na posiedzeniu Sejmu doszło do agresywnej nagonki posłów związanych z obozem władzy na Jerzego Zawieyskiego, który apelował o dialog, i na innych posłów „Znaku". Przypominało to nieparlamentarne ataki na Mikołajczyka

Po prostu zmuszony wypadkami odegrał rolę opozycji, bo ta interpelacja od razu powielona przez Wolną Europę, natychmiast przez całe radio światowe podana, nabrała olbrzymiego rozgłosu. Odbyło się specjalne posiedzenie Sejmu w tej sprawie, na którym wszyscy zwymyślali ten „Znak" okropnie. Jak dziś się czyta te przemówienia, to można pęknąć ze śmiechu, bo ludzie za parę miesięcy zmienili pogląd, a wtedy szalenie wymyślali. Kolega Zawieyski pięknie się zachował, postawił się, wygłosił piękną mowę. Na co mu zacytowano tytuł jego sztuki: „Kordian musi zejść ze sceny", nie: „Konrad musi zejść ze sceny. Oto, Pan musi zejść ze sceny". Rzeczywiście on się podał do dymisji z Rady Państwa, a już w roku [19]69 przestał być posłem. Na jego miejsce wszedł kolega Myślik, ale wydaje mi się ten '68 rok przedłużył opinię „Znaku" jako grupy opozycyjnej i niezależnej. Po prostu wypadki sprawiły, że tej interpelacji nie można było nie złożyć i ona przedłużyła kredyt moralny, jaki ta grupa miała.

O czasach dzisiejszych już mówić nie będę, bo – jak powiadam – to są wspomnienia, ja jestem..., wiele wspólnego nie mam od szeregu lat i na tym kończę. (*gromkie i długie brawa*)

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: Oklaski dziękują panu Prelegentowi. Mam wrażenie, że moje słowa okażą się tu już bardzo mało [znaczące]. Czytaliśmy wiele o tych rzeczach, ale zdajemy sobie sprawę, czym się różni żywe słowo od tekstu pisanego w gazetach czy w książkach. Nigdy tego żywego słowa nie zastąpią, ale proszę Państwa na tym nie kończymy. Jeżeli ktoś z Państwa ma jakieś pytanie pod adresem pana Kisielewskiego, to proszę bardzo. Pan Jankowski[216].

DYSKUTANT 1: Ja mam pytanie bardzo współczesne, niestety. Mianowicie chodzi mi o dwa wypadki. Pierwsza rzecz to było zebranie w Nieborowie[217] w końcu

---

i posłów PSL z 1947 roku. Kiedy Zawieyski w swym przemówieniu wspomniał o pobiciu Stefana Kisielewskiego na sali sejmowej i galerii rozległy się śmiechy. Wówczas Konstanty Łubieński poderwał się z miejsca i krzyknął: „Płakać trzeba, nie śmiać się". A. Friszke, *Koło posłów*, s. 83-89.

216 Jankowski – nie zdołano ustalić personaliów.

217 W Nieborowie odbyło się międzynarodowe spotkanie zorganizowane przez ODiSS i Janusza Zabłockiego, które zakończyło się powołaniem stałej konferencji europejskiej „Dialogue et Cooperation". Była to próba nawiązania ściślejszej współpracy z emigracyjnymi działaczami SP w Rzymie (Karolem Popielem i Konradem Sieniewiczem) i za ich pośrednictwem z przedstawicielami zachodnioeuropejskich partii o charakterze chrześcijańsko-demokratycznym. Zabłocki reprezentował stronę pol-

września ubiegłego roku, które organizował pan Zabłocki, a z którego, jak wiemy od niektórych uczestników, wynieśli oni wrażenie, że organizowała to partia. Dlatego, że tezy, które były bronione, to były tezami raczej partii niż tezami katolickimi. Zresztą powodem tego zebrania miał być wkład katolików w dzieło pokoju, to znaczy coś równoległego z obecną konferencją w Genewie[218]. Następnie w parę tygodni później było przemówienie pana Zabłockiego, które domagało się stworzenia wielkiego ruchu katolickiego[219]. To przemówienie znam tylko poprzez artykuł w „Le Monde" pana Margueritte[220]. Jak należy tłumaczyć te dwie rzeczy?

STEFAN KISIELEWSKI: Można? Tak?

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: Proszę bardzo.

STEFAN KISIELEWSKI: Tak się szczęśliwie składa, że z Polski wyjechałem w połowie września, więc nie bardzo dużo wiem o tych sprawach. Jak już tutaj zaznaczyłem, ja z kolegą Zabłockim się nie zgadzam w wielu rzeczach społecznych, że tak powiem, co wielokrotnie dawałem temu wyraz. Z tym że uważam go za człowieka dobrej woli w jakimś sensie. Niewątpliwie on ma swój wpływ również na prymasa i ta jego koncepcja jakiegoś odnowienia jakiejś chadecji, tylko takiej sprawnej dla PRL-u, jest to koncepcja, która stale krążyła. Stale ona krążyła od lat, od lat czterdziestych jeszcze, w różnych wersjach, w różnych natężeniach. Nie wiem, jak to w tej chwili wygląda. Ja się do tego zniechęciłem, ale rozumiem, że

---

ską i współprzewodniczył temu gremium, organizując kolejne spotkania w Brukseli (1975), Katowicach (1978), Paryżu (1979) i Częstochowie (1981).

218 Międzynarodowa konferencja w Genewie została zorganizowana w grudniu 1973 roku w celu wypracowania kompromisu podczas trwającego konfliktu arabsko-izraelskiego. Dzięki temu 18 stycznia 1974 roku podpisano porozumienie między Izraelem a Egiptem o wycofaniu wojsk. Zob. przyp. 172 i 173, s. 87.

219 Mowa o przemówieniu Janusza Zabłockiego w Sejmie z 14 grudnia 1973 roku, nawiązującym do dwudziestej piątej Rocznicy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. W konsekwencji władze PRL zaczęły ograniczać jego kontakty zagraniczne i krajowe. Z kolei dobre relacje z prymasem Stefanem Wyszyńskim zaowocowały powołaniem go jako jedynego z Koła Posłów „Znak" do Komisji Episkopatu Polski „Justitia et Pax" na kadencję 1975-1980.

220 Bernard Jean Edmond Alexandre Margueritte (ur. 1938) – francuski dziennikarz i publicysta. Specjalizuje się w zagadnieniach dotyczących Polski oraz spraw medialnych. W latach 1966-1970 był korespondentem „Le Monde" w Polsce. W 1971 roku został zmuszony do wyjazdu. Wrócił do Polski w charakterze korespondenta francuskich mediów w 1977 roku.

są ludzie, którzy ciągle wierzą, że jednak powinna być jakaś organizacja katolicka, polityczna i że słowo mówione w Sejmie ma jakiś wpływ, ale – jak powiadam – nie znam ani tej konferencji w Nieborowie, ani tych..., wiem tylko tyle, co czytałem w „[Le] Mondzie" właśnie. Na szczęście tylko tyle mogę powiedzieć.

DYSKUTANT 1: A może Bieńkowski się nie mylił...?

STEFAN KISIELEWSKI: Że? Co do czego?

DYSKUTANT 1: ...takich ludzi mamy w partii.

STEFAN KISIELEWSKI: A, no właśnie.

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: Kto z Państwa? Pan Serafiński[221].

DYSKUTANT 2: Panie Prelegencie, Pan wspomniał nazwisko Adama Doboszyńskiego. Otóż Adam Doboszyński był moim kolegą w podchorążówce. (*fragment wypowiedzi trudny do zrozumienia*)

STEFAN KISIELEWSKI: Tak.

DYSKUTANT 2: ...W [19]23 roku. Później byliśmy...

GŁOS Z SALI: Głośniej.

DYSKUTANT 2: I później w [19]40 byliśmy tu w tej I Dywizji Grenadierów[222]. W '45 spotkałem go w Londynie, kiedy mówił mi, że wraca do Polski. Odniosłem wtedy wrażenie, że on po prostu rozgoryczony do tego, co było tu na Zachodzie, postanowił wrócić do Polski. Teraz chciałem się dowiedzieć, bo do nas doszły słuchy, że on został rozstrzelany za tak zwaną kolaborację z Niemcami. Po prostu oskarżono go, że ten napad Myślenic i tak dalej to był z podpuszczenia Niemców. Czy mógłbym kilka słów na ten temat się dowiedzieć? Jak to właściwie było, że za to on został skazany?

STEFAN KISIELEWSKI: No dobrze, wydana została gruba książka *Proces inżyniera Doboszyńskiego*[223], zawierająca protokoły sądowe i wszystko. Oczywiście nie

---

221 Serafiński – nie zdołano ustalić personaliów.

222 I Dywizja Grenadierów – dywizja piechoty WP we Francji w latach 1939-1940. Dowodził nią najpierw gen. Stanisław Maczek, a następnie płk Bronisław Duch. Rozformowana w czerwcu 1940 r.

223 Mowa o książce wydanej przez wydawnictwo Książka i Wiedza: *Proces Adama Doboszyńskiego [18 czerw.-19 lip. 1949]: Stenogram z rozprawy sądowej*, Warszawa 1949. Zawierała ona m.in. tekst aktu oskarżenia, zapis przebiegu rozprawy sądowej i wyrok.

wszystko tam chyba jest. W każdym razie były elementy oskarżania tego typu, ale zasadnicze oskarżenie było o spisek przeciwko państwu ludowemu, o aktywne organizowanie spisku i tak dalej. I to tą książkę... tak. On został skazany na śmierć. Podobno Bolesław Piasecki tam go próbował ratować, interweniował i tak dalej, ale tym razem bezskutecznie, bo wiem, że mu się udawały interwencje niektóre. Ta się nie udała. Zresztą za duży rozgłos nadano tej sprawie widocznie i nie chcieli już...

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: Kto z Państwa jeszcze?

DYSKUTANT 3: Czy w młodym pokoleniu pisarzy, czy widać jakieś jednostki, które objawiają niezależność myślenia i dają nadzieję, że coś pokażą?

STEFAN KISIELEWSKI: Myślę, że dużo jest takich jednostek. Tylko, że trudno przy tej cenzurze, takiej bardzo, bardzo ortodoksyjnej i bezlitosnej, przy polityce wydawnictw, która też jest bojaźliwa ogromnie, bardzo trudno jest dojść do głosu z czymś nonkonformistycznym. To raczej bywa aluzyjnie jakoś pisane, na przykład są książki Jacka Bocheńskiego[224], które raczej są o starożytności, o Rzymie, o tym podobnym. Zawierają one właśnie takie aluzje do współczesności. To jest jedyny sposób, żeby jakoś coś takiego przemycić, bo właśnie napisać powieść czy poemat o współczesnej Polsce. Poemat łatwiej, bo poezja to jest taki język szyfrowy, ale powieść o współczesnej Polsce, która by przeszła przez cenzurę i która by nie była sztuczna czy jakaś schematyczna, to właściwie jest chyba niemożliwe. Czasem udaje się ludziom uprzywilejowanym. Uważam, że Putramenta[225] powieść *Małowierni* to była dość śmiała książka i tam było dużo rzeczy [co prawda] o czasach stalinowskich, ale zawsze. Ale poza tym jest bardzo trudno. Natomiast wydaje mi się, że jest dużo młodych ludzi, i zdolnych, i chcących coś powiedzieć, którzy jakoś się szamocą w tej sytuacji trudnej.

Publikacja była elementem komunistycznej propagandy towarzyszącej sfingowanym i pokazowym procesom.

224 Jacek Bocheński pseud. Adam Hosper, Teodor Ursyn (ur. 1926) – pisarz i publicysta. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej (PWST) w Warszawie. Usunięty z PZPR za protest w obronie Leszka Kołakowskiego w 1966 roku. W kolejnych dekadach był działaczem opozycji demokratycznej i różnych gremiów twórczych, w tym członkiem Rady Języka Polskiego (1999-2014). Internowany w stanie wojennym. Napisał m.in. *Trylogię rzymską* – cykl tworzony przez kilkadziesiąt lat i złożony z tomów: *Boski Juliusz* (1961), *Nazo poeta* (1969), *Tyberiusz Cezar* (2009).

225 Jerzy Putrament – zob. przyp. 88, s. 68.

DYSKUTANT 3: Czy w związku z tym, takie słyszy się czasem zdanie ze strony francuskiej: „Dziwna rzecz, że w takiej Rosji jest Sołżenicyn[226], a w Polsce jakoś nie stać nas na jakąś taką postać, która by potrafiła się też przeciwstawić lub okazać jakiś pogląd na świat własny i bliski chrześcijańskiemu, albo zgoła chrześcijańskiemu". Więc powiedzmy, moja odpowiedź to jest taka, że w Polsce, że Polacy nie czują się odpowiedzialni za to, co tam jest, bo to jest siła z zewnątrz, bo to jest przemoc, to jest obrona swojego. Natomiast Rosjanin, patriota rosyjski jest zaangażowany. Nie wiem, czy to moje wytłumaczenie jest słuszne? Jak Pan na to patrzy?

STEFAN KISIELEWSKI: Zgadzam się z Panem. Mam jeszcze inną teorię, że Sołżenicyn i samizdat[227] to jest produkt już skrajnej niewoli słowa, gdzie nic społeczeństwo nie wie. W Polsce jednak ta niewola nie jest taka skrajna. Zawsze się liczy na jakieś odwilże, na jakieś zmiany. Ciągle w końcu coś się działo. Były te „październiki" i „grudnie". W końcu Grudzień '70 to była niesłychana historia: robotnicy, którzy obalili sekretarza partii. Więc ciągle liczy się na jakieś – powiedzmy – oficjalne zelżenie. Z tym że i cała atmosfera w Polsce jest bardziej liberalna. Przecież w Polsce wolno mówić. Ludzie mówią. Bez przerwy żartują i mówią, co chcą. Tego nie ma w innych krajach socjalistycznych. Być może to sprawia, że nie wyrasta taki skrajny bojownik, pesymista skrajny zarazem jak Sołżenicyn, pesymista co do możliwości występowania legalnego w Rosji. W Polsce może są to złudzenia, ale zawsze się liczy, że coś się uda, coś przejdzie, może będzie zmiana. Było parę tych odwilży. Może to jest też wytłumaczenie psychologiczne. Poza tym Rosja to ważniejszy kraj niż Polska i ona stworzyła – tak jak Pan powiedział – ten cały system, więc wszystko na większą skalę może tam jest.

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: Kto z Państwa jeszcze? Proszę bardzo.

DYSKUTANT 4: Dowiadujemy się tutaj na Zachodzie, że w Polsce od czasu do czasu wybuchają różnego rodzaju skandale, zresztą których nie brak i tutaj na

---

226 Aleksander Isajewicz Sołżenicyn (1918-2008) – rosyjski pisarz. W 1970 roku został laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za całokształt twórczości. W grudniu 1973 roku w Paryżu opublikowano po raz pierwszy jego trzytomowe dzieło *Archipelag GUŁag*. Został za to pozbawiony obywatelstwa Związku Radzieckiego i wydalony z kraju.

227 Samizdat (z ros. sam wydał) – nazwa określająca wydawnictwa podziemne, publikowane w krajach, gdzie obowiązywała cenzura (np. ZSRR, PRL). Nakład obejmował od kilku kopii do kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy. Nielegalne wydawnictwa i osoby prywatne tworzyły tzw. drugi obieg wydawniczy.

Zachodzie, różnego rodzaju nadużycia i że następnie odbywają się procesy. Muszę przyznać, że w moim gronie ludzie byli wstrząśnięci tutaj parę lat temu, że w procesie o nadużycia – zdaje się – w dziale mięsnym w Radomiu, gdzie facet zdefraudował zdaje się pokaźną sumę 20 mln zł, skazano na karę śmierci i wykonano wyrok[228]. Otóż to sprawia bardzo przykre wrażenie, że jednak nie zabił. Kradł, był malwersantem, ale powiedzmy tego rodzaju wyrok wydaje się, że powiedzmy odstraszający, coś w rodzaju powiedzmy, jak w prawie Hammurabiego, że swojego rodzaju pokazowy. Czy katolicki odłam, czy katolicka prasa, czy choćby katolickie ugrupowanie zwróciło uwagę, że tego rodzaju wyroki w procesach dotyczących tylko malwersacji ekonomicznych są czymś okropnym?

STEFAN KISIELEWSKI: Tak, muszę powiedzieć, że akurat w tej sprawie to kolega Stomma poruszył, nawet jakąś interpelację złożył – zdaje mi się. Nie wiem, czy ustną, czy pisemną? Oczywiście dużego echa to nie miało, ale takie wyroki są jednak rzadkie bardzo, sporadyczne, bo to na przestrzeni paru lat można wymienić jeden. Tak samo proces skórzany był taki kiedyś, to samo było.

DYSKUTANT 4: Jeszcze mam jedną rzecz, mianowicie Prelegenta, szanownego Prelegenta pana Stefana Kisielewskiego znamy nie tylko jako dziennikarza, pisarza i posła, ale znamy również jako kompozytora. Między innymi i progenitura[229] szanownego Prelegenta odznaczyła się na Zachodzie, mianowicie Marek, przepraszam Marek czy Wacek[230]?

---

228 Dyskutant połączył fakty związane z dwiema głośnymi sprawami o przestępstwa gospodarcze. W Radomiu doszło do tzw. afery skórzanej. W głównym procesie oskarżono Bolesława Dedę kierownika zaopatrzenia i zbytu w spółdzielni garbarskiej „Przyszłość", który wraz z 16 współoskarżonymi doprowadził w latach 1948-1959 do nadużyć w gospodarce skórą na kwotę około 20 mln zł. W styczniu 1962 roku główny oskarżony otrzymał karę śmierci (niewykonaną). W związku z tzw. aferą mięsną głównym oskarżonym był Stanisław Wawrzecki, dyrektor Miejskiego Handlu Mięsem Warszawa Praga, którego za przyjmowanie łapówek na sumę około 2 mln zł skazano w lutym 1965 roku na karę śmierci i wkrótce wyrok wykonano. D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna – fakty i konteksty*, Toruń 2004, s. 77-97, 120.

229 Progenitura – archaizm oznaczający latorośl, potomka.

230 Wacław Kisielewski (1943-1986) – pianista i kompozytor. Syn Stefana Kisielewskiego współtworzył z Markiem Tomaszewskim duet fortepianowy „Marek i Wacek". Pianiści adaptowali wiele utworów muzyki rozrywkowej i poważnej. Wacław Kisielewski zmarł w wyniku obrażeń po wypadku samochodowym.

STEFAN KISIELEWSKI: Wacek.

DYSKUTANT 4: ...Wacek Kisielewski, który gra w duecie fortepianowym. Chciałem po prostu zapytać, czy zajęcia, zajmowanie się sprawami publicystycznymi, podróżowanie i w Sejmie pozwalają jeszcze Panu na uprawianie działalności kompozytorskiej i muzycznej?

STEFAN KISIELEWSKI: Ja tak często nie podróżuję znowu, wie pan (*bardzo głośny wybuch śmiechu na sali*), a w Sejmie też już nie jestem. Właściwie czas jest. Może brakuje – nie wiem – pracowitości, talentu? (*nadal śmiech*)

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: Proszę bardzo.

DYSKUTANT 5: W „Tygodniku Powszechnym"... (*fragment pytania niezrozumiały*) czy te „Kierunki" mają określony kierunek i czy Pan zna osobiście redaktora, to jest jeszcze młody chłopak, nie ma jeszcze czterdziestu lat – o ile się nie mylę. Czy jest na ten temat jakiekolwiek [?]...

STEFAN KISIELEWSKI: Więc muszę powiedzieć, że nowego pokolenia paksowców to nie znam. Znam seniorów, jeszcze z dawnej Falangi, to znam dobrze. Znam pokolenie powojenne, takich działaczy jak Micewski czy Horodyński, zresztą, którzy zerwali z PAX-em. Znałem Piaseckiego dobrze. Natomiast to pokolenie..., Wrzeszcz[231] tam jest zdaje się, Chłopecki[232], z tymi zupełnie nie mam żadnego kontaktu. Pismo wydaje mi się nieźle redagowane, to trochę eklektyczne, a politycznie oni złagodzili swój ton, bo w końcu z tego katolickiego socjalizmu dużo im nie przyszło przez tyle lat. Poza tym sektorem, który stworzyli, który jest osiągnięciem, poza bardzo dobrym wydawnictwem, które wydaje masę książek, politycznie, poza tym, że Bolesław jest w tej Radzie Państwa, co w końcu jest też tylko tytularne, wiele nie osiągnęli. I wydaje mi się, że okres, kiedy Piasecki był pośrednikiem między Kościołem a państwem, był potrzebny, bo nie miał kto roz-

231 Maciej Wrzeszcz (ur. 1934) – dziennikarz i działacz katolicki. W Stowarzyszeniu PAX pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego „SP" (1963-1965) i redaktora naczelnego „Kierunków" (1965-1971). Był dziennikarzem pisma „Życie i Myśl", korespondentem prasy paksowskiej w Watykanie i w końcowym etapie działalności Stowarzyszenia PAX przewodniczył jego ZG.

232 Jerzy Chłopecki (1936-2014) – socjolog i politolog. Stopnie naukowe zdobywał na UW. Był profesorem w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Pełnił funkcje redaktora naczelnego wielu ogólnopolskich mediów, m.in. tygodników „Ekran" i „Kierunki" (1972-1974).

mawiać, nie umiał nikt rozmawiać, ten okres to już się skończył bezpowrotnie. Teraz są bezpośrednie rozmowy. Teraz Rzym rozmawia, teraz to weszło w jakąś fazę…[233] On wykorzystał wtedy sytuację, że przyszli ludzie, bolszewicy, że tak powiem, którzy nie wiedzieli, co mają robić z tym Kościołem. Tutaj opowiem anegdotkę, tylko może niedyskretną, ale to już bardzo dawno temu było. Mianowicie rozmawiałem kiedyś z kolegą Łubieńskim, który jak wszyscy, którzy kiedyś byli w PAX-ie, teraz jest bardzo opozycyjny do tego PAX-u i krytyczny. Mówię mu: „No słuchaj, mów co chcesz, ale ten pomysł stworzenia katolickiego komunizmu czy komunistycznego katolicyzmu to był dobry pomysł. To jednak świetny pomysł", a na to Łubieński mówi: „Co ty myślisz, że to Bolesław wymyślił? Bolesław to chciał uciekać do Londynu. Myśmy go za frak trzymali i myśmy z Dominikiem [Horodyńskim] to ułożyli". (*śmiech z sali i referenta*) Nie wiem, na ile to prawda, ale pomysł był, jakieś echa jego obijają się po Polsce i po świecie. W końcu PAX miał kiedyś duży wpływ nawet w Paryżu – pamiętam – w latach pięćdziesiątych.

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: Proszę bardzo pan Bałuka[234].

DYSKUTANT [EDMUND BAŁUKA]: Proszę Państwa, ja wysłuchałem tutaj z wielką przyjemnością prelekcji pana Kisielewskiego i budzą się we mnie takie

---

233 Mowa o kolejnej fazie rozmów prowadzonych między władzami PRL a Stolicą Apostolską. Ich celem była marginalizacja Episkopatu Polski i zawarcie umów dotyczących relacji państwo–Kościół w Polsce, w tym konkordatu. Prowadził je m.in. abp Agostino Casaroli. W ich wyniku zlikwidowano ambasadę Rządu RP na Emigracji przy Stolicy Apostolskiej i zakończono kilkudziesięcioletnią misję Kazimierza Papéego. Wynegocjowano też nawiązanie stałych kontaktów roboczych między Watykanem a PRL. Ministrem pełnomocnym w randze radcy i jednocześnie przewodniczącym Zespołu do Spraw Stałych Kontaktów Roboczych Rządu ze Stolicą Apostolską został Kazimierz Szablewski.

234 Edmund Bałuka (1933-2015) – opozycjonista. Był uczestnikiem strajku okupacyjnego w Stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie w grudniu 1970 roku i członkiem Ogólnomiejskiego Komitetu Strajkowego. W styczniu 1971 roku był organizatorem drugiego strajku i prowadził słynne dziewięciogodzinne rozmowy z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem oraz premierem Piotrem Jaroszewiczem. W 1973 roku w obawie o życie uciekł do Francji, co inscenizowała SB, gdzie założył Polską Socjalistyczną Partię Pracy. Do Polski wrócił w 1981 roku i był więziony w stanie wojennym. We Francji przebywał ponownie w latach 1985-1989. Od 1989 roku należał do NSZZ „Solidarność-80". M. Paziewski, *Debata robotników z Gierkiem. Szczecin 1971*, Warszawa 2010, s. według indeksu.

pewne refleksje. Tu siedzimy niemal prawie wszyscy, nie wiem, czy wszyscy, jako uchodźcy przeważnie, jako ludzie, którzy przebywają czasowo na Zachodzie tak zwanym i pan Kisielewski tu miał nam powiedzieć coś o tej Polsce, o historii tej Polski. Moim zdaniem tutaj dzielimy się w pewnym sensie jako Polacy na kategorie tych Polaków, tych, którzy tu przebywają. Są tu ludzie, którzy tej Polski, o której mówił pan Kisielewski, nie widzieli jeszcze, nie dotknęli jej. Opuścili ją podczas wirów wojennych i tak dalej. Są tu ludzie tacy, którzy – powiedzmy – jutro, pojutrze czy za miesiąc, czy za krótszy, czy za dłuższy czas, oni wsiądą w samolot czy w pociąg i pojadą do tej Polski, aby ją dotykać i patrzeć na nią. Są też ludzie tacy, którzy są niedawno, którzy tą Polskę dotykali, tak samo jak pan Kisielewski przez wiele lat i jakoś pociągi czy samoloty nie mogą ich zabrać, chociażby czasowo, czy... i prelekcja, którą jak zaznaczyłem, wysłuchałem naprawdę z wielką przyjemnością, według mnie są pewne luki, które... Ja mam właśnie na ten temat pytanie. Mam pytanie nie tylko do pana Kisielewskiego, zresztą słuchałem go bardzo dużo w Polsce, przez radio, czytam gazety, bodajże na dwóch prelekcjach już byłem...

STEFAN KISIELEWSKI: Przez radio to o muzyce. (*głośny śmiech z sali*)

DYSKUTANT [EDMUND BAŁUKA]: Były nadawane niektóre odcinki felietonów w radio też.

STEFAN KISIELEWSKI: Aha, w innym radiu.

DYSKUTANT [EDMUND BAŁUKA]: Dlatego mam jeszcze pytanie i to chyba podstawowe pytanie do pana pułkownika Czarneckiego[235] i sądzę, że pan pułkownik Czarnecki i pan Kisielewski, jeśli przy okazji sobie pogadają, mogą mi na to pytanie na pewno odpowiedzieć. Ponieważ jest rzecz zastanawiająca, że należę do tej grupy ludzi, gdzie również siedziałem przed mikrofonem, który zaaranżowali właśnie ci sami ludzie z Wolnej Europy i mam nagle taką po tej prelekcji nadzieję, że i ja będę mógł wsiąść w samolot i polecieć do Polski. I sądzę, że pan pułkownik Czarnecki i pan Kisielewski wyjaśnią mi dobitnie, bo ja naprawdę chciałbym tę

235 Marian Norbert Czarnecki (1911-1981) – pułkownik dyplomowany kawalerii WP. W czasie II wojny światowej walczył w ramach PSZ na Zachodzie. Po wojnie był szefem sztabu Polskiej Wojskowej Misji Likwidacyjnej w Paryżu. Od 1946 roku pełnił funkcję prezesa zarządu Samopomocy byłych Kombatantów Polskich we Francji. Od lat pięćdziesiątych pracował jako dziennikarz w polskiej prasie kombatanckiej i polonijnej. Od 1961 roku współpracował z RWE jako paryski korespondent.

Polskę zobaczyć, w jaki sposób ja mogę to zrobić? Jak to właśnie ciekawe robi pan Kisielewski? (*na sali głośniejsze rozmowy*) To jest jeden element pytania. Następnie mam też książkę pana Kisielewskiego, jego *100 razy w ścianę*[236] – prawda – głową oczywiście. Więc proszę Państwa, tam właśnie pan Kisielewski powiedział, że zwykle to się mówi o tych ludziach: wczoraj oni rządzili, nie można powiedzieć słowa, a jutro czy pojutrze na nich się wylewa cały stek wszystkich resztek, bo to już można. I w związku z tym jeszcze jest jedno pytanie. Tak, dobrze, tutaj ci, którzy tą polską sytuację rozumieją, którzy znają ją tak od podszewki, no to oni mogą sobie dopowiedzieć, ale co ma sobie dopowiedzieć taki obcokrajowiec, który na co dzień nie mówi po polsku, na przykład dziennikarz, on tu napisze reportaż i on pomyśli o tej Polsce w ten sposób: „No, co prawda pan Kisielewski powiedział, że nie ma Sołżenicyna, bo niepotrzebny chyba w Polsce, bo u nas są takie pląsy taneczne, różne podejścia do klasy robotniczej, przejścia i naród zawsze czeka jakiego oberka dalej wywiną ci panowie" – prawda. I to tym naród właśnie żyje. Ja bym powiedział dobitnie: że naród tym nie żyje. Naród jest tym po prostu ogłupiany. I to tak nazwijmy. I wszelkie pozory tej wolności, tej prawdziwej wolności we mnie – to jest moje osobiste przekonanie – one są przyczynkiem, one są tą, tym dynamitem, który służy właśnie tym, którzy chcą te pozory stworzyć. Zresztą pan Kisielewski powiedział: tworzenie tych PAX-ów i różne inne sprawy. I takie pytanie podstawowe, czy nas właściwie interesuje tylko historia w tej chwili, to co było, przecież to i „Kultura" pisze i w Polsce książki też kursują na ten temat. Ja uważam, że nas interesuje tu w tej chwili rzecz najważniejsza. Robotnicy – pan Kisielewski powiedział – obalili sekretarza i stało się wreszcie w Polsce dobrze, sekretarz został obalony, a drugi jak grzyb po dobrej pogodzie i w dobrej atmosferze wyrósł. I jest drugi. Chyba pan Kisielewski nie dopowiedział, że chyba tego drugiego trzeba będzie też obalić, bo tak to można chyba dodać.

STEFAN KISIELEWSKI: To już pan powiedział. (*wybuch głośnego śmiechu na sali*)

DYSKUTANT [EDMUND BAŁUKA]: No ja. Więc jest jedna sprawa. Tu jeden z panów zadał dobre pytanie właściwie. Dobre pytanie. Czy u nas coś się w ogóle robi? Czy są młodzi, którzy piszą? Czy są młodzi, którzy robią? Czy są ludzie, którzy chcą coś zmienić? Pan Kisielewski nam tu nie odpowiedział kompletnie na

236 Mowa o felietonach Stefana Kisielewskiego pt. *100 razy głową w ściany* – pierwsze wydanie: Paryż 1972. Tom zawierał wyselekcjonowane przez ich autora teksty drukowane w latach 1945-1971 w „TP", w których w sposób przenikliwy, ironiczny i często złośliwy, ale zarazem inteligentny, komentował życie w PRL.

to pytanie. Jak oni... Co właśnie się dzieje w tej Polsce w tej chwili, zakulisowo? Mogę mówić troszkę o robotnikach, ale dlaczego niewiele się znam na tym, co dzieje się w cichych zakątkach, w kuluarach różnych spraw inteligencji i tak dalej, pisarskiej. Uważam, że pan Kisielewski mi odpowie na to podstawowe pytanie, a pan Czarnecki mi również, bardzo bym prosił, by mi odpowiedział, skoro Radio Free Europa, czyli Radio Wolna Europa coś aranżuje, jakieś spotkanie, to chyba z jakimś celem i ten cel powinien przyświecać tej prawdziwej wolności słowa w Polsce i prawdziwym celom, ale nie jakaś historia opowiedziana sprzed lat. Dziękuję.

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: Może ja najpierw wyjaśnię. Pan Kisielewski został zaproszony, żeby mówić o swoich wspomnieniach politycznych, które zachował. W końcu – jak sam powiedział – swoje życie polityczne po drugiej swojej kadencji sejmowej. Nie był zaproszony, żeby mówić, jaka jest sytuacja dziś w Polsce. Zresztą byłoby mu bardzo trudno mówić. Mógłby może nam powiedzieć pan Bałuka. Pan Bałuka, który w tej chwili zabierał głos, był przewodniczącym Komitetu Strajkowego Stoczni w Szczecinie w Grudniu ’70 roku. Więc on mógłby nam dużo powiedzieć, ale naturalnie to może powiedzieć człowiek, który jutro nie wraca do Polski. Tyle ja mogę odpowiedzieć.

DYSKUTANT 6: Panie Pułkowniku, pan był..., pozwolę sobie powiedzieć parę słów. Jako stary lwowiak, który był dwadzieścia lat, karany...

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: Tylko spokojnie.

DYSKUTANT 6: Przeszedłem wszystkie fronty i byłem też w Polsce...[237]

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: To jest jakieś nieporozumienie. To nie o to chodzi. [...] Więc proszę Państwa, teraz jest ostatni punkt programu. Proszę Państwa, książki są tam do nabycia. Prelegent będzie podpisywał...

STEFAN KISIELEWSKI: Jeszcze dwa słowa tylko chciałem powiedzieć. Bo mnie zdziwiło, co Pan tu mówił. Pierwszy raz słyszę, że to Wolna Europa organizuje ten wieczór. Ja myślałem...

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: Nic wspólnego...

---

237 Wypowiedź tego słuchacza, zawierająca trudne do zrozumienia fragmenty, niespójna, sprzeczna z podstawowymi regułami gramatycznymi, bardzo emocjonalna i napastliwa oraz niewnosząca jakiegokolwiek wkładu w meritum, z niezrozumiałymi słowami, w tym wulgaryzmem, została pominięta w niniejszej edycji.

STEFAN KISIELEWSKI: Kombatanci organizują. Po drugie, jak wam mówię o wspomnieniach politycznych, to ja nie mam obowiązku odpowiadać Panu, jakie mam dzisiejsze poglądy polityczne. Może ja drugi odczyt wygłoszę, wtedy o tym pomówimy. Prawda? A postawienie sprawy było troszkę demagogiczne. No, w końcu temat jest tematem. Tego tematu się podjąłem i w miarę sił niewielkich go zrealizowałem. I tak półtorej godziny gadałem, więc uważam, że na razie wystarczy. (*gromkie brawa*)

Źródło: ACDP, sygn. 2, s. B, sc 1.

Opracował: Ryszard Gryz

Paryż, 15 lutego 1974 roku

STEFAN KISIELEWSKI

Czy w Polsce istnieje życie intelektualne?

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK SAC: Proszę Państwa, pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy zechcieli przyjść na drugie spotkanie ze Stefanem Kisielewskim, urządzane w Centre du Dialogue[1]. Chciałbym z miejsca powiedzieć, że nastąpiła pewna kolizja, nieprzyjemna – zresztą kolizje są zawsze nieprzyjemne – polegająca na tym, że w tym samym dniu i o tej samej godzinie dokładnie w Bibliotece Polskiej[2] urządzany jest wieczór ku czci generała Mariana Kukiela[3].

1 W rzeczywistości było to trzecie spotkanie ze Stefanem Kisielewskim w Centre du Dialogue, a drugie w 1974 roku.

2 Biblioteka Polska w Paryżu – najstarsza polska placówka kulturalna poza granicami kraju, utworzona w 1838 roku przez Karola Sienkiewicza, Adama Jerzego Czartoryskiego i Juliana Ursyna Niemcewicza jako fundacja Wielkiej Emigracji. Jej celem miało być zbieranie ocalałych od grabieży i zniszczeń książek, archiwaliów i pamiątek narodowych.

3 Marian Kukiel (1885-1973) – gen. dywizji, polityk, historyk wojskowości. Po zakończeniu II wojny światowej pozostał na emigracji, gdzie brał aktywny udział w budowaniu życia naukowego na obczyźnie. Przyczynił się do powstania m.in. Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Polskiego Towarzystwa Historycznego, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie czy Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.

Otóż po prostu po wymianie naszych zaproszeń dopiero wtedy zorientowaliśmy się, że to jest niestety ta sama data i już nie było sposobu, żeby zmienić tych dni. Chcę również publicznie powiedzieć, że poszedłem oczywiście z miejsca do Biblioteki i przeprosiłem Bibliotekę, bo nie ma najmniejszego powodu, żebyśmy na terenie paryskim wchodzili sobie niepotrzebnie w paradę. W każdym razie jeszcze raz publicznie chcę na tym miejscu przeprosić zarówno Zarząd Biblioteki Polskiej, jak i prelegentów, którzy tam dzisiaj mają swoje referaty. Naprawdę nie było w tym żadnej dywersji, polega to tylko na nieporozumieniu. Z tego nauka jest bardzo prosta, że musimy w przyszłości wymieniać swoje daty [organizowanych spotkań]. To jest zresztą..., nie chciałbym tej sprawy brać tylko od strony negatywnej, ostatecznie jest to również jakaś sprawa – czy ja wiem – pozytywna, bo uważa się, że życie polskie w Paryżu nie istnieje za bardzo, zamarło. Otóż okazuje się, że wprost przeciwnie. W każdym razie Biblioteka Polska zrozumiała nasze racje. Myśmy zrozumieli ich racje i mam nadzieję, że w przyszłości nie powtórzy się taka sytuacja ani z Biblioteką Polską, ani z żadną instytucją polską działającą w Paryżu.

Jeśli chodzi o naszego prelegenta Stefana Kisielewskiego, oczywiście nie ma sensu go już przedstawiać. Powiem tylko tyle, żeśmy go przyparli do muru, bo Kisielewski za kilkanaście dni wyjeżdża z Francji. Udaje się na zaproszenie rządowe oficjalnie do Niemiec Zachodnich i po tym wraca do Polski, i odgrażał się od paru tygodni, że nierychło jego stopa stanie w Paryżu. Wobec czego przypuściliśmy na niego atak, żeby jeszcze raz zechciał mieć wieczór w środowisku polskim w Paryżu. Chwała Kisielewskiemu, że ataku nie wytrzymał, że uległ i zechciał dzisiaj być z nami.

Stefan Kisielewski i ksiądz Józef Sadzik SAC

Temat dzisiejszego wieczoru został Państwu zakomunikowany w zaproszeniach. Temat ten brzmi: „Czy w Polsce istnieje życie intelektualne?". Powiedziałbym z miejsca, że jest to temat prowokacyjny i prowokujący, bo ostatecznie jakże naród, który ma tysiącletnią historię, może ewentualnie nie posiadać swojego życia intelektualnego.

W każdym razie jest tam znak zapytania po tym zdaniu, ale wiadomo – Kisielewski chadza swoimi drogami, ma swoje zwierciadła i swoje perspektywy własne. Chciałbym tylko powiedzieć tyle, że często śledząc jego felietony, to co pisze, właściwie, no cóż, człowiek się denerwuje, nie podoba mu się wiele rzeczy, sprzeciwia się, a w końcu gdzieś tutaj uderza się w czoło i mówi: ten – przepraszam – stary Kisiel-narodowiec ma rację, jednak ma rację. Więc dobrze, że jest jego własna optyka i proszę bardzo, żeby nam powiedział, w jaki sposób widzi tę sprawę. (*brawa publiczności*)

STEFAN KISIELEWSKI: Proszę Państwa, więc tytuł tej pogadanki rzeczywiście może się wydać trochę dziwny, prowokujący. Jakżeżby nie było życia intelektualnego w Polsce, albośmy to od macochy? Ale ja tu sięgam do pewnego mojego rozróżnienia, które od trzydziestu lat z uporem powtarzam, mianowicie po raz pierwszy chyba to wyraziłem w takim artykule *Idea i wizja*, że rozgraniczam życie artystyczne, życie estetyczne powiedzmy, duchowo-artystyczne od życia intelektualnego. To drugie uważam, [że] to jest życie idei, koncepcji, konfliktów intelektualnych wymagające dialogu, wymagające dyskusji, podczas gdy życie artystyczne jest życiem opartym na intuicji, na twórczości. To nie jest to samo.

W Polsce od dwustu lat tak się utarło, że... – jest to znane twierdzenie – że sztuka, że poezja zastępowała wszystko inne. Zwłaszcza w XIX wieku, kiedy nie było Polski na mapie, kiedy była podzielona, kiedy nie było ani rządu, ani państwa, ani polityki. Wszystko było wmontowane w inne jednostki państwowe, to właśnie mieliśmy tych wieszczów znanych, którzy mieli starczyć za wszystko i właściwie, którzy dziś nieraz w wyobraźni w psychice młodego pokolenia, to cały XIX wiek, to właściwie są ci czterej wieszczowie. Z tym że ciekawa rzecz, nastąpiła pewna selekcja. Ktoś kiedyś powiedział, że dwóch wieszczów było genialnych, a dwóch inteligentnych. Otóż, mówiąc o inteligentnych miał na myśli Krasińskiego[4] i Norwida[5]. Otóż jakoś rzeczywiście i Krasiński, i Norwid pozostali trochę w cieniu i dziś dopiero wykrywa się, jak głębokie myśli historiozoficzne zawierają się na przykład

4 Napoleon Stanisław Adam Feliks Zygmunt Krasiński, hrabia herbu Ślepowron (1812-1859) – poeta polskiego romantyzmu, jeden z Trzech Wieszczów. Twórczość jego jest przeniknięta etyką chrześcijańską oraz mesjanistyczną. W kanonie osiągnięć polskiej dramaturgii do najważniejszych należą *Irydion* i *Nie-Boska komedia*.

5 Cyprian Ksawery Gerard Walenty Norwid herbu Topór (1821-1883) – poeta, prozaik, eseista, grafik, rzeźbiarz, malarz i filozof. Twórca doby polskiego romantyzmu, klasycyzmu i parnasizmu. Jego dzieła w większości powstały we Francji, kiedy Norwid żył w nędzy; należne uznanie zyskał dopiero w okresie Młodej Polski.

w korespondencji Krasińskiego, długo nieznanej, dziś w Polsce wydawanej ciekawie przez Pawła Hertza[6]. Tak samo Norwid długie lata czekał na odkrycie, na zrozumienie, na właściwą interpretację. Natomiast, czy to *Wielką Improwizację*, czy *Beniowskiego*, czy *Pana Tadeusza*, każdy pamiętał, każdy się z tym zżył.

Otóż poezja [w XIX wieku] zastępowała życie intelektualne. Zapomniano o Mochnackim[7], o Lelewelu[8], o myślicielach. Filozofia narodowa, czy to pozytywistyczna, czy mesjanistyczna, właściwie pozostała w cieniu. Może nie była to wybitna filozofia, mało kto pamięta o Trentowskim[9], o Cieszkowskim[10],

---

6 Paweł Hertz (1918-2001) – pisarz pochodzenia żydowskiego, poeta, tłumacz i wydawca. Utrzymywał bliskie kontakty ze środowiskiem paryskiej „Kultury". Redagował liczne edycje polskich pisarzy i poetów, tłumaczył na język polski dzieła pisarzy rosyjskich (m.in. Tołstoja, Dostojewskiego) i francuskich.

7 Maurycy Mochnacki (1803-1834) – publicysta polityczny, muzyk i krytyk literacki. Jeden z teoretyków polskiego romantyzmu, uczestnik i kronikarz powstania listopadowego. Współzałożyciel i publicysta „Gazety Polskiej" (1827-1829). Po 1831 roku wyemigrował do Francji. Na ziemiach polskich groziła mu śmierć, za udział w powstaniu władze rosyjskie skazały go na śmierć przez powieszenie.

8 Joachim Lelewel (1786-1861) – historyk, działacz polityczny, poliglota. Pochodził ze spolonizowanej szlachty pruskiej. Profesor Liceum Krzemienieckiego, Uniwersytetu Wileńskiego i Warszawskiego, poseł na sejm Królestwa Polskiego. Członek Rady Administracyjnej w powstaniu listopadowym (1830-1831) oraz Rządu Narodowego Królestwa Polskiego, a także prezes założonego w trakcie powstania Towarzystwa Patriotycznego. W 1834 roku skazany przez władze rosyjskie na śmierć przez powieszenie za udział w powstaniu listopadowym. Na emigracji był działaczem i przywódcą organizacji Młoda Polska oraz założycielem Zjednoczenia Emigracji Polskiej.

9 Bronisław Ferdynand Trentowski (1808-1869) – filozof, pedagog, mesjanista i wolnomularz. Po powstaniu listopadowym przebywał na emigracji w Niemczech, gdzie napisał pracę *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauka i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*. Był twórcą koncepcji filozoficznej zwanej różnojednią – świat rozumu i umysłu.

10 August Cieszkowski, hrabia herbu Dołęga (1814-1894) – ekonomista, działacz i myśliciel polityczny oraz filozof mesjanistyczny. Był współtwórcą Ligi Narodowej Polskiej, współtwórcą i prezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a ponadto członkiem Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim oraz przewodniczącym Koła Polskiego przy Sejmie Pruskim. Z pozycji filozoficznych krytykował idealizm dialektyczny Georga Hegla, a m.in. przez Leszka Kołakowskiego zaliczony został do prekursorów marksizmu. Jego mesjanistyczne koncepcje i filozofia wywarły duży wpływ na twórczość pisarską Zygmunta Krasińskiego i Cypriana Kamila Norwida.

Libelcie[11], o Towiańskim[12] ostatecznie. Nie wiemy, kim był Hoene-Wroński[13], nie pisał po polsku. Jest w Warszawie ulica Hoene-Wrońskiego. Niedawno Polskie Radio urządziło tam specjalną ankietę. Postawiono dziennikarza, który przez dwie godziny pytał przechodniów: kto to był Hoene-Wroński? Okazało się, że prawie nikt nie wiedział, może dwie, trzy osoby na kilkaset przechodzących.

Wydaje mi się, że dopiero po [18]63 roku i to w atmosferze, wstyd powiedzieć, ale może innej kultury, bo Cesarstwa Austro-Węgierskiego, powstała nowoczesna szkoła myślowa w Krakowie. Mam na myśli szkołę krakowską, szkołę krytyczną polskich dziejów Koźmiana[14], Bobrzyńskiego[15],

---

11 Karol Libelt (1807-1875) – filozof mesjanistyczny, działacz polityczny i narodowy, publicysta, poseł, uczeń Georga Hegla. Prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Brał udział w powstaniu listopadowym, za co otrzymał awans na podporucznika i krzyż Orderu Virtuti Militari. Współpracował z Towarzystwem Demokratycznym Polskim i przygotowywał powstanie w Wielkopolsce, za co był więziony przez władze pruskie. Na Kongresie Słowiańskim w Pradze wystąpił z koncepcją Polski jako państwa federacyjnego. Zmierzał do stworzenia systemu filozofii narodowej, opartej na mesjanizmie i heglizmie. Jego filozofia czucia objawiała się w utworach twórców polskiego romantyzmu.

12 Andrzej Tomasz Towiański (1799-1878) – filozof i mesjanista. Po powstaniu listopadowym działał wśród polskich emigrantów w Paryżu, m.in. wraz z Adamem Mickiewiczem i Juliuszem Słowackim, a następnie, po oskarżeniu o szpiegostwo, w Zurychu (od 1842). Myśli jego określono jako towianizm, który polegał na połączeniu mistycyzmu z sytuacją w Europie i losem Polaków. Głosił on konieczność naśladowania Chrystusa i uznawania nawet swych przeciwników za bliźnich, a poszczególne narody (Polacy, Francuzi, Żydzi) poprzez swe posłannictwo są włączone w proces historyczny. Jego poglądy nie znalazły uznania u papieży.

13 Józef Maria Hoene-Wroński (1776-1853) – matematyk, fizyk, ekonomista i prawnik. Był oficerem w armii Kościuszki, a następnie w armii rosyjskiej. Za pozwoleniem cara Pawła I zakończył karierę wojskową i wyemigrował do Francji, gdzie zajmował się pracą naukową. Był twórcą filozofii mesjanistycznej, wprowadził pojęcie mesjanizmu.

14 Kajetan Koźmian (1771-1856) – prawnik i poeta klasycyzmu, krytyk literacki i teatralny. Pełnił wiele funkcji urzędniczych i politycznych w czasie powstania kościuszkowskiego, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, m.in. administratora rządowego i członka Rady Stanu. Należał do największych przeciwników romantyzmu i powstania listopadowego. Autor m.in. takich dzieł jak *Ziemiaństwo polskie. Poema w 4 pieśniach*, *Stefan Czarniecki. Poemat w 12 pieśniach* i trzech tomów *Pamiętników*.

15 Michał Bobrzyński (1849-1935) – prawnik i historyk. Był absolwentem prawa na UJ i tamże profesorem historii prawa polskiego i niemieckiego. Konserwatywny myśli-

Kalinkę[16], Tarnowskiego[17], Szujskiego[18]. Czy się można zgadzać z ich koncepcją, czy nie, ale niewątpliwie to była koncepcja intelektualna. To była koncepcja wynikła z wysiłku nie tylko uczuciowego, nie tylko poetyckiego, ale z wysiłku intelektualnego i myślę, że ich sposobowi myślenia dużo zawdzięcza później endecka szkoła myślenia: Popławski[19], Balicki[20], Dmowski[21].

---

ciel, polityk i parlamentarzysta, należał do stronnictwa Stańczyków, piastował stanowisko namiestnika Galicji. Cieszył się zaufaniem cesarza Franciszka I. Do jego najważniejszych prac zalicza się *Dzieje Polski w zarysie*. Należał do Akademii Umiejętności i był współtwórcą krakowskiej szkoły historycznej.

16 Walerian Kalinka (1826-1886) – historyk i duchowny, założyciel Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców. Był absolwentem filozofii i prawa UJ. Należał do Towarzystwa Historycznego, Akademii Umiejętności, Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Był współpracownikiem Hotelu Lambert, współtwórcą krakowskiej szkoły historycznej i członkiem stronnictwa Stańczyków. Analizę wewnętrznych przyczyn upadku I RP przeprowadził w dwunastotomowej pracy *Dzieła*, wydanej w latach 1891-1902.

17 Stanisław Tarnowski, hrabia herbu Leliwa, pseud. Edward Rembowski, Światowid (1837-1917) – historyk literatury, krytyk literacki i publicysta. Był przywódcą konserwatystów krakowskich – stronnictwa Stańczyków, profesorem i rektorem UJ, prezesem Akademii Umiejętności w Krakowie i członkiem Towarzystwa Historycznego we Lwowie. Miał liczne grono wybitnych studentów. Wśród jego dzieł należy wymienić sześciotomową pionierską *Historię literatury polskiej* (1900-1907).

18 Józef Szujski (1835-1883) – historyk, publicysta i pisarz. Należał do konserwatywnego stronnictwa Stańczyków i przez trzy kadencje miał mandat w galicyjskim Sejmie Krajowym. Był pierwszym sekretarzem generalnym Akademii Umiejętności w Krakowie i współtwórcą krakowskiej szkoły historycznej. Jedną z jego historycznych prac były czterotomowe *Dzieje Polski* (1862-1866).

19 Jan Ludwik Popławski (1854-1908) – publicysta i polityk ruchu narodowego. Był współtwórcą ideologii narodowodemokratycznej. Współpracował z Romanem Dmowskim i współorganizował struktury Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Zajmował się też sprawą chłopską i uświadamianiem tej warstwy narodu.

20 Zygmunt Balicki (1858-1916) – socjolog, publicysta i polityk ruchu narodowego. Należał do głównych ideologów Narodowej Demokracji. W 1887 roku założył ZMP „Zet", a dwa lata potem wraz z Romanem Dmowskim Ligę Narodową, przekształconą w Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne (1897). W czasie I wojny światowej opowiadał się za tworzeniem jednostek polskich u boku wojsk rosyjskich. Jego prace opierały się na znajomości historii Polski i powszechnej, filozofii, psychologii, pedagogiki, dzięki czemu zyskał miejsce wśród twórców podstaw socjologii polskiej.

21 Roman Dmowski – zob. 123, s. 75.

Niezależnie, co o tej szkole myślimy, była to myślowo, była to intelektualnie już tęższa jakaś „ekipa", ale w dalszym ciągu życie polskie właściwie na przełomie wieków tak samo reprezentowali przede wszystkim artyści, przede wszystkim wizjonerzy, choćby: Sienkiewicz[22], który sam powiedział, że pisze ku pokrzepieniu serc; Żeromski[23], którego nazwano sercem nienasyconym, przede wszystkim sercem; Matejko[24] – wizjoner; Moniuszko[25]; już nie mówię o Chopinie[26]. Właściwie może jeden Wyspiański[27] wykazywał, przy może właśnie niedowładzie

22 Henryk Adam Aleksander Pius Sienkiewicz herbu Oszyk, krypt. Litwos, Musagetes, pseud. Juliusz Polkowski (1846-1916) – pisarz i publicysta. Oprócz wielu słynnych powieści „ku pokrzepieniu serc" należy wymienić *Quo vadis*, o popularności której świadczy 57 tłumaczeń oraz wiele teatralnych i filmowych adaptacji. Był laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w 1905 roku za całokształt twórczości. Należał do Czeskiej i Serbskiej Akademii Umiejętności oraz Towarzystwa Historycznego we Lwowie. Był współzałożycielem Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej i inicjatorem społecznych dzieł.

23 Stefan Żeromski herbu Jelita, pseud. Maurycy Zych, Józef Katerla (1864-1925), pisarz i publicysta. W swej twórczości eksponował problem ubóstwa robotników i chłopów. Za zaangażowanie społeczne zwano go „sumieniem polskiej literatury" lub „sumieniem narodu". Był założycielem i pierwszym prezesem polskiego oddziału PEN Clubu.

24 Jan Matejko (1838-1893) – malarz i historiozof. Był absolwentem Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie i następnie jej dyrektorem. Swą twórczość malarską poświęcił tematyce historycznej. Obrazy stanowiły syntezę historiozoficzną, dzięki której istotne wydarzenia historyczne funkcjonują w publicznej świadomości w sposób zgodny z wizją twórcy. Do grona jego uczniów należeli Jacek Malczewski, Józef Mehoffer i Stanisław Wyspiański.

25 Stanisław Moniuszko herbu Krzywda (1819-1872) – kompozytor, dyrygent, pedagog i organista. Napisał ponad 260 pieśni, operetek, baletów i oper. Wśród słynnych dzieł należy wyróżnić opery *Halka*, *Straszny dwór* i *Paria*.

26 Fryderyk Chopin (1810-1849) – kompozytor i pianista. Był wybitnym twórcą doby romantyzmu i należał do najważniejszych polskich kompozytorów. Zwano go „poetą fortepianu". Czerpał inspiracje twórcze z polskiej muzyki ludowej. Po wyjeździe do Paryża utrzymywał ścisłe kontakty z polską emigracją, w tym z Adamem Mickiewiczem, Julianem Ursynem Niemcewiczem i Cyprianem Kamilem Norwidem. Jego utwory mają wymowę patriotyczną i stały się synonimem polskości. Do jego dzieł należą liczne gatunki: polonezy, mazurki, nokturny, scherza, ballady, etiudy, preludia, sonaty i koncerty. Od 1927 roku odbywa się w Warszawie prestiżowy Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina.

27 Stanisław Mateusz Ignacy Wyspiański (1869-1907) – pisarz, poeta, malarz, grafik i architekt. Uprawiał dramat symboliczny i jest nazywany czwartym wieszczem pol-

poetyckim, głębszą pasję intelektualną. Czy to *Wesele*, czy *Wyzwolenie*, to jest jakiś program, program narodowy, nie tylko poetycki, ale program myślowy, nawołujący do zerwania z tym wizjonerskim romantyzmem, do jakiegoś koncepcjonizmu, słowem do myślenia. Ale wydaje mi się, że pierwszym człowiekiem, który w pełni zrozumiał niedowład duchowy, jednostronność duchową polskiego życia był Stanisław Brzozowski[28]. Wielki myśliciel, na którego życiu zaciążyła ta historia[29] – jedni uważają ją za wyjaśnioną, drudzy za nie – tak czy owak, był to wielki umysł, człowiek, który postanowił jakoś dogonić zaległości intelektualne cechujące polską kulturę. O nim Irzykowski[30], jego partner, następca, napisał kiedyś, że on „publicznie trawi", że po prostu przetrawia to wszystko, co w myśli europejskiej było, a co w polskim tym rozbiorowym zaścianku może nie było

---

skim. Rozgłos zyskał po opublikowaniu dramatu *Warszawianka* (1898), a sławę po wydaniu i wystawieniu *Wesela* (1901), w którym przedstawiona została kondycja duchowa narodu polskiego. Do serii dramatów narodowych zalicza się też *Wyzwolenie* (1903), dramat w trzech aktach zawierający koncepcję procesu wyzwoleńczego Polski. W 1906 roku Wyspiański został profesorem ASP w Krakowie, a rok później zmarł i został pochowany w Krypcie Zasłużonych na Skałce.

28 Stanisław Leopold Brzozowski herbu Belina, pseud. Adam Czepiel (1878-1911) – filozof, pisarz, publicysta, krytyk teatralny i literacki. W epoce Młodej Polski był propagatorem materializmu historycznego, wprowadzając ten światopogląd do myśli polskiej. Krytycznie odnosił się do twórczości m.in. Henryka Sienkiewicza, cenił zaś doniosłość utworów Cypriana Kamila Norwida. Czesław Miłosz podziwiał u Brzozowskiego jego skalę zainteresowań i umysłowość wykraczającą poza epokę. Z dzieł Brzozowskiego znane są głównie *Płomienie* (1908), które nazwano „pierwszą polską powieścią intelektualną", *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej* (1909) oraz *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej* (1910). W ostatnich miesiącach życia zwrócił się ku katolicyzmowi. Zmarł we Florencji.

29 Mowa o „procesie obywatelskim" z 1908 roku, w którym sądzono Stanisława Brzozowskiego, oskarżonego o współpracę z Ochraną – carską policją polityczną. Sprawa pozostała nierozstrzygnięta, a wśród obrońców znajdował się Karol Irzykowski. Współczesne badania prowadzone przez biografa Brzozowskiego i wydawcę jego spuścizny Mieczysława Srokę wskazują, że sprawa była intrygą polityczną.

30 Karol Franciszek Irzykowski herbu Ostoja (1873-1944) – pisarz, poeta, krytyk literacki i filmowy, szachista. Współpracował ze „Skamandrem" i „Wiadomościami Literackimi". Należał do Polskiej Akademii Literatury. W 1933 roku odznaczony przez prezydenta Ignacego Mościckiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za osiągnięcia w dziedzinie krytyki literackiej i literatury. W czasie powstania warszawskiego został ranny i zmarł.

dostrzeżone. Przetrawiał wszystko: od socjalizmu[31] w różnych jego postaciach, od anarchizmu[32], od syndykalizmu[33], aż po katolicyzm newmanowski[34]. I wydaje mi się, że ta jego gorączka twórcza, pracował masę, był człowiekiem chorym, był człowiekiem tragicznym, jednocześnie zostawił książek, masę książek, częściowo zapomnianych, częściowo nieznanych, trawiła go gorączka, żeby uzupełnić to, czego polskiej myśli narodowej w polskim życiu intelektualnym brakuje. I myślę, że pasja niektórych jego książek, takich jak *Legenda Młodej Polski*[35], a zwłaszcza jak atak na Sienkiewicza w książce *Współczesna powieść polska*[36], wynikła właśnie z tego, że chciał jakoś uświadomić ludziom jednostronność polskiej kultury, gdzie – jak mówię – wizja górowała nad ideą. Atak na Sienkiewicza w tej książce *Współczesna powieść polska*, w której właściwie Brzozowski odsądza go od czci i wiary, uważając, że tymi wizjami oszukał polską duszę, zatruł jakimś łatwym optymizmem wielkiej rzekomo przeszłości, zatruł, unicestwił polską pracę intelektualną, właściwie nie ma sobie równego. Jest to niesłychanie ostry atak. Dopiero w dwudziestoleciu [międzywojennym] kontynuował tę rzecz profesor Olgierd Górka[37], historyk, z in-

31 Socjalizm – ideologia polityczna wywodząca się z I połowy XIX wieku. Jako doktryna gospodarcza postuluje powszechne świadczenia socjalne, poddanie gospodarki kontroli społecznej, odrzucenie reguł kapitalizmu i szerzenie haseł sprawiedliwości społecznej. Na podstawie marksistowskiej wersji socjalizmu powstała ideologia komunistyczna i socjaldemokratyczna.

32 Anarchizm – zespół różnorodnych doktryn politycznych i ruchów społecznych zakładających sprzeciw wobec scentralizowanej władzy, szczególnie państwowej oraz sformalizowanych instytucji.

33 Syndykalizm – kierunek w ruchu robotniczym zakładający dominację celów ekonomicznych nad politycznymi; zdobycie praw poprzez walkę związków zawodowych. Wyróżnia się nurt reformistyczny i rewolucyjny.

34 Katolicyzm newmanowski – nawiązuje do filozofii błogosławionego Johna Henry'ego Newmana (1801-1890), angielskiego filozofa i pisarza, konwertyty na katolicyzm, kardynała. W filozofii głosił dominację wiary nad wiedzą oraz bezpośredniego przeświadczenia nad dowodem. Jego *Przyświadczenia wiary* przetłumaczył Stanisław Brzozowski, a wydał Michał Rudnicki w 1915 roku.

35 *Legenda Młodej Polski. Studia o kulturze duszy kulturalnej* – dzieło Stanisława Brzozowskiego powstało w latach 1906-1909, zostało dwukrotnie wydane za życia autora w 1909 i 1910 roku.

36 *Współczesna powieść polska* autorstwa Stanisława Brzozowskiego została opublikowana w 1906 roku.

37 Olgierd Górka (1887-1955) – publicysta, działacz polityczny i dyplomata, historyk. Specjalizował się w mediewistyce, później badał dzieje nowożytne Europy Południo-

nego punktu widzenia, zarzucając Sienkiewiczowi po prostu fałszowanie historii czy naciąganie historii. W każdym razie wydaje mi się, że Brzozowski był tym człowiekiem, który czuł się odpowiedzialny za polską kulturę, za jej jednostronność i jakimś kolosalnym wysiłkiem chciał uzupełnić te wszystkie luki.

Myślę, że pojął go dobrze jego partner dyskusyjny i jego następca, dziś też za mało znany, częściowo zapomniany, Karol Irzykowski, o którym jeszcze dużo będę mówił, który powiedział kiedyś sławną swoją definicję, że kultura polska ma charakter plagiatowy, że nie wytworzyła swojej specyfiki, lecz stara się tylko jakoś dostosować do tego, co się dzieje w świecie. Jeżeli zobaczymy, że rzeczywiście kulturę tę reprezentowali jeszcze, a nie było filozofów, teoretyków, nie było wielkich sporów intelektualnych, zapomniano o ludziach takich jak Mochnacki czy – jak mówię – Lelewel, to dowodzi, iż niewątpliwie ten zarzut ciężki o plagiatowości czy wtórności cywilizacyjnej miał jakąś swoją podstawę. A tu przecież już przychodziły nowe czasy, kiedy Piłsudski[38] marzył o polskim wojsku, a Dmowski o nowoczesnym Polaku, o nowoczesnym typie Polaka[39].

I oto przyszła wolna Polska, przyszło dwudziestolecie. Tutaj ktoś z obecnych na sali powiedział zabawną rzecz, że właściwie zakończenie I wojny światowej było bardzo niepedagogiczne dla narodów Europy Wschodniej, bo trzech cesarzy upadło[40], co się zdarza chyba bardzo rzadko, a może nigdy się nie zdarzyło, ale powstał szereg niepodległych państw, państw o starej kulturze nieraz, ale wiele lat pozbawionych formy państwowej i tym narodom może się wydaje, że to zawsze tak ła-

---

wo-Wschodniej i losy Rzeczypospolitej w połowie XVII wieku. Opublikował cykl artykułów o prawdzie historycznej w powieści Henryka Sienkiewicza *Ogniem i mieczem*, które wywołały burzliwą, ogólnonarodową dyskusję.

38 Józef Piłsudski (zob. przyp. 122, s. 74) w swym dorobku zajmował się historią wojskowości. Napisał m.in. prace: *22 stycznia 1863* (1913) oraz *Rok 1920* (1924). Jego sylwetkę jako historyka wojskowości przedstawił A. Chwalba, *Józef Piłsudski – historyk wojskowości*, Kraków 2007.

39 Roman Dmowski swoje poglądy polityczne zawarł w książce *Myśli nowoczesnego Polaka* wydanej w 1903 roku. Dzieło to, oprócz pogłębionej oceny sytuacji politycznej Polski i charakteru narodowego Polaków, zawiera wykładnię zasad, którymi powinien się kierować ruch narodowy i naród w dążeniu do odzyskania oraz zachowania tożsamości narodowej i państwowej suwerenności. W okresie PRL praca była zakazana przez cenzurę, ukazywała się jednak na emigracji oraz w drugim obiegu.

40 Mowa o utracie władzy przez cara Mikołaja II w 1917 roku, cesarza Austrii oraz króla Węgier i Czech Karola I Habsburga i niemieckiego cesarza, króla Prus Wilhelma II Hohenzollerna w 1918 roku.

two się zdarza, że trzej cesarze upadną i wolność przychodzi. Jak to się właściwie stało, trudno dziś powiedzieć. Pamiętam, mój ojciec, który był zajadłym piłsudczykiem, twierdził, że Piłsudski w [19]14 roku miał odczyt w Krakowie, w którym powiedział, że Niemcy pobiją Rosję, a koalicja pobije Niemców i Polska zyska na tym niepodległość. No, chyba prawda? Nie mam powodu ojcu nie wierzyć. W każdym razie była to rzeczywiście jakaś sztuka magiczna. Dał temu wyraz między innymi hrabia Sforza[41], który napisał książkę *Wodzowie nowej Europy*, wydaną w Polsce w [19]36 bodaj roku, poświęconą wybitnym postaciom europejskim i między innymi jest tam rozdział o Piłsudskim[42]. Rozdział bardzo niechętny i krytyczny, z tym że Sforza jest to rzadki przykład polityka, który zaczął swoją drogę od postawienia na przegrywającego konia, a na tym przegrywającym koniu wygrał. Mam na myśli oczywiście to, że Piłsudski się opowiedział na początku rzekomo po stronie Państw Centralnych, oczywiście było to taktyczne i skomplikowane, czego cudzoziemiec nie pojmie, w każdym razie Sforza wyczuł tą dziwność osiągnięcia, kunsztowność tego osiągnięcia. Jako ciekawostkę powiem, że polski przekład tej książki zaopatrzony został w przedmowę, której autor bardzo gorąco broni Piłsudskiego i stara się jakoś te wszystkie tam zarzuty przeciwko Piłsudskiemu wyprostować, a autorem tym był mało przed wojną znany pułkownik dyplomowany Zygmunt Berling[43]. Więc to jest rzecz ciekawa, której się nie pamięta. (*słychać pojedyncze śmiechy i rozmowy na sali*)

Więc powstała ta nowa Polska. Wydawałoby się, że tak jak modlił się Wyspiański, będzie to wreszcie Polska normalna, jak inne narody. Oczywiście nie było to

---

41 Carlo Sforza (1872-1952) – hrabia, polityk i dyplomata. Pochodzący ze znanego włoskiego rodu zrobił karierę w służbie dyplomatycznej i ministerstwie spraw zagranicznych (1920-1921 i 1947-1951). Był przeciwnikiem faszyzmu. Domniemany biologiczny ojciec publicysty Konstantego Jeleńskiego (romans z jego matką Teresą „Reną" z d. Skarżyńską).

42 Carlo Sforza wydał książkę pt. *Twórcy nowej Europy* nakładem Polskiego Instytutu Wydawniczego Sp. z o.o. w Katowicach. Ukazała się w 1932 roku w autoryzowanym przekładzie Marii Fredro-Bonieckiej i Michała Janika z przedmową Zygmunta Berlinga. Strony od 338 do 339 zostały poświęcone marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Zob. M. Kornat, *Europa międzywojenna wobec rządów Józefa Piłsudskiego. Interpretacje „samoograniczającej się dyktatury" (1926-1935)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi" 2010, t. 32 („Acta Universitatis Wratislaviensis" nr 3240), s. 308. Rzecz interesująca to opinia z relacji Konstantego Jeleńskiego, który w końcu lat siedemdziesiątych XX wieku stwierdził w jednym z listów, że ten fragment książki napisała Teresa Jeleńska. Tamże, przyp. 3.

43 Zygmunt Berling – zob. 138, s. 78.

łatwe. Była to Polska złożona z trzech byłych zaborów, każdy o innej strukturze społecznej, gospodarczej, kraj zacofany, kraj niejednolity z ogromną ilością mniejszości, kraj przede wszystkim bardzo słabego i biednego mieszczaństwa. I tutaj znowu ciekawa rzecz, że w obronie normalności z hasłem, że trzeba teraz być już państwem normalnym i mieszczańskim, wystąpili – jak to zawsze w Polsce – poeci. Wystąpił na przykład Skamander[44]. Ktoś kiedyś zauważył, że polska literatura XIX wieku przeważnie dzieje się na wsi, na wsi we dworach, w majątkach, na Ukrainie w stepach. Właściwie jeden Prus[45] zrobił wyłom, stał się prekursorem literatury miejskiej. Otóż Skamander od razu w początku lat dwudziestych wystąpił z apoteozą nowego stylu życia, stylu miejskiego, stylu przemysłowego. Tuwim[46] napisał taki sławny manifest[47], który się zaczynał – o ile pamiętam – od takich słów: „Nie stracił czaru romantyczny smęt, róż i słowików, księżyców i goplan, lecz coraz ostrzej warczy życia pęd, tam gdzie jest słowik, jest i aeroplan"[48]. Więc była to taka manifestacja miejskości. To samo zresztą właściwie proponował

---

44 Skamander – grupa poetycka, którą uformowali około 1916 roku Julian Tuwim, Jarosław Iwaszkiewicz, Kazimierz Wierzyński, Antoni Słonimski i Jan Lechoń. Wzorem dla skamandrytów była twórczość Leopolda Staffa. Grupa ta powstała przy czasopiśmie „Pro Arte et Studio" (1916-1919), od 1920 roku wydawała miesięcznik „Skamander". Była jedną z najważniejszych formacji artystycznych, które nadawały zasadniczy ton poezji polskiego dwudziestolecia międzywojennego.

45 Bolesław Prus, właśc. Aleksander Głowacki herbu Prus (1847-1912) – pisarz i publicysta, myśliciel i działacz społeczny. Był współtwórcą polskiego realizmu i kronikarzem Warszawy. Współpracował z kilkoma czasopismami w charakterze felietonisty. Osobiście reprezentował postawę zgodną z założeniami pracy organicznej. Pisał nowele i opowiadania oraz powieści (np. *Lalka* – 1890).

46 Julian Tuwim (1894-1953) – poeta i pisarz żydowskiego pochodzenia. Był autorem skeczy, librett operetkowych oraz tekstów piosenek, współzałożycielem kabaretu literackiego „Pod Picadorem" i grupy poetyckiej Skamander. Współpracował z tygodnikiem „Wiadomości Literackie". Jeden z najpopularniejszych poetów dwudziestolecia międzywojennego.

47 Za manifest poetycki Juliana Tuwima uznaje się wiersz *Poezja*, który napisał w latach 1914-1916.

48 Jedna ze zwrotek wiersza Tuwima *Poezja* brzmi:
„Nie stracił czaru romantyczny smęt.
Róż i słowików, rusałek i goplan.
Lecz coraz szybciej warczy życia pęd:
Tam, gdzie jest księżyc, jest i aeroplan!".

Lechoń[49] w sławnym wierszu *Herostrates*. Proponował odcięcie się od tradycji i od tych jakichś laurowych i ciemnych wspominków: „I wiosną – niechaj wiosnę, nie Polskę zobaczę”[50].

Jeszcze silniej w kierunku apoteozy miejskości poszła awangarda krakowska, awangarda Peipera[51], Brzękowskiego[52], Przybosia[53] i Sterna[54], która wysu-

---

49 Jan Lechoń – zob. przyp. 148, s. 79.

50 Jan Lechoń w przedostatniej zwrotce wiersza *Herostrates* napisał: „Ja nie chcę nic innego, niech jeno mi płacze / jesiennych wiatrów gędźba w półnagich badylach; / a latem niech się słońce przegląda w motylach, / a wiosną – niechaj wiosnę, nie Polskę zobaczę”.

51 Tadeusz Peiper (1891-1969) – poeta i pisarz, krytyk literacki. Był założycielem i redaktorem czasopisma „Zwrotnica” (pisywał tu m.in. Bruno Jasieński i Anatol Stern) oraz autorem programu poetyckiego Awangardy Krakowskiej wyrażonego w 1922 roku w formie manifestu *Miasto. Masa. Maszyna*, głoszącej hasło: „Minimum słów, maksimum treści”. Cechami tej rewolucyjnej grupy literackiej było wprowadzanie nowych środków wyrazu artystycznego, sięganie po tematykę zakazaną, tworzenie form i stylów artystycznych, emocjonalna powściągliwość, intelektualna dyscyplina. Program Peipera nawiązywał do manifestów futurysty Filippa Marinettiego i został wydany w zbiorze *Tędy* (1930).

52 Jan Brzękowski pseud. Jan Bereta i Jan Jarmott (1903-1983) – poeta, pisarz, teoretyk sztuki i poezji. Studiował na UJ i w Paryżu. Od 1922 roku związany był z negatywistami krakowskimi i następnie Awangardą Krakowską. W 1925 roku wydał w „Zwrotnicy” pierwszy tomik poezji *Tętno*. Od 1928 roku działał we Francji, a od 1964 – w Paryżu. Publikował w licznych czasopismach emigracyjnych, np. „Kulturze”. Oprócz licznych tomów poezji wydał powieści, opowiadania i szkice.

53 Julian Przyboś (1901-1970) – poeta, eseista i tłumacz. Uczestniczył w wielu walkach o niepodległość Polski (1918-1920), a następnie studiował polonistykę na UJ. Od 1922 roku związał się z młodymi poetami krakowskimi (negatywistami), znalazł się pod wpływem teorii Peipera i drukował swe manifesty, m.in. w „Zwrotnicy”. W latach II wojny światowej i po jej zakończeniu aktywnie współpracował z komunistami w ich inicjatywach politycznych. Z PZPR wystąpił po tym, jak na Węgrzech wykonany został wyrok śmierci na Imrem Nagyu. W swej dojrzałej twórczości realizował założenia poetyki awangardowej. Był mistrzem w kumulowaniu metafor.

54 Anatol Stern (1899-1968) – poeta, prozaik, krytyk filmowy i literacki, scenarzysta i tłumacz. W wieku dwudziestu lat opublikował pierwszy tomik poetycki *Nagi człowiek w śródmieściu* (1919), a wkrótce *Futuruzje* (1920). Publikował m.in. w „Skamandrze”, „Wiadomościach Literackich” i „Zwrotnicy”. Wspólnie z Brunonem Jasieńskim napisali manifest polskiego futuryzmu *Nuż w bżuhu*. Był redaktorem dwutygodnika

nęła to sławne wówczas hasło, że przedmiotem poezji ma być teraz trzy M: miasto, masa, maszyna. Otóż ciekawa to rzecz, że to, czego nie mogła zrealizować myśl, czy to społeczna, czy to polityczna, czy ideologiczna, że to znajdowało tak silny i jakby nieodpowiadający rzeczywistości odblask poezji. Zawsze to samo, co mówię, że życie intelektualne zastąpione jest przez wizje, przez poetyckie improwizacje. I gdybyśmy szukali w całej literaturze dwudziestolecia, gdzie było szereg dzieł wybitnych, czy Kaden[55], czy Strug[56], czy Żeromski, cały długi szereg pisarzy, gdybyśmy jednak szukali tego, co nazywamy właśnie, co ja nazywam życiem intelektualnym, co według mnie polega przede wszystkim właśnie na starciu, bo dopiero ze starcia tez, ze starcia światopoglądów i koncepcji może wywiązać się jakaś nowa, jakaś nowa dialektyka, nowy rezultat, otóż, gdybyśmy tego szukali, to rzeczywiście znajdzie się tego niewiele. Były całe oczywiście grupy naukowców, wybitnych myślicieli, była sławna szkoła logiczno-matematyczna lwowska[57] i warszawska[58]: Leśniewski, Łukasiewicz,

„Wiadomości Filmowe", członkiem Rady dla Spraw Kultury Filmowej i autorem ponad trzydziestu scenariuszy. W połowie lat pięćdziesiątych został kierownikiem Studia Filmowego Iluzjon.

55 Adam Kaden (1888-1940) – pisarz, malarz, projektant. Studiował medycynę oraz polonistykę na UJ. Odbył także roczne studia w Pradze w dziedzinie malarstwa i rysunku. Zajmował się historią literatury; pisał liryki, komedie, satyry i dramaty; malował portrety i pejzaże; był projektantem mebli i witraży.

56 Andrzej Strug właśc. Tadeusz Gałecki (1871-1937) – pisarz i publicysta, działacz ruchu socjalistycznego i niepodległościowego, scenarzysta. W czasie I wojny światowej walczył w Legionach Piłsudskiego. Po odzyskaniu niepodległości reprezentował PPS-Lewicę, wziął udział w tworzeniu Rządu Ludowego i został wiceministrem propagandy. W 1920 roku był założycielem Wielkiej Loży Narodowej Polskiej. W 1928 roku był współtwórcą scenariuszy do filmów *Pan Tadeusz* i *Przedwiośnie*.

57 Lwowska szkoła matematyczna – działała w dwudziestoleciu międzywojennym wokół profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Stefana Banacha i Hugona Steinhausa. Koncentrowała się na analizie funkcjonalnej i od 1929 roku wydawała w kilku językach „Studia Mathematica".

58 Warszawska szkoła matematyczna – grupa matematyków działająca w latach 1915-1939 wokół profesorów UW i Politechniki Warszawskiej. Skupiała się na logice matematycznej, teorii mnogości, topologii i ich zastosowaniu. Profesorowie Zygmunt Janiszewski, Stefan Mazurkiewicz i Wacław Sierpiński wydawali od 1920 roku czasopismo „Fundamenta Mathematicae". Środowisko matematyków warszawskich i lwowskich tworzyło polską szkołę matematyczną.

Sierpiński, Mazurkiewicz, Tarski, Banach[59], był wielki filozof profesor Ingarden[60], częściowo piszący nie po polsku. Byli socjologowie jak: Malinowski[61],

59 Stanisław Leśniewski (1886-1939) – filozof i logik. Był profesorem UW, jego dorobek naukowy dotyczy teorii kategorii semantycznych (rachunku zdań i rachunku nazw).

Jan Łukasiewicz (1878-1956) – logik, matematyk i filozof. Był rektorem UW oraz profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, UW i Uniwersytetu w Dublinie (od 1946 roku, kiedy znalazł się na uchodźstwie). Był jednym z twórców polskiej szkoły matematycznej. W zakresie jego odkryć znajdują się rozumowania logiczne i sposoby zapisów wyrażeń arytmetycznych, które znalazły współcześnie szerokie zastosowania w informatyce (języki programowania, programowanie arkuszy kalkulacyjnych, kalkulatory naukowe).

Wacław Sierpiński (1882-1969) – matematyk. Był jednym z głównych przedstawicieli warszawskiej szkoły matematycznej. Jest autorem imponującej ilości książek, skryptów i innych prac naukowych, które dotyczą teorii liczb, analizy matematycznej oraz ważnych teorii, np. aksjomatu wyboru czy hipotezy *continuum*. Wykształcił liczne grono uczniów i należał to wielu towarzystw naukowych w Polsce i za granicą.

Stefan Mazurkiewicz (1888-1945) – matematyk. Profesor UW, należący do grona czołowych przedstawicieli warszawskiej szkoły matematycznej. Jego zainteresowania naukowe oscylowały wokół topologii, analizy matematycznej i rachunku prawdopodobieństwa.

Alfred Tarski, wcześniej Alfred Tajtelbaum (1901-1983) – logik. Należał do polskiej szkoły matematycznej. Był profesorem na UW, Uniwersytecie Harvarda i Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. W ramach badań nad logiką matematyczną i teorią mnogości współtworzył tzw. paradoks Banacha–Tarskiego. W dziedzinie filozofii kluczowe odkrycie dotyczyło semantycznej teorii prawdy. Otworzyło to nowy dział logiki matematycznej określany jako teoria modeli.

Stefan Banach (1892-1945) – matematyk. Był profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i przedstawicielem lwowskiej szkoły matematycznej. Należał do PAU. Szczególne zasługi położył w zakresie dyscypliny matematyki, jaką jest analiza funkcjonalna. Był autorem kilkudziesięciu fundamentalnych prac naukowych i twórcą twierdzeń matematycznych z różnych jej działów oraz członkiem wielu prestiżowych towarzystw naukowych i laureatem wielu nagród.

60 Roman W. Ingarden – zob. przyp. 92, s. 69.

61 Bronisław Kasper Malinowski (1884-1942) – antropolog i socjolog. Od 1910 roku związał się z Uniwersytetem Londyńskim, gdzie zdobywał kolejne stopnie i tytuły naukowe. Odbył wiele podróży naukowych w regionie Australii i Oceanii oraz Afryki. Nowatorskie wyniki badań zawarł w licznych monografiach, tworząc podstawy teorii funkcjonalistycznej oraz tzw. brytyjskiej antropologii społecznej.

Znaniecki[62], był wielki filozof prawa Twardowski[63]. Niemniej wszystko to jakoś było jakby na marginesie istoty polskiego życia, nie łączyło się z esencją polskiej kultury, a ta esencja tkwiła jednak ciągle w poezji, w wizji.

I tu chciałbym wrócić do postaci Karola Irzykowskiego, którego uważam za w ogóle mojego mistrza. Znałem go od dzieciństwa. Dużo pracowałem nad jego książkami. Wydaje mi się, że on, czując się odpowiedzialny za ten jakiś niedowład myślowy, za niedowład koncepcyjny panujący w polskim życiu intelektualnym, starał się w swoich dyskusjach, w swoich polemikach, niejako podsumowywać, na wyrost po prostu mierzyć, aby jakieś to tętno intelektualne podtrzymać. Wszystkie jego polemiki, na przykład polemika z awangardą Przybosia i Peipera, wielka polemika z filozoficznymi formalistami: z Witkacym[64] i Chwistkiem[65],

62 Florian Witold Znaniecki herbu Krzywda (1882-1958) – filozof i socjolog. Twórca socjologii humanistycznej i zwolennik badania zjawisk społecznych jako aktualnego lub potencjalnego efektu ludzkich czynności. Stosował metodę badania dokumentów osobistych (autobiografie, listy, pamiętniki). W Polsce był nie tylko twórcą socjologii, ale jej organizatorem instytucjonalnym. W Poznaniu założył Instytut Socjologiczny (1921) i czasopismo „Przegląd Socjologiczny" (1930). Jego prace znalazły uznanie na całym świecie, a zwłaszcza w USA, gdzie na stałe osiadł w 1939 roku.

63 Kazimierz Twardowski (1866-1938) – filozof i psycholog. Pracę doktorską i habilitacyjną obronił na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu w Wiedniu, a następnie związał się z Uniwersytetem Lwowskim, gdzie w czasie wojny był rektorem. Założył Polskie Towarzystwo Filozoficzne. Był twórcą lwowsko-warszawskiej szkoły filozofii i świetnym wykładowcą. Wykształcił kilkudziesięciu profesorów filozofii, psychologii i różnych dziedzin humanistyki.

64 Stanisław Ignacy Witkiewicz pseud. Witkacy (1885-1939) – pisarz, filozof, malarz, dramaturg i fotografik. Był synem malarza Stanisława Witkiewicza, twórcy stylu zakopiańskiego. Studiował na ASP w Krakowie. Odbył liczne podróże po świecie. Po rozpoczęciu I wojny światowej dołączył do armii carskiej Rosji, w 1917 roku został zwolniony ze służby. Malował portrety i pisał teksty o swoich poglądach artystycznych. Stworzył koncepcję tzw. czystej formy, zgodnie z którą najistotniejszym składnikiem dzieła jest jego forma, która oddziałuje na odbiorcę i wywołuje „uczucia metafizyczne". Witkacy przyłączył się do formistów, z którymi organizował wystawy. Za najwybitniejszy jego utwór uznaje się *Szewców* z 1934 roku. Na wieść o ataku ZSRR na Polskę popełnił samobójstwo.

65 Leon Chwistek (1884-1944) – krytyk i teoretyk sztuki, malarz, matematyk i filozof. Filozofię i matematykę studiował na UJ i dodatkowo filozofię w Getyndze, a rysunek w Paryżu. Był współzałożycielem i teoretykiem krakowskiej grupy Ekspresjoniści Pol-

następnie polemika z „Wiadomościami Literackimi”[66], ze Skamandrem, z Boyem[67] przeciwko kultowi talentyzmu[68] i żywiołowości. Było takie sławne..., sławna rozprawka Irzykowskiego *Talent jako fetysz*, on się temu sprzeciwiał. Mówił, że talent jako fetysz to jest właśnie unicestwienie życia intelektualnego, to jest zastąpienie intuicją pracy myślowej. I najważniejsze jego polemiki wydaje mi się były te, w których przeczuł on rolę, przyszłą rolę pewnych systemów myślowych. Systemów, które w Polsce nie były popularne, były właściwie w zarodku. Mam tu na myśli przede wszystkim marksizm i freudyzm[69]. Oba te systemy Irzykowski zestawił razem, nazywając je systemami podejrzeń. Powiedział, że one podejrzewają, że rzeczywistość nie jest tym, czym się wydaje, ale że utajone jej korzenie tkwią w pewnych – tak jak marksiści, którzy uważali [że] w stosunkach produkcyjnych, w stosunkach klasowych, a znowu freudyści uważali, że znowu w jakichś utajonych kompleksach erotycznych i dziecięcych. Otóż te systemy podejrzeń, które zresztą Irzykowski uważał za pewne maszynki myślowe ułatwiające zadanie, bo automatycznie niejako rozstrzygające problemy, jednakże on wyczuł ich przyszłość jako koncepcji, które mogą, które mają ambicje i które mogą formować życie społeczeństw. I stąd pamiętam wielkie jego dyskusje z marksistami, na których wtedy nikt nie zwracał uwagi, takimi jak Stawar[70],

---

scy (1917), wkrótce przekształconej w awangardowe ugrupowanie formistów. Habilitację zrobił w 1928 roku z logiki matematycznej na UJ. Wykładał tamże i na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

66 „Wiadomości Literackie” – tygodnik społeczno-kulturalny wydawany w Warszawie w latach 1924-1939. Na jego łamach publikowali głównie skamandryci.

67 Tadeusz Boy-Żeleński (1874-1941) – pisarz, krytyk literacki i teatralny, publicysta i satyryk, tłumacz literatury francuskiej. Z wykształcenia lekarz. Przełożył na język polski znane dzieła literatury francuskiej (m.in. *Tristana i Izoldę*, *Pieśń o Rolandzie* czy sztuki Moliera i Woltera), za co otrzymał wysokie odznaczenia francuskie. Był autorem wielu prac dotyczących historii literatury.

68 Talentyzm – postulat swobodnego rozwoju każdego talentu, głoszony przez skamandrytów.

69 Freudyzm – teoria psychologiczna oparta na tezie, że popęd seksualny jest podstawą funkcjonowania człowieka. Klasyczna psychoanaliza została opracowana przez Zygmunta Freuda.

70 Andrzej Stawar, właśc. Edward Janus (1900-1961) – publicysta, krytyk literacki, tłumacz i marksista. Był redaktorem „Miesięcznika Literackiego” i Nurtu”. Jako członek KPP (do 1934) był jedną z głównych postaci przedwojennego środowiska lewicowej elity. Po wojnie publikował w „Kuźnicy”, a w 1949 roku objęto go zakazem druku za

jak Wat[71], Stande[72], Miller[73], którzy przechowywali się po małych pisemkach. Były takie pisemka „Lewar"[74], „Lewy Tor"[75], których nikt nie czytał, a Irzykowski czytał je „od deski do deski" i prowadził długie rozprawy z nimi, przeczuwając, że w tej pracy myślowej może się kryć zarodek jakiś mutacyjny, który może wpływać na losy społeczeństw. Pamiętam również jego recenzję o książce Kruczkowskiego[76] *Kordian i cham*. To była recenzja w „Wiadomościach Literackich", które

krytykę KPP w latach trzydziestych. Był autorem prac o Tadeuszu Boyu-Żeleńskim, Konstantym Ildefonsie Gałczyńskim, Henryku Sienkiewiczu i Stanisławie Brzozowskim.

71 Aleksander Wat, właśc. Aleksander Chwat (1900-1967) – pisarz, poeta i tłumacz. Należał do kręgu polskich poetów futurystów. Kontakty z Andrzejem Stawarem zaowocowały fascynacją marksizmem. W 1929 roku został redaktorem „Miesięcznika Literackiego", w którym publikowali marksistowscy twórcy, np. Władysław Broniewski, Stanisław Stande, Bruno Jasieński i Leon Schiller. W okresie II wojny światowej we Lwowie współpracował ze środowiskiem komunistycznych twórców, co nie uchroniło go od więzienia i zesłania. Po wojnie wrócił do Polski i porzucił prokomunistyczne sympatie. Publikował w „Kuźnicy", „Odrodzeniu" i „Twórczości" oraz został redaktorem naczelnym Państwowego Instytutu Wydawniczego. Podczas pracy na Uniwersytecie w Berkeley udzielił Czesławowi Miłoszowi serii wywiadów, które stanowią jego biografię pt. *Mój wiek* (Londyn 1977).

72 Stanisław Ryszard Stande (1897-1937) – poeta i tłumacz. Był działaczem KPRP i KPP, współpracownikiem „Miesięcznika Literackiego". W latach 1931-1937 przebywał w Moskwie, gdzie został aresztowany przez NKWD i zginął podczas „wielkiej czystki" (tzw. operacja polska).

73 Jan Nepomucen Miller (1890-1977) – poeta, krytyk literacki i teatralny. Studiował na UJ oraz na uniwersytetach w Petersburgu, Berlinie i Sorbonie. Ekspresjonista, założyciel czasopisma „Ponowa" (1920-1921), redagowanego przez Emila Zegadłowicza i Witolda Bunikiewicza, następnie związany z grupą i czasopismem „Czartak", wydawanym w latach 1922-1928. W czasie wojny i po niej był aktywnym działaczem PPS, związanym z pismem „Lewą Marsz" i miesięcznikiem „Teatr".

74 „Lewar" – dwutygodnik, a następnie miesięcznik literacki o profilu lewicowym i komunistycznym wydawany w Warszawie w latach 1933-1936. Odwoływał się do nurtu realizmu socjalistycznego obowiązującego w ZSRR.

75 „Lewy Tor" – miesięcznik, a następnie dwutygodnik społeczno-literacki o profilu lewicowym wydawany w latach 1935-1936.

76 Leon Kruczkowski (1900-1962) – pisarz i publicysta, poseł KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL (1947-1962), działacz PZPR. W latach 1949-1956 był prezesem ZLP. Jego najbardziej znanym dziełem jest dramat *Niemcy*.

nie bardzo chciały ją umieścić początkowo, była to ogromna recenzja pt. *Cierpki debiut*[77]. Wykazywał on tam, że ta cierpkość spojrzenia na historię, cierpkość i niebanalność, niełagodność, ostrość tej książki, która deprecjonuje narodowe mity, że to jest też coś twórczego, coś w czym zarodek jakiejś energii mutacyjnej – jak on to określał – się zawiera.

Przed samą wojną pojawił się w Polsce pisarz, intelektualista-pisarz, który niewątpliwie jakimś systemem myślowym operował, a nie tylko intuicją czy wizją. Mam na myśli Witolda Gombrowicza[78], wtedy niemalże niedostrzeżonego, wydał dwie książki przed wojną[79]. To niewątpliwie był nowy typ pisarza, typ pisarza intelektualisty, ale istotę życia narodowego stale u nas reprezentowali poeci i wreszcie klęskę wrześniową, i klęskę II wojny najdokładniej, najczulej i jakoś najbystrzej przewidzieli Czesław Miłosz[80] i Józef Czechowicz[81], a więc tak samo ci, co pisali mową, tak czy owak, ale wiązaną[82].

W czasie okupacji starałem się śledzić to, co wychodziło: tajne publikacje, tajnie wydawane utwory. I muszę powiedzieć, że zawartość myślowa, choćby próba określenia, czym właściwie był hitleryzm, jakie jego źródła, skąd się wziął, była, te próby były znikome. Na przykład była taka książka Jadźwinga, to był profesor Suchodolski[83], *Skąd i dokąd idziemy*, no szalenie mało ambitna właściwie i ta-

---

77 Zob. S. Kisielewski, *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1990, s. 50.

78 Witold Gombrowicz – zob. przyp. 147, s. 79.

79 Przed wybuchem II wojny światowej Witold Gombrowicz wydał dwie książki. Zadebiutował zbiorem opowiadań pt. *Pamiętnik z okresu dojrzewania*, opublikowanym w 1933 roku przez Towarzystwo Wydawnicze „Rój". W 1937 roku ukazała się (datowana na 1938 rok, polskie wydanie – Towarzystwo Wydawnicze „Rój") jego metaforyczna powieść *Ferdydurke*, która zdobyła międzynarodowe uznanie jeszcze przed wojną i jako wybitna została przetłumaczona na wiele języków. Bruno Schulz opracował jej recenzję, którą zamieścił w miesięczniku poetyckim „Skamander" 1938, z. 101, s. 183-189. Książkę ocenił też w recenzji Stefan Kisielewski.

80 Czesław Miłosz – zob. przyp. 146, s. 79.

81 Józef Czechowicz (1903-1939) – poeta awangardowy dwudziestolecia międzywojennego, jeden z założycieli grupy poetyckiej „Reflektor". W latach trzydziestych XX wieku skupił wokół siebie grono młodych poetów. Związany z Lublinem (autor wielu utworów poświęconych temu miastu), redaktor kilkunastu czasopism (literackich i dziecięcych), pracował także w Polskim Radiu, dla którego pisał słuchowiska.

82 Mowa wiązana – inaczej wiersz, przeciwieństwo prozy.

83 Bogdan Suchodolski (1903-1992) – filozof, historyk nauki i kultury, pedagog. W okupowanej Warszawie w 1943 roku pod pseudonimem R. Jadźwing wydał po

kie wodolejstwo, zresztą Miłosz ją zaatakował też w jakiejś tajnej gazetce, pamiętam wtedy, jako próbę ominięcia problematyki. Natomiast do głębszych pokładów problematyki okupacyjnej sięgali znowu poeci. Znowu oni stali się reprezentatywni dla tego okresu: Baczyński[84], Gajcy[85], Borowski[86], Stroiński[87]. To właściwie pozostało po okupacji warszawskiej – poezja.

I oto wreszcie przyszedł rok [19]45 i w Polsce zaczęły się rządy marksistów. Profesor Tatarkiewicz[88] – pamiętam – powiedział w Krakowie w '45 roku, potem napisał to, zdaje się, że rządy komunistyczne to są pierwsze w historii absolutystyczne rządy filozofów, czyli republika platońska. Dużo się po tym spodziewałem, tzn. spodziewałem się, że tego rodzaju intelektualizm, potem on się okazał może nie najwyższym intelektualizmem, ale początkowo cała masa inteligencji doszlusowała do tej platońskiej wizji społeczeństwa kształtowanego przez filozofię, że to wywołując sprzeciw, wywołując konflikt, wywołując ferment, że to jakoś przyczyni się do rozwinięcia intelektualnego polskiego życia. Nie byłem nigdy marksistą, przeciwnie – uważałem marksizm za wychodzący z niesłusznych założeń, niesłusznych po prostu socjologicznie. Wydaje mi się, że to się po-

---

raz pierwszy niewielką książkę *Skąd i dokąd idziemy? Przewodnik po zagadnieniach kultury współczesnej*. Opublikowana została następnie w Londynie w 1947 roku. Pozycja ta nie wzbudziła większego zainteresowania, a sam autor jakby wykreślił ją ze swego dorobku.

84 Krzysztof Kamil Baczyński (1921-1944) – poeta, żołnierz AK, podharcmistrz Szarych Szeregów, jeden z przedstawicieli pokolenia Kolumbów. W trakcie okupacji związany z pismem „Płomienie" oraz miesięcznikiem „Droga". Zginął w powstaniu warszawskim jako żołnierz batalionu „Parasol" AK.

85 Tadeusz Gajcy (1922-1944) – poeta czasu II wojny światowej, żołnierz AK. Brał udział w konspiracyjnych wieczorach literackich, na których przedstawiał swoje utwory. Zginął 16 sierpnia 1944 roku w powstaniu warszawskim.

86 Tadeusz Borowski (1922-1951) – poeta, prozaik, publicysta. W czasie II wojny studiował polonistykę na UW i zajmował się twórczością poetycką. Od 1943 roku więziony w KL Auschwitz i Dachau. Po powrocie wstąpił do PZPR. W latach 1949-1950 pełnił funkcję *attaché* kulturalno-prasowego w Berlinie i pracował dla wywiadu wojskowego. Zmarł w 1951 roku, prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

87 Zdzisław Stroiński (1921-1944) – poeta z pokolenia Kolumbów. Od 1942 roku należał do grupy studentów polonistyki skupionych wokół konspiracyjnego miesięcznika „Sztuka i Naród". Był żołnierzem AK, zginął na Starym Mieście w trakcie powstania warszawskiego.

88 Władysław Tatarkiewicz – zob. przyp. 91, s. 69.

twierdziło, choćby w tej znanej rzeczy, że rewolucja wybuchła nie w krajach wysoce uprzemysłowionych, jak spodziewał się Marks[89], a w krajach zapóźnionych, w krajach chłopskich. Dzisiaj, gdy widzimy na przykład społeczeństwo amerykańskie Stanów Zjednoczonych, społeczeństwo najtypowiej przemysłowe i nowoczesne, to widać, że teoria klasowa Marksa zupełnie do tego społeczeństwa nie przystaje. Tam są inne konflikty, inne problemy, inaczej to się rozwinęło. Niemniej jednak – jak powiadam – spodziewałem się po tym marksizmie, że on społeczeństwo obudzi, choćby zmuszając je do sprzeciwu. Cechą myślenia marksistowskiego, tak jak wtedyśmy je widzieli po wojnie, było przede wszystkim podniesienie humanistyki, wszelkich badań humanistycznych do rangi nauki równouprawnionej z naukami ścisłymi. Wynikało to z marksistowskiej interpretacji humanistyki. Skoro wszystko wywodzi się ze stosunków produkcji, z walki klas i tak dalej, a więc wszystko może być badane tą samą, naukową, marksistowską metodą, *ergo* humanistyka staje się tak samo materiałem do badań jak przyroda czy fizyka i tak dalej.

Moim zdaniem nie przekonywało mnie, że będzie to nauka pierwszorzędna, bo jednak nauki pierwszorzędne, czyli nauki ścisłe, mogą się chwalić tym, że wytwarzają coś, czego nie było, zostaje wytworzona żarówka, czy samochód, czy magnetofon, czy coś takiego. Natomiast powątpiewałem od początku, czy humanistyka marksistowska, pseudonaukowa, potrafi osiągnąć taki jakiś przepis, za pomocą którego będzie można pisać dobre książki czy dobrą muzykę, czy malować dobre obrazy. To jednak jest dziedzina niezbadana. Raczej się nadająca do badań formalistycznych niż do badań przyczynkarsko-genetycznych, jakie proponował marksizm. Niemniej upolitycznienie niejako całej humanistyki wydawało się ciekawe. Dla mnie zwłaszcza wielką szansą było to, że nawet muzyka stała się sprawą polityczną, a ponieważ akurat byłem muzykiem i do niczego mi się to przedtem nie przydawało, chyba do tego, że grałem w knajpie w czasie okupacji na fortepianie, to myślałem sobie: nareszcie jest szansa, kiedy muzyka stanie się filozofią i polityką, i będzie można na tym terenie walczyć z marksistami.

Ciekawie się to potoczyło. Przede wszystkim rozpoczęto [?], oczywiście po krótkim okresie, w którym werbowano wszystkich. To był okres Borejszy[90], jak

89 Karol Marks – zob. przyp. 28, s. 53.

90 Jerzy Borejsza – zob. przyp. 78, s. 104-105 oraz E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza: biografia polityczna*, Warszawa 2009.

bym go nazwał. Borejsza miał tę ambicję, że on wszystkich do swoich pism zaprosi, czy to będą endecy, czy to będą komuniści, tacy czy owacy, wszyscy będą u niego pisać, on pokaże, że jest normalne życie literackie, normalne życie kulturalne, nie ma żadnych nacisków. Po czym wszyscy sami z siebie przekonają się do marksizmu i będzie to wyglądać ładnie i idyllicznie. Była to koncepcja Borejszy szybko zarzucona. Zastąpiona ona została próbami stworzenia kodeksu, kodeksu pozytywnego, znaczy kodeksu postulującego u pisarzy, u twórców pewien sposób tworzenia, sposób, który miał być najodpowiedniejszy dla nowego ustroju, dla nowych czasów, dla prawdy historycznej.

W ten sposób, taką konwencję proponować zaczęli od początku współpracownicy „Kuźnicy"[91], oni najpierw zaproponowali jakiś realizm krytyczny, potem nazwano to realizmem socjalistycznym. Był cały szereg kodyfikatorów, ideologów tego systemu. Wymienię znane nazwiska: Żółkiewski, Ważyk, Sokorski, Kott, Kierczyńska i inni, Siekierska[92] i inni. Dla mnie ciekawe było, że jako jednym

91 „Kuźnica" – zob. przyp. 31, s. 54.

92 Stefan Żółkiewski (1911-1991) – historyk literatury, eseista. Na Zjeździe Literatów Polskich w Szczecinie w 1949 roku wygłosił brzemienne w skutki słowa: „Chcemy, aby literatura pomagała budować socjalizm w Polsce". Był redaktorem naczelnym „Kuźnicy" (1945-1948), „Polityki" (1957-1958) oraz „Nowej Kultury" (1958-1961). Założył Instytut Badań Literackich PAN i był jego pierwszym dyrektorem. Był również ministrem szkolnictwa wyższego (lata 1956-1959) oraz członkiem najwyższych władz PPR i PZPR. Po Marcu '68 roku usunięty z KC PZPR.

Adam Ważyk – zob. przyp. 157, s. 125.

Włodzimierz Sokorski – zob. przyp. 137, s. 77.

Jan Kott (1914-2001) – krytyk i teoretyk teatralny oraz literacki, poeta i pisarz. W latach 1932-1936 studiował prawo na UW i związał się z Kołem Polonistów UW, zdominowanym przez marksistę Stefana Żółkiewskiego. Był członkiem PPR, związanym silnie z obozem władzy komunistycznej, dzięki czemu był współzałożycielem i redaktorem lewicowego tygodnika „Kuźnica". Z PZPR wystąpił w 1957 roku i związał się ze środowiskami kontestującymi realia PRL. W 1966 roku wyjechał do USA. Był autorem ponad trzydziestu książek. Do najbardziej znanych należą *Szkice o Szekspirze* (1961), wydane w wersji rozszerzonej pt. *Szekspir współczesny* (1965), które są interpretacją dramatów Szekspira i były wielokrotnie wydawane oraz tłumaczone na wiele języków.

Melania Kierczyńska właśc. Melania Cukier (1888-1962) – działaczka komunistyczna pochodzenia żydowskiego, polonistka i krytyczka literacka. Należała do SDKPiL, KPRP i KPP. Była prelegentką i dyskutantką w radykalnym Kole Polonistów UW, zorganizowanym przez KPP. W czasie wojny na terenie ZSRR działała w Roz-

z projektantów nowej konwencji twórczej był Stefan Żółkiewski. I tutaj muszę sięgnąć do paru wspomnień dość zabawnych. Żółkiewski był moim kolegą na Uniwersytecie [Warszawskim], po polonistyce, był prezesem Koła Polonistów Uniwersytetu Warszawskiego[93], które to było jedyne koło polonistów lewicowej większości. Zresztą ono miało tą większość na zasadzie różnych machlojek przy głosowaniach, dlatego że w zasadzie ONR[94] przeważał, ale Żółkiewski umiał jakoś tak to wysterować, okazało się, że jakieś składki są niezapłacone, że coś (*pojedynczy śmiech z sali*), że zawsze tą większość dostawał. Znaliśmy się też z innego terenu, mianowicie z terenu organizacji młodzieżowej Legion Młodych[95]. Kto młodszy to sobie tego nie przypomina, a tu widzę bardzo dużo ludzi młodych na sali, otóż była to organizacja w zasadzie sanacyjna, założona przez

głośni im. Tadeusza Kościuszki, ZPP, a następnie w PPR. Szczyt jej kariery partyjnej i publicystycznej przypadł na apogeum stalinizmu w Polsce. Działała wówczas w ZLP i Związku Zawodowym Dziennikarzy RP, a potem Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich. Była zdecydowaną zwolenniczką realnego socjalizmu w literaturze, pracowała m.in. w komisji krytyki literackiej ZLP i Komitecie Nagród Państwowych. W 1957 roku przeszła na emeryturę.

Jadwiga Siekierska (1903-1984) – działaczka komunistyczna, teoretyk i krytyk sztuki. Wykładała filozofię marksistowską na wyższych uczelniach Moskwy. W 1948 roku zajmowała stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Oświaty i Kultury KC PPR, następnie PZPR, gdzie pełniła nadzór i kontrolę polityczną nad różnymi sferami życia kulturalnego. W tym samym roku została również członkiem Komisji Głównej do Spraw Kultury, która zajmowała się pracą ośrodków upowszechniania oświaty i kultury. Po śmierci Stalina zmieniła wiele poglądów i ocen oraz stanęła po stronie twórców, którzy podjęli walkę z partyjnym administrowaniem kulturą.

93 Koło Polonistów UW w okresie międzywojennym miało charakter zdecydowanie lewicowy. Część członków była związana z KPP i głosiła np. zachwyt nad ustrojem ZSRR.

94 ONR – Obóz Narodowo-Radykalny, organizacja skrajnie prawicowa o charakterze faszystowskim powstała w 1934 roku, po trzech miesiącach została zdelegalizowana. Po rozpadzie w 1935 roku na jej podstawie powstały ONR „ABC" i Ruch Narodowo-Radykalny „Falanga".

95 Legion Młodych, właśc. Akademicki Związek Pracy dla Państwa – organizacja młodzieżowa działająca w latach 1930-1939. Jej twórcy dążyli do wykorzystania radykalizujących się nastrojów młodzieży na rzecz obozu sanacyjnego. W 1936 roku doszło do rozłamu i utworzenia Legionu Młodych-Frakcja, który wszedł do PPS, pozostali działacze zaś włączyli się do OZN, a następnie utworzyli Legion Młodzieży Polskiej.

Sławka[96], która – młodzieżowa organizacja – która jednak bardzo ostro zaczęła z początku lat trzydziestych iść na lewo. Stawała się bardzo radykalna, przy tym bardzo nawet antyreligijna. Powstępowali do niej ludzie o przekonaniach komunistycznych, w Wilnie Stefan Jędrychowski[97], a w Warszawie właśnie Stefan Żółkiewski. Przy Komendzie Głównej on został kierownikiem Wydziału Kultury i istniało tam takie seminarium prądów ideowych, do którego i ja należałem. To seminarium miało na celu opracowanie tez programu kulturalnego Legionu Młodych, a ono działało pod auspicjami pana dość osobliwego, którego kariera potem była dziwna, Wincentego Rzymowskiego[98], po wojnie ministra PRL-u. Bardzo... był tam jeden punkt regulaminu tego seminarium, że mianowicie wszystkie jego uchwały muszą być jednomyślne, czyli *liberum veto* było dopuszczone. Otóż pamiętam, że Żółkiewski napisał – to chyba był rok [19]33, [193]4 – Żółkiewski napisał projekt programu kulturalnego Legionu Młodych. Był to projekt całkowicie komunistyczny, że sztuka i twórczość ma służyć rozwojowi społecznemu, politycznemu, historycznemu, że nie ma autonomii żadnej sztuki, sztuka sama przez się jest niepotrzebna. Potrzebna jest jako element mutacyjny, jakby powiedział Irzykowski, element historyczno-polityczny. Byłem... głosowałem przeciwko tym tezom, a ponieważ tam konieczna była jednomyślność, więc pamiętam, że Żółkiewski zaprosił mnie w końcu do jakiejś kawiarenki przy ulicy Kopernika i zaczął mnie przekonywać. Był to człowiek – jak na ówczesne stosunki – szalenie

96 Walery Sławek (1879-1939) – polityk, premier, oficer WP. Był bliskim współpracownikiem Józefa Piłsudskiego, członkiem PPS, Organizacji Bojowej PPS, Polskiej Organizacji Wojskowej, liderem BBWR i obozu sanacyjnego. Był trzykrotnym premierem i marszałkiem Sejmu RP. Należał do twórców konstytucji kwietniowej. Popełnił samobójstwo.

97 Stefan Jędrychowski (1910-1996) – polityk i publicysta. Studiował ekonomię na USB w Wilnie. W okresie międzywojennym należał do organizacji lewicowych w Wilnie, gdzie współwydawał czasopismo „Po Prostu". Po agresji ZSRR na Polskę został m.in. posłem na Sejm i członkiem Rady Najwyższej Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Następnie współorganizował ZPP i armię polską w ZSRR. W latach 1945-1975 zasiadał w KC PPR i PZPR, a nawet Biurze Politycznym KC PZPR. Pełnił wiele funkcji w administracji rządowej w latach 1944-1974.

98 Wincenty Rzymowski (1883-1950) – dziennikarz i polityk, literat. Przywódca SD (1944-1949). Od 1944 roku kierownik Resortu Kultury i Sztuki PKWN, następnie po przekształceniu w Rząd Tymczasowy RP był ministrem kultury i sztuki, a od maja 1945 roku objął stanowisko ministra spraw zagranicznych. Tę samą funkcję objął w TRJN. W 1947 roku otrzymał stanowisko ministra bez teki.

wykształcony, cytował różne książki, nikomu nieznane, w różnych językach i powiedział do mnie tak: „Wy sądzicie – on mówił przez »wy«, słowo »pan« mu nie przeszło przez gardło nigdy – Wy sądzicie, że twórczość artystyczna jest wyrazem osobowości tworzącego, że tak zawsze było, tak jest i tak być powinno. Otóż to jest nieprawda. W całych wielkich epokach twórczość była wypełnianiem pewnej konwencji. To tylko wiek XIX wysunął tą indywidualistyczną, romantyczną tezę, że twórca to tworzy z natchnienia, ze swojej duszy i tak dalej. Natomiast i w starożytnej Grecji wypełniano konwencje, wypełniano konwencje dramatu, tego ananke[99] jakiegoś, konwencję formalną, w średniowieczu była konwencja religijna. Neoklasycyzm francuski tworzył konwencję formalną: jedności czasu, miejsca i tak dalej. Był ten okres rozprzężenia, kiedy sztuka była zostawiona jednostce ludzkiej, a teraz przychodzi znowu okres masowości, gdzie sztuka ma służyć konwencji politycznej, konwencji historycznej". Bardzo przekonywająco on to wszystko wywiódł, że ja właściwie nie miałem żadnych argumentów. On mówi: „No to co, to podpiszecie to?". Ja mówię: „No to podpiszę". Tu zrobił błąd, bo wyjął te tezy z kieszeni. Ja mówię: „Czekajcie, ja jeszcze raz sobie je przeczytam". Przeczytałem, jakoś mnie odrzuciło (*pojedyncze śmiechy z sali*) i powiedziałem: „Nie, nie mogę tego podpisać". No, a on powiedział: „No z wami to się czas traci tylko". Po latach przypomniałem sobie to z pewnym wzruszeniem, kiedy zobaczyłem, że Żółkiewski jest naczelnym redaktorem „Kuźnicy" i że zaczyna formułować zasady konwencji, przyszłej konwencji, która ma obowiązywać pisarzy. Ta konwencja została skrystalizowana i przyjęta poniekąd w [19]49 roku na zjeździe literatów w Szczecinie[100].

Ja sobie tak określiłem, zdefiniowałem cztery punkty, na których ta konwencja polegała, takie jak ją wtedy wykładali właśnie koledzy Żółkiewski czy Sokorski, czy kolega Ważyk, który zresztą zmienił poglądy i chwała mu za to. Otóż cztery punkty: po pierwsze, że utwór literacki ma mieć ścisłą polityczną ce-

---

99 Ananke – (gr. Ἀνάγκη, *Anágkē* – potrzeba; łac. *Anance* – nieuchronność) – w mitologii greckiej bogini i uosobienie konieczności, bezwzględnego przymusu, siły zmuszającej do podporządkowania się przeznaczeniu.

100 W styczniu 1949 roku w Szczecinie odbył się IV Zjazd Związku Zawodowego Literatów Polskich, który rozpoczął okres realizmu socjalistycznego w literaturze polskiej. Związek zreorganizowano wtedy na podobieństwo radzieckich związków twórczych, gwarantując liczne przywileje pisarzom posłusznym zaleceniom partii rządzącej (m.in. domy pracy twórczej, przydziały nieruchomości, talony, emerytury twórcze).

lowość w ramach danego etapu. Jak Państwo wiedzą, marksiści uważają, że polityka dzieli się na etapy. W tym etapie się mówi to, w innym etapie ważniejsze jest co innego, czy mówi się co innego. Otóż polityczna celowość na danym etapie. Punkt drugi: podporządkowanie elementów estetycznych elementom ideowym. To znaczy elementy ideowe są decydujące, jeżeli się musi dokonać wyboru między jednymi a drugimi, to oczywiście estetyka musi ustąpić, jest czymś drugorzędnym. Punkt trzeci: selekcja faktów w utworze literackim, wybór faktów uznanych z punktu widzenia koncepcji marksistowskiej za typowe. Fakty typowe, to nie znaczy fakty przeważające. Jeżeli na przykład uważa się, że wieś zdąża ku gospodarce kolektywnej[101] i jeżeli powiedzmy w jakimś powiecie czy w jakimś województwie jest dziewięćdziesiąt wsi normalnych, prywatnych, a dziesięć wsi, gdzie się ziemię kolektywizuje, to oczywiście dla marksisty te dziesięć jest typowe, bo chodzi o typowość rozwojową, o typowość przyszłościową i stąd wybór tematu podyktowany ma być doktryną i jej – powiedzmy – profetyzmem. I wreszcie punkt czwarty: charakter dydaktyczny utworu; utwór nie może działać rozkładowo; utwór nie może być gorszący – tu katolicy też się zgodzą; utwór ma być dydaktyczny. A więc cztery punkty: celowość na danym etapie, podporządkowanie elementów estetycznych ideowym, selekcja faktów, wybór faktów typowych, choćby było w mniejszości, i ogólny dydaktyzm.

Czy powstały, ten kierunek niedługo w Polsce panował, znaczy po dyktatorsku, że tak powiem, w polskim życiu wydawniczym może sześć, osiem lat wszystkiego, czy powstały arcydzieła? Czy ten kodeks okazał się kodeksem twórczym? Oczywiście arcydzieła specyficzne, jeżeli uznać słuszność historiozofii marksistowskiej, ale powstało parę książek niewątpliwie wybitnych, np. *Węgiel* Ścibora-Rylskiego[102], *Obywatele* Brandysa[103], w swoim rodzaju książka dosko-

101 Gospodarka kolektywna na wsi w okresie stalinowskim polegała na forsownym tworzeniu spółdzielni produkcyjnych, które potocznie zwano kołchozami. Hanna Świda-Zięba uznała kwestię fetyszyzacji kolektywów za jedną z typowych cech stalinizmu w Polsce. H. Świda-Zięba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1997, s. 101. Zob. przyp. 8, s. 93.

102 Aleksander Ścibor-Rylski – zob. przyp. 86, s. 67. Powieść *Węgiel* została wydana w 1950 roku i zapewniła autorowi pozycję najzdolniejszego pisarza socrealistycznego.

103 Kazimierz Brandys (1916-2000) – prozaik i eseista pochodzenia żydowskiego. Zadebiutował w 1935 roku na łamach „Kuźni Młodych" jako krytyk teatralny. Członek PZPR, od 1956 roku był rzecznikiem przemian reformatorskich mających na celu odnowę i oczyszczenie moralne partii i władzy. Jego powieść *Obywatele* wydana w 1954

nała, *Pamiątka z Celulozy* Igora Newerlego[104], gdzie jest właśnie typowa komunistyczna typologia, wybór faktów typowych, jest wybrana fabryka we Włocławku, gdzie rzeczywiście strajkiem kierowali komuniści, co było w przedwojennej Polsce niezwykle rzadkie, bo związkami zawodowymi kierowali pepeesowcy, kierował Zygmunt Żuławski[105] i właściwie komuniści nigdzie tymi negocjatorami społecznymi nie byli, ale akurat w Celulozie włocławskiej[106] tak się złożyło, więc ta książka spełniała ten postulat wyboru faktów historycznie typowych. Ja bym do tych książek socrealistycznych udanych zaliczył, chociaż nie wszyscy się zgodzą, *Popiół i diament* Andrzejewskiego[107], książkę, która właściwie usprawiedliwia w jakiś sposób to, co się w Polsce stało, to, co się stało z AK. Jest tam ten komunista uczciwy, niepodobny do żadnego z komunistów w tych czasach, którzy byli przestraszeni raczej i w zupełnie innej sytuacji i ten akowiec, który też jest jakoś obłąkany swoim czasem. W tym wszystkim widzę swego rodzaju materiał, który zużytkowano potem dla tej marksistowskiej interpretacji okresu powojennego, bezpośrednio okresu akowskiego.

Nie dużo było tych dobrych książek, za to dużo było niedobrych, ale można powiedzieć, że za krótko ta, ten kodeks, ta doktryna, za krótko działała. Próbowała ona działać również w sztukach innych, w sztukach bezpojęciowych – jak ja je nazwałem – w muzyce i w malarstwie, to znaczy nie każde malarstwo jest bez-

---

roku uznawana jest za najbardziej ideologiczną książkę napisaną według kanonu reguł socrealistycznych.

104 Igor Newerly właśc. Igor Abramow-Newerly (1903-1987) – pisarz i pedagog. W latach 1918-1921 działał we Wszechzwiązkowym Leninowskim Komunistycznym Związku Młodzieży, czyli Komsomole. Po przybyciu do Polski od 1925 roku działał w postępowym ruchu wychowawczym i redagował „Mały Przegląd", który przejął od Janusza Korczaka. W czasie wojny działał w podziemiu i przeszedł przez wiele niemieckich obozów koncentracyjnych. Po wojnie działał w ZLP, gdzie przez dwie kadencje pełnił funkcję prezesa Warszawskiego Oddziału ZLP. W 1964 roku podpisał kontrlist wobec *Listu 34*. Jego powieść *Pamiątka z Celulozy* wydana w 1950 roku uznawana jest za pierwszą polską powieść socrealistyczną. Na jej podstawie Jerzy Kawalerowicz zrealizował film fabularny pt. *Celuloza* (1953) i *Pod Gwiazdą Frygijską* (1954).

105 Zygmunt Żuławski – zob. przyp. 123, s. 117.

106 Celuloza – jedna ze skróconych nazw dla przedwojennej (od 1929 roku) Steinhagen i Saenger Fabryki Celulozy i Papieru Spółka Akcyjna. Po II wojnie światowej Fabryce Celulozy i Papieru zmieniono w 1952 roku nazwę na Zakłady Celulozowo-Papiernicze im. Juliana Marchlewskiego we Włocławku.

107 Jerzy Andrzejewski – zob. przyp. 89, s. 68.

pojęciowe. Otóż w muzyce i w malarstwie marksiści starali się wykazać istnienie treści, a skoro istnieje treść, to ona oczywiście może być już klasyfikowana, a czy jest słuszna, czy niesłuszna, czy pożyteczna, czy szkodliwa historycznie?

Jak to jest z tą treścią w muzyce? Tu właśnie było najtrudniej i tu polemiści, do których się zaliczałem, mieli pole do popisu, gdyż muzyka, muzyka bez tekstu, muzyka absolutna właściwie nie zawiera treści pozamuzycznych. Z tym że muzyka tonalna, która trzysta lat istnieje w świadomości społeczeństw, europejskich przede wszystkim, wytworzyła sobie pewne stałe kojarzenia, kojarzenia poniekąd uczuciowo-pojęciowe, że akord majorowy[108] jest wesoły, a minorowy[109] jest smutny, że konsonans[110] uspokaja, a dysonans[111] szarpie. Oczywiście to są pewne rzeczy umowne, oparte na przyzwyczajeniu, ale można, stosując je, powiedzieć, że muzyka ma określoną treść, a w takim razie można się domagać treści takich czy innych. Z tym tylko kłopot, że tyczy się to muzyki tonalnej, która już od kilkudziesięciu lat się przeżyła, i awangarda różnych rodzajów, z awangardą dodekafoniczną schönbergowską[112] na czele, postuluje zupełnie inną konstrukcję dzieła muzycznego, a z tego wynika, że znaleźć tam treść kojarzeniową będzie bardzo trudno. Wobec czego teoretycy marksistowscy, do których zaliczali się muzykolodzy, przede wszystkim Lissa[113], Łobaczewska[114] i Chomiński[115], postulowali

108 Akord majorowy – inaczej trójdźwięk durowy, czyli najprostsze współbrzmienie o budowie tercjowej, składające się z trzech dźwięków nazywanych prymą (podstawa akordu), tercją i kwintą.

109 Akord minorowy – inaczej trójdźwięk molowy.

110 Konsonans – współbrzmienie (harmoniczne) lub następstwo (konsonans melodyczny) przynajmniej dwóch dźwięków, które słuchowo jest odczuwane jako zgodne.

111 Dysonans – niezgodność brzmienia lub współbrzmienia co najmniej dwóch różnej wysokości dźwięków.

112 Dodekafonia – technika komponowania w muzyce współczesnej za pomocą dwunastu dźwięków. Sformułowana została w latach 1914-1915 przez Arnolda Schönberga, który stał się twórcą dodekafonii i wiedeńskiej szkoły dodekafonicznej.

113 Zofia Lissa – zob. przyp. 64, s. 63.

114 Stefania Łobaczewska-Gérard de Festenburg (1888-1963) – muzykolog. Była profesorem Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie, a po 1945 roku PWSM w Krakowie (w 1952-1955 była jej rektorem). W latach 1952-1959 sprawowała funkcję kierownika Katedry Muzykologii na UJ. W okresie stalinowskim kilkakrotnie nagradzana.

115 Józef Michał Chomiński (1906-1994) – muzykolog ukraińskiego pochodzenia. W latach 1951-1968 kierował Zakładem Historii i Teorii Muzyki Instytutu Sztuki PAN.

właśnie pozostanie przy muzyce dawnego typu, że tylko muzyka dawnego typu jest społecznie użyteczna. Wystąpili przez to przeciwko samym sobie, gdyż przed wojną wszyscy troje byli zwolennikami właśnie schönbergizmu, atonalizmu. Niemniej jakoś sformułowali pewien system, który w praktyce sprowadzał się do ukonserwatywnienia muzyki. Starałem się z nimi polemizować jak mogłem, ale muszę powiedzieć, że tutaj nastąpiło zjawisko, które później zaczęło dominować w polskim życiu, mianowicie, że koledzy muzycy, kompozytorzy uważali, że nie należy polemizować, ponieważ to jest ryzyko, to jest „ciągnięcie diabła za rogi i za wąsy", należy się na wszystko godzić, a komponować po swojemu. Przecież i tak tam w K[omitecie] C[entralnym] nikt się na muzyce nie zna (*umiarkowany śmiech na sali*), więc jakoś się przepłynąć uda. Toteż uważali mnie raczej za swojego wroga. Przez te dyskusje to ja sprowokuję w końcu, że tą rzecz się dośrubuje.

W malarstwie była znowu inna sprawa. Chodziło znowu o tą treść. Więc oczywiście malarstwo figuratywne, przedstawiające jakieś sceny, jakieś postacie na pewno ma treść i można domagać się, żeby to była treść rewolucyjna, polityczna. Od razu znaleźli się malarze chętni do tego, nawet stary profesor Weiss[116] namalował pochód 1 maja, Kowalski[117], Krajewscy[118], tam rozmaici. W takim razie malarstwo abstrakcyjne czy malarstwo deformujące jest już malarstwem antytreściowym, a z tego można całe piękne teorie budować na temat alienacji, na temat

---

Od 1954 roku był profesorem UW. Stworzył nową dyscyplinę – sonologię, dotyczącą zjawiska czystego brzmienia w muzyce XX wieku. Był także redaktorem kwartalnika „Muzyka" i wydawnictwa „Monumenta Musicae in Polonia".

116 Wojciech Weiss (1875-1950) – malarz, rysownik i grafik. Reprezentował nurt ekspresjonistyczny w sztuce Młodej Polski. Od 1907 roku profesor i rektor krakowskiej ASP. Ważniejsze dzieła to: *Melancholik*, *Autoportret z maskami* i w duchu socrealistycznym *Manifest* (1950).

117 Kowalski – nie zdołano ustalić personaliów.

118 Mowa o Juliuszu i Helenie Krajewskich. Juliusz Krajewski (1905-1992) – malarz. Absolwent ASP w Warszawie. Po wojnie działacz ZPAP i prezes w latach 1949-1952. Od 1949 roku był aktywnym zwolennikiem realizmu socjalistycznego w malarstwie. Helena Malarewicz-Krajewska (1910-1998) – malarka. Absolwentka ASP w Warszawie. Od 1948 roku była sekretarzem POP PZPR przy ZPAP. W latach 1950-1954 i 1962-1973 była redaktorem naczelnym „Przeglądu Artystycznego". Małżeństwo Krajewskich stworzyło takie obrazy jak: *Ziemia chłopom*, *Podziękowanie traktorzyście*, *Towarzysz Bierut wśród robotników* czy *Brygada młodzieżowa na szybkościowcu*. Po 1989 roku niektóre z ich obrazów znalazły się w galerii sztuki socrealistycznej w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce.

degeneracji, że kubizm[119] to już jest degeneracja świata, a abstrakcja[120] to już jest całkowita wrogość, antyhumanistyczność. Znaleźli się teoretycy tacy jak profesor Starzyński[121] na przykład, który zmienił zresztą poglądy na te sprawy, którzy bardzo to „uczenie" te rzeczy rozwijali. Muszę powiedzieć, że widziałem w tym wysiłek intelektualny. W porównaniu z tym, co pisali estetycy sowieccy, którzy rzeczywiście „bredzili jak na mękach", widać było, że to robią byle jak i wszystko im jedno, to jednak taki Starzyński czy Ważyk, czy nawet Krajewski budowali jakieś zamki na lodzie, ale zamki dosyć misterne. W malarstwie tak samo wszystko sprowadzało się do ukonserwatywnienia malarstwa. Opowiadałem w jednej z moich poprzednich pogadanek, jak to jedyny raz, kiedy kardynał Sapieha, wydawca „Tygodnika Powszechnego", oburzył się na to pismo, wtedy dano tam reprodukcje jakichś publicystycznych obrazów Picassa[122], powiedział, że „nie możecie rozpowszechniać bolszewizmu" (*pojedyncze śmiechy z sali i autora wykładu*). Otóż masę ludzi nie mogło zrozumieć tego, czego nie zrozumieli kiedyś Kandinsky[123],

---

119 Kubizm – kierunek w sztuce, głównie malarstwie i rzeźbie, który powstał we Francji na początku XX wieku. Założeniem było poszukiwanie nowych zasad budowy przestrzennej dzieła poprzez odrzucenie reguł perspektywy i geometrycznego uproszczenia elementów kompozycji. Nazwa pochodzi od francuskiego słowa *cube*, co oznacza kostkę lub sześcian i bezpośrednio nawiązuje do podstawowej cechy nurtu – geometryzacji. Prekursorem kubizmu był Georges Braque, a najbardziej znanym przedstawicielem Pablo Picasso.

120 Abstrakcjonizm – termin określający kierunek w sztuce, który nie przedstawia rozpoznawalnych przedmiotów występujących w świecie zewnętrznym i postuluje odejście od obrazowego przedstawiania rzeczywistości. Malarstwo abstrakcjonistyczne genezę miało w Rosji na początku XX wieku, gdzie prekursorem był Wassily Kandinsky.

121 Juliusz Starzyński (1906-1974) – historyk i krytyk sztuki. Przed wojną pełnił ważne funkcje w Stowarzyszeniu Historyków Sztuki i Instytucie Propagandy Sztuki. W czasie wojny był w niewoli niemieckiej (Oflag VII A Murnau). Po wojnie związał się z PZPR. Na słynnym zjeździe plastyków w Nieborowie w lutym 1949 roku wygłosił referat wprowadzający, w którym uznał realizm socjalistyczny za obowiązujący kanon twórczy. Opowiadał się za publiczną sztuką monumentalną. Był profesorem UW i członkiem PAN. W latach 1947-1960 był dyrektorem stworzonego przez siebie Państwowego Instytutu Sztuki. Placówka została włączona do PAN jako Instytut Sztuki, a Starzyński stracił stanowisko po tym, jak w Moskwie zaprezentował przegląd wszystkich kierunków występujących w sztuce polskiej.

122 Pablo Picasso – zob. przyp. 57 i 58, s. 62.

123 Wassily Kandinsky – zob. przyp. 62, s. 63.

Malewicz[124], Chagall[125], Soutine[126], którzy wszyscy byli komunistami na początku i uważali, że postęp społeczny i postęp w sztuce muszą iść razem. Tymczasem nagle okazało się, że oni są właśnie wyrazem burżuazyjnej degeneracji.

Więc długi czas tego nie rozumiano, tej jakiejś dziwnej dialektyki, dziwnego dialektycznego zakrętu i myślę, że do dzisiaj jest bardzo wielu twórców, którzy tego nie rozumieją. Znam na przykład kompozytora włoskiego Luigiego Nono[127], to jest jeden z czołowych kompozytorów awangardy, przy tym człowiek pochodzenia arystokratycznego i członek Komunistycznej Partii Włoskiej[128], szalenie zajadły komunista, który... którego grywano w Warszawie, po tym już, kiedy nastąpiła „odwilż" grywano go dużo. On natomiast nie mógł zrozumieć, dlaczego go nie grają w Rosji[129], i twierdził, że to jest właściwie jakaś intryga czy pomyłka. Kiedyś przyjechał z dwoma dziennikarzami z „Unity"[130] do Warszawy na festiwal i zażądali widzenia się z Ochabem[131], który był wtedy sekretarzem partii, że oni się chcą dowiedzieć,

---

124 Kazimierz Malewicz – zob. przyp. 63, s. 63.

125 Marc Chagall – zob. przyp. 60, s. 62.

126 Chaim Soutine – zob. przyp. 61, s. 63.

127 Luigi Nono (1924-1990) – włoski kompozytor pochodzący z bogatej, weneckiej rodziny mieszczańskiej. Jeden z głównych przedstawicieli światowej awangardy muzycznej lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku; z wykształcenia doktor prawa. Od 1952 roku był aktywnym członkiem Komunistycznej Partii Włoch. Jako artysta o radykalnie lewicowych poglądach pragnął swą twórczością służyć sprawie rewolucji.

128 Włoska Partia Komunistyczna – założona w 1921 roku przez Antonia Gramsciego na zjeździe Partii Socjalistycznej poprzez oderwanie się jej lewego skrzydła. Weszła w skład Międzynarodówki Komunistycznej. W 1926 roku została zdelegalizowana przez rząd faszystowski. W trakcie II wojny światowej utworzyła partyzanckie Brygady Garibaldiego. Po wojnie w rządzie jedności narodowej, potem w opozycji parlamentarnej. Jako jedna z pierwszych partii zdystansowała się od KPZR i opowiedziała za możliwością zdobycia władzy w drodze demokratycznych wyborów. Organem prasowym był dziennik „L'Unita".

129 Właśc.: Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich.

130 „L'Unita" – włoski dziennik o zabarwieniu komunistycznym wydawany początkowo przez Antonia Gramsciego z inicjatywy Włoskiej Partii Komunistycznej. Pismo ukazywało się z przerwami w latach 1924-2014. Zdelegalizowane w okresie faszystowskim stało się wydawnictwem podziemnym, działalność wznowiło w 1944 roku. Do 1991 roku było głównym organem włoskich komunistów, później dziennik opowiedział się po stronie włoskiej centrolewicy.

131 Edward Ochab (1906-1989) – komunistyczny działacz społeczny i polityczny w okresie PRL; I sekretarz KC PZPR od marca do października 1956 roku; przewodniczący

dlaczego właściwie w Rosji ich się nie gra? Wyobrażam sobie, że to rozmowa musiała być „gęsi z prosięciem" (*śmiech kilku osób z sali*), dziwna bardzo, natomiast ja jemu próbowałem to dobitnie wytłumaczyć, na czym ta cała rzecz polega, ale on mi nie wierzył. Pamiętam, że był taki zabawny wypadek, że grano jego utwór, kantatę opartą na tekstach bardzo komunistycznych, Aragona[132], rozmaitych autorów, on zażądał, żeby przetłumaczyć te teksty i przeczytać przed koncertem. Po czym sukces był niewielki, a on zawsze miał duże powodzenie w Warszawie. I on powiada: „Jak to się dzieje, to mój najlepszy utwór, a takie miał małe powodzenie?". Ja mówię, że „No bo pan kazał te teksty przetłumaczyć, przeczytać". (*pojedyncze śmiechy z sali*) [On] mówi: „No i co z tego"? Mówię: „No to z tego, że się ludzie dowiedzieli, że pan jest komunistą. (*głośne śmiechy z sali*) Komunistów to my tu mamy u siebie, a jak ktoś przyjeżdża z Zachodu, to już liczymy, że przyjedzie kapitalista". On się bardzo wściekł. Uważał to za głupie żarty. Coś w tym było.

Zaczęła się zbliżać „odwilż". Najpierw przyszła śmierć Stalina[133] – prawda – potem rozstrzelanie Berii[134], potem ogólny – prawda – strach i zgrzytanie zębów i w rezultacie cała ofensywa socrealizmu, czy to w literaturze, czy w innych sztukach, zaczęła sama z siebie słabnąć. Jej matadorzy, jej teoretycy sami poczuli, że wobec naporu faktów, wobec rewelacji Chruszczowa[135], wobec tych wszystkich rzeczy, nie był to żaden realizm, były te jakieś konstrukcje oderwane od życia i stopniowo partia zaczęła się z tego wycofywać. Najwcześniej wycofano się z muzyki. Już w latach [19]54, [19]55 Włodzimierz Sokorski, który był tym akrobatą myślowym, który tańczył w każdym etapie inaczej, zaczął się wycofywać. Zaczął mówić, że partia nie może żądać, żeby były takie akordy czy inne akordy, że oczywiście to twórca musi wybrać i tak dalej, i tak dalej. W rezultacie w [19]56 roku miał miejsce I Festiwal w Warszawie – „Warszawska Jesień"[136]. Festiwal, który był

Rady Państwa w latach 1964-1968; poseł na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm PRL. Po Marcu '68 wycofał się z życia politycznego.

132 Louis Aragon (1897-1982) – francuski poeta, powieściopisarz, zwolennik polityki partii komunistycznej. W latach 1919-1924 dadaista, w 1924 roku wraz z Andrém Bretonem twórca surrealizmu. W 1927 roku wstąpił do Francuskiej Partii Komunistycznej, gdzie napisał wiele poematów politycznych. Wydał także liczne zbiory poezji. Jean Ferrat, piosenkarz francuski, skomponował muzykę do wierszy Aragona.

133 Józef Stalin – zob. przyp. 37, s. 56.

134 Ławrientij Beria – zob. przyp. 38, s. 56.

135 Nikita S. Chruszczow – zob. przyp. 39, s. 56.

136 Festiwal „Warszawska Jesień" – zob. przyp. 53, s. 61.

pod hasłem rekapitulacji tego wszystkiego, czego w Polsce nie słyszano, co do Polski nie docierało przez wiele lat, wszelkich kierunków, choćby nowej muzyki. Na razie były to kierunki bardzo jeszcze eklektyczne, lecz już w następnych festiwalach, bo ten festiwal istnieje po dziś dzień, wykrystalizował się jego typ festiwalu bardzo awangardowego, który patronuje całej grupie kompozytorów radykalnych i po dziś dzień muzyka nowoczesna stała się dla ludzi symbolem wolności duchowej, protestu, nonkonformizmu, czego zresztą często nie mogą zrozumieć kompozytorzy zachodni. Był w Warszawie Stockhausen[137], wybitny awangardzista niemiecki, i nie mógł wyjść z podziwu, że na tych koncertach są tłumy ludzi, że takie sukcesy, kiedy w Niemczech rzucano by krzesłami i gwizdano i tak dalej. Też mu tłumaczyłem, że to właśnie jest symbol zastępczy wolności, że tak już zostało.

To samo z malarstwem. Po sławnej wystawie w „Arsenale" w [19]56 roku[138], która dopuściła do głosu wszystkie kierunki, od impresjonizmu aż po skrajny abstrakcjonizm, nie ma żadnych nacisków w malarstwie. Partia ciągle podkreśla, że „my nie narzucamy" i tak dalej, i tak dalej. Z tym że jest to nawet w jakimś sensie rzeczywiście oficjalnie polityczne stanowisko. Pamiętam dwa takie wypadki. W [19]66 roku przyjechała do Polski delegacja, wysoka delegacja Komitetu Centralnego Partii Rumuńskiej[139], i ktoś wpadł na niefortunny pomysł, żeby ich zaprowadzić na wystawę do Muzeum Narodowego. Tam była taka retrospekcyjna wystawa malarstwa polskiego i masę abstrakcji. Oni się szalenie oburzyli. Powiedzieli, że „jak to jest, to w socjalizmie taka antyhumanistyczna sztuka?". Zaczęli „latać", poszli do KC, tam nie bardzo kto wiedział jak z nimi rozmawiać i wreszcie sprawa obiła się o Gomułkę[140]. Gomułki nikt nie podejrzewał, żeby lubił malarstwo abstrakcyjne, ale on to wziął z punktu widzenia niezależności partii. Powiedział: „Nie, z dyrektorem Lorentzem[141] to ja sobie porozmawiam, ale nie będą nam tu towarzysze rumuńscy dyktować (*liczne śmiechy z sali*), czy ma być wystawa zamknięta, czy nie" i wystawa długi czas była otwarta. Władysław

137 Karlheinz Stockhausen – zob. przyp. 55, s. 61.

138 Wystawa w „Arsenale" – zob. przyp. 54, s. 61.

139 Rumuńska Partia Komunistyczna – istniała w latach 1921-1989, w okresie 1948-1989 sprawowała władzę w Rumunii. W latach 1948-1965 funkcjonująca pod nazwą Rumuńskiej Partii Robotniczej.

140 Władysław Gomułka – zob. przyp. 43, s. 57.

141 Stanisław Lorentz (1899-1991) – muzeolog, historyk sztuki, poseł na Sejm PRL. Po II wojnie światowej działał na rzecz odbudowy zabytków i muzeów. W latach 1936-1982 pełnił funkcję dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie.

Machejek[142] – redaktor, członek KC, o którym różne rzeczy można powiedzieć, ale ma tą zaletę, że bywa dowcipny, powiedział wtedy: „A bo wiecie, za karę za to, że u nas nie ma kołchozów, to mamy źle malować". (*głośny śmiech z sali*)

Drugi wypadek był w muzyce i to nawet niedawny, w którym zresztą brałem udział, mianowicie na tych festiwalach „Warszawska Jesień" zaczęto grywać kompozytorów z innych krajów, najpierw z demokracji ludowych, przede wszystkim rumuńskich, którzy z czasem doszli do takiej zupełnej swobody w tej dziedzinie, jak ta, jaka jest w Polsce, ale początkowo właśnie ten festiwal warszawski był ich ostoją, a potem zaczęto grywać utwory kompozytorów sowieckich, młodych, którzy tam grywani nie są, a te utwory przedostawały się drogą prywatną po prostu. Ktoś jechał do Moskwy czy do Leningradu, zabierał partytury, pakował to między inne nuty. Oczywiście żaden celnik na świecie nie będzie wiedział, która muzyka jest postępowa (*umiarkowany śmiech z sali*), a która nie. Wobec tego one docierały do Warszawy i bywały grane. Jak bywały grane, to oczywiście prasa zachodnia o tym dużo pisała, były wypadki wykonania na zachodzie Europy, nawet w Ameryce, i tak trwało parę lat, ale rok temu w [19]73 roku sekretarz partii radzieckiej, sekretarz Związku Kompozytorów Radzieckich Chriennikow[143], wielki dogmatysta, a poza tym kompozytor i grafoman straszny, wściekł się, przyjechał do Warszawy z dużą delegacją przed Festiwalem i zażądał wycofania tych utworów. Więc z początku były tam różne kłótnie, ale on się powołał na argumenty prawne, nieodparte, że według ich przepisów członek Związku Kompozytorów Radzieckich nie może być grany bez zgody Związku, bez pośrednictwa Związku. Nie było rady, trzeba było te utwory wycofać, a kłopot był taki, że przygotowała je orkiestra belgijska i trzeba było im to wytłumaczyć, że oni to mają wycofać. W dodatku przez telefon, co (*umiarkowany śmiech z sali*) było rzeczą dość trudną. Z trudem, ale się ich do tego zmusiło, ale Chriennikow na tym nie poprzestał, lecz razem z ambasadorem sowieckim[144] i z Zarządem Związku Kompozytorów Polskich poszedł do

142 Władysław Machejek (1920-1991) – pisarz i publicysta. Był działaczem komunistycznym i posłem na Sejm PRL II-V kadencji; redaktor naczelny wielu czasopism, takich jak „Głos Pracy" (1945), „Echo Krakowa" (1946-1989), „Dziennik Literacki" (1950) i „Życie Literackie" (1952-1989). Wbrew zakazom cenzury publikował np. teksty Czesława Miłosza.

143 Tichon Chriennikow (1913-2007) – radziecki kompozytor. W latach 1948-1991 pełnił funkcję generalnego sekretarza Związku Kompozytorów ZSRR.

144 Ambasadorem ZSRR w Warszawie był wówczas (1971-1978) Stanisław Antonowicz Piłotowicz.

ministra Wrońskiego[145], gdzie powiedział, że on „w ogóle nie rozumie, dlaczego tu się grywa taką muzykę, przecież to jest antysocjalistyczne i burżuazyjne" i tak dalej, „poza tym dużo kosztuje". I tu znowu minister Wroński, którego trudno posądzić o liberalizm, czy o – powiedzmy – upodobania do nowej muzyki, nagle powiedział, że „Wy wiecie, my nie wywieramy nacisków w tej dziedzinie, bo to dało złe rezultaty, my wierzymy opinii Związku Kompozytorów, a co do pieniędzy, to to już są nasze sprawy". Czyli dosyć, że tak powiem, suwerennie się zachował. Po czym jeszcze była dyskusja między Związkiem Kompozytorów Polskich a [Związkiem Kompozytorów] Radzieckich. Tam była delegacja dziesięcioosobowa, dosyć wybitna, bo był Chaczaturian[146] i tak dalej, ale do dyskusji właściwie nie doszło, ponieważ było to tak zorganizowane, że przemówienia powitalne trwały bardzo długo, tłumacz tłumaczył je bardzo rozwlekle, a potem już zaraz była wódka przygotowana, bo to było (*ciche śmiechy z sali*) w Jabłonnie, i bardzo dobra wyżerka, w rezultacie wszystko rozeszło się po kościach.

Znowu, ku mojemu zmartwieniu, bo ja ciągle bym chętnie widział tą walkę ideologiczną i to starcie koncepcji, ale wszyscy koledzy mówią, że to jest samobójstwo, że mowy o tym nie ma, że trzeba komponować, a definiowanie i dyskutowanie nie jest zupełnie taktyczne. Ten nadmiar taktyki gubi – moim zdaniem – dalej polską kulturę dzisiaj, czyniąc ją niemerytoryczną, czyniąc to, że ona owszem może się rozwijać, ale brak tego jakiegoś intelektualistycznego zaczynu, który ja wymarzyłem sobie właśnie w konflikcie z tą koncepcją marksistowską, ale dziś, zdaje się, ani marksiści, ani antymarksiści sobie nie życzą tej konfrontacji, jedni i drudzy uważając, że wygodniej będzie – nie [polemizować].

Mówiłem tu o muzyce, o wycofaniu się z muzyki i z malarstwa. Natomiast trudniej było z literaturą. Kiedy przyszła ta „odwilż" '56 roku, kiedy przyszły te wszystkie wydarzenia polityczne, oczywiście nie sposób było zapobiec temu, żeby pisarze, partyjni pisarze, nie próbowali w taki czy inny sposób dać wyraz swojej zmianie postawy. I powstały takie książki jak *Matka Królów* Brandysa[147],

145 Stanisław Wroński (1916-2003) – działacz komunistyczny i państwowy w okresie PRL. Funkcję ministra kultury i sztuki objął 22 grudnia 1971 roku. Pełnił ją do 16 lutego 1974 roku. W latach 1972-1980 piastował stanowisko prezesa ZG ZBoWiD, a w latach 1980-1987 był przewodniczącym TPPR. Był też redaktorem „Nowych Dróg", pisma KC PZPR.

146 Aram Chaczaturian (1903-1978) – ormiański kompozytor, dyrygent i pedagog.

147 Kazimierz Brandys wydał książkę *Matka Królów*; to jedna z pozycji tzw. literatury obrachunkowej, której erupcję odnotowano po przemianach Października '56.

jak Ścibora-Rylskiego[148], niedrukowane zresztą, tylko we fragmentach, książka Wygodzkiego[149], też przedrukowana we fragmentach, książki Andrzejewskiego, nowe. Pojawiły się nowe, odmienne talenty. Pojawił się Marek Hłasko[150]. Nawet jakąś rolę fermentu odegrał *Zły* Tyrmanda[151], ale trwało to niedługo.

Bardzo szybko partia, zorientowawszy się w sytuacji, zrobiła taką woltę, powiedziała: „Oczywiście my nie stawiamy żadnego kodeksu, żadnego kodeksu postulatywnego literaturze, natomiast tylko będziemy stawiać postulaty negatywne, negatywne tzn. w postaci cenzury. Nie mówimy, jak macie pisać, ale powiemy wam, czego nie macie pisać". Oczywiście ta sprawa wyklucza dyskusję, bo jeżeli można było dyskutować z Kierczyńską czy z Sokorskim, czy z Ważykiem na temat słuszności lub niesłuszności koncepcji, to nie ma dyskusji z cenzorem, który wykreśla jakieś zdania, bo jest to praktyka, to nie jest teoria i w ten sposób doszło w Polsce do sytuacji, że właściwie zanikła merytoryczna dyskusja światopoglądowa, a nawet merytoryczne stawianie tez światopoglądowych. Symbolem tego u marksistów może być to, że dwaj – powiedzmy – najbardziej twórczy, choć komuś się może nie spodobać zestawienie nazwisk, ale najbardziej twórczy marksiści dwudziestolecia Leszek Kołakowski[152] i Adam Schaff[153] właściwie nie istnieją. Znaczy jeden wyjechał i nie jest drukowany, a drugi nie wyjechał, czy częściowo wyjechał, ale też nie jest drukowany. Schaff, Kołakowski uchodzi za

148 Powieść *Morze Sargassa* Aleksandra Ścibora-Rylskiego była inna niż „literatura obrachunkowa". Jej tematyką był los żołnierzy AK, uczestników powstania warszawskiego inwigilowanych przez UB w latach apogeum stalinizmu. Nie została opublikowana w PRL. Jak stwierdził Marek Nowakowski, „*Morze Sargassa* to literacki przyczynek do przywracania czci i pamięci Żołnierzy Wyklętych". M. Nowakowski, *Morze Sargassa*, https://niezalezna.pl/46020-morze-sargassa [dostęp: 15.02.2018].

149 Stanisław (Szaja) Wygodzki (1907-1992) – prozaik, poeta, krytyk literacki i tłumacz. Przed wojną działał w ruchu komunistycznym i współpracował z miesięcznikiem „Dźwignia", „Miesięcznikiem Literackim" i „Lewarem". Przeżył II wojnę światową pomimo więzienia w kilku niemieckich obozach koncentracyjnych. Do Polski wrócił w 1947 roku i pracował w MKiS oraz Polskim Radiu. Po nagonce antysemickiej w Polsce wyjechał do Izraela. W jego twórczości dużo miejsca zajmuje obraz martyrologii Żydów podczas II wojny światowej.

150 Marek Hłasko – zob. przyp. 87, s. 67.

151 Leopold Tyrmand – zob. przyp. 52, s. 60-61.

152 Leszek Kołakowski – zob. przyp. 96, s. 70.

153 Adam Schaff – zob. przyp. 97, s. 70. Praca *Marksizm a jednostka ludzka. Przyczynek do marksistowskiej filozofii człowieka* wydana została w Warszawie w 1965 roku.

tego rewizjonistę, reformatora; Schaff za dogmatyka, ale różnie to bywało. Miał i Kołakowski swój okres dogmatyczny, natomiast Schaff swoją książką *Marksizm a jednostka ludzka* wydaną w [19]66 roku niewątpliwie zrobił dużą woltę, rewelacyjną woltę. Książce tej poświęcono wtedy dyskusję w Komitecie Centralnym, wydano numer „Nowych Dróg" poświęcony tej dyskusji[154]. Dziś taka rzecz byłaby niemożliwa, ponieważ zaniechano formułowania tez marksistowskich, żeby unikać dyskusji, a znowuż strona katolicka, też kierując się względami taktycznymi, specjalnie do dyskusji światopoglądowej się nie pali. Są takie na przykład „Zeszyty Naukowe KUL-u"[155], gdzie wszystko jest, ale nie ma nic o tym, że to się dzieje w kraju marksistowskim, z tych tekstów one mogłyby się wszędzie ukazać. Oczywiście jest cenzura, ale nie ma chęci do dyskusji. To wynika z faktu, że obie strony uznają to za taktyczne i wygodne. Więc jest taki jakiś kompromis, który zubaża szalenie życie intelektualne, bo gdzie nie ma konfliktu, właściwie nie ma i rozwoju myślowego.

Z utęsknieniem myślę o czasach, kiedy ksiądz Kazimierz Kłósak[156] próbował ochrzcić dialektykę i zastosować cztery tezy dialektyczne do katolicyzmu. Zresztą władze kościelne szybko go przywróciły do porządku, a władze marksistowskie też tutaj działały (*pojedyncze, umiarkowane śmiechy z sali*) solidarnie, ale to jednak coś było. Nawet próby grupy Bolesława Piaseckiego[157], nie mówię o próbach politycznych, ale to co oni próbowali pisać, chociaż było to czasem teoretyczne i jakieś rozszczepianie włosa na czworo i nierealne, niemniej była to próba wyciągnięcia konsekwencji z tego, że Polska jest rządzona przez tych filozofów marksistowskich. Tymczasem w tej chwili nie ma dyskusji, choć się mówi ciągle o dialogu, i pozostaje taki stan jałowizny podyktowanej zręcznością taktyczną.

Jak wygląda sytuacja w sztuce dzisiaj w Polsce? Jest ten względny liberalizm, jest to ciągle powtarzane, że „Wybór formy należy do was, my się do tego nie wtrącamy". Dzięki temu liberalizmowi zagnieździły się w sposób powierzchowny – moim zdaniem – zachodnie kierunki artystyczne, powielone u nas w sposób dość mechaniczny. Znów ta teza Karola Irzykowskiego o plagiatowym charakterze kultury znajduje swoje ucieleśnienie. Widziałbym dwa rodzaje sztuki będącej naśla-

154 Chodzi o „Nowe Drogi" nr 12 z 1965 r.

155 „Zeszyty Naukowe KUL" – ogólnouniwersyteckie pismo naukowe KUL.

156 Kazimierz Kłósak (1911-1982) – filozof i teolog. Był przedstawicielem neotomizmu oraz profesorem ATK i prezesem Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Znany z polemik z koncepcjami materializmu dialektycznego.

157 Bolesław Piasecki – zob. przyp. 71, s. 103.

downictwem Zachodu. Z jednej strony sztuka konsumpcyjno-rozrywkowa, związana ze środkami masowego przekazu, z kinem, z telewizją itd., wszelkie odmiany *jazzu*, *rock and rolla*, *big bitu*. Wszystko to jest dopuszczone, bo pozbawione – powiedzmy – jakiejś treści ideowej, która by komukolwiek mogła zagrozić, a z drugiej strony w twórczości, że tak powiem, poważnej, pierwszego rzędu, szerzy się ekspresjonizm. Za wszelką cenę, brutalnie szarpiący, wizjonerski. Też w jakiś sposób wynikły ze sztuki zachodniej. Z tym że na Zachodzie często jest to wyraz protestu przeciwko czemuś konkretnemu, a tutaj jest to demonstracja szarpiąca, ale bezkierunkowa. Przytoczyłbym tu takie przykłady jak Teatr Grotowskiego[158], który jest mieszaniną wszystkiego, ideowo rzecz biorąc, „pomieszanie z poplątaniem", jak się mówi w Warszawie. O co tam chodzi, w gruncie rzeczy nie wiadomo, o wstrząs, o szarpanie; jak Teatr Szajny[159]; jak kino Wajdy[160] częstokroć; jak Polański[161];

158 Jerzy Grotowski (1933-1999) – reżyser i teoretyk teatru. Założony przez niego w końcu lat pięćdziesiątych XX wieku Teatr 13 rzędów w Opolu, przemianowany na Teatr Laboratorium 13 rzędów, a następnie działający we Wrocławiu od 1965 roku pod nazwą Teatr Laboratorium, był formą eksperymentu polegającego na wytworzeniu relacji aktora z widzem. W 1976 roku hierarchowie Kościoła katolickiego w Polsce, zwłaszcza kardynał Stefan Wyszyński, bardzo źle oceniali ostatni i najważniejszy spektakl Grotowskiego pt. *Apocalypsis cum figuris* (kolejne wersje z 1969, 1971 i 1973 roku). W imieniu Episkopatu Polski bp Bronisław Dąbrowski żądał zdjęcia sztuki z afisza. Przedstawienie, wraz z wcześniejszymi pt. *Akropolis* i *Książę niezłomny*, zyskało światowy rozgłos. Teatr Laboratorium odbył liczne zagraniczne *tournée* i uczestniczył we wszystkich najistotniejszych festiwalach teatralnych.

159 Józef Szajna (1922-2008) – malarz, scenograf, reżyser. Działał w strukturach PPP, aresztowany trafił do obozu KL Auschwitz oraz Buchenwald. W latach 1955-1966 był współzałożycielem i dyrektorem Teatru Ludowego w Krakowie.

160 Andrzej Wajda (1926-2016) – jeden z najwybitniejszych i najpopularniejszych polskich reżyserów oraz współtwórca polskiej szkoły filmowej. Studiował malarstwo na ASP w Krakowie i reżyserię w Łodzi. Zekranizował wiele dzieł literackich, m.in. *Popioły*, *Wesele*, *Ziemia obiecana* czy *Pan Tadeusz*. Ma na koncie także filmy o tematyce psychologicznej, historycznej i politycznej. Współtworzył kino moralnego niepokoju. Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie filmu Wajda otrzymał wiele prestiżowych nagród, w tym Oscara za całokształt twórczości (2000).

161 Roman Polański (ur. 1933) – polsko-francuski reżyser żydowskiego pochodzenia, scenarzysta, aktor i producent filmowy. Najbardziej znany polski reżyser na świecie. W 1962 roku wyreżyserował swój pierwszy znany film *Nóż w wodzie*, co otworzyło mu drogę do kariery za granicą. Po oskarżeniu o gwałt na trzynastolatce w 1978 roku

jak Konwicki[162]; z młodych Żuławski[163] – reżyser filmowy. Jest ekspresjonizm za wszelką cenę, forma buntownicza, treść nie wiadomo jaka, treść merytorycznie nieistniejąca. W ten sposób w krainie rządzonej przez filozofów zabrakło filozofii, bo nie ma filozofii, jeśli nie ma dyskusji, jeśli nie ma starcia, a dyskusji z marksizmem nie pożądają ani marksiści, ani antymarksiści w tej chwili.

Są marginesy intelektualne, są własne jakieś ogrody duchowe, jest profesor Tatarkiewicz, Kotarbiński[164], jest Sandauer, Wyka, Błoński[165], którzy wszyscy

---

i ucieczce z USA tworzył w Europie. Ma na koncie wiele prestiżowych nagród, w tym Oscara i Złote Globy.

162 Tadeusz Konwicki (1926-2015) – prozaik, scenarzysta i reżyser. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku jeden z głównych literatów i publicystów socrealizmu. Od lat sześćdziesiątych otwarcie zaczął krytykować komunistów, w 1966 roku został usunięty z PZPR. Od 1976 roku publikował utwory w wydawnictwach drugiego obiegu i londyńskich. Pozostawił po sobie bogaty dorobek literacki (m.in. *Sennik współczesny*, *Kompleks polski*) i filmowy (był reżyserem m.in. filmu *Ostatni dzień lata*, *Dolina Issy* i scenarzystą *Faraona*).

163 Andrzej Żuławski (1940-2016) – reżyser, scenarzysta, pisarz i aktor filmowy. Ukończył studia filmowe w Paryżu oraz na Sorbonie w zakresie filozofii. Był redaktorem czasopisma „Film" oraz współpracownikiem i asystentem Andrzeja Wajdy. Kilkukrotnie angażowany do ról drugoplanowych, był reżyserem kilkudziesięciu filmów. Pisywał także prozę.

164 Tadeusz Kotarbiński (1886-1981) – przedstawiciel polskiej szkoły logiczno-matematycznej. Filozof, logik i etyk, profesor. W okresie dwudziestolecia był silnie zaangażowany w sprawy społeczne, w czasie okupacji zajmował się tajnym nauczaniem. Po II wojnie światowej wyjechał do Łodzi, gdzie został jednym z twórców UŁ i pierwszym rektorem. Prowadził również wykłady oraz kierował katedrą filozofii na UW.

165 Artur Sandauer (1913-1989) – pisarz, tłumacz, eseista i krytyk literacki żydowskiego pochodzenia. Ukończył studia filologiczne we Lwowie, w latach 1939-1941 uczył w Samborze, gdzie po wkroczeniu Niemców został skierowany do getta, z którego uciekł. Służył jako korespondent w formacjach armii polskiej w ZSRR. W latach 1946-1948 przebywał w Paryżu. Występował aktywnie przeciwko socrealizmowi w sztuce, przez co naraził się na krytykę i zakaz publikacji w czasach stalinowskich. Jego książka *Bez taryfy ulgowej* z 1959 roku zapoczątkowała odwrót od socrealizmu. Był pierwszym polskim pisarzem przebywającym na stałe w kraju, który publikował w paryskiej „Kulturze". Był jednym z sygnatariuszy *Listu 34*.

Kazimierz Wyka (1910-1975) – historyk i krytyk literatury. W 1932 roku ukończył studia na UJ. W trakcie okupacji niemieckiej współpracował z katolicką organizacją podziemną „Unia". Od 1948 roku był profesorem UJ, współtworzył Instytut Badań

w jakiś sposób, oczywiście często z powodu cenzury, często z powodu już odwyknięcia od *meritum* rzeczy omijają istotę, omijają to, o co chodzi. Są pisarze, którzy się chronią w historię. Opozycyjność bywa tylko aluzyjno-wizjonerska, nie bezpośrednia. Nawet dam przykład takiej książki jak *Miazga* Andrzejewskiego[166], która nie została wydana, nieznana, w maszynopisach. Jest to w gruncie rzeczy książka aluzyjna, książka nie wprost atakująca, też książka wizyjna, albo *Strefy* Kuśniewicza[167], *Wniebowstąpienie* Konwickiego[168]. Cechuje tą literaturę aintelektualizm.

Walczyć światopoglądowo, walczyć merytorycznie, próbują w końcu felietoniści, co jest oczywiście bardzo anormalnym zjawiskiem, bo nie felieton jest od tego, żeby być na pierwszej linii frontu. Oczywiście można się dopatrzyć filozofii zamaskowanej u niektórych autorów, filozofii antymarksistowskiej w kunsztowny sposób zamaskowanej. Widzę ją w książkach Parnickiego[169], widzę – czego może nie każdy by się spodziewał – w książkach Lama, Lema[170], gdzie pod pozorem tej fikcji naukowej jest przemycony jakiś kunsztowny jakiś światopogląd bardzo odrębny. Jest w twórczości Gołubiewa[171], ale oczywiście utajona filozofia nie zastąpi filozofii jawnej.

Literackich PAN. Był posłem na Sejm PRL I kadencji (1952-1956), w latach 1963-1965 pełnił funkcję prorektora UJ.

Jan Błoński – zob. przyp. 99, s. 71.

166 Jerzy Andrzejewski opublikował pierwsze fragmenty powieści pt. *Miazga* na łamach „Twórczości" w 1966 roku. Ukończona została w zmienionej formie w 1970 roku, w okrojonej wersji ukazała się w 1981. W oficjalnym obiegu *Miazga* ukazała się dopiero w 1992 roku w Londynie.

167 Andrzej Kuśniewicz (1904-1993) – pisarz, poeta, eseista. Studiował na krakowskiej ASP oraz prawo i nauki polityczne na UJ. Po ataku Niemiec na Polskę w 1939 roku przebywał w Czechosłowacji. W okresie II wojny światowej był działaczem francuskiego ruchu oporu. W 1943 roku wstąpił do Francuskiej Partii Komunistycznej. Został uwięziony przez gestapo i skierowany do niemieckich obozów koncentracyjnych m.in. w Saarbrucken i Mauthausen. Po wojnie wstąpił do PPR, od 1948 roku w PZPR. Oskarżony o współpracę z wywiadem francuskim. Jego najgłośniejszym dziełem, przetłumaczonym na francuski, był *Król Obojga Sycylii*.

168 Powieść Tadeusza Konwickiego *Wniebowstąpienie* opublikowano w 1967 roku. Wzbudziła ona bardzo duże kontrowersje, przez co została wycofana z księgarń. Konwicki ukazał w powieści świat surrealistycznej Warszawy.

169 Teodor Parnicki – zob. przyp. 66, s. 64.

170 Stanisław Lem – zob. przyp. 72, s. 64.

171 Antoni Gołubiew – zob. przyp. 67, s. 64.

Stąd jest mój pesymizm, co do życia intelektualnego w Polsce dzisiejszej. Właściwie bym powiedział, że ono właśnie nie istnieje, chociaż istnieje życie artystyczne. Ono nie istnieje, bo nie ma dialogu. Tu, bardzo się ucieszyłem, że powstał Centre du Dialogue, tu gdzie jesteśmy (*umiarkowany śmiech z sali*) i może rzeczywiście dialog tutaj będzie, ale nie na pewno, bo wiem, że konformizm sięga bardzo daleko. Kiedy miałem na przykład odczyt w Nowym Jorku, to pewien bardzo potężny działacz polonijny, Amerykanin, człowiek dysponujący wielkimi pieniędzmi, prosił mnie po cichu, żebym nie mówił rzeczy zbyt prowokujących, bo powiedział: „Ja nie dostanę wizy do Polski, a jak ja nie dostanę wizy do Polski, to masę spraw weźmie w łeb i lepiej wie Pan, żeby to było tak". (*pojedyncze śmiechy z sali*) Otóż mam nadzieję, że tutaj tak nie będzie, ale w Paryżu bywa różnie. Kiedy byłem tu dwa lata temu, był strajk metra, jak sobie Państwo przypominacie, i ktoś namówił mnie, żeby pójść do *Yu sioux* [?] tam do Uniwersytetu na wiec młodzieży bardzo skrajnie marksistowskiej. Takiej, dla której Komunistyczna Partia Francji to jest w ogóle grupa konformistów i ugodowców. Poszedłem tam, przyjeżdżała tam młodzież wspaniałymi samochodami, z tym że spodnie mieli obdarte i brody, ale samochody wspaniałe, no i mówili rzeczy już takie, skrajnie utopijny marksizm jakiś sprzed lat wielu. W końcu mnie to tak zdenerwowało, że postanowiłem zabrać głos, ale znajomi, którzy mnie tam przyprowadzili, Francuzi, trzymali mnie za ręce i za nogi, i powiedzieli: „Tutaj Pan głosu nie zabierze, bo jak Pan zabierze, to Pan tak dostanie po mordzie, jak Pan jeszcze nigdy nie dostał". (*wybuch głośnego śmiechu na sali*) Czyli, że dialog..., zrezygnowałem z przemawiania, dialogu nie było, ale mam nadzieję, że tutaj pod auspicjami tych niekonformistycznych obrazów, może w tej instytucji, jedynej polskiej instytucji, w której jakiś prawdziwy dialog z czasem będzie. Czego i sobie życzę. Dziękuję bardzo. (*gromkie i długie brawa*)

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Dziękuję bardzo Prelegentowi. Chciałem powiedzieć, że oczywiście nie dawaliśmy żadnych instrukcji na temat tego odczytu ani nam nie zależało też na tym, bo pieniędzy nie mamy, więc... (*śmiech ks. Sadzika*) W każdym razie Pan Kisielewski powiedział to, co myśli na temat bardzo ważny w końcu, na temat życia intelektualnego w kraju. Powiedział to tak, jak on to widzi. Chciałbym, żeby teraz ewentualnie skonfrontować nasze poglądy, żeby ci z Państwa, którzy uważają, że jest to wizja niesłuszna czy nie w pełni słuszna, czy jakoś fragmentaryczna, wymienili właśnie w duchu autentycznego dialogu (*cichy śmiech prowadzącego spotkanie*), wymienili właśnie poglądy z Prelegentem.

DYSKUTANT 1: Chciałem zadać jedno pytanie. Czy istnieje w Polsce potrzeba, zapotrzebowanie jakieś, na inny rodzaj myślenia?

STEFAN KISIELEWSKI: Myślę, że istnieje.

DYSKUTANT 1: W odniesieniu do muzyki jazzowej w końcu lat pięćdziesiątych, akurat się interesowałem tym rodzajem muzyki, życie muzyczne jazzowe w Polsce istniało. W tej weszło w podziemie, mimo że jest – prawda – wolność.

STEFAN KISIELEWSKI: Żeby weszło w podziemie, to nie wiem.

DYSKUTANT 1: W każdym razie ten entuzjazm został przytłumiony?

STEFAN KISIELEWSKI: No tak.

DYSKUTANT 1: Zainteresowanie spadło.

STEFAN KISIELEWSKI: Pamiętam, że zresztą ja się bardzo interesowałem jazzem kiedyś...

DYSKUTANT 1: Tak.

STEFAN KISIELEWSKI: ...i podałem tezę, która chyba została przyjęta? Mianowicie na Zjeździe Kompozytorów [Polskich] w Poznaniu powiedziałem, że się potępia jazz, że to jest muzyka imperialistyczna, amerykańskiego imperializmu, a wystarczy powiedzieć, że to jest muzyka ludu murzyńskiego, uciśnionego i już bardzo dobrze. (*umiarkowany śmiech z sali*) Wszystko zależy od interpretacji. I to właściwie przyjęto z czasem. To się stało podstawą do popularności jazzu, do dopuszczenia jazzu.

DYSKUTANTKA 1: Można powiedzieć, że (*fragment zdania niezrozumiały*) konfrontując sytuację w Polsce z sytuacją intelektualną w innych krajach na Zachodzie, tam gdzie się tyle mówi o wolności, czy nie ma analogii, które tłumaczą w dużym stopniu sytuację w Polsce? Myślę, że w tej chwili istnieje na świecie to, co nazywałabym „chorą myślą". (*Fragment zdania niezrozumiały*) i kto wie, czy właśnie w krajach, gdzie istnieją trudne warunki [...] w Związku Radzieckim [...] do stworzenia pewnego poglądu, nie jest wywołana warunkami, a wręcz przeciwnie w krajach sytych, w krajach konsumpcyjnych, w krajach takich, w których właściwie myśleć się już nie opłaca i gdzie rządzą pewne machinerie, mam tu na myśli przede wszystkim telewizję, która jest właściwie wyszkoloną formą oduczania myślenia. Czy to nie wpływa w dużym stopniu, na to, co nazwałam „chorą myślą", albo na pewnego rodzaju zanik myślenia? Czyli uważam, że trudno sytuację w Polsce traktować – jak ktoś powiedział na początku – jak pewnego rodzaju

wyspę w całokształcie świata [...] z Norwida, bo on to swoje stworzył. I myślę, że jest dosyć niebezpiecznie nawet tworzyć pewne koncepcje wyspiarskie, tam gdzie chodzi już teraz o [...]. Nie wiem czy jasno wytłumaczyłam?

STEFAN KISIELEWSKI: Hm, to co mam powiedzieć? (*śmiech z sali*) Na co mam odpowiedzieć?

DYSKUTANTKA 1: Proszę o odpowiedź.

STEFAN KISIELEWSKI: Tak.

DYSKUTANTKA 1: Na to, co nazwałam „chorą myślą".

STEFAN KISIELEWSKI: Nie podejmę się odpowiedzi globalnej, ale na przykład w Paryżu, gdzie czytam dzienniki, właściwie są one dość podobne do siebie. Powiedzmy, te wielkie pisma podają interpretację dosyć taką politycznie uformowaną. No, ale jednak wychodzi ten „Le Canard enchaîné", gdzie się przeczyta zupełnie co innego. Nie czyta go taka masa ludzi, ale on jest, może być, jeżeli ktoś zechciał wydawać. No, to jednak coś w tym jest. Jest to pocieszające, nie?

DYSKUTANTKA 1: To jest prześlizgiwanie się po powierzchni zdarzeń i nie ma mowy tutaj o jakimkolwiek konflikcie, twierdzenie o jakimkolwiek dialogu istotnym [...]

STEFAN KISIELEWSKI: Tak.

DYSKUTANTKA 1: ...i przeintelektualizowanie zagadnień. Bo ostatecznie, żeby był dialog, to trzeba wejść w spór, dialog na tego drugiego człowieka, czy to będzie marksista, czy to będzie kto inny, a tymczasem właśnie tutaj się zadomowiła [...], dlatego mówię, że ludzie nie myślą. Ludzie nie myślą, skutkiem czego siedzą w sobie i „każdy sobie rzepkę skrobie".

STEFAN KISIELEWSKI: Paradoks smutny polega może na tym, że na Wschodzie ludzie mają dużo do powiedzenia, ale mówić nie mogą. Tu mówić mogą, ale (*śmiech z sali*) nie chcą.

DYSKUTANTKA 1: Powiedziałabym, że jest o tyle zdrowiej tam, gdzie istnieje...

STEFAN KISIELEWSKI: Nie wiem, gdzie jest zdrowiej. (*głośny śmiech z sali*)

DYSKUTANTKA 1: ...zdrowiej dla myśli.

STEFAN KISIELEWSKI: Może być, ale jeśli jej nie można w końcu zmaterializować? Nie ma tak dużo ludzi, którzy chcą sobie bezinteresownie gdzieś tam do szuflady składać myśli. Więc to na dalszą metę jest obezwładniające.

DYSKUTANT 2: Przepraszam bardzo, ja chciałem zapytać, czy Pani zrobiła zarzut dla Polaków na emigracji? (*fragment wypowiedzi Dyskutanta 2 i odpowiedzi Dyskutantki 1 niezrozumiały*) Ja się z Panią nie zgadzam.

DYSKUTANTKA 1: Świetnie, dlatego będzie dialog. (*głośny śmiech z sali*)

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Tak, proszę bardzo.

DYSKUTANT 3: Bardzo to dobrze, że Prelegent jest specjalistą od muzyki. Dlatego będę prosił o wytłumaczenie pewnego zjawiska. Na ogół zarzucało się i zarzuca kulturze polskiej i życiu artystycznemu, że naśladuje Zachód. Tak było dawniej, tak jest teraz, tak widać to zresztą w malarstwie i w muzyce, ale pomówmy o muzyce troszeczkę. Jest wielki rozpęd w Polsce na temat muzyki nowoczesnej. Stockhausen dziwił się, że takie masy ludzi przychodzą słuchać tej strasznie potwornej muzyki, ale poza tym muszę powiedzieć, że jest jedno zjawisko dodatnie, że niektórzy kompozytorzy polscy dostąpili tej..., rzeczywiście doszli do tej wyżyny, że są na świecie powszechnie uznani. Czego dawniej nie było z wyjątkiem Szymanowskiego[172], w okresie dwudziestolecia, który był o wiele mniej znany niż powiedzmy dzisiaj Panufnik czy Palester, czy wreszcie Penderecki[173].

---

172 Karol Szymanowski (1882-1937) – kompozytor i pianista. Uchodzi za najwybitniejszego po Fryderyku Chopinie polskiego kompozytora. Jego inspiracją była muzyka Richarda Straussa, którego poznał i z którym współpracował w Berlinie w latach 1903-1905. W połowie lat dwudziestych XX wieku zaczął odnosić wiele sukcesów. Został wówczas m.in. rektorem Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego, a na początku lat trzydziestych kierował także Akademią Muzyczną w Warszawie. Zmarł na gruźlicę w trakcie pobytu na kuracji w Lozannie.

173 Andrzej Panufnik (1914-1991) – kompozytor i dyrygent. Ukończył Warszawskie Konserwatorium Muzyczne, następnie kształcił się w Wiedeńskiej Akademii Muzycznej. Pobierał również nauki w Paryżu i Londynie. Zdecydował się powrócić do Polski na krótko przed wybuchem II wojny światowej. W okresie okupacji wraz z Witoldem Lutosławskim występował w duecie fortepianowym w warszawskich kawiarniach. Był twórcą muzyki do znanej okupacyjnej piosenki pt. *Warszawskie dzieci*. Po wojnie był dyrektorem Filharmonii Warszawskiej, został wiceprezesem ZKP. Od 1954 roku przebywał na emigracji w Wielkiej Brytanii.

Roman Palester (1907-1989) – kompozytor. Muzyczne wykształcenie zdobył we Lwowie i w Warszawie. Od wczesnych lat trzydziestych XX wieku komponował muzykę współczesną i filmową. Otrzymał wiele nagród. Był wiceprezesem Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich i Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej. Po wojnie wykładał w PWSM w Krakowie, a po kilku latach wyemigrował. W latach

STEFAN KISIELEWSKI: Panufnik mało jest znany.

DYSKUTANT 3: Ale Penderecki?

STEFAN KISIELEWSKI: Penderecki bardzo.

DYSKUTANT 3: Jak wytłumaczyć to zjawisko, że wreszcie muzyka polska promieniuje na inne kraje i rozrywają tych kompozytorów, dają im zamówienia i tak dalej, i tak dalej? Mimo że ci ludzie często nie zerwali z krajem, wracają do kraju. Odrzucają te mercedesy i tak dalej, i tak dalej, dobre warunki na Zachodzie.

STEFAN KISIELEWSKI: Myślę, że tutaj właśnie ten okres zakazów czy nacisków oddziałał pozytywnie, bo wzbudził reakcję, wzbudził zainteresowania awangardowe, tłumione przez długie lata i to dało rezultaty. Tutaj jakaś przekora może [zaistniała]. Fakt, że jest zainteresowanie w ogóle awangardą z krajów socjalistycznych, jak jeździ taki Zespół „MW2"[174], taki bardzo awangardowy, to ma olbrzymie powodzenie we wszystkich krajach: „A bo to przyjeżdża z kraju komunistycznego, to u nich to jest nie tylko muzyka, to jest walka światopoglądowa" i tak dalej, i tak dalej. To czasem jest zresztą mistyfikacja po prostu robiona, niemniej no zainteresowanie... Wiem na przykład, że awangarda rumuńska ma olbrzymie zainteresowanie. Nigdy muzyka rumuńska nie była tak popularna. W Ameryce na przykład grają masę tych nowoczesnych kompozytorów rumuńskich właśnie dlatego, że jest ten nimb, że im tego zakazywano czy jeszcze zakazują. Znam zresztą

1952-1972 kierował działem kulturalnym polskiej sekcji Radia „Wolna Europa". Do 1977 roku obowiązywał zakaz publikacji jego twórczości. Zdołał odwiedzić Polskę tylko w 1983 roku.

Krzysztof Penderecki (ur. 1933) – wybitny kompozytor i dyrygent. W latach 1955-1958 studiował w PWSM. W 1959 roku otrzymał nagrodę ZKP. Duży rozgłos przyniosło mu skomponowanie m.in. *Pasji według św. Łukasza*. Od 1973 roku Penderecki zajmuje się prowadzeniem zespołów muzycznych jako dyrygent. Jest byłym rektorem Akademii Muzycznej w Krakowie, członek PAU. Przedstawiciel tzw. polskiej szkoły kompozytorskiej i m.in. kawaler Orderu Orła Białego.

174 „Ensemble MW2" – zespół muzyczny założony przez Adama Kaczyńskiego w 1962 roku, który koncentrował się na wykonawstwie współczesnej muzyki awangardowej. Z utworami polskich i zagranicznych kompozytorów występował w ponad dwudziestu krajach i niemal na stu międzynarodowych festiwalach muzycznych. W upowszechnianiu muzyki współczesnej posługiwał się formą teatru muzycznego i happeningami. Zespół był laureatem wielu prestiżowych nagród. A. Iwanicka-Nijakowska, *„Ensemble MW2"*, http://culture.pl/pl/tworca/ensemble-mw2 [dostęp: 22.01.2018].

takiego kompozytora rumuńskiego, który pisze utwory już szalenie nowoczesne, na przykład takie w duchu Cage'a[175], ale atoryczne[176] takie... całkowicie o zmiennym kształcie itd. Kiedyś go pytałem: „A gdzie pan się uczył kompozycji?", a on mówi: „Ja pięć lat w Moskwie u Chaczaturiana". Ja pytam: „Jak to i takie rezultaty?". On mówi: „Właśnie takie, bo mi tak zbrzydło" (*głośny śmiech z sali*) tam, że... No, a poza tym jest parę rzeczy i ten Festiwal „Warszawska Jesień", który jest takim oknem na świat, który ma coraz większy rozgłos, przyjeżdża coraz więcej ludzi. On daje odskocznię, jakiej dawniej nie było. Szymanowski sam jeździł z koncertami, a tu przyjeżdżają impresariowie, jest zainteresowanie.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Czy może jeszcze? Proszę bardzo.

DYSKUTANT 4: Ponieważ Pan mówił o muzyce, ja jeszcze chciałem dorzucić kilka słów. Mianowicie, mówił Pan dużo o dialogu czy braku dialogu między marksizmem i między niemarksizmem czy antymarksizmem. No, ale czy to właściwie rozwiązuje problem, bo jeśli chodzi o sztukę, to chyba dialog wewnętrzny na tematy choćby czysto techniczne byłby bardzo użyteczny. W Polsce od paru lat nie byłem, ale pamiętam czasy sprzed lat niewielu, kiedy na przykład w Związku Kompozytorów dialogu nie było. Owszem dialog był, gdy chodziło o dyskutowanie honorariów, jak zarabiać (*w tle śmiech z sali*), jak sprzedawać muzykę; ile tu, ile tam; czy w PWM-ie[177] wydawać, czy może gdzie indziej; czy drogą koprodukcji, czy nie? To były problemy pasjonujące, ale na temat techniki kompozytorskiej nie dyskutował nikt.

STEFAN KISIELEWSKI: Tak.

---

175 John Cage (1912-1992) – amerykański kompozytor muzyki współczesnej. Był zwolennikiem wprowadzania przypadku do kompozycji. Celem było traktowanie muzyki jako zabawy. Przykładem tego typu utworów jest *Imaginary Landscape No. 4*, gdzie dwadzieścia cztery osoby regulują dwanaście radioodbiorników pod względem głośności i długości fal. Inspiracją twórczą była muzyka elektroniczna, a formą prezentacji happeningi, w których występowały wszystkie gatunki muzyki, od poważnej przez jazz i rock do musicalu. Był twórcą ponad dwustu pięćdziesięciu kompozycji wokalnych i instrumentalnych.

176 Atoryczność – chaos, podwójnie myślenie.

177 Polskie Wydawnictwo Muzyczne, działające w Krakowie od 1949 roku. W PRL pozostawało jedynym wydawnictwem muzycznym w Polsce, które publikowało nuty i książki muzyczne. Zainicjowało m.in. wydawanie dzieł klasyków narodowych, takich jak Fryderyk Chopin czy Ignacy Jan Paderewski.

DYSKUTANT 4: Nie była to sprawa, w żadnym wypadku nie była to sprawa taktyczna, bo ręczę, że żaden członek żadnego ideowego Biura [Politycznego KC PZPR] czy jakiejkolwiek instytucji kontrolującej, czy choćby obserwującej zupełnie z daleka czysto platonicznie, do tych spraw by się nie mieszał, bo mu są obojętne, bo to są sprawy neutralne. Zdaje mi się, że ta sytuacja, że dialogu nie ma w polskiej sztuce, chyba nie tylko w muzyce, w gruncie rzeczy ciąży jeszcze bardziej niż brak dialogu między marksizmem i niemarksizmem, który w gruncie rzeczy – jak wiemy – miewa charakter akademicki. I teraz druga sprawa. Chciałem przytoczyć przykład zupełnie..., faktu, który wydaje mi się skandaliczny. Przed kilku laty również pojawił się w Polsce utwór monumentalny, robiący szybko gwałtowną karierę, który nieoczekiwanie przy symfonii komplementów i oklasków jeden z krytyków zaatakował. Zaatakował, znaczy napisał artykuł, moim zdaniem bardzo odkrywczy, który mówił: „No tak, ale ten kompozytor idący drogą konformizmu wciela się w tej chwili w powielanie siebie celem po prostu, dla celów czysto – jak mi się zdaje – komercyjnych. Tak, że to jest metamorfoza niekorzystna". No cóż, ten artykuł w piśmie kierowanym nie przez zgoła jakichś przeciwników ideologicznych nie mógł się ukazać dlatego, że... dlaczego redakcja go nie zamieściła? No dlatego, że jak można krytykować utwór? Jak można tak ostro atakować utwór czy kompozytora, który toruje polskiej muzyce drogę na Zachód? Czy to jest w ogóle argument? Jeżeli się ucina dyskusję takimi argumentami, dyskusję chyba bardzo owocną, wewnętrzną, poruszającą tematy bardzo techniczne, które w sztuce odgrywają jednak pierwszorzędną rolę, no to w takich warunkach rzeczywiście można mówić o jakiejś autocenzurze, zupełnie katastrofalnej, ale nie wińmy za to tylko problemów marksizmu i antymarksizmu, bo jest to sprawa chyba w jakiś sposób ciążąca bardziej i polegająca na większym nieporozumieniu.

STEFAN KISIELEWSKI: A jaki to artykuł był?

DYSKUTANT 4: Chodziło o artykuł Pilarskiego[178] (*słowa niezrozumiałe*). Artykuł, który się ukazał jako korespondencja do redakcji „Ruchu Muzycznego". Artykuł, który był chyba jednym..., historia potwierdziła jego wielką słuszność.

---

178 Bohdan Pilarski (1931-2018) – muzykolog, rolnik i parlamentarzysta. Po 1956 roku był krótko zatrudniony w Instytucie Muzykologii UW i następnie jako redaktor „Ruchu Muzycznego". W latach 1962-1965 studiował m.in. historię i estetykę w Paryżu na Sorbonie, a przez następne dwa lata pracował w radiu i telewizji francuskiej. Po powrocie do Polski zatrzymano mu paszport. Był kierownikiem programowym Fil-

STEFAN KISIELEWSKI: Tak, ja myślę, że w Polsce wytworzył się konformizm „na zapas". Z tym że się argumentuje, że pamiętamy z dawnych czasów, że dyskusja wychodzi na złe, więc lepiej nie dyskutować. To jest właśnie przykład tego jakiegoś antyintelektualizmu dla mnie, że właściwie w ogóle krytycy są uważani za zło. Znosi się to, ale właściwie tego być nie powinno, bo po cóż mówić o sztuce, kiedy trzeba robić sztukę. To jest..., a marksiści dolali oliwy do tego ognia, ponieważ takie zostało przyzwyczajenie, że lepiej się nie wychylać, lepiej nie dyskutować, lepiej nie mówić, „robić swoje". Jakiś to jest odblask i ogólnej sytuacji myślę, ale Pan ma rację.

DYSKUTANT 4: Ale jeszcze wrócę do jednej sprawy. Mówił Pan tyle o tym, że polska muzyka dziś dzięki Festiwalowi, dzięki sukcesom rzeczywiście posiada pozycję światową i można powiedzieć malarstwo czy w ogóle plastyka też w pewnej mierze posiada.

STEFAN KISIELEWSKI: Tak.

DYSKUTANT 4: Tylko istnieje – wydaje mi się – problem bardzo niebezpieczny. Obserwując to od strony Zachodu, od strony tego konsumenta sztuki polskiej, że dziś najniebezpieczniejsze mi się nie wydaje to, że polska muzyka na przykład kopiuje Zachód, bo to jest dziś nie zawsze takie częste. W sztuce, w filmie, w literaturze ma Pan po stokroć rację, ale w muzyce nie zawsze. Tylko gorzej, polska muzyka kopiuje siebie. Kompozytor, który uzyska sukces jednym utworem, ten wzór powiela natychmiast w dziesięciu kopiach i oczywiście to działa stabilizująco, bo nie może działać inaczej.

STEFAN KISIELEWSKI: Tak.

DYSKUTANT 4: I to jest już w tej chwili proceder powszechny i – mi się wydaje – superniebezpieczny. Dlaczego w polskiej krytyce nikt tego nigdy nie poruszy, tylko wszyscy klaszczą, jakie my zagranicą odnosimy sukcesy? No dobrze, odnosimy często, jakim kosztem? Przecież w skali, w perspektywie pewnej ilości lat, taki sukces będzie sukcesem pozornym, nawet jeśli jest rzeczywisty.

STEFAN KISIELEWSKI: Zgadzam się.

DYSKUTANT 5: Nawet Chopin się podpierał...

---

harmonii Narodowej (1970-1972). Pracując w rolnictwie, zaangażował się w działalność NSZZ RI „Solidarność". Był posłem na Sejm PRL X Kadencji i Sejm RP I Kadencji.

STEFAN KISIELEWSKI: Nic nie mam do dodania. Zgadzam się. (*chwila milczenia*) Jest zresztą taki stary wzór stosowania pseudoświatopoglądowych (*słowo niezrozumiałe*). Ja kiedyś napisałem też coś nieszczególnie o *Pasji* Pendereckiego i on powiedział: „No, wie Pan – i to w dwóch pismach na świecie źle napisano o *Pasji*, »L'Unicie« komunistycznej i w »Tygodniku Powszechnym« (*umiarkowany śmiech z sali i prelegenta*) katolickim".

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Czy może, ja na przykład – czy można zapytać również? Wydawało mi się, że Pan ma koncepcję, że w ogóle tkwi coś w Polakach w narodzie antyintelektualnego, co sprawia, że nigdy w momentach trudnych nie było wysiłku analizy intelektualnej sytuacji, tylko było to właśnie prześlizgnięcie się na przykład właśnie przez poezję, sztukę, to i owo. Otóż wydaje mi się, że są dwa przykłady bardzo odmienne. Mianowicie, po pierwsze istnieje ogromna polska szkoła logiczno-matematyczna[179].

STEFAN KISIELEWSKI: Tak.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: No tak, ale w końcu w paru... Wydaje mi się, że to jest niezmiernie ważna sprawa i zresztą fenomen, którego ja nie rozumiem, bo z punktu widzenia nawet światowego szkoła logiczna polska, zwłaszcza lwowska szkoła, to jest to fenomen jedyny. Zresztą zdaje mi się, że są na tej sali ludzie, którzy się jeszcze lepiej ode mnie znają na tych sprawach. Następnie istnieje ogromna szkoła polskiej matematyki. To jest myślenie bardzo czyste i bardzo w końcu..., no właśnie logiczne. Więc tego fenomenu nie rozumiem. To jest jedna sprawa, a druga sprawa nie rozumiem fenomenu Gombrowicza. To znaczy: „Gombrowicz jako pisarz" – dobrze, ale istnieje przecież ogromne zapotrzebowanie na Gombrowicza i wyobrażam sobie, że gdyby można było wydać dzieła zbiorowe Gombrowicza w kraju, to one by się natychmiast rozeszły. Człowieka, którego sztuka dogłębnie jest intelektualna – prawda? To jest może jakiś taki Norwid, ale ból w końcu naszych czasów. Otóż, jak Pan tłumaczy te dwa fenomeny – prawda? Z jednej strony zaistnienia szkoły logiczno-matematycznej, a z drugiej strony

179 Polska szkoła logiczno-matematyczna – zainicjowana przez Kazimierza Twardowskiego pod koniec XIX wieku szkoła filozoficzna działająca w Warszawie i we Lwowie. Uczniowie Kazimierza Twardowskiego kontynuowali badania w zakresie logiki, matematyki i filozofii. Do wybitnych przedstawicieli tego nurtu zaliczyć można m.in.: Kazimierza Ajdukiewicza, Tadeusza Kotarbińskiego, Władysława Tatarkiewicza oraz Adolfa Tarskiego, uznawanego za jednego z najwybitniejszych logików w dziejach świata.

zapotrzebowania na artystę, który jest tak jakby antypolski, to znaczy nie ma nic z tych tradycji (*słowo niezrozumiałe*) intelektualną?

STEFAN KISIELEWSKI: Ja nie muszę umieć wytłumaczyć wszystkiego. (*cichy śmiech z sali*) Co do szkoły matematycznej, ja właśnie położyłem nacisk na to, że istnieją takie fenomeny w historii polskiej myśli, ale one jakoś nie łączą się z całokształtem wewnętrznego życia kulturalnego. Taki Ingarden, który całe życie mieszkał w Polsce, nigdzie nie wyjeżdżał, ale nie tkwi w polskiej kulturze. To jest odrośl od pewnego typu myśli zachodniej, nie ma on w Polsce odpowiednika właściwie. To jest jakoś... To samo myślę jest z tą szkołą matematyczną. A co do Gombrowicza – myślę, że jest zapotrzebowanie na inny typ myślenia. Właśnie drogą reakcji, że brak tego jest, że właściwie może marksiści rozbudzili pewien apetyt intelektualny w końcu na początku tymi jakimiś pierwszymi sugestiami, dyskusjami czy pozorami dyskusji, a potem to się nie rozwijało. Myślę, że Gombrowicz..., zresztą Gombrowicz mógł „iść" w Polsce, bo on jest właściwie cenzuralny – prawda? Poza tam niektórymi fragmentami *Dziennika*[180] i tak dalej ta cała jego dialektyka doskonale mogła być w Polsce „ludowej", ja widzę jej miejsce. Wielka szkoda, że to właśnie osobnym torem poszło.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Tak. Czy może jeszcze ktoś z Państwa?

DYSKUTANT 6: Czy, jeśli chodzi o malarstwo, ja bym chciał jeszcze o jedną rzecz spytać...

STEFAN KISIELEWSKI: To ja się nie znam. No, wobec Mistrza, co ja mogę?

DYSKUTANT 6: ...wpływ Witkacego, Witkacy to była intelektualna pozycja.

STEFAN KISIELEWSKI: Tak.

DYSKUTANT 6: To była pozycja, którą dzisiaj czytają tutaj z pasją. I to on... i właściwie trudno nawet mówić o Gombrowiczu. Z tą przeszłością, kimże on był? Właśnie Witkacy, ta linia istnieje. Do pewnego stopnia...

STEFAN KISIELEWSKI: No właśnie...

DYSKUTANT 6: Do pewnego stopnia Mrożek[181] jest też o to zaczepiony.

---

180 *Dziennik* Gombrowicza wydany został w trzech tomach w latach 1957-1966 w Paryżu przez Instytut Literacki, czwarty tom wydany został w 1992 roku w Krakowie przez Wydawnictwo Literackie. W Polsce całość ukazała się w latach 1986-1992.

181 Sławomir Mrożek – zob. przyp. 79, s. 66.

STEFAN KISIELEWSKI: Tak

DYSKUTANT 6: To jest cały ruch intelektualny. Mrożek jest tak samo intelektualny.

STEFAN KISIELEWSKI: Więc ja, wymieniając to co Irzykowski wyodrębniał...

DYSKUTANT 6: Tak, tak.

STEFAN KISIELEWSKI: ...mówiłem o Witkacym, o filozofii powiedzmy Witkacego i Chwistka. To bardzo oryginalne...

DYSKUTANT 6: O to chodzi.

STEFAN KISIELEWSKI: ...na pewno. No, będziemy tutaj jednak wyszukiwać, że ktoś jest? (*śmiech z sali*) Dobrze.

DYSKUTANT 6: A powrót do Brzozowskiego..., przecież są ludzie, którzy mają teraz pasje Brzozowskiego w Polsce...

STEFAN KISIELEWSKI: Tak.

DYSKUTANT 6: ...a Kołakowski robi ogromny rozdział o Brzozowskim w swojej przyszłej książce. Pasjonujący rozdział, w którym pierwszy raz oni będą...

STEFAN KISIELEWSKI: To nie dojdzie do Polski pewno. (*cichy śmiech z sali*) Zawsze tu albo tu.

DYSKUTANT 6: Coś do Polski dojdzie.

DYSKUTANT 7: Z tego, co Pan powiedział, można się doskonale zorientować, jak wygląda i raczej, jak nie wygląda życie intelektualne w Polsce, ale pytanie natury czysto technicznej: czy ci, którzy nie tylko piszą, ale i myślą do szuflady, jeżeli chcą, to mogą się zorientować [na] życie intelektualne poza Polską? Jak wygląda dostęp do myśli intelektualnej, która istnieje gdzie indziej?

STEFAN KISIELEWSKI: Jeżeli ktoś bardzo chce, to może. Niewątpliwie, tyle tylko, że... ja boję się, że ta chęć się degeneruje, zanika w miarę nieużywania. Kiedyś dałem taki przykład, który zresztą potem został podchwycony, że jeżeli – powiedzmy – hoduje się psa pod szafą i on się zamienia w jamnika, z czasem po setce lat nikt nie będzie wiedział o szafie, tylko wszyscy będą badali jamniki jako normalne okazy. Więc jeżeli – powiedzmy – ograniczenia czy cenzura są tą szafą i pisarz się przykrawa do tej szafy, zamienia się w jamnika, to geneza zjawiska jest taka, ale potem jamnik jest już faktem (*głośny śmiech z sali połączony z brawami*) normalnym niemal.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Czy może jeszcze ktoś z Państwa? Proszę bardzo.

DYSKUTANT 8: Ja chciałbym Pana zapytać o współczesny teatr polski. Chodzi mi konkretnie o teatr właśnie ten intelektualny. Czy Pan neguje sprawę intelektualnego teatru współczesnego? Myślę o ruchu studenckim, a również myślę o Erneście Bryllu[182], o *Rzeczy listopadowej*[183], która swego czasu właśnie taką szeroką dyskusję kiedyś wzbudziła[184] w polskiej prasie, w ogóle w polskiej, no w polskiej prasie. Dziękuję bardzo.

STEFAN KISIELEWSKI: To znaczy, co mam powiedzieć? (*śmiech z sali*)

DYSKUTANT 8: Chciałbym od Pana usłyszeć, czy według Pana...

STEFAN KISIELEWSKI: Tak...

DYSKUTANT 8: ...teatr Ernesta Brylla, sztuki Ernesta Brylla są intelektualne, czy nie?

STEFAN KISIELEWSKI: Według mnie to...

DYSKUTANT 8: To ruch studencki.

STEFAN KISIELEWSKI: ...według mnie nie są, a ruch studencki to jest co innego, ale mówimy o Bryllu, tak?

DYSKUTANT 8: Tak.

---

182 Ernest Bryll (ur. 1935) – poeta, pisarz, dziennikarz, krytyk filmowy. Członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. W latach 1974-1978 był dyrektorem Instytutu Kultury Polskiej w Londynie, następnie ambasadorem RP w Irlandii. Jego debiutem literackim było wydanie w 1958 roku tomiku wierszy pt. *Wigilia wariata*.

183 *Rzecz listopadowa* to tytuł sztuki, której premiera odbyła się 20 kwietnia 1969 roku w Teatrze Współczesnym w Szczecinie. W 1976 roku doszło do telewizyjnej adaptacji sztuki.

184 Czesław Miłosz w *Prywatnych obowiązkach* z 1972 roku uznał graną dalej sztukę za jeden z przejawów „zniewolenia" przez komunizm. Przyszły noblista wyrażał krańcowo pesymistyczny obraz położenia Polski, wykluczał jakąkolwiek możliwość przyszłego buntu. „Wydaje się jednak – cytując artykuł Pawła Kozioła – że uwadze krytyka uszła ironia i sarkazm autora sztuki, a także często przez niego stosowany chwyt literacki – tzw. liryka roli, w której postać mówiąca w wierszu niekoniecznie wyraża poglądy autora". Cyt. za: P. Kozioł, *Ernest Bryll*, http://culture.pl/pl/tworca/ernest-bryll [dostęp: 20.08.2017].

STEFAN KISIELEWSKI: Otóż mnie się wydaje, że Bryll jest..., to jest łatwizna jakaś, a przy tej jego łatwości metaforyki i wizji poetyckiej, i swobodzie jest to dość tuzinkowe w sumie, tak mi się wydaje. A co do teatru studenckiego, to ja niestety mało znam. Nie podejmuję się odpowiedzieć.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Wydaje mi się, że może już skończymy.

STEFAN KISIELEWSKI: Właśnie, jak już prelegent nie podejmuje się...

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Jeszcze jedna uwaga maleńka, mianowicie są książki Pana Kisielewskiego. Jeżeliby ktoś chciał nabyć, to one tu są i można prosić Autora o dedykację. Dziękuję uprzejmie.

STEFAN KISIELEWSKI: Dziękuję.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Dziękuję bardzo. (*głośne brawa publiczności*)

Źródło: ACDP, sygn. 2, s. A, sc 2.

Opracowali: Ryszard Gryz, Katarzyna Kumor

ANNA ŁUCKA

„Semper Fidelis" – Zawsze wierny. Ksiądz Władysław kardynał Rubin

Dobry pasterz „daje życie swoje za owce" (J 10,11)

Życiorys Władysława Rubina, żołnierza, zesłańca, tułacza, kapłana, biskupa i kardynała Kościoła rzymskiego jest bardzo bogaty, ale główną wartością tego wielkiego Polaka była niezłomna wierność – wierność Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie i ludziom, z którymi był związany więzami krwi, koleżeństwa oraz przyjaźni. Wartość słów „wierność", „przyjaźń" wcielał w życie każdego dnia w sposób konkretny, prosty, serdeczny i bezpośredni, po prostu prawdziwy, o czym świadczą do dzisiaj ludzie, którzy spotkali go na różnych drogach jego życia.

Władysław Rubin urodził się 20 września 1917 roku w Tokach na Podolu (na wschodnich rubieżach dawnej Polski) w dość zamożnej, rolniczej rodzinie jako najmłodszy z sześciorga dzieci Ignacego i Tekli z Saluków. Środowisko, w którym się wychowywał, zostawiło ślad w jego osobowości. Często podkreślał, że to właśnie nasze korzenie stanowią o naszej tożsamości.

Podczas nauki gimnazjalnej w Tarnopolu (ważnym ośrodku polskiego życia gospodarczego, kulturalno-społecznego i politycznego ożywionym duchem katolickim i narodowym), zaangażowania m.in. w Sodalicji Mariańskiej czy w harcerstwie kształtowała się postawa moralna, społeczna i koleżeńska oraz obywatelska przyszłego kapłana. Jego pasją był wówczas sport.

Po maturze w 1935 roku został przyjęty do seminarium duchownego obrządku łacińskiego we Lwowie, mieście będącym centrum polskiej kultury na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Przez dwa lata kształtowała się głęboka religijno-narodowa osobowość Rubina – oprócz studiów i praktyk religijnych, tj. formacji duchowości, wiele miejsca poświęcano rozwojowi życia społecznego w ramach Bratniej Pomocy, kół odczytowych, misyjnych, „wieczorów humoru i śmiechu", rozwojowi ideałów harcerskich

i zamiłowań sportowych. W 1937 roku z powodu, jak pisał, „braku pewności swego powołania”[1] wystąpił z seminarium. Po przerwaniu studiów na Wydziale Teologicznym rozpoczął naukę na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Rok później znalazł się w szkole podchorążych w Tarnopolu.

Władysław Rubin doświadczył wielu trudów na życiowej drodze. W momencie wybuchu II wojny światowej brał udział w kampanii wrześniowej niedaleko Lwowa, a po jej klęsce dołączył do ruchu oporu w ramach ZWZ (przekształconego w AK w lutym 1942 roku)[2]. Aresztowany podczas próby przedostania się do tworzącej się we Francji armii polskiej, był więziony w Stanisławowie, a następnie wywieziony do Starobielska, potem zaś przetransportowany do Artiomowska nad Morzem Czarnym i w końcu do łagru Jercewo pod Archangielskiem.

Zwolniony został 17 października 1941 roku na podstawie amnestii wynikającej z porozumienia między Rządem RP na Emigracji w Londynie a rządem radzieckim, dzięki opatrzności bożej wyszedł z tej nieludzkiej ziemi z tworzącą się Armią Polską do Iraku. W styczniu 1943 roku wyjechał z Bagdadu wraz z szesnastoma innymi kandydatami na kapłanów do Bejrutu. Na Uniwersytecie i w Kolegium św. Józefa w Bejrucie (ten ważny ośrodek kościelny i naukowy zawdzięcza powstanie Polakowi – ojcu Maksymilianowi Rylle SJ, o czym świadczy wmurowana tablica przy wejściu do uniwersyteckiego kościoła) kontynuował studia teologiczne rozpoczęte we Lwowie. Święcenia kapłańskie otrzymał 30 czerwca 1946 roku w Bejrucie, ale jako kapłan archidiecezji lwowskiej (po otrzymaniu potrzebnych zezwoleń). Podkreślano jego wyjątkowy wpływ na ożywienie życia religijnego, społecznego i kulturalnego szczególnie „poprzez dobry przykład, sumienne odprawianie nabożeństw, pracowitość i gorliwość”[3]. Sześć lat pobytu w Libanie (studia i praca duszpasterska) wśród niesłychanie życzliwych i służących nadzwyczajną pomocą Libańczyków pozostawiło w sercu ks. Władysława Rubina głęboki ślad i było równocześnie wyjątkowym przygotowaniem do przyszłych zadań w Kościele powszechnym jako prefekta Kongregacji dla Kościołów Wschodnich. Później odwiedził ten kraj kilkakrotnie i zawsze podkreślał osobiste związki z Libanem i maronitami. Msze św. odprawiał wtedy w obrządku maronickim. Przyjaźnie wówczas zawarte przetrwały przez całe życie. *Semper fidelis*.

W czasie wojny w Libanie przebywało około sześciu tysięcy uchodźców polskich. Stolica Apostolska ustanowiła dla nich osiem parafii personalnych, gdzie pracowało pięt-

---

1 A. Łucka, *Kardynał Władysław Rubin i Stanisław Łucki kresowiacy i przyjaciele od Lwowa poprzez Paryż i Rzym*, [referat na konferencji: *Kongres Środowisk Kresowych Rzeczypospolitej Polskiej. „Tożsamość – Pamięć – Przyszłość”* – Lublin 22 czerwca 2018], https://1-tube.ru/watch/oGM-J9z-7bNk [dostęp: 21.08.2018].

2 A. Łazar, *Kard. Władysław Rubin – Zasłużony dla Województwa Podkarpackiego*, http://www.niedziela.pl/artykul/136079/nd/Kard-Wladyslaw-Rubin-%E2%80%93-Zasluzony-dla [dostęp: 21.08.2018].

3 A. Łucka, *Kardynał Władysław Rubin*.

nastu polskich księży. Miejscowa ludność z wielką sympatią do dziś wspomina pobyt Polaków, tułaczy, jak np. czterysta dzieci, sierot polskich u sióstr z *Ordre de la Visitation* Sainte Marie w Zouk Mikael niedaleko Bejrutu.

W 1949 roku ks. Władysław Rubin opuścił Liban, uzyskawszy licencjat z teologii, by kontynuować studia prawnicze na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Po otrzymaniu stopnia doktora prawa kanonicznego z tytułem *cum laude* i nie mogąc wrócić do ojczyzny, od grudnia 1952 roku podjął pracę w Centralnym Ośrodku Duszpasterstwa Emigracji w Rzymie przy kościele polskim pw. św. Stanisława bpa.

Do 1964 roku z zapałem i gorliwością obejmował stałą opieką duszpasterską i materialną wszystkich Polaków we Włoszech, pełniąc różne funkcje. W jego dwupokojowym mieszkaniu blisko Watykanu mieściły się np. Biuro Komitetu Pomocy i Duszpasterstwa Polakom oraz magazyn żywności i odzieży. Było niemal tradycją, że po odprawionej mszy świętej ks. Rubin uczestniczył czy był gospodarzem spotkań towarzyskich rodaków. To bliskość z człowiekiem, rozmowy, dzielenie się wieściami z kraju czy z zagranicy krzepiło ducha religijnego i narodowego. „Kursy Loreto" były jedną ze skutecznych form oddziaływania duszpasterskiego na młodzież polonijną w celu pogłębienia wiary oraz ożywienia poczucia więzi wspólnotowej z rodakami w Polsce.

15 listopada 1964 roku koledzy ze studiów, dwaj biskupi maroniccy z Libanu, przyjaciele i licznie zebrani Polacy uczestniczyli w uroczystej instalacji ks. prałata Rubina na rektora kościoła i Hospicjum św. Stanisława oraz Delegata Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji Polskiej pod przewodnictwem abpa Karola Wojtyły. Kazanie wygłosił ks. Stefan kardynał Wyszyński. Dwa dni później Władysław Rubin został wyniesiony do godności biskupiej przez papieża Pawła VI, a ingres nowego biskupa odbył się w kościele św. Andrzeja na Kwirynale (gdzie spoczywają szczątki św. Stanisława Kostki).

Od tego momentu ks. Rubin był pasterzem wszystkich Polaków rozsianych po całym świecie. I od razu chciał poznać warunki pracy i sytuację wiernych poprzez częste z nimi kontakty. Mając za wzór Dobrego Pasterza, pisał w pierwszej odezwie skierowanej do Polonii: „Zamierzam odwiedzić wszystkie kraje, w których istnieją misje duszpasterskie i dotrzeć do najmniejszych wspólnot"[4]. Pragnął utwierdzić poczucie więzi Polaków z krajem ojczystym, z Kościołem w Polsce, z kulturą polską. Robił to zawsze poprzez wspólną modlitwę z okazji ważnych uroczystości religijnych i patriotycznych, ale i serdeczne, głębokie, rodzinne spotkania w parafiach, szkołach, organizacjach społecznych, zgromadzeniach zakonnych, wspólnotach, w sanktuariach… Jednoczyło to bardzo ludzi. Silne więzi wspólnotowe, tak ważne na emigracji, ożywiały i utwierdzały w wierze i polskości, pomagały zachować tożsamość narodową. Władysław Rubin dbał, by rodacy pogłębiali więzy również z Kościołem partykularnym i powszechnym, poprzez wnoszenie polskich

4 W. Szetelnicki, *Lwowianin na drogach świata – Władysław Kardynał Rubin*, Roma 1985, s. 107.

wartości kulturalnych i religijnych. O współpracownikach duchownych i świeckich wyrażał się z największym uznaniem. Był bardzo bezpośredni i serdeczny. Jak dobry Ojciec „wysłuchiwał każdego z uwagą i ujmującą prostotą”[5]. Ludzie okazywali mu za to wielką wdzięczność. Był przyjacielski i ujmujący. „Miał w sobie dużo prostoty, dobroci i cierpliwości, a gdy trzeba było to i powagi”[6]. Łatwo zdobywał serca ludzkie dla Boga. Francję odwiedził siedemdziesiąt jeden razy. 17 marca 1976 roku został odznaczony Komandorią Legii Honorowej (*Commandeur de la Legion d'Honneur*), bardzo wysokim państwowym odznaczeniem francuskim[7].

Trudna i bogata wieloletnia droga życiowa ks. bpa Rubina przez kraje Bliskiego Wschodu, kilkuletnie doświadczenie jako Delegata Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji Polskiej i niewątpliwie przymioty osobiste pozwoliły na wyniesienie go na najwyższe godności w Kościele powszechnym.

W 1967 roku bp Władysław Rubin został mianowany sekretarzem generalnym synodu biskupów. Synod był pomyślany szczególnie jako organ doradczy papieża. Był sekretarzem generalnym pięciu synodów od 1967 do 1979 roku[8].

Związki ks. bpa Rubina i kontakty z Kościołami wschodnimi miały początek już we Lwowie, jedynej na świecie siedzibie trzech katolickich metropolii: rzymskokatolickiej, greckokatolickiej i ormiańskokatolickiej. Pobyt na Dalekim i Bliskim Wschodzie pozwolił mu poznać dogłębnie kulturę tych narodów i ich języki. Był więc przygotowany do nowej misji, gdy 27 czerwca 1980 roku przyjął zaszczytne stanowisko prefekta Kongregacji Rzymskiej, prefekta Kongregacji dla Kościołów Wschodnich. Tym samym przestał być Delegatem Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji Polskiej. Pozostał jednak członkiem wielu innych kongregacji. Nową funkcję pełnił do 1985 roku.

Jan Paweł II po pierwszej podróży apostolskiej do Polski 30 czerwca 1979 roku wyniósł ks. bpa Rubina do godności kardynalskiej, by podkreślić w ten sposób jego rolę i zasługi. Stało się to podczas uroczystego konsystorza w Watykanie.

Do Polski Władysław Rubin powrócił po raz pierwszy w 1960 roku i bywał tu potem prawie każdego roku jako członek Konferencji Episkopatu Polski w sprawach duszpasterstwa emigracji polskiej jako wysłannik papieża Pawła VI lub prywatnie. Jego więź z lwowską, macierzystą archidiecezją pozostała zawsze silna[9].

---

5 Tamże, s. 122.

6 Tamże, s. 125.

7 Tamże, s. 104-129.

8 L. Lozza, *Ksiądz kardynał Władysław Rubin*, tłum. ks. A. Krasiński, „Nasza Rodzina” lipiec–sierpień 1991, nr 7-8 (562-563), s. 16.

9 W. Szetelnicki, *Lwowianin na drogach*, s. 145-167.

U kresu życia został odznaczony Orderem Orła Białego przez prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego (dekret z 10 października 1990 roku). Zmarł 28 listopada 1990 roku w Rzymie po długiej chorobie. Spoczywa w krypcie katedry w Lubaczowie, w rodzinnej archidiecezji lwowskiej.

Ksiądz Władysław kardynał Rubin był bardzo ceniony i kochany przez Polonię. Spotkania z nim zapadały wszystkim głęboko w pamięć i serce. Oby był zawsze wzorem wspaniałego, miłosiernego kapłana, który prawdziwie kochał Boga i człowieka!

W 2016 roku abp maronicki Edmond Farhat, nuncjusz apostolski, długoletni współpracownik i przyjaciel ks. kardynała Rubina powiedział autorce tegoż biogramu w Libanie: „To był święty człowiek”.

Paryż, 19 kwietnia 1974 roku

BP WŁADYSŁAW RUBIN

Początkowe lata synodu biskupów

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI SAC: Z pewnością jest to wielkim zaszczytem dla naszego ośrodka tutaj, że Ksiądz Biskup zechciał przyjąć zaproszenie, aby wygłosić odczyt na temat synodu[1], i nie tylko, że przyjął zaproszenie, ale tutaj rzeczywiście jest obecny wśród nas dzisiaj. Kiedy otwieraliśmy ten ośrodek tutaj, właściwie mieliśmy zamiar, żeby odczyty, jakie będą tutaj się odbywały, rozpocząć przez odczyt Księdza Biskupa, ale niestety tak się złożyło, że w tym czasie Ksiądz Biskup nie mógł przyjechać do Paryża. Napisał jednak, że gdy będzie tylko miał okazję, bardzo chętnie u nas wygłosi odczyt. Ponieważ tradycja tej naszej sali odczytowej nie jest tak wielka, jest to czwarty z kolei odczyt, zawsze na każdy odczyt przychodzi pewna ilość osób, które po raz pierwszy są tutaj, dlatego chciałbym wspomnieć, jaki po prostu jest cel tego naszego ośrodka, zorganizowanego przy naszym wydawnictwie[2]. Chodzi nam o to, żeby od czasu do czasu tutaj odbywały się odczyty i dyskusje różnych ludzi, którzy przyjeżdżają do Paryża, czy to

1 Synod biskupów – w Kościele katolickim instytucja doradcza papieża powołana przez Pawła VI dokumentem *Apostolica sollicitudo* 15 września 1965 roku. Zob. T. Rozkrut, *Instytucja Synodu Biskupów w Kościele posoborowym (studium historyczno-prawne)*, Tarnów 2010.

2 Mowa o wydawnictwie *Éditions du Dialogue* oo. pallotynów w Paryżu, działającym od 1966 roku do lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

z Polski, czy z innych krajów. Następnie mamy również na uwadze to, by po ukazaniu się przynajmniej niektórych książek w naszym wydawnictwie, można było tutaj zorganizować spotkanie z autorem. Dlatego że – jak sama nazwa wskazuje – Centre du Dialogue, jest to ośrodek zorganizowany przy naszym wydawnictwie.

Odczyt, który wygłosi Ksiądz Biskup, będzie poświęcony sprawom synodu. Wszyscy wiemy, że Ksiądz Biskup, obok tego, że jest sekretarzem generalnym synodu[3], jest dla każdego z nas o wiele bliższy, na pewno ze względu na to, że jest delegatem prymasa Polski dla spraw duszpasterstwa emigracji[4]. Mamy nadzieję, że w przyszłości będzie jeszcze okazja, żeby właśnie z tego tytułu, jako delegat prymasa dla spraw emigracji, duszpasterstwa emigracji, żeby z tego tytułu Ksiądz Biskup w przyszłości wygłosił tutaj u nas jakiś odczyt na temat emigracji, a dzisiaj pragniemy posłuchać odczytu właśnie na temat synodu, gdzie Ksiądz Biskup jako sekretarz generalny, zwłaszcza obecnie, ma wiele pracy, ponieważ przygotowuje się IV sesja synodu[5]. Proszę bardzo o wygłoszenie odczytu.

BISKUP WŁADYSŁAW RUBIN: Bardzo dziękuję za zaproszenie do wygłoszenia tego odczytu o synodzie i rad jestem, że mogłem tutaj przybyć, że mogłem z tego zaproszenia skorzystać. Oczywiście może w tym okresie jest bardziej aktualny ten temat niż każdy inny, dlatego wolałem coś powiedzieć o synodzie aniżeli o sprawach duszpasterstwa emigracji. Będę mówił o początkowych latach synodu, bo synod trwa zaledwie dziewięć lat, jak to Państwo zobaczycie.

Temat ten o synodzie można bardzo rozmaicie ująć. Można sprawozdawczo przedstawić tę instytucję, rok po roku, poszczególne fazy działania. Zwłaszcza można przedstawić odbyte już trzy zgromadzenia synodalne w latach 1967, 1969 i [19]71[6]. Można mówić o ludziach, którzy w jakiś sposób zaważyli dotąd na tej in-

---

3 Władysław Rubin pełnił funkcję sekretarza generalnego synodu biskupów w Rzymie w okresie 1967-1979. Pokierował w tym czasie pracami pięciu zgromadzeń ogólnych i dwóch nadzwyczajnych.

4 Władysław Rubin został mianowany po śmierci bpa Józefa Gawliny delegatem prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego do opieki nad emigracją i uchodźstwem polskim. Funkcję tę sprawował w latach 1964-1980.

5 III Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów odbyło się 27 września – 26 października 1974 roku.

6 W latach 1967, 1969 i 1971 zorganizowano dwie sesje zwyczajne i jedną nadzwyczajną Światowego Synodu Biskupów w Rzymie. W szczególności były to: I Zebranie Generalne Zwyczajne Synodu Biskupów 29 września – 29 października 1967 roku na temat: zachowania i umocnienia wiary katolickiej, jej integralności, żywotności, roz-

stytucji nowej w Kościele, począwszy od biskupów stawiających żądanie powołania nowego organu złożonego z biskupów dla pomocy papieżowi w rządach Kościołem, a skończywszy na obecnym tu sekretarzu generalnym. Można podjąć rozmowę z tymi, którzy wiele o synodzie pisali, widząc go takim, jakim by chcieli go mieć, i z tymi, którzy w życiu synodu widzieli to, co nie istniało, a co odpowiadało ich własnej wyobraźni, a są to ludzie, którzy znacznie zaważyli na opinii publicznej, na tworzeniu obrazu synodu w opinii publicznej kunsztem pióra, przekazując przekonywująco subiektywną wizję jako jedyną rzeczywistość. Na pewno niezmiernie ciekawą, wciąż absorbującą specjalistów jest ocena teologiczna i prawna tej nowej instytucji w Kościele. Może ona zainteresować każdego słuchacza, jeśli jest podana językiem życia, które wokół nas pulsuje i fermentuje aż nadto gwałtownie w Kościele. Którą z tych dróg wybrać, na której z nich być przewodnikiem budzącym zainteresowanie i nienużącym? Wydaje mi się, że istnieje możliwość, która w jakimś sensie wszystkie te drogi realizuje. Jest nią spojrzenie jakby z lotu ptaka, co i zasięg dostrzegania bardzo poszerza i skraca czas na obejrzenie tego terenu przeznaczony, pozwalając czasami dostrzec jakiś ciekawy szczegół, a nie nuży zbytnią ilością drobiazgów. Spróbuję tej właśnie metody, z nadzieją, że ukażę Państwu w dostatecznej mierze to „królestwo synodu" w sposób zbytnio nienużący, a pożyteczny.

Biskup Władysław Rubin

Wyprawę w dzieje synodu trzeba rozpocząć od II Soboru Watykańskiego[7]. Wśród

woju, spójności doktrynalnej i historycznej; I Zebranie Generalne Nadzwyczajne Synodu Biskupów 11-28 października 1969 roku na temat współpracy między Stolicą Apostolską a konferencjami episkopatów; II Zebranie Generalne Zwyczajne Synodu Biskupów 30 września – 6 listopada 1971 roku na temat kapłaństwa sakramentalnego i sprawiedliwości w świecie. T. Rozkrut, *Znaczenie Synodu Biskupów dla współczesnego Kościoła*, „Rocznik Nauk Prawnych" 2011, t. 21, nr 1, s. 229.

7 Sobór Watykański II – zob. artykuł wstępny ks. Rafała Dudały pt. *Wokół Soboru Watykańskiego II* na s. 23-32 oraz przyp. 44, s. 315.

zaskakujących nowości tego soboru dość rychło okazało się, że biskupi Kościoła katolickiego uważają siebie jako współodpowiedzialnych za cały Kościół, odpowiedzialnych nie tylko za rządy w diecezji, ale także współodpowiedzialność za cały Kościół i tę współodpowiedzialność wiążą z zasadą kolegialności, znaną już od początków istnienia Kościoła, ale na II Soborze Watykańskim z zapomnienia wydobytą i wyraźnie uwypukloną. Według niej wszyscy biskupi z papieżem na czele stanowią kolegium następców apostołów i jako tacy kolegialnie mają Kościołem rządzić. Nie może się to stać z najmniejszym uszczerbkiem dla władzy papieża, który jest głową Kościoła i głową kolegium i ma z tego tytułu najwyższą władzę przez nikogo nieograniczoną. Trzeba było więc znaleźć jakiś taki organ, który by zachowując wszystkie prerogatywy papieża, dawał równocześnie możność biskupom współdziałania, współudziału w rządach Kościołem. Po takim... otóż chodziło o to, żeby taki organ powstał, ale – mógłby ktoś zapytać – po co taki organ tworzyć, skoro istniała kuria przy papieżu? Otóż biskupi na soborze uważali, że kuria jest raczej organem wykonawczym papieża i nie reprezentuje całego episkopatu. Była ponadto zespołem ludzi niewyrastających w terenie, w poszczególnych Kościołach, ale formowanym w centrali przez odpowiedni dobór w stosunkowo zawężonych ramach. Stąd też wypłynął postulat umiędzynarodowienia Kurii Rzymskiej przez powołanie na różne stanowiska, zwłaszcza wyższe, przedstawicieli pochodzących z różnych krajów, ale nawet jeśli te ramy rozszerzyć, co częściowo zresztą nastąpiło, kuria nie wydaje się być realizacją zasady kolegialności, która stała się tak drogą ojcom II Soboru Watykańskiego. I chociaż ta kolegialność wprowadzona w czyn – według niektórych – rzucała groźny cień na prymat papieża, idea współudziału w rządach Kościoła na mocy kolegialności utorowała sobie drogę i przez decyzję Pawła VI[8], który zresztą od początku był zwolennikiem zasady kolegialności i jej właściwych następstw, doprowadziła do ogłoszenia w dniu 15 września 1965 roku na IV sesji soborowej dokumentu ustanawiającego synod biskupów. Tym dokumentem jest *motu proprio*[9] zaczynający się od słów *Apostolica sollicitudo* – troska apostolska.

---

8 Paweł VI, właśc. Giovanni Battista Enrico Antonio Maria Montini (1897-1978) – włoski duchowny rzymskokatolicki, papież od 21 czerwca 1963 roku. Kontynuował prace Soboru Watykańskiego II, m.in. ustanawiając organ doradczy – Światowy Synod Biskupów, promulgując nowy *Mszał Rzymski*, wprowadzając języki narodowe do liturgii. Błogosławiony Kościoła katolickiego (2014).

9 *Motu proprio* (łac. – z własnej inicjatywy) – list papieski mający charakter dekretu, sformułowany z własnej inicjatywy papieża.

Ustanowienie synodu w tym czasie chyba nie było oczekiwane, gdyż wciąż odbywały się debaty nad schematem o biskupach i rządach biskupów w Kościele. Dokument papieski zamykał dyskusję na temat przyszłej instytucji synodalnej, o której w dekrecie soborowym o biskupach znalazł się tylko króciutki, kilkuliniowy ustęp. Wizję synodu jako organu kolegialnej działalności podał biskupom sam papież. Decyzja została przyjęta z wielkim aplauzem. Kto był wówczas na soborze, to rzeczywiście mógł podziwiać, jak bardzo biskupi się cieszyli tą kolegialnością. Aczkolwiek, po bliższej analizie, dostrzeżono brak pewnych teologicznych i prawnych ujęć, które z synodu miały uczynić wyraźnie nowy organ kolegialnego działania biskupów wraz z papieżem.

Czymże więc jest synod tak narodzony? Ukazują to zarówno dokument konstytucyjny tej instytucji, jak i życie nowego organizmu w Kościele. Jak zawsze tak i w tym wypadku te dwie rzeczy niezupełnie się pokrywają od razu i wahania w różnicy między nimi są raz większe, raz mniejsze i chyba jeszcze długo będą, takie instytucje jak synod i wszelkie instytucje w Kościele dojrzewają długo, a długo to znaczy w Kościele także i dziesiątki lat.

Czym jest synod według konstytucyjnego dokumentu *Apostolica sollicitudo*? Nie jest na pewno organem formalnego współrządzenia biskupów Kościołem razem z papieżem. Jest natomiast stałą radą biskupów ustanowioną dla Kościoła powszechnego i poddaną wprost i bezpośrednio władzy papieża. Z tegoż dokumentu konstytucyjnego wynika, że synod jest przedstawicielstwem całego episkopatu katolickiego i że działa imieniem tego episkopatu. To przedstawicielstwo składa się w większości z biskupów wybranych przez krajowe konferencje biskupów. Jest to ze swej natury organ stały, przedstawicielstwo stałe, ale ci, co je tworzą, są wybrani tylko na jedno zebranie, nie na jakiś dłuższy okres. Po odbyciu zebrania wszyscy tracą mandat i na nowe zebranie odbywają się nowe wybory (więcej ludzi ma nadzieję [zostać wybranymi]). Tak więc synod jest permanentny jako instytucja, ale w swej strukturze rodzi się za każdym zebraniem od nowa i muszę przyznać – jako sekretarz – że to rodzenie się jest bardzo trudne i bolesne, i wymaga rozpoczynania wciąż od nowa w zakresie pracy sekretariatu. Permanencja instytucji w jakiś sposób żyje tylko w osobie sekretarza generalnego synodu. I częściowo także jego rady powołanej do życia w roku 1969 na synodzie, wybieranej od nowa na każdym zebraniu synodalnym i także działającej periodycznie między dwoma synodami.

Synod więc ma charakter doradczy, aczkolwiek konstytucyjny dokument dopuszcza możliwość czynności ustawodawczej, która nabiera mocy prawnej po za-

twierdzeniu przez papieża, ale istnieje to jak dotąd w teorii. Trzeba jednak przyznać, że Ojciec Święty dotychczasowe synodalne propozycje, które są tylko radą, w znacznej mierze wprowadził i wprowadza w życie Kościoła.

Na czym polegają zadania, przez które synod ma spełniać tę swoją funkcję stałej rady biskupów dla Kościoła powszechnego? *Apostolica sollicitudo* – ten właśnie dokument konstytucyjny – skrupulatnie te zadania formułuje, dzieląc je na ogólne i specjalne. Mają one swoją wymowę, gdyż one właśnie ukazują najlepiej, na czym polega to kolegialne działanie biskupów w synodzie. Wśród zadań synodu na pierwsze miejsce wysuwa się ułatwianie ścisłej jedności i współpracy między papieżem a biskupami całego świata. Zadanie w obecnej sytuacji Kościoła niezwykle ważne i stawiające synod niejako w centrum życia Kościoła, oczywiście o ile jest to zadanie rzeczywiście wykonywane. Z kolei synod ma dostarczać bezpośrednich i dokładnych informacji o problemach i sytuacji dotyczących życia Kościoła i jego działalności w świecie współczesnym. To zadanie jest echem postulatów wysuwanych na soborze, w myśl których najbliższymi informatorami i współpracownikami papieża winni być biskupi, kolegialnie współodpowiedzialni z nim za życie i działalność Kościoła. Innym ważnym celem wyznaczonym synodowi jest uzgadnianie opinii całego episkopatu przynajmniej w istotnych zagadnieniach doktrynalnych i w sposobach działania w Kościele. Jest to zadanie typowe dla centralnej instytucji kościelnej, niezwykle również aktualne i pożyteczne na dzisiejsze czasy. To byłyby zadania ogólne.

Zadania specjalne niczego szczególnego dla charakteru instytucji nie wnoszą, a są takie: wymiana pożytecznych wiadomości, po prostu wzajemna informacja oraz wydawanie opinii o sprawach, dla których synod został zwołany. I w rzeczy samej to ostatnie sprecyzowanie celu synodu podkreśla charakter doradczy synodu i wytycza niejako ramowe działanie tej instytucji: wydać opinie o sprawach, które papież przedkłada biskupom. Tak sformułowane zadania wyznaczają synodowi dość ważne miejsce w życiu Kościoła i czynią zeń instytucję, która wyrósłszy z soboru, powinna spełniać zasadniczą rolę wcielania w życie wskazań i postulatów zawartych w ustawach II Soboru Watykańskiego. Jeśli Paweł VI te zadania wyznaczył synodowi w dokumencie konstytucyjnym, to dlatego, że o takim posłannictwie synodu sam był głęboko przekonany i dał temu wyraz w licznych przemówieniach przed ustanowieniem synodu, po jego ustanowieniu, a także w ciągu poszczególnych zebrań synodowych. Wystarczy wymienić takie przemówienia, jak wygłoszone 4 grudnia 1963 roku – to była jakaś już jaskółka zapowiadająca synod, 20 listopada 1964 roku i wreszcie najważniejsze z 14 września 1965 roku, a także – jak powiedziałem – z okazji otwarcia poszczególnych zebrań syno-

dalnych. Papież chciał – na podstawie tych przemówień można to wywnioskować wyraźnie – widzieć w synodzie ważny instrument odnowy soborowej i takiego stylu sprawowania władzy, jakiego sobór domagał się i jakiego wymaga nowa epoka dziejów ludzkości.

Jak to wygląda w życiu? Jak praktycznie realizuje się ten typ instytucji synodalnej, której wizję w bardzo krótkim, teoretycznym ujęciu starałem się Państwu przedstawić? Napisano o odbytych zebraniach synodu już wiele książek, wiele prac magisterskich. Nie brak i rozpraw doktorskich, a przy okazji każdego nowego zebrania synodu odradzają się dyskusje, krzyżują się opinie, powstają spory i nieporozumienia, najczęściej wynikające z domysłów albo z apriorystycznych postaw. Jako pierwszy sekretarz generalny w życiu tej instytucji, jestem świadkiem narodzin synodu i jego dotychczasowego – można powiedzieć – dziecięcego jeszcze życia. Opowieść o tych początkowych latach mogłaby zająć wiele pokaźnych tomów. Przedstawię kilka obrazów i na ich tle nieco refleksji.

Zacznijmy od pierwszego synodu, odbytego w roku 1967. Nazwano go synodem próbnym – *rodage*, *de rodage*, *rodaggio* po włosku. Czy rzeczywiście był to tylko synod próbny? Odbył się on w specjalnie urządzonej na zebrania synodalne auli w najstarszej części Pałacu Apostolskiego, gdzie ongiś mieściła się biblioteka Mikołaja V[10] oraz jakiś skład książek, a z czasem skład podniszczonych rzeźb, często z poutrącanymi głowami. Stąd nazwa *magazino di teste rotte* – magazyn uszkodzonych [rozbitych] głów, która to nazwa służyła do żartobliwych aluzji pod adresem ojców synodu. (*śmiech z sali*) Wejdźmy na chwilę to tej auli. Za stołem centralnym trzej kardynałowie – przewodniczący delegacji, gdyż przewodniczącym właściwym synodu jest sam papież. Przy bocznych stołach z jednej strony sekretarz generalny i jego pomocnik, a z drugiej relator omawianego zagadnienia i jego ekspert zwany sekretarzem specjalnym. Aula wypełniona kardynałami i biskupami. Obok wejścia grupa księży – sprawozdawców prasowych – i pracownicy sekretariatu synodu. Stan zdrowia nie pozwolił papieżowi uczestniczyć w obradach pierwszego synodu. Ojciec Święty dokonał jedynie jego otwarcia i zjawił się na kilku sesjach oraz przerwach między zebraniami, co rzeczywiście było niezmiernie mile przyjęte przez biskupów. Każdego dnia natomiast otrzymywał dokładny raport pisemny od sekretarza generalnego, uzupełniony częstymi relacjami ustnymi przewodniczących i sekretarzy. I wtedy chodziliśmy na górę do Ojca

10 Mikołaj V, właśc. Tommaso Parentucelli (1397-1455) – papież od 1447 roku. Był zaangażowany m.in. w przebudowę Watykanu, Bazyliki św. Piotra i tworzenie Biblioteki Watykańskiej.

Świętego. Na synodzie brakło również kardynała Wyszyńskiego[11], któremu wówczas odmówiono paszportu, oraz kardynała Wojtyły[12] i biskupa Kaływy[13], wszyscy trzej byli delegatami Episkopatu Polski. Otóż ci dwaj ostatni, aczkolwiek paszport otrzymali, na synod nie przybyli, solidaryzując się z prymasem Polski. Brakło także reprezentantów Kościoła Bułgarii i Rumunii. Biskup z Bułgarii, który już nie żyje, przybył dwa dni przed zakończeniem[14]. W tym synodzie, jak i w następnych, wzięli udział przedstawiciele katolickich Kościołów wschodnich, patriarchowie i metropolici oraz delegaci konferencji biskupów z całego świata w liczbie około stu czterdziestu pięciu. Obok nich kardynałowie stojący na czele dykasteriów Kurii Rzymskiej w liczbie dziewiętnastu, dwudziestu trzech biskupów i dwóch kapłanów teologów zasiadało w synodzie z nominacji papieża, i wreszcie dziesięciu zakonników, którzy byli delegatami przełożonych generalnych zakonów i zgromadzeń męskich powszechnego Kościoła, i sekretarz generalny. Razem dwustu członków synodu wraz z Ojcem Świętym jako stałym przewodniczącym na czele.

Te cyfry ulegały zmianom na dwóch kolejnych synodach. W nadzwyczajnym zebraniu synodu w roku 1969 wzięło udział czternastu przedstawicieli katolickich Kościołów wschodnich, dziewięćdziesięciu pięciu przewodniczących konferencji episkopatów, już nie delegatów wybranych, ale przewodniczących i na tym polega zasadnicza różnica między synodem zwyczajnym a nadzwyczajnym. Na zwyczajny synod wybiera się delegatów, zależnie od ilości biskupów, mniej lub więcej delegatów, na synod nadzwyczajny bez wyboru jadą przewodniczący konferencji episko-

---

11 Stefan Wyszyński, zob. przyp. 134, s. 119. W skład delegacji Konferencji Episkopatu Polski weszli oprócz prymasa Wyszyńskiego, kardynała Karola Wojtyły i bpa Piotra Kaływy także zastępcy delegatów bp Franciszek Jop z Opola i bp Lech Kaczmarek z Gdańska. Biskupi solidaryzowali się z prymasem Wyszyńskim i delegacja z Polski nie wzięła udziału w pierwszym synodzie biskupów. Sekretarz generalny bp Władysław Rubin podczas pierwszego posiedzenia w auli synodalnej odczytał dwa telegramy Pawła VI do kardynałów Wyszyńskiego i Wojtyły. J. Dyduch, *Wkład kardynała Karola Wojtyły w dzieło I Synodu Biskupów w 1967 r.*, „Prawo Kanoniczne" 1996, t. 39, nr 3-4, s. 165.

12 Karol Józef Wojtyła (1920-2005) – duchowny rzymskokatolicki, kardynał (1967-1978), papież Jan Paweł II (1978-2005), święty Kościoła katolickiego (2014). W kontekście problematyki objętej wykładem bpa Władysława Rubina zob. tamże, s. 155-170.

13 Piotr Kaływa (1893-1974) – duchowny rzymskokatolicki, biskup diecezjalny lubelski w latach 1949-1974. Był profesorem prawa kanonicznego i wielkim kanclerzem KUL.

14 W latach 1958-1974 wikariuszem apostolskim sofijsko-płowdiwskim był bp Simeon Kokow (zm. 1974).

patów. Oprócz nich – jak zawsze – dziewiętnastu przełożonych dykasteriów Kurii Rzymskiej, następnie siedemnastu biskupów i jeden teolog z nominacji papieskiej, ponieważ niższa ilość tych przewodniczących, więc i mniejsza ilość z nominacji papieskiej, trzech delegatów przełożonych zakonnych i sekretarz generalny. Razem stu pięćdziesięciu członków oraz Paweł VI jako przewodniczący. Natomiast w drugim zwyczajnym zebraniu w roku 1971 liczba ojców synodu wyniosła dwustu dziesięciu, a to z tej racji, że zwiększyła się w kilku konferencjach [episkopatów] ilość biskupów, przez co wzrosła liczba delegatów z tychże konferencji biskupów, na przykład na pierwszym synodzie jakaś konferencja miała dwudziestu czterech biskupów, mogła posłać tylko jednego delegata, a nawet dwudziestu pięciu. [W] Międzyczasie dalej dwudziestu sześciu – mogła posłać dwóch delegatów, albowiem zasada jest taka: do dwudziestu pięciu posyła się jednego delegata, do pięćdziesięciu – dwóch delegatów, do stu biskupów – trzech delegatów, ponad stu biskupów w danym kraju – czterech delegatów.

Synod obradował nad tematami wyznaczonymi przez papieża. Tok prac zgromadzenia synodalnego odbywa się według norm prawnych ustalonych specjalnym regulaminem. Zagadnienia omawiane na tym pierwszym synodzie wyłoniły się z sytuacji wytworzonej po II Soborze Watykańskim i były następujące: pierwsze – wytyczne dla nowej kodyfikacji prawa kościelnego; drugi temat – wytyczne dla wychowania kandydatów do kapłaństwa; trzeci – problem małżeństw mieszanych pod względem wyznań katolickich i niekatolickich; czwarte – projekt nowej mszy świętej, którą wówczas myśmy uchwalili, a w której obecnie wszyscy uczestniczymy, oraz wreszcie ostatni temat – niebezpieczeństwa w zakresie doktryny kościelnej, podważanej przez nowe tendencje w teologii. Pięć tematów, wydawałoby się zbyt dużo na jeden synod i na pewno dzisiaj byłoby za dużo. Zebranie pierwsze synodalne tego nie odczuło. Trudno oczywiście było mówić o pogłębieniu tych tematów, lecz wszyscy zdawali sobie sprawę, że synod to nie sobór, że ma dać obraz opinii pasterzy Kościoła, a nie szczegółowe rozpracowanie zagadnień, co należy do specjalnych organów do tego już powołanych albo takich, które z czasem zostaną w Kościele utworzone.

Na czoło tych wszystkich wypracowań synodu wybił się dokument synodalny o zagadnieniach doktryny w Kościele. Jest on dziełem specjalnej komisji wyłonionej przez członków synodu, na której czele stanął kardynał Šeper[15]. Doku-

15 Franjo Šeper (1905-1981) – chorwacki biskup rzymskokatolicki, kardynał (1965). W latach 1960-1969 był abpem metropolitą Zagrzebia, a w latach 1968-1981 prefektem Świętej Kongregacji Nauki Wiary.

ment ten bardzo rzetelnie i szczerze analizuje sytuację, ustala pewne propozycje o współpracy biskupów i teologów, sugeruje opracowanie *Wyznania wiary*, które byłoby jakimś światłem w chaosie przesadnego pluralizmu w Kościele, oraz powołanie międzynarodowej komisji teologicznej. Propozycje w zakresie innych tematów są również wskazaniem konkretnych dróg, jakimi powinny kierować się centralne instytucje kościelne, do których kompetencji należą poszczególne zagadnienia i w wyniku opracowań pierwszego synodu mieliśmy *Ratio studiorum*[16] Kongregacji dla nauczania kleryków w seminariach i na uniwersytetach, mieliśmy *motu proprio* w sprawie małżeństw mieszanych, w dwa lata czy w trzy lata później wydane przez Pawła VI, ten dokument doktrynalny, mszę świętą, a jeśli chodzi o temat kodyfikacji, to ciągle on jest w „akcji".

Niezmiernie ważnym wydarzeniem w czasie synodu, tego pierwszego, było przybycie do Pawła VI z odwiedzinami patriarchy Atenagorasa[17]. Niezapomniane dla uczestników synodu przeżycie wspólnych modlitw z Ojcem Świętym i Patriarchą w Bazylice Świętego Piotra oraz spotkanie wieczorne w salach Pałacu Apostolskiego z Patriarchą i jego otoczeniem podkreśliło w jakiś sposób rolę instytucji synodalnych. Wśród protagonistów pierwszego synodu na szczególną uwagę zasługują trzej przewodniczący: kardynał Villot[18], ówczesny prefekt Kongregacji dla kleru[19], obecny sekretarz stanu, kardynał Conway[20] – prymas

16 *Ratio studiorum* (łac.) – system nauczania. Na zakończenie kolejnych spotkań synodalnych wydawane były różnego rodzaju dokumenty, np. orędzia, sprawozdania, komunikaty, oświadczenia. Nie mają one jednak rangi oficjalnych dokumentów kościelnych. Taką wagę mają jedynie dokumenty ogłaszane przez papieża, tzw. adhortacje apostolskie, w których znajduje się podsumowanie, komentarz i wskazania Ojca Świętego.

17 Atenagoras I (1886-1972) – patriarcha Konstantynopola. Wraz z Pawłem VI zapoczątkowali dialog katolicko-prawosławny. Patriarcha i papież spotkali się w Jerozolimie, Stambule i Watykanie podczas Soboru Watykańskiego II. Zdjęli z siebie ekskomuniki i rozpoczęli współpracę na rzecz zjednoczenia Kościołów katolickiego i prawosławnego.

18 Jean-Marie Villot (1905-1979) – francuski bp rzymskokatolicki. W latach 1965-1967 był abpem metropolitą Lyonu. Następnie zaczął pracować jako wysoki urzędnik w Kurii Rzymskiej. W latach 1967-1969 pełnił funkcję prefekta Kongregacji ds. Duchowieństwa, w latach 1969-1979 sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, a w latach 1971-1978 przewodniczącego Papieskiej Rady *Cor Unum*.

19 Właśc.: Kongregacja ds. Duchowieństwa.

20 William Conway (1913-1977) – irlandzki duchowny katolicki, kardynał, prymas Irlandii. Brał udział w pracach synodu biskupów w latach 1967, 1969 i 1971.

Irlandii, i kardynał Felici[21], przewodniczący Papieskiej Komisji dla Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego, który był również relatorem tematu o kodyfikacji prawa kościelnego, a także kardynałowie: Browne[22], Lercaro[23], Garrone[24] i Marella[25], relatorzy poszczególnych tematów. No i wreszcie wspomniany już kardynał Šeper, przewodniczący komisji, która opracowała dokument o niebezpieczeństwach w zakresie doktryny. Niektórzy mówią, że to było racją, dla której poszedł właśnie później na stanowisko prefekta [Kongregacji] Doktryny Wiary, tzw. Świętego Oficjum[26]. Atmosfera zebrań odznaczała się dużą wrażliwością na aktualne sprawy Kościoła i świadomością zachodzących zmian w świecie i w Kościele. Z powagą zebrania nie kłóciły się powszechna pogoda w obcowaniu, a nawet wesołość i humor, podtrzymywany szczególnie przez kardynała Feliciego, przewodniczącego, doskonałego latynistę, który szermując świetnym znawstwem tego oficjalnego języka synodu, to jest łaciny, rozpogadzał członków synodu licznymi *a propos* oraz nowotworami w zakresie techniki, której ani starożytna, ani średniowieczna

21 Pericle Felici (1911-1982) – włoski duchowny katolicki, kardynał. W 1967 roku został przewodniczącym Papieskiej Komisji dla Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego, kardynałem, przewodniczącym Papieskiej Komisji Interpretacji Dekretów Soboru Watykańskiego II oraz przewodniczącym Światowego Synodu Biskupów. W latach 1977-1980 był sekretarzem generalnym synodu biskupów.

22 Michael Browne OP (1887-1971) – irlandzki duchowny katolicki, dominikanin. W 1962 r. został wyniesiony do godności kardynalskiej. Uczestniczył w obradach Soboru Watykańskiego II i pracach pierwszego synodu biskupów.

23 Giacomo Lercaro (1891-1976) – włoski duchowny katolicki, abp Bolonii i kardynał. W czasie Soboru Watykańskiego II zasiadał w radzie prezydenckiej i reprezentował liberalne poglądy. W latach 1966-1968 przewodniczył radzie zajmującej się reformą liturgiczną i był jednym z twórców zmian mszalnych. Uczestniczył w pracach pierwszego synodu biskupów.

24 Gabriel-Marie Garrone (1901-1994) – francuski duchowny katolicki, kardynał. W 1966 roku został proprefektem Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów w Kurii Rzymskiej, a w 1967 roku wyniesiony do godności kardynalskiej. Był jednym z relatorów podczas pierwszego synodu biskupów. W styczniu 1968 roku został prefektem Kongregacji Edukacji Katolickiej i wielkim kanclerzem Uniwersytetu Gregorianum.

25 Paolo Marella (1895-1984) – włoski duchowny katolicki, kardynał. Był watykańskim dyplomatą. W latach 1964-1973 był pierwszym przewodniczącym utworzonego przez Pawła VI Sekretariatu ds. Nie-Chrześcijan.

26 Święte Oficjum – Święta Kongregacja Świętego Oficjum była najstarszą kongregacją (XVI wiek). W 1965 roku została przekształcona w Kongregację Nauki Wiary.

łacina nie znała, np. samochód – *autocinetum* (*pojedynczy śmiech z sali*), bar – bar z kawą i ewentualnie z napojami – *thermopolium*, winda – *machina scansoria*. (*delikatny śmiech z sali*)

Panuje ogólne przekonanie, że pierwszy synod zdał egzamin jako doradczy zespół biskupów, którego zadaniem jest współpraca z papieżem poprzez dostarczanie informacji o sprawach, które papież synodowi przedstawia, oraz ustalenie w tychże sprawach wytycznych w zakresie doktryny i działania Kościoła. Zdecydowana większość członków synodu w poruszanych zagadnieniach zajęła stanowisko otwarte, ale umiarkowane, z widoczną troską, by zalecenia synodu dane papieżowi szły po linii II Soboru Watykańskiego, jako jego praktyczna realizacja. Spokojna, konstruktywna praca, niewolna od ścierania się różnych opinii, zakończona pozytywnymi rezultatami, przyjętymi w głosowaniu przez zdecydowaną większość, oto krótka charakterystyka pierwszego zwyczajnego zebrania synodu biskupów. Synod ten więc był dość wierną realizacją wizji, jaką nakreślił Paweł VI w dokumencie konstytucyjnym, w tym swoim *Motu proprio Apostolica sollicitudo*. Był więc tym, czym miał być w myśl dokumentu przyjętego przez sobór.

Kto był tego świadom, ten oceniał synod pozytywnie, ale w świecie mało kto był tego świadom. Na ogół nie porównywano tej realizacji synodu z założeniami podanymi przez papieża na soborze i przyjętymi przez Sobór Watykański II. Własne koncepcje instytucji synodalnej przykładano do tego pierwszego zebrania i te nie pasowały, wobec tego „synod był zły". Koncepcje były zaś różne, na przykład uważano, że synod to powinien być synod całego Kościoła, nie tylko biskupów, ale papież ustanowił synod biskupów. Coś jak – uważano, że powinno być jak w Kościele anglikańskim lub w prawosławnej Cerkwi; albo brano synod za rodzaj parlamentu, z władzą ustawodawczą, z podziałem na stronnictwa, z walką poszczególnych kierunków i tak dalej; albo wreszcie jako instytucję, która podejmuje decyzje, nie tylko radę, ale decyzje razem z papieżem, i daje dyrektywy dla organów wykonawczych w Kościele.

W myśl dokumentu *Apostolica sollicitudo* synod biskupów nie jest żadną z tych koncepcji. Toteż i synod roku 1967 nie był żadną z nich. Nie dał ten synod okazji do sensacji. Nie stał się jakimś przełomowym wydarzeniem w Kościele. Nie był panaceum na wszystkie bolączki Kościoła. Dlatego miał prasę złą i spotkał się z krytyką tych, którzy urobili sobie swoją własną wizję synodu biskupów, odrębną od tej, jaką papież dał podczas soboru. I ta rozbieżność stała się powodem wielu nieporozumień w tym, co o synodzie napisano. I powodem także wielu książek i artykułów, które nie brały pod uwagę tego, czym synod biskupów jest i jakim ma być według założeń dokumentu papieskiego, przyjętego przez sobór, ale czym

chciano, żeby był. Przede wszystkim nie brano pod uwagę tego, co ten dokument mówi o celach synodu, kwalifikując niejako tę instytucję i nadając temu zgromadzeniu taki, a nie inny charakter. I ten pierworodny grzech w ocenie synodu będzie pokutował przy dyskusjach w następnych zebraniach synodu. Jasne, że ten pierworodny grzech szczególnie wystąpił podczas pierwszego synodu, ale kto pamiętał o tym, czym jest synod na podstawie tego dokumentu fundamentalnego, ten na ogół z pierwszego synodu był zadowolony i papież również był zadowolony.

Toteż już w lutym w 1968 roku zaraz po powrocie do zdrowia i sił po odbytej operacji oznajmił trzem kardynałom delegatom pierwszego synodu i sekretarzowi generalnemu na długiej roboczej audiencji, że pragnie w roku 1969 powołać nowe zebranie synodu, ale już o charakterze nadzwyczajnym dla omówienia jakiegoś ważnego zagadnienia, typowego dla nowej sytuacji Kościoła po II Soborze Watykańskim. I wówczas zrodziła się myśl, by tym tematem była rola nowych organizmów w Kościele, jakimi są konferencje biskupów. Zwłaszcza by tematem była ich współpraca ze Stolicą Apostolską oraz pomiędzy konferencjami samymi. Do przedyskutowania tego tematu wydawał się szczególnie nadawać synod nadzwyczajny, którego trzon – jak wspomniałem – stanowią przewodniczący konferencji biskupów, a nie delegaci z wyboru. Była to więc dobra okazja do przeprowadzenia próby z tzw. nadzwyczajnym zebraniem synodu. Nie wszystkim jednak w Kościele – jak to zawsze bywa wszędzie w zespołach większych – temat ten się podobał. Zwłaszcza kiedy na jego kanwie ukazały się wypowiedzi rozważające konkretną realizację kolegialności w takim ujęciu, które budziło niepokój odnośnie [do] zachowania nienaruszalności prymatu papieża. Najważniejszą z tych wypowiedzi był wywiad kardynała Suenensa[27] udzielony redaktorowi „Informations Catholiques Internationales"[28], może Państwo pamiętają. Wytworzyła się atmosfera dla tego tematu nieprzychylna, który stawał się z dnia na dzień coraz delikatniejszym.

---

27 Léon-Joseph Suenens (1904-1996) – belgijski duchowny katolicki, kardynał. W latach 1961-1979 był abpem Mechelen-Brukseli i prymasem Belgii. Uczestniczył aktywnie w pracach Soboru Watykańskiego II jako jeden z czterech moderatorów. Miał duży wpływ na ujęcie charyzmatów w konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen Gentium* z 1964 roku. Był jednym z pierwszych teologów, którzy odrzucili papieskie nauczanie o życiu małżeńskim zawarte w encyklice *Humanae Vitae* z 25 lipca 1968 roku. Zaangażowany był w chrześcijańskie ruchy i stowarzyszenia religijne.

28 „Informations Catholiques Internationales" – periodyk wydawany w Paryżu w latach 1955-1983. Biskup Rubin nawiązał do wywiadu z 25 kwietnia 1969 roku dotyczącego problematyki posoborowej jedności Kościoła. Zob. przyp. 22, s. 352.

Papież nie uległ nastrojom i wyznaczył na nadzwyczajne zebranie synodu biskupów przewidziane na październik 1969 roku taki temat: „Współpraca między Stolicą Apostolską a konferencjami biskupów oraz między samymi konferencjami". Nad przygotowaniem tego tematu pracowała specjalna komisja powołana przez papieża i złożona z siedmiu przedstawicieli episkopatów z różnych stron świata oraz grupy ekspertów. Doświadczenie pierwszego synodu nasunęło jego członkom wiele cennych spostrzeżeń odnośnie [do] przygotowywania zebrania synodalnego, jak i toku jego obrad, i pracy. Na polecenie papieża przesłali oni cały szereg propozycji i sugestii, zwłaszcza odnośnie regulaminu oraz odnośnie [do] pewnych zasadniczych cech instytucji synodalnych. Ten bogaty materiał przestudiowała Komisja pod przewodnictwem kardynała Feliciego. Propozycje tyczące norm zawartych w regulaminie wydanym przez Pawła VI w roku 1966 dały podstawę do wprowadzenia doń kilkunastu poprawek i przed rozpoczęciem nowego synodu w [19]69 roku ukazał się regulamin poprawiony i uzupełniony.

Wśród nowości zawartych w tym nowym regulaminie najważniejszą było wprowadzenie lingwistycznych grup roboczych oraz ulepszenie toku obrad. Natomiast sugestie odnoszące się do samej instytucji synodalnej znalazły wyraz w schemacie przedstawionym na nadzwyczajne zebranie synodalne, mianowicie w tej jego części, która została poświęcona dowartościowaniu synodu. Z uwagi na te wszystkie innowacje, które trochę podnosiły rolę i znaczenie synodu, to zebranie z [19]69 roku wystartowało z przychylną opinią tych wszystkich, a więc i prasy, którzy negatywnie ocenili pierwszy synod jako niewystarczający w koncepcji, jaka powinna być, a którym odpowiadała wizja synodu o dużo szerszym znaczeniu w Kościele niż to, które się uwydatniło dotąd. Ale takie ustawienie sprawy zaniepokoiło drugą stronę i koła, zwłaszcza lękające się o wzrost znaczenia tej instytucji nowej, która opierając się na zasadzie kolegialności biskupów, mogła nadać inny charakter władzy papieża i Kurii Rzymskiej. Tu i ówdzie mówiono o niebezpieczeństwach dla prymatu następcy świętego Piotra, głowy Kościoła.

Położenie generalnego sekretarza synodu, już trudne z tej racji, że jest niejako uosobieniem trwałości tej wciąż kontrowersyjnej instytucji, stało się wówczas wyjątkowo ciężkie. W tej sytuacji niezwykle pomocną w przygotowaniu synodu była pełna pogody, spokoju i mądrości postawa Ojca Świętego. Synod, rozpoczęty dnia 11 października, dość rychło rozwiał wszelkie niepokoje odnośnie [do] możliwości osłabienia prymatu papieża. Biskupi zebrani na synodzie, stwierdzając konieczność stosowania zasad kolegialności, zdecydowanie oświadczyli, że prymat papieża w niczym nie może być pomniejszony ani naruszony, a jego wyjaśnianie powinno iść po linii nauki I i II Soboru Watykańskiego. Dowartościowanie synodu, można po-

wiedzieć druga część tego schematu, znalazło wyraz w szeregu uchwał, które miały czynić z synodu instytucję bardziej obecną w życiu Kościoła przez stworzenie Rady Generalnego Sekretariatu Synodu, złożonej z biskupów wybieranych przez zebranie synodalne, oraz cały szereg sugestii dotyczących prac sekretariatu między poszczególnymi zebraniami w powiązaniu z kurią i z konferencjami episkopatów.

Ale trwałym rezultatem tych uchwał – bardzo takich dobrze przyjętych przez, powiedzmy, linię taką progresywną Kościoła – trwałym rezultatem była tylko Rada Generalnego Sekretariatu Synodu. Składa się ona z piętnastu członków, z czego dwunastu z wyboru, po trzech z Afryki, Ameryki i Europy, i z Azji, Australii, Oceanii, tych trzech terytoriów wziętych jako jedna całość z uwagi na mniejszą ilość biskupów niż na innych kontynentach, a także z trzech z nominacji papieskich. Do tej pierwszej rady weszli kardynałowie: Gracias, Gilroy, Döpfner, Duval, Zoungrana, Rossi, Marty, Dearden, Poma i Felici oraz biskupi Cordeiro, Zoa, McGrath, Trochta i Dubois[?][29].

---

29 Valerian Gracias (1901-1978) – indyjski duchowny katolicki, abp Bombaju i kardynał. W latach 1954-1972 był przewodniczącym Konferencji Episkopatu Indii. Uczestniczył w pracach synodu biskupów w 1967 i 1969 roku.

Norman Thomas Gilroy (1896-1977) – australijski duchowny katolicki, arcybiskup Sydney i kardynał. Uczestniczył w pracach synodu biskupów w 1967 i 1969 roku.

Julius August Döpfner (1913-1976) – niemiecki duchowny katolicki, abp Monachium i Fryzyngi oraz kardynał. Był jednym z czterech moderatorów na Soborze Watykańskim II. W latach 1965-1976 był przewodniczącym Konferencji Biskupów Niemieckich. Od 1967 roku uczestniczył w kolejnych sesjach Światowego Synodu Biskupów w Watykanie.

Léon-Étienne Duval (1903-1996) – francuski i algierski duchowny katolicki, abp Algieru, kardynał. Uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II i pięciu kolejnych sesjach synodu biskupów, w tym w roli przewodniczącego w 1971 roku.

Paul Zoungrana (1917-2000) – katolicki duchowny z Burkina Faso, abp Wagadugu i kardynał. Był przewodniczącym Konferencji Episkopatu Górnej Wolty i Nigerii. Zajmował się odnową liturgii i katechezy. Wchodził w skład Regionalnej Konferencji Episkopatu Afryki Zachodniej i był przewodniczącym Sympozjum Konferencji Episkopatu Afryki i Madagaskaru. Brał udział w pracach Soboru Watykańskiego II i synodu biskupów w latach 1967, 1974, 1980 i 1983.

Agnelo Rossi (1913-1995) – brazylijski duchowny katolicki, abp São Paulo, kardynał. W latach 1963-1970 był przewodniczącym Konferencji Episkopatu Brazylii. Uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II oraz regularnie w Światowym Synodzie Biskupów do 1987 roku. Był prefektem Kongregacji Ewangelizacji Narodów (1970-1984).

Zadaniem tej rady jest, w myśl regulaminu, pomagać sekretarzowi generalnemu w ważniejszych jego pracach, głównie w przygotowaniu zebrań synodalnych i załatwieniu tych spraw, które papież w zakresie synodu sekretariatowi powierzył. Było to jednak zawężenie tego projektu, jakie mieli biskupi. To ujęcie jako rady sekretarza bardzo obniżyło wartość tej rady, powiedzmy w tych wizjach, jakie mieli inni, którzy uważali, że pozycja instytucji synodalnej przyjmie inny charakter, odmienny niż to dotychczas wykazywało życie samej instytucji.

Dalsza egzystencja synodu szła bardzo zdecydowanie po tej samej linii, co pierwszego, tzn. wizji ujętej w formę prawną w *Apostolica sollicitudo* i potwierdzonej przez Sobór Watykański II, ale to się okazało dopiero z upływem czasu. Na-

---

Gabriel Auguste François Marty (1904-1994) – francuski duchowny katolicki, abp Reims i Paryża, kardynał. Brał udział w pracach Soboru Watykańskiego II oraz pierwszego synodu biskupów w 1967 roku. Od 1966 roku był wiceprzewodniczącym, a w okresie 1969-1975 przewodniczącym Konferencji Episkopatu Francji.

John Francis Dearden (1907-1988) – duchowny katolicki USA, abp Detroit i kardynał. W latach 1966-1971 był przewodniczącym Episkopatu USA. Brał udział w pracach synodu biskupów, które zorganizowano w latach 1967, 1969, 1971 i 1974.

Antonio Poma (1910-1985) – włoski duchowny katolicki, abp metropolita Bolonii i kardynał. Brał udział w pracach Soboru Watykańskiego II. W latach 1969-1979 przewodniczył Konferencji Episkopatu Włoch.

Joseph Marie Anthony Cordeiro (1918-1994) – pakistański duchowny katolicki, abp Karaczi i kardynał. Uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II i był aktywny na zgromadzeniach synodu biskupów w latach 1967-1971, należał do Rady Głównej Synodu (1971). W 1971 roku został członkiem Papieskiej Rady *Cor Unum*. Pierwszym pakistańskim kardynałem został w 1973 roku. Był przewodniczącym Konferencji Episkopatu Pakistanu (od 1958).

Jean Zoa (1924-1998) – kameruński duchowny katolicki, abp Yaoundé (od 1961). Uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II.

Marcos Gregorio McGrath CSC (1924-2000) – panamski duchowny katolicki, abp. W kolejnych latach piastował wiele wysokich stanowisk kościelnych: bp Santiago de Veraguas (1964-1969), abp metropolita Panamy (1969-1994). Uczestniczył w obradach Soboru Watykańskiego II. Pełnił funkcję przewodniczącego lub wiceprzewodniczącego Konferencji Episkopatu Panamy w latach 1969-1994.

Štěpán Trochta (1905-1974) – czeski duchowny katolicki, bp Litomierzyc i kardynał. W czasach komunistycznych był więziony. W 1969 roku mianowany został kardynałem *in pectore*. Brał udział w pracach Światowego Synodu Biskupów.

Marcel Marie Joseph Henri Paul Dubois (1896-1967) – francuski duchowny katolicki, abp Besançon. Uczestniczył w obradach Soboru Watykańskiego II.

tomiast bezpośrednio po zakończeniu synodu wyglądało, że ta instytucja nowa szybkim tempem pójdzie po linii jakiegoś wielkiego, dalszego rozwoju nakreślonego w uchwałach tego nadzwyczajnego synodu z roku [19]69. Dlatego też ten synod miał bardzo dobrą prasę. Spotkał się z pozytywną oceną tych, którzy mieli tę swoją wizję instytucji synodalnych, odmienną od tej, jaką dał papież, albo przynajmniej inaczej interpretowaną w sensie zwiększenia znaczenia tej instytucji.

Synod z roku 1969 uchwalił ponadto cały szereg propozycji dotyczących współpracy między Stolicą Apostolską a konferencjami biskupów. Były one raczej natury praktycznej, na przykład potrzeba uprzedniej konsultacji ze strony Stolicy Apostolskiej z konferencjami biskupów w sprawie dokumentów wydawanych przez kurię dla całego Kościoła i tym podobne, a także w zakresie współpracy między konferencjami powzięto cały szereg ciekawych projektów, które z czasem nawet zostały wprowadzone w życie. Jeden z nich natury praktycznej, a mianowicie, aby stworzyć ogólnokościelny fundusz pomocy krajom [znajdującym się] na drodze rozwoju dał początek nowej instytucji w Kościele, dziś znanej pod nazwą *Cor Unum*[30].

Na tym synodzie po raz pierwszy ojcowie synodu pracowali w lingwistycznych grupach roboczych, językowych, podzieleni według znajomości języków. Ci, którzy chcieli mówić po francusku, szli do grup języka francuskiego, po angielsku, do języka angielskiego; oczywiście nie wszystkie języki, sześć większych języków znanych bardziej na świecie. Eksperyment ten oceniono bardzo pozytywnie, chociaż pozostawiał i jeszcze wciąż do dzisiaj pozostawia nieco do życzenia. Wymiana myśli w języku nowoczesnym pomagała jednak niezmiernie w pracy. Toteż i na auli coraz częściej używano języka nowoczesnego. Na pierwszym synodzie dwóm biskupom wyjątkowo pozwolono mówić w języku nowoczesnym. Był to biskup chilijski, który koniecznie chciał mówić po francusku – nie wiem dlaczego – i wreszcie arcybiskup melchicki, który zastępował chorego już wówczas patriarchę Saigha Maksymosa IV[31], który świetnie mówił po łacinie, ale żądał tylko języka

30 *Cor Unum* – Papieska Rada *Cor Unum* (łac. *Pontificium Consilium „Cor Unum"*), jedna z dykasterii Kurii Rzymskiej. Zajmowała się koordynacją akcji humanitarnych Watykanu i katolickich dzieł charytatywnych (w tym: *Caritas Internationalis*). W latach 1971-1978 jej przewodniczącym był Jean-Marie Villot.

31 Maksymos IV Saigh (1878-1967) – syryjski duchowny katolickiego Kościoła melchickiego, kardynał. W latach 1947-1967 był patriarchą Antiochii. Uczestniczył w obradach Soboru Watykańskiego II i inauguracyjnej sesji Światowego Synodu Biskupów w Watykanie (zmarł kilka dni po zakończeniu sesji).

francuskiego. Wśród protagonistów tego synodu wymienić należy przede wszystkim delegatów przewodniczących kardynałów Confalonieri[32] – prefekta Kongregacji Biskupów, Gracias – arcybiskupa Bombaju, i Rossi – ówczesnego arcybiskupa São Paulo w Brazylii, a dziś prefekta Kongregacji Ewangelizacji Ludów, i kardynała Šepera prefekta Kongregacji Doktryny Wiary, kardynała Marty, arcybiskupa Paryża i arcybiskupa Panamy McGrath, którzy byli relatorami poszczególnych części tego tematu omawianego na drugim zebraniu synodu, czyli na zebraniu nadzwyczajnym.

Wydarzeniem, które żywo utkwiło w umysłach i pamięci uczestników synodu, była wizyta trzech astronautów, którzy kilka miesięcy przedtem po raz pierwszy w dziejach ludzkości stanęli na Księżycu[33], a później stanęli w synodzie, prawie pod ziemią. (*pojedynczy śmiech z sali*) Wypowiedzi [były] pełne jakiejś głębokiej zadumy wobec dzieła stworzenia świata wskazującego na wielkość jego Stwórcy, to wszystkich słuchaczy uderzyło, przedziwnie zbliżyły duchowo przedstawicieli Kościoła głoszącego przyjście Boga na planetę ziemską z ludźmi, którzy zapoczątkowali pochód człowieka w ogrom wszechświata.

Atmosfera zadowolenia z tej nadzwyczajnej sesji synodu wytworzyła przekonanie bardzo powszechne wówczas, że odtąd ta instytucja będzie rozwiązywać wszystkie większe trudności w Kościele i że każda jej sesja stanowić będzie jakiś nadzwyczajnie skuteczny środek na większe kłopoty w Kościele. Przekonanie to wzmogło się, gdy papież, idąc za radą konferencji biskupów, wyznaczył następnej sesji synodalnej zwołanej na rok 1971 nabrzmiałe, trudne problemy, takie tematy: „o kapłaństwie służebnym w Kościele" i „o sprawiedliwości w świecie".

Zawrzało, i w Kościele, i w świecie. Przede wszystkim w tych kołach, które przez radykalne nowe rozwiązania odnośnie [do] kapłaństwa służebnego pragnęły zaradzić wszystkim ważniejszym kłopotom i trudnościom w tej dziedzinie, odczuwanym szczególnie w tak zwanych krajach cywilizacji zachodnioeuropejskiej. A było ich i jest niemało: odchodzenie od kapłaństwa, brak powołań, nowy styl życia kapłanów i jego konsekwencje w relacjach z hierarchią, w podejściu do wiernych, w podejściu do sposobów przepowiadania Ewangelii i tak dalej. Atmosfera

32 Carlo Confalonieri (1893-1986) – włoski duchowny katolicki, kardynał. Uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II. Był proprefektem św. Kongregacji Konsystorialnej (1966-1973) i przewodniczącym Papieskiej Komisji ds. Duszpasterstwa Emigrantów (1970-1973).

33 Astronauci z załogi Apollo 11, która w lipcu 1969 roku wylądowała na Księżycu, to Neil Armstrong, Edwin Aldrin i Michael Collins.

stawała się coraz bardziej gorącą i napiętą, w miarę jak rozwijały wciąż aktywniejszą działalność grupy kapłanów domagających się radykalnych zmian odnośnie [do] celibatu[34], zaangażowania się kapłanów w działalności społecznej i politycznej, uznania kapłaństwa jako czasowej funkcji w Kościele, nieposiadającej charakteru sakralnego i tym podobne.

Schemat opracowany przez Sekretariat Generalny Synodu został oparty na zaleceniach specjalnej komisji powołanej przez papieża, a złożonej z biskupów, teologów i przedstawicieli kapłanów pracujących w terenie. Po raz pierwszy na tym synodzie trzon ekspertów stanowili członkowie Międzynarodowej Komisji Teologicznej przez pierwszy synod zaleconej. I oni byli również ekspertami, i w tej komisji, i na synodzie. Schemat szedł po linii nauki soborowej o kapłaństwie i wypływających z niej konsekwencji praktycznych, wskazanych w soborowym dokumencie *O posłudze kapłanów*[35]. Dopuszczał możliwość adaptacji do nowej sytuacji w Kościele w ramach niesprzeciwiających się doktrynie zawartej w II Soborze Watykańskim. W zakresie celibatu wyjściem poza soborową naukę, dalej aniżeli sobór przyjmował, było postawienie pod dyskusję synodu możliwości udzielenia święceń kapłańskich w bardzo wyjątkowych wypadkach mężczyznom żonatym. Schemat ten nasz spotkał się z bardzo ostrą krytyką tak zwanych grup presji oraz znacznej części prasy. Akcja w kierunku radykalnych rozwiązań odnośnie [do] problemów kapłaństwa służebnego była tak silna w Kościele, że wytworzyła dość powszechną opinię, szczególnie w niektórych krajach, iż synod właśnie pójdzie po tej linii wielkich zmian i jakichś przewrotów w Kościele.

Zebranie synodalne, które odbyło się w październiku i listopadzie 1971 roku, trwało wyjątkowo długo, bo aż czterdzieści dni, i to rano, i wieczorem nierzadko, było niezmiernie trudne i obfitowało w dramatyczne napięcia. Członkowie tego zebrania wypowiedzieli się w większości co najmniej dwóch trzecich, po wprowadzeniu licznych poprawek do proponowanych tekstów, za soborową nauką o kapłaństwie, a przeciw tym radykalnym zmianom w zakresie praktycznych stron życia i działalności kapłanów w świecie współczesnym. Nie znaczy to, że synod

34 Celibat (łac. *caelebs* – bez żony, samotny) – forma życia, w której dobrowolnie rezygnuje się z wchodzenia w związek małżeński i zaleca wstrzemięźliwość seksualną. Przyjęcie celibatu odbywa się podczas święceń diakonatu. Jest praktykowany przez kapłanów Kościoła rzymskokatolickiego, mnichów wszystkich Kościołów chrześcijańskich oraz duchownych innych religii, np. buddyzmu.

35 Właśc. tytuł soborowego dokumentu brzmi: *Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum ordinis”*.

utkwił na pozycjach czasów minionych, nie widział problemów współczesnego kapłana i nie szukał odpowiednich dlań rozwiązań. Wszystko to było głęboką troską tego synodu i zostało ukazane w dokumencie uchwalonym przez zebranie synodalne. Jednakowoż rozwiązania tych spraw podane przez synod poszły po linii zgodnej z nauką Kościoła głoszoną przez II Sobór Watykański, szczególnie odnośnie [do] stylu życia i działalności kapłana oraz odnośnie [do] celibatu. Możliwość udzielenia święceń mężczyznom żonatym w warunkach wyjątkowych została odrzucona, ale tylko zwykłą większością, stu siedmiu „przeciw", osiemdziesięciu siedmiu „za". Decyzje synodu [z] roku 1971 odnośnie [do] kapłaństwa służebnego zostały przez „grupę presji" i większą część prasy bardzo źle przyjęte, co sprawiło, że dość powszechnie przedstawiano synod ten w ujemnym świetle.

Ratował twarz synodu, że tak powiem, drugi temat „o sprawiedliwości w świecie". Dyskusja tego zagadnienia dostarczyła bardzo wiele interesujących i ważnych elementów, a zwłaszcza dostarczyła ważnych elementów o sytuacji w świecie rozpatrywanej z pozycji ewangelicznej prawdy o równości wszystkich ludzi jako Dzieci Bożych i wolności człowieka, wolności od wszelkich form ucisku. Synod przez te głosy biskupów dotknął bolących ran niesprawiedliwości w całym świecie, a więc w tak zwanym Trzecim [Świecie], gdzie rzeczywiście tych niesprawiedliwości pokazano bardzo wiele, w świecie tym neokolonialnym, także w [tak zwanym] Pierwszym [Świecie] tak zwanym konsumpcyjnym, w którym my żyjemy, i w Drugim, tak zwanym socjalistycznym, gdzie niesprawiedliwość godzi w najistotniejsze dziedziny życia ludzkiego, niewoląc umysły i gwałcąc sumienia. Dokument synodalny nie dał należytego obrazu tej dramatycznej dyskusji synodalnej, wynikającej z bardzo realistycznej oceny współczesnego świata. Zaspokoił jednak w dużej mierze opinię tych, którzy się poświęcają sprawom niesprawiedliwości w tak zwanym Trzecim Świecie i dał cały szereg dość stanowczo sformułowanych wskazań dla postawy Kościoła wobec zagadnień sprawiedliwości i pokoju w świecie.

Ale przy temacie tak brzemiennym w problemy aktualne, jakim było zagadnienie kapłaństwa służebnego, temat o sprawiedliwości w świecie stracił wiele ze swej dramatyczności i napięcia, jakie w sobie zawiera. Na ocenie tego synodu zaważył dokument o kapłaństwie. Jeśli ocena „grup presji" oraz prasy, a w następstwie tego informowania przez prasę także dużej części opinii w Kościele i w świecie była w znacznej mierze negatywna, to większość członków synodu była przekonana o pozytywnych wynikach tego niezmiernie trudnego zebrania synodalnego. Biskupi, powróciwszy do swych diecezji, korygowali opinię o synodzie, podając właściwy przebieg zebrania i naświetlając jego rezultaty.

Ten synod odbył się już w nowej auli, zbudowanej nad *atrium* auli audiencjonalnej[36], tam gdzie obecnie papież przyjmuje na audiencję, jeśli ktoś z Państwa był [w Watykanie]. Poprzednia aula, ta tych głów połamanych czy uszkodzonych, nie mogła pomieścić wszystkich uczestników synodu, gdyż przewidywała zaledwie dwieście miejsc, a poza tym okazała się bardzo niewygodną dla prac tak dużego zgromadzenia. Ważniejszą rolę w tym synodzie odegrali przewodniczący delegacji, kardynał Duval, arcybiskup Algieru, kardynał Wright[37], prefekt Kongregacji kleru [ds. Duchowieństwa] i kardynał Munoz Vega[38], arcybiskup Quito w Ekwadorze, a także relatorzy dokumentów o kapłaństwie służebnym kardynał Döpfner, arcybiskup Kolonii, i kardynał Tarancón[39], arcybiskup Madrytu. Relatorem tematu o sprawiedliwości był Filipińczyk – arcybiskup Caceres Alberto di Valderrama[40].

Na tym synodzie wybitniejszą rolę odegrali eksperci w zakresie obu tematów. Można powiedzieć, że była to rola znaczniejsza niż biskupi oczekiwali. Nawet ci biskupi, którzy ciągle się upominają, ażeby liczniej i więcej było tych ekspertów, to znaczy teologów i specjalistów od poszczególnych zagadnień. Wśród ekspertów, poza księżmi, tym razem znalazły się zakonnice i świeccy, a wśród nich Lady Jack-

36 Aula audiencjonalna – tzw. Aula Pawła VI lub Aula Nerviego (sławny architekt Pier Luigi Nervi).

37 John Joseph Wright (1909-1979) – duchowny katolicki USA, kardynał. Od 1947 roku był bpem pomocniczym Bostonu. Uczestniczył w obradach Soboru Watykańskiego II i synodu biskupów z lat 1967, 1969, 1971, 1974 i 1977. W kwietniu 1969 roku został prefektem Kongregacji ds. Duchowieństwa i kardynałem.

38 Pablo Munoz Vega (1903-1994) – ekwadorski duchowny katolicki, kardynał. Należał do zakonu jezuitów i ekspertów Soboru Watykańskiego II. Od 1967 do 1985 roku był abpem Quito. Kierował Konferencją Episkopatu Ekwadoru. Uczestniczył w pracach synodu biskupów w Watykanie w latach 1967, 1969, 1971, 1974, 1977, 1985, a w sesji z 1971 roku był jej przewodniczącym.

39 Vicente Enrique y Tarancón (1907-1994) – hiszpański duchowny katolicki, kardynał. Był abpem Oviedo, a następnie Toledo (prymas) i Madrytu. Uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II i w kolejnych sesjach synodu biskupów w Watykanie (1969, 1971, 1974, 1977, 1980), jednocześnie był członkiem jego sekretariatu generalnego (1971, 1974)

40 Teopisto Valderrama Alberto (1912-1996) – filipiński duchowny katolicki, abp Caceres. Uczestniczył w III i IV Sesji Soboru Watykańskiego II oraz był relatorem podczas synodu biskupów w 1971 roku.

son, znana jako Barbara Ward[41]. Należy podkreślić, że na tym synodzie z uwagi na temat o kapłaństwie służebnym byli obecni przedstawiciele kapłanów z całego świata w liczbie dwudziestu sześciu. Mieli oni status audytorów, a nie członków synodu. Członkami są tylko biskupi i ci księża, których papież mianuje, względnie przedstawiciele zakonów. Księża jednak, ci audytorzy, podobnie jak i eksperci, brali udział w grupach roboczych, gdzie mogli się wypowiedzieć na równi z biskupami, aczkolwiek prawa głosowania nie mieli. Grupy robocze podzielone według znajomości języków miały możność szczegółowego przedyskutowania zagadnień i wysuwania postulatów uchwalonych przez grupę większością głosów.

To wszystko sprawiło, że opracowanie tematów było rzetelne, wielostronne i dawało każdemu prawo wypowiedzi zarówno na auli, jaki i w grupach roboczych. Ojcowie synodu, choć zmęczeni pracą trwającą około czterdzieści dni w większości wyszli zadowoleni z synodu i jego wyników. Papież zgodnie ze znaczną większością członków uznał również wyniki tego synodu jako cenne dla życia Kościoła i polecił sekretarzowi generalnemu ogłosić obydwa dokumenty uchwalone przez synod tego [19]71 roku. Rezultaty synodu, które zgodnie z linią wytyczną *Apostolica sollicitudo* są niczym innym jak tylko propozycjami, jakie przedstawiciele episkopatu przedkładają papieżowi, tym razem papież po raz pierwszy dał polecenie ogłosić oficjalnie całemu Kościołowi[42], ale to nie zmieniło w zasadzie wizji synodu, jaką Paweł VI dał na początku, jeszcze podczas soboru w roku [19]65, kiedy tę instytucję do życia powołał. Podobnie jak poprzednie zebranie, także i to z roku 1971 było realizacją takiej wizji, spełniając zadanie, jakie synodowi wyznacza dokument *Apostolica sollicitudo*, kiedy mówi, że „celem specjalnym synodu jest dawać rady w sprawach, dla których synod został zwołany".

Zwyczajne zgromadzenie synodu z roku 1971 ukazało raz jeszcze, że instytucja synodu nie jest jakimś minisoborem, który ma dawać Kościołowi obowiązujące wytyczne doktrynalne, prawne lub pasterskie. Nie ma charakteru synodów istniejących w Kościołach wschodnich, które mają znaczne uprawnienia ustawodawcze. Nie jest reprezentacją całego Kościoła, lecz tylko biskupów na

41 Barbara Mary Ward, Baroness Jackson of Lodsworth (1914-1981) – brytyjska ekonomistka i pisarka. Miała wpływy w wielu instytucjach światowych (ONZ, Bank Światowy). Wsparła utworzenie papieskiej Komisji Sprawiedliwości i Pokoju. Była pierwszą kobietą, która przemawiała na synodzie biskupów w Watykanie w 1971 roku. Zabiegała o wsparcie finansowe bogatych krajów dla państw rozwijających się.

42 Dokumentami opublikowanymi po II Zwyczajnym Zgromadzeniu Ogólnym Synodu Biskupów w 1971 roku były: *O sprawiedliwości w świecie* i *Kapłaństwo sakramentalne*.

zasadzie ich kolegialności i nie jest tym bardziej namiastką parlamentu, w którym zasiadają przedstawiciele całego Ludu Bożego. Jest natomiast okresowym zebraniem przedstawicieli episkopatu całego świata, którzy imieniem tego episkopatu pomagają papieżowi w rządzeniu Kościołem, służąc mu radą wynikającą ze wspólnych obrad w sprawach, które papież przedłoży, jak to określa cel specjalny synodu.

Biskupi biorący udział w zebraniu roku [19]71 na ogół zdali sobie sprawę z tego charakteru instytucji synodalnej i w oparciu o doświadczenia z dopiero co odbytej sesji, zgodnie z zachętą papieża, przedstawili sekretariatowi synodu liczne sugestie wprowadzenia zmian w regulaminie. Celem tych zmian ma być przekształcenie zebrań z typu soborowego, w którym istotną część stanowią deklaracje delegatów oraz prace w komisjach, w typ zebrań, w których najbardziej twórczym czynnikiem są tak zwane grupy robocze. Sugestie te jednak niełatwo dadzą się pogodzić z istniejącym regulaminem, ale pewne zmiany zostaną poczynione dla sprawniejszego działania zebrań synodalnych.

Biskupi, choć znużeni ostatnią tą sesją synodu, pragną mieć jednak możliwość składania tych deklaracji na sesjach ogólnych na auli i członkowie tego synodu uważali również, że należyte przygotowanie tematu synodalnego wymaga większego czasu niż dwa lata. Zwłaszcza jeśli tematem takim winien się interesować cały Kościół i brać w jakiś sposób udział w przygotowaniu synodu, co już w tym roku staraliśmy się w życie wprowadzić. Stąd sugestia, by zwyczajne zebrania synodu zwoływano co trzy lata, a nie jak dotąd co dwa lata. Toteż najbliższy synod odbędzie się w trzy lata po poprzednim, to znaczy w tym roku, i rozpocznie się 27 września. Tematem synodu – jak na ogół wiadomo – jest ewangelizacja świata współczesnego[43]. Jest to temat obszerny i dlatego wymagający sprecyzowania i zawężenia do niektórych aspektów. Czyni to obecnie sekretariat synodu, który po wielomiesięcznej konsultacji prowadzonej we wszystkich konferencjach biskupów na zebraniu rady odbytym w dniach od 1 do 5 kwietnia ustalił zasadnicze ramy tematu i sekretariat przygotowuje dokument, który będzie stanowił fundament dyskusji na synodzie. Nad tym zawężonym ujęciem tematu o ewangelizacji pracowała najpierw grupa ekspertów pod koniec marca, a następnie Rada Sekretariatu Synodu wybrana na ostatnim zebraniu. W skład tej rady wchodzą kardynałowie Rua[44],

43 Tematem III Sesji Synodu Biskupów była „Ewangelizacja w świecie współczesnym". Po jego zakończeniu Paweł VI ogłosił dokument podsumowujący zwany adhortacją apostolską pt. *Evangelii Nuntiandi* (16 grudnia 1975 roku).

44 Rua? Rojas? – nazwisko duchownego trudne do zidentyfikowania.

Duval, Król[45], Wojtyła, Tarancón, Malula[46], Döpfner i Cordeiro oraz arcybiskupi Farah[47], Fernandes[48], Cahil[49], McGrath, Bartoletti[50] i Lourdusamy[?][51].

Z chwilą rozpoczęcia synodu we wrześniu tego roku upłynie dziewięć lat – jakie to „maleństwo" – od narodzin instytucji w czasie ostatniej sesji II Soboru Watykańskiego 15 września 1965 roku. Minie także siedem lat od pierwszego zebrania synodu rozpoczętego 29 września 1967 roku. Należy przypuszczać, że zwyczajne zebranie tego roku będzie wierną realizacją instytucji synodalnej nakreślonej przez Pawła VI w dokumencie, o którym już tyle razy wspomniałem. Można będzie wówczas orzec, że pierwsze lata życia synodu ukazały Kościołowi tę instytucję w koncepcji doradczego organizmu, działającego periodycznie i w sprawach zleconych mu przez papieża. Poza te ramy właściwie synod nie wyszedł. Pewne próby dowartościowania synodu jako instytucji pomagającej papieżowi w sprawowaniu rządu Kościołem na zasadzie kolegialności – jak to o tym mówiono na II Soborze Watykańskim – nie dały pozytywnych wyników. Charakteryzując in-

45 John Joseph Krol, pol. Jan Józef Król (1910-1996) – duchowny katolicki USA polskiego pochodzenia, kardynał. Był abpem Filadelfii (1961-1987). Uczestniczył we wszystkich sesjach Soboru Watykańskiego II. W latach 1971-1974 był przewodniczącym Konferencji Biskupów Katolickich Stanów Zjednoczonych.

46 Joseph Albert Malula (1917-1989) – kongijski duchowny katolicki, kardynał. Był abpem Kinshasy i pierwszym kardynałem pochodzącym z Zairu. Uczestniczył w Soborze Watykańskim II i synodach biskupów w Watykanie (1974, 1985 i 1987).

47 Augustin Farah (1910-1983), katolicki duchowny melchicki. Był abpem Trypolisu (od 1964) i uczestnikiem Soboru Watykańskiego II.

48 Angelo Innocent Fernandes (1913-2000) – indyjski duchowny katolicki, abp New Delhi. W latach 1960-1972 był sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Indii, a w latach 1971-1974 należał do sekretariatu synodu biskupów w Watykanie.

49 Thomas Cahill (1913-1978) – australijski duchowny katolicki, abp Canberry. Uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II. Reprezentował Australię na Światowym Synodzie Biskupów w 1967, 1971 i 1974 roku.

50 Enrico Bartoletti (1916-1976) – włoski duchowny katolicki. Uczestniczył w obradach Soboru Watykańskiego II. Był abpem Lucci i sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Włoch.

51 Duraisamy Simon Lourdusamy (1924-2014) – indyjski duchowny katolicki, urzędnik Kurii Rzymskiej, kardynał. Od 1962 roku był biskupem pomocniczym Bangalore, od 1968 tamtejszym arcybiskupem, a od 1985 kardynałem. Uczestniczył w sesjach Światowego Synodu Biskupów w Watykanie. W 1971 roku zaczął pracę w Kurii Rzymskiej: od 1973 sekretarz Kongregacji Ewangelizowania Ludów.

stytucję synodalną w tym dokumencie *Apostolica sollicitudo*, Paweł VI powiedział, że synod, zwyczajem innych instytucji powołanych do życia przez ludzi, z upływem czasu może osiągnąć formę bardziej doskonałą. W jakim kierunku pójdzie dalszy rozwój synodu, pokażą dalsze lata. Dziękuję. (*głośne brawa publiczności*)

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: Dziękuję bardzo Ekscelencji za ten odczyt. Właściwie mimo że to był odczyt dotyczący tak poważnego tematu, to jednak słuchało się jak gdyby pewnego pamiętnika, ponieważ Ekscelencja rzeczywiście jest [z nim] bardzo, w bardzo ścisły sposób związany i ze źródła najbardziej autentycznego mogliśmy dowiedzieć się nie tylko o przebiegu tych trzech sesji, ale również o szeregu zakulisach [dosłownie], w jaki sposób się one odbywały. Zgodnie z zapowiedzią w zaproszeniach jest możliwość ewentualnej dyskusji lub postawienia pytań Ekscelencji. Dlatego bardzo proszę, jeżeli ktoś chciałby o coś zapytać, może teraz to uczynić.

DYSKUTANT 1: Księże Biskupie, jest dla mnie nie bardzo jasne, w jaki sposób biskup może swój jakiś wniosek, jakiś pomysł przedstawić na synodzie? Bo rozumiem, że jest porządek dzienny, czyli sprawy, nad którymi ma obradować synod są podane przez Ojca Świętego. A w jaki sposób to się dzieje, jaką drogę ma biskup, jeżeli ma jakąś sugestię dla synodu? Czy synod jest tym ciałem, które może to załatwić, względnie jak to się dzieje?

BISKUP WŁADYSŁAW RUBIN: Jeśli chodzi o tematykę synodu, względnie sugestie, które mogłyby stanowić przedmiot obrad, to w okresie przygotowawczym normalnie sekretariat pyta konferencje biskupów, jakie tematy wysuwają na następny synod. Po pierwszym, po drugim i trzecim synodzie takie konsultacje zostały przeprowadzone. Na przykład po tym synodzie, w kilka miesięcy później na polecenie papieża, rozesłałem do wszystkich konferencji biskupów pytania: jakie wysuwają postulaty, jakie wysuwają tematy? Rozmaite; niektórzy jeden, dwa; niektórzy dwadzieścia. Była taka jedna konferencja, która zaproponowała czterdzieści tematów do wyboru, więc w sumie tych tematów było bardzo dużo. Z kolei rada nasza sekretariatu synodu debatowała nad tymi tematami. Powiedzmy, myśmy przygotowali oczywiście, sekretariat najpierw przygotował jakiś raport o tej konsultacji. Rada po zastanowieniu się, po przemedytowaniu, po przedyskutowaniu, wybrała pewną ilość tych tematów i przekazała papieżowi. Tylko taka droga – synodalna – istnieje do sugestii, do wniesienia jakiegoś tematu na synod, ale biskup może jakiś problem swój postawić bezpośrednio papieżowi czy kongregacji odpowiedniej, która się tymi zagadnieniami zajmuje, ale jeśli chodzi o tematykę synodalną: ona idzie poprzez konferencje episkopatu, od samych dołów powiedz-

my, i przychodzi do sekretariatu. Sekretariat przygotowuje jakiś raport o tym i papież wybiera z tych tematów, jaki chce.

DYSKUTANT 2: Jaki wpływ powinny mieć obrady tych synodów na Kościoły lokalne i na wiernych? Jaki mają wpływ lub jaki powinny mieć wpływ? Jak to odczuć?

BISKUP WŁADYSŁAW RUBIN: Więc, to jest zagadnienie bardzo istotne. Oczywiście ponieważ cała ta struktura nie jest taka łatwa, to moje przedstawienie nie mogło tego należycie uwypuklić, ale starałem się pokazać, że to jest tylko instytucja doradcza i po prostu przedstawia papieżowi pewne sugestie w zakresie tego zagadnienia, które papież przedstawił biskupom do konsultacji i wówczas papież sam decyduje, jak to ma działać w Kościele lokalnym. Na przykład właśnie msza święta, ale bardziej weźmy pod uwagę problem małżeństw mieszanych. Istotnym zagadnieniem, może innym wśród tego zagadnienia małżeństw mieszanych, była kwestia dyspensy strony tej katolickiej od tego obowiązku, że nie może powiedzmy zawrzeć małżeństwa ze stroną niekatolicką dopóki tamta nie da tych zobowiązań i tak dalej, i tak dalej, otóż, że [dziecko] będzie wychowane w katolickiej wierze i tak dalej. Otóż teraz biskupi powiedzieli, że te dyspensy właściwie zniesiono, ułatwiono bardzo ten problem. I to już weszło później przez *Motu proprio* w życie Kościoła. Dzisiaj już prawie, że nie żąda się tych gwarancji. Jak ktoś chce, to da, ale jak ktoś nie chce dawać, małżeństwo można zawrzeć, a dawniej – jak wiadomo – było bardzo..., było to przeszkodą. I podobnie w innych sprawach. Więc synod dał swoją opinię, dał opinię, powiedzmy, idącą na rękę tego rodzaju małżeństwom i w życie wprowadził to później papież przez swój dokument *Motu proprio* o mieszanych małżeństwach[52]. I podobnie z innymi sprawami.

DYSKUTANT 3: Na czym polega konkretnie praca sekretarza generalnego (*delikatny śmiech referenta*) pomiędzy sesjami i na samej sesji. Ksiądz Biskup już odpowiedział częściowo, na przykład że jedną z nich jest rozesłanie pism do wszystkich konferencji z pytaniem, jaki temat chcą obradować na następnej, ale oczywiście tam jest czasokres trzech lat nawet, który jest zapełniony jeszcze w jakiś inny sposób. Właśnie chcielibyśmy konkretnie...

---

52 Mowa o: Paweł VI, *Motu proprio*: *„Matrimonia mixta”* z 31 marca 1970 roku. Zob. wersja łacińska i polska: E. Sztafrowski, *Posoborowe prawodawstwo kościelne: 69. Motu proprio „Matrimonia mixta” ustanawiające przepisy dotyczące małżeństw mieszanych*, „Prawo Kanoniczne: kwartalnik prawno-historyczny” 1971, t. 14, nr 3-4, s. 239-249.

BISKUP WŁADYSŁAW RUBIN: Oczywiście, więc trudno jest w krótkim ujęciu to przedstawić, zobrazować, ale w każdym razie: zasadniczo utrzymanie kontaktu w sprawach synodalnych z Ojcem Świętym i utrzymywanie kontaktów w sprawach synodalnych z konferencjami biskupów. A sprawy synodalne to są: konsultacja w sprawie tematów, zbieranie następnie opracowań odnośnie [do] tematów, sugestie odnośnie [do] tematów, korespondencja z tym związana, przygotowanie każdorazowej rady, tematów dla tej rady, zebranie każdej rady, „przepracowanie" tego zebrania, bo sekretarz generalny jest także moderatorem zebrania rady, czyli prowadzi zebranie. Jest przewodniczący, kardynał, najstarszy z tytułu, ale to jest raczej honorowe stanowisko, natomiast sekretarz musi ciągle te obrady [prowadzić], bo on zna właściwie zagadnienie, on jeden jest tym ciągłym, który żyje [tymi sprawami], wszyscy inni od czasu do czasu tylko dochodzą. Następnie po takim „przepracowaniu" rady trzeba dać relacje Ojcu Świętemu, przygotować dokumenty. To jest cała praca sekretarza generalnego.

DYSKUTANT 3: A na samej sesji?

BISKUP WŁADYSŁAW RUBIN: A na sesji samej jest – powiedzmy – tym takim, który... menedżerem, jest właściwie odpowiedzialny za prowadzenie wszystkich obrad, całości działania Synodu, jest odpowiedzialny. Przewodniczący delegacji Ojciec Święty jest obecny, ale nie przewodniczy, nie zabiera głosu. Natomiast przewodniczą kardynałowie-delegaci, ale oni dają głos, udzielają głosu, zamykają sesje, otwierają sesje, ale odpowiedzialność spoczywa na sekretarzu.

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: Proszę bardzo.

DYSKUTANT 4: Zadaniem pierwszego synodu było między innymi zreformowanie kurii. Tymczasem wiemy, że zanim została ta kuria zreformowana, już praktykowano, między innymi we Francji, dużo tych rzeczy, które później zostały oficjalnie wprowadzone. Czy wobec tego synod nie stawia wobec faktu dokonanego i po prostu przyjął te rzeczy, które już w różnych krajach były praktykowane?

BISKUP WŁADYSŁAW RUBIN: Synodowi przedstawiono tylko do rozważenia sprawę nowej mszy świętej, nie liturgii. Do zreformowania liturgii była ustanowiona przez sobór Komisja Liturgiczna, która później się przekształciła w Kongregację Kultu Bożego[53], a synodowi Ojciec Święty przedstawił [tę sprawę], bo

53 Kongregacja Kultu Bożego – właśc. Święta Kongregacja dla Kultu Bożego (*Sacra Congregatio pro Cultu Divino*); nazwa wprowadzona przez Pawła VI w 1969 roku dla Świętej Kongregacji Obrzędów.

chciał mieć opinię biskupów, taką właśnie zbiorową: „Jak wy się patrzycie na tę mszę świętą – nową", która tu i ówdzie już się ukazywała, ale właściwie, można powiedzieć w 95% nie była odprawianą przez Kościół, była odprawiana dawna msza. I poddano rozmaite formularze, rozmaite sugestie co do tej mszy. Oczywiście przygotowała to ta Komisja właśnie dla spraw liturgicznych, wyłoniona przez sobór, i ojcowie synodu wydali swą opinię. Odbyła się krótka dyskusja. Pierwszy raz nam pokazano, jak ta msza wygląda, przez odprawienie oficjalne mszy świętej według pewnego wzoru i następnie głosowano. Głosowanie było pozytywne, bo Ojciec Święty wprowadził ten przepis. Może mógł wprowadzić i bez tego, dlatego że synod nie ma żadnej ustawodawczej władzy, ale większość zdecydowana, dwie trzecie, wypowiedziała się „za" wprowadzeniem takiej nowej mszy i papież ją wprowadził od tej pory, ale już wykonanie zależy tylko od niego. Synod podał opinię biskupów na ten temat.

DYSKUTANT 5: Ostatni numer „La Documentation Catholique"[54] zamieścił wzmiankę, sygnalizując mające nastąpić zmiany synodu biskupów. Czy Ksiądz Biskup mógłby coś na ten temat powiedzieć?

BISKUP WŁADYSŁAW RUBIN: Właśnie wspomniałem pod koniec, że na podstawie sugestii, tych, jakie przedstawili członkowie ostatniego zebrania synodalnego, przygotowujemy pewne zmiany, ale mówię, że jest to niezmiernie trudne, wprowadzenie takich zmian, jakie sugerują biskupi, tak ażeby nie naruszono regulaminu, który papież dał. Papież dał jakiś regulamin. Można te zmiany wprowadzać tak jakoś, żeby – powiedzmy – jak w tym domu, coś by trzeba powstawiać, poprzestawiać, żeby on był przyjemniejszy, milszy, ale nie można rozebrać tego domu i postawić nowego. W takiej znaleźliśmy się sytuacji. Wielu biskupów chciałoby dom rozebrać i postawić nowy, a my możemy tylko do starego domu jakoś podejść, tak żeby i starego nie zburzyć, a uczynić go lepszym, co jest niezmiernie trudne. Więc te zmiany nie będą takie wielkie, jak na ogół się spodziewają. Myślę, że na tym tle będzie znowu dużo skarg i zarzutów (*zdanie wypowiedziane z lekkim śmiechem*), ale te zmiany nie są wynikiem jakiejś decyzji jednostkowej, tylko obrad właśnie tej rady. To jest dla mnie ogromnie wygodne, że dzisiaj już ja nie biorę całej odpowiedzialności, tylko ta rada, która uchwala, obraduje przez ileś tam dni, ja przedstawiam rozmaite – powiedzmy – opracowania tych... na przykład jeśli chodzi o sugestie co do zmian w regulaminie, to mieliśmy tych sugestii jakieś

54 „La Documentation Catholique" – francuskie czasopismo religijne wydawane w Paryżu od 1919 roku.

chyba ponad osiemset stron, a z tego ja sporządziłem przy pomocy moich współpracowników taki stustronicowy tom dla tych członków rady, który oni musieli przestudiować. Później pracowaliśmy przez dwie sesje jednej wiosny, następnie po poprawkach w jesieni i doszliśmy w końcu do rezultatu takiego, że albo trzeba nowy dom postawić, albo ten trudny jakoś niewiele tam się da zmienić, ten stary.

DYSKUTANT 6: Ja mam jeszcze pytanie. Czy w historii Kościoła, ja się nie znam dostatecznie, czy było, czy był synod, on się nazywał inaczej, ale czy był tego rodzaju organizm doradczy tego typu, jak teraz jest?

BISKUP WŁADYSŁAW RUBIN: Więc, tego typu nie, a były synody. Można powiedzieć, że Kolegium Kardynalskie wyrasta z tego takiego organu doradczego kapłanów rzymskich, powiedzmy, kapłanów rzymskich, którzy od początku byli przy papieżu i później nabrali takiego znaczenia, że stali się bliską radą papieża. To jest coś w sensie..., tylko że to ograniczało się wówczas do Rzymu i do okolic, a dzisiaj jest koncepcja całego świata i wyrasta nie tyle z terytorium, z terytorialnej bliskości papieża, ile z koncepcji kolegialności. Wszyscy biskupi odpowiedzialni [są] za to co się w Kościele dzieje, za Kościół wobec Boga i wobec Chrystusa, który zlecił im, ażeby głosili Ewangelię, ażeby stworzyli Kościół – powiedzmy – żeby pielęgnowali życie w Kościele. *Regere*, rządzić Kościołem, jak mówi Pismo Święte, ich zadanie. Więc wychodząc z tego założenia, stworzono tę radę przyboczną papieża, która dość tak jeszcze chodzi trochę po omacku.

DYSKUTANT 7: Ksiądz Biskup wspomniał, że w sprawie zagadnień, nad którymi bezpośrednio synod pracuje, konsultowane są wszystkie episkopaty świata. To jest chyba najcenniejsza rola, jaką synod spełnia, ale jeśli pomyśleć, że Kościół [istnieje] na wszystkich kontynentach i we wszystkich chyba krajach, czy ta forma nie czyni tej instytucji jakąś trochę „ciężką" w działaniu?

BISKUP WŁADYSŁAW RUBIN: Z całą pewnością. To nie jest rzecz jakiegoś szybkiego działania. To wymaga czasu. Taka konsultacja, przeprowadzenie konsultacji najpierw odnośnie [do] tematów, zabiera nam okres od wysłania listu do przewodniczących konferencji do momentu, kiedy ja otrzymam powiedzmy siedemdziesiąt, sześćdziesiąt procent odpowiedzi – nie wszyscy odpowiadają – ale powiadają, że jeśli jest sześćdziesiąt [procent] to jest bardzo dobrze. Więc w synodzie jest jeszcze ten procent dość wysoki. Otóż od tego momentu, kiedy wychodzą listy i wracają dokumenty, odpowiedzi na te listy, upływa jakieś sześć miesięcy. To jest konsultacja w sprawie tematów. Może być cztery powiedzmy, ale mniej nie może być. Zanim to dojdzie, zanim tam odpowiedzą, zanim przyjdzie to jest...,

natomiast konsultacja już w sprawie tematu wymaga na pewno czasu, dlatego że konsultacja w sprawie tematu jest pomyślana nie tylko jako opinia biskupów, ale jak w ostatnim zwłaszcza liście pisałem do wszystkich przewodniczących konferencji episkopatów, żeby przeprowadzili biskupi konsultacje swoich kapłanów i wiernych odnośnie [do] ewangelizacji. Oczywiście nie wszyscy mogli to przeprowadzić. To trwało już osiem miesięcy. Trochę nawet, trochę nawet za krótko, jak niektórzy powiadają: „Tak mało czasu". Oczywiście osiem miesięcy od momentu, w którym listy wychodziły, do momentu, w którym zaczęły przychodzić pierwsze odpowiedzi, ale do niektórych list doszedł dopiero po miesiącu, a niektóre odpowiedzi jeszcze teraz otrzymuję, chociaż zostały wysłane w lutym, ponieważ poczta włoska nie doręcza. (*śmiech referenta i słuchaczy z sali*)

DYSKUTANT 7: A jakim językiem kancelaria się posługuje?

BISKUP WŁADYSŁAW RUBIN: Na ogół posługujemy się łaciną w cyrkularzach, w takich listach okólnych. Natomiast w korespondencji posługujemy się nowoczesnymi językami: włoskim, angielskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim. Do polskich biskupów piszę po polsku. (*śmiech zebranych na sali*)

KSIĄDZ ZENON MODZELEWSKI: Myślę, że dość... Dziękuję wszystkim za uczestnictwo w tym odczycie, a Księdzu ... (*brak końcowego fragmentu nagrania*)

Źródło: ACDP, sygn. 2, s. A, sc 1.

Opracował: Ryszard Gryz

RYSZARD GRYZ

Tadeusza Mazowieckiego droga i miejsce w społecznym dialogu

Tadeusz Mazowiecki urodził się 18 kwietnia 1927 roku w Płocku. Tam w 1946 roku ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. Wtedy też rozpoczął studia na Wydziale Prawa UW, których jednak nie ukończył. W czasach stalinizmu współtworzył środowisko skupione wokół Bolesława Piaseckiego: w latach 1949-1951 działał w grupie tygodnika „Dziś i Jutro", a od 1952 do 1955 roku był członkiem Stowarzyszenia PAX. W okresie od 1950 do 1952 roku zajmował stanowisko zastępcy redaktora naczelnego paksowskiego dziennika „Słowo Powszechne", a w latach 1953-1955 redaktora naczelnego „Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego"[1].

W tym czasopiśmie 27 września 1953 roku, czyli kilka dni po zakończeniu sfingowanego i pokazowego procesu bpa Czesława Kaczmarka, opublikował napastliwy w stosunku do kieleckiego ordynariusza artykuł *Wnioski*. Jeden z biografów Tadeusza Mazowieckiego napisał, że tekst ten stał się później fundamentem czarnej legendy i przekleństwem dla bohatera jego książki. Hierarchę – skazanego na dwanaście lat więzienia – Mazowiecki oskarżał bowiem o uprawianie „działalności wrogiej wobec interesu narodowego i postępu społecznego w okresie przedwojennym, okupacyjnym i w Polsce Ludowej", prowadzącej „do uwikłania się we współpracę z ośrodkami wywiadu amerykańskiego, które pragnęłyby posługiwać się przedstawicielami duchowieństwa, jako narzędziem realizacji swych wrogich Polsce planów"[2].

Publicystyka stalinowska w swej paksowskiej odmianie w połączeniu ze śmiercią żony wycisnęły silne piętno na życiu Mazowieckiego. Artykuł przeciwko bpowi Kacz-

1 M. Łątkowska, A. Borowski, *Mazowiecki Tadeusz*, w: *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 1, red. M. Łątkowska, Warszawa 2010, s. 272.

2 Cyt. za: R. Graczyk, *Od uwikłania do autentyczności. Biografia polityczna Tadeusza Mazowieckiego*, Poznań 2015, s. 42.

markowi był w istocie ryzykownym krokiem, który mógł skierować polski katolicyzm ku schizmie. Młody redaktor Tadeusz Mazowiecki skondensował w nim reżimowe tendencje antyniemieckie, antyamerykańskie i antywatykańskie. Nie brał pod uwagę zasady domniemania niewinności oskarżonych w „procesie", ale wręcz przypisywał ordynariuszowi z Kielc i Stolicy Apostolskiej skrywane pragnienie wywołania nowej wojny. W ten sposób tekst *Wnioski* można zaliczyć do „najbardziej brzemiennych publikacji ruchu »Dziś i Jutro«/PAX w całym okresie stalinowskim"[3].

Etap współpracy z PAX-em do 1955 roku, wraz z Januszem Zabłockim i innymi działaczami, Tadeusz Mazowiecki ocenił w artykule *Wielkie sprzeniewierzenie*, zamieszczonym w tygodniku „Po Prostu", następującymi słowami:

> Byliśmy ludźmi, którzy w samotnych poszukiwaniach doszli do postawy, łączącej katolicyzm z przekonaniami socjalistycznymi […]. Odczuwaliśmy instynktownie, że skutecznie można bronić własnych racji światopoglądowych tylko z pozycji zaangażowania o słuszną sprawę społeczną. […] Odczuwaliśmy potrzebę wielkiej pracy nad przetwarzaniem społecznej świadomości ludzi wierzących w przekonaniu, że służyć to będzie perspektywom dla samego Kościoła[4].

Zakwestionowanie nadmiernego lojalizmu wobec państwa i polityki PAX-u w stosunku do duchowieństwa zaowocowało ostatecznym rozbratem z tym stowarzyszeniem części działaczy z Mazowieckim włącznie. „Frondyści – o czym pisał Andrzej Friszke – już wiosną 1956 roku założyli wspólnie z młodymi marksistami Klub Okrągłego Stołu, dając tym samym początek dialogowi, który będzie jedną ze specyficznych cech późniejszej »Więzi«"[5].

W czasie politycznego przesilenia (Październik '56) Tadeusz Mazowiecki zaangażował się w prace Ogólnopolskiego Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej, a następnie KIK w Warszawie, ulokowanego przy ul. Kopernika 34. Oaza na Kopernika – używając określenia z tytułu monografii – była miejscem twórczej wymiany myśli stołecznej inteligencji katolickiej, korzystającym z koncesji popaździernikowych władz PRL. Mazowiecki należał wiele lat do zarządu warszawskiego KIK, a w latach 1975-1981 i 1988-1990 był jego wiceprezesem. Warto przypomnieć, że w latach 1961-1972 był posłem na Sejm PRL,

---

3 P. H. Kosicki, *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, przekład J. Giebułtowski, Warszawa 2016, s. 349.

4 Cyt. za: A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956-1989*, Warszawa 1997, s. 29.

5 Tamże, s. 34. Zob. K. Wóycicki, *Tadeusz Mazowiecki – polityk, myśliciel polityczny, mąż stanu. Wspomnienie*, w: *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 22-23; F. Przytulski, *„Obok wież kościołów kominy fabryk". Działalność publicystyczna Tadeusza Mazowieckiego w latach 1947-1955*, w: tamże, s. 343-375.

działając w Kole Poselskim „Znak". W działalności publicystycznej ważne miejsce w jego CV stanowiła praca redaktora naczelnego miesięcznika „Więź" (1958-1981). Pismo było adresowane zwłaszcza do tych ludzi, którzy w warunkach przemian cywilizacyjnych od Kościoła odchodzili. Warto dodać, że w kontekście ruchu „Znak" środowisko „Więzi" postrzegane było jako lewicowe. Grupa redaktora „Więzi" reprezentowała inną koncepcję dialogu z niewierzącymi. Nie zaprzeczała potrzebie kontaktów z władzami PRL, ale akcentowała znaczenie dyskusji i relacji z niekatolickimi intelektualistami, np. Leszkiem Kołakowskim. W końcu lat sześćdziesiątych XX wieku te rozbieżności nabrzmiały, a w połowie kolejnej dekady wywołały rozłam[6].

Wyrazem osobistej odwagi i zaangażowania Tadeusza Mazowieckiego w dyskurs na tematy ideologiczne, społeczne i polityczne było współautorstwo poselskiej interpelacji w obronie represjonowanych studentów podczas Marca '68. Wydawało się, że nastąpiło wtedy pewne ocieplenie w relacjach między posłami „Znaku" a prymasem Stefanem Wyszyńskim. Jednak pojawiająca się na łamach „Więzi" krytyka polskiego duchowieństwa i jego seminaryjnej formacji oraz stosunku Kościoła katolickiego do ekumenizmu była dla polskich hierarchów nie do zaakceptowania. W czasie spotkania z redaktorem naczelnym miesięcznika 8 marca 1969 roku prymas ostro potraktował całe środowisko słowami:

> Żyjecie z kredytu Kościoła rzymskokatolickiego. Jeśli macie koncesję na istnienie i wydawanie pisma, to dlatego, że jesteście potrzebni Partii i Rządowi, które jakoś na Was liczą. Ale tylko dlatego, że jesteście katolikami. A więc żyjecie z »kapitału« Kościoła. A pomimo to macie postawę prokuratorską wobec Kościoła. Siejecie niechęć i nieufność swoim przesadnym krytycyzmem[7].

Dystans między prymasem a redaktorem trwał przez kolejne lata.

Wraz z upływem czasu Mazowiecki stawał się coraz bardziej aktywnym działaczem opozycji antykomunistycznej. Podczas słynnej głodówki w kościele św. Marcina w Warszawie, zorganizowanej w obronie aresztowanych ludzi związanych z KOR (24-30 maja 1977 roku), był mężem zaufania jej uczestników. Z kolei w styczniu 1978 roku sygnował deklarację założycielską TKN. Działał w jego Radzie Programowej i współpracował z tajnie funkcjonującym PPN[8].

---

6 A. Friszke, *Oaza na Kopernika*, s. 70, 86.

7 Cyt. za: A. Brzeziecki, *Tadeusz Mazowiecki. Biografia naszego premiera*, Kraków 2015, s. 203. W relacji TW „Iskra" dla SB znalazł się wątek przypisujący Tadeuszowi Mazowieckiemu stanowisko dotyczące powodu ostrego ataku prymasa. Rzekomo miał on się obawiać dobrych stosunków środowiska „Więzi" z „postępowymi organizacjami katolickimi na Zachodzie, które również są za odnową w Kościele". Tamże, s. 204.

8 Polskie Porozumienie Niepodległościowe powstało 3 maja 1976 roku. Nieformalnym liderem był Zdzisław Najder, a do ścisłego kierownictwa należeli: Andrzej Kijowski, Jan Olszewski i Jan Józef

Jednoznacznie opozycyjna aktywność uwidoczniła się także we współautorstwie *Apelu 64* intelektualistów, którzy poparli 20 sierpnia 1980 roku postulaty strajkowe gdańskich stoczniowców. Protestujący robotnicy i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy znaleźli wtedy wsparcie kilkuosobowej Komisji Ekspertów, której przewodniczył Tadeusz Mazowiecki. Doradzał on Krajowej Komisji Porozumiewawczej, Komisji Krajowej i przewodniczącemu NSZZ „Solidarność" Lechowi Wałęsie. Mediacyjne umiejętności – choć dość powszechne było stanowisko, że wraz z Bronisławem Geremkiem miał zły wpływ na Wałęsę – wykorzystał jako uczestnik rozmów z władzami PRL podczas kryzysu bydgoskiego, dziennikarskie zaś redagując „Tygodnik Solidarność". Podczas stanu wojennego był internowany (13 grudnia 1981 – 23 grudnia 1982) w Strzebielinku, Jaworzu i Darłówku. We wspomnieniach z internowania w Jaworzu (zachodniopomorskie) czytamy:

> 5 stycznia [1982] przyjechał ks. Bronisław Dembowski. Przywiózł go płk R. Miał nam odprawić Mszę i wyspowiadać. Była to pierwsza od 13 grudnia Msza, w której mogliśmy uczestniczyć. Dotychczas i w Strzebielinku, i tu nasze starania zbywano, zapewniając, że ksiądz właśnie ma przyjechać, ale nic z tego nie wychodziło. Tam była kaplica, tu zbieraliśmy się na modlitwie w małej grupie, czytając teksty mszalne. Ta pierwsza Msza zostanie niezapomniana: mały stoliczek z krzyżem, my stojący półkolem. Bronek Dembowski, który prawie nie mógł mówić homilii, ponieważ zrozumiał, że każde słowo to jakby i za wiele, i za mało[9].

Od listopada 1983 do czerwca 1984 roku przewodniczył Radzie Programowej KIK. Z rocznego pobytu za granicą wrócił do kraju i 18 grudnia 1988 roku stał się współzałożycielem Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie. We wrześniu 1988 i od stycznia do marca 1989 roku należał do grona opozycjonistów prowadzących poufne rozmowy z władzami PRL w Magdalence, poświęcone m.in. ponownej rejestracji związku. Współorganizował obrady Okrągłego Stołu (6 lutego – 5 kwietnia 1989 roku) i uczestniczył w pracach plenarnych. Był współprzewodniczącym zespołu do spraw pluralizmu związkowego oraz koordynował pracę zespołów negocjacyjnych ze strony opozycyjnej. Niemal przez dwie ostatnie dekady PRL był rozpracowywany przez SB (12 lipca 1972 roku – 25 września 1989 roku). Sprawę Operacyjnego Rozpracowania o kryptonimie „Boss" prowadzili najpierw funkcjonariusze Wydzia-

---

Szczepański. W celu uwiarygodnienia organizacji wymieniano także mężów zaufania z emigracji, m.in. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Leszka Kołakowskiego. Zasadniczym celem PPN było odzyskanie niepodległości przez Polskę. A. Friszke, *Problem niepodległości w Polsce powojennej (1945-1980)*, w: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 11: *Między irredentą, lojalnością a kolaboracją. O suwerenność państwową i niezależność narodową (1795-1989)*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2001, s. 330-332; G. Waligóra, *Polskie Porozumienie Niepodległościowe*, w: *Encyklopedia Solidarności*, s. 357.

9 T. Mazowiecki, *Internowanie*, [b.m.] 1982, s. 57.

łu II w Departamencie IV MSW, a następnie Wydziału IV w Departamencie III i Wydziale I Biura Studiów MSW[10].

Po wyborach czerwcowych został ostatnim (niekomunistycznym) premierem rządu PRL i jednocześnie pierwszym w III RP (sierpień 1989 – grudzień 1990). Po tym jak prezydent Jaruzelski desygnował Mazowieckiego na urząd Prezesa Rady Ministrów, ten wygłosił w Sejmie 24 sierpnia 1989 roku przemówienie i 12 września otrzymał wotum zaufania. W polskiej ikonografii utrwalił się moment pozdrowień premiera znakiem „V", a z sejmowego przemówienia ambiwalentne zdania z „grubą linią" („grubą kreską"). Polacy usłyszeli wówczas: „Rząd, który utworzę, nie ponosi odpowiedzialności za hipotekę, którą dziedziczy. Ma ona jednak wpływ na okoliczności, w których przychodzi nam działać. Przeszłość odkreślamy grubą linią. Odpowiadać będziemy jedynie za to, co uczyniliśmy, by wydobyć Polskę z obecnego stanu załamania"[11]. Kontrowersje wokół „grubej linii" łączą się z różnymi interpretacjami. Mazowieckiemu chodziło o rozpoczęcie nowej epoki w dziejach Polski. Jego przeciwnicy zaś zarzucali mu wprowadzenie zasady nadmiernej tolerancji dla ludzi komunistycznego reżimu[12]. Polityka premiera Mazowieckiego opierała się na idei wybaczenia i puszczenia w niepamięć czynów przywódców i funkcjonariuszy z poprzedniego systemu.

Po przegranych wyborach prezydenckich (1990) współtworzył i przewodniczył Unii Demokratycznej (1990-1994). Jako poseł z listy tej partii przewodniczył Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. W latach 1994-2002 był członkiem Unii Wolności, której początkowo przewodził. Podczas wojny na Bałkanach pełnił misję specjalnego wysłannika Komisji Praw Człowieka ONZ do byłej Jugosławii (1992-1995). Zrezygnował z funkcji po masakrze w bośniackiej Srebrenicy, co uznał za zdradę Zachodu[13]. Był współautorem preambuły do Konstytucji RP, uchwalonej w 1997 roku. Podczas rządów koalicji Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności pełnił w Sejmie funkcję przewodniczącego Komisji Integracji Europejskiej. W 2005 roku współtworzył nową formację Partia Demokratyczna demokraci.pl i krótko przewodniczył jej Radzie Politycznej. Ugrupowanie to nie odegrało większej roli politycznej. W latach 2010-2013 był doradcą prezydenta RP Bronisława Komorowskiego w sprawach polityki krajowej i zagranicznej.

Tadeusz Mazowiecki dostał wiele krajowych oraz zagranicznych odznaczeń i wyróżnień. Otrzymał Złoty Order Herbu Bośni (1996), francuski Order Legii Honorowej (1998), Krzyż Średni z Gwiazdą Orderu Zasługi Republiki Węgierskiej (1998) i Order Zasługi Re-

---

10 M. Łątkowska, A. Borowski, *Tadeusz Mazowiecki*, s. 272; A. Brzeziecki, *Tadeusz Mazowiecki*, s. 307-413.

11 Cyt. za: R. Graczyk, *Od uwikłania*, s. 311.

12 Zob. A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2012*, Kraków 2013, s. 63.

13 A. Brzeziecki, *Tadeusz Mazowiecki*, s. 510-516.

publiki Włoskiej I klasy (2000). W Polsce m.in. w 1995 roku został odznaczony Orderem Orła Białego, dlatego należał do Kapituły tegoż do 2007 roku, czyli „do chwili odmowy ponownego złożenia oświadczenia lustracyjnego". Jego zasługi doceniły zagraniczne oraz polskie uniwersytety i szkoły wyższe, nadając mu doktoraty *honoris causa* (Leuven, Genua, Giessen, Poitiers, Exeter, Warszawa, Katowice). Był autorem licznych książek, np.: *Rozdroża i wartości* (1970), *Antysemityzm* (1981), *Powrót do najprostszych pytań* (1986), *Druga twarz Europy* (1990), *Raporty Tadeusza Mazowieckiego z byłej Jugosławii* (1993)[14].

Tadeusz Mazowiecki zmarł 28 października 2013 roku (w imieniny Tadeusza). Został pochowany na cmentarzu w ulubionych przez siebie Laskach.

---

14 M. Łątkowska, A. Borowski, *Tadeusz Mazowiecki*, s. 272.

Paryż, 29 maja 1974 roku

TADEUSZ MAZOWIECKI

Ideowe nurty współczesnej inteligencji polskiej: spotkania, kontrowersje, perspektywy

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK SAC: Myślę, że zaczniemy, dlatego że już upłynął kwadrans akademicki. Dziękuję serdecznie za miłe przybycie Państwa. Dzisiejszy wieczór będzie miał z nami pan Tadeusz Mazowiecki, redaktor naczelny „Więzi”[1]. Tadeusz Mazowiecki należy do średniego pokolenia polskiej inteligencji, która rozpoczynała studia wyższe, uniwersyteckie prawie bezpośrednio po wojnie. Mazowiecki studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim i już jako student był bardzo aktywny w ruchu studenckim w Polsce, wtedy, zaraz po wojnie. W latach pięćdziesiątych – jak wiadomo – postępowało w Polsce ujednolicenie organizacji młodzieżowych[2], a wraz z nim kurczenie się możliwości działania dla młodych ludzi wyznających inny światopogląd niż marksistowski, dla młodych katolików, i Mazowiecki zdecydował w tym czasie, dokładnie w [19]49 roku, przyłączyć się

1 „Więź” – zob. przyp. 21, s. 52.

2 Chodzi o hegemonię w ruchu młodzieżowym ZMP, monopolistycznej organizacji istniejącej od lipca 1948 roku. ZMP było uzależnione od PZPR. Jego liczebność sięgała dwóch milionów członków. M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie: studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006.

do grupy PAX-u[3]. Zaczął w owym czasie pracować w „Dziś i Jutro"[4], w „Słowie Powszechnym"[5], a później w [19]53 roku został we Wrocławiu redaktorem „Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego"[6]. W środowisku PAX-u w tym czasie trwał bardzo ostry konflikt ideologiczny, który zakończył się wystąpieniem dużej grupy w [19]55 roku. Wtedy Tadeusz Mazowiecki ze swoimi kolegami wystąpił z PAX-u[7]. Razem z nim – jak wspomniałem – wystąpiła bardzo duża grupa ludzi. Przez blisko rok, od [19]55 roku do wydarzeń październikowych, Mazowiecki był

3 PAX – zob. przyp. 143, s. 122.

4 „Dziś i Jutro" – zob. przyp. 68, s. 102. Zob. A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990; J. Engelgard, *Od współpracy do wrogości – wzajemne relacje grupy „Dziś i Jutro" (PAX-u) ze środowiskiem „Tygodnika Powszechnego" i „Znaku" w latach 1945-1956*, w: *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 194-221.

5 „Słowo Powszechne" – ogólnopolski dziennik katolicki wydawany w latach 1947-1993. Organ grupy PAX i Stowarzyszenia PAX nie miał uznania Episkopatu Polski, gdyż propagował współpracę środowisk katolickich z władzami PRL. W 1968 roku dziennik zainicjował antyżydowską nagonkę w Polsce. W latach 1972-1980 redaktorem naczelnym „Słowa Powszechnego" był Janusz Stefanowicz. Nakład sięgał 100 tys. egzemplarzy. S. Iwasiów, *„Różnorodność i jedność". Publicystyka katolicka na łamach „Słowa Powszechnego" w latach 1972-1980*, w: *Sensus catholicus*, s. 263-286.

6 „Wrocławski Tygodnik Katolicki" – społeczno-historyczne czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie PAX w latach 1953-1957 (następnie jako „Wrocławski Tygodnik Katolików"). Inicjatorem pisma był Bolesław Piasecki, do którego dołączył wikariusz kapitulny ks. infułat Kazimierz Lagosz, narzucony przez władze PRL rządca archidiecezji wrocławskiej. Tadeusz Mazowiecki był redaktorem naczelnym pisma w latach 1953-1955 z woli Bolesława Piaseckiego. F. Przytulski, *„Obok wież kościołów kominy fabryk". Działalność publicystyczna Tadeusza Mazowieckiego w latach 1947-1955*, w: *Sensus catholicus*, s. 365-375; P. H. Kosicki, *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, przekład J. Giebułtowski, Warszawa 2016, s. 345-346, 349-350.

7 Tadeusz Mazowiecki stracił funkcję redaktora naczelnego „Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego" 10 czerwca 1955 roku. Przestał także pełnić funkcje sekretarza Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich we Wrocławiu i terenowego inspektora PAX-u. Był to rezultat krytyki działalności Bolesława Piaseckiego. Mazowiecki wraz z Januszem Zabłockim i skupioną wokół nich grupą młodych działaczy PAX-u stworzył opozycję w organizacji zwaną frondą, która znalazła się poza strukturami PAX-u przed końcem 1955 roku. R. Graczyk, *Od uwikłania do autentyczności. Biografia polityczna Tadeusza Mazowieckiego*, Poznań 2015, s. 56-65.

zupełnie bez pracy w Polsce, ale działał w rodzącym się wówczas przedpaździernikowym ruchu klubów młodej inteligencji. Publikował wtedy w słynnym piśmie „Po Prostu"[8] i w tym czasie nawiązał też bliższy kontakt z grupą, środowiskiem „Tygodnika Powszechnego", który w owym czasie nie wychodził[9]. Wspólnie z tym środowiskiem „Tygodnika Powszechnego" w październiku, w słynnych dniach października [19]56 roku, Mazowiecki brał czynny udział w założeniu ogólnopolskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Był to zalążek dzisiejszych Klubów Inteligencji Katolickiej. Przewodnictwo tego pierwszego ogólnopolskiego Klubu objął wtedy Jerzy Zawieyski[10], a Mazowiecki został jednym z sekretarzy. W roku [19]57 założył wraz z grupą kolegów, publicystów młodszego i średniego pokolenia, wychodzący w Warszawie miesięcznik „Więź". Pierwszy numer „Więzi" ukazał się w lutym 1958 roku i Tadeusz Mazowiecki jest od początku redaktorem naczelnym tego miesięcznika, do dziś. W roku 1961 wszedł do Sejmu jako poseł z terenu Wrocławia z ramienia grupy poselskiej „Znak". Był aktywny na plenum Sejmu w komisjach, działając zwłaszcza w Komisji Oświaty i Nauki. Wielokrotnie interweniował, domagając się uwzględnienia pluralizmu światopoglądowego i demokratyzacji życia publicznego w Polsce. W marcu [19]68 roku był jednym z sygnatariuszy interpelacji Koła „Znak" do premiera w sprawie stosunku władz do wydarzeń studenckich. W całym okresie poselskim trwającym do stycznia [19]72 roku...

TADEUSZ MAZOWIECKI: Pierwszego...

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: ...był wiceprezesem Klubu Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu oraz wielokrotnie członkiem Zarządu KIK-u w Warszawie. Głównym jednak terenem jego pracy była zawsze „Więź" jako pismo i jako środowisko. Wydawniczy bilans pracy w „Więzi" obejmuje dziś blisko dwieście numerów pisma – numer dwusetny ukaże się w grudniu tego roku – oraz tzw. Bibliotekę

8 „Po Prostu" – zob. przyp. 40, s. 56-57.

9 „Tygodnik Powszechny" został zawieszony w 1953 roku, gdy nie opublikowano nekrologu po śmierci Stalina. Do grudnia 1956 roku był wydawany przez ekipę Bolesława Piaseckiego. A. Brzeziecki, *Tadeusz Mazowiecki. Biografia naszego premiera*, Kraków 2015, s. 87-107. Zob. przyp. 142, s. 122.

10 Jerzy Zawieyski – zob. przyp. 80, s. 66. Po Marcu '68 wystąpił z interpelacją poselską Koła Posłów „Znak" w proteście przeciw brutalnej pacyfikacji protestów studenckich. W wyniku politycznej nagonki obozu władzy poważnie zachorował i następnie w tragicznych i niejasnych okolicznościach zginął, wypadając z trzeciego piętra szpitala.

Więzi, w której ukazało się trzydzieści pięć tomów autorów polskich i tłumaczeń z języków obcych. Obok pracy redaktorskiej Mazowiecki zajmuje się również publicystyką i eseistyką własną. W 1971 roku wydał książkę pod tytułem *Rozdroża i wartości*[11] poświęconą problematyce dialogu ludzi o różnych światopoglądach i starającą się rozwijać polski nurt myśli personalistycznej. Jest autorem licznych artykułów i esejów filozofii społecznych, publikowanych głównie na łamach „Więzi" i „Tygodnika Powszechnego".

Tak więc w skrócie przedstawia się sylwetka duchowa Tadeusza Mazowieckiego. Dziękujemy mu, że zechciał znaleźć się dziś wieczorem wśród nas. Dzisiejszy wieczór ma być poświęcony ideowym nurtom współczesnej inteligencji polskiej. W podtytule jest zaznaczone, że w tych ideowych nurtach dokonują się pewne spotkania ludzi różnych horyzontów, dokonują się konfrontacje, czasami bardzo ostre i są też jakieś perspektywy na przyszłość, a więc te ideowe nurty, które zna Mazowiecki doskonale, jako że właśnie tymi sprawami zajmuje się od lat studenckich, z którymi my tu wiążemy zawsze ogromne nadzieje. Prosimy więc pana Mazowieckiego o głos.

TADEUSZ MAZOWIECKI: Chciałem po pierwsze bardzo podziękować Księdzu Dyrektorowi i ojcom pallotynom za zaproszenie mnie, za tą miłą bardzo dla mnie okazję możności mówienia tutaj do Państwa. Po drugie, powiedzieć, że ja, wyjeżdżając z Polski w końcu kwietnia, bo nie bezpośrednio przyjechałem do Paryża, nie przewidywałem tego, że będę mówił tutaj w tej sali. Dlatego też to, co mogłem przygotować, to są uwagi przygotowane tutaj na miejscu. I proszę to traktować jako pewne impresje. Temat jest szeroki i ten referat może być tylko zbiorem pewnych impresji i uwag. Poza tym jest niebezpieczeństwo, że możemy w niektórych sprawach mówić różnym językiem, pojęciowym chociażby. Obawiam się tego. Nie znam słuchającego mnie w tej chwili audytorium, dlatego chciałem z góry bardzo prosić szczerze o to, ażeby potem, gdyby były jakieś niejasności, aby mi to powiedziano, bo sądzę, że w dyskusji może będziemy mogli się jakoś „dotrzeć" i jeszcze lepiej zrozumieć.

Proszę Państwa, mając mówić na temat nurtów ideowych współczesnej inteligencji polskiej, chciałbym najpierw zatrzymać się nad samym tym pojęciem „inteligencji polskiej", które wydaje mi się, zresztą od czasu do czasu powraca w róż-

11 Eseje Tadeusza Mazowieckiego *Rozdroża i wartości* zostały opublikowane nakładem Biblioteki Więzi w 1970 roku. [Redakcja], *Dialog 1971/1972 – dyskusja o książce Tadeusza Mazowieckiego „Rozdroża i wartości"*, „Więź" 1972, nr 1 (163), s. 3-44.

nych dyskusjach mniej lub bardziej głębokich czy burzliwych, które to pojęcie czy powiedzmy grupa społeczna, która tym pojęciem może być określana, uległo na przestrzeni lat dość zasadniczej – jak się wydaje – zmianie. Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że tego typu grupa społeczna jak inteligencja polska, przede wszystkim w tym tradycyjnym tego określenia rozumieniu, chyba była zjawiskiem wyjątkowym i nieznanym w tym charakterze w innych krajach. U nas nie było – jak wiadomo – silnego, rozwiniętego mieszczaństwa odgrywającego tę rolę, którą w warunkach polskich – mówię o roli duchowej, kulturowej – odegrała inteligencja. Była natomiast właśnie inteligencja poszlachecka i przede wszystkim właśnie ziemiańskiego pochodzenia. Inteligencja, która w okresie po powstaniu styczniowym, przed I wojną światową, a potem w okresie dwudziestolecia międzywojennego, niepodległości odegrała ogromną rolę – wydaje się jeszcze dzisiaj przez historyków nie dość zbadaną, opisaną i wydaje się niedostatecznie czasem docenianą. Wydaje mi się, że właśnie ten dorobek, ta pewna spuścizna inteligencji, tej formacji inteligencji mimo pewnych cech szczególnych, którymi ta inteligencja się odznaczała, które były dyskutowane w Polsce bezpośrednio po wojnie w związku z głośnymi publikacjami socjologa profesora Chałasińskiego[12] na temat genealogii polskiej inteligencji[13].

Otóż mimo tych pewnych cech warstwy towarzyskiej i gettowej[14], zamkniętej w jakimś stopniu, rola kulturalna w tych okresach i powiedzmy spuścizna dorobku tej warstwy jest duża i wydaje mi się, że mimo zmiany, jaka nastąpiła, ta spuścizna w sensie właśnie jakiejś spuścizny pewnych wartości i pewnej wrażliwości na zagadnienia społeczne i humanistyczne, że ta spuścizna trwa dalej. Jednakże sama grupa społeczna uległa na przestrzeni tych lat powojennych bardzo zasadniczemu przeobrażeniu i o inteligencji w tym sensie, w jakim ona była na początku tego okresu, chyba dzisiaj już mówić nie można. Te przeobrażenia były wynikiem, po pierwsze, strat poniesionych właśnie przez tą grupę społeczną, w tej grupie społecznej najbardziej dotkliwych w wyniku wojny i w szczególności w wyniku powstania warszawskiego, pierwsze lata powojenne, lata ukrytej czy jawnej prawie wojny domowej oraz trudny bardzo okres polityczny, zwłaszcza

12 Józef Chałasiński – zob. przyp. 108, s. 72.

13 J. Chałasiński, *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Warszawa 1958. Zob. L. Hass, *Inteligencji polskiej dole i niedole, XIX i XX wiek*, Łowicz 1999, s. 358-360; H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej*, Warszawa 1994; H. Słabek, *O społecznej historii Polski 1945-1989*, Warszawa 2009, s. 373-414.

14 Zob. przyp. 23, s. 260-261.

właśnie dla tej grupy, też nie był okresem dla niej łatwym. W każdym razie w ten okres weszła przede wszystkim przetrzebiona przez wojnę. Po wtóre, w wyniku... zmiana tej grupy społecznej nastąpiła ogromna w wyniku industrializacji i urbanizacji, i przemieszczenia się dużej części ludności wiejskiej do miast. Dlatego też obraz dzisiejszej inteligencji polskiej uległ daleko idącej zmianie. I można powiedzieć, że był to proces zarówno ilościowy, jak i jakościowy. Ilościowo – jak wiadomo – ilość ludzi, która przeszła ze wsi do miasta, jest ogromna. Ponad chyba blisko osiemdziesiąt procent czy ponad siedemdziesiąt procent mieszkańców Polski przed wojną było mieszkańcami wsi, dzisiaj liczba mieszkańców wsi zmniejszyła się do czterdziestu pięciu procent. Przy czym z tych czterdziestu pięciu procent znaczny odłam mieszkańców wsi nie jest bezpośrednio zatrudnionych w rolnictwie. Nawiasem mówiąc, jeżeli już tu jestem przy takim opisie socjologicznym, to też powiem, że wydaje mi się, że w ogóle na samej wsi w tej chwili też – zwłaszcza w ostatnich latach – dokonuje się dosyć zasadnicza na wsi polskiej zmiana psychologiczno-społeczna, którą łatwo zauważyć wtedy, kiedy ma się do czynienia zwłaszcza z młodym pokoleniem wiejskim[15].

Tadeusz Mazowiecki i ksiądz Józef Sadzik SAC

Coś, co było niezwykle... i co będzie też wpływać zwłaszcza na sytuację w Polsce, na klimat psychologiczno-społeczny, i co już dzisiaj też wpływa, coś, co mianowicie było, jeśli już nie przez lata, ale przez wieki niesłychanie charakterystyczne dla sytuacji na wsi polskiej, mianowicie tęsknota chłopa za ziemią i chęć powiększania przede wszystkim [posiadanej] ziemi ulega dzisiaj w młodym pokoleniu wiejskim dość istotnej zmianie. Mianowicie jest to pokolenie, które pomijając już to, że jest w ogóle bardzo wielu ludzi starych na wsi i zaczyna to być przynajmniej w niektórych rejonach problemem, to młode pokolenie wiejskie już nie ma tej tęsknoty do powiększania przede wszystkim gospodarstwa, natomiast pod wpływem mechanizacji ma

15 Zob. H. Słabek, *O społecznej historii*, s. 566-569.

przede wszystkim dążenie do tego, ażeby nie pracować tak ciężko jak rodzice i ażeby po prostu łatwiej żyć.

Wracając do inteligencji, nie, oczywiście nie całe to przemieszczenie ze wsi do miasta dokonało się, że tak powiem, na rzecz inteligencji, ale to właśnie przemieszczenie jest jednym z zasadniczych elementów innego dzisiaj obrazu inteligencji polskiej niż obraz inteligencji bezpośrednio po wojnie. Po drugie, drugim tutaj czynnikiem jest ogromne rozszerzenie zasięgu szkolnictwa, w tym również szkolnictwa wyższego, i po prostu ilościowy ogromny dopływ ludzi z wyższym wykształceniem, a także z wykształceniem średnim. Wreszcie zjawiskiem jest tutaj powstanie inteligencji technicznej. Oczywiście była i w okresie międzywojennym, i bezpośrednio po wojnie inteligencja techniczna, natomiast jako zjawisko o tym zasięgu, jakim to jest w tej chwili, chyba nie istniała. Przy czym można tu mówić zarówno o pojęciu inteligencji technicznej w tym sensie dosłownym, że to są ludzie związani z techniką, inżynierowie czy wyspecjalizowani technicy, a także u nas może się szerszym pojęciem to obejmuje, mianowicie zaliczając do tego ekonomistów zatrudnionych w produkcji i całą, że tak powiem, tą warstwę, którą tutaj na Zachodzie, nazywa się technokratyczną. Więc powstanie jako zjawiska społecznego w Polsce również tej inteligencji technicznej.

Wreszcie na ten inny obraz, inną sytuację społeczną inteligencji w Polsce wpływa obok właśnie tych procesów rozszerzających zasięg ilościowy, upowszechnienie kultury i pewne zrównanie standardów życiowych ludzi. Przede wszystkim w zakresie warunków mieszkaniowych, na ogół – jak wiadomo – bardzo skromnych, ale skromnych właśnie bez względu na to, czy należy się do warstwy inteligenckiej, czy powiedzmy do klasy robotniczej. Tutaj te przedziały nie odgrywają roli. Wreszcie zatracenie pewnych... na nowy obraz tej inteligencji wpływa zatracenie wielu starych wzorów obyczajowych i z wielkim trudem wytwarzanie się tych nowych wzorów. To są pewne elementy takie najogólniejsze, które chciałem na wstępie jakoś przypomnieć czy scharakteryzować, aby podkreślić mocno, że to, co obejmujemy pojęciem inteligencji, jest już zjawiskiem niewątpliwie innym i że dzisiejszy obraz tego zjawiska znacznie zbliżył się do tego, jaki występuje w uprzemysłowionych społeczeństwach Zachodu.

Jeżeli właśnie porównać z tych czasem pojawiających się czy powracających dyskusji w Polsce o inteligencji pewne określenia, to pozwolę sobie posłużyć się właśnie dwoma. Jednym z tych pierwszych lat powojennych, kiedy wybuchła ostra

dyskusja na temat samoświadomości społecznej inteligencji polskiej w związku z artykułami profesora Chałasińskiego[16], który charakteryzował właśnie tą dotychczasową, dawną inteligencję jako pewną warstwę o pewnych cechach obyczajowo-towarzyskich przede wszystkim i o pochodzeniu ziemiańskim przede wszystkim, to teraz inny z kolei socjolog profesor Szczepański[17] mówi, że wytworzyła się polska warstwa pracowników umysłowych i że to potoczne określenie inteligencji, jeżeli ma obejmować właśnie te wszystkie kategorie inteligencji technicznej, inteligencji ekonomicznej, inteligencji urzędniczej, pracowników szkół, pracowników kultury, pracowników naukowych, raczej to w szerokim tym zakresie należałoby właśnie mówić o warstwie pracowników umysłowych.

Różnica poza tą, tym jakimś ilościowym obrazem..., znaczy różnica między, wracam tu do porównania, powiedziawszy przedtem, że ten obraz dzisiejszy zbliżył się do tego, jaki występuje w uprzemysłowionych krajach Zachodu, to powiedziałbym, że różnica z tymi jakimiś analogicznymi grupami społecznymi tutaj wydaje mi się, że polega na tym, że u nas masowość tego zjawiska warstwy pracowników umysłowych jest świeższa, i że ta świeżość niesie z sobą wszystkie dobre, ale i złe cechy świeżości. Dobre w sensie – jeśli można użyć takiego określenia – zastrzyku świeżej krwi czy nowych sił, czy odświeżenia pewnego. Złe natomiast w sensie niezintegrowania z nowymi warunkami, zatracenia pewnych swoich dotychczasowych wzorów obyczajowych, a nie wytworzenia sobie nowych, zadowolenia z osiągniętego poczucia stabilizacji na tym osiągniętym poziomie właśnie pracownika umysłowego, należącego do... zaliczanego do inteligencji. I w związku z tym w szerokim sensie brana grupa społeczna, którą cechuje bardzo duże dążenie do stabilizacji osiągniętych warunków i niechęć do zmian. W większym natomiast chyba stopniu, chyba, zastrzegam się tutaj przy tych porównaniach z Zachodem, w większym chyba stopniu, choć nie byłbym, choć tu byłbym bardziej ostrożniejszy przy pewnych stwierdzeniach. Wydaje mi się, że właśnie w tej warstwie pracowników umysłowych w Polsce [bardziej] niż tutaj oddziałuje wpływ tradycji właśnie tej inteligencji poprzednio uformowanej. Wpływ tradycji, wpływ pewnej niezależności myślowej, jaki był udziałem tej tradycji i jaki jest czerpany z dorobku właśnie zarówno tej starej inteligencji, jak i z oddziaływania kręgów intelektualnych.

---

16 J. Chałasiński, *Inteligencja polska w świetle swej genealogii społecznej*, „Kuźnica" 1946, nr 4; tenże, *Socjologia i historia inteligencji polskiej*, „Kuźnica" 1946, nr 20.

17 Jan Szczepański – zob. przyp. 109, s. 72; tamże wymieniono najważniejsze publikacje tego socjologa, w tym poświęcone polskiej inteligencji.

Można by więc, mówiąc o tym szerokim zakresie inteligencji, pojęcia inteligencji, mówić, że z jednej strony byłoby to jakieś szerokie, szeroki krąg pracowników umysłowych, a z drugiej strony, czy obok tego, czy w tym, można by wyróżnić coś, co by można nazwać intelektualistami, grupę – nie wiem, czy to można nazwać grupą – kategorię intelektualistów. Z tym że wydaje mi się, że właśnie jeżeliby do tej kategorii przywiązywać, że jest to kategoria przede wszystkim ludzi twórczych, a równocześnie myślących niezależnie, to nie można by tego wyróżnienia tak wyraźnie jakoś zakreślić, że ono by szło trochę poprzez te różne odłamy inteligencji i sięgałoby także i inteligencji na przykład technicznej, a z drugiej strony, nie każdy pracownik naukowy zasługuje na miano intelektualisty, czy też bynajmniej nie każdy odznacza się niezależnością myślenia.

Więc ogólnie mówiąc, jest to obraz inny dzisiejszej inteligencji, trudny do zdefiniowania, ale niewątpliwie inny. I te klasyfikacje jakieś, które starałem się tutaj zarysować, są trudne do zdefiniowania i tu pewne układy czy grupy się mieszają. Inna też jest chyba rola tej szerokiej warstwy i inne wymagania mogą być jej stawiane. Jeżeli można z pewnym uproszczeniem powiedzieć, że ta stara inteligencja w okresie popowstaniowym, przed odzyskaniem niepodległości, a także i w okresie dwudziestolecia [międzywojennego] odgrywała jako warstwa społeczna rolę czynnika, który był..., pełniła pewną misję rządu dusz w jakimś stopniu, to trzeba powiedzieć, że to dzisiaj nie jest i nie może być rolą społeczną i tym bardziej świadomością całej tej szerokiej warstwy pracowników umysłowych. Oczywiście jest problem, w jakim stopniu jest, może, czy powinno być rolą społeczną i świadomością tej węższej grupy, tzn. intelektualistów.

Równocześnie trzeba powiedzieć też, że w tej szerokiej warstwie pracowników umysłowych można zaobserwować pewną inwazję wpływów, gustów, wpływów drobnomieszczańskich, a także – jak w ogóle wśród ludzi w kraju – zmęczenie życiem, warunkami życia, trudnością adaptacji do nowych warunków życia, chęć przystosowywania się, ale równocześnie też i obronę, i kontynuację pewnych wartości.

Gdyby na tym tle, o którym mówiłem, chcieć się kusić wykreślić tutaj jakąś, bo mam mówić o nurtach ideowych we współczesnej inteligencji, mapę ideową inteligencji, zarówno w tym szerszym sensie jako warstwy pracowników umysłowych, jak i w tym węższym rozumieniu, to byłoby to zadanie, o którym z góry musiałbym powiedzieć, że jest nie tylko nieproste i niełatwe, ale chyba niewykonalne. Nie można bowiem zastosować jakiegoś jedynego kryterium wyróżniającego, jakiegoś jednego kryterium podziału dla wyróżnienia różnych nurtów ideowych, jakie wśród tej inteligencji przebiegają.

Weźmy dwa kryteria, żeby zobrazować tę trudność wykreślenia takiej mapy nurtów ideowych przebiegających wśród inteligencji polskiej. Weźmy dwa kryteria najprostsze i często też sloganowo używane. Podział na partyjnych i bezpartyjnych – to jedno, drugie podział na wierzących i niewierzących – to drugie. Oczywiście podział taki istnieje i ma swoje znaczenie, ale bynajmniej nie mówi on wszystkiego, ba, wydaje mi się, że nie mówi on o wielu istotnych, czasem najistotniejszych rzeczach różnicujących ludzi, ludzkie postawy, wybory wartości. Nie mówi więc, w moim przekonaniu, dostatecznie o nurtach ideowych przebiegających w tej grupie społecznej, bo jeżeli weźmiemy na przykład podział: partyjni – bezpartyjni, to przecież jeżeli weźmiemy, przyjęlibyśmy za jakoś miarodajne ośrodki krystalizacji, na przykład pewne czasopisma czy wpływ tych czasopism na ludzi, to przecież w tej grupie „partyjni" będzie z jednej strony pismo takie jak „Polityka"[18] i „Literatura"[19], a z drugiej strony jak „Prawo i Życie"[20] i „Wychowanie"[21]. „Polityka", którą można tak czy inaczej oceniać, ale która lan-

18 „Polityka" – tygodnik społeczno-polityczny wydawany w Warszawie od 1957 roku. Kierunek ideowy pisma miał charakter lewicowo-liberalny. Początkowo nie cieszył się popularnością. Sytuację pisma zmieniło publikowanie, pomimo cenzury, opinii nie do końca korespondujących z polityczną linią partii. W 1959 roku redakcja zaczęła przyznawać doroczne nagrody dla najlepszych książek historycznych. W „Polityce" komentowano i analizowano wydarzenia polityczne, gospodarcze, naukowe i kulturalne dotyczące nie tylko Polski, ale też Europy i świata. Zamieszczano też stałe felietony i reportaże. Z tygodnikiem współpracowali liczni i znani autorzy, naukowcy, intelektualiści i korespondenci zagraniczni. Funkcję redaktora naczelnego pełnił na początku Stefan Żółkiewski, a następnie od 1958 do 1982 roku Mieczysław F. Rakowski. T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury" do „Polityki": tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne w PRL*, Kielce 2003.

19 „Literatura" – tygodnik literacko-społeczny, który wydawano w Warszawie w latach 1972-1981. Redaktorem naczelnym był Jerzy Putrament. Pismo przekształciło się w miesięcznik.

20 „Prawo i Życie" – prawnicze czasopismo wydawane w Warszawie w latach 1956-2000. Początkowo był to dwutygodnik, a od 1973 roku tygodnik. W latach 1957-1974 funkcję redaktora naczelnego pełnił Kazimierz Kąkol, późniejszy minister-kierownik Urzędu do Spraw Wyznań.

21 „Wychowanie" – biuletyn Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Świeckiej (pełny tytuł tego miesięcznika/dwutygodnika brzmiał: „Wychowanie. Ideologia – światopogląd – polityka") wydawany w latach 1958-1973. Od 1974 roku zmieniono tytuł czasopisma na: „Oświata i Wychowanie".

suje nowoczesny sposób podejścia do zjawisk gospodarczych, która w wielu sprawach wypowiadała się w kierunku demokratyzacji życia społecznego w Polsce. „Literatura", która powstała po wydarzeniach grudniowych[22] celem stworzenia forum dla ludzi, którzy przedtem byli odsunięci, gdzie pojawiło się szereg nazwisk w poprzednim okresie niepublikowanych. A z drugiej strony „Prawo i Życie", które zawsze występuje w kierunku zaostrzania – powiedzmy – polityki penitencjarnej i nie tylko penitencjarnej, ale w ogóle zaostrzania, które zawsze sprzyja pewnym ostrym kursom, czy też lansuje pewne postawy zupełnie inne niż poprzednio wymienione pismo. Nie chodzi tylko o te redakcje, ale chodzi o krąg ludzi, na których oddziałują, i ludzi, którzy te pisma czytają.

Również i wśród bezpartyjnych można podobne podziały wyróżnić. Tak samo wydaje mi się, że kryterium „wierzący – niewierzący", aczkolwiek bardzo istotne kryterium, podobnie jak tamto, i wagi jego bynajmniej nie mam zamiaru ani negować, ani umniejszać, też nie jest kryterium, które, za pomocą którego można by wykreślić prawdziwą mapę ideowych nurtów dotyczących stosunku do różnych zjawisk życia publicznego w Polsce. Bo znów, jeżeli weźmiemy wierzących, to tak samo będziemy mieli tutaj wśród pism katolickich zróżnicowanie. I jeżeli wolno mi się dalej poprzednim porównaniem posłużyć, to powiem, że „Więź" czy „Tygodnik Powszechny" będzie znacznie bliższy w sprawach życia publicznego „Polityce" czy „Literaturze" niż pismom PAX-u i odwrotnie; pisma PAX-u będą znacznie bliższe w różnych sprawach życia publicznego „Prawu i Życiu" czy „Wychowaniu".

A więc w kategoriach dotyczących spraw życia publicznego te podziały nie są, te podziały „partyjni – bezpartyjni", „wierzący – niewierzący" nie są podziałami, na pewno mówiącymi istotne rzeczy, natomiast nieobrazującymi właściwie przebiegających problemów, nurtów ideowych wśród inteligencji. Jeżeli jeszcze wolno mi się na chwilę zatrzymać przy tym drugim kryterium, przy wierzących i niewierzących, ale chcę mówić o wierzących, to nie tylko w sprawach dotyczących życia publicznego – politycznych, ale przecież i w sprawach wewnętrznochrześcijańskich czy wewnętrznokościelnych wśród ludzi wierzących można powiedzieć, że występują różne tendencje i różne skłonności, różne upodobania, różne nurty dotyczące na przykład problematyki odnowy posoborowej. Dlatego więc nie jest prosto, nie jest proste i łatwe wykreślenie jakiejś takiej mapy nurtów ideowych wśród inteligencji polskiej. Chciałem więc tylko poprzez to, co powiedziałem, podkreślić, że ta mapa jest skomplikowana, że jest bardziej skomplikowana niż te

22 Zob. przyp. 35, s. 55.

proste i często sloganowe podziały, i że w różnych sprawach podziały te przebiegają często inaczej czy przebiegają w poprzek tych właśnie najprostszych i często sloganowych sformułowań. Dlatego więc z wielu względów kreślenie takiej mapy ideowej byłoby trudne, czasem mylące, a w każdym razie niewystarczające.

Zamiast tego więc chciałbym dalej mówić o problemach ideowych, które absorbują moje własne środowisko, a które wydają mi się nie tylko problemami tego środowiska, a także podkreślić kilka wydaje mi się istotnych problemów, które przebiegają właśnie, które absorbują dzisiaj współczesną inteligencję polską, już poza i nas, ale nie tylko nas.

Proszę Państwa, zacznę właśnie od charakteryzowania tych problemów, które nasze środowisko absorbują. Mam tu na myśli zarówno środowisko „Więzi", jak i Kluby Inteligencji Katolickiej czy środowisko krakowskie „Tygodnika Powszechnego" i „Znaku". Chciałbym tutaj, bo muszę mówić skrótowo, chciałbym wypunktować takie najważniejsze właśnie problemy ideowe, które nas absorbują, którym poświęcamy uwagi. Pierwsze to jest, pierwszy z tych problemów to jest: znaczenie katolicyzmu polskiego i znaczenie jego udziału w kulturze polskiej, w życiu umysłowym. To, że katolicyzm jako zjawisko masowe w Polsce ma ogromne znaczenie, jest rzeczą oczywistą i niewymagającą udowadniania ani nawet podkreślania. Natomiast wydaje mi się, że wymaga może podkreślenia fakt pewien, który w tym stopniu, a przyznają to właśnie nie tylko katolicy, ale również i marksiści, kiedy się czyta pewne publikacje marksistowskie, zaistniał, to jest to, że katolicyzm polski stał się istotnym bardzo partnerem czy elementem życia umysłowego kraju. To jest właśnie potwierdzane również pośrednio, potwierdzane przede wszystkim ze strony marksistowskiej, że stał się w tych latach istotnym partnerem życia umysłowego kraju. Ten fakt jest niewątpliwy, ale to nie znaczy, że tym partnerem być łatwo, i że ten partner ma wszystkie ku temu zapewnione warunki. Dlatego więc pierwszym takim istotnym problemem dla nas jest domaganie się pluralizmu kultury w Polsce. Jesteśmy przeciw monopolowi kulturalnemu i przeciwko spychaniu zjawisk katolickich w życiu umysłowym, w życiu intelektualnym, w kulturze polskiej na margines wyznaniowego getta[23].

---

23 O istotnej tendencji, związanej także z obliczem ideowym polskiej inteligencji, do marginalizowania spraw religii i prawa wolności wyznania w państwie o ustroju totalitarnym mówił w swych wspomnieniach m.in. kardynał Franciszek Macharski: „Ile nieszczęść wynikało z tego, że tworzono różne getta. Czy Ewangelia ma być zamknięta w kościołach? Doszło do tego, że w niektórych krajach i w domu nie wolno było mówić o religii. Jak człowiek religijny ze swoją kulturą miałby żyć w getcie? Czy wy-

Wydaje nam się, że to nie jest problem tylko naszego własnego interesu, naszych środowisk, ale jest to przy tym znaczeniu katolicyzmu w kraju problem o znaczeniu ogólnospołecznym. I istnienie właśnie katolicyzmu, intelektualne istnienie w życiu umysłowym kraju jest faktem, nawet jeżeli się tego faktu nie przyznaje czy przyznaje niedostatecznie i jeżeli nawet ciągle odradzają się tendencje spychania nas do getta wyznaniowego. To jest pierwszy zasadniczy bardzo problem: walka o uznanie pluralizmu kultury polskiej i o uznanie, że udział katolicyzmu w życiu umysłowym kraju to nie jest tylko margines, ale to jest obecność w tej właśnie pluralistycznej kulturze Polski.

Drugie to jest to, co często w naszych publikacjach bywa określane słowami demokratyzacja albo podmiotowość społeczeństwa. Walka o podmiotowość społeczeństwa, o to, ażeby to społeczeństwo nie było traktowane tylko jako pewien przedmiot polityki, przedmiot życia publicznego, ale żeby uznawano go jako podmiot życia publicznego. Te pojęcia takie jak: demokratyzacja, podmiotowość społeczeństwa w naszych publikacjach, jeśli Państwo je przeglądają, pojawiają się ciągle. Tą podmiotowość oczywiście się jakoś podkreśla w pewnych momentach przełomu, kryzysów, takich jak wydarzenia grudniowe czy październikowe, natomiast między tymi wydarzeniami często ulega to pewnemu, pewnej tendencji zniżkowej, zacierającej się i dlatego jest potrzebna, jest potrzebny głos, nawet jeżeli on jest nieskuteczny, domagający się tej podmiotowości społeczeństwa. Dlatego, że jeżeli on nawet jest mało skuteczny, to on pozostaje w ludzkiej świadomości i ważną jest rzeczą, ażeby w ludzkiej świadomości trwało to, że pewne prawa ludzkie czy obywatelskie przynależą się ludziom z samego prawa, a nie z nadania czyjegokolwiek, ażeby w postawach ludzkich właśnie ten element poczucia, że pewne prawa ludzkie czy obywatelskie ludziom należą się z samego prawa, a nie z nadania, istniał. Wtedy, jeżeli to istnieje w postawach ludzkich, to tym więcej jest postaw nonkonformistycznych i niezależnego myślenia. Dlatego tak często z uporem podkreślamy te słowa: podmiotowość społeczeństwa, demokratyzacja.

Trzeci element ideowy, o który nam chodzi, wiąże się z kolei z często używanym przez nas słowem dialog. Przy czym proszę naprawdę wierzyć mi, że zdajemy sobie dobrze sprawę ze wszystkich ograniczeń możliwości dialogu instytucjonalnego, zwłaszcza w Polsce, instytucjonalnego między wierzącymi i niewierzącymi,

---

chodząc z niego, musiałby nosić opaskę »to jest człowiek wierzący«? Trzeba pamiętać, żeby nie poszedł na uniwersytet, żeby nie miał żadnych stanowisk. To wszystko się zaczyna od tej separacji, to jest element obcy". *Widziane z Franciszkańskiej. Spotkanie z Kardynałem Franciszkiem Macharskim*, oprac. A. Baczyński, Kraków 2001, s. 71.

czy między katolikami i marksistami, czy – nie wiem jak to określić – zdajemy sobie sprawę doskonale z ograniczenia możliwości tego dialogu instytucjonalnego. I powiem więcej: nie ten dialog instytucjonalny jest najważniejszy. Najważniejszy jest dialog nieformalny; dialog nieformalny jako spotkanie ludzi uformowanych przez różne tradycje, którzy mają sobie coś do dania, którzy mają sobie coś do ofiarowania. I zdajemy sobie sprawę, że czasem słowo dialog w kontekście katolicy – marksiści pojawia się czasem koniunkturalnie i dlatego podkreślam jeszcze raz, większą wagę niż do dialogu instytucjonalnego przywiązujemy do tego dialogu nieformalnego jako spotkania ludzi uformowanych przez różne tradycje.

I tu dochodzę do czwartego jakby elementu tych naszych starań ideowych, czy propozycji, czy walk, którym jest właśnie spotkanie się ludzi różnych tradycji na gruncie pewnych wspólnych podstawowych wartości. Jest to fakt, który jeśli chodzi o tą grupę inteligencji intelektualnej – jeśli wolno tak określić – się właściwie dokonał, i który w moim przekonaniu ma ogromne znaczenie na dziś i wierzę w to głęboko, duże konsekwencje również i dla przyszłości. Jeżeli Państwo przeglądają czasem pisma, z którymi jestem związany, to zauważą Państwo, że na przykład nie jest chyba przypadkowe, że nazwisko Antoniego Słonimskiego[24] czy profesora Lipińskiego[25] można spotkać w „Więzi" czy w „Tygodniku Powszechnym".

Czy jest to tylko koniunkturalna platforma, stwarzająca komuś niezwiązanemu z katolicyzmem ramy do wypowiedzi, czy coś więcej? Oczywiście jest to kwestia zaufania tych ludzi właśnie do tych środowisk i do tych czy do tych pism i szukania tam sobie platformy wypowiedzi, ale jest to także coś więcej. Jest to przejaw pewnego głębszego spotkania, które właśnie w tej elicie intelektualnej się dokonało, i które w moim przekonaniu ma znaczenie większe. Istniała przecież ogromna tradycja inteligencji polskiej, tej starej, dawnej inteligencji polskiej, bardzo daleka od wszystkiego co – jeśli wolno tak powiedzieć – zaledwie choćby trąciło katolicyzmem, tradycja pozytywistyczna, liberalna, samorządowo-socjalistyczna. Tradycja, która miała swoich bardzo wielkich i pięknych przedstawicieli o wysokiej randze intelektualnej i moralnej do ostatnich lat, żeby wymienić tutaj nazwisko profesora Stanisława Ossowskiego[26] czy żyjącej profesor Marii Ossowskiej[27].

Otóż między tą tradycją inteligencji polskiej a tradycją chrześcijańską do niedawna była przepaść. Do niedawna była przepaść, ponieważ tej właśnie inteli-

24 Antoni Słonimski zob. przyp. 8, s. 47.

25 Edward Lipiński zob. przyp. 115, s. 73.

26 Stanisław Ossowski zob. przyp. 93, s. 69.

27 Maria Ossowska zob. przyp. 94, s. 69.

gencji o tej tradycji katolicyzm rysował się jako zacofany, popierający wszystkie jakieś elementy zacofane, szowinistyczne, nacjonalistyczne i pokazywał się tej inteligencji od strony tej, która zniechęcała. Ale istniała także otwarta tradycja samego katolicyzmu polskiego, otwarta tradycja, której symbolem są Laski[28]. Laski jako Zakład Dla Niewidomych, który był również i jest pewnym centrum intelektualnym czy duchowym, raczej należałoby powiedzieć, spotkania się różnych ludzi. Laski, które właśnie długo przed soborem, długo przed różnymi tendencjami otwartości, tę otwartość praktykowały. Zarówno w nastawieniu matki [Elżbiety Róży] Czackiej[29], jak i księdza [Władysława] Korniłowicza[30] to było.

Otóż ta tradycja właśnie Lasek była tradycją, do której te nurty otwarte współczesnego katolicyzmu polskiego nawiązały. Te dwie tradycje się dzisiaj spotkały. Jeżeli książka Bohdana Cywińskiego[31] *Rodowody niepokornych* spotkała się z tak

---

28 Laski – szerzej o duchowym obliczu środowiska i dzieła Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, otwartego na ludzi bez względu na różnice ideowe czy światopoglądowe, zob. T. Mazowiecki, *Laski niewidomych i widzących*, w: *Ludzie Lasek*, oprac. i wstępem opatrzył T. Mazowiecki, Warszawa 2000 (Biblioteka „Więzi", t. 56), s. 509-517. Pierwotny tekst artykułu stanowił referat wygłoszony na Zjeździe wychowanków Lasek w czerwcu 1979; zob. T. Mazowiecki, *Laski niewidomych i widzących*, „Tygodnik Powszechny" 1979, nr 39. Przez wiele lat z dziełem Lasek związany był Stefan kardynał Wyszyński, który w latach 1942-1945 był tamtejszym kapelanem. Na cmentarzu w Laskach spoczywają m.in. Tadeusz Mazowiecki i Jerzy Zawieyski. O różnorodności „map mentalnych świata" oddziałujących na polską inteligencję od czasów przedwojennych w podwarszawskich Laskach zob. P. H. Kosicki, *Personalizm po polsku*, s. 404 i nn.

29 Róża Czacka (1876-1961), matka Elżbieta. W 1910 roku założyła Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi i przez długie lata była jego prezesem. Utworzyła w 1918 roku Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, którego była wieloletnią przełożoną.

30 Władysław Korniłowicz (1884-1946) – katolicki ksiądz. W Laskach prowadził duszpasterstwo inteligencji. Był wykładowcą KUL. Współtworzył „Odrodzenie" i zgromadzenie bezhabitowe „Bratki". Był także twórcą „kółka" studentów interesujących się filozofią oraz duchowym opiekunem Zgromadzenia Franciszkanek Służebnic Krzyża. Pełnił funkcję redaktora czasopisma „Verbum".

31 Bohdan Cywiński (ur. 1939) – publicysta, historyk idei, opozycjonista. Działał w warszawskim KIK i publikował w „Więzi". Od 1966 roku współredagował „Znak", a w latach 1973-1977 był redaktorem naczelnym tego miesięcznika. Współtworzył Uniwersytet Latający i TKN. Wśród jego kilkunastu książek praca *Rodowody niepo-*

żywym przyjęciem w Polsce, a właśnie opisywała ona te dwie tradycje, tradycję niepokornych tego laickiego, liberalno... liberalnego, socjalistycznego, pozytywistycznego rodowodu, jak i tradycje niepokornych chrześcijańskiego rodowodu, to właśnie dlatego – wydaje mi się – ta książka spotkała się z taką dyskusją, z takim oddźwiękiem, że ona już była wyrazem czegoś, i że padła na pewien grunt, że ona była już wyrazem pewnego dokonującego się szerszego procesu, i że padła właśnie na ten grunt. Otóż wydaje mi się właśnie, że o ile przedtem między tymi dwiema tradycjami była przepaść, teraz stworzono, stworzony został pomost i zrozumiano, że po tych obu dawniej stronach inteligencji polskiej istnieją tendencje otwarte, i że istnieją pewne, zupełnie podstawowe, wspólne wartości, które pozwalają się..., pozwalają na spotkanie trwałe. Przy czym to, że sądzę, że jest to spotkanie trwałe, bazuję także na tym, opieram także na tym, że to spotkanie ma swoje przedłużenie w młodym pokoleniu tej inteligencji, z którymi mam, z którymi mamy do czynienia w naszych środowiskach, które właśnie wyrasta z tych różnych tradycji, z tych różnych rodowodów, i które – wydaje mi się – już na trwałe z sobą się spotkało i znalazło wspólny język. To właśnie spotkanie ludzi różnych tradycji i dopracowanie się tego spotkania, a teraz jego jakaś kontynuacja, to też jeden z elementów pracy tych naszych środowisk.

Wreszcie inny z nich, piąty z kolei – jeśli wolno tak punktować – to wszystko to, co jest związane z odnową katolicyzmu polskiego po soborze. Sobór był dla nas, dla tych środowisk inteligencji katolickiej, z których tutaj przychodzę, wydarzeniem ogromnej wagi, wydarzeniem oczekiwanym, spełnieniem pewnych nadziei czy pewnych oczekiwań i ogromnym impulsem. Był też ogromnym w Polsce impulsem dla młodzieży, dla młodego pokolenia. Postać Jana XXIII[32] w moim przekonaniu była postacią człowieka, który wielu młodym ludziom, w każdym razie z inteligencji, otworzył spojrzenie na chrześcijaństwo zupełnie inne, takie jak dotychczas nieznane czy niewidziane. Poruszył ich w tym kierunku.

---

kornych (1971), zbiór esejów opisujących postawy ideowe polskiej inteligencji końca XIX wieku, odegrała szczególną rolę w formacji ideowej opozycji antykomunistycznej w Polsce.

32 Jan XXIII, właśc. Angelo Giuseppe Roncalli (1881-1963) – włoski duchowny rzymskokatolicki, patriarcha Wenecji, papież (od 28 października 1958 roku), święty Kościoła katolickiego. Zwołał pierwszy w historii Rzymu synod biskupów – synod rzymski (styczeń 1960) i Sobór Watykański II, który został otwarty 11 października 1962 roku. Zob. artykuł wprowadzający do niniejszego tomu autorstwa ks. R. Dudały *Wokół Soboru Watykańskiego II* (s. 23-32).

Z tego punktu widzenia pontyfikat Jana XXIII i sobór był wydarzeniem, które ideowo właśnie w te procesy, w każdym razie chrześcijańskiej, katolickiej inteligencji i tych kręgów oddziaływania ludzi jakoś granicznych wniósł bardzo wiele. Tym był dla nas sobór, a teraz chodzi o odnowę posoborową. Chodzi o to, ażeby ten proces odnowy sięgał zarówno problemów dzisiejszych, jak i tych, które mogą wystąpić jutro. Być może spotkali się Państwo już, albo spotkają z takimi w związku z tym uwagami czy krytykami tych naszych nastawień posoborowych, że właśnie te środowiska inteligencji czy intelektualne środowiska katolickie, z których tutaj przychodzę – jak powiedziałem – nie doceniają czy mają tendencję niedoceniania katolicyzmu masowego, katolicyzmu ludowego w Polsce. I że chciałyby jakoś na siłę czy przede wszystkim widzieć katolicyzm polski jako katolicyzm zintelektualizowany, a przecież taki być nie może. Wydaje mi się, że jest to pewne nieporozumienie czy niezrozumienie naszych tutaj dążeń czy naszego stanowiska. Nie o to chodzi, żeby nie doceniać katolicyzmu ludowego, nie doceniać katolicyzmu masowego czy też go osłabiać. Chodzi natomiast, ażeby widzieć wyraźnie pewną dwoistość procesów światopoglądowych, jakie współcześnie w Polsce się dokonują. Z jednej strony bowiem mamy fakty krzepiące, świadczące o właśnie odradzaniu się czy trwaniu życia religijnego mocnym, masowym. Mamy fakty krzepiące, chociażby mówiące o ilości powołań. Z drugiej strony jednak nie można zamykać oczu na to, że wraz z urbanizacją i industrializacją zachodzą również i zjawiska przeciwne, i że oba te elementy trzeba brać pod uwagę. Po wtóre wydaje się, że trzeba, już niezależnie od wyważenia ilościowego, który z tych elementów jest w tej chwili ważniejszy, i który bardziej będzie mówił o przyszłości, a wydaje mi się, że oba będą mówić o przyszłości, trzeba po prostu widzieć zmiany mentalności człowieka współczesnego i doceniać to we współczesnym duszpasterstwie. I to jest to, o co nam chodzi, kiedy mówimy o odnowie posoborowej, ażeby właśnie widzieć zmiany, o dostosowaniu do nowych warunków, ażeby widzieć zmianę tego człowieka współczesnego także u nas, dokonującą się w mieście i na wsi, mentalności tego człowieka. I wreszcie, ażeby widzieć ogromną potrzebę autentyzmu, jaka istnieje w ludziach, a zwłaszcza, co my odczuwamy w Polsce, jaka istnieje w młodym pokoleniu. To młode pokolenie właśnie ma ogromną potrzebę autentyzmu, którą Kościół i chrześcijaństwo właśnie powinno zaspokajać. I jeśli słusznie walczy o wolność i prawo myślenia gdzie indziej, to żeby dawał to prawo myślenia i poszukiwania również u siebie. Więc to jest właśnie ten element odnowy posoborowej.

I wreszcie ostatni taki istotny element naszych prac to jest dążenie do jakiejś adaptacji społeczno-wychowawczej człowieka do warunków dzisiejszej cywilizacji.

To jest zajmowanie się w naszych klubach przede wszystkim problematyką wychowania, problematyką szkoła–dom, problematyką rodziny i w ogóle środowiska społecznego. Sytuacja ogólna w Polsce w tym zakresie tym się charakteryzuje, że wszyscy mają bardzo trudne warunki przede wszystkim mieszkaniowe, co wpływa ogromnie... tutaj determinuje możliwości wychowawcze rodziny, że – powiedzmy – cały jakiś zasięg usługowy jest..., funkcjonuje bardzo jeszcze słabo, że ludzie w tym stanie rzeczy właśnie wobec tych nowych problemów wychowawczych, które rodzi życie w nowych warunkach cywilizacyjnych, stają bezradni, z brakiem wzorów, stare nie zawsze jakoś pasują, a oddziaływania, stwarzania tych nowych jakichś wzorów bądź nie ma, bądź jest jednostronne. W skromnym zakresie, w jakim możemy, przede wszystkim w jakiejś pracy samowychowawczej nasze środowiska przede wszystkim klubowe starają się tutaj w tej potrzebie wychodzić naprzeciw. To są proszę Państwa te podstawowe problemy ideowe, które są, którymi nasze środowiska się przede wszystkim zajmują w klubach, a także które przewijają się poprzez nasze pisma.

Teraz chciałbym jeszcze powiedzieć o pewnych istotnych problemach ideowych, już nie tylko dotyczących naszych środowisk, ale szerzej właśnie inteligencji, wokół których to problemów krzyżują się pewne postawy ideowe. I jeżeli nie można było precyzyjnie opisać jakiejś mapy, zarysować jakiejś mapy właśnie nurtów ideowych inteligencji Polski współczesnej, to chciałbym przynajmniej pośrednio poprzez wypunktowanie pewnych problemów to jeszcze trochę przybliżyć. Takich właśnie problemów ogólnospołecznych w zależności od stosunku, do których właśnie charakteryzują się postawy ludzkie, które nie przebiegają koniecznie według właśnie tego podziału: partyjni – bezpartyjni, czy wierzący – niewierzący.

Pierwszy taki problem bardzo żywy momentami – powiedziałbym – boleśnie żywy, to jest cały kompleks zagadnienia, który można określić problem patriotyzmu w świadomości narodowej i tradycji. Można by tu wyróżnić dwie warstwy tego problemu: warstwę płytką, czy płytszą, i warstwę głębszą. W warstwie płytszej, warstwa płytsza to jest właśnie ta, w jakiej problem ten wystąpił w końcu lat sześćdziesiątych w Polsce. Bolesna poprzez wiele zjawisk nacjonalizmu i szowinizmu, jakie w tym okresie wyszły na powierzchnię, i ta warstwa płytsza to przede wszystkim traktowanie – powiem wprost i bez ogródek – pojęcia patriotyzmu jako pewnej maczugi do rozgrywki politycznej. Przykładem może być tutaj niedawno atak właśnie na środowiska nasze ze strony miesięcznika „Wychowanie" w artykule dotyczącym naszych pozycji, w artyku-

le, który omawiał nasze pozycje, a zatytułowany był – co samo mówi za siebie – „Antypatriotyczne peryferie”[33].

Natomiast jeżeli odejdziemy od tej płytszej warstwy, to istnieje także warstwa głębsza tego problemu czy tego kompleksu problemów, zespołu problemów, który tutaj określam jako patriotyzm, świadomość narodowa, tradycja. Ta warstwa głębsza to z jednej strony potrzeba tradycji, z drugiej zaś strony to jest problem wyboru określonych tradycji, problem powiedziałbym, który charakteryzuje to pytanie: patriotyzm, ale jaki?

Potrzeba tradycji... w Polsce jest ogromne zainteresowanie problematyką historyczną. Jest... dużo ukazuje się publikacji na te tematy, jednakże na podstawie dyskusji różnych [?] z młodszym, z młodym pokoleniem muszę powiedzieć, że to młodsze pokolenie, pokolenie ludzi, którzy dzisiaj mają dwadzieścia, dwadzieścia parę lat, dwadzieścia kilka lat, to młode pokolenie czuje się w jakimś stopniu niezakorzenione w tradycji, wyobcowane z tradycji. Jest to zapewne wynik tego, że nauka historii czy [języka] polskiego w szkole jest nudna często, po drugie, że nastąpiła... i jednostronna, po drugie, że nastąpiła dewaluacja tradycji, przy czym chciałbym powiedzieć, że w moim przekonaniu nastąpiła dewaluacja zwłaszcza tradycji lewicowej, ale tej tradycji lewicowej polskiej, która nie przystawała do oficjalnego wykładu tej tradycji i w związku z tym mimo tego dużego zainteresowania problematyką historyczną równocześnie jest to zjawisko wyobcowania z tradycji, poczucia niedostatecznego zakorzenienia, jak również zablokowania pewnych wątków tej tradycji, co powoduje, że albo są one nieznane, albo też są poznawane na zasadzie „owocu zakazanego”, a zatem w sposób bezkrytyczny adaptowane, co nie służy przewartościowaniu tych właśnie wątków tradycji. Więc istnieje właśnie w tej głębszej warstwie problemu ta potrzeba zakorzenienia w tradycji.

Z drugiej strony ta głębsza warstwa to jest, to zawarta jest w pytaniu: patriotyzm, ale jaki? Jaki wobec innych narodów i jaki wobec siebie samego? I tutaj też

33 Tadeusz Mazowiecki nawiązał do następującego artykułu: W.M. Grabski, *Antypatriotyczne peryferie*, „Wychowanie” 1973, nr 17 (315) z 16-31 października, s. 15-19. Autor tekstu, Władysław Maria Grabski, podjął próbę oceny dyskursu wokół powieści epistolarnej Kazimierza Brandysa pt. *Wariacje pocztowe*, w której literat metaforycznie rozpatrywał problem dramatyzmu dziejów Polski. Władysław M. Grabski krytycznie odniósł się m.in. do opinii wyrażonych na temat książki przez środowiska katolickie na łamach „TP” i „Więzi”. Użył nawet określenia o „zbankrutowanych epigonach burżuazyjnego i przedburżuazyjnego katolicyzmu”, której mogła przeciwstawić się „nowoczesna socjalistyczna edukacja narodowa”.

przebiegają właśnie różnice ludzkich postaw. Czy patriotyzm niechętny wobec wszystkich innych, szowinistyczny i antysemicki? Czy patriotyzm niechętny wobec wszystkich narodów sąsiadujących i niedążący do znalezienia jakiejś formuły stosunku do Czechów, do Niemców, do Rosjan, do Białorusinów, do Litwinów, czy też patriotyzm otwarty w stosunku do innych? Patriotyzm, który ma poczucie tego, że właśnie otwartość to jest też forma zdobywania, służenia swoim własnym narodowym wartościom, a nie odgradzanie się od innych. Czy patriotyzm właśnie taki krzepki, czy też, który widzi tylko wszystko dobre i nie widzi żadnych różnic, nie widzi żadnych problemów, nabrzmiałych, bolesnych w historii Polski, kontrowersyjnych faktów, różnic faktów, dramatów między pokoleniami, między ludźmi, czy też patriotyzm ludzi tej tradycji polskiego patriotyzmu, która miała zawsze odwagę właśnie raczej z tych ran narodowych czynić siłę, ale miała właśnie odwagę spojrzenia krytycznego.

Oto właśnie problem różnicy postaw, który w określonych momentach czy w określonych dyskusjach wokół takich czy innych publikacji się aktualizuje w postaci właśnie różnych stanowisk, różnych nurtów ideowych.

Drugi właśnie taki ogólny problem, to jest – wracam do tego pojęcia podmiotowości społecznej – to jest problem, czy i w jakim stopniu inteligencja polska, zwłaszcza ta twórcza inteligencja, potrafi praktykować tą podmiotowość społeczną, czy w jakimś stopniu potrafi być niekonformistyczna? Powody tego niepraktykowania obok ograniczeń czy trudności obiektywnych to często oportunizm albo ucieczka tylko we własne życie prywatne. I to właśnie, czy ludzie potrafią praktykować tą podmiotowość społeczną, czy mają odwagę praktykowania w trudnych warunkach, na własnym odcinku pracy, czy to powiedzmy w dziedzinie gospodarczej, czy to w dziedzinie kultury, czy to na każdym odcinku? To jest też wielki problem różnicujący postawy i zachowania ludzi.

Wreszcie trzeci problem to jest właśnie uznawanie lub nieuznawanie tego pluralizmu kultury, pluralizmu społeczeństwa polskiego. Uznawanie, że kultura zróżnicowana jest bogatsza lub też dążenie do monopolizacji kultury.

Wreszcie – proszę Państwa – na koniec chciałem powiedzieć, że jeszcze jeden problem widzę wielki, który stoi przed właśnie inteligencją w Polsce, [inteligencją] twórczą, to jest problem roli tej inteligencji w sytuacji tworzenia się w Polsce *société de consommation* – społeczeństwa konsumpcyjnego. W Polsce mamy wyraźnie i coraz intensywniej występujące procesy tworzenia się społeczeństwa konsumpcyjnego. To widać po wpływie masowych środków przekazu, takich jak telewizja, to widać po ideałach życiowych. Tu powstają różne problemy, na przykład:

co ma być w pierwszym, co ma być pierwsze: czy samochód, czy mieszkanie? Co jest problemem numer jeden życia polskiego? Danie ludziom mieszkań i kultury mieszkaniowej, stworzenie czy danie indywidualnego samochodu? Otóż widzimy ten proces tworzenia się społeczeństwa konsumpcyjnego. On obiektywnie następuje i on występuje także w pewnych ideałach życiowych, pewnych pragnieniach, dążeniach ludzkich. Jest to proces w jakimś stopniu..., jest to proces niewątpliwie nieunikniony, natomiast problemem, który dla nas występuje, to jest problem taki: czy istnieje świadomość niebezpieczeństw, jakie to z sobą niesie?

Oczywiście, nie chcę tutaj występować z pozycji jakiegoś moralizmu, bo w polskich warunkach, właśnie trudnego życia, jest rzeczą bardzo istotną, ażeby pewien stopień tego dobrobytu materialnego..., niezwykle istotną i trzeba by być szaleńcem, żeby tego nie widzieć, ażeby pewien stopień bytu materialnego i możliwości jakichś w miarę wygodnych warunków życia został osiągnięty. Natomiast istnieje właśnie ogromny problem tych wszystkich niebezpieczeństw, które wiążą się z powstawaniem społeczeństwa konsumpcyjnego. Problem – powiedziałbym – w naszych warunkach tym większy, że dla jakiejś integralności narodowej, dla jakiejś integralności kultury narodowej, dla przechowania tej integralności kultury narodowej te niebezpieczeństwa wynikające z rozwoju społeczeństwa konsumpcyjnego są tym groźniejsze i tym większe. I dlatego istnieje ogromny problem: czy ideał cywilizacyjny współczesnego uprzemysłowionego społeczeństwa, który ciągle jest naszym ideałem, nim być powinien? Czy kryzys cywilizacji właśnie tej przemysłowej nie jest..., bo przecież kryzys cywilizacji przemysłowej jest zarazem kryzysem pewnego ideału realizowanego wszędzie, realizowanego i na Wschodzie, i na Zachodzie, i należałoby z tego wyciągać wnioski i mieć tego świadomość. I my, wydaje się, że w bardzo jeszcze wąskich grupach zaczynamy tego świadomość mieć, ale wniosków praktycznych z tego się nie wyciąga; ani społecznych, ani wychowawczych. Nie wyciąga się ich – powiedziałbym – ani u góry, ani w dole i to jest wielki – wydaje mi się – narastający problem społeczny.

Proszę Państwa, kończąc, chcę jeszcze tylko to powiedzieć, że inteligencja ta jako szeroka warstwa pracowników umysłowych jest – jak to wielokrotnie podkreślałem – inna dziś niż była dawniej. Misja „rządu dusz" na pewno należy do przeszłości, ale misja przekaźnika pewnych wartości i pewnych niepokojów, budzenia myślenia samodzielnego i kształtowania postaw, istnieje. I trudno powiedzieć, w jakim stopniu ta nowa inteligencja tą misję spełni, ale w każdym razie wydaje mi się, że świadomość, że ona właśnie powinna być tym przekaźnikiem wartości, istnieje i..., jest jakimś elementem istotnym w naszej pracy. Ale oczywiście to nie

zwalnia od krytycznego przyglądania się sobie jako grupie społecznej czy środowiskom, w jakim stopniu tą rolę spełniamy. Dziękuję. (*brawa*)

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Dziękuję bardzo panu Redaktorowi za te jego uwagi o nurtach ideowych inteligencji polskiej.

TADEUSZ MAZOWIECKI: Można zapalić?

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Proszę bardzo. Więc w tym naszym zawiadomieniu podaliśmy, że będzie możliwość wymienienia poglądów z Prelegentem, ponieważ problematyka jest niezmiernie ciekawa; skomplikowana, ale ciekawa. Wobec czego bardzo proszę, jeśli ktoś z Państwa ma inne spojrzenie na zagadnienie poruszone, żeby ewentualnie podzielił się z nami swoimi uwagami i swoim spojrzeniem na sprawy. Proszę.

DYSKUTANTKA 1: Chciałam tylko wypowiedzieć pewne wnioski, które mi się nasunęły, po wysłuchaniu Pana niezwykle ciekawego i tak bardzo bogatego w myśli referatu. Oczywiście referat ten nasuwa dalsze myśli i będzie nasuwał ciągle i to – myślę – będzie wracało. Nasunęły mi się dwa wnioski. Pierwszy wniosek dotyczyłby właśnie katolicyzmu, tych właśnie poświęconych Polsce. Użyję tutaj takiego szerszego określenia: „katolicyzmu babek kościelnych". Wydaje mi się, że tym „babkom kościelnym" należy oddać uznanie i naprawdę podkreślić ich olbrzymią rolę, którą one odgrywały i odgrywają w dalszym ciągu w pewnej postawie katolicyzmu szerszych mas polskich. Wydaje mi się, że ojciec Kolbe[34] w swojej wielkiej świętej mądrości zrozumiał dobrze ten katolicyzm. Jeżeli „Rycerz Niepokalanej" miał w Polsce tak szeroki zasięg, to właśnie zawdzięczamy to z jednej strony oczywiście [...], a z drugiej strony tym „babkom kościelnym", do których

34 Maksymilian Maria Kolbe (1894-1941) – polski męczennik i święty Kościoła katolickiego, franciszkanin. Od 1922 roku wydawał w Krakowie miesięcznik „Rycerz Niepokalanej". Po 1927 roku kontynuował tę działalność w Niepokalanowie pod Warszawą. Pismo „Rycerz Niepokalanej" trafiało do masowego odbiorcy, sięgało nakładu niemal miliona egzemplarzy. Podejmowano w nim tematyką religijną, ale także polityczną, społeczną i kulturalną. Ojcu Kolbe zarzucano propagowanie na jego łamach antysemityzmu, choć kwestia żydowska miała nikłe znaczenie w jego nauczaniu. Jego obrony podjął się m.in. André Frossard, francuski dziennikarz, pisarz i filozof katolicki pochodzenia żydowskiego. Od maja do sierpnia 1941 roku o. Kolbe był więźniem KL Auschwitz – nr 16670. Oddał życie za współwięźnia Franciszka Gajowniczka i został skazany na śmierć głodową. Beatyfikowany został 17 października 1971, kanonizowany zaś 10 października 1982 roku.

on trafiał. To jest jedna uwaga, która mi się nasunęła. [...] że katolicyzm polski w oparciu, w pojęciu tych szerszych warstw, który jest katolicyzmem wybitnie nieintelektualnym, jest takim, jak to Francuzi nazywają: *La catholique* [...], ma olbrzymie znaczenie w ogóle dla unowocześnienia katolicyzmu w Polsce. A druga rola to jest ten katolicyzm warstw oświeconych, w pewnym sensie tej grupy intelektualistów i w ogóle pracowników umysłowych dzisiejszej Polski, warstwie, która jest, która powinna z natury rzeczy być warstwą tworzącą kulturę, że ich znowuż rola jest trochę inna i wydaje mi się, że oni właśnie, ta warstwa, dzisiaj są tymi, którzy bronią kultury polskiej i którym właściwie dziejowo, historycznie przypadła rola obrony kultury polskiej. Jeżeli kultura polska ma istnieć, to tylko te warstwy mogą w tym kierunku coś zdziałać. I dlatego ważną bardzo rzeczą jest: czy świadomość ta przeniknęła do nich i czy oni zdają sobie sprawę ze swojej roli? To dwie takie uwagi, które mi się nasunęły.

TADEUSZ MAZOWIECKI: To ja potem może, potem...

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Proszę bardzo, może pan Mazowiecki na końcu, po zgromadzeniu pewnej problematyki odpowie. Proszę bardzo.

DYSKUTANT 1: Więc ja chciałem tutaj podkreślić jedną stronę tego zagadnienia, że właściwie walka katolicyzmu, walka polska w Polsce ma znaczenie nie tylko dla nas, ale ma znaczenie światowe. Pomimo..., rozumiem, że to jest domagać się wiele od nas, ale taka jest rzeczywistość. I tutaj na przykład we Francji na różnych zebraniach katolickich moment, w jaki sposób Polacy się bronią przed tą doktryną, która ma za sobą siłę, doktryną marksistowską, jest sposób tej obrony i sposób, w jakim się informuje o tym, jest tutaj niewątpliwie bardzo ważny. I obserwuje się go tutaj bardzo dokładnie. Stąd jest duża odpowiedzialność katolicyzmu polskiego także i w informowaniu. Otóż często powołują się na to tutaj, że właściwie w Polsce katolicyzm doskonale funkcjonuje, dużo lepiej niż we Francji, że nie ma widocznie żadnych przeszkód takich zasadniczych. Otóż myślę, że jedno, że trzeba, żeby o tym dobrze wiedziano, i my tutaj Polacy na Zachodzie musimy o tym pamiętać i być dobrze informowani o tym, że to jest walka, walka, materialnie biorąc, bardzo nierówna, ale z punktu widzenia duchowego niewątpliwie walka, w której zwycięstwo jest pewne. Otóż myślę, że będę wyrazicielem wielu tutaj na Zachodzie, którzy powiedzą to samo panu Redaktorowi, że patrzymy na was. To znaczy, że musicie mieć tą świadomość, że to się toczy rzecz nawet nie tylko już o Polskę, ale w ogóle o przyszłość świata. To jest jedna taka uwaga. Wiem, że to jest łatwo powiedzieć. Wiem, że to jest trudno tego dokonać. Często

porównuje się, mówi się o tym, że dlaczegoż w Rosji zjawił się taki bardzo niekonformistyczny pisarz, jeden i drugi, dlaczegoż takich niekonformistycznych pisarzy nie widać w Polsce? Sytuacja polska jest inna, niemniej ludzie się o to pytają. Dlaczego?

Teraz kwestia tych dialogów. Doskonale to rozumiem, że katolicyzm polski musi być ofensywny w Polsce i ma na to dane, i tutaj nie potrzebuje się lękać dialogu. Oczywiście nie wiadomo, że ten instytucjonalny dialog, jak tutaj pan Redaktor mówił, to ten jest wykorzystywany, wykorzystywany politycznie wcale nie dla dobra tej sprawy. Natomiast dialog taki, który..., twórczy, między ludźmi, którzy mają do siebie zaufanie, jest oczywiście jak najbardziej celowy. Chciałbym się zorientować, jak dalece ta grupa jest... intelektualistów katolickich, którą Pan tutaj reprezentuje, co robi, ażeby nie być tylko grupą intelektualistów, tylko żeby mieć ten kontakt z całą – jak to się mówi – bazą? Dalej, co można robić i w czym tutaj możemy pomóc, żeby walczyć z tym, co jest największym złem tego systemu pedagogicznego dla społeczeństwa, to jest z zakłamaniem? Z tego zakłamania wynikają takie wielkie plagi społeczne jak łapownictwo, które wszyscy stwierdzają, rozszerzone, jak pijaństwo, jak sprawa odpowiedzialności.

I wreszcie najważniejsze jest: czy – tak z prelekcji tej wynikało i to, co mówił Pan nam o tym zmęczeniu społeczeństwa – czy to zmęczenie jest tak głębokie, że powiedzmy ten dzień powszedni jest tak ciężki, tak trudny, tyle jest zabiegów, żeby po prostu żyć, czy w tym się nie gubi ta zasadnicza nadzieja? Czy jest to przekonanie, że tak jak jest, tak wcale nie musi być? Czy też zasięg rezygnujących jest w tej chwili szeroki?

Dalej, jest tu kraj, w którym nie ma samorządu, w którym nie ma wolności, ludzie się odzwyczajają od tego. I wydaje mi się, że to jest może stan normalny, do tego się przyzwyczajają. Tak się słyszy tutaj. Wielu młodych przyjeżdżających [mówi], że właściwie nigdzie nie ma wolności. Nawet nie bardzo wiedzą, jak wolność ta wygląda w wielu dziedzinach. Jak przyjdą tutaj na Saint Germain i pokaże im się, że można czytać sobie rozmaite odłamy anarchistów, komunistów i jak komu się podoba, to im się wydaje, że to jest jakieś tylko „na pokaz". Więc, czy ta świadomość jest, że wolność jest możliwa? Czy ona dociera do ludzi? Jak to wygląda?

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Proszę bardzo.

DYSKUTANT 2: Jeśli się nie mylę, jest to trzecie zebranie towarzyskie, na którym tutaj w Paryżu mamy możność słyszenia od autorytatywnych osób, co się dzieje w naszym kraju. Pan Prelegent wyraził obawę, czy będzie..., czy znajdzie wspólny język z nami? Jest to – mam wrażenie – sprawa słuszna, dlatego że

osobiście wyczuwam zarówno w tej wypowiedzi, którą otrzymałem na moją interwencję przy pierwszym zebraniu pana Kisielewskiego[35], które dzisiaj chcę postawić, że odpowiedzi są jakby zawoalowane. Wyczuwamy, że coś jest, co nie jest wspólnym językiem między emigracją naszą, taką, jaką się tu uważamy, polityczną, a Panami, którzy reprezentują, bądź co bądź, dużą część, dużą wartość narodu, bo Panowie piszecie, Panowie formujecie nastroje w kraju. Mimo tej uwagi jednak chciałbym postawić jedną kwestię zasadniczą, mianowicie jestem osobiście zdumiony, że ostatnia uchwała, ustawa o reformie szkolnej w październiku zeszłego roku, która weszła w życie z pewnym hasłem, z pewnym – powiedzmy – krzykiem, z pewnym rozgłosem, ona nie znajduje nawet na emigracji większego echa. Osobiście jako człowiek, który miał w życiu dużo do czynienia ze sprawami szkolnymi, powiedziałbym tak: oto dwie edukacje narodowe, jedna dwieście lat temu, która poprowadziła naród polski do dzisiejszego dnia! A oto 13 października 1973 roku, na ironię dwieście lat po tym, powstała nowa ustawa, którą znamy tutaj pobieżnie, ale w rzeczy najistotniejszej ona przekreśla, tak jak to pan Szlachcic[36] tam powiedział, że ona przekracza razem te sfery i te zalety, te powiedzmy cele, jakie postawiła sobie Komisja Edukacji Narodowej[37] ponad dwieście lat temu. Mam wrażenie, że tu jest etap życia i dlatego jest to może niebezpieczne, i dlatego chciałbym się dowiedzieć, jeśli to jest możliwe, jaki naprawdę jest stosunek społeczeństwa polskiego do tej ustawy? Czy Panowie doceniają tą wielką wagę niebezpieczeństwa dla kultury polskiej, jaka tam drzemie, jeżeli społeczeństwo nie potrafi odpowiednio do tego zastosować się, bo Episkopat Polski zajął stanowisko jawne, ale sam Episkopat wojny nie wygra[38]. Mam wrażenie, że tu jest zamach na

35 Stefan Kisielewski – zob. biogram w niniejszej edycji s. 33-42 i wykład z 14 grudnia 1973 roku.

36 Franciszek Szlachcic (1920-1990) – działacz komunistyczny, gen. brygady MO. Był ministrem spraw wewnętrznych (1971), wiceprezesem Rady Ministrów (1974-1976) oraz członkiem Rady Państwa (1972-1974). Schyłek jego kariery politycznej rozpoczął się w końcu 1973 roku.

37 Komisja Edukacji Narodowej – pierwszy w Polsce i Europie organ władzy oświatowej, podległy Sejmowi i królowi, utworzony 14 października 1773 roku przez Sejm Rozbiorowy. Podjęła się reformy szkolnictwa, przejmując majątki po skasowanym zakonie jezuitów. W PRL opublikowano: M. Dobrowolska-Mitera, *Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973; R. Dutkowa, *Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973.

38 Mowa o wdrażanej od 1973 roku reformie w systemie oświaty i wychowania, która w nowych programach zbiorczych szkół gminnych nie przewidywała miejsca na ka-

istotną polską kulturę, taką, jaką nam reprezentowała właśnie ta Komisja Edukacji Narodowej. Więc bardzo bym prosił, jeżeli to jest możliwe, nam odpowiedzieć, czy jest..., czy jest to w ogóle możliwe o tym mówić, czy się nie mówi?

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Proszę bardzo.

DYSKUTANT 3: Przepraszam, mówcą nie jestem, ale chciałbym zadać kilka pytań, a mianowicie zapytać pana Redaktora, czy przypadkiem nie czuje się tu w Paryżu, tak jakby był w Klubie Inteligencji twórczej we Wrocławiu w Rynku, na I piętrze? Bo poruszył Pan wiele problemów, ale proszę darować: nie bardzo konkretnie. Brak mi detali. Brak mi sformułowań, uściśleń. Czy posługuje się Pan językiem tak koniecznym w Polskiej Republice [winno być: Rzeczypospolitej] Ludowej, żeby słuchacze mogli rozumieć, a On zawsze mógł się wyprzeć przed władzami Urzędu Bezpieczeństwa tego, co powiedział? Taki styl niestety w kraju panuje u prelegentów. Nie tak dawno byłem w kraju, Pan mówi o możliwości dialogu, proszę mnie przekonać, że nie usłyszy Pan przy wymianie zdań takiej repliki, jakiej miał w 1965 roku w okresie akcji wyborczej, kiedy to były spotkania z posłami, zapraszani byliśmy, Pan był wtedy też kandydatem, ja trafiłem na niejakiego Piłatowskiego[39], [...] z Jawora I sekretarza komitetu wojewódzkiego i akurat tego dnia kupiłem „Rocznik Statystyczny" z [19]64 roku. Ponieważ dyskusja tyczyła problemów rolnych, postawiłem mu kilka pytań, konfrontując cyfry z 1938 roku, gdzie nie było traktorów w roczniku statystycznym, gdzie nie było nawozów sztucznych, z tymi, które były w roku [19]64 z masą traktorów, masą nawozów i tak dalej. Jakaż była replika, gdy pytał o wyniki tego uprzemysłowienia rolnictwa, a jednak z wynikami żałosnymi tegoż pana prelegenta, tego dialogującego ze mną. Panie trzeba być wybitnym tupetem, żeby przyjść na dyskusję ze mną z „Rocznikiem Statystycznym". To jest dialog proszę Pana. Czy dzisiaj na tyle się zmieniło w Polsce, że już takich odpowiedzi Pan nie usłyszy ode mnie? W związku z tym obawiam się proszę Pana, gdy Pan mówi o nurtach, to najpierw trzeba mówić o ukierunkowaniach, a postawiłbym pytanie: kto ukierunkowuje?

---

techizację i ograniczała prawa wychowawcze rodziców. Episkopat Polski silnie protestował przeciw tej koncepcji. *Komunikat 136 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa, 7 maja 1973*, w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 128.

39 Władysław Piłatowski (1925-2007) – działacz PPR i PZPR. W latach 1963-1971 pełnił funkcję I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu. Równocześnie od 1964 do 1971 roku był członkiem KC PZPR i posłem na Sejm PRL IV i V kadencji.

Czy rzeczywiście środowiska, w takim wypadku „Więź"? Czy może Komitet Wojewódzki [chodzi o KW PZPR] tylko przekazuje do wykonania poszczególnym ogniwom inteligencji twórczej i katolickiej między innymi. Ten sam Klub, proszę Pana, Inteligencji Katolickiej tam nad Odrą we Wrocławiu, byłem parę razy i muszę powiedzieć, że w tym Klubie też cierpiało się na niedomówienia. Bało [bano] się mówić. A dlaczegóż to się bało mówić? Pozwolę sobie sięgnąć do troszkę dalszych historii. W latach powojennych, niestety na liście, która trafiała do TKO [?] celem odnotowania pewnych potrąceń i składek, znalazło się dwadzieścia jeden nazwisk księży, którzy współpracowali z Urzędem Bezpieczeństwa. Taka była rzeczywistość polska. Ja te nazwiska znam. Nie wiem, czy ci księża byli to tzw. księża patrioci[40], ale współpracowali z Urzędem Bezpieczeństwa[41], bo tenże Urząd Bezpieczeństwa przekazywał do organizacji, bo myśmy obserwowali te fakty, potrącenia na Narodowy Fundusz Oszczędzania[42] [?]. [fragment niesłyszalny] ukryli, zakratkowali to, zaszyfrowali.

Proszę Pana, inteligencja, dobrze, że Pan zaczął od tego pojęcia inteligencji. Mnie się zdaje, że w Polsce brak inteligencji. To tylko jest kwestia technicznego określenia grupy, która nie jest ani rolnikiem, ani chłopem, ani robotnikiem, a reszta to jest tzw. inteligencja. Bo przecież ten, kto zna środowisko wyższych uczelni na przykład, nie będę Panu cytował wrocławskiego znanego Panu środowiska, chociaż jedno rzucę, Afentowicz [?][43], bo do niego mam właśnie zarzut, doradca ekonomiczny komitetu wojewódzkiego do spraw ekonomiczno-technicznych – cóż ten człowiek reprezentował sobą? Był [fragment niezrozumiały] do któregoś tam, nie pamiętam, musiałbym przewracać, wrócił z jakiegoś zjazdu ekonomistów z Zakopanego, oświadczył w gronie [fragment niezrozumiały], że od tej pory ona przestaje wykładać ekonomię socjalistyczną, zajmie się raczej ekonomią

40 Księża „patrioci" – formacja prorządowych duchownych katolickich, która odgrywała w latach 1949-1955 rolę konia trojańskiego w polskim Kościele. Szacunkowe dane mówią o liczbie około tysiącu takich duchownych, czyli 10% stanu osobowego.

41 Urząd Bezpieczeństwa – skrócona i potoczna nazwa dla tajnej policji politycznej w Polsce po II wojnie światowej. Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego istniały do 1954 roku na poziomie województw (WUBP), powiatów (PUBP) i miast (MUBP), podlegając MBP.

42 Być może chodzi o Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski, która była formą dodatkowego opodatkowania obywateli w okresie realizacji „planu sześcioletniego" (1950-1955).

43 Afentowicz ? – nie zdołano ustalić personaliów.

kapitalistyczną, ale pozostał nadal na stanowisku doradcy ekonomicznego komitetu wojewódzkiego. Więc w końcu pytam się: jak on oddziałuje, w jakim duchu, w duchu jakiej szczerości, będąc doradcą, drugi będąc wykładowcą na Uniwersytecie Wrocławskim, czyli wychowywał młodzież.

A problem młodzieży. Proszę Pana, z problemem młodzieży to naprawdę będzie chyba klęska. Ja mam takiego pecha, że w Polsce zajmowałem się tzw. młodzieżą trudną, a tutaj stale się stykam też z młodymi przybyszami, tzw. uciekinierami z Polski. Proszę Pana, to jest zaskakujący obraz. To jest obraz kompletnego spustoszenia moralnego. I wierzę, że to jest wynik trzydziestu lat Polskiej Republiki Ludowej, gdzie nic zdrowego nie przenikało, a natomiast komentuje się w sposób wielce makiaweliczny[44], choćby sobór, choćby działalność Jana XXIII, wysoce niebezpieczną dla społeczeństwa polskiego, tego mniej oświeconego, wysoce niebezpieczną. To sobie na to nie może pozwolić francuskie społeczeństwo, którego skutki ma: puste kościoły, ale w Polsce: być Polakiem, to być katolikiem. Tak było i – proszę darować – jeśli mamy Polskę uratować – tak musi pozostać. Jest kwestia tylko taktyki, ale i z taktyką jest coś nie tak dobrze. Ja bym prosił przekazać nawet Księdzu Prymasowi [Stefanowi Wyszyńskiemu], że to co zrobił w roku 1970, obiecując odprawić nabożeństwo po palmirowskich spotkaniach, a zasłonił się pilnym wyjazdem do Grudziądza i wysłał w miejsce swoje biskupa sufragana Modzelewskiego[45], to nie było taktem dla tych, którzy go prosili i specjalnie go prosili o jego osobistą obecność. Dlaczegoż, bo przecież w Polsce obok oficjalnie działających grup i partii, istnieją ludzie, którzy może nic nie mogą zrobić, ale którzy się grupują, spotykają, a o których Pan ani słówkiem nie wspomniał, że istnieją i że są nadzieją Polski, tylko mają problem, który prawdopodobnie nie oni sami by mogli... właśnie problem młodzieży. Nie ma komu przekazać spuścizny. Młodzież jest rozbrojona zupełnie. Nie tak dalece się pomylę, przypadek moja córka jest w liceum u sióstr urszulanek, w Polskiej Republice Ludowej jest takie Liceum, gdzieś w kraju, ma piękną opinię...

TADEUSZ MAZOWIECKI: We Wrocławiu.

DYSKUTANT 3: Proszę? Wspaniale, ma piękną opinię o szesnastoletniej [szkole?], ale mam też lingwistkę, bo po tylu latach rozłąki nie dano mi się z nią spotkać. Gdzie pytania nie są ani intelektualne, ani nie świadczą o tym poświadczonym poziomie, bo skoro mnie list za listem pyta: nadeślij mi książki o narkomanii

44 Makiaweliczny – nacechowany hipokryzją.

45 Jerzy Modzelewski (1905-1986) – biskup sufragan warszawski w latach 1959-1986.

na przykład, i żadnych pytań o inne wartości, to ja się obawiam, że i z nią może być niedobrze, mimo opieki sióstr urszulanek. Widzi Pan, to są moje problemy, na marginesie źle powiedziane, bo nie jestem przecież prelegentem, ale to mnie nurtuje, nie mnie samotnego, co tam się właściwie dzieje w kraju? Czy te wszystkie zmiany: Gomułki, Gierki i tak dalej, to wszystko proszę Pana do czegoś prowadzi? Jakaż jest rola niewielkiej grupy „Więzi" i „Znaku"? Czy rzeczywiście nie popełniacie Panowie jakichś błędów poważniejszych, niż myślicie? Po co wy się dzisiaj martwicie w Polsce naprzód: co to będzie, jak będzie społeczeństwo konsumpcyjne? Dajcie tę konsumpcję, dajcie się najeść ludziom, to wtedy będzie...

DYSKUTANTKA 1: Jakże „Więź" ma dać konsumpcję polskiemu społeczeństwu? No o czym Pan mówi?

DYSKUTANT 3: Pan powiedział o czymś innym, ja nawiązuję do tego, dyskutuję problemy, co by to było, gdyby społeczeństwo polskie było konsumpcyjne? Odpowiadam, niech się stanie, wtedy będzie czas martwić się o skutki. Na razie jest źle i o tej prawdzie trzeba powiedzieć otwarcie.

TADEUSZ MAZOWIECKI: To teraz ja? Proszę Państwa, więc chciałem powiedzieć, nawiązując do tego, co Pan był łaskaw powiedzieć, że miał Pan wrażenia, że odpowiedzi bywają zawoalowane. Nie wiem, czy mnie uda się rozproszyć Pana wrażenie, a już na pewno nie uda mi się, przypuszczam, rozproszyć wszystkich wrażeń ostatniego z Panów, który zabierał głos. Natomiast chciałem po prostu tak powiedzieć bardzo szczerze. Rzeczywiście my nauczyliśmy się mówić w sposób zawoalowany. Taka jest po prostu konieczność. Myślę, że byłoby dobrze, żeby Państwo w kontakcie z nami nauczyli się czytać. (*śmiech i brawa z sali*)

To, od tego chciałem zacząć, a jeśli chodzi teraz, może będę tak odpowiadał od końca, bo tak najbardziej była ostra i ognista wypowiedź ostatnia. Więc proszę Pana, widzi Pan, jest trudna trochę dyskusja między nami z tego powodu, że ja właściwie cóż, ja mogę Panu w pewnych sprawach dawać słowo honoru, a Pan mi może nie wierzyć. I różnica między nami polega trochę na tym, że przy całym krytycyzmie, jaki ja, niech mi Pan wierzy lub nie, posiadam, po prostu uważam, że ma sens ta praca, którą robię i to miejsce, w którym jestem, to znaczy w kraju. Pana wybór jest inny, ja go szanuję, ale wtedy, kiedy dyskutujemy o tych sprawach, to przynajmniej do wiadomości chciałbym, żeby Pan pewne rzeczy po prostu przyjął w pewnym kontekście sytuacji, takim, jaki Pan, jeśli Pan był właśnie we Wrocławiu, też zna. Otóż ja ani w klubie wrocławskim, ani tutaj mogę nie udzielić pełnej, wyczerpującej odpowiedzi na pytania, natomiast nie udzielam ani

tam, ani tu odpowiedzi takich, żebym mógł się przed takim czy innym komitetem wytłumaczyć. Jest, było tutaj trochę nieporozumień. Oczywiście, że cierpi się w klubie na przykład, czy to we Wrocławiu, czy gdzie indziej, też na niedomówienia i oczywiście, że tego typu dyskusja wprost, jak Pan tutaj wystąpił, nie zawsze jest możliwa. Inna natomiast sprawa, czy w dyskusji wprost, czy nie wprost, ze wszystkim, co Pan mówił, można by się zgodzić. Nie postulowałem tutaj dialogu z panem Piłatowskim, z którym sam miałem też trudne i ciężkie dialogi, może nawet cięższe niż Pan, dlatego że byłem sam jeden na posiedzeniu, w którym mnie oskarżano o stanowisko na zespole wojewódzkim właśnie pod przewodnictwem pana Piłatowskiego zajęte przeze mnie w Marcu ['68]. I wtedy musiałem stawiać czoła panu Piłatowskiemu, i jeżeli będzie trzeba stawiać czoła, to postawię je tam, gdzie należy. Natomiast wydaje mi się, że trudno jest dyskutować w sytuacji, w której Pan mówi, że..., bo można chyba zrozumieć, że właśnie jak Pan powiedział, że mówimy niewyraźnie, czy zawoalowanie, z tym się zgodzę i powiedziałem, że proszę nas umieć czytać, natomiast co innego jest sugerować, że mówimy tak, jak nam taki czy inny komitet poleca.

Co do tego dialogu, to jest po prostu nieporozumienie, dlatego że ja podkreślałem, że nie chodzi tutaj o dialog instytucjonalny i że nie chodzi tutaj o spór konkretny, tak jak Pan powiedział na temat jakiś określony z panem Piłatowskim, natomiast, że chodzi o dialog jako pewne zjawisko nieformalne, spotkania się ludzi różnych światopoglądów i ten dialog w Polsce istnieje. On się odbywa po prostu w mieszkaniach, w rodzinach, w spotkaniach towarzyskich. On się odbywa na studiach, jeśli chodzi o ludzi młodszych i tak dalej. O tym mówiłem, jako o ważnym zjawisku, które zmienia też oblicze tej inteligencji w Polsce.

Jeśli się martwię o społeczeństwo konsumpcyjne w Polsce, to podkreślam, że nie martwię się dlatego, że obawiam się, że ludzie będą mieli za dużo jeść czy lepiej się będą mogli ubierać, natomiast powiedziałem i podkreślam to jeszcze raz, że trzeba widzieć pewne problemy, które się z tym łączą.

Pytano mnie tutaj w innych pytaniach i od razu na to w związku z tym odpowiadam, właściwie wśród wielu pytań było można tak wyczuć, pytanie, w jakim stopniu ludzie się interesują sprawami życia publicznego i w jakim stopniu chcą wpływać na to, w jakim stopniu mają odwagę stawiania pewnych spraw i tak dalej. Otóż te niebezpieczeństwa, które się łączą właśnie z następowaniem społeczeństwa konsumpcyjnego, nie gdzieś w dalekiej przyszłości, ale które my widzimy w tej chwili, wynikają właśnie, są już pewną konsekwencją tego, że jest to społeczeństwo konsumpcyjne. Ja bym powiedział w ten sposób, że w Polsce w cią-

gu ostatnich czterech lat nastąpiło, znaczy poprawiła się sytuacja życiowa ludzi w zakresie powiedzmy bytowym, ekonomicznym, na pewno uległa poprawie.

Natomiast w zakresie wolności, swobody wypowiedzi, zjawisk kulturalnych i tak dalej, opinii publicznej, nie widzę tutaj żadnych istotnych zmian. I to, co mnie niepokoi i dlaczego właśnie zwracam uwagę na tą problematykę związaną z powstawaniem społeczeństwa konsumpcyjnego, to jest to, że obserwuję, że ludzie mniej na to reagują, że ludzie po prostu się do tego przyzwyczajają, że się po prostu czują zaspokojeni tym wzrastaniem społeczeństwa konsumpcyjnego. Otóż wydaje mi się, że jest to bardzo istotne zjawisko. To nie chodzi o to, żeby się bać lepszego..., żeby się bać dobrobytu większego, który powtarzam, jest w Polsce potrzebny i konieczny.

Jeśli chodzi o sprawę zmian soborowych, to też bym się z Panem nie zgodził niestety. Wydaje mi się, że puste kościoły we Francji to nie jest konsekwencja soboru, ale może konsekwencja tego, że takiego soboru nie było pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt lat temu. I jeżeli one dzisiaj są wyraźniejsze, to dlatego że się o tym otwarcie mówi, natomiast czy przed soborem były pełne? Mam wątpliwości. We Francji czy były przed soborem pełne kościoły?

Teraz jeżeli chodzi, wracam do Pana pytania, jeżeli chodzi o stosunek społeczeństwa do ustawy szkolnej. Więc, Pan mówił o groźbie. Chciałbym tutaj uściślić, czy dobrze się rozumiemy, czy Pan ma na myśli przede wszystkim tą sprawę szkół zbiorczych, tak? Sprawę powstawania szkół zbiorczych, przedłużenia czasu [pobytu] dzieci w szkole i powstawania szkół zbiorczych. Tak?

DYSKUTANT 2: To jest, po pierwsze, nie ma miejsca dla dziecka. Dwie rzeczy: walka, która już została zapoczątkowana, to jest przez protest biskupów...

TADEUSZ MAZOWIECKI: Tak...

DYSKUTANT 2: ...a następnie sprawa jeszcze ważniejsza, która jest także sprawą naszą we Francji, to jest o podcinanie wpływów rodziny na wychowanie dzieci przez pracę, przez samozatrudnienie.

TADEUSZ MAZOWIECKI: Więc pytał mnie Pan o stosunek społeczeństwa do tego..., więc proszę Pana, mogę mówić tylko w polu obserwacji mojej. Przede wszystkim chciałem powiedzieć jedną rzecz, że – taką od strony faktycznej – że wydaje mi się, trudno mi mówić tutaj z całą pewnością, ale wydaje mi się, że po tym proteście Episkopatu pewne procesy w tym zakresie wprowadzania praktycznego zostały, jeśli nie zahamowane, to przyhamowane w tym zakresie. Po drugie chciałem powiedzieć, [że] ja już z tym nie mam do czynienia, bo nie

jestem w Sejmie, ale że wtedy było w Sejmie bardzo zdecydowane wystąpienie posła Stommy[46] w tej sprawie, jeśli chodzi o Koło [Poselskie] „Znak", w związku właśnie z tą ustawą.

Natomiast jeśli chodzi o stosunek społeczeństwa, powiedziałbym w ten sposób, że sprawa od strony widzenia tego przez społeczeństwo, mogę mówić tylko, powtarzam, to jest nie mogę mówić za całe społeczeństwo, w zasięgu moich obserwacji. Sprawa jest złożona od strony widzenia przez społeczeństwo dlatego, że oczywiście ten protest episkopatu uświadomił ludziom, ale powiedziałbym, że on dopiero uświadomił ludziom, pewne niebezpieczeństwa, które z tym się wiążą. Natomiast to jest tak, że z jednej strony jest rzeczywiście groźba zmniejszenia się wpływu rodziny, natomiast z drugiej strony jest niewątpliwie problem w różnych środowiskach tego rodzaju, że ci rodzice, będąc, pracując oboje, będąc często zajęci jeszcze jakimiś dodatkowymi pracami, tymi dziećmi poza okresem szkolnym, poza okresem przebywania tych dzieci w szkole, się nie zajmują. Osobiście, jeżeli już mam mówić bardzo osobiście, to ja osobiście powiem, że moje wrażenie osobiste było takie w związku z całą tą sprawą, że nie sądziłem, ażeby pierwszą myślą we wprowadzaniu tych, w przedłużaniu tej szkoły było odsunięcie wpływów Kościoła i rodziny. Natomiast nie wykluczam, że było myślą dodatkową i drugą. Z tym że ja bym powiedział w ten sposób, że dla mnie o tyle cała sprawa reformy, która by wprowadziła szkoły zbiorcze i przedłużyła okres obecności dzieci w szkole, jest sprawą, w moim osobistym mniemaniu, postawioną w tej chwili trochę na głowie. Uważam, że poziom szkoły polskiej przy tym obciążeniu lekcyjnym jest wychowawczy, pozostawia tak dużo jeszcze do życzenia, że w ogóle trudno się spodziewać, żeby ta szkoła podołała zadaniom wychowawczym przez dłuższy okres godzin. Więc odpowiedź moja jest – tak jak widzę społeczeństwo i jak, powiedzmy, sam ten problem odbierałem, ale powtarzam, że wydaje mi się, że pewną groźbę, która tu z tego może powstawać, ten list raczej uświadomił, i że wydaje mi się, że te procesy zostały przyhamowane. Czy na długo? Nie wiem. To jest, jeśli chodzi o Pana pytania.

Teraz, Pani była łaskawa powiedzieć o tym katolicyzmie warstw nieoświeconych. Więc chciałbym powiedzieć jeszcze raz z całym naciskiem, że jestem przekonany o wielu istotnych wartościach katolicyzmu ludowego i co więcej, spotykam się i w Polsce, i spotykam się tutaj na Zachodzie, właśnie w środowiskach intelektualnych, z pewnym zwrotem do badania właśnie zjawisk katolicyzmu i inte-

46 Stanisław Stomma – zob. przyp. 18, s. 94.

resowania się zjawiskami katolicyzmu ludowego, katolicyzmu masowego. I oczywiście, że oprócz znanych powiedzmy jakichś wad czy słabości tego katolicyzmu i jego pewnego nadmiernego sentymentalizmu, wiele on elementów siły w sobie zawiera. Natomiast wydaje mi się, że nie można powiedzmy zamykać oczu na pewien fakt chociażby tego typu, że jest zupełnie inna sytuacja na wsi, w której kościół, kościół w sensie budynku kościelnego i instytucji proboszcza, ale w sensie budynku kościelnego, przyjścia na mszę w niedzielę, był pewnym centrum życia towarzysko-kulturalnego przy okazji, bo się tam ludzie spotykali, a na sytuację, w której to jest już inna sytuacja, w której w każdej, może nie w każdej, ale powiedzmy tam, gdzie jest kościół, a więc w jakiejś większej wsi czy miasteczku, no prawie w każdym domu jest telewizja. Więc trzeba patrzeć, powiedzmy, inaczej na tą bazę społeczną katolicyzmu ludowego w Polsce, i że z tego punktu widzenia właśnie wydaje mi się, że to jest problem po prostu ludzi już o innej mentalności, ludzi już przeformowanych, i że trzeba się z tym liczyć, że Kościół w Polsce coraz bardziej z tymi przeformowanymi, innymi już ludźmi będzie miał do czynienia. Natomiast, że to jest ogromna siła i że nie trzeba wyobrażać sobie, że przyszłość katolicyzmu to jest przyszłość na gruzach katolicyzmu ludowego, a dopiero jakimś innym, to jest dla nas najzupełniej oczywiste. Z tym tylko, że chciałbym tak na marginesie powiedzieć, że ja osobiście przypuszczam, jeśli w ogóle wolno tego typu przypuszczenia snuć, że gdyby ojciec Kolbe nie zginął w Oświęcimiu i na przykład żył i mógł, gdyby mógł redagować pismo tego typu, jakie zamierzył, to dzisiaj redagowałby inne, inaczej, że po Oświęcimiu, po przeżyciu Oświęcimia i właśnie po soborze, redagowałby je inaczej niż przedtem, ponieważ właśnie wydaje mi się, że pewne rzeczy sam bardzo głęboko przeżył, ale to jest, jeśli w ogóle wolno tego typu przypuszczenia, prawda, snuć.

Przechodzę do Pana pytań. Dlaczego nie ma, nie widać niekonformistycznych pisarzy w Polsce? Więc ja bym się nie zgodził z tym, że nie widać. Oczywiście nie ma w Polsce Sołżenicyna[47]. Pan go nie wymienił, więc ja go wymienię. Nie ma w Polsce Sołżenicyna, natomiast trzeba rozumieć, że jest inna sytuacja w tym zakresie. To znaczy, że – Państwo tutaj mówili o zawoalowanej mowie, ale właśnie taką czy inną mową staramy się w Polsce pewne rzeczy wyrażać, oczywiście w sposób ograniczony i nie ma, i powiedzmy, jest dążenie do tego, ażeby te ramy możliwie jakoś, cenzuralne, rozpychać, żeby je jakoś rozszerzać na tyle, na ile się to da. I pewne rzeczy mimo to nie ukazują się. Więc nie powiedziałbym, że nie ma

47 Aleksander I. Sołżenicyn – zob. przyp. 226, s. 144.

niekonformistycznych pisarzy. Jest natomiast inna sytuacja niż ta sytuacja, która zrodziła Sołżenicyna.

Pytanie: co robimy, żeby nie być tylko grupą intelektualną? No cóż, wszystkie możliwości – powiedzmy – jakiegoś kontaktu szerszego wykorzystujemy. Natomiast ramy tych możliwości są ograniczone i w związku z tym, przede wszystkim to jest jakiś teren naszej pracy. Niewiele możemy robić, żeby nie być tylko grupą intelektualną. Natomiast co robimy, przynajmniej to robimy, że staramy się interesować problemami ważnymi dla innych środowisk społecznych w Polsce, a nie tylko ważnymi dla tego środowiska społecznego.

W czym pomóc, żeby walczyć z zakłamaniem? Myślę, że ta walka z zakłamaniem to przede wszystkim u nas musi się toczyć i samo społeczeństwo w kraju musi sobie z tym dać radę, czy dawać radę. Społeczeństwo rzeczywiście jest zmęczone w Polsce. Przy czym społeczeństwo to też wielkie słowo. Powiedziałbym, że nie wiem, może tutaj przemawiam zbyt osobiście, jak to czuję, ludzie właśnie tego mojego, średniego pokolenia są bardzo zmęczeni. Spotykam to na każdym kroku. Czy gubi się w związku z tym zasadnicza nadzieja na jakieś przekształcenia, na jakieś zmiany, na jakąś... [zmianę]? Często gubi się. Oczywiście, często gubi się, ale wydaje mi się, że niecałkowicie. Czego, powiedzmy, dowody są, że są jakieś próby ciągle podejmowane. Ale to zmęczenie jest niewątpliwie bardzo duże, że ludzie odzwyczajają się od samorządu i wolności, oczywiście tak. Mimo to powiedziałbym, że świadomość, że wolność jest możliwa, świadomość potrzeby wolności, świadomość potrzeby walki o większy margines wolności istnieje w Polsce, ale właśnie jeżeli czegoś bym się obawiał i co uważałbym za groźne w tej chwili, dlatego o tym mówiłem, to w moim przekonaniu nie tyle przymusową indoktrynizację [indoktrynację]... [brak dalszego zapisu audio].

Źródło: ACDP, sygn. 3, s. A, sc 1.

Opracował: Ryszard Gryz

KS. ROBERT WŁODKOWSKI

Jacek Woźniakowski. Koryfeusz polskiego życia intelektualnego

Jacek Woźniakowski urodził się 23 kwietnia 1920 roku w Biórkowie (Miechowskie). Maturę zdał w Rabce w 1938 roku. Ukończył Szkołę Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. Podczas wojny obronnej 1939 roku walczył w ósmym pułku ułanów, został ciężko ranny. W czasie okupacji pracował w przemyśle rolnym w różnych częściach Polski. Był działaczem konspiracyjnej organizacji „Tarcza", a potem adiutantem komendanta mieleckiego obwodu Armii Krajowej. Po wojnie studiował filologię polską i historię sztuki na UJ. Kierował zespołem tłumaczy wydawanego w Krakowie tygodnika Foreign Office „Głos Anglii". W 1945 roku zaczął pisać do „TP". Od 1948 do 1953 roku był sekretarzem jego redakcji, a w latach 1957-1959 redaktorem naczelnym miesięcznika „Znak". Zakładał KIK w Krakowie i Warszawie. Od 1976 roku członek redakcji „Wierchów". Należał do grona założycieli powstałego w 1959 roku w Krakowie Społecznego Instytutu Wydawniczego Znak, którego dyrektorem był do 1990 roku. Do „TP" przesyłał korespondencje z trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II (1962-1965). Relacje z dwóch pierwszych sesji przekazywał Jerzy Turowicz, ale na kolejną nie otrzymał on paszportu, ponieważ podpisał *List 34*[1]. Redakcja na miejsce Turowicza zaproponowała Woźniakowskiego, któremu pozwolono na wyjazd. Od 1953 do 1991 roku wykładał on na KUL-u. Mimo że od 1973 roku miał tytuł doktora habilitowanego aż do 1980 roku z przyczyn politycznych nie powierzono mu stanowiska docenta. W 1980 roku został mianowany na profesora nadzwyczajnego, a dziesięć lat później otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Był wykładowcą (prof. associé) na Uniwersytecie Toulouse-Mirail (1981-1982). W latach 1999-2000 wykładał w Katedrze Historii i Kultury Polskiej na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Po 1956 roku wyjeżdżał kilka razy za granicę na zaproszenie Pax Romana, Uniwersytetu Harvarda, brytyjskiej

1 Zob. przypis 211, s. 138.

prasy katolickiej, holenderskich i włoskich organizacji akademickich. Został zaproszony do uczestniczenia w pierwszym spotkaniu z cyklu „Rozmowy w Castel Gandolfo”[2], które odbyło się w sierpniu 1983 roku – „Człowiek w nauce współczesnej”. Podczas następnego, w 1985 roku – „Europa i co z tego wynika” – wygłosił wykład „Ani tu Zachód, ani Wschód…?” i zabrał głos w dyskusji[3]. Należał do Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Został pierwszym po upadku komunizmu prezydentem Krakowa (1990-1991). Należał do Papieskiej Rady ds. Kultury, Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, AICA – współorganizował dwa kongresy. Był Wiceprzewodniczącym Polskiego Komitetu UNESCO. W grudniu 1990 roku znalazł się w gronie fundatorów Fundacji Międzynarodowego Centrum Kultury, które mieści się w Krakowie.

Dla redaktorów „TP” jednym z najważniejszych zagadnień były kontakty z prymasem Polski Stefanem Wyszyńskim. „Kierownictwo ideologiczne” „Tygodnika”, tak głównych redaktorów nazwał Prymas, przez dłuższy czas prosiło go o możliwość zorganizowania swobodnej wymiany myśli nad kierunkami pracy publicystycznej pisma w aktualnej rzeczywistości politycznej. Ścisłe grono redakcji uważało, że „TP” doszedł do ostatecznych granic współdziałania z obecną rzeczywistością i nie widziało dalszej przyszłości. A jednocześnie rządzący obrzucali redaktorów oskarżeniami graniczącymi niemal z zarzutami prokuratorskimi. Arcybiskup Wyszyński, ze względu na to, że zespół reprezentował „wysoki poziom kulturalny i dobrą wolę”, postanowił odpowiedzieć pozytywnie. W spotkaniu z prymasem w Krynicy, które odbyło się 16 października 1952 roku, wzięli udział: Jerzy Turowicz, Stanisław Stomma, Antoni Gołubiew, Jerzy Zawieyski i Jacek Woźniakowski. W trakcie całodziennej wymiany myśli prymas wysłuchał zaproszonych i przedstawił swoje stanowisko[4]. Arcybiskup Wyszyński podczas spotkań mówił redaktorom, że muszą pracować nawet w trudnych warunkach i nie powinni rezygnować z obecności, gdyż to daje im pole do działania, które może okazać się owocne i potrzebne w danym momencie. Prymas zejście z areny uważał zawsze za ostateczność. Wyrażał pogląd, że publiczne istnienie „TP”, „Znaku” i Koła Poselskiego „Znak” ma wielkie znaczenie, nawet za cenę pewnych ustępstw, które mają oczywiście swoją granicę. Uważał za najważniejsze, że nawet przy ograniczeniach cenzury, kłopotach z milicją, należy dać społeczeństwu to, co można – „strumyczek świeżego powietrza”. Radził, aby nie rezygnowali z tego i podejmowali ryzyko obecności[5]. Redaktorzy „TP” zastanawiali się, na tle spraw bieżących, nad

2 Spotkania odbywały się w latach: 1983, 1985, 1987, 1989, 1992, 1994, 1996, 1998. Inicjatorami byli ksiądz Józef Tischner i Krzysztof Michalski.

3 *Rozmowy w Castel Gandolfo*, red. K. Michalski, t. 1, Warszawa–Kraków 2010, s. 383-389, 394.

4 S. Wyszyński, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953*, Warszawa 2007, s. 324.

5 J. Woźniakowski, *Ze wspomnień szczęściarza*, Kraków 2008, s. 254.

jedną z tych wartości, jaką jest polska tradycja historyczna. Uważali, że nie mogą pozwolić, by naród pozbawiono zdolności sensownego myślenia o historii. Gołubiew zawsze zwracał szczególną uwagę na to, że w ówczesnym młodszym pokoleniu uderzał go brak zmysłu historycznego. Młodzież wychowana w pierwszym okresie Polski Ludowej była odcinana nie tylko od znajomości historii, lecz nawet od świadomości historycznej, bez wyczucia tego, czym w ogóle jest przemiana dziejowa. Dla dziennikarzy było niezwykle ważne, żeby przynajmniej oni, którzy byli starsi i mieli za sobą pewne doświadczenia, tę świadomość przechowywali w miarę nienaruszoną[6].

Jacek Woźniakowski, oprócz m.in. Antoniego Gołubiewa, Stefana Kisielewskiego, Jerzego Turowicza, podpisał oświadczenie działaczy katolickich, które 23 października 1956 roku ukazało się na łamach „Życia Warszawy". Wyrażono w nim poparcie dla nowej polityki, która „opierać się ma na suwerenności oraz pogłębianiu się demokratyzacji naszego życia zrywającego ze stalinizmem"[7]. Zajęto negatywne stanowisko wobec PAX-u i Bolesława Piaseckiego. Zgoda władz na legalną działalność ruchu „Znak" nie oznaczała jeszcze, że jego aktywistami nie będzie się zajmowała tajna policja polityczna. Wydział II Departamentu IV MSW planował, że w latach 1978-1979 będzie osłabiał autorytet i pozycję polityczną Tadeusza Mazowieckiego, Bohdana Cywińskiego, Jacka Woźniakowskiego w ruchu „Znak". Ich samych zaś uważał za czołowych, prawicowych działaczy tego ugrupowania[8]. Woźniakowski połączył zaangażowanie życia oficjalnego, akceptowanego przez władze, z rodzącymi się oddolnie inicjatywami antykomunistycznymi. Czołowi przedstawiciele niezależnych intelektualistów skupili się w PPN, które w maju 1976 roku poinformowało o swoim istnieniu. Według Andrzeja Friszkego[9] większość tekstów PPN, podpisywana przez Zespół Problemowy PPN, była dziełem zespołowym. Jednak niektóre

Przemawia Jacek Woźniakowski

6 J. Żakowski, *Anatomia smaku czyli rozmowy o losach „Tygodnika Powszechnego" w latach 1953-1956*, Warszawa 1988, s. 71.

7 Cyt. za: A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994, s. 186.

8 *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972-1979*, wybór i opracowanie M. Biełaszko, A.K. Piekarska, P. Tomasik, Warszawa 2007, s. 264.

9 A. Friszke, *Opozycja polityczna*, s. 494.

teksty miały głównych autorów-redaktorów. Niektórzy z nich napisali „główny trzon" opracowania, a czasami wersję, która uległa nieznacznym zmianom. Jacek Woźniakowski był autorem analizy *Kościół a państwo po wyborze Jana Pawła II*[10].

Woźniakowski wchodził w skład redakcji wychodzącego w latach 1977-1988 poza zasięgiem cenzury periodyku „Spotkania. Niezależne pismo młodych katolików"[11]. Grupa intelektualistów związanych z opozycją antykomunistyczną 22 stycznia 1978 roku założyła w Warszawie TKN, które organizowało niezależne wykłady i dyskusje. Pod deklaracją założycielską podpisały się pięćdziesiąt cztery osoby, w tym Woźniakowski. Poszerzono w ten sposób działalność samokształceniową Uniwersytetu Latającego, który zaczął funkcjonować w listopadzie 1977 roku w Warszawie. Z czasem Woźniakowski wszedł w skład Rady Programowej TKN, głosił również prelekcje. Po powstaniu w 1979 roku wychodzącego poza zasięgiem cenzury periodyku „Res Publica"[12] zamieszczał artykuły na jego łamach. Na początku 1980 roku podpisał się pod petycją, w której wystąpiono z wnioskiem zwołania nadzwyczajnego zjazdu Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, podczas którego omówiono by powołanie nowej, niezależnej od PZPR organizacji studenckiej. W pięćdziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej podpisał wspólne oświadczenie katolików polskich i niemieckich *O wolność, sprawiedliwość i pokój w Europie*[13].

Jacek Woźniakowski był współkonsultantem wystawy „Romantyzm i romantyczność w sztuce polskiej" (Warszawa 1975), współkomisarzem wystawy „Kolor w malarstwie polskim" (Poznań 1978). Troszczył się o stan i dokumentację współczesnej sztuki sakralnej. Z jego inicjatywy Sekcja Historii Sztuki KUL-u zorganizowała w Rogóźnie od 18 do 20 października 1984 roku konferencję „Sacrum i sztuka". Razem z Turowiczem w 1955 roku zaproponowali, aby KUL bliżej zainteresował się sprawami sztuki sakralnej, sugerując zorganizowanie sympozjum i wydanie pierwszego numeru „Almanachu Sztuki Religijnej". Jednocześnie obaj zgłosili pomysł, żeby drukowano w nim prace dwóch bardzo dobrze zapowiadających się historyków sztuki z Krakowa – Tadeusza Chrzanowskiego i Tadeusza Żychiewicza, a także obiecującego krytyka z Warszawy – Zbigniewa Herberta. Woźniakowski nieustannie wysyłał do Episkopatu Polski, KUL-u, ATK apele, w których postulował stworzenie inwentarza współczesnej sztuki kościelnej. Nie udało mu się doprowadzić do tego, żeby jakakolwiek instytucja związana z Kościołem stworzyła ewidencję, przynajmniej większej części, budownictwa sakralnego, malarstwa, rzeźbiarstwa,

---

10 *Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wybór tekstów*, Londyn 1989 (seria Polonia), s. 343–360.

11 Pismo wydawane w Lublinie, okresowo także w Krakowie i Warszawie. Od 1978 roku działało w Paryżu wydawnictwo (później Editions Spotkania), które drukowało reedycję „Spotkań".

12 W „drugim obiegu" pismo wychodziło do grudnia 1981 roku. Zaczęło się ukazywać 1987 roku, ale już pod kontrolą cenzury. W 1992 roku zmieniono tytuł na „Res Publica Nowa".

13 *O wolność, sprawiedliwość i pokój w Europie – oświadczenie katolików polskich i niemieckich w pięćdziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej*, „Więź" 1989, nr 9, s. 17-21.

witrażownictwa. Według Woźniakowskiego byłoby to źródło dla przyszłego historyka mecenatu artystycznego Kościoła i przemian polskiej religijności, przede wszystkim jako szansa znalezienia rzeczy najlepszych, poważnego porozmawiania o sensie religijnym i artystycznym, pokazania artystom, wiernym oraz inwestorom duchowym przykładów zachęcających i odstraszających[14].

Podczas XXI Zjazdu ZLP, który obradował od 28 do 29 grudnia 1980 roku w Warszawie, wyłoniono nowy ZG, którego prezesem został Jan Józef Szczepański. Na zebraniu ZG 30 grudnia w tajnym głosowaniu Woźniakowskiego wybrano na członka Prezydium. Zarząd Główny ZLP inspirował powstanie Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Towarzystw Naukowych, którego działalność po wprowadzeniu stanu wojennego została zakazana. Literaci związani z ZG ZLP i Komitetem Porozumiewawczym aktywnie zaangażowali się w prace Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość". Woźniakowski wchodził w skład ścisłego grona jego aktywnych uczestników. Grupa ta wydatnie przyczyniła się do opracowania IV Raportu Konwersatorium „Polska w okresie stanu wojennego"[15]. Związek Literatów Polskich został rozwiązany w lipcu 1983 roku. W końcu tegoż roku, z inicjatywy władz, grupa prorządowych literatów powołała pod tą samą nazwą nowy związek. Woźniakowski nie wszedł w jego skład. Został członkiem powstałego w styczniu 1989 roku Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Do publikacji Jacka Woźniakowskiego należą: *Laik w Rzymie i Bombaju* (1965), *Zapiski kanadyjskie* (1973, 1976 – Nagroda im. Mieczysława B. Lepeckiego PEN-Clubu w 1974 roku), *Co się dzieje ze sztuką* (1974), *Góry niewzruszone* (Nagroda Rektora KUL), *Tatry w poezji i sztuce polskiej* (1975), *Czy artyście wolno się żenić?* (1978), *Świeccy* (1987), *Czy kultura jest do zbawienia koniecznie potrzebna?* (1988), *Ze wspomnień szczęściarza* (2008). W 2011 roku krakowskie Towarzystwo Autorów i Prac Naukowych UNIVERSITAS opublikowało w sześciu tomach *Pisma wybrane* Woźniakowskiego. Józef Czapski napisał o książce *Laik w Rzymie i Bombaju*, że jest:

> nasycona znajomością, czuciem długich procesów historii Kościoła i historii w ogóle, najeżona bezcennymi cytatami, wnikliwa i śmiała – wykazała mi przepaść mojej ignorancji w tylu problemach, które Sobór próbuje rozwiązać. Chciałbym […] namawiać każdego, by przeczytał tę książkę i specjalnie rozdział o w o l n o ś c i[16].

O kształtowaniu się bezkompromisowej postawy Woźniakowskiego świadczy fragment wspomnień:

---

14 *Sacrum i sztuka*, oprac. N. Cieślińska, Kraków 1989, s. 9-10.

15 *„Twórczość obca nam klasowo". Aparat represji wobec środowiska literackiego 1956-1990*, red. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2009, s. 567.

16 J. Czapski, *Rozproszone*, Warszawa 2005 (Biblioteka „Więzi", t. 175), s. 304.

> Został mi też w pamięci przebłysk jakiegoś innego kongresu wrocławskiego, na który pojechaliśmy jako reporterzy „Tygodnika Powszechnego" z Janem Józefem Szczepańskim. Widzę [Konstantego] Rokossowskiego na trybunie i słyszę całkiem porządną jego polszczyznę – a także przypominam sobie dosyć zaskakujące doświadczenia: jak trudno jest nie klaskać, kiedy cała sala wokół bije brawo. Może tę trudność stwarzało poczucie, że widownia naszpikowana jest kapusiami i każde wyróżnienie się musi być zauważone, ale najpewniej mechanizm był bardziej prymitywny: niemal fizjologiczna niechęć do odrębności w masie, po prostu stado baranów. W każdym razie od tego czasu, przy sposobności różnych innych zgromadzeń, postanowiłem specjalnie uważać, żeby owczym pędom nie ulegać[17].

Kisielewski tak scharakteryzował Woźniakowskiego: „człowiek szalenie zdolny, ale za dużo – jak i ja zresztą – za dużo srok trzyma za ogon. Znakomity poliglota, świetnie zna francuski, angielski […]. Wydaje mi się, że najwybitniejszy jest jako estetyk. […] Jest ogromnym erudytą"[18]. Z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Jacka Woźniakowskiego została opublikowana księga pamiątkowa[19]. Jan Paweł II skierował do Jubilata odręcznie napisany list, w którym – wespół z Jubilatem – wyrażał radość za twórczy dorobek w „tylu dziedzinach", dziękował za wieloletnią współpracę w Papieskiej Radzie ds. Kultury oraz za wszystko, co czyni dla kultury chrześcijańskiej w Polsce. Teksty do księgi napisali m.in. kardynał Paul Poupard, Stanisław Opiela SJ, Maciej Zięba OP, ks. Józef Tischner, Adam Michnik, Czesław Miłosz, Leszek Kołakowski, Norman Davies, Bronisław Geremek. Publikacja zawiera bibliografię prac Woźniakowskiego za lata 1945-1989.

W 1976 roku Jackowi Woźniakowskiemu przyznano Nagrodę Fundacji Alfreda Jurzykowskiego. Otrzymał ponadto: Krzyż Walecznych (dwukrotnie), Złoty Krzyż Zasługi, francuską Komandorię Palm Akademickich, order Legii Honorowej, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, srebrny medal *Cracoviae Merenti*. Prezydent Lech Kaczyński przyznał mu w 2006 roku Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla rozwoju polskiej demokracji, za działalność na rzecz dialogu i dobra wspólnego. W 1981 roku został doktorem honorowym Katholieke Universiteit w Leuven.

Jacek Woźniakowski zmarł w Warszawie 29 listopada 2012 roku. Został pochowany na cmentarzu leśnym w Laskach. Niestety, dwudziesty tom *Encyklopedii Katolickiej* (Lublin 2014) nie zawiera jego biogramu. Znajdziemy go natomiast, autorstwa Lechosława Lameńskiego, w tomie drugim *Encyklopedii 100-lecia KUL* (Lublin 2018).

---

17 J. Woźniakowski, *Pisma wybrane*, t. 6, Kraków 2011, s. 159-160.

18 S. Kisielewski, *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1990, s. 127.

19 *Fermentum massae mundi: Jackowi Woźniakowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. N. Cieślińska, P. Rudziński, Warszawa 1990.

Paryż, 14 czerwca 1974 roku

JACEK WOŹNIAKOWSKI

Polacy w świecie w oczach Polaka z kraju

[Brak zapisu wykładu i dyskusji w wersji audio]

KS. RAFAŁ DUDAŁA

Janusz Stanisław Pasierb – człowiek „renesansowo" ciekawy

Janusz Stanisław Pasierb urodził się 7 stycznia 1929 roku w Lubawie. Jego rodzice – Jan Kanty i Janina – byli nauczycielami, którzy do Lubawy przybyli z podtarnowskiego Żabna. W 1934 roku wyjechali do Tczewa, czas wojny jednak spędzili w Żabnie. Po ukończeniu szkoły powszechnej (1942) Janusz uczył się w szkole handlowej, a jednocześnie w Tarnowie uczęszczał na tajne komplety. Po wojnie Pasierbowie wrócili do Tczewa, gdzie ich jedyny syn złożył w 1947 roku egzamin dojrzałości w Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza. W tym samym roku wstąpił do Wyższej Szkoły Duchownej w Pelplinie (odpowiednik seminarium). Po skończonych studiach filozoficzno-teologicznych 20 września 1952 roku z rąk bpa chełmińskiego Kazimierza Józefa Kowalskiego przyjął święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę duszpasterską jako wikariusz w Grudziądzu, a później w Redzie.

W 1954 roku rozpoczął studia specjalistyczne z zakresu sztuki kościelnej na UJ, które kontynuował na Wydziale Teologicznym ATK w Warszawie. Tam uzyskał magisterium (1955), a dwa lata później doktorat z teologii na podstawie pracy poświęconej twórczości malarza gdańskiego Hermana Hana, którego obraz *Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny* znajduje się w głównym ołtarzu katedry pelplińskiej. Następnie studiował archeologię w Papieskim Instytucie Archeologii Chrześcijańskiej w Rzymie, a także historię sztuki i patrologię na uniwersytecie w szwajcarskim Fryburgu. W 1962 roku uzyskał doktorat z archeologii. Odbył w tym czasie wiele podróży po Europie, Ameryce Północnej, Ameryce Południowej i Bliskim Wschodzie, podczas których nawiązał liczne znajomości z wybitnymi ludźmi nauki i kultury (m.in. Witoldem Gombrowiczem czy Federikiem Fellinim).

W 1964 roku Janusz Pasierb uzyskał habilitację na Wydziale Historii UW. Od 1963 roku był wykładowcą historii sztuki w seminarium duchownym w Pelplinie, a od 1965 roku także wykładowcą homiletyki w Pelplinie oraz kierownikiem Katedry Historii Sztuki ATK

w Warszawie. W 1972 roku został profesorem nadzwyczajnym, w 1982 zaś profesorem zwyczajnym nauk humanistycznych. W tym też roku papież Jan Paweł II nadał mu godność Prałata Honorowego Jego Świątobliwości. W 1990 roku otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu *Polonia Restituta*, a w 1991 tytuł Honorowego Obywatela Miasta Tczewa.

Wiedza oraz uznanie predestynowały Pasierba do zasiadania w licznych krajowych i międzynarodowych komisjach oraz towarzystwach naukowych (m.in. w Papieskiej Komisji dla Ochrony Dziedzictwa Historycznego i Artystycznego Kościoła, Europejskim Centrum Kultury, Europejskiej Akademii Nauk i Sztuk, Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej, PAN, Polskim Pen Clubie, Radzie Kultury przy Prezydencie RP, Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich, Stowarzyszeniu Historyków Sztuki, Stowarzyszeniu Konserwatorów Zabytków oraz Towarzystwie Naukowym Warszawskim). Ponadto był członkiem kolegiów redakcyjnych wielu czasopism: współpracował ze „Znakiem", z „Więzią" czy z „TP", na którego łamach 26 marca 1950 roku (nr 13) debiutował artykułem o Albercie Schweitzerze: *Człowiek po ludzku człowieczy*.

Wiele uwagi poświęcał zagadnieniom kultury oraz sztuce sakralnej, zwłaszcza średniowiecza, renesansu i baroku; opublikował m.in. *Człowiek i jego świat w sztuce religijnej renesansu* (Warszawa 1969; Pelplin 1999) i *Polonica artystyczne w zbiorach watykańskich* (Warszawa 1999; 2002, współautor Michał Janocha). Zajmował się także kwestią ochrony i konserwacji zabytków, co zaowocowało publikacją *Ochrona zabytków sztuki kościelnej* (Warszawa 1968; wyd. 4, 2001). Trzeba też wspomnieć, iż był członkiem Komisji Konserwacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej oraz wydał album *Skarby Jasnej Góry* (Warszawa 1981; wyd. 6, 1997).

Żywo interesował się swoją małą ojczyzną, za którą uważał Pomorze, a szczególnie Pelplin. W przemówieniu wygłoszonym w czasie uroczystości wręczenia mu Medalu im. Bernarda Chrzanowskiego mówił: „Małe ojczyzny uczą żyć w ojczyznach wielkich, w wielkiej ojczyźnie ludzi. Kto nie broni i nie rozwija tego, co bliskie – trudno uwierzyć, żeby był zdolny do wielkich uczuć w stosunku do tego, co wielkie i największe w życiu i na świecie"[1]. Owocem tych pasji były prace *Katedra w Pelplinie* (Gdynia 1973; Pelplin 2005) oraz *Pelplin i jego zabytki* (Warszawa 1993). Ponadto, podczas przygotowań do dysertacji doktorskiej, opracował monografię autora dzieł malarskich w pelplińskiej katedrze *Malarz gdański Herman Han* (Warszawa 1975). Był także inicjatorem i redaktorem serii „Ikonografia nowożytnej sztuki kościelnej w Polsce" (t. 1-2, Warszawa 1987).

Dorobek literacki Pasierba to głównie eseistyka i poezja. Ta pierwsza, nacechowana interdyscyplinarnością, zawiera refleksje filozoficzne, teologiczne i antropologiczne, spostrzeżenia na temat kultury i sztuki współczesnej, notatki z podróży, wspomnienia,

1 Cyt. za: J. S. Pasierb, *Obrót rzeczy. Rok 1991*, Poznań 1993, s. 160.

fragmenty dziennika, szkice o twórcach kultury. Ponadto autor snuł rozważania nad istotą chrześcijaństwa posoborowego, rokiem liturgicznym, sztuką sakralną i przemianami życia duchowego. Starał się przy tym budować atmosferę dialogu z przedstawicielami różnych, nie tylko katolickich, szkół myślenia. Samo zjawisko kultury pojmował on wieloaspektowo: jest ona naturalnym środowiskiem człowieka podlegającym stałym przeobrażeniom, ale i degradacji, tracąc przy tym zdolność etycznego podtrzymywania ludzkiej egzystencji. Proponowana przez Pasierba eseistyka, łącząc obiektywizm badawczy z subiektywizmem osobistych przemyśleń, przyjmuje niekiedy formę dziennika intymnego – wspomnień z dzieciństwa, o fragmentarycznej i zróżnicowanej strukturze oraz luźnej kompozycji. Erudycyjne rozważania przeplatane są wnikliwymi obserwacjami codzienności i elementami humoru. Wśród wydanych zbiorów esejów znajdują się: *Czas otwarty* (Poznań 1972; Pelplin 1992), *Miasto na górze* (Kraków 1973; Pelplin 2000), *Światło i sól* (Paryż 1982), *Pionowy wymiar kultury* (Kraków 1983), *Gałęzie i liście* (Poznań 1985, Pelplin 2002), *Skrzyżowanie dróg* (Poznań 1989, Pelplin 2002), *Obrót rzeczy. Rok 1991* (Poznań 1993, Pelplin 2002).

Janusz Pasierb był także cenionym w Polsce i za granicą wykładowcą, rekolekcjonistą i kaznodzieją (wygłosił m.in. homilie na pogrzebach kardynała Stefana Wyszyńskiego, Kazimiery Iłłakowiczówny, Andrzeja Kijowskiego). Praktyce towarzyszyła także refleksja teoretyczna, czego wyrazem jest opublikowany szkic *Od kaznodziejstwa do homilii* (Pelplin 1984). Ponadto pośmiertnie wydane zostały dwie inne ważne publikacje: *Katedra – symbol Europy* (Pelplin 2000), będąca zapisem wykładu wygłoszonego w 1988 roku podczas sympozjum organizowanego przez UNESCO i Radę Europy, oraz *Święty Wojciech i Gniezno symbolami jednoczącej się Europy* (Gniezno 2009).

Jednak miejscem bardziej uniwersalnym niż ambona była poezja – miejsce, z którego Pasierb mógł mówić o ostatecznych sprawach człowieka[2]. Pozostająca początkowo na dalszym planie twórczość liryczna w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wysunęła się na plan pierwszy. Okazała się wybitną syntezą fascynacji sztuką, inspiracji biblijnych oraz refleksji nad wiarą i życiem człowieka. Z jednej strony jej dyskretna religijność zakorzeniona jest w fakcie wcielenia, a przywiązany do świata widzialnego i zmysłowego podmiot liryczny wnikliwie obserwuje rzeczywistość, nadając jej zbawczy wymiar. Sama zaś sztuka staje się orędziem, proklamowaniem Ewangelii, częścią kerygmatu. Z drugiej strony nie brak też licznych odwołań do motywów pasyjnych, pośród których poszukuje odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia człowieka i świata. Wiara jawi się zatem jako rzeczywistość tyleż dramatyczna, co ocalająca, on sam zaś przedstawia się czytelnikowi jako poeta trudnej nadziei, zderzający ze sobą ambiwalentne motywy, wskazujący para-

2 Por. tamże.

doksy egzystencji[3]. Wszystko to ujęte zostało w poetykę niezwykle oszczędną i surową, której precyzja i kunszt łączy się z naturalnością i przejrzystością języka.

Był zatem Pasierb poetą, w którego wierszach przewija się motyw rany, a także tragizmu wiary, wynikającego z przeświadczenia o podwójnym charakterze naszej egzystencji[4]. Dowodził, że współczesnemu człowiekowi potrzebna jest dramatyczna amplituda, która go wzbogaca. W homilii wygłoszonej do uczestników Kongresu Kultury Polskiej (13 grudnia 1981 roku) mówił o chrześcijańskiej nadziei, która rodzi się po drugiej stronie rozpaczy[5].

Z całą pewnością Pasierb w swoich wierszach „jawi się jako pełen powściągliwości w wyrazie koneser sztuki, który tradycyjne motywy religijne zderza z interpretacjami dzieł sakralnych, znajdując w nich odbicie duchowego życia człowieka oraz odzwierciedlenie urody świata”[6]. Jego liryka operuje detalem i uogólnieniem oraz afirmacją otaczającego uniwersum; dopełnieniem jest bogata paleta uczuć: nostalgiczne wzruszenie, ciepły żart i gorzka ironia. Na liryczną spuściznę Pasierba składają się liczne tomy poezji: *Kategoria przestrzeni* (Warszawa 1978, Pelplin 2007), *Things ultimate and other poems – Rzeczy ostatnie i inne wiersze* (Londyn 1980, wydanie dwujęzyczne; Pelplin 2001), *Zdejmowanie pieczęci* (Warszawa 1982; Pelplin 2006), *Wiersze religijne* (Poznań 1983), *Czarna skrzynka* (Warszawa 1985; Pelplin 2006), *Koziorożec* (Warszawa 1988; Pelplin 2007), *Wiersze wybrane* (Warszawa 1988), *Wnętrze dłoni* (Łódź 1988), *Doświadczenie ziemi* (Kraków 1989; Pelplin 2010), *Morze, obłok i kamień* (Kraków 1992; Pelplin 2001), *Puste łąki* (Warszawa 1993; Pelplin 2001), *Ten i tamten brzeg* (Warszawa 1993; Pelplin 2001), *Butelka lejdejska* (Warszawa 1995; Pelplin 2003). Pośmiertnie wydano zbiory poetyckie: *Po walce z aniołem* (Warszawa 1996), *Poezje wybrane* (Warszawa 1998), *Wierzę* (Pelplin 1998), *Liturgia serca* (Warszawa 2002), *Haiku żarnowieckie* (Pelplin 2003), *Wiem, że jesteś życiem* (Lublin 2008) oraz *Zagubiona drachma. Dialogi z pisarzem* (Warszawa 2006).

Ksiądz Janusz Pasierb zmarł 15 grudnia 1993 roku w Warszawie. Na miejsce pochówku wybrał pelplińską nekropolię, na wzgórzu nad Wierzycą. Prosił, aby na jego grób wtoczono wielki polny kamień. Tak podczas homilii wygłoszonej w kościele seminaryjnym przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie 18 grudnia 1993 roku w ramach mszy pogrzebowej charakteryzował zmarłego abp Henryk Muszyński: „Wspaniały człowiek o wielkim sercu, o nieprzeciętnej, błyskotliwej inteligencji, rozległych horyzontach myślo-

3 Por. E. Wiorko, *Pasierb Janusz Stanisław*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 14, Lublin 2010.

4 Por. R. Przybylski, *Poezja wiary tragicznej*, w: J. S. Pasierb, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1988, s. 377-389.

5 Por. J. S. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983.

6 K. Pieńkosz, *Pasierb Janusz Stanisław*, w: LP, t. 2, red. A. Hutnikiewicz, A. Lam, Warszawa 2000, s. 11.

wych, które zdumiewały i zaskakiwały nawet tych, którzy dzielili z Nim życie i sądzili, że Go znają. Jeden z wielkich erudytów i luminarzy naszych czasów"[7].

Z inicjatywy przyjaciół ks. Pasierba pięć lat po jego śmierci powstała fundacja jego imienia. Powołali ją: abp Henryk Muszyński, ks. Wiesław Niewęgłowski, ks. Wiesław Mering (obecnie bp włocławski), pisarz Piotr Wojciechowski oraz Maria Wilczek, która jest bliską krewną kapłana-poety i czuwa nad wydaniem jego spuścizny. Celem Fundacji jest promowanie twórczości młodych historyków sztuki, poetów i twórców, którzy czerpią inspirację z chrześcijaństwa, oraz promowanie twórczości ks. Pasierba, m.in. przyznawanie nagród maturzystom oraz laureatom olimpiad i uczelni humanistycznych za prace nt. jego dorobku poetyckiego i naukowego. Pierwszym laureatem nagrody przyznawanej przez Fundację został w 1999 roku ks. prof. Michał Janocha – historyk sztuki z UKSW, obecnie bp pomocniczy archidiecezji warszawskiej. Poza tym ustanowiono kilka nagród i konkursów poetyckich im. ks. Pasierba, a on sam jest patronem kilku polskich szkół, m.in. Zespołu Szkół Zawodowych w Żabnie, w którym chodził do szkoły podstawowej, Liceum Ogólnokształcącego w Pelplinie oraz Zespołu Szkół Ekonomicznych w Tczewie.

---

7 Cyt. za: H. Muszyński, *Spotkamy się już po drugiej stronie życia*, „Saeculum Christianum" 1994, nr 1, s. 16.

Paryż, 20 września 1974 roku

JANUSZ PASIERB

Chrześcijaństwo i współczesny kształt kultury polskiej

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK SAC: Witam wszystkich, którzy zechcieli przyjść na nasze pierwsze spotkanie na rozpoczęcie nowego roku działalności odczytowej Centre du Dialogue. Dziękuję serdecznie. Dziękuję również bardzo naszemu prelegentowi dzisiejszemu – księdzu Januszowi Pasierbowi, który zechciał u nas dzisiaj podjąć się wygłoszenia paru refleksji na temat współczesnych postaci kultury polskiej. Chciałbym na samym wstępie podkreślić to, co już mówiłem w zeszłym roku na rozpoczęcie w ogóle tego ośrodka, że wyobrażamy sobie ten ośrodek jako miejsce dania głosu ludziom z wszystkich horyzontów myślowych, a więc nie ograniczać, nie tworzyć z tego ośrodka żadnej kapliczki. Ludzie, którzy tu się znajdują, powinni mówić to, co myślą, to, co czują, tak, jak myślą i jak czują. Jednocześnie chcemy, żeby w dyskusji, która powinna się wywiązać po odczycie, dać również swobodę, wolność wypowiedzenia się tak, jak każdy uważa to za słuszne, żeby to był właśnie taki *centre du dialogue*. Sądzę, że zeszły rok, który dał parę odczytów, był już próbką jakiejś takiej drogi szerokiej, otwartej na wszystkie horyzonty myślowe. Ksiądz Profesor Janusz Stanisław Pasierb jest historykiem sztuki i eseistą, pisarzem, powiedziałbym – filozofem. Jest profesorem na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, a jednocześnie jest znany szerokim rzeszom w kraju jako

doskonały publicysta. Chociażby takie jego książki jak *Czas otwarty*, *Miasto na górze*, *Człowiek i jego świat*[1].

(*cisza/przerwa*)

KSIĄDZ JANUSZ PASIERB: Proszę Państwa, mamy poświęcić trochę czasu na zastanowienie się nad kształtem kultury polskiej współcześnie. Gdybyśmy zaczęli od definicji kultury, to byśmy pewnie na tym skończyli, albowiem jest ich „morze"[2]. Pozwólmy sobie przypomnieć tylko to, że kultura to jest – w tym najszerszym sensie – wyposażenie człowieka we wzory i sposoby myślenia i postępowania; że to jest to, co można by określić jako posiadanie podstawowych wartości regulujących stosunek człowieka do świata, do innych i do siebie. Określenie współczesnej kultury polskiej jest trudne z wielu względów bardzo: ze względu i na płynność samego zjawiska, i na niepełność danych, na trudność ogarnięcia całości. Dlatego może pozwólmy sobie na cofnięcie się wstecz, aby dotrzeć do tych jakichś cech, które wydają mi się cechami konstytutywnymi dla kultury polskiej i które w dalszym ciągu w tej kulturze funkcjonują.

To będzie truizmem na pewno powiedzieć, że kultura polska jest kulturą pojednawczą i kulturą otwartą. Ale chyba taki jest jej najpierwszy kształt, to znaczy kiedy w Polsce zaczyna się uprawiać myślenie, zaczyna się uprawiać filozofię, teologię, kiedy rodzi się literatura i sztuka. Ta pojednawczość kultury polskiej mogłaby wynikać po prostu z natury słowiańskiej, tak można powiedzieć. Mitologia słowiańska pełna jest właśnie lirycznych bardzo i miłych scen[3]. I mogłaby ta pojednawczość wynikać po prostu z położenia geograficznego: „ani tu Zachód, bracie, ani Wschód", jak pisał Liebert[4]. Ale na wielkie szczęście ona wynika właśnie z kultury, to znaczy ze sposobu myślenia i postępowania. I chciałbym zwrócić tu uwagę na środowisko krakowskie w wieku XV[5], na to mianowicie, co się tam

---

1 J. Pasierb, *Czas otwarty*, Poznań 1972; tenże, *Miasto na górze*, Kraków 1973; tenże, *Człowiek i jego świat w sztuce religijnej renesansu*, Warszawa 1969.

2 Wyczerpującą analizę pojęcia „kultura", wskazując przy tym na sto sześćdziesiąt osiem jej określeń, przeprowadzili A. L. Kroeber, C. Kluckhon, *Culture. A critical review of concepts and definitions*, „Papers of the Peabody Museum of American Archaeology and Ethnology" 1952, vol. 47, nr 1.

3 Zob. A. Szyjewski, *Religia Słowian*, Kraków 2010.

4 „Ani tu Zachód, ani Wschód – / Coś tak jak gdybyś stanął w drzwiach...", J. Liebert, *Piosenka do Warszawy* (1934); wiersz został opublikowany w tomie *Kołysanka jodłowa*, Warszawa 1932.

5 Mowa o Wydziale Teologicznym UJ powołanym bullą papieską z 11 stycznia 1397 roku. Teolodzy i wykładowcy Uniwersytetu swoimi radami i wiedzą wspierali biskupa

działo na wydziale teologicznym, kiedy to, w oryginalny zupełnie sposób w stosunku do myśli teologicznej Zachodu, powstała w tym środowisku teza, że grzechy przeciwko miłości są cięższe niż grzechy przeciwko wierze. Myślę, że to jest chyba kamień węgielny tolerancji polskiej i tego, co określiło otwarty kształt naszej kultury. I przy tej okazji pozwólmy sobie rozstać się z mitem o antyspekulatywności kultury polskiej jako z mitem zupełnie nieprawdziwym, bo właśnie badania w ostatnich czasach nad komentarzami do metafizyki arystotelesowskiej wykazały, że teologia polska i myślenie w Polsce było nie tylko praktyczne, ale miało głęboki nurt spekulatywno-metafizyczny. Kultura pojednawcza dlatego, że kultura kraju i państwa, silnego państwa jagiellońskiego; dlatego także otwarta, że jej modelem był Kościół wówczas niezagrożony, powszechny prawdziwie, który dopiero stał przed wielkimi próbami. Już dawno przebył te próby, którymi były wielkie herezje starożytności, a stał jeszcze przed wielkimi próbami schizmy zachodniej.

Rzeczypospolita wielu narodów i wiar musiała posiadać właśnie taką kulturę. Oczywiście ta tolerancja nieraz w ciągu dziejów jawi się nam jako swoista wygoda. Przypominamy sobie, jak to Brzozowski piętnował te trzy postacie jego zdaniem charakterystyczne dla tego konformizmu i bezmyślności, którą nieraz określano mianem tolerancji, mianowicie gdy mówił o panu Benecie, o Jowialskim i o Zagłobie[6]. Oczywiście nie musimy tu przypominać sobie takich określeń, jak „pań-

---

Piotra Wysza z Radolina, który na początku XV wieku stał na czele polskiego średniowiecznego ruchu odnowy Kościoła. Ważną sprawą dla studiów teologicznych na UJ w XVI wieku było powstanie nowego prądu myślowego, ukształtowanego w znacznej mierze przez humanizm. W 1954 roku władze PRL zamknęły Wydział, przenosząc część jego pracowników do ATK w Warszawie. Kontynuatorem Wydziału Teologicznego UJ jest Wydział Teologiczny Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Na temat historii krakowskiego fakultetu teologicznego zob. S. Swieżawski, *Eklezjologia późnośredniowieczna na rozdrożu*, Kraków 1990; M. Markowski, *Dzieje Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1397-1525*, Kraków 1996; *Wydział Teologiczny w Krakowie 1397-1997. Księga Jubileuszowa*, red. S. Piech, Kraków 1997.

6 Nawiązanie do poglądów, które Stanisław Brzozowski (1878-1911) najpełniej wyłożył w *Legendzie Młodej Polski. Studya o strukturze duszy kulturalnej* (1909). Ostrze swej krytyki kierował głównie w stronę romantyzmu i jego twórców, tu przywołanych w osobach głównych bohaterów następujących utworów: A. Fredro, *Pan Benet. Komedya w jednym akcie, wierszem* (1895); tenże, *Pan Jowialski. Komedia w 4 aktach* (1834), H. Sienkiewicz, *Trylogia* (1884-1888).

stwo bez stosów", ale warto może przypomnieć, że nawet ta wielka próba, jaką dla tolerancji katolickiej i polskiej była reformacja, nawet ta próba nie przebiegła tak groźnie i tak drastycznie, jak w innych krajach. Filar kontrreformacji polskiej, Skarga, pisał przecież o krwi miłej[7], a w roku 1648 z inicjatywy króla polskiego odbyło się w Toruniu *Colloquium charitativum*, na którym przedstawiciele różnych wyznań mieli dojść do ustalenia tego, co w chrześcijaństwie może jeszcze być ocalone jako wspólna platforma[8]. Ten pojednawczy charakter procesów społecznych i myślowych u nas, który może odbił się brakiem jasnych i ostrych sformułowań teoretycznych, jednak pozwalał nieraz na ocalenie podstawowych wartości narodowych, nawet na jakieś ocalenie biologiczne w momentach szczególnie trudnych prób. Przypominamy sobie ten wiersz Gałczyńskiego pisany pod koniec lat czterdziestych, że nawet strzelać trzeba czule[9]. Ta pojednawczość kultury polskiej została podważona przez to, co się stało w wieku XVI, a co właściwie w kulturze dopiero miało zaowocować w wieku XVII i XVIII. Mianowicie, w wyniku zagrożenia i państwa, i Kościoła – państwa przez rozdarcia pewne wewnętrzne i zagrożonego przez obcych, i Kościoła zagrożonego przez reformację – to zagrożenie przez obcych w Polsce (obcych wiarą, językiem, obyczajem) spowodowało powstanie formuły Polak-katolik, która do dzisiaj, w umysłowości polskiej i w życiu polskim, istnieje ze swoimi pozytywnymi i negatywnymi obciążeniami[10].

---

7 Nawiązanie do słów Piotra Skargi (1536-1612): „Prawda, iż złe heretyctwo, ale ludzie dobrzy; złe błędy, ale natury chwalebne; złe odszczepieństwo, ale krew miłą; złe grzechy, ale krewkość użalenia godna jest". Pochodzą one z wydanej anonimowo rozprawy: *Upominanie do ewanjelików i do wszystkich społem niekatolików, iż o skażenie zborów krakowskich gniewać się i nic nowego i burzliwego zaczynać nie mają* (1592), za: M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573-1658*, Warszawa 1974, s. 179.

8 *Colloquium charitativum* to zorganizowany w Toruniu w 1645 roku z inicjatywy biskupów katolickich i króla Władysława IV Wazy zjazd europejskich katolików, luteranów i kalwinów w celu przywrócenia zgody między wyznaniami. Wydarzenie to, choć nie przyniosło konkretnych rezultatów, odbiło się głośnym echem w całej ówczesnej Europie, podzielonej religijnie i politycznie, por. B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 5: *Czasy nowożytne. Rozłam w chrześcijaństwie zachodnim*, Lublin 2004, s. 251-251; J. Dzięgielewski, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986, s. 142-158.

9 Chodzi o wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego pt. *Śmierć Andersena*.

10 Na temat krytycznej analizy znaczenia owej formuły zob. S. Obirek, *Polak katolik?*, Stare Groszki 2015.

Z dyskusji, z konfrontacji z protestantyzmem w sensie myślowym powstało niewiele – tak jak miało niewiele wyniknąć z konfrontacji z marksizmem za naszych dni. Odpowiedzią na te próby i na te problemy, które przedłożył kulturze polskiej wiek kontrreformacji, jest sarmatyzm ze swoją charakterystyczną ksenofobią, z izolacjonizmem, z szowinizmem, z – delikatnie mówiąc – niekochaniem sąsiadów i lekceważeniem myśli obcej[11]. To wtedy pewnie pojawia się w naszej umysłowości i w naszym sposobie myślenia psychoza oblężonej twierdzy, nastrój defensywy, który tak często w momentach zagrożeń będzie się nam jawił jako postawa jedyna. Przy czym zapominamy, że mur, który budujemy dla obrony od zewnątrz, jest także murem, by na niego patrzeć od środka, a związana z tym typem myślenia niechęć do zmian, do innowacji, zanik odwagi i zanik dynamizmu, ta niechęć, która istnieje do dziś, broni dzisiaj tradycji nie tylko kościelnej, nie tylko chrześcijańskiej i katolickiej. Na pewno pozostał z kultury sarmackiej rys charakterystycznej szlacheckości z najrozmaitszymi przesądami kastowymi, która to predylekcja okazała się bardzo odporna i dzisiaj święci swoje triumfy w fundowaniu sobie nad Wisłą sygnetów i zamawianiu drzew genealogicznych. I jeżeli Władysław Gomułka mówił, że Polska nie będzie krajem restauratorów i lokajów, i kelnerów, no to po pierwsze mu się udało, a po drugie to właśnie wynikało z tego przekonania, że są zawody, które Polaka hańbią, bo Polak jest do wyższych rzeczy stworzony.

Ta postawa na wskroś tradycyjna trwa przy równoczesnej fascynacji nowoczesnością najczęściej pojmowaną dość zewnętrznie. Tym natomiast, co wydaje się równie trwałe a negatywne, to jest nieufność do myśli obcej. Przekonanie, że jakość naszych doświadczeń jest tak różna i tak wielka, że właściwie nie możemy się od nikogo niczego nauczyć; że nieporównywalność losu polskiego nie pozwala na to, by ten los skonfrontować z doświadczeniami innych narodów. Gdy tak

11 Sarmatyzm ujmowany jest jako przyjęta przez szlachtę polską ideologia propagowana od końca XVI do II połowy XVIII wieku. Towarzyszyło mu przekonanie o starożytnym pochodzeniu (protoplastą miał być lud zamieszkujący między Dolną Wołgą a Donem), wśród zaś cech dziedzicznych z upodobaniem wymieniano wolność, gościnność i męstwo. Za oryginalne uznać należy łączenie w sobie tradycji Zachodu i Wschodu z tym, co rodzime. Sarmaci pozostawali niechętni wobec jakichkolwiek zmian ustrojowych, podkreślając przy tym idee republikańskie: praworządność, tolerancja religijna, samorządność i wybieralność urzędników, także króla, por. A. Stroynowski, *Polityczne cele oświeconego sarmatyzmu*, w: *Język. Religia. Tożsamość*, t. 10: *Znamiona tożsamości*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2013, s. 123-138.

się dzieje w naszej kulturze w wieku XVII i XVIII, przychodzi klęska rozbiorów i w efekcie w wieku XIX – jak mi się wydaje – powstaje jakaś cecha swoiście syntetyzująca dwie poprzednie. Mianowicie naród nieposiadający państwa, podejmujący ciągle walkę o wolność, powstania, którego elita żyje w rozproszeniu i wśród obcych, chodzi tu o Wielką Emigrację[12], ten naród osiąga jakąś nową jakość kulturową. Mianowicie wydaje mi się, że kultura polska od tego momentu zaczyna być otwarta i walcząca, ale w inny sposób i na innej zasadzie niż to było przed tym.

Problematyka narodowa, która jest przecież tak istotna w naszej kulturze do dzisiaj, problematyka patriotyczna, zaczyna być od tego momentu interioryzowana i pogłębiana. Mickiewicz w *Księgach narodu i pielgrzymstwa* pisze do Polaków, że Polska jest w nich, że Polska będzie wolna, o ile oni sami będą wolni, że powiększą jej granice, o ile powiększą samych siebie[13]. Jest to właściwie złoty okres kultury narodowej, bo ta sytuacja, zwłaszcza Wielkiej Emigracji – sądzę, że tu można pokazać wiele analogii do sytuacji późniejszych – jest podobna do sytuacji Kościoła w diasporze, czyli do tej sytuacji, którą Kościół dzisiaj przeżywa tam, gdzie nie posiada większości, kiedy to nie ma nic do stracenia i właściwie wszystko jest do zyskania. I chyba od tego momentu kultura polska zaczyna być w charakterystyczny sposób młoda. To nie tylko dlatego, że romantyzm był, tak jak dzisiejsze czasy, epoką ludzi młodych i że *Oda do młodości* jest wielką kartą tej epoki[14]. Ale przy całej nostalgii, przy ewokacji przeszłości, która pozostawiła nam *Pana Tadeusza*[15], następują przemiany, które uważam za bardzo istotne. Mianowicie ta nostalgia powoduje jakiś rys niemodności, staroświeckości tej kultury, a wiemy, jaką siłą może być niemodność w tych czasach, gdy wszystko zmienia się za szybko i nie zawsze na lepsze. Sarmatyzm przeradza się w formę najbardziej uduchowio-

---

12 Wielka Emigracja, wskutek upadku powstania listopadowego, objęła zasięgiem ludność polską I połowy XIX wieku. Mając za podłoże racje patriotyczno-polityczne, była jednym z największych ruchów emigracyjnych ówczesnej Europy. Por. S. Kalembka, *Wielka Emigracja 1831-1863*, Toruń 2003; J. Zdrada, *Wielka Emigracja po Powstaniu Listopadowym*, Warszawa 1987.

13 A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Paryż 1832.

14 *Oda do młodości* (właśc. *Do młodości*) to napisana 26 grudnia 1820 roku przez Adama Mickiewicza oda, będąca pierwszym w historii literatury polskiej utworem poświęconym młodości. Nawiązując do twórczości Fryderyka Schillera, odwołuje się także do haseł filomatów. Por. A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 2000, s. 247.

15 A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie*, wyd. A. Jełowicki, Paryż 1834.

ną, mianowicie w mesjanizm, który również jest jakąś wartością w kulturze naszej trwającą, powracającą w czasie okupacji[16]. Dygat w *Jeziorze Bodeńskim* będzie wspominał wiersz *Do Matki Polki*[17] – będzie egzegezował jego poszczególne wersy: i te o szpiegu nieznajomym, i o sądzie krzywoprzysiężnym, i o miejscu boju, którym będzie dół kryjomy, i o wrogu potężnym. Kultura romantyczna będzie zdolna do najgłębszej wierności w stosunku do tradycji, to znaczy do tej wierności, która wypowiada się w buncie. Romantyzm już z definicji jest zbuntowany przeciwko doskonałości, przeciwko klasyczności, przeciwko akademizmowi. Romantyzm wprowadza rys pewnej brutalności. Pamiętamy ten wiersz Mickiewicza: „Panu nawet przez myśl nie przejedzie, że można by napisać, że ktoś jadał śledzie"[18]. Romantycy są po stronie młodości i po stronie niższości. Romantycy byli nieufni wobec doktryn. I wreszcie ta kultura XIX wieku była swoiście wierna życiu. I myślę, że te cechy możemy odnaleźć w Polsce odrodzonej, w kulturze Młodej Polski[19], w Polsce między wojnami i pod okupacją. I to samo, jeżeli to mówimy w roku 1974, możemy odszukać w tak zwanym neoromantyzmie[20] i w tak zwanej Nowej Poezji[21] i jej pasji do problematyki moralnej, moralno-politycznej, w jej nieufności do systemów zamkniętych, w jej pasji do sprawdzania haseł i osłuchiwania słów.

---

16 Por. P. Rojek, *Liturgia dziejów. Jan Paweł II i polski mesjanizm*, Kraków 2017.

17 Por. S. Dygat, *Jezioro Bodeńskie*, Warszawa 1946; A. Mickiewicz, *Do Matki Polki. Wiersz pisany w 1830 roku* (inc.: „O Matko Polko! Gdy u syna twego W źrenicach błyszczy geniuszu świetność"), pierwodruk ukazał się w 1831 roku w piśmie „Goniec Krakowski". Zob. A. Wróbel, *„Nie dać się uwieść", czyli o zwodniczości mitu heroicznego*, „Teksty Drugie" 2011, nr 4, s. 147-160.

18 „Spodziewam się, że Panu przez myśl nie przejdzie, / Aby napisać wierszem, że ktoś jadał śledzie". A. Mickiewicz, *Dziady. Poema*, cz. 3, Drezno 1832, werset 1870.

19 Młoda Polska to odmiana modernizmu, obecna w literaturze, muzyce i sztuce polskiej w okresie 1890-1918. Zob. A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 2007.

20 Neoromantyzm to kierunek artystyczny II połowy XIX i początku XX wieku, nawiązujący do estetyki i twórczości epoki romantyzmu (nazywano go również „nowym romantyzmem"). W Polsce termin ten zapoczątkował m.in. E. Porębowicz artykułem *Poezya polska nowego stulecia*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej" 1902, 1/1/4, s. 70-78.

21 Najprawdopodobniej jest to odniesienie do Nowej Fali, obecnej w polskim życiu literackim w latach 1968-1976. Przeżyciem pokoleniowym poetów skupionych w tej formacji były wydarzenia Marca '68 i Grudnia '70. Podstawowym elementem jednoczącym grupę był bunt wobec literatury zastanej, a jednym z najważniejszych tematów twórczości był język, kluczowy element świata przedstawionego. Wśród poetów

I tym samym niejako doszliśmy do naszych czasów. Jakaż ona jest ta kultura polska? Może nieciekawa dla ludzi patrzących z Zachodu. Ale, jak co jakiś czas donoszą nam o tym socjologowie, ta kultura, która ciągle jest zjawiskiem fascynującym, gdy na nią patrzeć z Moskwy i Leningradu. Wydaje mi się, że ta kultura jest ciągle kulturą młodą w tym znaczeniu, że kulturą nieklasyczną, niespetryfikowaną, nieskończoną, niezamkniętą. Jest zupełnie różna w tym sensie od kultury francuskiej. Jest to kultura swoiście nierówna, kultura, w której tradycjonalizm, którym ocalenie przeszłości stało się po wojnie zadaniem numer jeden. To był właściwie szaleńczy gest, który podjęło społeczeństwo niesłychanie przez wojnę zubożone i to był straszliwy paradoks, gdy się patrzyło na tych obdartych ludzi w latach czterdziestych chodzących ulicami, przy których powstawały pozłacane fasady. Oczywiście społeczeństwo, ale i ci, którzy przejęli władzę: wprawdzie śpiewali oni, że porządek stary już się wali, ale jednak nie pozwalali, żeby się waliły stare kościoły i stare pałace, a nawet sporo ich odbudowali. Ocalenie tej dawności i tradycji, jak mówię, dokonywało się nie tylko przez to, że niejako automatycznie i na mocy swojego powołania stanął na tym stanowisku Kościół. Kościół, który ostatnio naraził się bardzo miłośnikom tradycji i w swojej klasycznej niejako funkcji w kulturze polskiej przez odejście od łaciny[22], chociaż Kościół polski robił to wyjątkowo niechętnie i z wyjątkowym ociąganiem się, zdając sobie sprawę, że ten język łączy nie tylko dziś z tysiącletnią przeszłością, ale łączy także nas w sensie geograficznym z naszym śródziemnomorskim rodowodem. Była to próba ocalenia zakorzenienia, ta odbudowa zabytków, te po wojnie tanie edycje czytelnikowskie literatury polskiej, co potem jakoś się skończyło. I to wszystko odbywa-

---

nowofalowych wymienić należy m.in. Juliana Kornhausera, Adama Zagajewskiego, Stanisława Barańczaka, Ryszarda Krynickiego czy Leszka Szarugę. Zob. *Nowa Fala*, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Słowiński, wyd. 5, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008, s. 344-345; *Nowa Fala*, w: LP, t. 1, Warszawa 2000, s. 463.

22 Nawiązanie do reformy liturgicznej w Kościele rzymskokatolickim, zainicjowanej przez papieża Piusa XII, a wprowadzonej przez Sobór Watykański II na mocy *Konstytucji o liturgii świętej*, która wprowadziła do liturgii języki narodowe: „[...] można pozwolić na stosowanie w odpowiednim zakresie języka ojczystego w Mszach świętych sprawowanych z udziałem ludu, zwłaszcza w czytaniach, w »modlitwie powszechnej« oraz – jeżeli miejscowe warunki tego wymagają – także w tych częściach, które należą do wiernych". *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum concilium"*, 54, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, s. 62; por. R. Dudała, *Liturgia – czas podarowany*, „Więź" 2012, nr 5-6, s. 108-112.

ło się, ta cała dawność, bo przecież żadne państwo nie wskrzeszało w tych rozmiarach przeszłości, co Polska. Przecież nasze całe życie w Polsce toczy się właściwie w starych dekoracjach. Kiedy Malraux mówił w *Assemblée nationale*[23] o potrzebie odbudowy zabytków, mówił o Awinionie, to powołał się właśnie na przykład Polski, mówiąc, że nie możemy pozwolić na to, żeby rozpadał się Awinion w czasie, kiedy Warszawa odbudowuje cegła po cegle każdą swoją starą ulicę. I ci młodzi, jacy młodzi – powiem za chwilę, którzy do tej wielkiej oficjalnej kultury polskiej dochodzą i awansują, przyjmują to jako coś zupełnie zrozumiałego. Kiedy otwarła się granica do NRD, pojechałem pierwszego lata z profesorem Chmarzyńskim z Poznania[24], dziś już nieżyjącym, i byliśmy zdumieni, jak tam pierwszorzędne zupełnie zabytki nie są oblegane przez zwiedzających, podczas gdy u nas lada pałacyk, dworek, nie mówiąc już o starym kościele, jest przez lato bez przerwy przepełniony przez wycieczki i zwiedzających. W końcu nasze w tej chwili pałace, Wawel i tak dalej, one są właściwie roznoszone przez zwiedzających. Właściwie, zważywszy na klasę tych zabytków, ta pasja i ta miłość jest czymś naprawdę dawanym jakby z góry i na zapas.

Jacy młodzi? Przede wszystkim awans młodych kulturowo warstw. To są ci wszyscy, którzy w wyniku opóźnienia okupacyjnego, te roczniki, które wtedy rzucają się do nauki, rzucają się do książki, rzucają się do kultury. My, którzy byliśmy w tym czasie młodzi, wiemy, jak to się odbywało, z jaką straszliwą żarliwością, z jakim uniesieniem serca. Nigdy w życiu tyle nie przeczytałem, co właśnie w tamtych latach (notabene przypadkowo, bo jak niewiele ocalało tych książek, zwłaszcza na Pomorzu, gdzie chodziłem do szkoły średniej i do seminarium duchownego). Potem te warstwy, którym szkolnictwo, zwłaszcza średnie i wyższe, otwarło się w sposób niemający jednak precedensu poprzednio. Młodzi także w tym znaczeniu, że społeczeństwo w wyniku eksplozji demograficznej, która z czasem na-

23 André Malraux (1901-1976) – francuski pisarz i eseista, był ministrem informacji oraz – pierwszym w historii Francji – ministrem kultury w rządach Charlesa de Gaulle'a. Przemówienie, o którym mowa w tekście, Malraux wygłosił na forum Zgromadzenia Narodowego 23 lipca 1962 roku, prezentując ustawę uzupełniającą prawodawstwo dotyczące ochrony dziedzictwa historycznego i estetycznego Francji. Por. www.assemblee-nationale.fr/histoire/Andre-Malraux/discours/malraux_23juil1962.asp [dostęp: 15.02.2018].

24 Gwido Chmarzyński (1906-1973) – polski historyk sztuki i muzeolog. Zob. *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945-2004. Materiały do biografii*, red. S. Kalembka, Toruń 2006, s. 137.

stąpiła, bardzo się odmłodziło. Kilka lat temu byłem w Gdańsku i chcąc wrócić do Warszawy, udałem się na dworzec i w pewnym momencie uświadomiłem sobie, że jestem najstarszym człowiekiem na tym przepełnionym peronie: to wszystko były dzieci. Myślałem, że się pojawi przynajmniej jakiś porządny, sumiasty zawiadowca-dyżurny ruchu. Pojawił się rzeczywiście, ale była to istota z lokami blond długimi, niemająca też wiele więcej ponad 20 lat. I tak samo wyglądała obsada lokomotywy i wszyscy byli tam właśnie tacy trochę po dwudziestce. Nie zapominajmy, że w roku 1973 sześćdziesiąt cztery i pół procent ludności Polski miało mniej niż trzydzieści dziewięć lat. I chyba trzeba by tutaj, oczywiście nie wiem, czy tu jest miejsce i czas, ale zastanowić się nieco nad subkulturą młodzieżową, bo jeżeli dzisiaj młodzież na całym świecie jest tą klasą posiadającą, jest tą klasą arystokratyczną, do której wszyscy inni – nie mówmy, z jakim wysiłkiem – staramy się upodobnić i doszlusować, to to samo dzieje się i w Polsce. Wiadomo: młodym się jest zawsze, tylko że to przychodzi stopniowo z coraz większym wysiłkiem. I otóż ta młodzież, ta arystokracja biologiczna, jak to mówił Gombrowicz, także w Polsce kokietowana i kokietująca (kokietowana przez wszystkich: generał Moczar mówił o nich, że są dorodni ci młodzi) jest dość osobliwa. Z jednej strony na pewno jest u niej bardzo wielki kult nowoczesności, zobojętnienie na idee i hasła, jakaś wielka ludzka dobroć i solidarność. Oni są ludzcy po prostu: nie są nastawieni ani nacjonalistycznie, ani szowinistycznie i są jakoś naturalnie, powiedziałbym, chrześcijańscy, chociaż nie są bardzo kościelni, dlatego że Kościół to jest instytucja, a instytucje nie są kochane. Nie wszystkie nie są kochane za siebie, niektóre są niekochane zastępczo. Są tolerancyjni ci młodzi i niektórzy w przedziwny sposób rozluźnieni. Posiadają ogromną wewnętrzną wolność – to, co dla nas, starszych, jest zjawiskiem zupełnie niepojętym.

Ta kultura młoda jest, jeżeli przejść teraz do kilku jej cech, jest kulturą, powiedziałbym, horyzontalną. Proszę państwa, tutaj będziemy się co chwilę spotykali z tym, co się dzieje w kulturze światowej i co w ogóle dzieje się dzisiaj, bo kultura polska wbrew pozorom nie jest naczyniem odłączonym. Kultura horyzontalna, a więc ta kultura swoiście zdemokratyzowana, uniwersalna, egalitarna w wyniku tego, co rządzący nazywali upowszechnieniem kultury[25], a więc co było jakimś procesem sterowanym i w wyniku powstania niejako od dołu kultury masowej. Jako efekt i tego sterowania, i tych przemian, które następowały w ludziach,

25 Do tego nawiązywały m.in. zapisy w Konstytucji PRL, zwłaszcza art. 3., 5., 7., 10., 62., 72.

w ich świadomości, w ich awansie. Na pewno na całym świecie obserwujemy to samo zjawisko swoistego rozciągnięcia kultury i w sensie geograficznym, i jej spłaszczenia w sensie zaniku wielkiej amplitudy. Niech nas tu nie zwodzą wielkie elity, bo dzisiejsze wielkie elity to są najczęściej elity techniczne i ci wielcy specjaliści jako tę kulturę osobistą posiadają najczęściej kulturę masową i właśnie dla nas jest to wielkie zaskoczenie, gdy się rozmawia z wielkimi wybitnymi technikami. W Polsce to wszystko zostało przyspieszone i spotęgowane przez niemające precedensu w naszej historii migracje, bo pomyślmy, co się robiło z nami wszystkimi od roku 1939. Przecież, na dobrą sprawę, prawie nikt z nas nie mieszka tam, gdzie mieszkali jego rodzice albo dziadkowie. Więc ustawiczne uciekanie, wysiedlania, przesiedlenia, dalej urbanizacja, która w Polsce też osiągnęła bardzo znaczne rozmiary: dzisiaj w miastach mieszka już w Polsce pięćdziesiąt cztery procent ludności, co jednak bardzo zmieniło strukturę kraju. I wreszcie industrializacja i utechnicznienie. Ja nie chcę tu mówić tylko o tym, że powstały fabryki, bo o tym można przeczytać w gazetach, ale chcę mówić o tym swoistym oczarowaniu techniką, które dokonało się w świadomości Polaków. Co nie pozostaje w stopniu, że tak powiem, wyposażenia w maszyny i w przyrządy kraju: nieraz jest tak, że właśnie grzesznik widzi więcej uroków cnoty niż człowiek pobożny i cnotliwy. Ta horyzontalność powstała jakby, jak już powiedziałem, w wyniku tego powojennego pędu do nauki, do studiów, do czytania. Oczywiście to też nie zaczęło się po wojnie. Wiemy dobrze, jak wielkie były zasługi już niektórych organizacji społecznych w okresie rozbiorowym albo to, co w okresie międzywojennym robiło Towarzystwo Czytelni Ludowych, uniwersytety ludowe, biblioteki parafialne w końcu[26]. Na pewno chłop polski na przykład na Kielecczyźnie więcej czytał niż chłop gdzie indziej, nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Ale tutaj ten horyzontalizm niesie ze sobą, przy wyrównywaniu poziomu, wielkie niebezpieczeństwo zanikania odrębności, to znaczy byłoby dobrze, gdyby zanikały odrębności dzielnicowe, które najczęściej właśnie wyrażały się w jakichś dyskryminacjach i w jakimś złym odnoszeniu się do Polaków pochodzących z innych dzielnic, co właściwie jeszcze u nas tak troszeczkę dogorywa, ale niestety zanikają w Polsce odrębności regionalne. Ginie folklor ratowany na różne sposoby, ale najczęściej ratowany też spe-

26 Towarzystwo Czytelni Ludowych to organizacja oświatowa założona w 1880 roku w państwie pruskim. Szerzyło ono oświatę wśród polskiej ludności, zakładało biblioteki i czytelnie oraz organizowało odczyty. W 1950 roku decyzją ówczesnych władz TCL zostało rozwiązane, a majątek przejął Skarb Państwa. Zob. W. Jakóbczyk, *Towarzystwo Czytelni Ludowych: 1880-1939: w obronie narodowości*, Poznań 1982.

cjalistycznie i to w sposób onieśmielający, bo jakżeż tu śpiewać, pasąc gęsi, skoro Mazowsze robi to o wiele lepiej. Tutaj wiele trzeba by powiedzieć, że dużo się robi w sensie instytutów badawczych, które rejestrują, ocalają. KUL ma taki Instytut Historyczno-Muzyczny[27], który jest takim Kolbergiem naszych czasów[28]. Czego świętej pamięci Kolberg nie nagrał i nie zapisał, to oni to w tej chwili robią. Dużo robią jakieś tam domy kultury, niektórzy księża, którzy na przykład domagają się, żeby na Boże Ciało ludzie przychodzili ubrani w różne zapaski i stroje.

Ale właśnie awans społeczny powoduje to, że ludzie nie zabierają ze sobą tego bagażu, tych wzorców zachowania się, które określały ich życie na wsi. Niechęć do wygłupienia się, wstydzenie się tego wczesnego, co niedawno odbytego podniesienia, tego, żeby nie zasłużyć na opinię jakiegoś wsioka. Pamiętam kiedyś taką rozmowę w tramwaju: „Naucz się pan jeździć tramwajem. Kiedy ja jeździłem tramwajem, pana jeszcze nie było na świecie". To są te tysiące drobiazgów, które powodują to, że powiedzmy świeży inteligent, świeży technik w pierwszym pokoleniu nieraz wstydzi się tego, co otrzymał w domu rodzicielskim, nie mówiąc już o tym, że często się odcina od swoich własnych rodziców. Kultura wsi z jej swoistym arystokratyzmem niestety jest zagrożona przez to, że tam, gdzie mogłaby się ona transformować i wznosić, tam właśnie następuje jej wyrzeczenie się. A po drugie, że właściwie najlepsi ludzie ze wsi ciągle jeszcze uchodzą i to wszystko pozostaje właściwie jako domena ludzi starych. I to jest chyba wielki problem w ogóle w kulturze współczesnej: jak ratować te wszechświaty prywatne, jak ratować identyczność małych ośrodków, które jedynie są ośrodkami żywymi. W kulturze polskiej różnie to wygląda: kiedy na prowincji wybije się w Gdańsku ktoś w balecie czy ktoś w operze, oczywiście z miejsca zostaje skaperowany do Warszawy. Wystarczy zresztą i w piłkę lepiej kopnąć w Kłaju, żeby z miejsca przenieść się do Krakowa. I tak ta centralna pustka ssąco-tłocząca, ona wysysa właściwie to, co najbardziej wartościowe; tam ci ludzie często się kończą. Jeszcze nie ma właściwie w Polsce tego zjawiska ucieczki z miast, żeby ratować siebie. Jedynym człowiekiem, który tak na serio w kulturze polskiej o tym mówi przez swoją twórczość to jest Zanussi. Mam na myśli jego filmy *Struktura kryształu* i *Śmierć prowincjała*[29].

---

27 Mowa o Instytucie Muzykologii Kościelnej (obecnie: Instytut Muzykologii) Wydziału Teologii KUL.

28 Oskar Kolberg (1814-1890) – etnograf, folklorysta i kompozytor. Zob. M. Kośka, *Oskar Kolberg*, Warszawa 2000.

29 Mowa o dwóch filmach w reżyserii Krzysztofa Zanussiego (ur. 1939): *Śmierć prowincjała* (1965) oraz *Struktura kryształu* (1969).

To jest właściwie ta pochwała, żeby ratować siebie, żeby być sobą, myśleć niezależnie, jakoś być bliżej przyrody, bo reszta Polaków na ogół do przyrody ma ten stosunek piastowski, to znaczy, że trzeba karczować, bo to jest cywilizacja: im więcej betonu, tym więcej kultury.

Te nowe wzorce w kulturze polskiej to musiały być jakieś wzorce zastane i przede wszystkim to były i to są chyba wzorce drobnomieszczańskie (ten jeleń w pluszu czerwonym czy w innym rykowisku), a w lepszym wydaniu to będą te przedwojenne inteligenckie, a więc genetycznie szlacheckie – pomyślmy o *Nocach i dniach* Dąbrowskiej[30]. Takie wzory, jak powiedzmy te, które w sztukach stosowanych wyrażały się w powstaniu przed wojną ładu, a teraz – dzięki Cepelii[31] – ozdabiają nasze mieszkania słomiankami, które niekoniecznie są polskie, mogą być na przykład wietnamskie i wtedy rzecz staje się internacjonalna, ale w duchu właściwie bardzo narodowym.

Co robi ten człowiek uczestniczący w kulturze masowej w Polsce dzisiaj? On uważa przede wszystkim za swój obowiązek zaabonować się u źródeł nowoczesności i robi to w sposób onieśmielony. Jest speszony, jest bierny. To chyba przeżywa każdy człowiek dzisiaj spotykający się z tą kulturą, którą dzisiaj robią fachowcy, z tą kulturą, którą się ogląda, ale w której się nie uczestniczy. To Moreau[32] już dzielił na *jue spectacle*. Otóż kultura współczesna zachęca do tego, żeby być oglądaczem. Dziecko moich znajomych, które wychowało się przed telewizorem, zesłane na podwórze nie wzięło udziału w zabawie rówieśników, tylko przyglądało się im przez cały czas, bo już było tak właśnie ukształtowane. Ten nowy model kultury nie bardzo wiedziano jak nazwać w Polsce. Gałczyński znalazł tutaj śmieszne określenie „cywilizacja »Przekroju«"[33] i wiemy, że to przez długie lata to było to właśnie, a potem pojawiły się inne środki masowego przekazu. Pojawiła się przede wszystkim telewizja. Ona właśnie, królowa, która panuje. Jeżeli statystyki mó-

30 M. Dąbrowska, *Noce i dnie*, Warszawa 1931-1934.

31 Cepelia (Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego) to istniejący w latach 1949-1990 związek spółdzielni rękodzieła, prowadzący placówki handlowe zajmujące się zbytem towarów produkowanych przez te spółdzielnie, a wykonywanych bądź inspirowanych twórczością polskich artystów ludowych.

32 Gustave Moreau (1826-1898), francuski malarz i grafik, jeden z twórców symbolizmu.

33 Nawiązanie do frazy zapisanej przez K. I. Gałczyńskiego w wierszu *Wjazd na wielorybie* (1947): „(...) i kiedym sunął szpalerem, słyszałem, co myśli hołota. / – Oto nadciąga jak wiatr arcyapostoł cywilizacji »Przekroju« (...)". Zob. A. Klominek, *Gałczyński w „Przekroju"*, „Gazeta Wyborcza" 1995, z 7 kwietnia.

wią, że młodzież w Polsce od dwunastu do czternastu lat spędza na tydzień dwadzieścia dwie godziny przed telewizorem, to znaczy jedną dobę, to znaczy cały dzień i całą noc, to jednak jest to proporcja ogromna. I ta telewizja oczywiście robi to, co wszędzie, to znaczy robi dużo dobrego, upowszechnia kulturę. Na pewno telewizja ma dobry teatr, miewa czasami dobre kabarety, jak Kabaret Starszych Panów[34], ale równocześnie posiada immanentne, związane ze swoim medium, ze swoim typem przekazywania obrazów, informacji, niebezpieczeństwa, z których największe pewnie jest to, że produkuje ona kulturę ułatwioną, a przez to rzeczywiście niepobudzającą i rozleniwiającą.

Homogenizacja to rozbicie na cząsteczki łatwo przyswajalne, to przeżuwanie za odbiorcę, pozbawienie go smaku trudności w docieraniu do kultury, powoduje to, co profesor Antonina Kłoskowska nazwała zatraceniem hierarchii wartości[35]. No bo i rzeczywiście, jeżeli możemy dotrzeć do wszystkiego, nie rozstając się z fotelem i z nocnymi pantoflami, to, co nie kosztuje wysiłku, to również jest chyba i lekceważone. Równocześnie te formuły proste i jasne, które są typowe dla popularyzacji, powodują lekceważenie wszystkiego, co jest trudne. Powodują zanik zmysłu kontemplacji, zmysłu podziwu, szacunku dla wiedzy i nauki. Popularyzator ukazuje całą sprawę jako niesłychanie prostą, no bo też i on dociera już do wyników albo do zrobionych przez kogoś innego popularyzacji, podczas kiedy badacz znajduje się dokładnie na granicy między tym, co człowiek wie i czego nie wie i cały czas czuje tajemnicę i jej ogrom i dlatego posiada niezbędną intelektualną pokorę, która jest jakimś podstawowym warunkiem uczestniczenia w prawdziwej kulturze ludzkiej. Bezkrytyczność, ta nieumiejętność wybierania – to też są cechy, które przynoszą ze sobą środki masowego przekazu. No i wreszcie rzecz najniebezpieczniejsza, mianowicie infantylizm. To, co Huizinga nazywał *homo ludens*[36], puerylizmem, miano-

---

34 Kabaret Starszych Panów to nazwa autorskiego kabaretu Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego. Pod tym samym tytułem emitowany był przez Telewizję Polską cykl programów telewizyjnych (16 października 1958 – 22 lipca 1966).

35 Antonina Kłoskowska (1919-2001) – socjolog, zajmowała się głównie problematyką kultury oraz grup społecznych, zwłaszcza rodziny. Zob. A. Szpociński, *Antoniny Kłoskowskiej koncepcja kultury narodowej jako źródło inspiracji*, „Kultura i Społeczeństwo" 2011, nr 2-3, s. 73-83.

36 Przywołanie koncepcji człowieka (*homo ludens* – człowiek bawiący się) przedstawionej przez Johana Huizingę w monografii pod tym samym tytułem (1938), zakładająca, że u podstaw ludzkiego działania znajduje się zabawa, gra i współzawodnictwo. Zob. J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 2011.

wicie zadowalanie się banalną rozrywką, szukanie brutalnych sensacji. U nas na szczęście brutalnej sensacji nie ma. Pochopność do akceptacji lub negacji, widzenie czarno-białe, przypisywanie swoim wszystkich cech sympatycznych, natomiast obcym ludziom wszystkich cech negatywnych i tak dalej.

Osobnym zagadnieniem byłoby to, jak funkcjonuje sport, jak działa sport, jak on wyrównuje kompleksy i klęski różne, ale zarazem jak on też i swoiście ukierunkowuje zainteresowania ludzi. McQuail stworzył ten aforyzm, że środek przekazu jest przekazem[37] i na pewno mówiąc właśnie o środkach masowego przekazu, musimy nie zapominać o tym, że po raz pierwszy kultura jest związana z reprodukcją mechaniczną. Trudno sobie wyobrazić, ile obrazów widział człowiek średniowieczny w ciągu swojego życia. Te, które były w jego kościele parafialnym, może na jakimś zamku, gdzieś, gdzie udał się na pielgrzymkę. Dzisiaj każda gazeta ilustrowana przynosi ich kilkadziesiąt do kilkuset. I ta możliwość reprodukowania wszystkiego, to, że kultura jest czymś związanym z techniką, jest jednym, ale oczywiście nie wyłącznym, powodem, że utechnicznienie i uprzemysłowienie wywarło na umysłowość Polaków, jak mi się wydaje, większy wpływ niż ideologia. Na pewno zafascynowanie techniką i utechnicznienie wywarło znacznie większy wpływ niż zjawienie się inspiracji marksistowskich w Polsce. Zarówno rządzący i rządzeni są pod urokiem techniki. Gdyby policzyć, jak często na ekranach w czasie dziennika telewizyjnego w Polsce pojawiają się kółka zębate albo rolnicze i podać to liczbami, to byśmy dopiero pojęli cały ogrom tego oczarowania, a symbolem tego oczarowania jest oczywiście samochód. Byliśmy przekonani, że cały świat śledzi rekord, jaki bił fiat polski na autostradzie pod Wrocławiem. Tymczasem potem się okazało, że właściwie jakoś nikt tego specjalnie nie zauważył.

Jakiż jest ten człowiek żyjący pod urokiem techniki w Polsce i w ogóle na świecie, bo jest to zjawisko na pewno szersze? Na pewno jest to naiwny optymista wobec świata, wobec możliwości rozumu ludzkiego. Jest to dalej naiwny racjonalista i tu właśnie bym widział wielką groźbę dla myślenia indywidualnego, dla myślenia kwestionującego, dla myślenia, które stawia sobie pytania. I wreszcie ten

37 Autorem aforyzmu: „Środek przekazu sam jest przekazem" nie jest, jak to podaje Pasierb, Denis McQuail (1935-2017), lecz Marshall McLuhan (1911-1980), kanadyjski teoretyk komunikacji, który podkreślał, że elektroniczne media, zwłaszcza telewizja, stworzyły tzw. globalną wioskę, w której „medium jest przekazem" (tj. charakter środka komunikacji ma większy wpływ na odbiorcę niż sama przekazywana wiadomość). Por. M. McLuhan, *Środek przekazu sam jest przekazem*, „Więź" 1972, nr 7-8, s. 150-162.

człowiek lekceważy wszystko to, co nie uda się ująć w kształt empirii i to pojętej bardzo ciasno, niedoceniający tego, co tradycyjnie nazywamy u nas humanistyką, lekceważący tak zwaną poezję; właściwie poeta to jest prawie wyzwisko (o jednym księdzu mówili „poeta z Lasek”[38]), lekceważący także religię jako coś, co nie jest takie doraźnie pożyteczne, bo przecież pragmatyzm jest tutaj czymś bardzo zasadniczym. I ta poddana właśnie prawom produkcyjnym i konsumpcyjnym kultura przestaje być spotkaniem. I dlatego sądzę, że wielu pisarzy w Polsce myśli z nostalgią i rozrzewnieniem o tej epoce, kiedy spotkania autorskie były tak szalenie modne, kiedy ludzie wbijali się w jakiś roztrzęsiony pojazd i udawali się gdzieś na zapadłe wsie, gdzie witał ich sołtys, mówiąc, że cieszymy się, że pan literator (to miał być taki skrót – literat i dyrektor) właśnie zaszczycił nasze sioło i tutaj nam chce coś opowiedzieć. Pomiędzy twórcą i odbiorcą stanął przedmiot i ten przedmiot stał się jakimś ekranem nieprzejrzystym, ten przedmiot, którym jest książka, płyta lub abonament jakiegoś czasopisma czy jakiejś serii wydawniczej.

I tu, proszę Państwa, dochodzimy wreszcie do cechy ostatniej. W wyniku tego wszystkiego kultura dzisiaj stała się kulturą zinstytucjonalizowaną, bo żyjemy już w takich czasach, że właściwie każde powołanie staje się karierą. Gdy dawniej ktoś chciał ratować ludzi, to szedł, jak Jan Boży[39], po prostu na wojnę i dźwigał rannych na plecach, a dzisiaj trzeba iść do szkoły pielęgniarskiej, trzeba iść na studia medyczne i potem robić specjalizację, martwić się o etat i mieć tysiące kłopotów i tak jest ze wszystkim. Tak samo ksiądz musi być kanonikiem w swoim czasie i tak dalej. Także piosenkarz. I to nawet ludzie tak liberalni jak Stefan Kisielewski, z którym uczestniczyłem w takiej naradzie u księdza kardynała prymasa trzy miesiące temu dotyczącej sacrosongu[40], powiedział, że właściwie nie można tej młodzieży

38 Najprawdopodobniej mowa o ks. Janie Twardowskim (1915-2006), poecie, który m.in. pracował w szkole dla dzieci upośledzonych w Pruszkowie. Swoim wychowankom zadedykował wiersz *Do moich uczniów*, gdzie siebie nazywa: „Ten od głupich dzieci”. Skojarzenie z Laskami k. Warszawy, gdzie znajduje się ośrodek prowadzony przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi i Siostry Franciszkanki Służebnice Krzyża, wydaje się przez to mało precyzyjne. Choć trzeba dodać, że pierwszy wieczór poetycki, zorganizowany przez Jerzego Zawieyskiego, odbył się właśnie w Laskach (1956). Por. A. Sulikowski, *Serce czyste… Świat poetycki ks. Jana Twardowskiego*, Lublin 2001.

39 Św. Jan Boży, właśc. Jan Cidade (1495-1550) – założyciel katolickiego zakonu bonifratrów w celu opieki nad chorymi *Ordo Hospitalarius Sancti Joannis de Deo* (Zakon Szpitalny Świętego Jana Bożego).

40 Sacrosong po raz pierwszy został zorganizowany w 1969 roku w Łodzi przez ks. Jana

pozwolić samej komponować, bo oni tworzą rzeczy głupie, kiczowate i bez sensu, tylko mamy dobrych kompozytorów, niech oni piszą muzykę, a młodzi niech wykonują. No właśnie o to chodzi. Bo właśnie ta kultura robi się u nas potwornie niespontaniczna. Wszędzie ona na świecie jest robiona przez specjalistów i kapitanowie kultury są tak ważni jak kapitanowie przemysłu. Ale u nas właśnie jest to kultura w dodatku jeszcze uzgadniana, a każda kultura, która nie jest śmiałością, każde dzieło sztuki, które nie jest jakąś prowokacją, jest po prostu ziewaniem.

Sądzę, że na tym byśmy mogli wyczerpać to [słowo] wstępne, bo traktuję to jako wprowadzenie do rozmowy, już trudno tu ogarnąć wszystko. Myślę, że z wielkich lęków naszej epoki właściwie do Polski dotarła tylko alienacja; dotarła na pewno frustracja tylko w innym kształcie niż na Zachodzie. Ta alienacja współczesna, ta świadomość, że żyjemy nie swoim życiem w nieprawdziwym świecie, której symbolem na Zachodzie jest autostrada czy metro, w niektórych wierszach. Ta chyba alienacja u nas inaczej się wyraża, ale na pewno to jest to samo przeżycie, mianowicie świadomość jakby nie uczestniczenia, a tylko bycia świadkiem tego, co się dzieje. Organizatorzy naszego spotkania postawili kokieteryjne pytanie: co wynikło ze zderzenia się inspiracji chrześcijańskich i marksistowskich dla kultury polskiej?

Jak to wygląda genetycznie? Pamiętamy, jak to było po wojnie. „Tygodnik Powszechny" po jednej stronie, po drugiej stronie „Kuźnica". Po jednej stronie ksiądz Piwowarczyk, po drugiej stronie „hetman" Żółkiewski[41]. Co ksiądz Piwowarczyk napisał, to Żółkiewski odpowiadał, że ksiądz Piwowarczyk zupełnie Marksa nie rozumie, no i też w końcu wszystko się skończyło, po czym obydwaj umarli: Piwowarczyk fizycznie, a Żółkiewski inaczej. Skończyło się na tym, na czym w Polsce

---

Palusińskiego, który był wówczas duszpasterzem akademickim. Do tego wydarzenia nawiązał m.in. Jan Paweł II słowami: „Był to rodzaj festiwalu muzyki i piosenki religijnej, któremu towarzyszyła modlitwa i refleksja. Spotkania odbywały się w różnych miejscach w Polsce i przyciągały dużo młodzieży. W nich także uczestniczyłem i trochę pomagałem finansowo w ich organizacji. Dobrze wspominam te spotkania". Tenże, *Wstańcie, chodźmy!*, Kraków 2004, s. 36.

41 Ks. Jan Piwowarczyk (1889-1959) przez pierwsze lata faktycznie kierował „Tygodnikiem Powszechnym", choć oficjalnie pełnił tylko funkcję asystenta kościelnego. Zob. J. Piwowarczyk, *Wobec nowego czasu. Z publicystyki 1945-1950*, Kraków 1985; zob. przyp. 26, s. 53. Z kolei Stefan Żółkiewski (1911-1991), krytyk i historyk literatury, stalinizator kultury, był pierwszym redaktorem naczelnym „Kuźnicy", tygodnika społeczno-literackiego. Zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991*, Warszawa 1991, s. 449.

tak często się kończą sprawy, mianowicie na rozwiązaniach praktycznych, to znaczy obydwie administracje jakoś się ułożyły, ucząc się od siebie. To natomiast, co uderza, to jest brak wielkich rozwiązań ideologicznych, od pewnego czasu oczekiwanych przez komunistów na przykład włoskich i hiszpańskich i oczekiwanych właściwie nadaremnie. Dlatego gdybym miał odpowiedzieć na to pytanie, co wynikło, mógłbym odpowiedzieć tylko to: właściwie wyniknął Leszek Kołakowski[42]. To jest jedyna rzecz, która jest twórcza, jedyna i ważna nie tylko dla kultury polskiej, bo to jest rzeczywiście zjawisko, które liczy się w kulturze światowej. Kołakowski – na pewno marksista, zafascynowany Biblią, zafascynowany mistyką, egzegezą, scholastyką. Od scholastyki nauczył się tego, jak zmieniać rzecz, robiąc wrażenie, że się ją wyjaśnia po prostu i precyzuje. Kołakowski ze swoim bezreligijnym chrześcijaństwem, jak on to określa, polegającym na tym, żeby zachować ideały Chrystusa i je praktykować, ale odrzucić Kościół jako instytucję i doktryny kościelne. To był ten słynny artykuł Kołakowskiego w „Argumentach" z grudnia 1956 roku, kiedy pisał, że usuwanie Chrystusa z kultury jest śmieszne i bezowocne i że bez Niego to jest cofanie się jakieś[43]. Kołakowski, który pisał o Chrystusie: nie był on tylko nauczycielem dogmatów, lecz wzorem najświętszych wartości

42 Leszek Kołakowski (1927-2009) – filozof zajmujący się głównie historią filozofii, historią idei oraz filozofią religii, eseista, prozaik; po początkowym uznaniu dla ideologii marksistowskiej – zmienił, wskutek przemyśleń, poglądy, czego symbolicznym wyrazem był 21 października 1966 roku i wygłoszony na Wydziale Historycznym UW wykład *Rozwój kultury polskiej w ostatnim 10-leciu*. Za zbyt radykalną krytykę władz i odchodzenie, w ramach prowadzonych zajęć, od oficjalnego kanonu marksizmu wydalono go z partii, a za udział w wydarzeniach marcowych 1968 roku – odebrano prawo wykładania i publikowania, co zmusiło go do emigracji. Zob. *Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel*, t. 1-2, Kraków 2007-2008. Zob. przyp. 96, s. 70.

43 L. Kołakowski, *Śmierć bogów*, w: tenże, *Pochwała niekonsekwencji*, t. 2, Warszawa 1989, s. 102-110. Tekst ten, z 1956 roku, pierwotnie krążył w maszynopisie, a drukiem ukazał się dopiero w 1989 roku we wspomnianym tomie. Stanowi on wnikliwą i krytyczną ocenę marksizmu pretendującego do roli nowej religii. Z kolei w 1965 roku Kołakowski opublikował w „Argumentach", piśmie Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, esej *Jezus Chrystus – prorok i reformator*, w którym stwierdził, iż „Osoba i nauka Jezusa nie mogą zostać usunięte z naszej kultury ani unieważnione, jeśli kultura ta ma istnieć i tworzyć się nadal". Por. J. A. Kłoczowski, *Więcej niż mit. Leszka Kołakowskiego spory o religię*, Kraków 1994, s. 27-36; zob. także L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, Kraków 2014.

ludzkich i zaprzeczenie tego, o co Chrystus walczył, byłoby gruntownym zerwaniem z ciągłością duchową życia i że Chrystus to jest wzór autentyzmu radykalnego. Także na pewno ten Kołakowski skomplikowany – i kantowski, egzystencjalny i humanistyczny, i jakoś chrześcijański, analityczny i spirytualny marksista – jest chyba tym, co można by określić jako wyznacznik zjawiska, które może jest i oby było szersze. Ale chyba nie za wiele owoców ta konfrontacja w sensie właśnie kulturowym przyniosła.

Jeżeli byśmy teraz na zakończenie zadali sobie pytanie: jak można by widzieć rolę chrześcijaństwa w kulturze polskiej współczesnej? Wydaje mi się, że chrześcijaństwo tej kulturze dzisiaj przede wszystkim przypomina genezę śródziemnomorską i to chrześcijaństwo reprezentuje to, co w tej kulturze jest historią, zakorzenieniem i tradycją, a więc te wartości, które obok fascynacji nowoczesnością stanowią dominujące zjawiska we współczesnej kulturze polskiej, która jest, jak każda prawdziwa kultura, antynomiczna. Tradycjonalizm z jednej strony, z drugiej strony jakieś wielkie pragnienie nowoczesności. I tutaj wielkie pretensje do Kościoła po Vaticanum II[44], to znaczy nie pretensje ze strony ludu, bo lud przyjął to, że msza jest po polsku i nawet zniósł to, że proboszcz się do niego odwrócił twarzą, powiedzmy, po tysiącu lat, ale to są głównie pretensje inteligencji, w tym także wielu artystów i twórców. Myślę, że dlatego artystów, że oni widzieli w Kościele formę doskonałą, kształt jakoś artystycznie doskonały. I oto teraz ten kształt na ich oczach sam się dekomponuje, sam siebie oszpeca i pozbawia tego, co stanowiło jego uroki, jego tajemniczość, mianowicie ten ezoteryczny, tajemniczy język, to, że to wszystko się działo jakoś ukryte, a teraz ustawia się stół pośrodku ludzi i tak się sprawia tę liturgię. Właśnie rzecz idzie o ołtarze, o których Asnyk

44 Sobór Watykański II (1962-1965) – dwudziesty pierwszy sobór powszechny Kościoła katolickiego; zwołany przez Jana XXIII celem otwarcia Kościoła na dialog ze współczesnym światem (*aggiornamento* – uwspółcześnienie). Zapoczątkował reformę poprzez m.in. większe otwarcie na dialog ekumeniczny, reformę liturgiczną czy biblijną. Owocem obrad odbytych w ramach czterech sesji jest szesnaście dokumentów (cztery konstytucje, dziewięć dekretów, trzy deklaracje). Sobór zamknął Paweł VI. Wśród polskich hierarchów uczestniczących w obradach wspomnieć należy kardynała Stefana Wyszyńskiego, abpa Karola Wojtyłę i abpa Bolesława Kominka. Zob. G. Alberigo, *Krótka historia II Soboru Watykańskiego*, Warszawa 2005; R. Dudała, *(Po)soborowy koniec świata*, „Więź" 2012, nr 4 (642), s. 124-128; tenże, *Postconcilium: wokół recepcji, charakteru i hermeneutyki Soboru Watykańskiego II*, „Kieleckie Studia Teologiczne" 2015, nr 14, s. 47-64.

pisał: „nie depczcie przeszłości ołtarzy”[45]. Ale na wielkie szczęście w Polsce nie wylano dziecka pobożności ludowej razem z soborową kąpielą. I chyba to jest wielka szansa. Jeżeli są tu jacyś kontestatorzy, pewnie się na mnie obrażą, ale mnie się wydaje, że to jest chyba to najcenniejsze, że mianowicie pobożność ludowa, to wielorakie powiązanie katolicyzmu z kulturą ludową, że to nie zostało przecięte. I mało, powiedziałbym więcej, nawet to się wzmocniło, bo ta nowa msza stała się właściwie nabożeństwem ludowym. Bo cóż lud robił w czasie mszy przez tak liczne wieki? On sobie śpiewał swoją mszę po polsku. To była druga liturgia zupełnie niezależna. Te pieśni nieraz nie miały żadnego związku z liturgią mszalną, ale ci ludzie coś robili, oni byli aktorami świętego, wielkiego dramatu chrześcijańskiego i to się odbywało obok liturgii. A teraz msza, która jest po polsku, niestety nie dość śpiewana, tu jeszcze ciągle trzeba by myśleć o tym, żeby ona stała się bardziej urozmaicona, bo to ciągłe recytowanie, te ciągłe słowa jakoś stają się monotonne. Ona stała się nabożeństwem ludowym do tego stopnia, że wyparła prawie zupełnie nieszpory, co wcale nie jest dobrze, i nawet nabożeństwa majowe, które wydawały się, że u nas są czymś zupełnie nienaruszalnym. Oczywiście byłaby kwestia – jeżeli już wchodzić w takie detale – jak ocalić gorzkie żale, jak ocalić kolędy, „Święty Boże”, te wszystkie melodie, te wszystkie teksty, które odnajdujemy właśnie w dziełach tej wielkiej kultury, tej oficjalnej, nie ludowej kultury[46]. Myślę, że nie bez znaczenia jest to, co biskup Tokarczuk[47], ale pewnie bardziej niż

45 „Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy, / Choć macie sami doskonalsze wznieść; / Na nich się jeszcze święty ogień żarzy / I miłość ludzka stoi tam na straży, / I wy winniście im cześć!”. A. Asnyk, *Do młodych*, w: *Poezye*, t. 2, Lwów 1898, s. 59.

46 Na temat zgodności między liturgią a pobożnością ludową zob. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, Poznań 2003.

47 Ignacy Marcin Tokarczuk (1918-2012) – bp diecezjalny przemyski w latach 1966-1993 (w latach 1992-1993 abp metropolita), dr filozofii; zasłynął z oporu wobec władz komunistycznych, czego szczególnym wyrazem było m.in. erygowanie dwustu dwudziestu nowych parafii i budowa ponad czterystu kościołów i kaplic. Jako duszpasterz angażował się w działalność KOR-u, ROPCiO, Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej i NSZZ „Solidarność”. Zob. *Arcybiskup Ignacy Tokarczuk w oczach społeczeństwa*, oprac. J. Zimny, Sandomierz 2003; A. Garbarz, *Działalność duszpastersko-społeczna arcybiskupa Ignacego Tokarczuka*, Rzeszów 2006; *Aktualność posługi Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka*, oprac. J. Zimny, Sandomierz 2006; *„Nie można zdradzić Ewangelii”. Rozmowy z abp. Ignacym Tokarczukiem*, Rzeszów–Kraków 2012; *„Non omnis*

on, to zauważył pewnie ksiądz Piwowarski[48] i inni socjologowie religii w Polsce, że w pobożności ludowej, którą (wystarczy poczytać pamiętniki Witosa[49], żeby wiedzieć, jaka ona była, także jak ona wiele ludziom dawała, ale zarazem jak była ona straszliwie alienująca, to straszenie diabłami i piekłem; jak Witos opowiada, że kobiety, jak wracały po sumie, to nieraz do następnej niedzieli nie mogły przyjść do siebie, tak je ksiądz postraszył okropnie). Otóż Piwowarski i Tokarczuk właśnie mówią o tym, że w pobożności ludu polskiego na miejsce lęku zjawia się motywacja miłości. To byłoby rzeczywiście coś bardzo znacznego, a w każdym razie, jeśli chodzi o te formy, to nie ich likwidacja, tak jak to się stało na Zachodzie, ale ich pogłębienie, ich kontynuacja w większych, głębszych wymiarach na teraz i na potem, to jest chyba to zadanie, które przed Kościołem stoi.

Czego kultura dzisiaj oczekuje od religii, nie tylko w Polsce? Mnie się wydaje, że na to najlepiej odpowiedział Karol Marks. Nie mam na myśli tego słynnego zdania, że religia to opium dla ludu, tylko to zdanie, które poprzedza owo słynne, mianowicie: religia jest oddechem duszy w bezdusznym świecie[50]. I właśnie w tym spłaszczonym świecie kultury horyzontalnej chrześcijaństwo może i powinno przywrócić, dać ludziom przeżycie wielkiej amplitudy ich losu, wielkiego dramatu ludzkiego, inności, głębi, tajemnicy. Po prostu dzisiaj, kiedy człowiek najczęściej staje wobec takiego konsumpcyjnego wyboru, czy mieć albo nie mieć, albo mieć więcej i mieć mniej, to trzeba by powiedzieć, że są jeszcze takie wybo-

---

moriar". Abp Ignacy Tokarczuk we wspomnieniach, relacje zebrał, wstępem i przypisami opatrzył M. Krzysztofiński, Rzeszów–Lwów 2016.

48 Władysław Piwowarski (1929-2001) – ksiądz katolicki, socjolog religii i wykładowca nauki społecznej Kościoła związany z KUL; na temat pobożności ludowej zob. m.in. *Religijność ludowa. Ciągłość i zmiana*, Wrocław 1983; *Z badań nad religijnością polską. Studia i materiały* (redakcja wspólnie z W. Zdaniewiczem), Poznań–Warszawa 1986; *Religijność polska w świetle badań socjologicznych* (redakcja wspólnie z W. Zdaniewiczem), Warszawa 1990. W pierwszą rocznicę śmierci ks. Piwowarskiego zorganizowano w Collegium Jana Pawła II na KUL-u poświęcone mu sympozjum. W programie znalazły się m.in. wystąpienia prof. W. Zdaniewicza (*Teoretyczne założenia do badań nad religijnością w ujęciu ks. prof. W. Piwowarskiego*), bp. prof. K. Ryczana (*Główne kierunki badań socjologicznych*), ks. prof. R. Kamińskiego (*Wkład ks. prof. W. Piwowarskiego w rozwój teologii pastoralnej*) i ks. dr. K. Święsa (*Wkład ks. prof. W. Piwowarskiego w rozwój katolickiej nauki społecznej*).

49 Por. W. Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1978.

50 Sercem kultury była dla Janusza Pasierba sztuka, a duszą – religia. Por. J. S. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983, s. 81; W. Korzeniak, *Wychowawcza funkcja kultury według ks. Janusza Pasierba*, Pelplin 2009.

ry jak zło i dobro, jak ocalenie i zatracenie siebie. Chrześcijaństwo jest tą religią, która mówiła i mówi: cóż pomoże człowiekowi choćby zyskał cały świat, a stracił swoją duszę[51]. Chrześcijaństwo, które jest przecież ideą antykonsumpcyjną, która proponuje stosunek nie tylko, na pewno nie w większym wymiarze ofiarnym, ale na pewno stosunek bezinteresowny do świata w stosunku do piękna. Kiedy Chrystus mówił: popatrzcie na lilie, popatrzcie na ptaki, to właśnie proponował ludziom tego rodzaju spojrzenie[52]. Chrześcijaństwo, które ratuje prawa ludzkie. Ba, ale tutaj właśnie to chrześcijaństwo, ten Kościół musi zacząć respektować te prawa wewnątrz siebie, musi się sam wyzbyć cech totalitarnych, które przekazał innym późniejszym formacjom. I tutaj jest właśnie problem i struktur, i problem instytucji. Na wielkie szczęście nasze instytucje kościelne są dość słabe, bo muszą wiele rzeczy robić „na lewo" i w efekcie wielowiekowa rutyna się trochę zdekomponowała i trochę się rozluźniła.

Jakiego chrześcijaństwa szukają, czego w chrześcijaństwie szukają twórcy, ci ludzie, którzy tworzą elitę współczesnej kultury polskiej? Swego czasu, za poduszczeniem mego znakomitego przyjaciela, powziąłem szaleńczy pomysł napisania książki o tym, co zostało z chrześcijaństwa w kulturze polskiej, to znaczy miał to być szereg rozmów nie z zawodowymi katolikami i nie z zawodowymi komunistami, tylko z tą trzecią siłą w Polsce, to znaczy z wielkimi artystami. Ten zbożny zamiar niestety upadł, ale jedno pozostało: mianowicie ci wszyscy ludzie, więc

51 „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?". Mt 16, 26.

52 „Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia? A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary? Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy", Mt 5, 25-34.

socjologowie, filozofowie, pisarze, artyści, reżyserzy, ci wszyscy ludzie okazali się być często pod silnym urokiem chrześcijaństwa, ale jego wartości moralnych, jego wartości, powiedziałbym, etycznych i estetycznych, natomiast oni wszyscy byli heretykami w tym znaczeniu, że *hairesis* to jest wybór i że człowiek wybiera sobie coś, co akceptuje, a odrzuca resztę rzeczy[53]. I na pewno wszyscy oni mieli pretensje do praktyk i do instytucji. Ich pretensje może streszcza taki krótki tekst poetycki, który pozwolę sobie przeczytać:

> Odnowa teologii, bo teologia jeszcze nie zginęła. Można pisać. Potrzebne są nowe traktaty o niegasnącym krematorium piekle, o diabłach niewidzialnych jak policje tajne, czyśćcu dochodzeń, o raju jedności, dla której warto poświęcić sumienie, o konieczności tępienia odszczepieństw i o pokusach, czyli prowokacjach. Pisz: kto ma władzę, uczy nieomylnie, wierzyć jest warto tylko fanatycznie; gdy mózg w ofierze złożysz, zyskasz spokój, bezpieczny będziesz, gdy zadławisz serce. Oto cztery tezy. Lista tematów spisana pospiesznie może być dłuższa. Potrzebne są nowe traktaty[54].

I tutaj właśnie sprawa wydaje mi się wyglądać następująco. Na pewno chrześcijaństwo powinno dawać kulturze polskiej tę tonację tradycji zakorzenienia historii, ten wymiar historyczny w najgłębszym sensie, ale z drugiej strony to musi być to chrześcijaństwo, które w Kościele katolickim podjęło przez Sobór Watykański dzieło wielkiej przemiany postaw i myślenia. Bo to właśnie Sobór Watykański II w konstytucji *Gaudium et spes* proklamował te cechy kultury, których ocalenie uważamy za najważniejsze i w Polsce, i na świecie, mianowicie jej pluralizm i wolność kultury. I to właśnie Sobór Watykański II powiedział, że ani Kościół, ani państwo nie powinny określać modelu ani treści kultury[55].

---

53 Herezja (gr. αἵρεσις, *hairesis* – wybierać) – w Nowym Testamencie ugrupowanie sekciarskie albo stronnictwo lub opinia prowadząca do rozdarcia. Z czasem wyraz „herezja" zaczął oznaczać samowolne i uparte odstępstwo osoby ochrzczonej od prawowiernej nauki wiary. Por. G. O'Collins, E. G. Farrugia, *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych z indeksem angielsko-polskim*, Kraków 2002, s. 105.

54 Autor cytatu nieznany.

55 *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes"*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje*, s. 511-606. Drugi rozdział drugiej części dokumentu, zatytułowany *Właściwe wspieranie rozwoju kultury*, porusza kwestie dotyczące sytuacji kultury w świecie współczesnym, niektórych zasad właściwego wspierania kultury oraz zadań chrześcijan w dziedzinie kultury.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Dziękuję bardzo księdzu Januszowi z jednej strony za ten imponujący, moim zdaniem, fresk historyczny na temat naszej kultury polskiej, a z drugiej strony za analizę sytuacji obecnej i za to, co chrześcijaństwo może dać współczesnej kulturze w Polsce, ewentualnie czego twórcy żądają od Kościoła. Oczywiście temat taki, jak chrześcijaństwo a współczesny kształt kultury polskiej, jest niewyczerpany. Z tego zdawaliśmy sobie sprawę i również ksiądz Janusz. Nie chodziło o to, żeby powiedzieć wszystko, chodziło o to, żeby dać jakieś zasadnicze linie, które zdaniem autora tej prelekcji, moim zdaniem znakomitej, są istotne. Otóż chciałbym, żeby zupełnie szczerze i otwarcie wymieniono teraz różne poglądy na ten temat, ponieważ z założenia nie ma być to wysłuchanie prelekcji i odejście do domu, ale ewentualne wymienienie poglądów.

DYSKUTANT 1: Można?

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Proszę bardzo.

DYSKUTANT 1: Po prostu chciałbym ośmielić innych. Też chciałbym na jedną rzecz zwrócić uwagę, na trudność poruszenia tego problemu bez trochę przygotowania, bez planu. To znaczy na przyszłość byłoby dobrze, jeśli to jest możliwe, żebyśmy mieli pewne punkty, to wtedy może być dyskusja bardziej żywotna, jeśli to jest możliwe przynajmniej na chwilę przed spotkaniem. Było tyle ciekawych i powiedzmy takich twórczych, zapładniających myśli, że pierwszą rzeczą jest satysfakcja, żeśmy to mogli usłyszeć. Uderzyła mnie krytyka pewnej postawy naszej (nie postawy naszej kultury, tylko naszej postawy) i w związku z tym i kultury, którą chcemy bronić, którą chcemy tworzyć, którą chcemy rozszerzać i tych murów nie stawiać. Otóż wydaje mi się, że bardzo to czuję osobiście, że byliśmy i może jesteśmy jeszcze ciągle uważani za twierdzę i że otaczamy się tym murem. Natomiast wydaje mi się, że tak porównując troszkę z tym, co się dzieje na Zachodzie, to bym raczej myślał, że z tej twierdzy można robić śmiało wypady. Nie w imię sarmatyzmu, że mieliśmy takie przeżycia, jakich inni nie mieli, ale niewątpliwie, w Europie przynajmniej, mieliśmy przeżycia, których inni nie mieli i zachowaliśmy pewne rzeczy, których inni nie mają i których nam zazdroszczą. Stąd prosiłaby się postawa ofensywna. Wiem, żeśmy niewiele zyskali kulturalnie z reformacji. Nie zyskaliśmy, wręcz po prostu nie przeszliśmy reformacji głębiej i stąd niewiele to nam dało. Także takie mam wspomnienie z pobytu w Szwajcarii w czasie wojny i z internowania, że wielu młodych przeżywało po raz pierwszy reformację. Powiedzmy, że był wpływ pastorów, często ich córek, ale to się działo i było szereg z rodzin bardzo katolickich, jak to się mówi, którzy przechodzili na protestantyzm, bo to była dla nich nowość, bo w kulturze polskiej nie było jakichś

antybakcyli, czy jak to się mówi, przeciwko tym fermentom. Po prostu tego fermentu nie przeżyliśmy. Czy marksizm z punktu widzenia umysłowego, powiedzmy z punktu widzenia teoretycznego, czy naprawdę w Polsce jest przez kogoś mocno reprezentowany?

KSIĄDZ JANUSZ PASIERB: Otóż to.

DYSKUTANT 1: Czy są tacy właśnie teoretycy wysokiej klasy, z którymi dyskusja coś by rzeczywiście wnosiła? I czy taka dyskusja w ogóle jest w Polsce możliwa? A w każdym razie, wydaje mi się, byłoby bardzo celowe, żeby nasi marksiści, więksi i mniejsi, przeczytali to, co napisał tutaj sekretarz partii komunistycznej francuskiej, gdzie, chcąc zjednać sobie rolników we Francji, mówił o pluralizmie, o tych wszystkich założeniach teoretycznych. Ciekawy jestem, czy ten jego tekst, ta książka jest w ogóle w Polsce do nabycia.

KSIĄDZ JANUSZ PASIERB: Trudno mi powiedzieć.

DYSKUTANT 1: Ale to jest, w każdym bądź razie byłoby to ciekawe, bo to jest spojrzenie – co trzeba mówić ludziom, żeby ta teoria marksistowska była, mogła być przyjęta. Jeśli chodzi o to, jakie są (z rozmowy z przyjaciółmi francuskimi) krytyki w stosunku do Kościoła w Polsce. To, co już było dosyć znane, to znaczy, że Kościół był w Polsce mało eufemiczny, że w tym kierunku jakoś niewiele się myśli i robi. Ma inne Kościół problemy w Polsce, na pewno, ale takie są zarzuty. Drugi to, że nie podoba się wielu to, że Kościół ma takie cechy polityczne, że jest pewną władzą. A z drugiej strony jest zazdrość i zachwyt nad tym, że to jest Kościół wszystkich, że to jest Kościół, nie tak jak tutaj często elity umysłowej, tylko wszystkich, że jest Kościołem ludowym, znaczy dla wszystkich, wszyscy nim żyją. No to takie pierwsze uwagi.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Proszę bardzo.

DYSKUTANT 2: (*niezrozumiały fragment*) śladami myśli Księdza Profesora. Ale może w nieco innym ujęciu, w innym ustawieniu problemu. Zaczynam od początków naszych, nawet od sformułowania definicji (*niezrozumiały fragment*) Księdza Profesora, kultura to są wzory sposobu myślenia i postępowania. Moje rozumienie kultury jest nieco odmienne. To jest całokształt wszystkich idei, wszystkich sentymentów, całej woli poszczególnych grup społecznych, które chcą tworzyć przyszłość, chcą tworzyć cywilizację. W tym duchu miałbym (*niezrozumiały fragment*) co do podstaw naszej polskiej kultury. Kultura polska dla mnie formowała się przede wszystkim w wieku XIII i XIV jako kultura odmienna zarówno od ówczesnego

poziomu kultury europejskiej, zwłaszcza od kultury naszych sąsiadów – i zachodnich, i wschodnich. Był to wynik podziału, który nastąpił po Bolesławie Krzywoustym[56]. Dwa wieki. W tym władza, czynnik polityczny, który wszystko zasadniczo wtedy i dzisiaj zwłaszcza organizuje. Władza absolutna w Polsce nie istnieje. Istnieją mali książęta, którzy ze sobą konkurują, walczą, walczą nawet poszczególne rody. Znamy wielki ród, który przysporzył kilku świętych, ród Odrowążów[57]. Walka, która trwała kilkadziesiąt lat, jeżeli nie przeszło sto. I wtedy wydobywa się społeczeństwo, wtedy dochodzi do głosu. Powstanie Polski Łokietkowej[58], powstanie wielkości polskiej Kazimierza Wielkiego[59], bo rzeczywiście koncepcja wielka, sporo ma w korzeniach narodów. Ponadto tworzyła dzięki ogromnemu wysiłkowi Kazimierza Wielkiego okres cały jagielloński, okres wielkości, odrębności i siły, którą reprezentowała w środku Europy olbrzymia koncepcja, olbrzymi potencjał polityczny, jakim było państwo jagiellońskie. Nasza niewątpliwie, zgadzam się całkowicie z księdzem profesorem, że zasadnicza baza naszej kultury to jest jednak Kościół, pojednawczość, która wyszła z naszego położenia geograficznego. Była naszym całym (*niezrozumiały fragment*). Ta pojednawczość do szczytu swojego doszła w koncepcji unii polsko-litewskiej – unii brzeskiej[60], unii horodelskiej[61],

56 W tzw. Ustawie sukcesyjnej Bolesława Krzywoustego władca ustalił zasady następstwa tronu i wprowadził podział terytorialny Polski między synów. Ustalenia weszły w życie zaraz po śmierci Krzywoustego w 1138 roku. Por. E. Rymar, *Primogenitura zasadą regulującą następstwo w pryncypat w ustawie sukcesyjnej Bolesława Krzywoustego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1994, nr 1-2, s. 1-19.

57 Wśród świętych z rodu Odrowążów wspomnieć należy dominikanów: św. Jacka (1183-1257) i bł. Czesława (ok. 1175-80-1242), i norbertankę bł. Bronisławę (ok. 1203-1259).

58 Władysław I Łokietek (1260/61-1333) – od 1320 roku król Polski.

59 Kazimierz III Wielki (1310-1370) – od 1333 roku król Polski.

60 Unia brzeska (1596) to połączenie Cerkwi prawosławnej z Kościołem łacińskim w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, dokonane w Brześciu Litewskim. Część duchownych i świeckich prawosławnych uznała papieża za głowę Kościoła i przyjęła dogmaty katolickie, przy jednoczesnym zachowaniu bizantyjskiego rytu liturgicznego. Następstwem okazał się być podział społeczności prawosławnej na zwolenników unii (unitów) i przeciwników (dyzunitów). Por. *Unia brzeska. Geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich. Praca zbiorowa*, red. R. Łużny, F. Ziejka i A. Kępiński, Kraków 1994.

61 Unia horodelska (zawarta 2 października 1413 roku w Horodle pomiędzy Polską a Litwą) potwierdzała wspólną politykę obu państw, wprowadziła instytucję odrębnego

unii lubelskiej[62]. Znane są dokumenty z roku 1569-1570 posła cara (nie pamiętam: czy to był Wasyl I, czy Iwan Groźny), który napisał do cara, jakie wrażenie na nim zrobiła ta unia wolnych narodów, ludzi wolnych. Pojęcie nieznane w tej części Europy jeszcze do dzisiaj. Społeczeństwo na terenie Rosji nie miało nigdy tego poczucia szukania wolności, o której Ksiądz Profesor mówił, która dzisiaj jest w tym młodym pokoleniu, które się często buntuje i zażąda wolności. Na to samo zjawisko zwróciła nam uwagę pani de Lipkowska, która była posłanką do *Assemblée nationale*[63]. Była kilka tygodni w Polsce, w Krakowie. Syn jej jest obecnie jednym z członków rządu – Jean de Lipkowski. I właśnie mówiła o tym, jak ta młodzież szuka, szuka prawdy, szuka wolności wypowiedzenia się. Jest ta wolność, zdobyła sobie ta młodzież prawo, dyskutuje często nie (*niezrozumiały fragment*). Będę mówił skrótami, tak że przechodzę (*niezrozumiały fragment*) do tego zagadnienia, które należało poruszyć, ale znowu do innego zagadnienia chcę wrócić – do antynomii kultury, a zwłaszcza kultury polskiej, niewątpliwie też polskiej, wszystkie kultury są antynomiczne. Jeśli chodzi o kulturę polską, nie zawsze się zgadzam z interpretacją Księdza, jeżeli chodzi o romantyzm polski. Otóż jesteśmy bliżej romantyzmu, tutaj emigracja paryska. Wystarczy pójść na cmentarz Montmartre[64], pójść w aleję *de Pologne*, widzieć groby polskie i wszystkie napisy, zwłaszcza na grobie wspólnym. Tam są wspólne groby. Jest (*niezrozumiały fragment*), jest koło Bieleckiego jest taki grób (*niezrozumiały fragment*) napis krzyżem, ksiądz (*niezrozumiały fragment*) jest tam pochowany. I taki napis, którego chyba

---

wielkiego księcia na Litwie, wspólne sejmy i zjazdy polsko-litewskie oraz urzędy wojewodów i kasztelanów na Litwie. Por. *Unia horodelska 1413*, red. L. Korczak, Kraków 2014.

62 Unia lubelska (zawarta 1 lipca 1569 roku na sejmie walnym w Lublinie) zawarta pomiędzy stanami Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. W jej wyniku powstała Rzeczpospolita Obojga Narodów – ze wspólnym monarchą, herbem, sejmem, walutą, polityką zagraniczną i obronną – zachowano odrębny skarb, urzędy, wojsko i sądownictwo. Por. *Unia Lubelska 1569 roku w dziejach Polski i Europy*, Lublin 2004.

63 Irène de Lipkowski (1898-1995) – francuska polityk; jej syn Jean de Lipkowski (1920-1997) był francuskim politykiem polskiego pochodzenia.

64 Cmentarz Montmartre (zw. Północnym) to jedna z polskich nekropolii poza granicami kraju. Pochowanych jest tu wielu znanych i wybitnych przedstawicieli narodu polskiego, artystów, naukowców, żołnierzy i działaczy politycznych, m.in. Juliusz Słowacki, Józef Bogdan Dziekoński czy Joachim Lelewel. Por. *Polacy pochowani na cmentarzu Montmartre oraz Saint-Vincent i Batignolles w Paryżu*, red. A. Biernat, S. Górzyński, Warszawa 1999.

nie zapomnę nigdy: „na pamiątkę jutrzni wolności przez żałobę narodu świtająca" (*niezrozumiały fragment*). Ta Polska i ten krzyż na wspólnym grobie kilku generałów, pułkowników, księży. Wystarczy. Antynomia kultury polskiej nigdy może tak nie wyszła w całości, w pełni jak w latach 1793-1815[65]. Cała kultura polska romantyzmu polskiego tworzyła się na dwóch sprzecznych zdawałoby się tezach. Jedna teza – ten tradycjonalizm, o którym mówił ksiądz profesor, a druga teza, druga siła to jest rewolucji francuskiej, rewolucji, która doprowadziła do tego, że całe pokolenie, które w 1795 straciło wiarę w możliwość istnienia narodu. Naród mógł tylko już istnieć wtedy, kiedy istnieje państwo, państwo przestało istnieć. I ten tradycjonalizm polski on się przede wszystkim wyraża w ogromnej pracy towarzystwa nauk[66], pracy Staszica[67], Niemcewicza w *Śpiewach historycznych*[68]. Ci Niemcewicze, cała ta ekipa tej elity polskiej, o której mówił Ksiądz Profesor, która tutaj przyjechała do Francji. Przyjechała, kiedy znalazła miejsce oczywiście w armii rewolucyjnej Bonapartego, przyszła później do Polski. Romantyzm polski, niezależnie od tych pierwszych dzieł Mickiewicza czy całej ekipy filaretów, filomatów, Zana, innych, tworzy ekipa na skutek dramatu wielkiego narodowego, zwłaszcza tragedii powstania listopadowego, i korzystając z tego powiewu, który idzie ze wszystkich protestów narodów, takich jak francuskich, jak belgijskich, poszliśmy tutaj. Nasze powstanie z [18]30 roku rozpoczęło się dlatego, że armia polska miała być armią idącą na zniszczenie wolności sprzed rewolucji, historii sprzed od 1830. Na to wszystko odpowiada Mickiewicz, nasi wieszczowie, odpo-

65 Lata 1793-1815 to okres wojen napoleońskich, na które złożyła się seria konfliktów zbrojnych pomiędzy Francją i państwami z nią sprzymierzonymi a zmieniającą się koalicją innych państw europejskich, w czasach supremacji Napoleona Bonapartego. Zob. H. Camon, *Wojna napoleońska – bitwy*, Oświęcim 2015.

66 Najprawdopodobniej chodzi o Towarzystwo Przyjaciół Nauk, którego Stanisław Staszic był prezesem od 1808 roku lub założone przez niego w 1812 roku Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie.

67 Stanisław Wawrzyniec Staszic (1755-1826) – pionier spółdzielczości, pisarz polityczny i publicysta, filozof, tłumacz; członek Izby Edukacyjnej Księstwa Warszawskiego, minister stanu i zastępca ministra oświaty. Zob. C. Leśniewski, *S. Staszic, jego życie i ideologia w dobie Polski Niepodległej (1755-1795)*, t. 5, z. 2, Warszawa 1926 („Rozprawy Historyczne Towarzystwa Nauk Warszawskiego").

68 *Śpiewy historyczne* to zbiór pieśni historyczno-patriotycznych autorstwa Juliana Ursyna Niemcewicza, wydany po raz pierwszy w 1816 roku, tworzący wyidealizowaną wizję przeszłości Polski. Dzieło powstało na zamówienie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego Niemcewicz sam został prezesem w 1827 roku.

wiadają ekipy polityczne i księcia Adama [Czartoryskiego], i Towarzystwa Demokratycznego [Polskiego]. Tworzą się nowe głębokie wartości kultury polskiej, do dziś niezapomniane. A to wszystko idzie w powiewie tej woli wolności, której nie ma na wschodzie Europy i łatwo nie będzie. Mówię jako ten, który dwa lata spędził w Rosji Sowieckiej, dwa lata na stanowiskach dyplomatyczno-konsularnych. Widziałem dramatyzm całych narodów, tak jak na przykład niszczenie głodem narodu ukraińskiego. (*niezrozumiały fragment*) zdrowiem przepłaciłem. Nie mówię o tym, żeby kimkolwiek (*niezrozumiały fragment*) zawsze obiektywnym, jeśli chodzi o Rosję Sowiecką, Związek Sowiecki, bo to jest nasz sąsiad wschodni, musi przeżywać. Jules Michelet powiedział, jest wielkim historykiem, bodajże w swojej pracy o Kościuszce[69]: (*niezrozumiały fragment*) Polonia. To jest poprzez ten ruch intelektualny, który istnieje, zawsze istniał, nie może istnieć w Polsce – odbywa się często na emigracji. Taka jest nasza historia. Poprzez ten ruch pewne elementy naszych przeżyć muszą dojść do świadomości społeczeństwa rosyjskiego, sowieckiego. Wracam teraz jeszcze do ostatniego zagadnienia, to jest nowoczesności całej kultury i marksizm. Ja byłem marksistą. Byłem nawet sekretarzem generalnym w czasie wojny Polskiej Partii Socjalistycznej. To jest koncepcja (*niezrozumiały fragment*) to jest koncepcja, do której się trzeba ustosunkować, ale nie wiem, czy tym najlepszym wyrazicielem Karola Marksa – Karol Marks jest przecież jednym z tych filozofów, którzy mieli ogromny wpływ na nasz wiek i na obecną naszą epokę, przyszłość należy raczej w XXI wieku już nie do Marksa, chyba do Hugona[70] i innych, którzy reprezentowali w myśli socjalistycznej większe, głębsze rozumienie człowieka aniżeli to było u Karola Marksa. Wspominał ksiądz profesor Brzozowskiego. O tym pisał w *Ideach* Brzozowski[71], że to, co się mściło na Marksie, to olbrzymie zacofanie kulturalne Niemiec XIX wieku. Dlatego Hugon głębiej rozumiał charakter człowieka, psychikę człowieka aniżeli Karol Marks, który widział tylko ruchy towarów. Człowiek to nie jest towar.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Proszę bardzo.

---

69 Mowa o: J. Michelet, *Légendes démocratiques du Nord*, P.U.F., Paris 1968; pierwszy rozdział zatytułowany jest *Kościuszko*.

70 Za tym określeniem może się kryć Johan Hugo Wyttenbach.

71 Por. S. Brzozowski, *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, Lwów 1910. Są to filozoficzne rozważania ujęte w formę dialogu między Ryszardem (pierwowzorem jest Ryszard Avenarius, zwolennik empiriokrytycyzmu) i Emanuelem (nawiązanie do Immanuela Kanta i jego poglądów).

KSIĄDZ JANUSZ PASIERB: Proszę Państwa, z przyjemnością słyszę zarówno wypowiedzi znakomitego prelegenta, jak i przebieg tej rozmowy. Dziś jesteśmy dawno poza atmosferą upominania się o prawa należne kulturze polskiej we wspólnocie europejskiej. Dawno jesteśmy poza atmosferą anegdoty „słoń a sprawa polska"[72]. Dawno jesteśmy poza wszystkim, co można by nazwać kompleksem niższej wartości naszej kultury. Ponieważ Pan, który pierwszy zabierał głos w rozmowie, wspomniał o konieczności ofensywnego traktowania dorobku kultury naszego kraju, chciałbym powiedzieć, iż w nawiązaniu do motywu niemodności wątków, które są żywe aktualnie w kulturze polskiej, wydaje się, że do tych niemodnych wątków może należeć przyszłość rodzinnej Europy. Na znakomite wyrażenie Miłosza można się powołać[73]. Wiadomo chyba prawie wszystkim, że w ciągu trzydziestolecia powojennego w Polsce powstała bardzo licząca się szkoła filozoficzna w Lublinie[74]. Powstają być może liczące się wydarzenia w zakresie teologii chrześcijańskiej. Rzecz polega tylko na tym, żebyśmy umieli o tym mówić, to ukazać rodzinnej Europie, dla której wprawdzie, powiadam, są to w tej chwili wydarzenia niemodne, wątki niemodne, ale obawiam się, że są to wątki, do których właśnie przyszłość może niedaleka, ale być może. Takim sygnałem tylko chciałbym zwrócić na to uwagę.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Właśnie. I w związku z tym chciałem już po wypowiedzi pierwszego z dyskutantów odpowiedzieć przypowieścią z prawdziwego

---

72 W XIX wieku sformułowanie to było używane na określenie szukania we wszystkich kwestiach związków z polską sprawą narodową. Por. *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, red. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, s. 421-422.

73 C. Miłosz, *Rodzinna Europa*, Paryż 1959. Jest to esej biograficzny będący zarazem studium na temat Europy Wschodniej i wielkich problemów epoki.

74 Lubelska Szkoła Filozoficzna kształtowała się od lat pięćdziesiątych XX wieku. Polemizowała z nurtami pozytywistycznymi oraz marksizmem, m.in. broniąc racjonalnych podstaw chrześcijańskiej doktryny. Głównymi jej kierunkami badań są: egzystencjalna koncepcja bytu, filozofia człowieka i kultury; metodologia filozofii i zastosowania logiki do filozofii; mediewistyka, także filozofia polska XV-XVIII wieku; etyka personalistyczna; badania nad religią w aspekcie metafizycznym oraz semiotycznym i metodologicznym; badania nad filozofią Romana Ingardena w kontekście szerszych studiów nad fenomenologią i filozofią umysłu. Przedstawiciele szkoły to m.in.: Mieczysław Albert Krąpiec, Stefan Swieżawski, Karol Wojtyła, Zofia J. Zdybicka. Por. S. Janeczek, *Lubelska Szkoła Filozofii Klasycznej*, „Idea. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych" 2006, nr 18, s. 143-159.

życia. Mianowicie o losach Dostojewskiego. Kiedy Dostojewski jechał na zesłanie, wówczas w Tobolsku pewna dama z arystokracji podarowała mu Biblię. I ten człowiek nie miał zupełnie nic innego do czytania, tylko tę Biblię. A potem, kiedy już nawet mógł czytać coś innego, to czytał dalej Biblię i w efekcie tego właśnie podjął tematy, bardzo wielkie tematy moralne, wszczęte przez Biblię. I to jeszcze też, żeby pewnie było śmiesznej, w konwencji bulwarowego kryminału, zupełnie jak *Zbrodnia i kara*, tworząc nieprzemijające wartości[75]. Więc sądzę, że stary Goethe miał rację, mówiąc, że [tekst niezrozumiały] i że ograniczenie, które jest przekleństwem, może stać się siłą, byleby nie zwariować z klaustrofobii. Może ktoś z państwa. Widzę, że ksiądz Janusz tutaj „zastrzelił" wszystkich.

KSIĄDZ JANUSZ PASIERB: Właśnie to jest siła przypowieści, właśnie ludy Wschodu to.

DYSKUTANT 1: Jeśli się mówi, jeśli mogę jeszcze, jeśli się mówi o tej ofensywie, trzeba by zwrócić uwagę na to, że ofensywa powinna dotyczyć naszej młodzieży na obczyźnie. Otóż, niestety tak jest, że dostęp do tej młodzieży, jak we Francji, jest raczej przez język francuski niż przez język polski. Można mówić o zaniedbaniach, o tym, jak to się stało, jak to się dzieje, niemniej tak jest. Dlatego pytam się, chciałem się Księdza Profesora zapytać, czy coś z tych polskich wysiłków, myśli i rezultatów tych wysiłków, czy coś jest tutaj na Zachód podawane. Bo ja trochę stykam przez syna z tym światem powiedzmy akademickim, filozofów, socjologów i tak dalej, bardzo powierzchownie się stykam, ale nazwisk polskich mało się słyszy z Polski i mało się dyskutuje, a zainteresowanie niewątpliwie jest. Może ja jestem źle poinformowany.

KSIĄDZ JANUSZ PASIERB: Oczywiście bardzo trudno mi powiedzieć, jestem z ogromnym szacunkiem dla tego, co emigracja robi dla kultury polskiej, która w końcu jest jedna i niepodzielna, o ile jest polska, i to obowiązuje we wszystkich kierunkach. Z tym że wydaje mi się, że tu chyba byłoby miejsce na podjęcie jakiejś próby napisania obcojęzycznego podręcznika historii kultury polskiej. To właśnie chyba w oparciu o najnowszy stan badań i zupełnie bez kompleksów, to znaczy nie na zasadzie jakiegoś prozelityzmu, tylko z jakimś pewnie spokojem i dystansem do tych spraw. I to chyba właśnie w obcych językach trzeba by pi-

75 Fiodor Dostojewski (1821-1881) – autor powieści *Zbrodnia i kara* (1866), jako członek Koła Pietraszewskiego został aresztowany i skazany na karę śmierci, która została zamieniona na cztery lata katorgi (1850-1854).

sać. Wydaje mi się, że nie ma takiej książki. Bardzo wdzięczne zadanie wydawnicze. Tak mi się wydaje, że to powinno być jakieś coś w rodzaju przedwojennej *Polska, jej dzieje i kultura*[76]. Tylko to powinno być dzisiaj zrobione inaczej, chyba lepiej, bardzo dobrze zilustrowane. I to musiałoby obejmować rzeczywiście bardzo wiele zjawisk składających się na kulturę, żeby to nie był tylko, powiedzmy, tam Matejko i Wit Stwosz, ale żeby to była i myśl techniczna, i wiele takich rzeczy.

DYSKUTANT 1: Tak, to nie może mieć tego charakteru propagandowego. To, co na przykład razi bardzo: ten Kopernik, Kopernik, Kopernik. To jest bardzo smutne, ale to tak wygląda, jakby nic innego nie było.

KSIĄDZ JANUSZ PASIERB: Ale na tym polega cały urok naszego działania, że jubileusze są żywiołem, któremu się oddajemy całkowicie Polacy. I nie można nas zatrzymać po prostu. (*śmiech*) W Polsce sprzedawano makaty przedstawiające Kopernika na rykowisku. (*śmiech*) To powinna być taka po prostu książka nieagitująca, nieprzekonująca, taka dość pewna siebie książka.

DYSKUTANT 1: Powiedzmy, jeśli chodzi o dostęp do kultury polskiej, zainteresowanie kulturą, literaturą polską przez młodzież wychowaną na Zachodzie. Tematyka polska jest często w szkole, była tematyką polską ściśle, narodową, walka o wolność. Natomiast brakuje, może za mało jest tematów ogólnoludzkich. Więc na przykład czytając moim dzieciom *Ogniem i mieczem*[77], to nie rozumieją tego, i nie mówię o języku, ale całej sytuacji. Natomiast *Quo vadis*[78] to do nich coś mówi, prawda? Otóż, myślę, że ofensywa musi obejmować zagadnienia ogólnoludzkie, oczywiście z naszych doświadczeń, powiedzmy, walki z filozofią ateistyczną.

KSIĄDZ JANUSZ PASIERB: Z tym że mi się wydaje, że jednak ta literatura polska wielka, wartościowa, międzywojenna ona sobie znalazła jednak rezonans. Bo powiedzmy sobie, jakie tu byłyby zjawiska największe, jeśli chodzi o literaturę.

---

76 *Polska, jej dzieje i kultura od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, Warszawa 1937. Dzieło to obejmuje trzy tomy: t. 1: *Od pradziejów do roku 1572*; t. 2: *Od roku 1572-1795*; t. 3: *Od roku 1796-1930*. Dzieło to zostało wydane z inicjatywy S. Lama, J. Michalskiego i W. Trzaski.

77 H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, Warszawa 1884.

78 H. Sienkiewicz, *Quo vadis*, Kraków 1896.

Na pewno Witkacy-Witkiewicz[79], Schulz[80] i Gombrowicz[81]. I ci właśnie są obecni. Powiedzmy, wszędzie tam gdzie się dzieje coś interesującego, nawet w odległym partykularzu, to Europa się po to zgłasza jednak. Powiedzmy sobie, Grotowski[82] czy Penderecki[83], który nawet nie mieszkał w Warszawie, proszę sobie wyobrazić co za okropność – on nie mieszkał nawet w Warszawie, on to komponował w Dębicy gdzieś na początku[84]. A jednak nawet w *Egzorcyście* jego muzyka teraz idzie[85].

DYSKUTANT 1: To prawda. Coś w tym jest, proszę Państwa.

KSIĄDZ JANUSZ PASIERB: Tak. Z tym że chyba są takie – nie chcę tu *ad pro domus* pod adresem naszych gospodarzy – ale ta ich mała antologia francuska noweli polskiej ona właśnie podejmuje tematy bardzo wielkie, jak u Konińskiego *Straszny czwartek w domu pastora*[86]. Właśnie tego rodzaju, powiedziałbym, tematy

---

79 Stanisław Ignacy Witkiewicz, pseud. „Witkacy" – zob. przyp. 64, s. 168; LP, t. 1, s. 300-301.

80 Bruno Schulz (1892-1942) – prozaik, grafik, malarz, krytyk literacki; wyrazistość świata przedstawionego zarówno w prozie, jak i w sztukach plastycznych sprawia, iż twórczość jego cieszy się niesłabnącą popularnością, zob. LP, t. 2, s. 130-131.

81 Witold Gombrowicz (1904-1969) – powieściopisarz, nowelista i dramaturg; jego twórczość, choć wyrasta na gruncie tradycji narodowej, odznacza się uniwersalnością i ponadczasowością, ukazując pełną napięć rzeczywistość kulturową, w którą uwikłana jest jednostka, zob. LP, t. 1, s. 198-199; przyp. 147, s. 79, przyp. 79, s. 171.

82 Jerzy Grotowski – zob. przyp. 158, s. 190. Por. Z. Osiński, *Jerzy Grotowski. Źródła, inspiracje, konteksty*, t. 1-2, Gdańsk 2009; zob. *Encyklopedia. Grotowski*, red. S Fiałkiewicz, D. Kosiński, www.grotowski.net/encyklopedia [dostęp: 17.02.2018].

83 Krzysztof Penderecki – zob. przyp. 173, s. 196-197; M. Tomaszewski, *Penderecki. Bunt i wyzwolenie*, t. 1: *Rozpętanie żywiołów*, Kraków 2008; t. 2: *Odzyskiwanie raju*, Kraków 2010.

84 Nawiązanie do miejsca urodzenia Krzysztofa Pendereckiego: 23 listopada 1933 roku w Dębicy.

85 Mowa o filmie *Egzorcysta* (1973) w reż. Williama Friedkina, w którym można usłyszeć wcześniej skomponowaną muzykę Pendereckiego.

86 Opowiadanie Karola Ludwika Konińskiego (1891-1943) *Straszny czwartek w domu pastora* (1939) porusza kwestie związane z wiarą religijną i jej miejscem w życiu praktycznym człowieka. Zob. K. L. Koniński, *Straszny czwartek w domu pastora. Dalsze losy pastora Hubiny*, Kraków 2015; tenże, *Zagadnienia religijne: szkice*, oprac. Ł. Front, Kraków 2010.

metafizyczne powszechne, nienarodowościowe specjalnie i niereligijne specjalnie. Wydaje mi się, że to chyba właśnie jest to, jak się te rzeczy powinno robić.

DYSKUTANT 3: Proszę Państwa, mnie właściwie interesują dwa zagadnienia. Przede wszystkim wiadomym jest, że w Polsce istnieje pewne ograniczenie wydawania i publikacji myśli i nauki sprzecznej z interesami rządzących, tak zwana cenzura. W niektórych miejscach, tak to odbieram, to jest autocenzura. I ta cenzura istnieje tak długo, jak długo istnieje państwo polskie ludowe, demoludowe[87]. I w tym okresie rozwija się kultura. Kultura to ma do siebie, że ona jest żywotna, że ona się mimo wszelkich zakazów rozwija. Ale czy jednak ci pisarze, którzy piszą i publikują, nie biorą pod uwagę i w rachubę tego, że istnieje cenzura? Czy ci pisarze, którzy produkują dla kultury, muszą często produkować do szuflady albo pod kryptonimami wydawać swoje rzeczy za granicą? Czy zatem ta kultura, która powstaje w Polsce, nie jest – nie chcę powiedzieć – koncesjonowaną, ale kulturą ograniczoną do pewnych rozmiarów, rozmiarów z góry już oznaczonych, z góry zdeterminowanych przez specyficzne warunki polityczne i gospodarcze w Polsce panujące? To jest pierwsze zagadnienie. Drugie zagadnienie, które mnie interesuje, to jest zagadnienie wolności. Mówiło się już dzisiaj o tym, że wolność, że Polacy kochają wolność i tak dalej. Ale wiemy, że istnieje – i to Ksiądz słusznie podkreślił – kryzys ideologii. Bierzmy na warsztat młodzież dzisiejszą Polski. Trudno od niej żądać, żeby ona była wyznawcą ideologii czy urzędowej, czy opozycyjnej, bo całkiem po prostu do urzędowej nie ma zaufania, a opozycyjna nie ma prawa egzystencji. Ale jednak istnieje w człowieku dążenie do wolności. To wiemy, ono się nawet przejawia wśród inteligencji, intelektualistów sowieckich. Czy ta młodzież w Polsce wyczuwa i ma tę tendencję, że jednak jej jest potrzebna większa wolność niż ta, którą w Polsce posiada? To są te dwa zagadnienia, które mnie trapią.

KSIĄDZ JANUSZ PASIERB: Niestety, trudno mi odpowiedzieć na to, jakie są rozmiary poczuć i pragnień w tej dziedzinie. To jest bardzo trudna sprawa określić rozmiary ludzkich pragnień. Wydaje mi się, że to ma jakieś konsekwencje dla kultury. Wydaje mi się, że sytuacja właśnie wyboru i sytuacja tego typu, na pewno literatura z konieczności swojej kieruje się ku pewnym formom symbo-

87 Potoczne określenie grupy państw, tzw. krajów demokracji ludowej, uznawanych przez ZSRR za socjalistyczne (blok wschodni). Por. Z. Zblewski, *Leksykon PRL-u*, Kraków 2001, s. 37.

licznym, co nieraz właśnie pozwala jej osiągnąć gęstość i rangę wielkiej metafory jakiejś. Natomiast jakąś degenerację symboliki widziałbym w aluzyjności, zwłaszcza taniej.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: A więc wydaje mi się, że może skończymy, skoro nie ma już [pytań].

Proszę bardzo, może w takiej bardzo bezpośredniej rozmowie z Księdzem.

Dziękuję uprzejmie. (*aplauz*)

Źródło: ACDP, sygn. 4, s. A, sc 1.

Opracował: ks. Rafał Dudała

LIDIA MICHALSKA-BRACHA

Krzysztof Pomian – w kręgu filozofii, historii i pamięci

Krzysztof Andrzej Pomian urodził się 25 stycznia 1934 roku w Warszawie. Jego ojciec, dr Stefan Purman, polonista po UW i tłumacz, był działaczem PPS Lewicy, a następnie KPP (wykluczony w 1937 roku za krytykę procesów moskiewskich). Po wybuchu II wojny światowej, jeszcze na początku września 1939 roku, wraz z rodziną, w tym z synem Krzysztofem Pomianem, opuścił Warszawę i wyjechał do Lwowa. Aresztowany przez NKWD w początkach 1940 roku, skazany został na osiem lat ciężkiego łagru. Zwolniony w grudniu 1941 roku, ciężko chory, zmarł w Workucie. Stalinowskie represje dosięgnęły także jego najbliższą rodzinę, żonę i syna, którzy w 1940 roku decyzją władz sowieckich zostali wywiezieni w głąb ZSRR do Kazachstanu pod Semipałatyńsk (obecnie Semej)[1].

Do Warszawy Krzysztof Pomian powrócił wraz z matką dopiero w 1946 roku. Nawiązał do tego faktu m.in. w przedmowie do swojego dzieła *Europa i jej narody* (2004). Formułując pytanie, czym jest historia Europy, przywołał osobiste doświadczenie wywózki do Kazachstanu i powrotu do kraju. Napisał o tym wymownie: „Europa, którą znalazłem w Warszawie, mym mieście rodzinnym, była jednym zwałem gruzów. Dopiero w Pradze, gdzie nieco później byłem na koloniach, zobaczyłem miasto choć trochę podobne do przedwojennej Warszawy, jaką zachowałem w pamięci (…)”[2]. Okres warszawski w biografii Pomiana z pierwszych lat powojennych przerwał wyjazd czasowy do Belgii. Wyjechał razem z matką, ekonomistką z wykształcenia, zatrudnioną w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, która jako zastępca *attaché* handlowego podjęła pracę

1 *Prywatne porachunki z dwudziestym wiekiem*, fragmenty wywiadu M. Bajer z K. Pomianem, Archiwum.rp.pl [dostęp: 3.11.2017]. Szerzej zob. K. Pomian, *Zobowiązała mnie tradycja rodzinna*, w: M. Bajer, *Blizny po ukąszeniu*, Warszawa 2005, s. 141-144.

2 K. Pomian, *Europa i jej narody*, Gdańsk 2004, s. 7.

w Brukseli[3]. Jak zauważył Andrzej Friszke, był to czas pierwszych kontaktów Krzysztofa Pomiana z zachodnioeuropejską kulturą[4]. To metaforyczne „doświadczanie Europy" przez młodego Pomiana stanie się później częścią spojrzenia na dzieje Europy, jakie „z punktu widzenia europejskiego" prezentuje Pomian – wybitny filozof i historyk idei[5].

Po powrocie z Brukseli do kraju Krzysztof Pomian zdał maturę i w 1952 roku podjął studia na Wydziale Filozoficznym UW, które ukończył w 1957 roku. Równocześnie studiował historię. W 1952 roku wstąpił do PZPR[6]. Należał do ZMP. W 1956 roku wszedł do Komitetu Uczelnianego ZMP. Z tego okresu pochodzą jego bliskie kontakty z Jackiem Kuroniem, Karolem Modzelewskim, Andrzejem Garlickim[7]. W 1956 roku brał udział w organizowaniu wieców studenckich na Politechnice Warszawskiej i należał do grona przywódców młodzieży popierającej przeprowadzenie zmian w Polsce. Po likwidacji ZMP znalazł się w gronie współorganizatorów ZMS i od marca 1957 roku wszedł do Sekretariatu Komitetu Centralnego ZMS[8]. Przez pewien czas współpracował z wydawanym w latach 1947-1957 pismem społeczno-literackim „Po Prostu"[9]. Po likwidacji pisma przez Władysława Gomułkę zrezygnował z członkostwa w ZMS. Jak sam wspomniał w wywiadzie z 2005 roku *Prywatne porachunki z dwudziestym wiekiem*:

> Po zamknięciu na polecenie Gomułki „Po Prostu" (jesień 1957 r.) na znak protestu zrezygnowałem z zajmowanego stanowiska w prezydium Zarządu Głównego ZMS. List z politycznym uzasadnieniem tej decyzji ktoś powiesił w gablocie na uniwersytecie. Liczyłem się z tym, że za takie rzeczy trzeba płacić, ale widać uznano to za wyskok emocjonalny i nic mi nie zrobiono, a jeden z towarzyszy powiedział: „Zajmij ty się wreszcie pracą naukową i daj nam wszystkim spokój". Tak też postąpiłem. Magisterium – o Sartrze – zrobiłem jeszcze przed tym wydarzeniem, a w roku 1965 obroniłem doktorat[10].

---

3 *Prywatne porachunki z dwudziestym wiekiem* [dostęp: 3.11.2017]; K. Pomian, *Zobowiązała mnie tradycja rodzinna*, s. 146.

4 A. Friszke, *Zmagania z XX wiekiem*, w: *Wśród ludzi, rzeczy i znaków. Krzysztofowi Pomianowi w darze*, red. naukowa A. Kołakowski i in., Warszawa 2016, s. 25.

5 K. Pomian, *Europa i jej narody*, s. 7.

6 K. Pomian, *Zobowiązała mnie tradycja rodzinna*, s. 146.

7 A. Friszke, *Zmagania*, s. 26.

8 Tamże, s. 27.

9 J. Keńska, *Burżuazyjne wymysły „Po Prostu", czyli potyczki tygodnika z cenzurą w 1957 roku*, w: *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945-1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010; D. Rafalska, *Agonia „Po Prostu". Próby zachowania pamięci o jednym z najpoczytniejszych tygodników lat pięćdziesiątych XX wieku*, w: tamże.

10 K. Pomian, *Wydział Filozofii i Socjologii, 1962-1968. Historia subiektywna*, w: *Wśród ludzi, rzeczy i znaków*, s. 43.

Pomian napisał po latach, że Jean-Paul Sartrè był idolem jego „filozoficznej młodości", w czasach, kiedy nie było łatwo zajmować się jego filozofią[11].

Krzysztof Pomian już na studiach pozostawał w intelektualnym kręgu Tadeusza Kotarbińskiego, na którego wykłady uczęszczał jeszcze jego ojciec, a także Bronisława Baczki oraz Leszka Kołakowskiego. Jak sam wiele lat później napisał, to środowisko Wydziału Filozofii i Socjologii określiło jego „życie prywatne i pracę naukową"[12]. Pracując od roku akademickiego 1957/58 w Katedrze Historii Filozofii Nowożytnej UW, pod kierunkiem prof. Leszka Kołakowskiego napisał rozprawę doktorską: „Narodziny nowożytnej nauki historycznej. Francuska szkoła erudycyjna XVI-XVII wieku". Ta znakomita praca, obroniona w 1965 roku, ze względów politycznych drukiem ukazała się dopiero w 1992 roku, a zatem po dwudziestu siedmiu latach[13]. Współpracował z „Nową Kulturą", z której redakcji odszedł na początku 1960 roku[14]. Zatrudniony był także w początkach lat sześćdziesiątych XX wieku w Państwowym Wydawnictwie Naukowym[15].

Należąc do rewizjonistycznego kręgu intelektualistów, jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych XX stulecia wspólnie z Leszkiem Kołakowskim uczestniczył w powołaniu seminarium nazwanego wówczas, jak zaznaczył, „Seminarium Kultury Politycznej", które skupiało znanych intelektualistów, filozofów, socjologów i historyków idei. Uczęszczali na nie m.in.: Nina Assorodobraj-Kula, Bronisław Baczko, Paweł Beylin, Włodzimierz Brus, Ryszard Herczyński, Tadeusz Kowalik, Witold Kula, Kazimierz Łaski, Jerzy Szacki. Spotykali się wówczas u Stefana Żółkiewskiego, sekretarza Wydziału I PAN. Pomian wspominał:

> Z Leszkiem Kołakowskim doszliśmy wtedy do wniosku, że tak dłużej być nie może, że – nieeleganckie to określenie, ale inne nie przychodziło do głowy – jesteśmy w gnojówce, która dochodzi nam do ust i nie mamy ochoty się w niej utopić. Co mogliśmy zrobić? Co mogliśmy zrobić w sytuacji, gdy obaj, wraz z szerszym gronem rewizjonistów, ewoluowaliśmy od komunizmu do socjaldemokracji, a nie do rewolucji? Postanowiliśmy zwołać… seminarium, by zastanowić się nad sytuacją i nad perspektywami[16].

---

11 K. Pomian, *Zobowiązała mnie tradycja rodzinna*, s. 149-150.

12 K. Pomian, *Wydział Filozofii i Socjologii, 1962-1968*, s. 43.

13 *Przeszłość jako przedmiot wiedzy* (1992). W 2014 roku Rada Wydziału Filozofii i Socjologii UW podjęła uchwałę w sprawie uroczystego odnowienia doktoratu prof. Krzysztofowi Pomianowi, co nastąpiło 15 maja 2015 roku. *Wśród ludzi, rzeczy i znaków*, s. 13 (treść Uchwały RW z 18.11.2014).

14 T. Chrząstek, *Na kulturalnym froncie. Analiza zawartości tygodnika „Nowa Kultura" 1950-1963*, Warszawa 2016, s. 265.

15 A. Friszke, *Zmagania*, s. 28.

16 *Prywatne porachunki z dwudziestym wiekiem* [dostęp 3.11.2017]; K. Pomian, *Wydział Filozofii i Socjologii*, s. 53-54. Por. na ten temat również: R. Herczyński, *Spętana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945-1970*, Warszawa 2008, s. 418.

Celem seminarium, jak podkreślał dalej, miały być tematy niecenzuralne, stąd należało całe „przedsięwzięcie dobrze zakamuflować". Pomian, związany z „warszawską szkołą historii idei" nadającą kształt polskiej humanistyce, pozostawał pod wpływem tego środowiska, w którym prym wiedli filozofowie i socjolodzy: Leszek Kołakowski, Bronisław Baczko, Jerzy Szacki, Andrzej Walicki. Szkoła, wyrosła na gruncie opozycji wobec stalinizmu jeszcze w latach pięćdziesiątych XX wieku, swoje apogeum osiągnęła w połowie lat sześćdziesiątych, opierając się na wspólnej dla jej członków świadomości filozoficznej, metodologicznej i postawie intelektualnej, poddającej krytyce dotychczasowy sposób uprawiania filozofii marksistowskiej[17]. To z tego okresu pochodzi zredagowana wspólnie z Leszkiem Kołakowskim *Filozofia egzystencjalna. Antologia* (1965), poprzedzona wstępem Pomiana wprowadzającym w arkana filozofii współczesnej[18].

W 1966 roku Krzysztof Pomian, podobnie jak Leszek Kołakowski, został usunięty z PZPR[19]. Bezpośrednią przyczyną było wygłoszenie przez obydwu filozofów referatów na zebraniu na Wydziale Historii UW, zorganizowanym w dziesiątą rocznicę Października '56. Leszek Kołakowski skrytykował wówczas politykę władz PZPR, a Krzysztof Pomian poruszał sprawy dotyczące ruchu młodzieżowego[20]. Dwa lata później, wraz z grupą innych pracowników naukowych, w tym również z Leszkiem Kołakowskim i Bronisławem Baczką, został usunięty z UW za popieranie wystąpień studenckich w czasie wydarzeń Marca '68. Pomian, wspominając te wydarzenia podkreślił:

> (…) wyrwa spowodowana Marcem pozostała. Zerwanie ciągłości przy pozorach jej zachowania okazało się zresztą znacznie głębsze. Wydział Filozofii i Socjologii w jego różnych historycznie wcieleniach był tradycyjnie siedzibą kontestacji, sprzeciwu wobec tendencji w życiu publicznym, które narzucały autorytaryzm, ksenofobię, klerykalizm i nacjonalizm[21].

Pracując na UW, Krzysztof Pomian zdążył dokończyć i wydać drukiem pracę habilitacyjną *Przeszłość jako przedmiot wiary: historia i filozofia w myśli średniowiecza* (1968). Choć z jej publikacją, z uwagi na przynależność Pomiana do środowiska rewizjonistycznych filozofów i socjologów, miał spore problemy. Jak podkreślił Andrzej Friszke, książkę wycofano z drukarni i skierowano do „superrecenzji", co w efekcie miało zablokować jej wydanie[22].

---

17 R. Sitek, *Warszawska szkoła historii idei. Między historią a teraźniejszością*, Warszawa 2000, *passim*.

18 K. Pomian, *Egzystencjalizm i filozofia współczesna*, w: *Filozofia egzystencjalna. Antologia*, Warszawa 1965, s. 29-48.

19 R. Herczyński, *Spętana nauka*, s. 420.

20 Tamże, s. 415-416.

21 K. Pomian, *Wydział Filozofii i Socjologii*, s. 54-55.

22 A. Friszke, *Zmagania*, s. 29.

Samo kolokwium habilitacyjne odbyło się w 1968 roku, jednak już po odejściu Krzysztofa Pomiana z uniwersytetu. Habilitacja była pierwszą opublikowaną przez Pomiana książką, która pierwotnie opracowana została jako część wstępna do wydanej dopiero w 1992 roku pracy doktorskiej [23]. Obydwa dzieła prezentują całościowe spojrzenie filozofa na proces rozumienia historycznego i jego zmienność w dobie średniowiecza oraz czasach nowożytnych, wkraczając w równym stopniu w obszar rozważań filozoficznych i historiograficznych. Po relegowaniu z UW Krzysztof Pomian dalsze życie zawodowe związał z Działem Rękopisów Biblioteki Narodowej, gdzie zatrudniony był w latach 1959-1972.

Kolejnym etapem w naukowej biografii Krzysztofa Pomiana był wieloletni pobyt we Francji. Jeszcze przed opuszczeniem kraju wydał drukiem kolejną książkę: *Człowiek pośród rzeczy. Szkice historyczno-filozoficzne* (Warszawa 1973), zbiór studiów filozofa z lat 1961-1970 poświęconych filozofii współczesnej. Kraj opuścił 28 maja 1973 roku i wyjechał na stałe do Francji, gdzie związał się naukowo na wiele lat z CNRS[24]. Był to czas twórczych kontaktów z francuską humanistyką, francuską historią mentalności oraz czas lektury „Annales. Economies, sociétés, civilisations", jak podkreślał – „najlepszego na świecie czasopisma historycznego"[25].

Pomian uczestniczył w zainaugurowanych w 1973 roku wykładach w Centre du Dialogue w Paryżu, prowadzonym przez księży pallotynów. W wykładzie z października 1974 roku, a więc w rok po opuszczeniu kraju, niemal z bezpośredniej perspektywy zaangażowanego w życie polityczne intelektualisty analizował stan życia umysłowego w Polsce w ostatnim trzydziestoleciu. Interpretował czynniki stanowiące w jego opinii o rozdwojeniu życia umysłowego w kraju na życie oficjalne, które toczy się w warstwie jawnej i uznanej, oraz życie nieoficjalne, „rzeczywiste", „prawdziwe". Koncentrując się na stosunku polskich intelektualistów do marksizmu, mówiąc o kryzysie marksizmu w Polsce, Pomian wskazywał na wyraźną cezurę wydarzeń Marca '68, które zaważyły na kształcie ówczesnego życia intelektualnego w Polsce. Odwoływał się przy tym do znaczenia środowiska intelektualnego skupionego wokół warszawskiej szkoły historii idei, z którym był ściśle związany i pozostawał pod jego wpływem. W charakterystyce polskich środowisk intelektualnych zwracał uwagę na pokonanie bariery pomiędzy inteligencją bezwyznaniową i katolicką, co łączył z kryzysem marksizmu i sytuacją posoborową w Polsce, w której nastąpiło ożywienie intelektualne polskiego katolicyzmu (zob. edycja źródłowa wykładu *Oficjalne a prawdziwe życie umysłowe w Polsce. Próba opisu*). Wydaje się, że wszystko to w jakimś stopniu korespondowało z refleksją his-

23 C. Wodziński, *Uwagi wokół dorobku naukowego profesora Krzysztofa Pomiana z okazji uroczystości odnowienia doktoratu w Uniwersytecie Warszawskim*, w: *Wśród ludzi, rzeczy i znaków*, s. 15-16.

24 K. Pomian, *Zobowiązała mnie tradycja rodzinna*, s. 159.

25 Tamże, s. 161.

toryczną Pomiana i jego pytaniem o historię XX stulecia i relację pomiędzy historią akademicką a pamięcią grup, jednostek, społeczeństw, oraz pytaniem o „historię-dziś" (historię najnowszą)[26].

W 1976 roku Krzysztof Pomian współorganizował paryską konferencję poświęconą tematyce: „1956 – w dwadzieścia lat później", która skupiła przedstawicieli polskiej emigracji, m.in. Bronisława Baczkę, Leszka Kołakowskiego, Adama Michnika[27]. Nie pozostając obojętnym na sprawy polityczne rozgrywające się w kraju, na emigracji angażował się w działalność TKN, Komitetu Intelektualistów na Rzecz Wolności Europy Wschodniej, Międzynarodowego Komitetu Poparcia dla Wolności Nauczania w Polsce.

Na ten okres przypadła także ścisła współpraca Pomiana z Instytutem Literackim w Paryżu, środowiskiem paryskiej „Kultury" i Jerzym Giedroyciem, z którym jego bliskie kontakty sięgają 1981 roku[28]. Popierając działania Solidarności, wiele publikował na temat sytuacji politycznej w Polsce nie tylko w paryskiej „Kulturze", ale także we francuskiej prasie. W latach 1982-1987 pełnił funkcję doradcy Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" w Brukseli[29]. Efektem bliskich związków z „Kulturą" i Giedroyciem była publicystyka polityczna Pomiana oraz kolejne niezwykle istotne publikacje poświęcone analizie zawartości „Kultury" i jej wpływom na kształt ówczesnego życia umysłowego nie tylko polskiej emigracji, działalności Instytutu Literackiego i środowiska intelektualistów skupionego wokół polskich emigracyjnych instytucji nauki i kultury[30]. W jednym ze swoich esejów, podsumowując znaczenie „Kultury" i działalności Jerzego Giedroycia, wyrażał przekonanie, że „Otwartość »Kultury« i jej pluralizm, które należą do jej cech najbardziej charakterystycznych, przejawiają się nie tylko w podejściu do polityki i ideologii. Obejmują też stanowiska estetyczne zajmowane przez jej autorów i uprawiane przez nich rodzaje literackie"[31].

---

26 K. Pomian, *Historia – dziś*, w: *Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz, Kraków 2014, s. 19-36. Zob. również: tenże, *Oblicza dwudziestego wieku*, Lublin 2002; tenże, *Filozofowie w świecie polityki. Eseje 1957-1974*, Toruń 2004.

27 A. Friszke, *Zmagania*, s. 30.

28 *Jerzego Giedroycia rozrachunki z historią i polityką. Studia i szkice w czterdziestą rocznicę „Zeszytów Historycznych"*, red. S. Nowinowski, R. Stobiecki, Łódź 2005; *W poszukiwaniu innej historii. Antologia tekstów opublikowanych na łamach periodyków Instytutu Literackiego w Paryżu*, red. R. Stobiecki, S. M. Nowinowski, przy współpracy A. Brzezińskiej i M. Przybysz, Łódź–Paryż 2015.

29 A. Friszke, *Zmagania*, s. 33.

30 *O „Kulturze". Wspomnienia i opinie*, materiały do książki zebrali i ułożyli G. i K. Pomianowie, książkę do druku przygotowali A. Kowalska i in., Londyn 1987; J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. i posłowiem opatrzył K. Pomian, Warszawa 1994; *J. Giedroyc, J. Mieroszewski, Listy 1949-1956*, wybrał i wstępem poprzedził K. Pomian, przypisami i indeksami opatrzyli J. Krawczyk i K. Pomian, Warszawa 1999; K. Pomian, *W kręgu Giedroycia*, Warszawa 2000; *Jerzy Giedroyc. Redaktor, polityk, człowiek*, zebrał do druku, przygotował i wstępem poprzedził K. Pomian, Lublin 2001.

31 K. Pomian, *W kręgu Giedroycia*, s. 43.

Przebywając na emigracji, wykładał w École des Hautes Études en Sciences Sociales, École du Louvre, Université de Genève[32]. Na ten okres przypadają kolejne ważne dzieła Krzysztofa Pomiana zapisujące się na trwałe w europejskiej humanistyce, by wspomnieć m.in.: *L' Ordre du temps* (Paris 1984); *Collectionneurs, amateurs et curieux: Paris, Venise XVI-XVIII siècle* (Paris 1987); *L'Europe et ses nations* (Paris 1990). Niektóre z nich, tak jak *Porządek czasu*, przekładu na język polski doczekały się dopiero po wielu latach obecności w zachodnioeuropejskiej humanistyce[33]. Okres emigracyjny to nie tylko czas jego filozoficznych i historycznych dociekań, ale także refleksji nad dziejami europejskiego kolekcjonerstwa i muzealnictwa. To wydana przez Pomiana rozprawa *Kolekcja: między światem widzialnym a niewidzialnym* (1978) stała się, jak stwierdził Andrzej Rottermund, „zasadniczym przełomem w badaniach nad istotą zjawiska kolekcjonerstwa, a w rezultacie również muzealnictwa"[34].

Krzysztof Pomian 29 grudnia 1998 roku uzyskał tytuł profesora nauk humanistycznych. W latach 1999-2007 zatrudniony był na stanowisku profesora na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, na Wydziale Nauk Historycznych w Katedrze Historii Sztuki i Kultury. W 2001 roku powołano go na stanowisko dyrektora naukowego Muzeum Europy w Brukseli, ale idei europejskiego muzeum patronował już od 1997 roku, od momentu podjęcia decyzji o jego powstaniu[35]. Pod kierunkiem Pomiana przygotowano w latach 2001-2007 trzy ekspozycje muzealne: „Piękna Europa. Czas wystaw światowych 1851-1913"; „Bóg(owie) – sposoby użycia"; „To nasza historia! Pięćdziesiąt lat przygody europejskiej"[36]. W 2010 roku został członkiem Komitetu Doradczego Europejskiej Sieci Pamięć i Solidarność, powołanej w 2005 roku.

Krzysztof Pomian, wybitny humanista europejskiego formatu, wielokierunkowe, interdyscyplinarne zainteresowania humanistyczne koncentruje na refleksji filozoficznej o szerokim kontekście chronologicznym, historii kultury europejskiej, życiu umysłowym, historycznym poznaniu i rozumieniu historii, muzeologii i kolekcjonerstwie, a wreszcie też na dyskursie pamięci, czego wyrazem jest zbiór esejów z lat 1975-2001: *Historia. Nauka wobec pamięci* (Lublin 2006). To na jego kartach, analizując problem historii z pamięcią, wyznał:

---

32 *Profesor Krzysztof Pomian*, oprac. prof. E. Yung, *Kronika Uniwersytetu Łódzkiego*, http://kronika.uni.lodz.pl/numery/kronika-ul-4-2017/artykuly/936/profesor-krzysztof-pomian [dostęp: 8.11.2017].

33 Zob. tłumaczenia: *Porządek czasu*, Gdańsk 2014; *Zbieracze i osobliwości. Paryż–Wenecja XVI-XVIII wiek* Warszawa 1996; *Europa i jej narody*, Warszawa 1992.

34 A. Rottermund, *Recenzja dorobku naukowego profesora Krzysztofa Pomiana w dziedzinie kolekcjonerstwa i muzealnictwa w związku z uroczystym odnowieniem Jego doktoratu*, w: *Wśród ludzi, rzeczy i znaków*, s. 19.

35 K. Pomian, *O Muzeum Europy*, „Muzealnictwo" 2007, nr 48, s. 223-234.

36 A. Rottermund, *Recenzja*, s. 22-23.

> Historia nie przestaje mnie zadziwiać od ponad czterdziestu lat. Choć uprawiałem jej najrozmaitsze formy: od katalogu rękopisów po syntezę wielu wieków kontynentu, przez publikację źródeł i monografię lokalną; choć badałem historię samej historii od średniowiecza do naszych czasów, by odsłonić przełomy w ciągłym dążeniu do mówienia o przeszłości zgodnie z prawdą i do wypowiadania o niej twierdzeń, które mogą być poparte dowodami – historia pozostaje dla mnie problemem i wyzwaniem[37].

Dorobek naukowy Krzysztofa Pomiana obejmuje ponad tysiąc publikacji[38]. Miarą recepcji jego myśli historycznej i filozoficznej jest w pewnym sensie obecność w jego bibliografii tłumaczeń wielu jego dzieł na kilkanaście języków. Za szczególne osiągnięcia w naukach humanistycznych i społecznych, „za pionierskie badania dziejów kolekcjonerstwa oraz wpływu nauki i sztuki na rozwój kultury europejskiej" uhonorowany został szczególnym wyróżnieniem naukowym – Nagrodą Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (2017).

---

37 K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 9.

38 Por.: *Bibliografia prac Krzysztofa Pomiana, 1953-2015*, w: *Wśród ludzi, rzeczy i znaków*, s. 563-604.

Paryż, 25 października 1974 roku

KRZYSZTOF POMIAN

Oficjalne a prawdziwe życie umysłowe w Polsce. Próba opisu

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK SAC: Już kwadrans akademicki minął, więc zaczniemy. Witam Państwa serdecznie. Dziękuje za przybycie na wieczór Krzysztofa Pomiana. Tym bardziej że miałem pewne kłopoty, czy Państwo otrzymaliście zaproszenia, ponieważ jak wiadomo, poczty nie działają. Dziękuję serdecznie za przybycie. Dziękuję Krzysztofowi Pomianowi za to, że zechciał dzisiaj tu być wśród nas. Przedstawiając miesiąc temu księdza [Janusza] Pasierba[1], podkreślałem do jakiego stopnia zależy nam na tym, aby ten niewielki ośrodek nie był jakimś zamkniętym klubem. Oczywiście ośrodek powinien mieć określony charakter, ale ten charakter widzimy, mówiąc może trochę z emfazą, w uniwersalności, powszechności tego ośrodka. Oczywiście chcemy zachować dystans w stosunku do tego, co robimy, nieliczne grono osób chociażby z racji ograniczonego miejsca kilka [...] jakiegoś wydarzenia w polskim życiu duchowym, ale to co się nam wydaje ważne, to sama postawa. Nie klub, który łatwo może się przerodzić w kapliczkę jakąś, ale miejsce spotkania ludzi o możliwie najszerszym wachlarzu zainteresowań, horyzontów, przekonań. Każdy powinien mieć prawo do powiedzenia tego, co myśli.

1 Chodzi o wykład ks. prof. Janusza Pasierba na temat: „Chrześcijaństwo i współczesny kształt kultury polskiej", wygłoszony w Centre du Dialogue 20 września 1974 roku.

Oczywiście pod warunkiem, żeby myślał i żeby miał coś ciekawego do powiedzenia. Tak więc dzisiaj po księdzu filozof, po chrześcijaninie, żeby tak powiedzieć, świadek z zewnątrz. Istotnie Krzysztof Pomian jest filozofem. Z filozofami jest zawsze kłopot, gdy się chce ich umiejscowić w jakiejś określonej tradycji czy szkole [...].

I wreszcie skromność. Pomian odniesie te cechy do swoich mistrzów. Ja pragnę je odnieść do niego samego. Nie chciałbym tutaj być kornikiem, który układa uładzony życiorys, jak to napisał [Zbigniew] Herbert w *Panu Cogito*[2], dlatego podam bardzo suchą biografię Krzysztofa Pomiana i w krótkich rzutach jest ona następująca: Studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, doktorat i habilitacja na tymże uniwersytecie. Praca naukowa i pedagogiczna w Katedrze Historii Filozofii Nowożytnej do roku [19]68, kiedy Pomian zostaje z uniwersytetu usunięty. Zaangażowanie społeczno-polityczne: Pomian jako młody człowiek jest członkiem ZMP, następnie członkiem PZPR, bierze czynny udział w wydarzeniach Października 1956 roku. W roku 1966 zostaje z partii usunięty za działalność polityczną, a w szczególności za przemówienie z okazji dziesiątej rocznicy Października. Po usunięciu z uniwersytetu Pomian pozostaje przeszło rok bez przydziału, a potem, jak to w Polsce bywa, otrzymuje pracę w Dziale Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Przez ostatnie lata swojego pobytu w kraju utrzymuje się z pisarstwa i przekładów, między innymi tłumaczy *Antropologię strukturalną* [Claude'a] Lévi-Straussa[3]. Od wiosny [19]73 roku przebywa we Francji, gdzie pracuje w CNRS[4], przygotowując publikację o francuskiej myśli historycznej XVIII wieku. Krzysztof Pomian ogłosił w sumie około stu artykułów i trzy książki: *Filozofia egzystencjalna*[5] – książka napisana wespół z Leszkiem

2 Z. Herbert, *Pan Cogito*, Warszawa 1974.

3 C. Lévi-Strauss, *Anthropologie structurale*, Paris 1958; wydanie polskie zob. *Antropologia strukturalna*, wstęp B. Suchodolski, przekład K. Pomian, Warszawa 1970. Tłumaczeniu tej książki Pomian przypisał dużą rolę w jego odchodzeniu od marksizmu. Zob. K. Pomian, *Zobowiązała mnie tradycja rodzinna*, w: M. Bajer, *Blizny po ukąszeniu*, Warszawa 2005, s. 161.

4 CNRS – Centre National de la Recherche Scientifique (Krajowe Centrum Badań Naukowych) – prestiżowa instytucja naukowa we Francji założona w 1939 roku przez prezydenta Alberta Lebruna. Pomian zatrudniony był w Centrum w latach 1974-2004, od 1984 roku na stanowisku profesora. K. Pomian, *Zobowiązała mnie tradycja rodzinna*, s. 141-144.

5 *Filozofia egzystencjalna*, red. L. Kołakowski, K. Pomian, Warszawa 1965.

Kołakowskim, *Przeszłość jako przedmiot wiary*[6] oraz *Człowiek pośród rzeczy*[7]. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i Związku Literatów Polskich. Tak więc sucha biografia prelegenta, czterdziestolecie jego pracowitego żywota. [...] [19]74, Pomian ma czterdzieści lat.

Temat dzisiejszego spotkania brzmi: *Oficjalne a prawdziwe życie umysłowe w Polsce*. Prosimy więc, aby Krzysztof Pomian, jak to jest zaznaczone w podtytule, zechciał dokonać próby opisu. (*oklaski*)

KRZYSZTOF POMIAN: Proszę Państwa, odczyt zawiera dwa założenia od razu sformułowane w samym tytule. Pierwsze polega na tym, że w Polsce istnieje w ogóle życie umysłowe. Nie zatrzymywałbym się przy tej sprawie, gdybym nie był tutaj słuchaczem niezwykle efektownego i błyskotliwego wywodu pana Stefana Kisielewskiego[8], który udowodnił we właściwy sobie sposób tezę wręcz przeciwną. Wypada więc, żebym przynajmniej odnotował fakt, że nie dla wszystkich to założenie jest oczywiste. A przyznaję jednak, że nie chciałbym zajmować się dowodzeniem tego jakoby w Polsce istniało życie umysłowe, bo kiedy przez moment uświadomiwszy sobie tę rozbieżność zdań między panem Kisielewskim a mną, w metrze zacząłem się nad tym zastanawiać, przyszło mi do głowy, że na życzenie jestem w stanie wymienić piętnaście prac wybitnych, przetłumaczonych w ciągu ostatnich kilku lat na większość języków europejskich, i pewną liczbę książek, które były autentycznymi intelektualnymi wydarzeniami w kraju. Nie będę tego robił, żeby państwa nie nudzić bibliografią. Jest drugie założenie również i ono wydaje mi się ważniejsze, prowadzi zresztą wprost w centrum naszej problematyki. Jest to mianowicie założenie, iż występuje taka różnica, takie przeciwstawienie, że można zasadnie przeprowadzić takie przeciwstawienie, jakim jest mianowicie przeciwstawienie między życiem umysłowym oficjalnym a życiem umysłowym prawdziwym. Wprawdzie nieco baczniejszy obserwator dziejów intelektualnych Polski ostatniego trzydziestolecia uważa prawdopodobnie, iż jest to oczywistością samą, wprawdzie dla każdego z uczestników tego życia intelektualnego twierdzenie, jakoby było ono rozdwojone, jest faktem na co dzień potocznie doświadczanym. Niemniej jednak, zważywszy, że można mu przeczyć, uważając

6 K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary: historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 1968.

7 K. Pomian, *Człowiek pośród rzeczy: szkice historyczno-filozoficzne*, Warszawa 1973.

8 Chodzi o wykład Stefana Kisielewskiego na temat: „Czy w Polsce istnieje życie umysłowe?", wygłoszony w Centre du Dialogue 15 lutego 1974 roku.

mianowicie jakoby jedynie prawdziwym życiem umysłowym było życie oficjalne, właśnie chciałbym wymienić tu czynniki, które moim zdaniem sprawiają, iż w Polsce życie umysłowe nie może bez takiego rozdwojenia funkcjonować. Czynników takich jest co najmniej trzy. Zapewne więcej, ale te trzy nam wystarczą.

Pierwszym jest istnienie czegoś, co z braku lepszej nazwy, choć ta długa jest, określę jako oficjalną ideologię. Oficjalną ideologię, która funkcjonuje w nauczaniu uniwersyteckim, w jakiejś mierze szkolnym, środkach masowego przekazu i różnych innych kanałach informacji. Ta oficjalna ideologia odgrywa różne role, o jej treściach jeszcze sobie tutaj pomówimy nieco. W tej chwili jedna czy też dwie jej funkcje wydają mi się ważne dla dalszego toku tych wywodów. Mianowicie, po pierwsze fakt, że wyznacza ona pewien zespół pytań, które w ogóle można zadawać. Chciałbym być dobrze zrozumiany. Nie odpowiedzi, które są dozwolone, tylko pytań. Oficjalna ideologia służy jako taka rama, która wyznacza pytania, jakimi można się zajmować, a więc również dozwolone tematy i która co jest jej drugą rolą, hierarchizuje te pytania, te tematy w określony sposób, rozróżniając wśród nich wedle sobie właściwych kryteriów, dość zmiennych z resztą, o czym dalej, dziedziny ważniejsze i mniej ważne, centralne i peryferyjne, i tak dalej, i temu podobne. Jest to czynnik, który zważywszy, że oficjalna ideologia nie istnieje jako przejaw czystego ducha, ale wcielona jest w najzupełniej określone instytucje, odgrywa rolę zasadniczą, zwłaszcza że drugim elementem, o którym tu wspomnieć trzeba, jest cenzura, stanowiąca by tak rzec ramię świeckie ideologii.

O cenzurze oczywiście można mówić albo w nieskończoność, albo krótko. Ja odnotowuję jej istnienie, wychodząc z założenia, że rozwodzić się nad nią nie warto i znowu zauważę tylko, że podobnie jak istnienie pewnego takiego tworu, który określiłem tu mianem oficjalnej ideologii, pozostawia poza horyzontem pytań, jakie wolno zadawać, cały zespół pytań, które ludzie sobie oczywiście zadają. Tak istnienie cenzury pozostawia poza zespołem wypowiedzi całe mnóstwo wypowiedzi, które wprawdzie są wypowiadane, ale szans uzewnętrznienia się w szczególności, zmaterializowania się, zyskania tego statusu, który każdej wypowiedzi jest potrzebny, aby mogła naprawdę społecznie istnieć, to znaczy statusu słowa drukowanego czy też słowa mówionego w sposób, który nadaje mu donośność określoną. Oczywiście istnieje bardzo dużo wypowiedzi, które przez to sito, przez to ucho igielne przejść nie są w stanie.

Trzecim czynnikiem istotnym, stanowiącym o tym rozdwojeniu polskiego życia umysłowego, jest określona polityka personalna i znowu nie zamierzam jej w szczegółach analizować, ani wszystkich jej fluktuacji. Powiem tylko, że produk-

tem tej polityki, jednym z jej produktów nawet może i nie takim najważniejszym, ale istotnym dla nas tu, jest fakt, że urzędowa, obowiązująca hierarchia autorytetów naukowych, literackich, artystycznych, najdelikatniej mówiąc, nie pokrywa się z tą hierarchią autorytetów, która jest przez odpowiednie środowiska naukowe, literackie czy artystyczne uznawana. Sprawia to, krótko mówiąc, że obraz, jaki życie umysłowe pokazuje na powierzchni w tej swojej warstwie jawnej i uznanej, odbiega od tego obrazu, który jest rzeczywisty. Jest zniekształcone, jest pełne luk, to jest wszystko to, co nie może się przebić do druku, do radia i tak dalej. Jest zniekształcone, bo pewne pytania w ogóle się w nim nie pojawiają, tak jak gdyby nikt sobie ich nie zadawał. I wreszcie prezentuje pewną hierarchię autorytetów, która jest też przeinaczona w stosunku do społecznie uznawanej i usankcjonowanej.

To powiedziawszy, trzeba od razu zauważyć jedną rzecz. Nie jest bynajmniej tak i nie taka jest intencja moich wywodów, żeby postawić tu znak równości między oficjalne – złe, a nieoficjalne – dobre. Życie jest bardzo skomplikowane i w związku z tym rozkłady dobra i zła nie pokrywają się bynajmniej z takimi prostymi podziałami. Ja tu zresztą w ogóle będę i dalej nieco sprzeciwiał się takiemu oto myśleniu, które dzieli sobie świat na czarny i biały i dosyć łatwo rozmieszcza bardzo skomplikowane zjawiska społeczno-intelektualne bądź po jednej stronie, bądź po drugiej. W szczególności podział na oficjalne i nieoficjalne, w każdym razie w mojej intencji, nie pokrywa się bynajmniej z podziałem na dobre i złe, dobre i złe w znaczeniu nie takim, żebym ja to uznawał, bo w ogóle, jak zaraz zobaczymy, różnorodność jest dostatecznie duża, żeby człowiek, nie popadając w sprzeczność sam ze sobą, nie mógłby bynajmniej się pod tym wszystkim podpisać, ale i dobre, i złe w takim sensie, w którym istnieją jednak pewne poglądy, których w ogóle uznać niepodobna już nie tylko jako tworu intelektualnie wartościowego, ale wręcz jako tworu, który byłby społecznie nieobojętny. O tym zresztą, jak te sprawy dalece są skomplikowane, świadczy pierwszy element tej mapy, którą mamy tu sobie zarysować, polskiego życia intelektualnego, a którą jest sama ideologia oficjalna. Przecież ta ideologia oficjalna to jest też gra rzeczywistości i pozoru. Pozór polega na tym, najogólniej mówiąc, że jest ona jednolita, podczas gdy rzeczywistość polega na tym, że jest ona kłębowiskiem sprzecznych tendencji już nie tylko sprzecznych w znaczeniu by tak rzec ich poglądów, ale wręcz ich dowodów ideowych rzeczywistych, nie zaś ujawnianych. O tym zaraz jeszcze będzie słówko. No bo koniec końców mamy w Polsce pismo[9], które wszyscy znają i nie ma

9 Chodzi o pismo prawnicze „Prawo i Życie", zob. przyp. 20, s. 258.

powodu, by tytuł jego ukrywać, które to pismo specjalizowało się przez lata całe, ostatnio nieco mniej, ale przecież nie dlatego, żeby jego redaktorom poglądy się zmieniły, w domaganiu się wprowadzenia surowej polityki penitencjarnej, tworzenia obozów pracy, stosowania kary śmierci z każdego artykułu, który ją przewiduje. Przy czym do kodeksu karnego miało pretensje o to, że te kary śmierci za mało w ogóle przewiduje. O ile pamięć nie myli mnie tylko z szesnastu artykułów. Prawda. Pismo, które było sztandarową trybuną antysemickiej hecy w [19]68 roku. Pismo, które zajmuje się czujnie tropieniem wszystkiego, co jego redaktorzy uważają za nieprawomyślne, i powiadamianie o nich opinii publicznej – czytaj odpowiednich władz. Słowem mam na myśli oczywiście „Prawo i Życie". Ale to wszystko powiedziawszy, takie zjawisko istnieje. Takie zjawisko istnieje i jedyne skojarzenia, jakie może ono wzbudzić, to jest skojarzenie z myśleniem oenerowskim[10], tyle że podfarbowanym na czerwono. Ale to nie jest zjawisko panujące, nie jest przecież tak, żeby wymiar sprawiedliwości w Polsce dostawał instrukcje z redakcji „Prawa i Życia". Chwała Bogu tak nie jest. Tendencje, które to pismo głosiło, pomysły usprawnień społecznych, które wysuwało, nie zostały w bardzo wielu przypadkach zrealizowane jak najlepiej. Słowem, ale to pismo istnieje w wachlarzu najzupełniej oficjalnego świata. Ono przecież undergroundu kulturowo-intelektualnego nie reprezentuje. Ono reprezentuje, można powiedzieć, chciało by się powiedzieć, kwintesencję oficjalności, gdyby nie to, że kwintesencję oficjalności reprezentują równocześnie pisma, które z „Prawem i Życiem" są na noże, które w imię tak czy inaczej pojmowanego postępu technicznego, w imię tak czy inaczej pojmowanego rozwoju gospodarczego skłonne były uważać, że jednak odprawianie nieustających aktów hołdowniczych wobec pałki milicyjnej nie jest najwyższym osiągnięciem, na jaki wolny ludzki duch zdobyć się może. To, nawiasem mówiąc, nie jest bynajmniej przesada. Ukazał się bowiem swego czasu w prasie polskiej tekst, który właśnie opiewał uroki tego narzędzia, jakim jest pałka mianowicie. Nie zmyślam niczego, w każdym razie staram się nie zmyślać.

Tak więc ideologia oficjalna to jest i jedno, i drugie. To jest jedno i drugie, ale na tym wszystkim jest jedna naklejka, mianowicie marksizm. Ja tego słowa w ogóle za wiele tu używać nie będę. Chciałbym teraz wyjaśnić dlaczego, bo to się

10 Pomian odwołał się do porównania z myślą prawicowego ugrupowania politycznego ONR. Zob. przyp. 94, s. 175 i szerzej: S. Rudnicki, *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985; W. Muszyński, *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934-1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warszawa 2011.

może wydawać co najmniej dziwne. Skoro zwłaszcza mówi się o ideologii oficjalnej, która jak powszechnie wiadomo i co dzień jest to komunikowane wszystkim, aby przypadkiem kto o tym nie zapomniał, jest ideologią marksistowską. Otóż nie będę tego terminu używał, dlatego że on sugerowałby jakby ideologia oficjalna określała się sama przez jakieś wyznaczniki, jakieś układy odniesienia usytuowane w płaszczyźnie ideowej. Można marksizm uznawać albo nie. Trudno mu pewnych kwalifikacji intelektualnych odmawiać i traktowanie ideologii oficjalnej jako marksistowskiej zalicza ją *ipso facto* do tej sfery zjawisk intelektualnych, które wymagają równie poważnego intelektualnego i merytorycznego traktowania. Otóż cechą charakterystyczną ideologii oficjalnej, stan na dziś, jest to, że ona się wobec żadnych idei nie określa. To nie to jest dla niej przecież ważne i jako żywo, gdyby określała się ona wobec jakichkolwiek idei, to wszystkie te „łamańce", których bywaliśmy wielokrotnie świadkami, byłoby jej bardzo trudno odprawiać. Może ona zachować swoją elastyczność, w związku z tym swoją społeczną użyteczność, tylko dlatego, że określa się ona wyłącznie wobec określonych zjawisk usytuowanych w porządku czynności realnych, a nie w porządku wytworów intelektualnych, że określa się ona wobec, krótko mówiąc, bieżącej polityki, a jej wyznawcy definiują się sami nie przez to, czy zgadzają się z tym, że byt określa świadomość lub że odwrotnie, co jak wiadomo jest podstawowym pytaniem filozofii. Tylko wedle tego się mianowicie określają, czy akceptują bieżącą politykę, czy też jej nie akceptują. W związku z tym oczywiście mamy tu do czynienia z tworem, którego konsystencja ideowa, by tak się wyrazić, jest bardzo rzadka, ponieważ treści mogą tutaj być zmienne. Pozostają oczywiście pewne stałe, ale te stałe mają charakter polityczny i frazeologiczny. Frazeologiczny, bo oczywiście pewna frazeologia jest kultywowana. Ta frazeologia wcale nie jest taka obojętna. Ona odgrywa też swoją rolę społeczną. Ona sankcjonuje określone mity społeczne, na przykład niezwykle istotny mit jedności społecznej. To, co się określa w języku urzędowym jako jedność moralno-polityczną społeczeństwa polskiego i tak dalej, i tym podobne, ale dla nas można powiedzieć, że jest zjawisko to, usytuowane poza sferą, która nas interesuje, tak można by to powiedzieć, gdyby nie to, że zjawisko to wywiera stały i nieustający i codzienny wpływ na całą sferę życia intelektualnego, że to jest kontekst, to jest środowisko, w którym życie to musi się rozwijać i z tego tytułu też podlega nieuchronnie najróżniejszym zniekształceniom i przeinaczeniom.

Dwie konsekwencje istotne w szczególności wynikają już dla analizy samego życia intelektualnego nie tylko z istnienia oficjalnej ideologii, ale również z tego, że jest ona taka właśnie, jaka jest: pragmatyczna, bezideowa, nieokreślająca się

przez żaden katalog prawd, ale wyłącznie przez zespół przykazań do szybkiej realizacji. Dwie, a może nawet trzy konsekwencje. Pierwszą jest to, że w polskim życiu intelektualnym jako czynnik intelektualnie atrakcyjny i płodny marksizm przestał dzisiaj istnieć. To jest fakt, który trzeba stwierdzić. Można nad nim boleć albo nie. W ogólności, jeśli zajmuje takie leibnizjańskie stanowisko, że to dobrze, żeby świat był bogaty i żeby były w nim różne rzeczy, to oczywiście byłoby również dobrze, żeby byli w nim tworzący wartościowe dzieła marksiści. Tego w polskim świecie intelektualnym dzisiaj po roku [19]68 nie ma[11]. Ostatnie prace, które spełniały zarazem dwa warunki, były marksistowskie, choć na ogół był to marksizm z oficjalnego punktu widzenia, dosyć ciężkostrawny. Niekiedy już wręcz niestrawny, ale w każdym razie szczerze przez swoich autorów wyznawany, a zarazem były to prace w najwyższym stopniu wartościowe i autentycznie polską kulturę wzbogacające[12]. Prace Bronisława Baczki[13], Leszka Kołakowskiego[14]

---

11 Pomian nawiązał do Marca ’68 i relegowania z UW grupy pracowników naukowych, w tym Leszka Kołakowskiego, Bronisława Baczki, Zygmunta Baumanna i innych, którzy w efekcie udali się na przymusową emigrację.

12 Pomian odniósł się do twórczości naukowej środowiska warszawskiej szkoły historii idei, założonej w latach pięćdziesiątych XX wieku, która apogeum przeżywała w połowie lat sześćdziesiątych tegoż stulecia. Skupiała wybitnych filozofów, historyków idei, socjologów, w tym m.in. Leszka Kołakowskiego, Bronisława Baczkę, Zbigniewa Kuderowicza, Barbarę Skargę, Krzysztofa Pomiana, Jerzego Szackiego, Andrzeja Walickiego. Jej organem było ukazujące się od 1957 roku „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”. R. Sitek, *Warszawska szkoła historii idei. Między historią a teraźniejszością*, Warszawa 2000; *Warszawska szkoła historii idei. Tożsamość – tradycja – obecność*, red. P. Grata, Warszawa 2014.

13 Bronisław Baczko (1924-2016) – historyk filozofii, idei, myśli społecznej, współtwórca warszawskiej szkoły historii idei, relegowany z UW po Marcu ’68, na emigracji we Francji i w Szwajcarii. Autor wielu wybitnych prac, w tym m.in.: *Rousseau – samotność i wspólnota*, Warszawa 1964; *Les imaginaires sociaux. Memoires et espoirs collectifs*, Paris 1984; *Hiob, mój przyjaciel. Obietnice szczęścia i nieuchronność zła*, z francuskiego przeł. J. Niecikowski, Warszawa 2001; *Politiques de la Revolution francaise*, Paryż 2008.

14 Leszek Kołakowski – zob. przyp. 96, s. 70 i przyp. 42, s. 314. Kołakowski był autorem wielu znaczących dzieł, w tym m.in.: *Jednostka i nieskończoność. Wolność i antynomie wolności w filozofii Spinozy*, Warszawa 1958; *Notatki o współczesnej kontrreformacji*, Warszawa 1962; *Świadomość religijna i więź kościelna. Studia nad chrześcijaństwem bezwyznaniowym siedemnastego wieku*, Warszawa 1965; *Filozofia pozytywistyczna*, Warszawa 1966; *Obecność mitu*, Paryż 1972; *Główne nurty marksizmu*, Paryż 1976-1978;

czy Marii Hirszowicz[15], by nie wymieniać długiej listy nazwisk. Otóż po [19]68 roku to się skończyło. Nie umiem osobiście wymienić, nie sądzę, bym kogokolwiek krzywdził tym przemilczeniem, ani jednej pracy, która by spełniała te dwa warunki. I znowu oczywiście, tylko czas nas popędza nieco, znowu oczywiście należałoby zacząć różne wprowadzać niuanse i uściślenia, bo bardzo to jest sumaryczne, co mówię, bo oczywiście istnieją wartościowe prace zaopatrzone w ideologiczny wstęp i przedmowę, to znaczy w pewien typ rytualnego zestawu cytatów, które dorzuca się na zakończenie, no mniej więcej tak, nie chcę powiedzieć, jak przyprawę do zupy, bo to zasadniczo nie zmienia smaku potrawy. Po prostu człowiek wie, czego ma nie czytać. Czyta od strony dziesiątej, a nie od strony drugiej i już. I oczywiście moje poglądy na to, co jest wartościowe, a co nie jest, są bardzo subiektywne, ja tak nawiasem dodam od razu, że ja zapewne w ogóle nie jestem tutaj człowiekiem, który opowiada o tym wszystkim jak świadek z Jowisza, to znaczy chciałbym, żebyśmy się dobrze zrozumieli. Jeśli Państwo oczekują ode mnie zupełnej obiektywności mówienia o tym wszystkim w sposób niezaangażowany, to od razu chciałbym przestrzec. Mnie nie należy w tym wypadku traktować jako historyka sprawy tylko jako źródła, a źródło oczywiście podlega krytyce. To jest świadectwo, a nie relacja obiektywna. W każdym razie w mojej ocenie, tak jak ja sprawę widzę, ale mogę się mylić oczywiście, mogłem czegoś nie zauważyć. Nie widziałem w ciągu ostatnich sześciu lat ani jednej pracy, która byłaby zarazem marksistowska i wartościowa w żadnej dziedzinie humanistyki. Nie widziałem!

Punkt drugi również związany z tym stanem kryzysu, w jakim znajduje się oficjalna ideologia, to jest to, że nie jest ona w stanie również przedstawić na dobrą sprawę żadnych wartości moralnych, które byłyby dla kogokolwiek atrakcyjne, w szczególności oczywiście powoduje to bardzo ciężką sytuację wśród młodzieży, ponieważ jeśli ma się młodzieży, z grubsza rzecz biorąc, do powiedzenia tyle: pracujcie, zarabiajcie i siedźcie cicho, to trudno jest się dziwić temu, że następnie pojawia się to, co się zwykło określać mianem postaw konsumpcyjnych, i trzeba sobie jasno zdawać sprawę z tego, że postawy konsumpcyjne są nieuchronnym

---

Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955-1968, Londyn 1989; *Husserl i poszukiwanie pewności*, Warszawa 1990.

15 Maria Hirszowicz (1925-2007) – socjolożka polityczna, relegowana z UW po Marcu '68, emigrowała do Wielkiej Brytanii, autorka wielu prac, w tym: *Konfrontacje socjologiczne*, Warszawa 1964; *Wstęp do socjologii organizacji*, Warszawa 1967; *Industrial Sociology: An Introduction* (Oxford 1981); *Pułapki zaangażowania. Intelektualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001.

produktem tego rodzaju oficjalnej ideologii, która następnie oczywiście z nimi walczy bardzo głośno, mając w ten sposób jeszcze jednego wroga do zwalczania i nieustannie sama je reprodukuje też. Ten problem zaniku określonych wartości moralnych, niemożliwości przedstawienia przez oficjalne kanały rzeczywiście atrakcyjnych społecznie wzorów moralnych jest problemem bardzo istotnym, który notuję, i problem właśnie postaw konsumpcyjnych z tym związanych. O czym zresztą była tutaj mowa, kiedy indziej mówił o tym, o ile wiem, Tadeusz Mazowiecki[16]. Nie chcę się zatrzymywać przy tej sprawie.

Tak wygląda jeden obszar na naszej mapie. Przejdę do drugiego. Będę krótko. Chciałbym powiedzieć parę słów o myśli chrześcijańskiej, chciałbym powiedzieć o niej parę słów, bo nie mogę, powinienem powiedzieć dużo, ponieważ jednak była tu o tym mowa kilkakrotnie, sądzę, że mogę rzeczywiście poprzestać na kilku stwierdzeniach, które wydają się ważne dla mojego tematu, nie zajmując się żadnym szerszym przedstawianiem zjawisk dobrze tu jak sądzę Państwu znanych. Otóż myślę, że jeden fakt dokonał się niezmiernie istotny w polskim życiu intelektualnym i nawet jeśli to już było powiedziane, to warto powtórzyć raz jeszcze. Przełamana została bariera między środowiskami inteligencji bezwyznaniowej a środowiskami inteligencji katolickiej. Ta bariera po prostu i zwyczajnie przestała istnieć i jest to fakt, którego znaczenia dla kultury polskiej niepodobna wręcz przecenić. Podział na inteligencję bezwyznaniową i inteligencję katolicką ukształtował się w kulturze polskiej pod koniec XIX wieku. Te historie przedstawił w swej pięknej książce Bogdan Cywiński[17] i następnie napiętnował kilka kolejnych pokoleń tą problematyką, tym podziałem istnieniem dwóch kręgów, dwóch zamkniętych obiegów, gdzie ludzie często się nie znali, gdzie często się nawzajem nie czytali, gdzie jedność na pewnych piętrach kultury narodowej była w poważnym stopniu zagrożona, trzeba powiedzieć. Sądzę, że nie jest to błędna ocena, że ta bariera przestała istnieć. Przestała istnieć za sprawą wielu czynników. Przestała istnieć za sprawą kryzysu alternatyw, że tak powiem. Tego, o czym przedtem mówiłem. Marksizm w swojej roli całościowego światopoglądu, w swojej roli systemu teoretycznego, który był zdolny dostarczyć zarazem pewną wiedzę i pewne wartości, wytyczyć pewien horyzont problemowy i wskazać pewne cele do działania, przestał, jak powiedziałem, istnieć i funkcjonować. Mówiłem o ostatnich sześciu

16 Nawiązanie do wykładu Tadeusza Mazowieckiego w Centre du Dialogue 29 maja 1974 roku na temat: „Ideowe nurty współczesnej inteligencji polskiej: spotkania, konfrontacje, perspektywy".

17 Bohdan Cywiński – zob. przyp. 31, s. 263-264.

latach oczywiście. Proces sięga w przeszłość, ale nie jestem tu w stanie tej historii opowiadać, ale ważniejsza od tej konstatacji czysto negatywnej wydaje mi się druga pozytywna między innymi dlatego, że nie jest prawdą widzenie tego procesu wyłącznie w takich kategoriach, w których na to miejsce przez marksizm opróżnione wkroczyła myśl chrześcijańska dlatego, że jak dodaje się zwykle, wypowiadając to zdanie: „Pustki życie społeczne nie toleruje", ale toleruje oczywiście. Przykładów każdy historyk może dostarczyć. Jeżeli zaś chrześcijaństwo było w stanie tę rolę pełnić, to jak sądzę dlatego i sprawa wydaje mi się godna podkreślenia, że zmiany posoborowe, po części przedsoborowe, dojrzewanie soboru[18], jeśli można tak powiedzieć, wszystkie jego konsekwencje spowodowały autentyczne intelektualne ożywienie polskiego katolicyzmu. Myślę, że wybaczą mi to moi tu obecni przyjaciele, ale ze sprawami intelektualnymi to polski katolicyzm miewał stosunki w swoich dziejach różne i nie zawsze trzeba powiedzieć najlepsze. Jest faktem, który obserwator musi odnotować, że te stosunki zmieniły się niezwykle korzystnie. Myślę, że włączanie tego w kontekst soborowy nie jest niesłuszne i myślę, że to jest jeden z niezmiernie istotnych punktów. To mianowicie, że sobór odegrał w polskim katolicyzmie rolę bodźca intelektualnego o bardzo dużej doniosłości. Ja jeszcze może, jeśli czasu mi starczy, spróbuję to jednym przykładem potem zegzemplifikować.

I punkt drugi, który łączy się w ogóle o wiele szerzej, zresztą dotykamy tu często zjawisk, które wykraczają poza polski horyzont, przełamując się na swoisty sposób ze zmienioną rolą Kościoła w dzisiejszym świecie. W tym świecie kryzysu autorytetów, w tym świecie bankructwa ideologii zinstytucjonalizowanej, Kościół, również z perspektywy bezwyznaniowej, to chciałbym z całą mocą podkreślić, jawi się jako jedna z nielicznych instytucji, która ma moralny autorytet i ten moralny autorytet Kościoła można akceptować i on jest akceptowany w środowiskach bezwyznaniowej inteligencji. Niezależnie zupełnie od tego, czy dokonują się w związku z tym akty konwersji, czy też się nie dokonują. Niezależnie zupełnie od tego, czy przyjmuje się, czy też się nie przyjmuje podstawowe prawdy objawione. Wystarczy przypomnieć sobie, jak funkcjonowała postać Jana XXIII[19] i w jakich to domach zupełnie nieprzewidywanych spotykało się teksty Jana XXIII, w jakich to kołach Warszawy przedmiotem ożywionej dyskusji był „rozdrapany"

18 Nawiązanie do Soboru Watykańskiego II (1962-1965) i jego wpływu na życie Kościoła katolickiego w Polsce. *Studia soborowe. Historia i recepcja Vaticanum II*, red. M. Białkowski, t. 2, Toruń 2014.

19 Jan XXIII, właśc. Angelo Giuseppe Roncalli – zob. 32, s. 264.

zresztą natychmiast z kiosków, to jest normalne, ale w tym wypadku to trwało jeszcze o pół godziny dłużej, numer „Tygodnika Powszechnego”[20] z tekstem kardynała [Léona-Josepha] Suenensa[21], słynnym swego czasu takim wywiadem dla „Informations Catholiques Internationales”[22], żeby zdać sobie sprawę z tego, jak dalece stanowisko Kościoła jako autorytetu moralnego przeniknęło do, powiadam raz jeszcze, tradycyjnie bezwyznaniowych, laickich, radykalnych kręgów polskiej inteligencji. Te fakty, których można przytoczyć więcej, uprawniają mnie właśnie do tego stwierdzenia, jakie przedtem poczyniłem, że mianowicie w moim przekonaniu osobistym ta bariera po obu stronach na skutek zmian, jakie się dokonały po obu stronach, przestała istnieć. No i bardzo dobrze.

Trzeci składnik najtrudniejszy do omawiania, niezwykle prawdę mówiąc kłopotliwy. Chciałbym powiedzieć kilka słów o tym, czego się nie pisze w prasie. Chciałbym powiedzieć parę słów o tych pytaniach, których się nie zadaje publicznie. Tu już dotąd mogłem, z grubsza rzecz biorąc, wylegitymować się przed Państwem jako historyk, kiedy mówiłem o ideologii oficjalnej, wprawdzie byłoby pracą żmudną i dosyć nieprzyjemną, gdybym miał przypisy podawać, bo czytanie tych wszystkich rzeczy nie należy do największych rozkoszy, ale oczywiście można to zrobić. Tutaj mówię o intuicjach i odczuciach, o wrażeniach z rozmów. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę jasno, kiedy się mówi o polskim życiu intelektualnym, że w Polsce istnieje w ogóle cała ogromnie rozbudowana ustna kultura intelektualna. Dopóki człowiek nie uświadamia sobie tego, co wszystko w Polsce się mówi i to mówi się w prywatnych mieszkaniach i półpublicznie. Tego, co się mówiło na uniwersyteckich seminariach. Z tego zdanie nie trafiało nigdy do żadnego druku, ale tam się mówiło bez wielkich zahamowań, a w każdym razie z o wiele mniejszymi niż gdzie indziej. Dopóki słowem nie dostrzegamy całej tej ukrytej dla kogoś, kto w tym nie siedzi, i dla kogoś, kto w tym nie jest, sfery życia

20 „Tygodnik Powszechny” – zob. przyp. 6, s. 46. Na jego łamach publikowali m.in. Jerzy Turowicz, Władysław Bartoszewski, Leszek Kołakowski, Stanisław Lem, Zbigniew Herbert, ks. Józef Tischner, Czesław Miłosz i wielu innych wybitnych intelektualistów.

21 Léon-Joseph Suenens – zob. przyp. 27, s. 225. Podczas sesji Soboru Watykańskiego II w październiku 1963 roku przekonywał o znaczeniu darów charyzmatycznych.

22 *Wywiad z kardynałem Suenensem*, „Tygodnik Powszechny” 1969, nr 22 z 1 czerwca, s. 1, 3-4. Przedruk pełnej wersji wywiadu zatytułowanego: *Jedność Kościoła w logice II Soboru Watykańskiego*, udzielonego przez kardynała Suenensa 25 kwietnia 1969 roku paryskiej gazecie „Informations Catholiques Internationales”.

umysłowego polskiego, to po prostu widzimy tylko kawałek tego lodowca, który wystaje na powierzchnię, ale jest schowany bardzo głęboko w tej górze lodowej. Jest schowany bardzo głęboko i ma bardzo taką mocną podstawę, bardzo szeroką podstawą właśnie w całej tej niezwykle kultywowanej kulturze słowa mówionego, kulturze dyskusji, spotkania i tak dalej. Otóż, żeby określić możliwie zwięźle tematykę takich rozmów, gdzie oczywiście mówi się, jak to zwykle bywa, o wszystkim też innym, ale chciałbym wydobyć pewne wątki, które wydają mi się istotne. Chciałbym zwrócić uwagę na tą sprawę, którą cały czas podkreślałem od początku, czyli charakter ideologii oficjalnej. Ideologia oficjalna ma zamkniętą listę pytań, to powiedziałem, ale dodam teraz jedną rzecz: jakie to pytania mianowicie nie są w jej obrębie obecne. Otóż nie są w obrębie jej obecne pytania, które dotyczą pewnych podstawowych „decyzji" – to słowo biorę w cudzysłów, bo często nikt nie decydował albo jak to się mówi – historia decydowała, ale pewnych podstawowych decyzji historii, które ideologia oficjalna, i to jest rzeczywiście czynnik, który dobrze ją spaja, uważa za raz na zawsze przesądzone i żadnej dalszej dyskusji niepodlegające. Ludzie mają to do siebie, że okropnie nie lubią, kiedy istnieją pytania, na które udzielono raz na zawsze odpowiedzi, i sam ten fakt wystarczyłby, żeby o tym dyskutować. Jakoś istotnie o tych decyzjach historii czy jednostek, bo czasami można jednak te historie bardziej spersonalizować, o tych decyzjach dyskutuje się i to dużo, i myślę, że warto dla tej mapy wyodrębnić pewne tendencje, które rysują się, a o których ważności statystycznej ja oczywiście nie jestem w stanie absolutnie nic powiedzieć, dlatego że ja się opieram na rozmowach z „X" czy „Y" prawda, albo z „Z" lub „W", a czy on reprezentuje cokolwiek poza sobą, to ja nie mam zielonego pojęcia, ale doświadczenie historyka nauczyło mnie również tego, że na ogół rzadko bywa tak, żeby jednostki, pomijając twórczość artystyczną na najwyższym poziomie i tworzenie systemów filozoficznych oryginalnych, głosiły w rozmowach poglądy, które są wyłącznie ich poglądami i nikt ich poza nimi nie wyznaje. Doświadczenie wykazuje na ogół, że gdzieś potem znajdują się inne jednostki, które zupełnie niezależnie od tych pierwszych podobne poglądy głoszą. Ja powiadam raz jeszcze: wszelkie próby statystycznych szacunków, wszelkie próby wyjścia poza bardzo ogólnikowy opis są tutaj niemożliwe. Wydaje mi się, że jednak pewne rzeczy można powiedzieć. Bardzo ostrożnie proszę to wszystko traktować hipotetycznie i w trybie warunkowym niejako, chociażby ze względów gramatycznych nie będę raczej nadużywał.

Otóż dwa stwierdzenia. Jednym stwierdzeniem ogólnym jest to, że mamy dzisiaj do czynienia z bardzo różnorakimi poszukiwaniami, które organizują się

najogólniej wokół oceny przeszłości i perspektyw przyszłości. W obu wypadkach to są dwie sprawy ze sobą ściśle związane i jesteśmy w strefie tabu, ponieważ przeszłość została zasadniczo oceniona, a przyszłość jest, jak wiadomo, zasadniczo wytyczona. To przekonanie nie jest raczej, i tu myślę, że mogę wypowiadać zdania o pewnej ważkości statystycznej, nie jest podzielane przez przytłaczającą część społeczeństwa polskiego. Nie prowadziłem badań na ten temat, ale tak przypuszczam. W tym myśleniu, w tym ocenianiu przeszłości i szukaniu perspektyw przyszłości pewne tendencje zarysowują się nieco wyraźniej od innych. To wcale nie znaczy zresztą, żeby były od tych innych ważniejsze. Mnie się ich istnienie wydaje ważniejsze. Jedną z nich jest tendencja, którą określiłbym zapewne, upraszczając myśl skomplikowaną, jak te wszystkie myśli, jako tendencję nawiązującą do tradycji Narodowej Demokracji. Sądzę, że w skali jednostkowej, czy bardziej społecznej, nie umiem ocenić, tego rodzaju tendencja gdzieś tam w polskim myśleniu istnieje, jest żywotna, jest autentyczna. Jest to fakt, z którego moim zdaniem trzeba jasno sobie sprawę zdawać, zwłaszcza kiedy można to z czystym sumieniem powiedzieć: nie lubi się Narodowej Demokracji (to jest mój przypadek). Jest się przekonanym, że jej poglądy, na demokrację zwłaszcza, były, delikatnie mówiąc, dosyć swoiste, kiedy jest się dalej przekonanym o tym, że echa tych poglądów w innym zupełnie opakowaniu odnaleźć można jako składniki ideologii oficjalnej, dlatego ja mówiłem o tym, że rodowody tego, co jest dzisiaj ideologią oficjalną, są bardzo dziwne i należą do tej sfery życia, o której „się nie śniło filozofom" – zgodnie ze znanym cytatem. Otóż, jak powiadam, tego rodzaju tendencja istnieje, tego rodzaju tendencja właśnie w tym nieoficjalnym świecie, co samo przez się wystarczyłoby, przynajmniej dla mnie, żeby nie stawiać znaku równości między nieoficjalne dobre, a oficjalne złe, albowiem tendencja ta wydaje mi się osobiście bardzo niepokojąca, przyznać muszę. Niepokojąca zaś dlatego, że tym, czego jak sadzę, polska myśl poszukująca (polska myśl niezadowalająca się tym, co jest gotowe) dzisiaj potrzebuje, jest dobra, zdrowa lekcja pluralizmu, autentycznej demokracji i rzeczywistego wyczulenia na realną społeczną problematykę kraju, jest dobra pamięć o tym, co się zdarzyło w Poznaniu w [19]56 i na Wybrzeżu w [19]70. Nie sądzę osobiście (i obym się mylił), żeby nawiązywanie do Mariana Zdziechowskiego[23],

23 Marian Zdziechowski (1861-1938) – filozof, filolog, historyk literatury. Studiował na Uniwersytetach Petersburskim i Dorpackim. Od 1888 roku w Krakowie, w latach 1899-1919 profesor UJ, gdzie pod kierunkiem Stanisława Tarnowskiego uzyskał stopień doktora na podstawie pracy *Mesjaniści i Słowianofile. Szkice z psychologii narodów słowiańskich* (Kraków 1888). Współzałożyciel Klubu Słowiańskiego (1901) oraz czaso-

o którym, że będę złośliwy, już ojciec Jacek Woroniecki[24] wespół ze Stanisławem Brzozowskim[25] (a nie byli to raczej ludzie, którzy mieli zbieżne poglądy) mówili zgodnie, że był sobie filozofującym literatem, czy nawiązywanie do Romana Dmowskiego, było tym właśnie, co jest w stanie wykształcić postawy demokratyczne, pluralistyczne i społecznie wrażliwe, czyli działać, nie jest tym, co byłoby w stanie działać jako odtrutka na cały mechanizm oficjalnej edukacji, która jest oczywiście antydemokratyczna, prawda, bynajmniej nie pluralistyczna, produkuje postawy konsumpcyjne, a nie społeczną wrażliwość. Oczywiście nie przesadzajmy, nie przesadzajmy w tym mianowicie sensie, że jest to bynajmniej jedyna tendencja w polskiej myśli poszukującej i bardzo dobrze, bo mamy również do czynienia z takimi tendencjami, które określiłbym (stale bierzemy nazwy z tradycyjnego języka z wszystkimi tego faktu konsekwencjami) jako tendencję nawiązującą do socjalizmu demokratycznego i tu żeby od razu pierwsze słowo dookreślić, to bym powiedział, że nie jest to w każdym razie ten socjalizm, który wypisany jest w urzędowych hasłach. Jeśli już mielibyśmy szukać w tradycji wzorów, to może w P[olskiej]P[artii]S[ocjalistycznej] – najlepszym PPS. Takie tendencje też istnieją wśród polskiej myśli poszukującej i gdzieś tam w jakiś sposób dochodzą do głosu czasami przy okazji nawet publicznych manifestacji. Nie byłem już niestety wtedy w Warszawie, kiedy odbywała się sesja ku czci profesora Stanisława

---

pisma „Świat Słowiański", członek Akademii Umiejętności. W latach 1919-1932 profesor USB w Wilnie oraz rektor w latach 1925-1927, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Zwolennik Józefa Piłsudskiego i jeden z jego kandydatów na urząd prezydenta w 1926 roku. Autor m.in.: *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. 1-2, Kraków 1914-1915; *Wpływy rosyjskie na duszę polską*, Kraków 1920; *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1923; *Od Petersburga do Leningradu*, Wilno 1934. Zob. *Marian Zdziechowski 1861-1938. W 70 rocznicę śmierci*, red. J. Skoczyński, A. Wroński, Kraków 2009.

24 Jacek Woroniecki (1878-1949) – dominikanin, teolog, filozof, wybitny tomista, profesor KUL-u oraz rektor w latach 1922-1924, założyciel Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi w 1932 roku, redaktor miesięcznika „Szkoła Chrystusowa" w latach 1938-1939. Ostatnie lata życia spędził w Krakowie, pochowany został na cmentarzu Rakowickim. Autor m.in.: *Katolickość tomizmu*, Lublin 1924; *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1-2, Kraków–Lublin 1948-1986. Zob. *Człowiek – moralność – wychowanie. Życie i myśl Jacka Woronieckiego OP*, red. J. Gałkowski, M. L. Niedziela OP, Lublin 2000.

25 Stanisław Brzozowski – zob. przyp. 28, s. 160. Szerzej: *Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego*, red. A. Walicki i R. Zimand, Kraków 1974.

Ossowskiego[26], ale ranga tego wydarzenia, tłumy, które tam były, opisy dokładne we wszystkich listach, które w tym okresie z Warszawy przychodziły, pozwalają żywić nadzieję, że ten wzorzec, może jeden z najpiękniejszych, jakie tradycja demokratyczna i liberalna w Polsce może pokazać, ma jednak całkiem szeroki społeczny rezonans, choć oczywiście fakt, że mamy tu do czynienia właśnie z undergroundem i to nie z undergroundem dla zabawy, prawda, nie z undergroundem na kampusie, tylko z undergroundem zupełnie prawdziwym, bo te tendencje wypowiedzieć się po prostu nie mogą albo mogą się wypowiadać w postaci tak pośredniej na łamach prasy krajowej oczywiście, publikacji krajowych albo mogą się tam wypowiadać w sposób tak zawoalowany i pośredni, w dyskusjach pisanych takim szyfrem, że często sami autorzy w pewnym momencie przestają wiedzieć, co oni tam właściwie zaszyfrowali, bo szyfry te po to, żeby niepowołane oczy nie mogły ich odczytać, bywają również nieczytelne dla oczu skądinąd powołanych – tylko niestety nie aż tak biegłych. Powoduje to niesłychanie niepokojące zjawisko, którym jest niemożliwość domyślenia żadnych myśli do końca, niemożliwość domyślenia ich do tej postaci, w której przedstawia się je w druku głośno, niemożliwość doprowadzenia do końca dyskusji, wyraźnego odróżnienia stanowisk, słowem wyjścia z takiej nocy myślowej, w której się wszyscy trochę błąkają, gdzie sprawy merytoryczne, nakładając się na kontakty osobiste, powodują jedną bardzo taką gęstą kaszę, w której tam za dobrze połapać się, kto jest kto, jest bardzo, bardzo trudne, dlatego że niekiedy zainteresowani sami tego dobrze nie wiedzą. To był ten punkt trzeci mapy.

Króciutko już tylko dwa słowa, postaram się w trzy minuty zamknąć temat wyższych pięter, że się tak wyrażę, to znaczy humanistyki i filozofii, bo właściwie, jeśli byśmy sobie powiedzieli, że życie umysłowe rozgrywa się na jakichś takich różnych poziomach powiązanych ze sobą w sposób dość zawiły i niedających się precyzyjnie odróżnić, na poziomie jakiejś publicystyki i popularyzacji, to drugim takim poziomem był by poziom humanistyki czy nauki i filozofii, który ma swoje określone autonomiczne zasady. Znowu, gdybym miał to określić najogólniej, powiedziałbym, że to, co uderza mnie przynajmniej jako ważne, to jest zwrot ku

26 Chodzi o konferencję naukową poświęconą prof. Stanisławowi Ossowskiemu (1897-1963), zorganizowaną w 1973 roku w Warszawie przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne w Warszawie w dziesiątą rocznicę śmierci tego wybitnego socjologa. Konferencja z udziałem: Stefana Nowaka, Jana Strzeleckiego, Edmunda Mokrzyckiego, Stanisława Tyrowicza, Jakuba Karpińskiego, Jerzego Szackiego. Zob. *Ossowski z perspektywy półwiecza*, red. A. Sułek, Warszawa 2014.

tradycji. Wydaje mi się w ogólności, że myśl polska ostatnich lat ma obsesję historii. Pociąga to za sobą różnorakie skutki: dobre i nie najlepsze. Dobre, dlatego że przypomniano teksty, nazwiska, problemy. Problemy w szczególności, które bynajmniej nie zostały nigdy załatwione, należą często do tych problemów, które w ogóle nigdy nie są załatwione, ale o których trzeba mówić, a które były stłumione i o których się nie mówiło. To jest kolosalny pozytyw zwrotu ku tradycji. Jej drugim pozytywem jest również to, że dało to asumpt do różnych dyskusji, gdzie incydentalnie nie tylko o tradycji można było porozmawiać przy okazji i gdzie wreszcie można było te tradycje, jak wszystkie tradycje narodowe, niejednorodną, wewnętrznie skłóconą, sprzeczną, poddać pewnemu przewentylowaniu i prześwietleniu, które choć wymagałoby na pewno ogromnej pracy dalszej, jesteśmy tu często w sytuacjach elementarnych. Wyszedł wreszcie pierwszy tom Brzozowskiego wznowiony po wojnie. Miejmy nadzieję, że wyjdą następne, tu często jesteśmy w sytuacjach takich, w których teksty nie są za bardzo osiągalne. W każdym razie jest to praca o tyle istotna, że przeszłość nieprzemyślana często może stać się przyszłością. Nie wszystko w tej przeszłości jest takie, co by człowiek sobie zamarzył, żeby mu się ponownie przytrafiło, ale równocześnie ten zwrot ku tradycji ma swoje cechy ujemne i warto je dostrzegać, a jest to mianowicie groźba tradycjonalizmu. Grozi nam to zupełnie realnie. Grozi nam pewien typ zadowolenia z naszego zamknięcia w naszym dobrym zaścianku, gdzie to już wszystko mamy i wszystko już mieliśmy. Grozi nam izolacja od Zachodu, która zwłaszcza w dziedzinie nauki i filozofii powoduje skutki katastrofalne, o czym mieliśmy już okazję, ci z nas, którzy należą do mojego pokolenia, przekonać się na własnej skórze jak najlepiej i to są negatywy tej sprawy, które też trzeba widzieć. Co przeważy? Negatywy czy pozytywy – tego ja oczywiście powiedzieć nie potrafię. W chwili obecnej nie ma, jak sądzę, żadnych powodów do niepokoju, ale istnieją znowu pewne tendencje. Coś się tam zarysowuje, co czasami sprawia, że entuzjazm jest nieco mniejszy niż by może był.

Bilans tego wszystkiego. Jaki wniosek bym chciał z tego wszystkiego wyciągnąć? Jeśli w ogóle jakiekolwiek wnioski z tego się wyciągać dają. Myślę tylko, że takie: bardzo skromny, a równocześnie może i nie taki skromny. Myślę, że w umysłowości Polski na różnych poziomach, w różnych punktach dokonują się bardzo głęboko sięgające przemiany. Tych przemian czytelnik gazet, tygodników, periodyków często nie zauważa albo zauważa je z dużym opóźnieniem, kiedy pewne rzeczy już na tyle weszły, że w jakiś sposób umie się je również powiedzieć i przepchać przez te wszystkie filtry, które stoją na drodze między wypowiedzią a jej

publicznym wyrazem. Niemniej sądzę, że są to przemiany bardzo głębokie i bardzo zasadnicze. Sądzę, że w jakimś sensie można mówić o mutacji duchowej, która się w tej chwili w Polsce dokonuje. Nie jestem prorokiem, nie umiem powiedzieć, jakie będą jej skutki, chciałbym, żeby były dobre. Dziękuje bardzo. (*oklaski*)

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Dziękuję bardzo, bardzo Krzysztofowi Pomianowi za tą znakomitą wypowiedź, moim skromnym zdaniem niezmiernie subtelną analizę życia duchowego w Polsce. Będzie teraz okazja do zadania panu Prelegentowi pytań. Chciałbym, bo później będzie to trudno zrobić, powiedzieć dwie sprawy praktyczne. Mianowicie pierwsza sprawa praktyczna jest taka, że często po odczytach podchodzą do nas osoby i mówią, żeby zapraszać ich na odczyty. Otóż jeśli by ktoś chciał, żeby go zapraszać, bardzo chętnie to robimy, proszę o zostawienie mi adresu. Następnie chciałem powiedzieć, że piętnastego listopada, za trzy tygodnie, będzie to trochę krótszy czas, mam nadzieję, że urządzimy wieczór z Wojciechem Karpińskim[27], przedstawicielem nurtu historycznego, historii XIX wieku, świetny moim zdaniem historyk, który powinien w tych dniach znaleźć się w Paryżu, nie wiem, może już jest, miał dwudziestego drugiego już przyjechać i zgodził się telefonicznie na wieczór, a ponieważ wyjeżdża zaraz po piętnastym, więc piątek piętnastego jest jedyną okazją.

Pytania: Pan [Monrout?]

DYSKUTANT 1: Chciałbym zadać dwa pytania. Pierwsze, jak Pan ocenia rolę intelektualistów polskich. W sensie czy i o ile wywierają oni jakiś wpływ na władzę ludową, czy i w jakiej mierze odgrywają rolę czegoś w rodzaju grup nacisku? Wydaje mi się, że jest to problem wielce skomplikowany. Po drugie, to raczej nie pytanie, a próba niezgodzenia się, jeśli chodzi o przemiany głębokie, które słusznie Pan moim zdaniem zauważył w życiu, w społeczeństwie polskim. Uważa Pan, że tych przemian, nie można ich obserwować, czytając prasę polską. Taką prasę czytam dość często [...].

KRZYSZTOF POMIAN: Ale Pan ją czyta jak fachowiec, a ja miałem na myśli czytelnika laika.

DYSKUTANT 1: Mi się wydaje, że w tej prasie widać jednak bardzo dużo.

---

27 Chodzi o wykład Wojciecha Karpińskiego (ur. 1943) – pisarza, historyka, tłumacza, krytyka literackiego, związanego z paryską „Kulturą", na temat: „Polska myśl polityczna XIX wieku". Wykład wygłoszony w Centre du Dialogue w Paryżu 15 listopada 1974 roku. Zob. s. 377-400.

KRZYSZTOF POMIAN: Jeśli mam odpowiedzieć na pytania: czy intelektualiści wywierają wpływ na władzę i czy odgrywają rolę grupy nacisku. Sądzę, że w pewnych sprawach tak i od razu przykład. Sądzę, że niezależnie od wszystkiego innego losy ustawy o obozach pracy przymusowej bez niezwykle aktywnej roli środowisk prawnych, w tym również naukowców mogłyby być zupełnie inne niż były, a były takie, że w końcu do sejmu, jak wiadomo, ona w ogóle nie trafiła.

Przykład drugi. Wiadomo doskonale, jaką rolę odegrały naciski (nazwijmy to jak chcemy, ja biorę termin grupa nacisku w jego sensie socjologicznym) w storpedowaniu niewiarygodnego zupełnie projektu kodeksu pracy, który również nigdy nie trafił na żadne łamy. Tego rodzaju przykładów podjąłbym się przytaczać więcej, choć musiałbym się zastanowić. Te dwa przyszły mi od razu do głowy, dlatego że są oczywiste. Istnieją rzecz jasna dziesiątki różnych spraw innego rodzaju. Trzeba powiedzieć, że środowiska uniwersyteckie, niezależnie które, bardzo boleśnie zostały dotknięte w marcu [19]68 roku. Niemniej jednak nigdy w tym zakresie, w jakim mogą, w tym zakresie, w jakim ci ludzie uważają to za słuszne. Ja jestem od lat na zewnątrz. Trudno mnie jest oceniać sytuacje konkretne, które zawsze wymagają określonej dozy elastyczności, informacji i tak dalej. Faktem jest, że w rozlicznych sprawach personalnych bynajmniej nie błahych, po tym upuście krwi, jakie przeżyły pewne uczelnie, presja środowisk naukowych umiała wybronić ludzi, umiała wprowadzić ludzi, umiała uratować tematy badań. To są wszystko sprawy na pozór drobne, ale proszę Państwa, życie się składa wyłącznie z tego rodzaju spraw i każda z nich, która jest załatwiona, jest załatwiona i to jest coś, to jest coś! To oczywiście nie załatwia spraw wielkich, spraw największych, ale nie sądzę, żeby trafnym było ocenianie *grosso modo* intelektualistów polskich jako grupy, która po prostu zajmuje się wyłącznie dbaniem o własne interesy. Nie sądzę, żeby to było prawdą. Sądzę, że w wielu sytuacjach również w ciągu ostatnich lat dawała ona dowody tego, że umie patrzeć szerzej, umie ryzykować w jakichś granicach. Od kiedy niekiedy ludzie ryzykują pracą za zajmowanie stanowiska w dyskusji na temat na pozór akademicki to jest to duże ryzyko dla jednostki. Tak myślę, że moja odpowiedź na pańskie pytanie jest jednoznacznie twierdząca.

DYSKUTANT 2: Ja chciałem jeszcze dorzucić do tego, co powiedział w tej chwili Prelegent, że właściwie grupa nacisku. Nacisk pochodzący ze strony inteligencji przeżywał w Polsce rozmaite okresy. I to dziwne, że za czasów największej reakcji komunistycznej, to znaczy komunizmu charyzmatycznego [Bolesława] Bieruta, ten nacisk inteligencji był o wiele większy niż później za czasów [Władysława] Gomułki, a przypuszczam, że większy niż za czasów [Edwarda] Gierka. Dostęp kół intelektualnych do Bieruta był znacznie częstszy, silniejszy i skutecz-

niejszy, aniżeli do Gomułki, który uważał intelektualistów za przeszkodę w swojej robocie. To na temat tej kwestii.

Potem mnie frasuje jedno bardzo wielkie zagadnienia. Mianowicie słusznie podkreślił Prelegent rolę i znaczenie integracji chrześcijańskiej społeczeństwa polskiego, która jest bardzo zbawienna, ze względu na to, że w wielu społeczeństwach katolickich na Zachodzie, mimo wielkich rezolucji i postanowień soboru, przeżywa okres dezintegracji. Ale właśnie ten proces integracji społeczeństwa chrześcijańskiego nasuwa mi myśl: czy aby w społeczeństwie polskim nie tkwiły nie tylko tendencje narodowodemokratyczne, względnie były podsycane przez szkołę rządową, o czym świadczy wydana monografia o [Romanie] Dmowskim[28]. Ale też tendencje pepeesowskie, o których wspomniał Prelegent. Ale gdzież tutaj jest mowa, a mowa być musi o tendencjach chrześcijańsko-demokratycznych, które zawsze były sprzeczne z ideologią nacjonalistyczną i z ideologią socjalistyczną.

Wreszcie trzecie zagadnienie, ale to już czysto filozoficzne i nie wiem, czy Prelegent będzie się chciał bawić w odpowiedzi, odpowiedź na to. Otóż słusznie określił sprawę ideową partii jako właściwie pragmatyczną, nieposiadają głębszych korzeni w marksizmie. Wiemy, że od czasów [Karola] Marksa zaszły wielkie przemiany w ogólnej nauce. Mianowicie już nie mówię o rozwoju marksizmu, o jego rozprzestrzenieniu, o badaniach naukowych nad marksizmem, ale o teorii względności [Alberta] Einsteina, o teorii kwantów [Maxa] Plancka. Jak Prelegent ocenia stosunek tych teorii do marksizmu i czy obecna bezideowa sytuacja komunizmu w Polsce nie jest właśnie wynikiem i pryzmatem tych prądów filozoficznych, które po marksizmie ujrzały światło dzienne.

KRZYSZTOF POMIAN: Ja bym chciał od razu, przepraszam, poruszyć bardzo krótko trzy sprawy. Po pierwsze jest mi się, proszę wybaczyć, bardzo trudno zgo-

28 Chodzi o książkę Andrzeja Micewskiego, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971, która wydana została w krótko działającym wydawnictwie Verum, założonym przez niego w 1970 roku. Była to pierwsza w powojennej historiografii, mimo obostrzeń cenzuralnych, tak obszerna monografia na temat twórcy Narodowej Demokracji. Wzbudzała wówczas liczne dyskusje historyków i publicystów krajowych oraz emigracyjnych. Zob. A. Ciołkosz, W. Wasiutyński, *Dwugłos o książce Andrzeja Micewskiego „Roman Dmowski"*, „Na Antenie: mówi rozgłośnia polska Radia Wolna Europa" 1972, nr 117, grudzień, s. 3-6. Na temat uwikłania politycznego Micewskiego zob. szerzej: A. Friszke, *Tajemnice Andrzeja Micewskiego*, „Tygodnik Powszechny" 21.08.2006, https://www.tygodnikpowszechny.pl/tajemnice-andrzeja-micewskiego-128324 [dostęp: 18.11.2017].

dzić z poglądem jakoby w czasach Bolesława Bieruta intelektualiści polscy działali jako grupa nacisku o wiele aktywniej niż w czasach Władysława Gomułki. Herbatki, nie pamiętam, w które to dni tygodnia odbywające się w Belwederze, dla pięciu czy sześciu osób, w toku których te osoby zapewne różne rzeczy mówiły, były jednak czym innym niźli z trzydziestu czterech, nie mówiąc już o całej serii dość publicznych demonstracji, które niekiedy zyskiwały postać bardzo głośną, niekiedy mniej głośną, ale jednak istniały i każdy z nas je, to znaczy z tych, którzy byli przy tym, mógłby je wymienić. Nie sądzę, żeby tak było, co się tyczy okresu po roku [19]70 to porównywanie tutaj jest trudne, a przede wszystkim trwał on bardzo krótko, trudno jest coś powiedzieć w tej chwili. W każdym razie chciałbym tylko w tej sprawie pewnego mitologizowania zarówno liberalizmu Bolesława Bieruta, jak rzekomej roli inteligencji w tym okresie, który powiedzmy to sobie to jasno, choć wydaje się to oczywistością, był najczarniejszym okresem historii w powojennej historii polskiej inteligencji. No był. Nawet jeżeli ptifurki w Belwederze były dobrze wypiekane. Nie byłem, nie mam zdania.

Punkt drugi. Nie! Ja naprawdę nie uważam, żeby ukazanie się monografii o Dmowskim było świadectwem rozpowszechniania się tendencji narodowodemokratycznych. Na monografię Dmowski zasługiwał od dawna, na niejedną zapewne. Z tą, która wyszła, można się pokłócić, kłócono się z resztą z nią w kraju sporo. Potrzebne są inne monografie. Monografii nigdy nie jest za dużo. To, co ja mówiłem, nawiązywało do różnych rozmów, jakie zdarzało mi się miewać.

I z tym od razu łączy się trzecia sprawa. Ja się po prostu mogłem nie zetknąć z takimi tendencjami, jak Pan wymieniał, mówiąc o tendencjach chrześcijańsko-demokratycznych. *A priori* bym był zdumiony, gdyby ich nie było. Po prostu nie miałem szczęścia trafić na takiego interlokutora w moim życiu. To jeśli chodzi o te sprawy, a może ja nie będę odpowiadał na tą ostatnią sprawę, która wydaje mi się bardziej akademicka, a zapewne są pytania. Jeżeli będzie czas, to ja odpowiem.

DYSKUTANT 3: Mianowicie, czy i w jakim stopniu oficjalna ideologia żywi się nieoficjalną ideologią endecką i *vice versa*, i co z tego wyniknąć może? W takim sensie determinującym jakiejś ogólnej struktury polityczno-społecznej w Polsce. To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie. Jaki jest obecny profil filozoficzny marksistów historycznych, to znaczy tych z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych? To pytanie może być inaczej jeszcze postawione, a mianowicie, czy w Polsce są marksiści. To tak dialektycznie biorąc te dwa pytania.

KRZYSZTOF POMIAN: Pierwsze pytanie dotyka sprawy niesłychanie istotnej i bardzo jestem wdzięczny za to, że zostało zadane, choć prawdę mówiąc, ja nie potrafię na nie dobrze odpowiedzieć. Oczywiście to nie jest tak, żeby światy oficjalny i nieoficjalny żyły oddzielone od siebie czymś w rodzaju grodzi wodoszczelnej. One nawzajem na siebie wpływają. Jest faktem, jak sądzę niepodlegającym dyskusji, że zwłaszcza w okresie, że tak powiem, marcowej euforii ideologicznej i propagandowej czerpano wzory ze zdecydowanie najgorszych tradycji i to już nawet nie chciałbym obciążać endecji odpowiedzialnością za te rzeczy. Nie mam do niej żadnej sympatii, ale te wzory nie pochodziły z jej kuźni ideowej, ale pochodziły z innych ideowych kuźni. Oczywiście tego rodzaju przenikanie różnych nieoficjalnych stłumionych i tak czy inaczej kamuflowanych następnie wątków do oficjalnej ideologii jest faktem, który obserwujemy. Ona z resztą nie może bez tego żyć, dlatego że jednak ona musi usiłować stale nawiązać kontakt ze społeczeństwem przy pomocy tych środków, jakie ma do dyspozycji, czy też przy pomocy tych, które jej rzecznikom wydają się skuteczne. Oczywiście to nie jest taki zracjonalizowany proces. To się nie odbywa na tej zasadzie. że człowiek wybiera to, co jest skuteczne. Cynizm jest raczej postawą względnie rzadką, zresztą wymaga bardzo dużej inteligencji, jest trudny do utrzymania na co dzień.

Teraz. Czy ideologia oficjalna wywiera wpływ w drugą stronę? Sadzę, że oczywiście wywiera. Sądzę, że nikt z nas nie może powiedzieć z ręką na sercu o sobie, że nie podlega w takiej czy innej mierze jej ciśnieniu, że nie jest w takiej czy innej mierze, jakkolwiek by nie był świadomy, przedmiotem określonego typu manipulacji, którym ulega. Nie jest rzeczą możliwą dla żadnej jednostki, jeżeli tylko włączona jest w określony obieg informacji, żeby zdołała całkowicie uhermetycznić się wobec tego obiegu, chyba że włączy się w obieg inny i wobec tego pierwszego zajmie postawę, z grubsza rzec biorąc, obserwatora czy kogoś, kto patrzy na to z zewnątrz, ale przecież dla przytłaczającej części normalnych ludzi z intelektualistami włącznie ta uprzywilejowana sytuacja nie zachodzi. Oni czytają „Życie Warszawy", „Trybunę Ludu" i tak dalej nie w Paryżu, tylko w Warszawie. Ja powiedziałem oni, powiedzmy my. Ja po prostu w tej chwili jestem w Paryżu, więc czytam „Życie Warszawy" w Paryżu, ale czytywałem „Życie Warszawy" przez wiele lat, żeby świetnie wiedzieć, jak nawet wtedy, kiedy jeszcze się poza tym czyta „Le Monde". Wywiera to określony wpływ, pewien rodzaj introspekcji. Pokazuje to człowiekowi, ale nie każdy ma umiejętność uprawiania introspekcji, nie każdy ma czas wolny, żeby się bawić w tego rodzaju rzeczy. Ja miałem trochę w swoim życiu dużo wolnego czasu w pewnym okresie, a tak poza tym wreszcie wszyscy dobrze

wiemy, że introspekcja wcale nie wpływa na postrzeganie i że to postrzeganie jest i tak skoślawione nawet wtedy, kiedy ja świadomie wiem, że on jest, bo ja o tym wiem zawsze *post festum*. W tym sensie, jak powiadam, Pańskie pytanie dotyka sprawy węzłowej zupełnie i byłoby pasjonującą rzeczą zrobić wielkie badania społeczne na ten temat, a co z tego wyniknąć może, nie wiem.

Czy w Polsce są marksiści? Ja bym na to pytanie odpowiedział „tak". Jeśli chodzi o marksistów historycznych, to podstawowe duże nazwiska polskiego marksizmu, mniejsza o to jakbyśmy je oceniali, właśnie są w Polsce nieobecne. Nikogo z ludzi, którzy historycznie związani są z marksizmem, w Polsce nie ma. Z tych, którzy żyją. Z jednym wyjątkiem profesora Adama Schaffa[29]. Teraz to, jeśli chodzi o tą formacje, jeśli chodzi o to, czy w Polsce są marksiści. W Polsce istnieją filozofowie, nawet bardzo głośna jest szkoła filozoficzna, która określa się jako marksistowska i która dowodzi ogromnymi ilościami zadrukowanego papieru, że Marks dokonał konkretyzacji, generalizacji lub odwrotnie, ja nie jestem zupełnie pewien, jakie jest słuszne stanowisko w tej sprawie, ale ponieważ tu ja rzeczywiście patrzę najzupełniej z zewnątrz, więc, a oni bardzo dużo piszą, więc nie można nadążyć za tym, także ja nie wiem, ale jest tak zwana szkoła poznańska[30], która się *urbi et orbi* deklaruje jako marksistowska. Ja wolę zamilknąć w tym punkcie. Myślę, że najzdrowiej będzie, jak ja zamilknę w tym punkcie.

DYSKUTANT 4: Czy pan Prelegent mógłby powiedzieć, jaki jest stosunek w polskich sferach intelektualnych, a zwłaszcza tych, które nazywa Pan poszukującymi, do współczesnych prądów ideologicznych, które się przejawiają w ostatnich latach wśród emigracji rosyjskiej, a które reprezentuje obecnie pisarz [Aleksander] Sołżenicyn[31]?

KRZYSZTOF POMIAN: Niestety nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć. Sołżenicyn jest oczywiście odczytywany przez tych, którzy mają dostęp do tych tekstów. Ja wyjechałem przed ukazaniem się *Archipelagu GUŁag*[32]. Reperkusje

29 Adam Schaff – zob. przyp. 97, s. 70.

30 Poznańska szkoła metodologiczna skupiała filozofów, metodologów, historyków, m.in. Jerzego Giedymina, Jerzego Kmitę. Nawiązywali do różnych stanowisk filozoficznych, m.in. do marksizmu, szkoły lwowsko-warszawskiej, szkoły badeńskiej.

31 Aleksander I. Sołżenicyn – zob. przyp. 226, s. 144.

32 W Polsce książka *Archipelag GUŁag* (ros. *Архипелаг ГУЛаг*) ukazała się w przekładzie Michała Kaniowskiego w 1973 roku, w Europie Zachodniej wydanie paryskie opublikowano w tym samym roku.

nie są mi znane zatem zupełnie. Ze zrozumiałych powodów w listach o tym raczej ludzie nie piszą, więc po prostu ja nie mam danych, żeby na takie pytanie odpowiedzieć. Ja mogę powiedzieć tylko jedną rzecz, że przynajmniej w kołach tych osób, które do tych tekstów miały dostęp lub mogły mieć dostęp, budziły one duże zainteresowanie, że to były rzeczy, któreśmy czytywali, ilekroć my je czytać mogliśmy. Tylko tyle mogę powiedzieć i oczywiście nie ma to żadnej ważności uogólnienia, bo dotyczy grupy zapewne bardzo nielicznej. Natomiast o żadnych stosunkach, dyskusjach, które by to powodowały, nie mam danych, żeby się wypowiedzieć.

DYSKUTANT 5: Mi się wydaje i nie tylko mi, że jest problemem takim kapitalnym, który stoi przed narodem polskim, to utrzymanie osobowości kulturowej polskiej, czyli jak to współcześnie określane jest, identyczności narodowej. I otóż wiemy, i nie jest to żadna tajemnica, że zagrożona jest dziś ta osobowość kulturowa Polski i konieczna jest dla utrzymania jej, dla ratowania jej konieczna jest walka. Oczywiście w tej walce mogą i powinny przodować sfery intelektualne (intelektualiści). I otóż z tego obrazu, jaki myśmy tutaj wysłuchaliśmy, który jest bardzo przekonujący. Jeśli chodzi życie intelektualne w Polsce to, właściwie mówiąc, dzisiaj jako teren tej walki, bo utrzymanie osobowości kulturowej Polski należy szukać, w tym, jak określił pan Prelegent, w undergroundzie. Wiemy jednak (to właśnie też podkreślił pan Prelegent), że życie to intelektualne w undergroundzie ma dużo mankamentów i nie można wiele rzeczy przemyśleć do końca, nie można przedyskutować, czyli jednym słowem nie można do pewnych ustaleń dojść i dlatego też zachodzi pytanie: Czy to życie intelektualne w tym undergroundzie w należytym stopniu walczy o utrzymanie tej osobowości polskiej i czy w ogóle raczej należy powiedzieć, że walki tej może nie ma, a jedynie na marginesie życia intelektualnego polskiego występuje?

KRZYSZTOF POMIAN: Myślę przede wszystkim, że osobowość narodowa, żeby już pozostać przy tym określeniu, jest zjawiskiem niezwykle skomplikowanym i jej trwanie historyczne sytuuje się na bardzo różnych poziomach. Od tej sprawy w ogóle trzeba zacząć. Sytuuje się ono na poziomie nauczania języka, dziejów ojczystych i ojczystej literatury. O ile mi wiadomo polskie szkoły zajmują się tą sprawą. Sytuuje się ono na poziomie dostępności do podstawowego dorobku zaplecza bagażu kultury narodowej z takimi czy innymi lukami, które są skądinąd niedobre i nad którymi należy boleć i które należy ze wszech miar zapełniać. Kanon klasyków literatury polskiej jest dostępny. Teksty polskich fi-

lozofów i myślicieli były w znacznej mierze powznawiane. Ja wymieniłem przykład Brzozowskiego, który rzeczywiście co było głośnym, wielokrotnie i od lat podnoszonym skandalem. Była w tej sprawie uchwała Związku Literatów [Polskich]. Była to sprawa, która wracała stale i wciąż – sprawa wydania dzieł Brzozowskiego[33]. Zaczęło się wreszcie i to robić. Chodzi mi przede wszystkim o to, że poziomy, gdzie realizuje się narodowa osobowość, są bardzo różne i to jest sprawa pierwsza, której nie można tracić z pola widzenia, nie można myśleć wyłącznie tymi kategoriami, w których jak pisał świętej pamięci Wincenty Lutosławski[34], naród to jest prawdziwy, metafizyczny naród – on dodawał: to jest niewielka garstka wybranych. Naród to nie jest garstka wybranych. Naród to są trzydzieści dwa miliony, kiedy te trzydzieści dwa miliony mogą oglądać *Potop*, którego nie widziałem, to też mają do czynienia z czymś, co należy do naszej tradycji narodowej, tak jak wtedy, kiedy mogą oglądać *Wesele*, oglądają je. To nie ma być pocieszenie się. To nie ma być stwierdzenie, że jest dobrze, tylko to ma sytuować problem w jego właściwym punkcie tam, gdzie on rzeczywiście jest. I teraz sprawa następna – nie zgodziłbym się z tezą, jeśli coś takiego z moich słów wynikało, to chciałbym od razu powiedzieć, że źle musiałem się wyrazić, jakoby walka czy praca nad zachowaniem tożsamości narodowej realizowała się wyłącznie w undergroundzie. Ja myślę, że realizuje ją Katolicki Uniwersytet Lubelski, ale myślę, że realizuje ją również z wszystkimi zastrzeżeniami, jakimi mógłbym to twierdzenie obwarować, Uniwersytet Warszawski. Realizuje ją! To bardzo jest skomplikowane, znowu trzeba by dokładnie na to spojrzeć, ale wszędzie tam, gdzie jest kawałek przyzwoitej pracy intelektualnej, wszędzie tam, gdzie jest kawałek myśli, która myśli, która szuka, wszędzie tam ta praca jest realizowana, to nie jest tylko w undergroundzie. Wobec tego, jeśli jest tak do-

33 A. Mencwel, *Stanisław Brzozowski. Postawa krytyczna. Wiek XX*, Warszawa 2014.

34 Wincenty Lutosławski (1863-1954) – filozof, publicysta, działacz narodowy, członek Ligi Narodowej. Studiował chemię i filozofię na Politechnice Ryskiej i Uniwersytecie w Dorpacie. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie w Helsinkach w 1898 roku, a następnie wykładał na UJ, w Lozannie i Genewie. W 1919 roku w polskim Biurze Prac Kongresowych w Wersalu. Profesor na USB w latach 1919-1929, ostatnie lata życia spędził w Krakowie. Autor m.in.: *O logice Platona*, t. 1-2, Kraków 1891-1892; *Platon jako twórca idealizmu*, Warszawa 1899; *Źródła pesymizmu*, Kraków 1899; *Z dziedziny myśli. Studia filozoficzne, 1888-1899*, Kraków 1900; *Praca narodowa. Program polityki polskiej*, Wilno 1922. Zob. T. Czeżowski, *Lutosławski Wincenty (1863-1954)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 153-156.

brze to, dlaczego jest źle i gdzie jest źle i na to pytanie właśnie ja się starałem odpowiedź. Tam, gdzie istnieje tabu oficjalne, to istnieje ono przede wszystkim na problematykę przyszłości. Mniej o wiele na problematykę przeszłości. Przeszłość jest blokowana głównie dlatego, że może i zawsze tak było, badanie przeszłości, mówienie o przeszłości może być instrumentem czy też kodem dla badania przyszłości i mówienia o przyszłości, tam, gdzie toczy się rzeczywisty konflikt i tam, gdzie rzeczywiście myślenie undergroundu, choć też nie tylko i też by należało to bardzo niuansować i patrzeć dokładnie, bo naród to jest strasznie skomplikowana rzecz. Przepraszam za mówienie takich banałów, ale w końcu raport w sprawie oświaty nie został opracowany przez underground. Raport w sprawie oświaty w prawdzie nie będzie realizowany póki co, ale przynajmniej istnieje jako dokument inspirujący i to jest bardzo ważne i fakt, że ukazał się w czterdziestu tysiącach egzemplarzy, przynosząc najbardziej bezlitosną i druzgocącą krytykę polskiego systemu oświatowego, jaką ktokolwiek i kiedykolwiek wypowiedział. Jest w końcu faktem najzupełniej publicznym i oficjalnym, więc znowu trzeba widzieć, jak w bardzo różny, jak w bardzo złożony sposób te zjawiska przebiegają, ale oczywiście istnieje pewna sfera spraw, o których nie można mówić głośno i publicznie. Jest to sfera spraw niesłychanie ważnych, bo dotyczących, że się tak wyrażę, największych, najbardziej fundamentalnych historiozoficznych niemal problemów bytu narodowego i to rzeczywiście wszelkie dyskusje undergroundu na ten temat, o tyle, o ile mają miejsce, są niesłychanie ważne i z tego punktu widzenia oczywiście niesłychanie istotną rolę odgrywa emigracja, gdzie te rzeczy są mówione i dyskutowane głośno. Ale chodzi mi o to, żebyśmy nie upraszczali sobie sprawy, nie sprowadzali całego niezmiernie złożonego problemu do czegoś, co jest niezmiernie ważnym jego składnikiem, ale składnikiem jednak, nie całością i w związku z tym również oceniali trafniej pewne postawy ludzi, z którymi ja się mogę po tysiąckroć nie zgadzać, ale daje im, co im należy.

DYSKUTANT 6, PROFESOR [...] WOJCIECHOWSKI: Chciałem Pana spytać o taką rzecz. Pan mówił o życiu intelektualnym i teraz wspomniał Pan o tym złym stanie oświaty w Polsce, którą ten raport skrytykował. Ja żyję poza Polską i patrzę na te zagadnienia z zewnątrz. Ja się zastanawiam, w jakim stanie znajduje, w jakim stosunku się to życie intelektualne polskie do postępu świata dzisiejszego? Ja Panu wytłumaczę, dlaczego ja to pytanie zadaję. Ja co parę lat przyjeżdżam do Europy i zawsze z coraz większym smutkiem stwierdzam, że Europa pozostaje stale coraz bardziej w tyle i jak Polska ma się do tego.

KRZYSZTOF POMIAN: Jest mi strasznie przykro, ale postawił mi Pan to pytanie w taki sposób, który uniemożliwia mi na nie odpowiedź. Dlatego, że jeżeli Pan twierdzi, że przyjeżdżając do Europy, stwierdza Pan, że ona stale pozostaje w tyle, innymi słowy, jeżeli Pan stosuje miernik amerykański (rozumiem, ja rozumiem), jeżeli stosuje Pan miernik amerykański, to ponieważ ja tamtego świata nie znam inaczej niż z lektur, to ja tym miernikiem po prostu nie dysponuję, ja nie mogę tą miarą mierzyć, ja jej nie znam. Co ja mogę powiedzieć natomiast, to jest to, jak wyglądają stosunki z Europą Zachodnią, zresztą nie tylko z Europą Zachodnią, ale ze Stanami Zjednoczonymi. W jakiej mierze te rzeczy u nas się przełamują. W tym zakresie, w jakim ja jestem w stanie je widzieć i oceniać. Nieprawdaż, wiem z opowiadań moich kolegów, że stan biologii molekularnej jest o piętnaście lat spóźniony. To mówią oni. Ja im mogę tylko wierzyć na słowo. Nie mam żadnych danych, żeby oceniać stan biologii molekularnej, ale mogę powiedzieć tak: w tych granicach, którymi dysponujemy, zrobiony został ogromny wysiłek, ażeby podstawowe dzieła humanistyki europejskiej i amerykańskiej były dostępne polskiemu czytelnikowi w języku polskim. Wydaliśmy ostatecznie i prawie całego Claude Lévi-Straussa[35], by wziąć pierwszy przykład z brzegu akurat mi bliski, i Talcotta Parsonsa[36] i można by tą listę bardzo długo ciągnąć. Można by tą listę bardzo długo ciągnąć. Ja wiem, że w mojej dziedzinie wydaliśmy Husserla[37] i [Ludwiga] Wittgensteina[38], a jeżeli pewnych rzeczy się nie wydaje, to często dlatego, że napotyka się na kolosalne trudności techniczne. Lata całe realizowało się pomysł, żeby przetłumaczyć, wymieniam znowu taki przykład, bo on pokazuje pewne trudności [...]. No dobrze, ale gdzie znaleźć tłumacza do czegoś takiego, przecież ktoś musi to zrobić. Kosztuje to bardzo dużo pieniędzy, czasu bardzo dużo. No więc znowu myślę, że nie chcę się bynajmniej uspokajać. Luki są oczywiście ogromne. Przeszłość też tutaj wiele spraw pozostawiła niezałatwionych, ale w hu-

35 Chodzi o wydane do początku lat siedemdziesiątych XX wieku następujące dzieła Claude'a Lévi-Straussa: *Smutek tropików*, Warszawa 1960; *Totemizm dzisiaj*, Warszawa 1968; *Myśl nieoswojona*, Warszawa 1969; *Antropologia strukturalna*, Warszawa 1970.

36 Chodzi o przekład książki amerykańskiego socjologa: *Szkice z teorii socjologicznej*, przeł. A. Bentkowska; wstępem opatrzył H. Białyszewski, Warszawa 1972 (seria Biblioteka Socjologiczna), oryg. *Essays in Sociological Theory* 1949.

37 Chodzi o dzieło wydane w serii Biblioteka Klasyków Filozofii: *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga druga*, Warszawa 1974.

38 Chodzi o dzieła wydane w serii Biblioteka Klasyków Filozofii: *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa 1970; *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 1972.

manistyce, sądzę, że człowiek pracujący dzisiaj w polskiej humanistyce, zakładając (a to się niestety zdarza), że nie zna języków obcych, bo jeżeli je zna, to w ogóle naprawdę te rzeczy są w bibliotekach. Jeżeli ktoś Państwu powie, że nie może przeczytać, nie wiem, [Jeana-Paula] Sartre'a w Warszawie, to proszę mu naprawdę nie wierzyć. Służę adresem, nawet kilkoma zresztą. Te czasy, kiedy, ja pamiętam te czasy, kiedy nie można było przeczytać Sartre'a w Warszawie, kiedy katalog Biblioteki Uniwersyteckiej nie notował tego nazwiska, kiedy nie notował katalog biblioteki Wydziału Filozoficznego, ale to się naprawdę skończyło[39]. W tym sensie sądzę, ale sądzę, że nawet nie znając języków obcych, można mieć z grubsza rzecz biorąc orientację w podstawowych prądach ideowych Zachodu, w podstawowych zjawiskach intelektualnych świata zachodniego. W tych granicach, tam, gdzie to nie dotyczy spraw bezpośrednio politycznych i gdzie czynnik polityczny uniemożliwia przekład czy wydanie tekstu, ale ostatecznie, żeby wymienić takie nowinki, krzyki mody, to wydano u nas i raport [...] i Alvina Tofflera[40], prawda, i wydaje się tą literaturę ekologiczną. Ja się w tej chwili nie wypowiadam na ten temat, co ona jest warta i czy to jest dobrze, czy źle. Chodzi mi o to, że to nie jest jednak tak, że ten warszawski zegarek jest tak bardzo opóźniony w stosunku do zegarka paryskiego czy londyńskiego. Oczywiście opóźnienia istnieją w różnych dziedzinach, to z resztą wygląda bardzo różnie, to znaczy tu by trzeba bardzo niuansować. Przy tym wszystkim to nie wygląda tak rozpaczliwie, akurat to jak dotąd nie wyglądało. O ile polityka wydawnicza nie ulegnie stosownym zmianom, to mam nadzieję, że akurat te rzeczy będą dalej mniej więcej realizowane. Do tego trzeba dodać to, że w końcu wychodziła Biblioteka Klasyków Filozofii[41] i wydaje się pisma ojców Kościoła. A[kademia] T[eologii] K[atolickiej] w tej chwili wydaje, bardzo malutki nakład, pięćset egzemplarzy, ale w końcu i te rzeczy wychodzą po polsku. Słowem, jest tutaj cały duży ruch wokół tego. Wydaje się i tłumaczy się relatyw-

39 Pomian wspomniał lata pięćdziesiąte XX wieku, moment przygotowywania pracy magisterskiej poświęconej filozofii Jeana-Paula Sartre'a. K. Pomian, *Zobowiązała mnie tradycja rodzinna*, s. 149-150.

40 Alvin Toffler (1928-2016) – amerykański pisarz, przedstawiciel nurtu „nauki stosowanej", autor napisanej w latach sześćdziesiątych XX wieku książki: *Szok przyszłości*, przeł. Z. Bulikowski, Warszawa 1972 oraz innych, m.in.: *Zmiana władzy. Wiedza, bogactwo i przemoc u progu XXI stulecia*, Poznań 2003; *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań 1996; *Rewolucyjne bogactwo*, Poznań 2007.

41 Seria wydawnicza utworzona w 1952 roku przez PWN. Do 1975 roku ukazało się w niej 115 tomów dzieł myśli filozoficznej.

nie dużo. Tyle, ile się może. Myślę, że jak na, w końcu na niespecjalnie wielki kraj i powiem to z całym spokojem, bo miałem to wrażenie, ilekroć moim francuskim kolegom po fachu pokazywałem w Warszawie bibliotekę wydziału, którego ongiś miałem zaszczyt być pracownikiem. Ilekroć pokazywałem im przekłady na polski. W porównaniu z Francją nie wyglądamy tak źle w tym zakresie, gdzie Francuzi tłumaczą. Jeżeli Pan twierdzi, że Francja jest zacofana, to jest to bardzo prawdopodobne. Jest pogląd, który ja ostatnio stale słyszę od moich francuskich kolegów, ale wobec tego jesteśmy przynajmniej w tym zakresie zacofani mniej więcej tak jak oni. No to jeszcze nie jest to najgorsze, co nas może spotkać, bo bywało z nami już o wiele, wiele gorzej. (*śmiech*)

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Dziękuję jeszcze raz za znakomity wieczór Krzysztofowi Pomianowi, na pewnośmy ten czas tutaj wypełnili. (*oklaski*)

Źródło: ACDP, sygn. 4, s. B, sc 1.

Opracowała: Lidia Michalska-Bracha

LIDIA MICHALSKA-BRACHA

Wojciech Karpiński – wokół biografii i myśli politycznej XIX wieku

Wojciech Karpiński, eseista, historyk idei, tłumacz, działacz opozycyjny w okresie PRL. Urodził się 11 maja 1943 roku w Warszawie, w rodzinie architekta Zbigniewa Karpińskiego i Stanisławy Zatwarnickiej, córki Wojciecha Zatwarnickiego (1874-1948), który w latach II wojny światowej prowadził akcję pomocy dla Żydów z getta warszawskiego[1].

W naukowej biografii Karpińskiego wyodrębnić można kilka okresów, w tym związki ze środowiskiem naukowym UW, z ośrodkiem paryskiej „Kultury" i polskimi środowiskami intelektualnymi na emigracji. Na lata sześćdziesiąte XX wieku przypadły jego studia romanistyczne i filozoficzne na UW, po których ukończeniu wykładał literaturę francuską. Rozprawę doktorską obronił w 1970 roku. W tym samym roku został usunięty z uniwersytetu[2]. Powodów usunięcia Wojciecha Karpińskiego z pracy doszukiwać się należy w ówczesnej sytuacji politycznej i wykorzystaniu w tym celu procesu w tzw. sprawie taterników, grupy związanej z ruchem marcowym i działającej w latach 1968-1969. Chodzi o znany proces polityczny z lat 1969-1970 skierowany przeciwko młodym polskim współpracownikom Jerzego Giedroycia, w tym przeciwko bratu Wojciecha Karpińskiego, Jakubowi, socjologowi i współpracownikowi paryskiej „Kultury", skazanemu na cztery lata[3]. Wojciech Karpiński po usunięciu z UW pełnił funkcję sekretarza Komitetu Neofilologicznego PAN w latach 1971-1973.

Kolejny okres w jego biografii to współpraca podjęta w latach siedemdziesiątych z „Pamiętnikiem Literackim", „Tygodnikiem Powszechnym", „Twórczością" oraz „Res

1 *Wojciech Karpiński. Biogram*, http://www.wojciechkarpinski.com [dostęp: 5.12.2017].

2 Tamże.

3 W. Karpiński, *Jerzy Giedroyc. Kustosz pamięci*, „Zeszyty Historyczne" 2010, z. 171, s. 53; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994, s. 251-254.

Publicą", którą współtworzył w 1979 roku z Marcinem Królem. Od 1970 roku publikował na łamach paryskiej „Kultury", z której środowiskiem związany był już od lat sześćdziesiątych XX wieku[4]. To z tego okresu pochodzą jego osobiste kontakty nabyte podczas licznych podróży zagranicznych, m.in. z Jerzym Giedroyciem, Aleksandrem Watem, Witoldem Gombrowiczem, Czesławem Miłoszem i Gustawem Herlingiem-Grudzińskim. Przebywając w Paryżu jeszcze we wrześniu 1967 roku, miał możliwość bywania w siedzibie „Kultury". Jak sam opisywał, dane mu było wówczas „już nie tylko odwiedzić Dom »Kultury«, lecz także zamieszkać tam i przez pewien czas dzielić życie redakcji"[5]. Kolejny jego dłuższy pobyt w redakcji „Kultury" był w 1972 roku, kiedy to po wspomnianym „procesie taterników" i usunięciu z UW starał się kilkakrotnie o wyjazd zagranicę[6].

Karpiński angażował się w działalność opozycyjną w kraju, należał do grona osób aktywnych w PPN (1975/76). Współpracował ze Zdzisławem Najderem i Janem Olszewskim przy opracowywaniu programu Porozumienia[7]. W 1975 roku, podobnie jak jego brat Jakub, podpisał protest polskich intelektualistów przeciwko zmianom w Konstytucji PRL (Memoriał 59)[8]. Memoriał przedrukowany został niemal bezpośrednio na łamach paryskiej „Kultury"[9]. W latach siedemdziesiątych razem z Marcinem Królem uczestniczył w seminarium z historii idei u Jerzego Jedlickiego. Wojciech Karpiński, jako aktywny członek Solidarności od 1980 roku, po ogłoszeniu stanu wojennego znalazł się na liście „ekstremistycznych działaczy Solidarności". Przebywał wówczas poza granicami kraju, początkowo w Stanach Zjednoczonych (1981-1982), a następnie od 1982 roku we Francji, gdzie mieszka dotychczas. Był wykładowcą Yale University. W Paryżu związał się zawodowo w latach 1982-2008 z Centre National de la Recherche Scientifique, w którym od 1973 roku zatrudniony był również Krzysztof Pomian. Mocno angażował się w życie intelektualne polskich środowisk emigracyjnych. Był członkiem redakcji „Zeszytów Literackich" oraz komitetu wykonawczego Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej (do 2002 roku).

Wojciech Karpiński publikował na łamach takich pism jak paryska „Kultura", „Res Publica", „Tygodnik Powszechny", „Więź", „Znak", ale przede wszystkim w „Zeszytach Literackich". Swoją twórczość poświęcił sylwetkom emigracyjnych intelektualistów, w tym takim postaciom jak Jerzy Giedroyc, Józef Czapski, Czesław Miłosz, Witold Gombro-

4 *Spotkania z paryską „Kulturą"*, red. Z. Kudelski, Warszawa 1995.

5 W. Karpiński, *Jerzy Giedroyc. Kustosz pamięci*, s. 52.

6 Tamże, s. 54.

7 Z. Najder, *Wspomnienie o Polskim Porozumieniu Niepodległościowym*, „Więź" 1989, nr 11-12, s. 155-160; A. Friszke, *Opozycja polityczna*, s. 490-494.

8 A. Friszke, *Opozycja polityczna*, s. 326-327.

9 „Kultura" 1976, nr 1-2, s. 235-236.

wicz, Gustaw Herling-Grudziński, Konstanty A. Jeleński, Jerzy Stempowski, Aleksander Wat. Wśród uznanych dzieł Karpińskiego poświęconych tej tematyce wymienić należy: *W Central Parku* (1980), *Pamięć Włoch* (1982), słynne *Książki zbójeckie. Szkice o literaturze emigracyjnej* (1988), *Herb wygnania* (1989), a także wydanie esejów i szkiców Stempowskiego czy listów Giedroycia i Jeleńskiego[10]. Jeszcze podczas swojego pobytu w paryskiej „Kulturze" w 1972 roku i rozmowy z Giedroyciem wskazywał na konieczność utrwalenia pamięci o wymienionych wcześniej twórcach. To właśnie wówczas wspomniał m.in. „o potrzebie zebrania korespondencji Jerzego Stempowskiego i Witolda Gombrowicza"[11]. Na lata osiemdziesiąte przypadła publikacja wywiadu rzeki Karpińskiego z Leszkiem Kołakowskim, przeprowadzonego w Chicago w 1982 roku (pierwodruk: „Zeszyty Literackie" 1983, nr 2, s. 52-74)[12].

Do głośnych książek Wojciecha Karpińskiego nacechowanych głęboką refleksją historyczną należą niewątpliwie *Sylwetki polityczne XIX wieku*, wydane wspólnie z Marcinem Królem w 1974 roku w Wydawnictwie Znak. Książka ta ma już własną historię, wiele mówiącą o jej autorach, o ich postrzeganiu dziejów minionych i współczesności, ale także o czasach, w jakich powstawała, w których to właśnie kontekst historyczności wyznaczał granice poznania. W pracy tej znalazły się szkice publikowane na łamach „Tygodnika Powszechnego" i „Więzi" w 1974 roku[13]. Napisana w latach 1971-1972 w Warszawie, zawierała teksty ocenzurowane, poprzedzone przedmową znakomitego badacza XIX stulecia Henryka Wereszyckiego, które w pełnej wersji ukazały się dopiero po dwudziestu trzech latach: *Od Mochnackiego do Piłsudskiego. Sylwetki polityczne XIX wieku* (1997). W pierwszym jej wydaniu zabrakło sylwetek Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego, które to szkice, jak wspominał Karpiński, cenzura usunęła już na poziomie publikacji w „Tygodniku Powszechnym", oraz Adama Gurowskiego, Henryka Rzewuskiego i Bolesława Limanowskiego, które mimo że ukazały się w „Tygodniku Powszechnym", to nie zostały dopuszczone przez cenzurę do zamieszczenia w książce[14]. Jak podkreślił Karpiński we wstępie do wydania z lat dziewięćdziesiątych:

---

10 Zob. J. Stempowski, *Eseje*, Kraków 1984; K. A. Jeleński, *Szkice*, Kraków 1990; J. Giedroyc, K. A. Jeleński, *Listy 1950-1987*, Warszawa 1995; K. A. Jeleński, *Listy z Korsyki do Józefa Czapskiego*, Warszawa 2003.

11 W. Karpiński, *Jerzy Giedroyc. Kustosz pamięci*, s. 54.

12 *Nie wierzę w zwycięstwo totalitaryzmu… Wywiad z Leszkiem Kołakowskim*, Warszawa 1983.

13 W. Karpiński, M. Król, *Sylwetki polityczne XIX wieku: Maurycy Mochnacki, Kaliszanie, Hotel Lambert, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Henryk Kamieński, Cyprian Norwid, Zmartwychwstańcy, Aleksander Wielopolski, Julian Klaczko, Stanisław Tarnowski, Włodzimierz Spasowicz, Michał Bobrzyński, Aleksander Świętochowski, Jan Ludwik Popławski*, Kraków 1974; A. Friszke, *Opozycja polityczna*, s. 298.

14 W. Karpiński, *Tło*, w: M. Król, W. Karpiński, *Od Mochnackiego do Piłsudskiego. Sylwetki polityczne XIX wieku*, Warszawa 1997, s. 222; http://www.wojciechkarpinski.com/tlo [dostęp: 9.12.2017].

> Gdy pisaliśmy *Sylwetki*, postanowiliśmy opowiedzieć o tym, co w polskiej myśli politycznej XIX wieku jest nadal żywe. Byliśmy więc w sytuacji zarazem trudnej i uprzywilejowanej. Byliśmy w sytuacji trudnej, bo cenzura starała się wykreślać wszelkie żywe treści; bo teren był prawie dziewiczy, wieloma postaciami nie zajmowano się nie tylko po wojnie, co można by wytłumaczyć ideologicznymi ograniczeniami, lecz także w okresie międzywojennym; bo musieliśmy zdobyć odpowiedni dystans, znaleźć język opisu wolny zarówno od marksistowskiego zdrewnienia, jak i od współczesnych żargonów. Byliśmy jednak w sytuacji uprzywilejowanej, bo dotykaliśmy tematyki żywej[15].

Niemal w tym samym czasie, co publikacja pierwszego wydania tej książki, przemyślenia na temat polskiej myśli politycznej w XIX wieku prezentował Karpiński w Centre du Dialogue w Paryżu 15 listopada 1974 roku (zob. s. 377-400). Przyjechał wtedy w końcu października do Paryża z Włoch i zamieszkał w Maisons-Laffitte w domu paryskiej „Kultury". Po latach nawiązał do tego zdarzenia, gdy pisał:

> 15 listopada 1974 miałem odczyt o *Sylwetkach* w powstałym niedawno Centre du Dialogue Księży Pallotynów w Paryżu prowadzonym przez niezapomnianego o. Józefa Sadzika. Przyszło zdumiewająco dużo młodzieży. Zaskoczyło mnie ich zainteresowanie polską myślą polityczną XIX wieku; nie wiedzieli o niej nic, ale przeczuwali, że można w niej znaleźć przesłanie ważne także dla nich, na dziś, na jutro[16].

Autor poszukiwał sensu dróg do odzyskania niepodległości w okresie niewoli narodowej, odwołując się przy tym do pewnych analogii z czasami mu współczesnymi, warunkami PRL. Patrząc na dzieje XIX stulecia przez pryzmat myśli politycznej, wskazywał na jej uniwersalne znaczenie i niezwykle aktualny wymiar. Jak podkreślił Henryk Wereszycki w przedmowie do pierwszego wydania *Sylwetek politycznych*:

> Aktualność myśli politycznej XIX wieku polega więc na tym, że nawet w tak wyjątkowych i skomplikowanych warunkach wysiłki ludzi, zastanawiających się nad drogowskazami politycznymi, nie są dla późniejszych pokoleń jałowe. Uczą bowiem tego, że sam wysiłek myśli politycznej może zapładniać następne pokolenia, nie jako gotowy wzór, ale jako dowód, że rzeczywistość można oglądać z rozmaitych stron, że należy ją właśnie oceniać nie schematycznie, ale wielorako[17].

Dla Karpińskiego związki polityki i historii miały więc w dziejach Polski oczywisty charakter. Jak twierdził na przykładzie niemal dwu ostatnich stuleci: „Teraźniejszość w nie-

---

15 W. Karpiński, *Tło*, s. 224.

16 Tamże, s. 230.

17 H. Wereszycki, *Przedmowa*, w: W. Karpiński, M. Król, *Sylwetki polityczne XIX wieku*, s. 13.

wielkim tylko stopniu zależała od samych Polaków, szukali więc w przeszłości wskazówek, jakich wyborów należy dokonać, aby przyszłość zbliżyła się do postulowanej formy”[18]. Zarówno w książce, jak i w paryskim wykładzie Karpiński podjął refleksję nad wzajemnym „stosunkiem myślenia politycznego i rzeczywistego przebiegu dziejów”[19]. Słusznie podkreślił wówczas, że podstawowym problemem polskiej myśli politycznej był stosunek do Rosji, co starał się pokazać na przykładzie czasów międzypowstaniowych, w tym emigracyjnej myśli politycznej i poglądów takich działaczy politycznych jak Adam Gurowski, Henryk Rzewuski, Henryk Kamieński czy Aleksander Wielopolski. Postaci subiektywnie wybranych, ale w jego ocenie najbardziej znamiennych dla myśli politycznej tego okresu. Postaci, które pozwoliły Karpińskiemu na scharakteryzowanie stanowiska ugody z Rosją, orientacji na współpracę z Rosją w polskiej myśli politycznej XIX stulecia. Oczywiście kwestie te, poruszane w sposób syntetyczny w paryskim wykładzie, historyk rozwinął szerzej w obydwu wydaniach *Sylwetek politycznych*. Istotną częścią jego paryskich rozważań stało się pytanie: jak należy podchodzić do polskiej myśli politycznej XIX wieku? Czy odwołując się do kategorii uniwersalnych, przeniesionych na grunt polski z myśli zachodniej, czy analizując ją w kontekście polityki państw zaborczych? Wydaje się, że dla Wojciecha Karpińskiego ważny stał się w tych rozważaniach zarówno stosunek do własnej tradycji oraz przeszłości, jak i postawa wobec polityki państw zaborczych w XIX stuleciu. Paryski wykład był uzasadnieniem takiego stanowiska badawczego historyka.

---

18 W. Karpiński, *Ideologia i historia*, w: *W poszukiwaniu innej historii. Antologia tekstów opublikowanych na łamach periodyków Instytutu Literackiego w Paryżu*, red. R. Stobiecki, S. M. Nowinowski, przy współpracy A. Brzezińskiej i M. Przybysz, Łódź–Paryż 2015, s. 78 (pierwodruk: „Zeszyty Historyczne” 1985, z. 72, s. 3-17).

19 H. Wereszycki, *Przedmowa*, s. 12.

Paryż, 15 listopada 1974 roku

WOJCIECH KARPIŃSKI

Polska myśl polityczna XIX wieku

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK SAC: Długi strajk poczty, który się niestety jeszcze nie skończył, kosztował nas ogromnie dużo nerwów, niepokoju o to, czy w ogóle ten wieczór dojdzie do skutku, czy się jakoś porozumiemy. Usiłowaliśmy zrobić coś w tym ogniu, mianowicie działaliśmy przez pocztę pantoflową, przekazywaliśmy sobie jeden drugiemu wiadomości, następnie, no cóż, korzystaliśmy, źle bo źle, ale z działających jeszcze we Francji telefonów; rozwiesiło się parę afiszów i w końcu skutek nie jest może taki zupełnie negatywny, bo jak widzę, jest prawie pełna sala. Wiadomo Polacy, naród konspiracyjny, tam, gdzie się rodzą kłopoty, tam z miejsca ludzie pomagają ogromnie i szczególnie dziękuję tym, którzy naprawdę zechcieli nam pomóc w zorganizowaniu tego wieczoru, w tym poświęcili wiele czasu, telefonując do swoich znajomych.

Gościmy dzisiaj wśród nas człowieka bardzo młodego, który w roku zakończenia drugiej wojny światowej posiadał dokładnie lat dwa i pięć dni – obliczyłem to dokładnie, który nie widział na przykład nigdy gestapowca, przynajmniej świadomie, który w momentach polskiego Października rozpoczynał gimnazjum, jeżeli rozpoczynał, były to prawdopodobnie pierwsze miesiące jego, a więc, dla którego to wszystko, czym myśmy żyli, co może zdecydowało na naszym życiu dalszym, stanowi historię. Jesteśmy więc dla niego troszeczkę tutaj starszym państwem, a on dla nas powiedzmy to młodzikiem, nieledwie niemowlęciem.

Oczywiście nie mówię to przeciwko [Wojciechowi] Karpińskiemu, bo jak zrobić argument z młodości przeciwko komuś, zwłaszcza po [Witoldzie] Gombrowiczu. Mówię to troszeczkę w stosunku do siebie, bo wydaje mi się, że przebywając na emigracji, bez kontaktu realnego z krajem, popada się łatwo w pewien no właśnie taki rodzaj narcyzmu, gdzie człowiekowi się wydaje się, że stary jest jeszcze młody i ważny, tymczasem uświadamia sobie, jak realnie naprawdę zaczynają młode pokolenia już brać udział w życiu umysłowym nad Wisłą. Otóż właśnie Wojtek Karpiński bierze bardzo aktywny udział w życiu umysłowym tego kraju. Jest rzeczą zdumiewającą, jak od czasu swojego doktoratu na Uniwersytecie Warszawskim, ale również i przedtem, rozpoczął ogromną działalność publicystyczną. Ma na przykład na swoim koncie już dwie książki, ma około osiemdziesięciu artykułów rozproszonych po takich pismach jak „Twórczość", „Współczesność", „Tygodnik Powszechny", „Znak", „Odra", „Kwartalnik Neofilologiczny". Redagował w „Tygodniku Powszechnym" stałą rubrykę: „Sylwetki polityczne XIX wieku"[1]. Obecnie redaguje rubrykę „Tematy i refleksje", zresztą jedną z najciekawszych rubryk tygodnika. Wydaje mi się, że jak na trzydziestolatka jest to bardzo dużo. Ja dwa lata temu poznałem Karpińskiego tu w Paryżu i złośliwie jego przyjaciele mi mówili, że mamy do czynienia tu z pewnego rodzaju monstrum. Jednocześnie Karpiński ma bardzo rozległy wachlarz zainteresowania: historia, historia filozofii, filozofia jako taka, literatura, historia literatury, teoria literatury, najnowsze dzieje polityczne Polski, współczesne prądy umysłowe. Właściwie wystarczy przeczytać jego artykuły, żeby zrozumieć, jak to jest umysł otwarty, jak naprawdę go obchodzi wszystko, co się dzieje ciekawego wokół niego. Ale wydaje mi się, że to, co stanowi pasję Karpińskiego, to chyba historia polityczna, dzieje polityczne XIX wieku. Może dobrze tutaj jest podkreślić, że od paru lat w Polsce zaistniał, powiedziałbym to, fenomen, bo jak to inaczej nazwać, zainteresowania się drapieżnego powrotu do problematyki politycznej XIX wieku i zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Wydaje mi się, że klucz do tej sprawy dosyć jest oczywisty, że szyfr jest tak jasny, że specjalnych eksplikacji nie potrzeba. Po prostu przenośnia, paralela, przypowieść jest bardzo oczywista i Karpiński, jak sądzę, należy do tych najwybitniejszych młodych ludzi w Polsce, którzy tym problemem się ogromnie parali. Więc dziękuję Mu bardzo, że zechciał być wśród nas dzisiaj i proszę, żeby powiedział to, co myśli na temat historii politycznej, dziejów politycznych XIX wieku w Polsce.

1 Na łamach „Tygodnika Powszechnego" cykl ukazywał się w 1974 roku.

WOJCIECH KARPIŃSKI: Chciałbym zacząć od tego, że te rubryki, które jak Ksiądz wspomniał, redagowałem – ja je tylko współredagowałem z Marcinem Królem[2] i to, co robiłem, i też w pewnym stopniu to, o czym będę mówił, jest no w jakiejś tam mierze naszym wspólnym dorobkiem. Bedę mówił o historii polskiej myśli politycznej, więc to będzie taka prelekcja całkowicie historyczna i będę mówił tylko o części, o pewnym spojrzeniu na historię polskiej myśli politycznej. Będę się tutaj zastanawiał, chciałbym przedstawić Państwu cztery sylwetki polskich myślicieli politycznych, które jak mi się wydaje, są dla historii tej myśli najbardziej znamienne. Są one najbardziej znamienne, chociaż ludzie, którymi się będę tutaj zajmował, w świadomości społecznej nie zajmowali poważnego miejsca. Moje wywody rozgrywać się będą na granicy tego, co bym określił patologia polityczna, to znaczy na granicy poglądów, które przez społe-czeństwo były odrzucane, ale jednak te poglądy, nawet te poglądy odrzucane, dla zrozumienia ówczesnej sytuacji, ówczesnych wydarzeń są – jak sądzę – bardzo interesujące.

Wojciech Karpiński (z lewej)

Zacznijmy może od postawienia kwestii najbardziej elementarnej: jak należy podchodzić do polskiej myśli politycznej XIX wieku? Dwie tutaj się wśród badaczy rysowały postawy. Jedni usiłowali analizować tę myśl w kategoriach całkowicie przeniesionych z myśli zachodniej, całkowicie uogólnionych, drudzy, i tu najdoskonalszym przykładem, ciągle jeszcze najwybitniejszym, jest Wilhelm Feldman[3],

2 Marcin Król – zob. przyp. 140, s. 78. Autor m.in.: *Ład utajony. Zbiór publicystyki*, Kraków 1983; *Konserwatyści a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985; *Romantyzm – piekło i niebo Polaków*, Warszawa 1998; *Filozofia polityczna*, Kraków 2008; *Byliśmy głupi*, Warszawa 2015; *Lepiej już było: o luksusie wolności, niepamięci i trzech wartościach europejskich*, Warszawa 2016.

3 Wilhelm Feldman (1868-1919) – historyk literatury, publicysta i historyk, wydawca i redaktor „Dziennika Krakowskiego" (1896-1897) oraz miesięcznika „Krytyka"

usiłowali analizować polską myśl polityczną jako historię orientacji, to znaczy jako historię reakcji na pewne posunięcia polityki państw ościennych, państw zaborczych. Przy pierwszej postawie, kiedy polską myśl polityczną ujmuje się w kategorie całkowicie uogólnione, wydaje mi się, że to, co jest dla tej myśli specyficznego, to, co jest specyficznego dla każdej myśli, ulega jakiemuś zanikowi. Ani myśli francuskiej politycznej, ani myśli angielskiej, nawet tych myśli najbardziej właśnie ogólnych nie można ujmować zupełnie w oderwaniu od rzeczywistości historycznej, od konkretu politycznego. Kiedy zaś podchodzi się do myśli politycznej jedynie jako do reakcji na pewne posunięcia polityczne państw obcych, wówczas ulega też zanikowi to, co jest dla polskiej myśli swoiste, ponieważ jest ona biernym odbiciem, tak interpretowana, posunięć państw obcych. Ponieważ w XIX wieku ani teraźniejszość, ani przyszłość nie leżała w sferze polskich decyzji, ponieważ polska myśl polityczna miała minimalny wpływ, żaden właściwie, na politykę zagraniczną i tylko niekiedy, i tylko w bardzo wąskim zakresie mogła mieć wpływ na klasyfikację społeczną w Polsce, na sprawy wewnętrzne, więc zainteresowanie myślicieli posuwało się ku dwóm problemom. Po pierwsze ku tradycji – usiłowano w tradycji odnaleźć punkt oparcia dla działania na przyszłość – a po drugie ku stosunkom z krajami zaborczymi.

Stosunek do tradycji, stosunek do zaborców to są kwestie podstawowe, ale te kwestie skrywają tę samą problematykę, te same problemy, jakie mieszczą się w myśli francuskiej, angielskiej czy rosyjskiej. Kwestie tak ogólne, jak stosunek do władzy, jak jednostka – społeczeństwo, jak zakres form prawnych danej społeczności pojawił się i w myśli polskiej, ale był przyporządkowany, jak sądzę, tym podstawowym dwóm problemom: tradycja i zaborcy. W latach, którymi się będę tutaj zajmował, to znaczy pomiędzy powstaniem listopadowym a powstaniem styczniowym, w polskiej myśli politycznej podstawowym wyzwaniem, podstawowym problemem był stosunek do Rosji. To jest rzecz ciekawa i wymagałaby interpretacji, której nawet w pełni nie potrafiłbym nie tylko ze względu na szczupłość tutaj

(1901-1914). Jeden z inicjatorów Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, współorganizator „Strzelca" i „Drużyn Strzeleckich", w 1914 roku objął funkcję kierownika biura prasowego Naczelnego Komitetu Narodowego w Berlinie, legionista i zwolennik J. Piłsudskiego. Wybitny badacz i autor dzieł z zakresu dziejów polskiej myśli politycznej, m.in.: *O Rosji*, Kraków 1903; *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym*, t. 1-3, Kraków–Warszawa 1914-1920; *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, Warszawa 1933. T. S. Grabowski, *Feldman Wilhelm (1868-1919)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 399-404.

czasu wyjaśnić, dlaczego panslawizm był dla Polaków wyzwaniem elementarnym, dlaczego nigdy nie podchodzono w tym okresie w każdym razie i później też chyba nie, do Austrii, i do Niemiec czy do Prus jako do zagrożenia kulturowego. Uważano, że może być nawet zagrożenie biologiczne, zagrożenie substancji narodowej, ale nigdy nie bano się tak, jak bano się w stosunku do caratu, do Rosji – wchłonięcia, zdominowania ideologicznego i kulturalnego. W stosunku do Rosji większość polskich myślicieli politycznych owego okresu uważała, że jakakolwiek ugoda, jakiekolwiek porozumienie jest niemożliwe. Polska myśl polityczna tamtego okresu rozwijała się na emigracji, prawie wyłącznie na emigracji. Stanisław Brzozowski[4] słusznie zauważył, że myślą przewodnią polskiej emigracji polistopadowej było przekonanie, że w polskiej tradycji, w zagadnieniach, które stały przed polską myślą, istnieje coś takiego, co jest nie tylko dla Polski, ale i dla całej Europy znaczące. W związku z tym polscy wygnańcy mieli to przekonanie, że problemy, które ich pasjonują, bądź powinny pasjonować także innych w związku z tym, że jest pewna szansa, że w przyszłości razem z całą Europą potrafią tę problematykę rozwiązać. Myśl emigracyjna była w swojej olbrzymiej większości myślą utopijną, to znaczy myślą, która uważała, że obecny układ jest taki, że żadne rozwiązanie, które można by przyjąć, nie rysuje się, ale jednak byli też i tacy myśliciele, którzy mieli nadzieję, że także i w obecnej sytuacji coś można zrobić. Byli tacy, którzy podejmowali problem ugody z Rosją, warunków porozumienia z Rosją. I tym właśnie problemem, ugodą polsko-rosyjską w XIX wieku chciałbym się tu zająć, przedstawiając, jak wspomniałem, cztery sylwetki. Można by je tak, wzorując się prawda na [Czesławie] Miłoszu, ponumerować – alfa, beta, gamma. Te sylwetki to byliby: pierwszy Adam Gurowski[5], czyli uwiedziony przez siłę radykał, drugi

4 Stanisław Brzozowski – zob. przyp. 28, s. 160 i przyp. 35. s. 161; *Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego*, red. A. Walicki i R. Zimand, Kraków 1974.

5 Adam Gurowski (1805-1866) – publicysta i działacz polityczny doby powstania listopadowego i okresu emigracyjnego. Jeden z przywódców lewicy warszawskiego Towarzystwa Patriotycznego, organizator manifestacji na cześć dekabrystów w Warszawie (25 stycznia 1831 roku). W powstaniu listopadowym w stopniu oficera, odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. W połowie marca 1831 roku udał się jako kurier dyplomatyczny Rządu Narodowego do Paryża. Na emigracji współzałożyciel Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w 1832 roku, z którego wystąpił w 1834 roku i zmienił radykalnie swoje przekonania polityczne, głosząc prorosyjskie poglądy i wyrzekając się swojej narodowości i wiary. Od tego momentu stał się zwolennikiem panslawizmu. Wyjechał do Rosji, czasowo przebywał w Petersburgu, pełnił funkcję sekretarza

Henryk Rzewuski[6], czyli jakobin prawicy, trzeci Aleksander Wielopolski[7], czyli rozpacz polityki realnej, czwarty Henryk Kamieński[8], czyli spekulacje rozumu politycznego. Tak przedstawione te cztery sylwetki to są nie tylko cztery skrajne podejścia do interesującego mnie tu problemu, ale też i cztery wersje interpretacji polskiej tradycji. Mianowicie, dwóch z tych myślicieli – Adam Gurowski, Henryk Rzewuski uważali, że polska tradycja jest czymś, co należy z przyczyn ideologicz-

---

gubernialnego, a następnie został przeniesiony do służby w Królestwie w charakterze urzędnika w Zarządzie Oświaty Królestwa. Nie mając możliwości na powrót do Petersburga, potajemnie wyjechał do Niemiec w 1844 roku, utrzymując swoje poglądy polityczne potępiające niepodległościowe dążenia Polaków. W 1848 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, zmarł w Waszyngtonie. Zob. W. Łukaszewicz, *Gurowski Adam (1805-1866)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960-1961, s. 162-166; A. Nowak, *Między narodową zdradą a „rosyjskim socjalizmem" – myśl polityczna Adama Gurowskiego*, w: *Dążenia do niepodległości Polski a ocena rządów zaborczych w XIX wieku. Zbiór studiów*, red. S. Kalembka, Toruń 1992, s. 121-146.

6 Henryk Rzewuski (1791-1866) – powieściopisarz i publicysta, zwolennik ugody z Rosją, wydawca „Dziennika Warszawskiego" w latach 1851-1856, autor rozpraw na temat dziejów dawnego prawa i ustroju Rzeczypospolitej, m.in.: *O dawnych i teraźniejszych prawach polskich słów kilka przez autora Listopada* (1855); *Próbki historyczne* (1868) oraz *Uwagi o dawnej Polsce przez starego Szlachcica Seweryna Soplicę Cześnika Parnawskiego napisane, 1832 r. Rękopis niewydany ręką Henryka Rzewuskiego*, oprac. P. Dudziak, B. Szleszyński (2003). Zob. A. Ślisz, *Henryk Rzewuski. Życie i poglądy*, Warszawa 1986; I. Węgrzyn, *W świecie powieści Henryka Rzewuskiego*, Kraków 2012.

7 Aleksander Ignacy Wielopolski, margrabia Gonzaga Myszkowski (1803-1877) – polityk, zwolennik ugody z Rosją i autonomii Królestwa. Studiował prawo na uniwersytecie w Warszawie (1820-1821) oraz filozofię w Getyndze (1821-1823), tam również zrobił doktorat. Poseł na Sejm Królestwa Polskiego (1830-1831), w okresie powstania listopadowego radca stanu w MSZ. W 1861 roku dyrektor Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Komisji Sprawiedliwości. Naczelnik rządu cywilnego Królestwa Polskiego (1862-1863). Jako przeciwnik powstania zbrojnego i stronnictwa czerwonych podjął decyzję o przeprowadzeniu tzw. branki. Jeszcze w okresie trwania powstania styczniowego (lipiec 1863) zrezygnował z pełnionych stanowisk i wyjechał do Saksonii. Zmarł w Dreźnie. Zob. J. Pająk, A. Penkalla, J. Szczepański, *Słownik biograficzny XIX wieku*, Toruń 2005, s. 646; A. Szwarc, *Od Wielopolskiego do stronnictwa polityki realnej: zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864-1905)*, Warszawa 1996.

8 Henryk Kamieński (1813-1866) – filozof, publicysta, teoretyk rewolucji społecznej, zwolennik koncepcji „wojny ludowej". Studiował prawo na UW. W powstaniu listopa-

nych odrzucić, uważali, że kultura polska poniosła klęskę; ta klęska jest zrozumiała z punktu widzenia pewnej koncepcji historii i ta klęska jest faktem ostatecznym, faktem historiozoficznym. Aleksander Wielopolski też uważał, że pewna tradycja polska poniosła klęskę, ale nie uważał, że to jest jakiś ostateczny wyrok praw dziejowych, uważał jedynie, że to jest pewna koncepcja polityczna. Kto chce w danej sytuacji działać politycznie, musi w takim razie wyrzec się pewnych wartości, zrezygnować z pewnych ambicji i w węższych, skromniejszych ramach kontynuować dalej na płaszczyźnie politycznej to myślenie. Czwarty z myślicieli, których tu przedstawię – Henryk Kamieński – jest interesującą postacią o tyle, że według niego, porozumienie polsko-rosyjskie jest możliwe w przyszłości bez jakiejkolwiek rezygnacji ze strony polskiej. Porozumienie projektowane przez niego byłoby korzystne zarówno dla strony polskiej, jak i dla strony rosyjskiej i byłoby kontynuacją zarówno tradycji polskiej, jak i mówiąc w cudzysłowie, tradycji rosyjskiej. Dlatego w cudzysłowie, dlatego że on tę tradycję ujmował swoiście. Przejdę więc do tych czterech opisywanych tutaj postaci.

Adam Gurowski był jedną z najciekawszych sylwetek politycznych i to nie tylko ówczesnej Europy, działał w Polsce, w Rosji, we Francji, w Niemczech. Pod koniec życia działał także w Stanach Zjednoczonych i dorobił się tam swoistej sławy. [Abraham] Lincoln[9] wspominał o nim, że jest to jedyny człowiek, jakiego się obawia. Wywoływał Gurowski i nienawiść, i podziw; nienawiść takich ludzi jak

---

dowym adiutant Michała Radziwiłła i Jana Skrzyneckiego, ranny w bitwie warszawskiej. Aresztowany w 1845 roku i osadzony w X Pawilonie, a następnie zesłany na Syberię do 1850 roku. Od 1852 roku na emigracji, zmarł w Algierii. Publikował na łamach „Biblioteki Warszawskiej", „Przeglądu Naukowego", „Tygodnika Literackiego", autor m.in.: *Uwagi nad stanem włościan i produkcji krajowej* (1842); *O prawdach żywotnych narodu polskiego* (1844); *Katechizm demokratyczny, czyli opowiadanie słowa ludowego* (1845); *Rosja i Europa. Polska. Wstęp do badań nad Rosją i Moskalami* (1857); *Wojna ludowa* (1866). Zob. A. Walicki, *Henryk Kamieński*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 1, red. A. Walicki, Warszawa 1973; Z. Opacki, *Barbaria rosyjska. Rosja w historiozofii i myśli politycznej Henryka Kamieńskiego*, Gdańsk 1993.

9 Abraham Lincoln (1809-1865) – amerykański mąż stanu, syn ubogiego cieśli, od 1836 roku miał prawo do prowadzenia praktyki adwokackiej, członek legislatywy Illinois w latach 1834-1842 z ramienia wigów oraz Izby Reprezentantów USA w latach 1846-1849, prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1861-1865, zginął w wyniku zamachu. J. Pająk, A. Penkalla, J. Szczepański, *Słownik biograficzny*, s. 388-389.

Franciszek Morawski[10] czy pogardę takich ludzi jak Adam Mickiewicz, ale też podziw wielu czołowych myślicieli, pisarzy, poetów amerykańskich, niektórych pisarzy francuskich. Był od najwcześniejszych lat przekonań radykalnych, ale jak to się w owym czasie często łączyło, pysznił też się swoim pochodzeniem, wyprowadzał swoją rodzinę z X wieku, co zresztą jest rzeczą wątpliwą, bo jego dziad dostał tytuł hrabiowski od rządu pruskiego za czysto finansowe usługi. Młody Gurowski wyjechał do Niemiec, tam studiował, słuchał wykładów [Georga] Hegla[11], był pod bardzo silnym wpływem heglizmu. Powrócił do Polski, rzucił się w wir działania politycznego. Koleje jego życia są niezbyt dobrze znane, dlatego że był człowiekiem lubiącym mistyfikację, niemniej jak badacze uważają, to on miał przeważyć decyzję [Piotra] Wysockiego[12] o powstaniu, zaręczając Wysockiemu, że lud całkowicie poprzez wystąpienie podchorążych, a on, Gurowski, wie jakie są tego ludu nastroje. W czasie powstania zresztą spisywał się bardzo dzielnie. Jako prosty żołnierz poszedł walczyć. Razem z [Maurycym] Mochnackim[13] współredagował

10 Franciszek Morawski (1783-1861) – poeta i tłumacz. W armii Królestwa Polskiego awansował do stopnia gen. brygady, minister wojny w Rządzie Narodowym w okresie powstania listopadowego, politycznie związany z obozem kaliszan. Od 1819 roku członek Warszawskiego Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, współzałożyciel i członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Publikował w „Przyjacielu Ludu", „Przeglądzie Poznańskim", „Dodatku do Czasu". Był autorem ballad opartych na motywach ludowych i historycznych, bajek i poematów, m.in.: *Dworzec mego Dziadka* (1851), *Bajki* (1860), *Pisma Franciszka Morawskiego*, t. 1: *Poezje*, Wrocław 1841. Zob. E. Kozłowski, R. Skręt, *Morawski Franciszek (1783-1861)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Wrocław–Warszawa–Kraków 1976, s. 712-714.

11 Georg Wilhelm Friedrich Hegel (1770-1831) – wybitny filozof niemiecki, zwolennik filozofii Immanuela Kanta, twórca filozofii idealistycznej. Studiował teologię i filozofię na Uniwersytecie w Tybindze (1788-1793). Wykładał na Uniwersytecie w Jenie (1801-1806), a następnie na Uniwersytecie w Heidelbergu (od 1816 roku) i Berlinie (1818-1831). Zmarł na cholerę w Berlinie. Autor m.in.: *Phenomenologie des Geistes* (1806), *Wissenschaft der Logik*, t. 1-3 (1812-1816); *Encyclopedie der philosophischen Wissenschaft im Umrisse* (1817); *Grundlinien der Philosophie des Rechts* (1821).

12 Piotr Wysocki (1797-1875) – kadet Szkoły Podchorążych Piechoty, przywódca sprzysiężenia podchorążych doprowadzającego do wybuchu powstania listopadowego, w powstaniu dosłużył się stopnia pułkownika, autor *Pamiętnika o powstaniu 29 listopada 1830 roku*, t. 1-2, Paryż 1867. W. Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa*, Warszawa 1980.

13 Maurycy Mochnacki (1803-1834) – działacz i publicysta polityczny, teoretyk romantyzmu, uczestnik powstania listopadowego. Studiował prawo na UW (1821-1822),

„Nową Polskę”[14], wówczas najciekawsze pismo. Wzywał do uwłaszczenia chłopów, ogłosił nawet, że zamierza w swoich dobrach od razu uwłaszczyć wszystkich tych chłopów, którzy pójdą do powstania. Zresztą nikt do powstania nie poszedł. Wyjechał jako emisariusz rządu do Paryża i jeszcze przed upadkiem powstania, i był w Paryżu jednym z współzałożycieli Towarzystwa Demokratycznego[15]; był skrajnie patriotycznym działaczem, wydał dwie broszury. Jedną skierowaną przeciw generałowi [Józefowi] Bemowi[16], drugą przeciwko [Władysławowi]

gdzie wstąpił do Związku Wolnych Polaków, za co został aresztowany i osadzony w więzieniu na okres 1823-1824. Podejmując pracę literacką w latach dwudziestych XIX wieku, współpracował i publikował na łamach „Dziennika Warszawskiego”, „Kuriera Polskiego” i „Gazety Polskiej”. Słuchacz Szkoły Podchorążych, należał do Sprzysiężenia Piotra Wysockiego (1829-1830). Jeden z przywódców Towarzystwa Patriotycznego. W powstaniu listopadowym brał udział m.in. w bitwie o Olszynkę Grochowską, pod Wawrem i Ostrołęką. Kawaler Krzyża Virtuti Militari. Po powstaniu listopadowym przebywał na emigracji we Francji, od 1832 roku publikował w „Pamiętniku Emigracji Polskiej”, był członkiem Towarzystwa Literackiego w Paryżu (1832). W ostatnim okresie życia chory na gruźlicę przeniósł się do Auxerre, gdzie zmarł. Autor m.in. *O duchu i źródłach poezji w Polszcze* (1825), *O literaturze polskiej w wieku XIX* (1830). Jako historyk powstania listopadowego wydał na emigracji jedno z najważniejszych swoich dzieł: *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1-2, Paryż 1834. Zob. S. Kieniewicz, *Mochnacki Maurycy (1803-1834)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Warszawa–Wrocław–Kraków 1976, s. 502-506; R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 3, Warszawa 1998.

14 „Nowa Polska” – organ Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

15 Towarzystwo Demokratyczne Polskie – stronnictwo polityczne Wielkiej Emigracji, utworzone w Paryżu w 1832 roku. Zob. S. Kalembka, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie w latach 1832-1846*, Toruń 1966.

16 Józef Bem (1794-1850) – generał. Służył w armii Księstwa Warszawskiego. Jako porucznik artylerii I klasy brał udział w kampanii francusko-rosyjskiej (1812-1813). Był w służbie czynnej armii Królestwa Polskiego (zdymisjonowany w 1826 roku). W latach 1826-1830 administrator dóbr Potockich w okolicach Brodów w Galicji. W powstaniu listopadowym dosłużył się stopnia gen. brygady, brał udział m.in. w bitwach pod Iganiami, Ostrołęką, w obronie Warszawy, odznaczony Złotym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Po upadku powstania listopadowego udał się na emigrację i osiadł ostatecznie we Francji. Był współzałożycielem Towarzystwa Politechnicznego Polskiego w Paryżu (1835), którego został pierwszym prezesem, oraz Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu (1832). Uczestnik Wiosny Ludów, powstania węgierskiego (1848-1849), a następnie w armii tureckiej. Zob. E. Kozłowski, *Generał Józef Bem 1794-1850*, Warszawa 1970.

Platerowi[17], w obu atakując tych działaczy jako zbyt mało patriotycznych, jako tych, którzy nie potrafią sprawy polskiej w danej chwili z całą stanowczością realizować. I otóż ten sam człowiek, który w roku 1831 i [18]32 zarzucał Platerowi, Bemowi brak patriotyzmu, ogłosił w roku 1834 we wrześniu w „Augsburger Zeitung" list otwarty skierowany do Mikołaja I[18], w którym uważał, że dotychczasowa droga działania okazała się drogą i daremną, i niesłuszną, nieumiejętną, a więc daremną i niesłuszną, i list ten był potraktowany przez polską emigrację jako prośba o amnestię. Gurowski tłumaczył się, że wcale tak nie jest, ale rzeczywiście wkrótce o amnestię poprosił. Mikołaj nie był taki chętny, żeby mu tej amnestii udzielić. Istnieje pismo Gurowskiego z prośbą o amnestię i odręczny dopisek Mikołaja, że tej bestii nie można wierzyć i zresztą Mikołaj miał ku temu powody, bo zanim Gurowski zwrócił się do Mikołaja z prośbą o amnestię, zwrócił się z listem do [Iwana] Paskiewicza[19], księcia warszawskiego, proponując mu, żeby Paskiewicz jak Muhammad

17 Władysław Broel-Plater (1808-1889) – hrabia, w powstaniu listopadowym w wydziale spraw zagranicznych Rządu Narodowego, poseł na Sejm powstańczy w 1831 roku, wybitny działacz emigracyjny. Członek Towarzystwa Literackiego w Paryżu, wydawca czasopisma „Le Polonais" (1833-1836), „Dziennika Narodowego" (1841-1848), twórca Muzeum Narodowego Polskiego w Raperswilu (1870). S. Kieniewicz, *Plater Władysław Ewaryst (1808-1889)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, Wrocław–Warszawa–Kraków 1976, s. 686-691.

18 Mikołaj I Pawłowicz (1796-1855) – car Rosji w latach 1825-1855 z dynastii Romanowów, król Polski w latach 1825-1831. Uczestniczył w wojnach napoleońskich z Turcją (1807-1814). W latach 1823-1825 generalny inspektor wojsk inżynieryjnych. Tron objął po śmierci Aleksandra I i zrzeczeniu się praw do niego przez Konstantego. Stłumił powstanie listopadowe i ograniczył autonomię Królestwa Polskiego przez wprowadzenie Statutu Organicznego w 1832 roku. Zob. W. Śliwowska, *Mikołaj I i jego czasy 1825-1855*, Warszawa 1965.

19 Iwan Fiodorowicz Paskiewicz (1782-1856), hrabia, rosyjski feldmarszałek. Porucznik i adiutant cara Pawła I (1800-1801), brał udział w wojnach z Napoleonem I (1812-1815). W latach 1821-1825 dowódca 1. dywizji grenadierów i 1. korpusu piechoty (1825-1826). Brał udział w sądzie nad dekabrystami. W 1829 roku mianowany na feldmarszałka. Naczelny wódz wojsk rosyjskich przeciw powstaniu listopadowemu (1830-1831), za co uzyskał od cara Mikołaja I tytuł księcia warszawskiego. W latach 1832-1856 Namiestnik Królestwa Polskiego i dowódca 1. armii rosyjskiej. Z uwagi na prowadzoną politykę rusyfikacji okres jego rządów nazwano „nocą paskiewiczowską". Zob. J. Pająk, A. Penkalla, J. Szczepański, *Słownik biograficzny*, s. 485.

Ali[20] na czele Polaków zbuntował się przeciwko carowi i przejął prowadzenie sprawy słowiańskiej. Sprawy słowiańskiej dlatego, że już wówczas dla Gurowskiego kwestią decydującą była sprawa narodowa, ujmowana na płaszczyźnie – jak dziś byśmy powiedzieli – nawet rasowej. Pod koniec roku 1834 Gurowski wydał broszurę pod tytułem *La Vérité sur la Russie et sur la révolte des provinces Polonaises*[21], w której wyjaśniał swoje historiozoficzne poglądy. Uważał mianowicie, że od początku istnienia obu państw, szeroko rozumianych Polski i Rosji, istniała między nimi rywalizacja o przywództwo nad Słowiańszczyzną. W momencie do [Bolesława I] Chrobrego Polska potrafiła wytworzyć tę imperiotwórczą zasadę, która zapewnia państwom prawo do istnienia. Później ta zasada przestała funkcjonować i prowadzenie zostało przejęte przez Rosję. Zostało przejęte przez Rosję z wielu względów. Ze względu na kulturę rosyjską, która jest wyższa od kultury polskiej, ze względu na strukturę władzy, która jest w Rosji, która to struktura władzy jest lepiej funkcjonująca niż w Polsce nawet ze względu na język. Gurowski daje bardzo ciekawe i śmieszne wywody etymologiczne, gdzie udowadnia, według siebie, niższość języka polskiego na konkretnych przykładach, ale to co było najważniejsze, to oczywiście nie kwestie językowe, a kwestie polityczne i kwestie historiozoficzne. Gurowski był przekonany, że słuszność dziejowa jest po stronie tych państw, tych tworów historycznych, po których stronie jest siła. Te państwa, czy te twory historyczne, kulturalne, które są w sytuacji pokonanych, są skazane na zagładę. To znaczy – nie mają racji, to znaczy – należy opowiedzieć się, osoby myślące powinny opowiedzieć się po stronie silniejszych. Gurowski pojechał koło roku 1836 do Cesarstwa Rosyjskiego, ale nie pozwolono mu pojechać nawet do Warszawy i musiał się osiedlić w swoim Kaliskiem i dopiero gdy przedstawił rządowi spis okolicznych ziemian, którzy mają podejrzane poglądy polityczne, pozwolono mu przenieść się do Warszawy, ale ciągle jeszcze nie mógł dostać się do Petersburga. Jego marzeniem było być suflerem polityki petersburskiej, być, jak sam to pisze, [Armand-Jean du Plessis de] Richelieu wobec Mikołaja [I], który jest tym przedstawicielem siły. Gurowski miał być przedstawicielem rozumu, to znaczy chciał publikować w językach zachodnioeuropejskich broszury, które by usprawiedliwiały

20 Muhammad Ali (1769-1849) – twórca nowoczesnego Egiptu, założyciel dynastii panującej w Egipcie do 1952 roku. Dowódca wojsk tureckich walczących w Egipcie z armią francuską (1798-1801). W 1805 roku mianowany paszą Egiptu, w 1809 przejął władzę w całym Egipcie, a w 1820 zdobył Sudan. W 1841 roku uzyskał godność wicekróla Egiptu. Tamże, s. 452-453.

21 A. Gurowski, *La Vérité sur la Russie et sur la révolte des provinces Polonaises*, Paris 1834.

postępowanie polityki carskiej i takich broszur kilka opublikował. Nie spotkały się one jednak z odpowiednim przyjęciem ze strony caratu i Gurowski, zawiedziony, wkrótce musiał wynosić się z granic Cesarstwa Rosyjskiego, ale to nie było wówczas łatwe, więc uciekał przez granicę. Przeniósł się najpierw do Niemiec, później do Francji, do Włoch i co zresztą jest ciekawe, w klasztorze na Monte Cassino napisał dzieło pod tytułem *Le Panslavisme*[22] – jego tam korzenie historyczne, polityczne, kulturalne. To jest już dzieło umysłu zupełnie oszalałego – skrajnie antyzachodnie, antydemokratyczne, antyżydowskie, ale jednocześnie głoszące, że przyszłość polityczna świata leży w ustrojach jednowładczych, które zapewniają lepszą polityczną organizację, i które są – jak on mówi – bardziej nowoczesne, bardziej postępowe od innych form.

Gurowski długo nie wytrzymał w Europie, przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, tam dosyć szybko zajął poważną, zdobył sobie poważną sytuację, był komentatorem politycznym nowojorskiej „Tribune". Jest rzeczą zresztą bardzo ciekawą i charakterystyczną, że w czasie konfliktu krymskiego współpracownikami nowojorskiej „Tribune" byli [Karol] Marks i [Fryderyk] Engels i przysyłali tam bodajże dziewięć artykułów omawiających sytuację polityczną i opowiadających się oczywiście przeciwko Rosji, a za państwami zachodnimi. Gurowski, który nie zmienił swoich prorosyjskich nastawień, wydrukował tylko dwa z tych artykułów, zresztą zmieniając zupełnie ich sens z antyrosyjskiego na prorosyjski i wstawiając nawet pozytywne wzmianki o swojej własnej osobie, a resztę artykułów wyrzucił do kosza, także te artykuły się nie zachowały. Znamy tylko te dwa artykuły w wersji oryginalnej i w wersji przerobionej. W Ameryce ogłosił trzy tomy *Dziennika*[23], który to dziennik był zbiorem plotek i niedyskrecji z Białego Domu, także nawet wytoczono mu sprawę sądową, która zgodnie z amerykańskim obyczajem nazywała się „Stany Zjednoczone kontra Adam Gurowski" i Adam Gurowski został uniewinniony. Ale też szybko poszedł w zapomnienie, umarł właściwie w skrajnej nędzy, zresztą trzeba powiedzieć, że zawsze był człowiekiem żyjącym na granicy nędzy, chociaż badacze uważają, że jego ucieczka z Petersburga była powiązana z jakimiś tam machinacjami finansowymi, ale to nigdy nie zostało udowodnione.

Chciałbym państwu zacytować, jak uważam, bardzo ciekawy fragment z książki pt. *America and Europe* (New York 1857), wydanej w Stanach Zjednoczonych, gdzie Gurowski sam wyjaśniał, dlaczego takie, a nie inne były jego koleje

22 A. Gurowski, *Le Panslavisme*, Florence 1848.

23 A. Gurowski, *My Diary*, t. 1-3, New York 1862-1866.

życia ideologicznego. Wyjaśniał, dlaczego w pewnym momencie zaczął sądzić, że żywot emigranta w Paryżu nie jest zgodny z jego temperamentem umysłowym i z jego formacją intelektualną:

> Dokonał się zwrot w moim myśleniu, w tym czasie – i tutaj jest mowa o roku 1833-[183]4 – w tym czasie nie tylko teoretyzujący politycy, lecz także systemy dążące do przemiany społeczeństwa od podstaw jak na przykład saintsimoniści[24], których poglądy podzielałem, uznali za pewnik, że społeczeństwo powinno być rządzone przez najwyższą wolę wcieloną w jednostkę, która włada i inspiruje resztę. Studia i zachwyt nad wielkimi prawdami objawionymi przez [Charlesa] Fouriera[25], więcej, jego osobista rada potężnie wpłynęły na moją decyzję. Kto czytał jego dzieła, ten wie, jak często Fourier wspominał o Rosji, a nawet o carze jako o środku najszybszej realizacji socjalistycznych.

Po wojnie krymskiej Gurowski napisał w jednej ze swoich książek, że cieszy się, że Polska przestała być już tym krwawym cieniem, którym złoczyńcy zabarwiają szaleńców i jego postawa wobec sprawy polskiej była właśnie taka, że to jest już kwestia całkowicie zakończona, że zgodnie z prawami dziejowymi, z prawami, które w płaszczyźnie politycznej są prawami rozwojów imperiów Polska nie wypełniła tej roli historycznej, którą zdawała się posiadać za czasów Chrobrego, w związku z tym Polacy powinni przestać zajmować się myślą polityczną jako Polacy, a wejść w te większe organizmy polityczne, których częścią są, to znaczy wejść w organizm słowiański.

W ogóle zajmowanie się Gurowskim jako polskim myślicielem politycznym jest kwestią dyskusyjną i on sam na pewno by się oburzył w drugiej części swojego żywota, ponieważ nie uważał, że coś takiego jak polska myśl polityczna w ogóle istnieje, niemniej wydaje mi się, że on wyznacza tę linię graniczną polskiej myśli politycznej.

---

24 Saintsimonizm – doktryna filozoficzno-społeczna rozwijająca się w pierwszej połowie XIX wieku, jeden z nurtów socjalizmu utopijnego opartego na poglądach Henri de Saint-Simona (1760-1825), francuskiego filozofa, historyka, ekonomisty. Największą popularność doktryna ta zdobyła w latach trzydziestych XIX wieku. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 3: *Filozofia XIX wieku i współczesna*, Warszawa 2014.

25 Charles Fourier (1772-1837) – zwolennik socjalizmu utopijnego, stworzył koncepcję organizacji idealnego społeczeństwa, autor m.in. pracy: *Teoria czterech mechanizmów i przeznaczeń ogólnych, prospekt i ogłoszenie odkrycia* (1808). Szerzej zob. A. Sikora, *Fourier*, Warszawa 1989.

Tak daleko jak Gurowski nie poszedł drugi z myślicieli, których chciałbym tu przedstawić – Henryk Rzewuski. Henryk Rzewuski, wszystkim znany, wspaniały pisarz, autor *Pamiątek Soplicy*[26], autor *Listopada*[27], być może najpiękniejszej zapewne polskiej powieści historycznej obok [Henryka] Sienkiewicza, urodził się 3 maja 1791 roku i jego ojciec, kasztelan witebski, winszował sobie, że oto narodził się wróg tych strasznych nowinek, które powstają w Rzeczypospolitej i rzeczywiście tak było. Rzewuski całe swoje życie poświęcił zwalczaniu tych zasad, które w dniu jego narodzin zdawały się zwyciężać. Jest on bardzo ciekawym przykładem tego, do czego prowadzi coś, co bym określił jako polityczne warcholstwo. Rzewuski sam uważał się za skrajnego konserwatystę. W swoich książkach przepisywał całe stronice, dziesiątki stron od [Josepha] de Maistre[28], zresztą pisząc w utworach politycznych dużo gorzej od francuskiego oryginału, ale czy naprawdę był konserwatystą? Wydaje mi się, że w warunkach polskich absolutnie nie można go jako konserwatystę określić. W warunkach polskich mianowicie zachodził pewien bardzo interesujący proces, który skrajnych konserwatystów umieszczał poza, bądź poza myślą konserwatywną, bądź poza myślą polską i byli oni bądź konserwatystami rosyjskimi, bądź przestawali być skrajnymi konserwatystami. Był więc Rzewuski reakcjonistą, tak byśmy powiedzieli, chciał zachować za wszelka cenę to, co się da zachować z tradycji. Był myślicielem skrajnie historycznym. To znaczy uważał, że istnieją pewne reguły dziejowe, pewne kierunki, w jakich, w jakim postępuje historia. Pewne z nich są zgodne z sprzed ustanowionym porządkiem rzeczy i inne nie są zgodne. Te zmiany, które są zgodne, to są zmiany, które są narzucane od, by rzec od góry, przez władzę. Władza jest wyrazicielką tradycji, wszelka władza jest wyrazicielką tradycji i należy podporządkować się wyrokom wszelkiej władzy. Władza jako gwarancja porządku społecznego, władza jako gwarancja kultury. To właśnie wszelka władza, nawet taka władza, która była w swoich

26 *Pamiątki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego* (1839).

27 *Listopad* (1845-1846).

28 Joseph de Maistre (1753-1821) – sardyński filozof i dyplomata, konserwatywny myśliciel. Był zwolennikiem filozofii oświeceniowej, działał w tajnych towarzystwach wolnomularskich. Był przeciwnikiem rewolucji francuskiej. Przebywał w Szwajcarii, Wenecji i Sardynii, a także w Rosji jako ambasador Sardynii (1803-1817). Z tego okresu pochodzą jego najważniejsze dzieła filozoficzne i polityczne, które kończył już w Sabaudii, gdzie osiadł w ostatnich latach życia. W Polsce jego poglądy filozoficzne recypował Henryk Rzewuski. Zob. A. Wielomski, *Filozofia polityczna francuskiego tradycjonalizmu 1789-1815*, Kraków 2003.

poczynaniach rewolucyjna wobec tych wartości, które były wyjściowymi wartościami dla Rzewuskiego. To znaczy nawet taka władza, która walczyła z Kościołem katolickim, taka władza, która walczyła z bliskimi mu tradycjami. Rzewuski jako pisarz polityczny, jako pisarz w ogóle zadebiutował dość późno. Jest legendą, nie wiadomo w jakim stopniu prawdziwą, że to Mickiewicz zachęcił go do spisywania późniejszych *Pamiątek Soplicy*. Kiedy ta książka wyszła w Paryżu, podobno bez zgody autora, wywołała sensację. Autor uznany został od razu za najwybitniejszego polskiego prozaika. Michał Grabowski[29], najbardziej wówczas ceniony krytyk i chyba najciekawszy, pisał o Rzewuskim, że to pierwszy genialny Polak, jakiego mu się zdarzyło spotkać. I ten sam Rzewuski w dwa lata później w roku 1841 pod pseudonimem Jarosza Bejły ogłosił *Mieszaniny obyczajowe*. Ta książka to był zbiór portretów, refleksji społecznych, historycznych, historiozoficznych. Jeden z rozdziałów nazywał się *Przyszłość* i w tym rozdziale, który szalenie wzburzył polskie społeczeństwo, Rzewuski rozwijał bliską mu koncepcję historii. Według niego narody przechodzą takie same koleje jak ludzie: wzrostu, rozwoju, upadku. Narody tak samo jak ludzie dochodzą do momentu śmierci biologicznej i do momentu gnicia, i kiedy naród dochodzi do tego momentu upadku, do momentu gnicia wówczas tak jak robactwo – jak pisał – pojawiają się wewnątrz tajne stowarzyszenia, które rozkładają naród od wewnątrz. I pisał otwarcie, że dla niego społeczeństwo polskie jest właśnie społeczeństwem umarłym, społeczeństwem, które ulega roz-

29 Michał Grabowski (1804-1863) – powieściopisarz, publicysta i krytyk literacki. Pochodził z Wołynia, kształcił się w Humaniu i Odessie. Od 1820 roku przebywał w Warszawie, gdzie zatrudnił się w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia. W 1830 roku przeniósł się na stałe do rodzinnego majątku Aleksandrówka na Wołyniu. Nie popierał działalności spiskowej i rewolucyjnej, i sam nie brał udziału w powstaniu listopadowym. Współpracował i publikował artykuły literackie, m.in. w „Tygodniku Petersburskim", „Atheneum", „Roczniku Literackim", „Orędowniku Naukowym". W latach 1837-1840 wydał dzieło *Literatura i krytyka*. Był autorem powieści historycznych, m.in. *Koliszczyzna i stepy* (1838). Współzałożyciel „koterii petersburskiej" – ugodowego obozu pisarzy ziemiańskich utworzonego przez Henryka Rzewuskiego (1841). W tym czasie wydał *Korespondencję literacką* (1842-1843). W 1861 roku osiadł w Kijowie, był dyrektorem Kijowskiego Banku Handlowego, zakładał Towarzystwo Rolnicze. Pod koniec życia przewartościował poglądy i podjął polemikę z rosyjskimi panslawistami na łamach kijowskiego „Telegrafu". Ostatnie lata życia spędził w Warszawie (1862-1863), gdzie był dyrektorem Komisji Oświecenia i Wyznań Religijnych. M. Inglot, M. Straszewska, *Grabowski Michał (1804-1863)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959-1960, s. 504-505.

kładowi, i takie społeczeństwo, które ulega rozkładowi, bądź wchodzi w stan całkowitej anarchii, bądź staje się częścią innego społeczeństwa, którego zasady są nadal żywe, którego funkcjonowanie jest nadal twórcze, społeczeństwa młodszego. To jest właśnie społeczeństwo rosyjskie i teraz stawiał sobie Rzewuski takie pytanie. Czy w takim razie, kiedy Polacy mają wejść do tej większej całości, jaką jest Cesarstwo Rosyjskie, czy powinni rozwijać własną literaturę, czy też raczej zrezygnować? I odpowiada, że tutaj właściwie nie można z całą stanowczością opowiedzieć się po jednej lub po drugiej stronie. Jest rzeczą interesującą, że pisarz, który był przecież i jest nadal jednym z największych polskich pisarzy, jest jednocześnie tym, który sformułował z wyjątkową konsekwencją teorię, którą można by określić jako teorię darwinizmu politycznego i właściwie nie wywołał w społeczeństwie żadnej dyskusji, to zostało odrzucone, odrzucone z mniejszym bądź większym hałasem, ale widać było też tezy, które później w historii XIX wieku, zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku w różnych przebraniach powrócą, nie znalazły należytej dyskusji, odparcia czy analizy.

Trzecią sylwetką, którą chciałbym już tu bardzo krótko przedstawić, to jest Aleksander Wielopolski. Kiedy wspomina się to nazwisko, wywołuje się od razu cały splot skomplikowanych i niezwykle dyskusyjnych zagadnień, więc ja będę się zajmował tutaj tylko Aleksandrem Wielopolskim z roku 1847, kiedy po rzezi w Galicji skierował list otwarty do księcia [Klemensa von] Metternicha[30], anonimowy *Lettre d'un gentilhomme polonais sur les massacres de Gallicie, adressée au prince de Metternich*...[31] Ten list otwarty adresowany do księcia Metternicha właściwie był adresowany do cara Mikołaja I. Teza tego listu była następująca – otóż Polacy są podzieleni między trzy mocarstwa. Obecnie znoszą ten fakt z całkowitą biernością, lecz być może przyjdzie taki okres, gdy opowiedzą się za jednym z tych mocarstw. W obecnej działalności Austrii, działalności politycznej, której to działalności rezultatem według Wielopolskiego była rzeź galicyjska, jest więcej niż prawdopodobne, że Polacy opowiedzą się za państwem rosyjskim, i chciałbym tu zacytować fragment tego listu: „Pod surowymi rządami, ciążącymi nad nami w Rosji na wpół tylko jesteśmy sobą. Czy jednak nie zapragniemy z własnej woli tego, co dotychczas tylko znosiliśmy". W tej wypowiedzi jest bardzo interesują-

30 Klemens von Metternich (1773-1859) – austriacki polityk, książę i dyplomata. Należał do głównych polityków na kongresie wiedeńskim, propagator restauracji, współorganizator Świętego Przymierza. Zwolennik równowagi sił w Europie.

31 *Lettre d'un gentilhomme polonais sur les massacres de Gallicie, adressée au Prince de Metternich à l'occasion de sa dépêche circulaire du 7 mars 1846.*

cy element szantażu. Myślę, że pod rozumowaniem Wielopolskiego istniało też to ukryte przeświadczenie, że być może w ten sposób da się choćby w minimalnym, w jedynym w ówczesnej sytuacji możliwym stopniu ożywić sprawę polską. To jest propozycja polityczna, nie propozycja ideologiczna. Wielopolski widzi złe strony zarówno rządów rosyjskich, jak i rządów niemieckich, jak i rządów pruskich, jak i rządów austriackich. Gurowski czy Rzewuski widzieli w rządach rosyjskich jedynie strony pozytywne, w związku z tym postawa Wielopolskiego jest postawą bardziej złożoną i wydaje mi się, że tę postawę można by określić jako postawę klasycznie ugodową. Rezygnuje się z czegoś, mając nadzieję, też większe gwarancje, że być może coś w zamian da się otrzymać. Propozycja wysunięta przez Wielopolskiego została bez odpowiedzi, jak zresztą wszystkie propozycje polskie w tamtym okresie. Spotkał się z refutacją, z jednej strony, ze strony Franciszka, z jednej strony [w] wystąpieniu Franciszka Morawskiego, który wykazał wątpliwe korzyści z tego przetargu, jaki zdaje się proponować Wielopolski, z drugiej strony w wystąpieniu Michaiła Bakunina[32], który w swojej głośnej prelekcji w rocznicę powstania listopadowego w Paryżu wzywał do braterstwa ludu rosyjskiego i polskiego, i uważał, że właśnie w postawie ludzi takich jak Wielopolski ten przyszły sojusz polsko-rosyjski znajduje najpoważniejsze zagrożenie.

Czwartą sylwetkę, którą chciałbym tu naszkicować, to jest postać Henryka Kamieńskiego, tego sztandarowego myśliciela polskiej demokracji. Książki Henryka Kamieńskiego w latach [19]45-[19]49 czy nawet [19]54-[19]55 były wznawiane, lecz były wznawiane tylko w wyjątkach i były to książki z pierwszego okresu twórczości Henryka Kamieńskiego. Ten niestety prawie zupełnie zapomniany myśliciel w drugim okresie swojego życia, kiedy udało mu się wyjechać na emigrację,

32 Michaił Aleksandrowicz Bakunin (1814-1876) – rosyjski myśliciel i rewolucjonista, zwolennik panslawizmu. Studiował filozofię na Uniwersytecie w Moskwie (1835-1840) i w Dreźnie. W 1843 roku wyjechał do Szwajcarii, a następnie do Paryża i Pragi, gdzie współorganizował Zjazd Słowiański oraz brał udział w powstaniu praskim (1848). W 1849 roku był jednym z przywódców powstania w Dreźnie. Więziony przez Prusaków i Austriaków w latach 1849-1850, wydany Rosji w 1851 roku, więziony w twierdzy pietropawłowskiej. W 1857 roku zesłany na Syberię przez Aleksandra II, skąd uciekł w 1861 roku i przebywał w Londynie. Współpracownik Aleksandra Hercena i Nikołaja Ogariowa, redaktor „Kołokoła" i „Narodnoje djeła". W latach 1864-1876 przebywał we Włoszech i w Szwajcarii. Członek I Międzynarodówki, przywódca Międzynarodówki Anarchistycznej. J. Pająk, A. Penkalla, J. Szczepański, *Słownik biograficzny*, s. 35-36.

napisał olbrzymie dzieło liczące około pięciuset stron pod tytułem *Rosja, Europa. Polska. Wstęp do studiów nad Rosją i Moskalami*[33]. Jest to w moim rozumieniu najciekawsza socjologiczna i politologiczna – jak byśmy dziś powiedzieli – analiza Rosji, caratu, jaką zdarzyło mi się w ogóle czytać o XIX wieku, ani rozważania, ani nie mają tej złożoności i tej rozpiętości myśli. Postawa Kamieńskiego jest postawą o tyle szczególną, że to nie jest ani utrata wiary w sensowność kultywowania polskiej tradycji, w sensowność, jak to było w przypadku Rzewuskiego i Gurowskiego, ani utrata wiary w możliwość w danej chwili, tak jak to było w wypadku Wielopolskiego. Kamieński uważa, że przyszły związek polsko-rosyjski byle by tylko ten związek został zorganizowany według proponowanych przez Kamieńskiego zasad, będzie obopólnym zwycięstwem w tej dyskusji toczącej się między dwoma zbiorowiskami, między dwoma narodami. Uważał Kamieński, że w okresie wojny krymskiej, kiedy pisał swoją książkę, nastąpił nowy układ polityczny, nastąpiły zmiany w Rosji, które pozwalają oczekiwać nowych możliwości, a jednocześnie w owym okresie jeszcze raz polscy politycy zobaczyli całkowicie lub prawie całkowicie cyniczną postawę zachodu wobec kwestii Polski; cyniczną to znaczy, powiedzmy sobie, pragmatyczną. To samo, co piętnował Wielopolski, to samo co piętnował [Julian] Klaczko[34] w swoim wystąpieniu, to samo zauważył teraz

33 [H. Kamieński], XYZ, *Rosja i Europa: Polska. Wstęp do badań nad Rosją i Moskalami*, Paryż 1857.

34 Julian Klaczko (1825-1906) – działacz polityczny, publicysta, historyk, krytyk literacki. W latach 1842-1847 studiował na Uniwersytecie w Królewcu. Przez pewien czas przebywał w Heidelbergu, gdzie współpracował z redakcją „Deutsche Zeitung". W powstaniu poznańskim 1848 roku zajął się działalnością publicystyczną w Komitecie Narodowym. W 1849 roku wyjechał do Berlina, a następnie do Paryża. Redagował „Wiadomości Polskie" wspólnie z Walerianem Kalinką i związał się z Hotelem Lambert. W czasie powstania styczniowego uczestniczył w akcjach dyplomatycznych. Po upadku powstania zwolennik zbliżenia z Austrią. W 1870 roku został austriackim radcą dworu przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W 1888 roku osiedlił się na stałe w Krakowie. Był członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie od 1872 roku, w 1887 roku uzyskał doktorat *honoris causa* UJ, został członkiem korespondentem Akademii Francuskiej. Autor i wydawca m.in.: *Sztuki polskiej* (1858); *Korespondencji Mickiewicza* (1861); *Półwyspu krymskiego w poezji* (1863); *Wieczorów florenckich* (1880); *Studiów dyplomatycznych: sprawa polska – sprawa duńska (1863-1865)*, cz. 1-2, Kraków 1903-1904; *Szkiców i rozpraw literackich*, Warszawa 1904; *Dwóch kanclerzy. Książe Gorczakow, książę Bismarck*, Kraków 1905. Zob. J. Klaczko, *Rozprawy i szkice*, oprac. I. Wę-

Kamieński. Uważał mianowicie, że Zachód nie zrobi tak długo nic dla sprawy Polski, jak długo Polacy będą całkowicie iść zgodnie z życzeniami Zachodu, kiedy Polacy z przedmiotu politycznych rozgrywek staną się podmiotem myśli politycznej, wówczas mogą odegrać ważną rolę polityczną. Jaka to będzie rola? Ta rola to jest wpływ na życie polityczne w Rosji i Kamieński przedstawia bardzo w szczegółach finezyjną analizę socjopolityczną Rosji i stąd wyprowadza wniosek zapewne przesadnie uproszczony, że Rosja to jest nie tyle car, nie tyle nawet rządy carskie, co pewna biologiczna siła. Tę biologiczną siłę on nazywa barbarią i podkreśla bardzo mocno, że to nie jest określenie negatywne. Mianowicie uważa, że jeśli porównać nastawienie do sprawy polskiej Rosji i państw zachodnich, to właściwie należałoby z moralnego punktu widzenia podchodzić bardziej krytycznie do państw zachodnich, ponieważ im można stawiać te wymagania, które w stosunku do Rosji nie mogą mieć miejsca. Ponieważ uważał, że Rosja jest właśnie ową niezwykle rozwijającą się zmysłową siłą, ową barbarią, więc, wnioskował dalej, fizyczne, materialne pokonanie Rosji przez Zachód jest możliwe. Bądź Zachód zrozumie tę sytuację i wówczas będzie chciał duchowo podbić Rosję, bądź nie zrozumie i spełnią się słowa Napoleona, że za pięćdziesiąt lat Europa będzie bądź rzeczpospolitą, bądź będzie kozacką, Europa za pięćdziesiąt lat będzie kozacką, pisze Kamieński. Bądź też Europa zrozumie stojący przed nią dylemat. A będzie go mogła wówczas tylko zrozumieć, gdy zrozumie pośredniczące, jak pisze w swoim swoistym języku Kamieński, ewangeliczne posłannictwo Polski. Uważał Kamieński, że w polskiej tradycji są przechowane, są zawarte te demokratyczne wartości, które zostały przez rozbiory przekreślone, a za którymi Zachód będzie musiał się opowiedzieć, jeżeli chce wygrać w przyszłych zmaganiach z Rosją, bądź zachód się nie opowie za tymi wartościami i wówczas Rosja zwycięży. Ale wówczas Rosja, jeśli będzie chciała zorganizować Europę, według Kamieńskiego będzie musiała też zwrócić się ku tym wartościom, które w polskiej myśli politycznej są zawarte. Tak wygląda przetarg, który w swoim utopijnym rozumieniu otwiera przed światem Kamieński – bądź w owym pojedynku zwycięży Europa, bądź zwycięży Rosja. W każdym razie, oczywiście o ile historia potoczy się zgodnie z jego zaleceniami, sprawa polska będzie sprawą decydującą i będzie musiała zostać przez obie strony podjęta. W tych rozważaniach oczywiście bardzo dużo jest daremnych nadziei i takiego półświadomego szantażu, i próby rozpaczliwego wpłynięcia na sytuację. Trzeba

---

grzyn, Warszawa 2005; H. Wereszycki, *Klaczko Julian (1825-1906)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966-1967, s. 531-536.

pamiętać, że ta książka była pisana jeszcze w momencie działań wojennych na teatrze krymskim, a puszczona w obieg w momencie pokoju paryskiego[35], więc zapewne Kamieński, jak i tylu innych polskich polityków, chciał przez chwilę być tym suflerem, który Europie podyktuje przyszłe poczynania. Jego książka spotkała się z dwiema bardzo ciekawymi reakcjami. Po pierwsze w „Przeglądzie Poznańskim"[36], po drugie w odręcznym piśmie Zygmunta Krasińskiego, które to pismo można znaleźć w jego *Dziełach politycznych*[37]. W obu odpowiedziach podkreślona została precyzja szczegółowych analiz Kamieńskiego i w obu odpowiedziach zwrócono uwagę na utopijny charakter tych refleksji. Publicysta „Przeglądu Poznańskiego", nie wiedząc, kto kryje się pod tym pseudonimem XYZ, pod jakim pisał swoją książkę Kamieński, zarzucał Kamieńskiemu, że on, autor *Katechizmu demokratycznego*[38], nie rozumie sprawy chłopskiej, że pominął kwestie chłopską – kwestię najważniejszą w historii Polski oraz że niepotrzebnie wzywa do wyrzeczenia się tych resztek narodowości, tych resztek tożsamości politycznej, które Polacy jeszcze posiadają, nie otrzymując w zamian żadnych gwarancji. Drugi dyskutant – Krasiński, zarzucał przede wszystkim pominięcie katolicyzmu w tych rozważaniach, to znaczy pominięcie pewnej fundamentalnej i stałej podstawy przekonań. Pisze Krasiński, że to nieprawda, że Polacy mogą zwracać się z takim szantażem, bądź opowiedzą się za jedną, bądź opowiedzą się za druga stroną. Istnieje pewna stałość przekonań, której przekreślać nie można, jeżeli się ją przekreśli, wówczas też traci się polityczną podmiotowość.

---

35 Pokój paryski – w Paryżu 30 marca 1856 roku podpisany został „Traktat o pokoju i przyjaźni". Zakończył on trwający od 25 lutego 1856 roku kongres przedstawicieli Francji, Anglii, Turcji, Austrii, Sardynii i Rosji, który zwołano w celu zakończenia wojny krymskiej. Kwestii polskiej nie poruszono, ale układ oznaczał rozpad państw Świętego Przymierza.

36 Chodzi o recenzję: *Panslawizm i Polska*, „Przegląd Poznański" 1857, t. 24, s. 29-46.

37 Zygmunt Krasiński – zob. przyp. 4, s. 155. Znał on doskonale dzieło Kamieńskiego, o czym pisał w liście do gen. Władysława Zamoyskiego (24 lutego 1857 roku) niemal na bieżąco po zapoznaniu się z jego treścią. Na temat tej książki pozostawił rękopiśmienne uwagi: „Uwagi nad dziełem o Rosji, Europie i Polsce", które przesłał zresztą w liście autorowi. Niestety nie zachowała się odpowiedź Kamieńskiego na uwagi poety. Uwagi opublikowane zostały w: *Pisma Zygmunta Krasińskiego. Wydanie jubileuszowe*, t. 7, Kraków 1912, s. 389-396. Szerzej zob. Z. Sudolski, *Zygmunt Krasiński – Henryk Kamieński. U źródeł antagonizmu i pojednania*, „Ethos" 2001, nr 4, s. 115-129.

38 Chodzi o: [H. Kamieński], *Katechizm demokratyczny czyli opowiadanie słowa ludowego przez Filareta Prawdowskiego*, Paryż 1845.

Tyle więc tych omawianych przeze mnie sylwetek. Mogą się państwo spytać, po co poruszać poglądy, które mijały się tak dalece z rzeczywistością, które nie miały żadnego wpływu na ówczesne wydarzenia. To było właśnie dramatem polskiej myśli politycznej XIX wieku, że koncepcje i cele obu stron – polskiej i rosyjskiej – całkowicie się rozmijały. Do ugody potrzeba dwóch stron, to były zawsze koncepcje jednej strony, ale chociaż z punktu widzenia pragmatycznego i politycznego były to koncepcje zupełnie daremne, to jednak spełniły one pewną bardzo ważną rolę, mianowicie, myśl polityczna w warunkach społeczeństwa podbitego, pozbawionego suwerenności politycznej jest walką, jak mi się wydaje, o suwerenność duchową, o podmiotowość polityczną, taką, jaka ona jest w danej sytuacji możliwej. Mnie się wydaje, że polska myśl polityczna okresu międzypowstaniowego to zadanie spełniła.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Dziękuję bardzo Wojtkowi Karpińskiemu za tę analizę okresu międzypowstaniowego XIX wieku, za nakreślenie nam czterech sylwetek politycznych tego okresu, mianowicie Adama Gurowskiego, Henryka Rzewuskiego, Wielopolskiego i Kamieńskiego. Proszę bardzo, jest w zwyczaju tego ośrodka, że po odczycie zadaje się pytania. Jeśli ktoś z Państwa ma jakieś refleksje na ten temat, bardzo proszę teraz o zadanie pytań Prelegentowi.

DYSKUTANT: Autor prelekcji, tutaj nam charakteryzując myśl polityczną tych czterech myślicieli, bardzo pobieżnie, że tak powiem potraktował Wielopolskiego. Mnie się wydaje, że właśnie jeśli chodzi o Wielopolskiego, to jego do pewnego stopnia myśl polityczna nie była utopią, bo był moment, kiedy zdawałoby się, że ona w pełni się zrealizuje. Nie znalazł wówczas zrozumienia i poparcia ze strony społeczeństwa polskiego i dlatego może realizacja jego została klęskowo, że tak powiem, została zakończona. Co nie znaczy, że mamy uważać, że jego myśl polityczna była słuszna, ale bądź co bądź nie była utopijna.

Chciałbym się spytać Pana czy analiza oparta w myśl tych stosunków po poprzedniej tradycji polskiej myśli politycznej, a i czy widzi Pan jakieś tutaj paralele, jakieś zależności czy ta myśl tych ludzi, tych czterech ludzi, których Pan przedstawił, jest pewnym *novum* w historii Polski?

Chciałbym prosić o wyjaśnienia, jak ustosunkowała się nowożytna myśl polityczna polska do czterech wymienionych przez prelegenta autorów, a w szczególności Brzozowski i Feldman.

WOJCIECH KARPIŃSKI: Co do uwagi o Wielopolskim, ja się całkowicie zgadzam, że to jest, jak wspomniałem, bardzo interesująca i bardzo dyskusyjna próba

działania politycznego w roku 1861, ale i dlatego zająłem się tylko jego wystąpieniem z roku 1847, które jednak było utopijne, że nie spotkało się z żadną reakcją, ale nie śmiałbym tutaj podnosić tego złożonego i tak bardzo dyskusyjnego i dyskutowanego zagadnienia, jakim jest późniejsza działalność margrabiego Wielopolskiego. Na pewno to była jedna z ciekawszych, o ile nie najciekawsza próba politycznego działania w ówczesnej Polsce. Pytanie, w jakim stopniu ci myśliciele stanowili *novum* w porównaniu z dawniejszą tradycją? Zawsze można na takie pytania odpowiedzieć, że częściowo tak i częściowo nie, bo sytuacja była zmieniona, bo myśl polityczna w okresie popowstaniowym polska bardzo się mocno rozwinęła, ale na pewno można znaleźć na przełomie XVIII i XIX wieku podobne postawy, można je znaleźć w wystąpieniach [Stanisława] Staszica – na przykład jest taka książka, jedyna obszerniejsza książka, chociaż to się wydaje paradoksalne, na tak ciekawy temat stosunków polsko-rosyjskich, książka Zofii Klarnerówny *Słowianofilstwo polskie od roku 1800 do roku 1848*[39]. I tam autorka, uczennica Wacława Lednickiego[40], śledzi ten rozwój od początku XIX wieku. Tylko że postawy filosłowiańskie – tak je nazwijmy – do roku 1824, do zesztywnienia skrajnego polityki rosyjskiej wobec społeczności polskiej, miały inny sens, były jednocześnie częstsze i jednocześnie mniej skrajne, mniej gwałtowne i inaczej były odbierane przez społeczeństwo. To jest bardzo interesujące zagadnienie. Nastroje filorosyjskie w społeczeństwie polskim w pierwszym okresie panowania Aleksandra I i to by zasługiwało na bliższe zbadanie, a rzeczywiście to były silne nastroje. A jeśli chodzi o trzecie pytanie, stosunek Brzozowskiego i Feldmana. Po pierwsze nie był równy, dlatego że Brzozowski się tylko marginesowo tymi zagadnieniami zajmował, z tego co ja wiem w każdym razie, Feldman jest autorem jedynej dotąd w historii polskiej myśli politycznej tego okresu, historii właśnie ujmowanej według zasady orientacji, więc troszkę inaczej niż ja to ujmowałem, i Feldman po prostu, historia Feldmana była pisana w bardzo określonym momencie, to była, to było

39 Chodzi o: *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848*, Warszawa 1926.

40 Wacław Lednicki (1891-1967) – literaturoznawca i krytyk literacki, historyk literatury rosyjskiej. Od 1928 roku profesor literatury rosyjskiej na UJ, prowadził także wykłady z literatury słowiańskiej na Wolnym Uniwersytecie w Brukseli. W okresie II wojny światowej wyjechał z Brukseli do Stanów Zjednoczonych, gdzie wykładał, a w 1944 roku został profesorem slawistyki na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. Jeden z założycieli Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku. Autor dwutomowych *Pamiętników*, Londyn 1963-1967. Zob. W. Jakubowski, *Lednicki Wacław (1891-1967)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 613-615.

wystąpienie polityczne w momencie nowego pojawienia się sprawy polskiej przed pierwszą wojną i w czasie pierwszej wojny, więc wszelka myśl ugodowa była przez Feldmana osądzana skrajnie krytycznie, wręcz bez analizy, a z tą etykietą ugodowości, która była według niego etykietą przekreślającą i moralnie, i intelektualnie.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Chyba podziękujemy Prelegentowi?

DYSKUTANT: Jeśli można jeszcze. Czy Pan zastanawiał się nad tymi postawami, tych myślicieli różnych w tym czasie? Z punktu widzenia kulturowego, znaczy różnic kulturowych między polską kulturą a rosyjską, bo jeśli na przykład wystąpienie nosiło w sobie cechy umysłowości powiedziałbym rosyjskiej, bardzo typowej, i załamania się, i było to ciekawym, nie wiem, byłoby ciekawym przestudiowanie tego zagadnienia jako pewnego aspektu przenikania się kultur czy zwalczania się kultur. Czy Pan to zagadnienie zna?

WOJCIECH KARPIŃSKI: Ja bym to troszeczkę inaczej ujął, tak mi się wydaje. Ja to chyba trochę inaczej widzę, mianowicie w owym okresie, tak mi się wydaje, że wśród warstw bardziej tych aktywnych intelektualnie i politycznie, stosunek kultury rosyjskiej w latach trzydziestych i czterdziestych do kultury polskiej, no, w każdym razie nie nosił w żadnym stopniu tego odcienia kompleksu, czasami kompleksu niższości, jakie miały pewne wystąpienia polskie z lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych, więc ja myślę, że wystąpienia Gurowskiego i Kamieńskiego były pod wpływem myśli filozoficznej niemieckiej przetransponowanej na polskie realia polityczne, czy francuskiej, czy jak w wypadku Rzewuskiego myśli politycznej właśnie francuskiej, trochę angielskiej, niż myśli politycznej rosyjskiej, bo myśl polityczna rosyjska bardzo się wątło wówczas prezentowała. Dopiero się właściwie rodziła. Były tam [Nikołaja] Karamzina[41] jakieś wystąpienia, ale to były, to były momenty narodzin myśli politycznej rosyjskiej, raczej były pewne stałe postawy, które Polacy ujmowali jako ten, jak się później okazało mityczny testament Piotra I niż określona myśl polityczna. Ten testament Piotra I, który funkcjonował w publicystyce europejskiej przez cały wiek XIX był – jak to już dzisiaj wiemy – prawie z pewnością dziełem Polaków, Polaka.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Dziękuję bardzo zarówno Prelegentowi, jak i Państwu. Okazało się, że mimo kłopotów, jakie stanęły przed nami, zdołaliśmy się jakoś tutaj zgromadzić. Na razie nie mam konkretnego do zaanonsowania wieczoru,

41 Nikołaj Karamzin (1766-1826) – rosyjski historyk i pisarz, autor *Historii państwa rosyjskiego*, t. 1-12, Sankt Petersburg 1818-1829.

chętnie bym to uczynił, dlatego że nie wiadomo w końcu, jak długo się jeszcze ten strajk pociągnie. Projektujemy spotkanie muzyczne, mianowicie Wacka Kisielewskiego i [Marka] Tomaszewskiego[42], oczywiście będzie to w innej, jakiejś większej sali, nie wiem jeszcze dokładnie, czy to będzie w tym roku w grudniu, czy na początku przyszłego, dlatego tak tylko ogólnie mówię. Dziękuję bardzo.

Źródło: ACDP, sygn. 4, s. B, sc 2.

Opracowała: Lidia Michalska-Bracha

42 Chodzi o planowany przez księdza Sadzika koncert fortepianowy Wacława Kisielewskiego i Marka Tomaszewskiego w okresie, kiedy Tomaszewski w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku osiadł w Paryżu i spotykał się tam z Kisielewskim. Zob. przyp. 230, s. 145.

MARIUSZ NOWAK

Józef Czapski (1896-1993) – artysta malarz, eseista

Józef Czapski urodził się 3 kwietnia 1896 roku w Pradze jako młodszy potomek hrabiego Jerzego (1861-1930) i Józefy Leopoldyny (1867-1903) z hrabiów Thun und Hohenstein. Czapscy będący poddanymi rosyjskimi – właściciele Przyłuków pod Mińskiem Litewskim – osiągnęli w tym czasie wpływową pozycję wśród elit Imperium Rosyjskiego. Wynikało to nie tylko z zaplecza majątkowego, ale także z wielokrotnych koligacji z arystokracją niemiecką i austriacką (baronami Meyendorff, hrabiami Landberg) i rosyjską (hrabiami Cziczerin)[1]. Jak celnie wskazał Konstanty Jeleński w posłowiu do autobiograficznej pracy siostry Józefa – Marii:

> Europa rodzinną się stała, Czapscy mają ją we krwi i w wywodzie […] Czapscy są tu lojalnymi poddanymi caratu, dopóki nie nawróci ich na patriotyzm córka udzielnego książątka Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego […] w pokoleniu [Józefa Czapskiego] mamy na jednym krańcu wuja Jerzego Cziczerina, pierwszego komisarza spraw zagranicznych ZSRR, na drugim chyba Emeryka Czapskiego, baliwa maltańskiego[2].

W okresie dzieciństwa w ramach tzw. wychowania domowego Czapski znajdował się pod silnym wpływem matki – gorliwej katoliczki – co miało duży wpływ na kształtowanie jego światopoglądu i osobowości. Po jej śmierci w 1902 roku pieczę nad Józefem i jego młodszym bratem – Stanisławem, przejął ojciec. Senior rodu widział ich przyszłość jako absolwentów prawa realizujących się w centralnej biurokracji Imperium[3]. Stąd też w la-

1 K. Grysińska-Jarmuła, *Hrabia Bogdan Hutten-Czapski (1851-1937). Żołnierz, polityk i dyplomata*, Toruń 2011, s. 311, 421-438.

2 Cyt. za: W. Karpiński, *Portret Czapskiego*, Wrocław 1996, s. 6.

3 J. Czapski, *Wyrwane strony*, Warszawa 2010, s. 187.

tach 1911-1915 pobierali naukę w elitarnym gimnazjum petersburskim. Jesienią 1915 roku Józef wstąpił na Wydział Prawa na tamtejszym uniwersytecie, jednak nie uczęszczał na nie z uwagi na zagrożenie ze strony zradykalizowanych studentów. W czerwcu 1916 roku został zmobilizowany; z racji arystokratycznego pochodzenia został skierowany do szkoły oficerskiej – Korpusu Paziów[4]. W kolejnym roku, po upadku caratu, wypadki rewolucji lutowej zastały go we wskazanej placówce. W lipcu tegoż roku po likwidacji Korpusu Paziów, na fali entuzjazmu kolegów Polaków, zaciągnął się do jednej z organizowanych wówczas jednostek Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego: I Pułku Ułanów Krechowieckich[5].

Czapski pozostawał wyraźnie na uboczu wielkich wydarzeń historycznych; głęboka religijność i literalne dostosowywanie życia do zasad Ewangelii wyniesione z rodzinnego domu w zderzeniu z brutalnością, jakiej był świadkiem w porewolucyjnej Rosji, wzbudziły u niego gwałtowną reakcję – porzucenie służby wojskowej. Jak sam później przyznawał, był pod silnym wpływem popularnego wówczas nurtu quasi-religijnego, którego twórcą był światowej sławy pisarz Lew Tołstoj[6]. Tak zwany tołstoizm[7], głoszący sprzeciw wobec zła, jednak nie w formie walki, lecz uległości mu, jawił się młodemu Czapskiemu jako atrakcyjna idea, która była do pogodzenia z tradycyjną religijnością wyniesioną z domu. W dramatycznej decyzji – dezercji z wojska – nie był sam, gdyż wraz z nim opuszczenie pułku zadeklarowało dwóch kolegów, dzielących z nim pacyfistyczne przekonania –

---

4 Korpus Paziów (właśc. Korpus Paziów Jego Imperatorskiej Wysokości) – elitarna szkoła wyższa w Imperium Rosyjskim 1762-1917; w czasach Czapskiego jej absolwenci obejmowali funkcje dowódcze w gwardii cesarskiej i armii oraz byli kierowani do służby w administracji; rozwiązana po rewolucji lutowej, decyzją rządu Aleksandra Kiereńskiego, w czerwcu 1917 roku. M. Kulik, *Motywacje Polaków wstępujących do rosyjskich szkół wojskowych (1865-1914)*, w: *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli – „W obcym mundurze"*, red. L. Michalska-Bracha, M. Korybut-Marciniak, Warszawa 2013, s. 167-179.

5 I Pułk Ułanów Krechowieckich – jednostka kawalerii, powstała w kwietniu 1917 roku wchodząca od września tamtego roku, w skład I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969, *passim*.

6 Lew Tołstoj (1828-1910) – pisarz rosyjski; jeden z najwybitniejszych prozaików światowych; twórca epopei *Wojna i pokój* (1863-1869; wyd. polskie 1894) i powieści psychologicznej *Anna Karenina* (1873-1877; wyd. polskie 1898).

7 Tołstoizm – doktryna społeczno-religijna uformowana na przełomie XIX i XX wieku przez pisarza rosyjskiego, Lwa Tołstoja. Opierała się ona na idei samodoskonalenia, „niesprzeciwianiu się złu, wierze w Boga i umiłowania ludzkości, wyrzeczeniu się własności, odrzucenia rządu" i sformalizowanej religii, tj. Kościoła; te poglądy spowodowały konflikt z Cerkwią i ekskomunikę Tołstoja w 1901 roku oraz umieszczenie jego prac na indeksie dzieł zakazanych. *Oksfordzki słownik biograficzny*, Warszawa 1999, s. 430; B. Białokozowicz, *Tołstoizm w percepcji Józefa Czapskiego – od apoteozy do negacji*, w: *Literatura rosyjska wobec współczesności. Od apoteozy po negację. Materiały z IV Międzynarodowej Konferencji Rusycystycznej, Nowa Kaletka 19-20 V 1991*, Olsztyn 1993 („Studia i Materiały Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie", nr 48, „Filologia rosyjska"), s. 73-93.

Antoni i Edward Marylscy[8]. Wyjechali oni do Piotrogrodu, gdzie – po dołączeniu do nich także sióstr Józefa – Karoliny[9] i Marii[10] – założyli wspólnotę religijną, kierującą się programem tołstoizmu. Jej liderem był Antoni; jednak w ciągu kilku miesięcy program wspólnoty – dosłownego odczytywania prawd chrześcijańskiego miłosierdzia i umartwień – w zderzeniu z rzeczywistością przyniósł początkowo entuzjastycznie nastawionemu Józefowi gorzkie rozczarowanie. Jeszcze jesienią tego samego roku grupa się rozpadła; Czapscy przyjechali do Polski. Tam Józef zgłosił się do porzuconej przez siebie jednostki wojskowej – I Pułku Ułanów Krechowieckich. Jej ówczesnemu dowódcy zadeklarował, iż jest pacyfistą i ze względów moralnych nie był w stanie przełamać oporu zabicia drugiego człowieka. Jednak może służyć ojczyźnie, poszukując zaginionych oficerów i żołnierzy pułku z rotmistrzem Bronisławem Romerem[11] na czele, którzy nie zdołali przedrzeć się z Rosji do kraju. Misja ta z jednej strony przyniosła dramatyczny wynik w postaci ustalenia losów wspomnianej grupy (okazało się, iż zostali przez bolszewików pojmani i rozstrzelani). Z drugiej dała Józefowi Czapskiemu możliwość nawiązania, jak się okazało wieloletnich, znajomości – w niektórych przypadkach przyjaźni – z rosyjskimi intelektualistami: Dmitrijem Siergiejewiczem Mieriężkowskim[12] i Dmitrijem Siergie-

8 Antoni Marylski (1894-1973) – pacyfista, porzucił służbę wojskową w I Korpusie Polskim; w czasie rewolucji w Piotrogrodzie; w okresie I wojny światowej charyzmatyczny przywódca nieformalnej grupy religijnej; od 1922 roku w Polsce; inicjator budowy Zakładu dla Ociemniałych w Laskach; w czasie II wojny konspirator w ramach Polskiego Związku Zachodniego; po 1945 roku nadal pracował w Laskach; w 1971 roku przyjął święcenia kapłańskie; Edward (1897-?) – młodszy brat Antoniego; w okresie rewolucji w Piotrogordzie był członkiem grupy religijnej swego brata. S. Konarski, *Marylski Antoni (1894-1973)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 107-108.

9 Karolina (Karla) Czapska (1891-1967) – uczestniczka chrześcijańskiej wspólnoty religijnej w Petersburgu (1918); w międzywojniu wyszła za mąż za Henryka Przewłockiego (1884-1946), właściciela majątku Mordy w Siedleckiem. J. Czapski, *Wyrwane strony*, s. 317.

10 Maria Czapska – zob. przyp. 20, s. 94. Czapska była współredaktorem paryskiej „Kultury"; autorka m.in.: *Ludwiki Śniadeckiej* (Warszawa 1938), *Szkic*ów *Mickiewiczowskich* (Londyn 1963), *Gwiazdy Dawida* (Londyn 1975). M. Czapska, *Europa w rodzinie. Czas odmieniony*, Kraków 2004, *passim*.

11 Bronisław Romer (1891-1918) – oficer armii rosyjskiej i I Korpusu Polskiego w Rosji; pracował w oddziale wywiadowczym tej formacji; po jego kapitulacji w maju 1918 roku wraz z innymi oficerami pozostał w konspiracji, zbierając informacje wywiadowcze (dotyczące Niemiec i bolszewików) i udzielając pomocy polskim wojskowym na terenie Rosji, którzy zaginęli bez wieści (zagadkę ich zniknięcia wyjaśnił Józef Czapski). M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990, s. 334, 412.

12 Dmitrij Siergiejewicz Mieriężkowski (Mereżkowski; 1866-1941) – rosyjski pisarz, poeta, krytyk literacki, historyk, filozof i tłumacz. Był intelektualistą epoki, tzw. srebrnego wieku kultury rosyjskiej (od końca XIX do połowy XX wieku, tj. do uznania przez władze komunistyczne socrealizmu za jedyny kanon kultury i sztuki); reprezentant rosyjskiego symbolizmu. Zob. *D. S. Mieriężkowskij: literator, religioznyj filozof, socjalnyj eksperymentator: 150 liet so dnia rożdienija, 75 liet co dnia smierti, 95-letije prebywanija w Warszawie*, w: *Toronto Slavic Quarterly. Academic Electronic Journal in Slavic Studies*, 2016, nr 57, https://sites.utoronto.ca/tsq/57/indeks57.shtml [dostęp: 25.11.2017].

jewiczem Fiłosofowem[13]. Wielogodzinne dyskusje i lektura książek rekomendowanych zwłaszcza przez Mierieżkowskiego pozwoliły Czapskiemu stopniowo przezwyciężyć kryzys ideowy, w jakim znalazł się po rozczarowaniu, wyniesionym z pobytu w piotrogrodzkiej wspólnocie Marylskiego[14].

W 1919 roku Czapski zdecydował się na powrót do kraju, gdzie jak sam wskazywał, kontakty z kolegą z czasów służby w Korpusie gen. Dowbora-Muśnickiego Melchiorem Wańkowiczem i lektura polskiej literatury neoromantycznej ze Stanisławem Brzozowskim na czele zmotywowały go do powrotu do szeregów Wojska Polskiego. W latach 1919-1920 wraz z I Pułkiem Ułanów uczestniczył w walkach z Armią Czerwoną (m.in. brał udział w wyprawie kijowskiej i walkach odwrotowych sił polskich, a także bitwie warszawskiej)[15]. Jesienią 1920 roku został zdemobilizowany w stopniu podporucznika i odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Jeszcze tego roku podjął studia na ASP w Krakowie pod kierunkiem prof. Józefa Pankiewicza. Poznał tam grupę zdolnych studentów, m.in. Jerzego Jaremę, Artura Nacht-Samborskiego, Piotra Potworowskiego[16]. Jej liderami byli Zygmunt Waliszewski[17] i Jan Cybis[18]; z obu artystami łączyła Czapskiego więź bliskiej przyjaźni. Stopniowo sformułowali własny program ideowy swej twórczości i nazwali się kapistami[19] (od liter KP – skrótu od Komitetu Paryskiego). Jej celem był wspólny wyjazd do Paryża i pogłębienie studiów w zakresie inspirującego ich malarstwa ekspresjonistycznego. W 1923 roku realizowali swoje plany, wyjeżdżając do ówczesnej stolicy światowej sztuki.

Pobyt w Paryżu, pierwotnie na półtora miesiąca, trwał aż do 1931 roku; Czapski z uwagi na to, iż jako jedyny posługiwał się sprawnie językiem francuskim, pełnił funkcję prezesa – organizatora pobytu grupy. Okres paryski pozwolił mu na udoskonalenie wizji twórczości. Będąc pod wpływem impresjonistów – Cesanne'a i Toulouse-Lautreca – spe-

---

13 Dmitrij Siergiejewicz Fiłosofow (1872-1940) – publicysta rosyjski. Prowadził dział literacki w czasopiśmie „Mir iskustw"; od 1920 roku na emigracji w Polsce; bliski współpracownik Piłsudskiego w kwestiach wschodnich; redagował emigracyjną prasę rosyjską w Polsce.

14 J. Czapski, *U Dymitra Mereżkowskiego*, „Czas" 1924, nr 275, z 1 grudnia, s. 2; nr 276, z 2 grudnia, s. 2-3.

15 M. Czapska, *Europa w rodzinie*, s. 330-350.

16 Wskazaną grupę malarzy nurtu tzw. kolorystycznego tworzył: Artur Nacht-Samborski (1898-1974), Jerzy Jarema (1900-1974) i Tadeusz Piotr Potworowski (1898-1962). J. Czapski, *Patrząc*, Kraków 1996, s. 324-336, 369-375.

17 Zygmunt Waliszewski (1897-1937) – malarz; należał do nurtu kolorystycznego (kapistów); malował portrety, kompozycje figuralne; tworzył w Paryżu, Krakowie i Warszawie.

18 Jan Cybis (1897-1972) – malarz-kapista; specjalizował się w akwareli i szkicu (w jego twórczości występowały silne wpływy postimpresjonizmu); pracował w Paryżu; po 1945 roku prof. ASP w Warszawie.

19 Kapizm, kapiści – kierunek w malarstwie polskim końca lat dwudziestych i kolejnej dekady XX wieku; pod wpływem postimpresjonizmu stosowali ciepłe barwy, często bez wcześniejszego szkicu. Por. M. Czapska-Michalik, *Kapiści*, Warszawa 2007.

cjalizował się w autoportrecie. Jak wskazał znawca malarstwa Czapskiego, Wojciech Karpiński, wypracował on stopniowo odpowiedni dobór środków wyrazu swych dzieł, które rozwinął w pełni „dopiero późnymi płótnami”[20]. Jako prezes kapistów był współorganizatorem wystaw grupy w 1929 roku w paryskiej Galerii Zaka oraz trzy lata później w Galerie Moos w Genewie. W 1932 roku miał także udany debiut w postaci indywidualnej wystawy w Galerie Maratier w Paryżu. Jednocześnie zdecydował się na powrót na stałe do kraju.

Józef Czapski oddał się twórczości artystycznej i działalności popularyzatorskiej twórczości swych kolegów kapistów. Okazją do tego były wernisaże organizowane w Warszawie i Krakowie oraz nowy element jego aktywności intelektualnej – pisarstwo i eseistyka. Kanwą do prezentacji programu ideowego kapistów, analizy krytycznej twórczości francuskich ekspresjonistów oraz recenzji bieżących wystaw krajowych były artykuły specjalistyczne. Zamieszczał je w krakowskim „Głosie Plastyków” (od 1931 roku) oraz „Wiadomościach Literackich” (od 1934 roku)[21]. W latach 1935-1936 pracował nad obszernym dziełem – monografią traktującą o twórczości jego mistrza – Józefa Pankiewicza. W końcu lat trzydziestych miał już ugruntowaną pozycję artystyczną; miarą tego był udział w wystawach tematycznych. Między innymi w latach 1937-1938 wystawił swe prace w „Salonie 35” w Poznaniu i w salonie Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie. W tym też okresie miał możliwość prezentacji indywidualnych w galeriach we Lwowie i w Krakowie. Warty odnotowania jest fakt, iż w 1938 roku otrzymał nagrodę za zbiór prac wystawionych w Domu Plastyka w Krakowie[22].

Momentem przełomowym w biografii Józefa Czapskiego był wybuch II wojny światowej. Jako oficer rezerwy został zmobilizowany do 8. Pułku Ułanów Małopolskich; zadaniem tej jednostki była ochrona granicy wschodniej. W końcu września pod Chmielkiem w ziemi lwowskiej dwa szwadrony jego pułku – wraz z Józefem – zostały otoczone przez siły radzieckie. W niewoli, z racji szarży, był początkowo przetrzymywany w obozie dla oficerów w Starobielsku[23]. W maju 1940 roku został wywieziony do Pawliszczewa Boru, a następnie po kilku tygodniach do Griazowca pod Wołogdą[24]. Konflikt zbrojny radziecko-niemiecki z czerwca 1941 roku otworzył możliwość „normalizacji” stosunków władz ZSRR z rządem polskim na uchodźctwie. Na mocy układu Sikorski–Majski objęto „amnestią” obywateli polskich przebywających na terenie Związku Radzieckiego oraz ze-

20 Por.: J. Czapski, *Wybrane strony. Z dzienników 1942-1991*, wybrała i oprac. E. Olechnowicz, Warszawa 2001.

21 J. Czapski, *Rozproszone teksty z lat 1925-1988*, oprac. P. Kądziela, Warszawa 2005, *passim*.

22 *Józef Czapski – podziemna korona. Fragmenty dzienników, rysunki, kalendarium życia*, wybór i oprac. J. Marciniak, Poznań 1993, s. 45.

23 Przeżycia obozowe znalazły wyraz w memuarze *Wspomnienia starobielskie*; 1 wydanie w Rzymie, w 1944 roku.

24 M. Żarczyńska, *Historia. Kultura. Religia. Pisarstwo Józefa Czapskiego*, Olsztyn 2001, s. 27-28.

zwolono na tworzenie Armii Polskiej pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Dzięki tym decyzjom Czapski odzyskał wolność i zgłosił się na ochotnika, otrzymując nominację na kierownika Biura Opieki (poszukującej zaginionych oficerów polskich na terenie ZSRR po 1939 roku). Do wiosny 1942 roku prowadził działania wyjaśniające los przetrzymywanych w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku (prace uwiecznił w dziele *Na nieludzkiej ziemi*). W tym samym roku został kierownikiem Wydziału Propagandy i Informacji przy sztabie Armii Polskiej w ZSRR. W jej ramach organizował życie kulturalno-oświatowe dla żołnierzy i cywilów przebywających w polskich obozach wojskowych. Warto odnotować, iż w tym okresie naznaczyła się silna przyjaźń z jego współpracownikiem w Wydziale Propagandy – Jerzym Giedroyciem. W 1942 roku wraz z armią gen. Andersa uczestniczył w wymarszu ze Związku Radzieckiego i dotarł do Iranu. Dał się wówczas poznać jako zdolny publicysta, zamieszczając w latach 1942-1945 bieżące eseje w prasie Polskich Sił Zbrojnych: „Orle Białym", „W drodze" i „Kurierze Polskim w Bagdadzie". W 1944 roku jako żołnierz II Korpusu Polskiego wziął udział w bitwie pod Monte Cassino.

Po zakończeniu II wojny światowej początkowo osiadł w Rzymie, gdzie wraz z Jerzym Giedroyciem, Gustawem Herlingiem-Grudzińskim i Zofią Hertz zorganizowali Instytut Literacki, którego publikatorem był miesięcznik „Kultura". Rok później przenieśli się do Maissons-Laffitte pod Paryżem. Czapski był aktywnym uczestnikiem życia kulturalnego polskiej emigracji (m.in. od 1982 roku jako członek Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej). Intensywnie tworzył, odchodząc od nurtu kolorystycznego identyfikującego go z kapizmem. Ewoluował ku postimpresjonizmowi, znalazł uznanie podczas wystaw, jakie w latach 1957-1992 zorganizowano w Genewie, Paryżu, Londynie, Brukseli, Nowym Jorku, Toronto, Rio de Janeiro[25]. Ponadto był aktywnym eseistą i publicystą; opublikował wspomnienia (*Tumult i widma*, Paryż 1981; *Czytając*, Paryż 1990) i krytyczne analizy artystyczne (*Oko*, Paryż 1960; *Patrząc*, Kraków 1983). Przeżycia związane z poszukiwaniami zaginionych oficerów w ZSRR i opisy realiów państwa radzieckiego zostały przedstawione, o czym już wspomniano, w dziele *Na nieludzkiej ziemi* (wydanym w Paryżu w 1949 roku). Angażował się także w ujawnienie sprawy katyńskiej (w 1952 roku uczestniczył jako świadek w pracach podejmującej tę kwestię międzynarodowej komisji w Stanach Zjednoczonych). Warto odnotować, iż jego twórczość była kilkukrotnie uhonorowana; malarska – nagrodą Fundacji Alfreda Jurzykowskiego w Nowym Jorku (1960); literacka zaś wyróżnieniami: Nagrodą im. Anny Godlewskiej (1972), Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Londynie (1982) i Nagrodą S. Badeniego (1985). W 1992 roku Czapski otrzymał tytuł profesora honorowego ASP w Krakowie[26]. Zmarł w Maisons-Laffitte 12 stycznia 1993 roku.

---

25 *Józef Czapski – podziemna korona*, s. 46-47.

26 J. K. Danel, *Druga Wielka Emigracja 1945-1990. Słownik biograficzny*, t. 1, Zamość 2011, s. 423.

Paryż, 14 lutego 1975 roku

JÓZEF CZAPSKI

Przyjaciele Moskale

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK SAC: (*brak nagrania pierwszej części zdania*) licznej grupy, stąd przynieśliśmy wszystkie krzesła w domu, jakie były, no niestety więcej już nie ma.

Dziękuję serdecznie, dziękuję bardzo serdecznie panu Czapskiemu za to, że zechciał z nami tu być, zważywszy na jego wiek, zważywszy na jego pracę. (*śmiech audytorium*) Jestem mu bardzo wdzięczny, że zechciał ten wieczór podjąć i to bardzo serdecznie, i jak zwykle Józio, przepraszam, pan Czapski (*śmiech audytorium*), spontanicznie, oczywiście byłoby rzeczą pretensjonalną, gdybym, przedstawiał pana Czapskiego. Wszyscy go znamy, wszyscy czytaliśmy jego książki, artykuły, wielu z nas zna go bezpośrednio w kontaktach osobistych. (*szmer na sali*) Chciałbym tylko podać parę dat, żeby usytuować postać Józefa Czapskiego po prostu, gdyż będą to jego wspomnienia, które dla licznej grupy będą należały już do historii. Następnie widzę, że jest spora grupa osób, która jest z Polski, która miała mniej możliwości czytania książek Czapskiego, jak i poznania jego postaci. Więc, ścisłe daty.

Zacznijmy od urodzin: Józef Czapski urodził się w roku 1896, czyli jak Pan Bóg pozwoli będziemy w przyszłym roku świętowali osiemdziesięciolecie urodzin (*brawa*), (*głos* [prawdopodobnie Józefa Czapskiego]: *Jeszcze nie!!!*). Dzieciństwo pana Czapskiego w posiadłości rodzinnej na Białorusi, następnie szkoła średnia

w Petersburgu, również studia wyższe, to jest szkoła oficerska w Petersburgu. W roku 1918 Józef Czapski przyjeżdża, to jest wraca do Polski, a więc w momencie odzyskania przez nią niepodległości, no i zaraz po tym bierze udział w pierwszej kampanii wojennej, mianowicie w wojnie polsko-rosyjskiej. Po zakończeniu wojny Czapski jedzie do Krakowa i rozpoczyna studia na Akademii Sztuk Pięknych i tam za trzy lata, i w trzy lata po rozpoczęciu studiów, dokonuje się ważna rzecz w życiu Czapskiego, to jest z paroma przyjaciółmi zakładają słynną grupę kapistów. To był rok 1923; do grupy należeli Cybis, Waliszewski i tak dalej. W następnym roku [19]24 Czapski i grupa kapistów złożona z dwunastu osób wybiera się do Paryża – zresztą nazwa [wspomnianej grupy artystycznej] pochodzi od miasta Paryża. Czapski przebywa, to jest pierwszy, długi pobyt, przebywa do 1931 roku, malując i pracując. Następnie wraca w [19]31 roku do Polski i jest to okres pracy malarskiej w kraju i jest to zresztą okres pisania pracy o Pankiewiczu[1]. Następnie przychodzi wojna, Czapski jest zmobilizowany i w parę miesięcy, nawet tygodni, zostaje zabrany do niewoli sowieckiej i zaczyna się cała kampania Czapskiego, sowiecka... tułaczka ... łagry: Starobielsk, Kozielsk, Ostaszków, Griazowiec i tak dalej[2]. W [19]41 roku następuje jak wiadomo wybuch wojny niemiecko-rosyjskiej, w czerwcu, a w sierpniu już następuje podpisanie umowy wojskowej polsko-sowieckiej o organizowaniu armii polskiej na terenie Związku Sowieckiego. Czapski zostaje mianowany przez generała Andersa do poszukiwania Polaków w Rosji, zostaje mianowany szefem poszukiwań Polaków w Rosji. I wtedy ma ogromnie dużo kontaktów, może jeździć, prawda, i tutaj to jest bardzo bogaty w przeżycia okres, w przeżycia dla Czapskiego... Na dwa miesiące przed wyprowadzeniem wojsk ze Związku Sowieckiego Czapski zostaje mianowany szefem propagandy armii i w roku [19]42, razem z wojskami polskimi, wychodzi na Bliski Wschód. I następnie jest cała kampania na Bliskim Wschodzie, kampania włoska. Czapski wtedy już na Bliskim Wschodzie poznaje pewnego młodego człowieka, który jest mu przydany do pomocy w tej kampanii, w tej działalności kulturalnej w armii. Tym młodym człowiekiem jest Jerzy Giedroyc i zaprzyjaźnia się z nim i ta przyjaźń trwa do dnia dzisiejszego; przy czym, teraz zmieniły się role. (*śmiech audytorium*) W [19]44 roku (*śmiech audytorium*) Czapski zostaje zwolnio-

1 Por. J. Czapski, *Józef Pankiewicz: życie i dzieło. Wypowiedzi o sztuce*, Warszawa 1936, ss. 205.

2 Tu: obozy na terenie europejskiej części Rosji, w których przetrzymywano polskich jeńców w latach 1939-1940. W. R. Wawrzonek, *Zbrodnia katyńska i jej białe plamy*, Łódź 2008, s. 89-93.

ny z szefostwa propagandy armii, a pod koniec tego roku, 5 października pisze, ogłasza słynny list otwarty do Maritaina[3] i Mauriaca[4] w sprawie powstania warszawskiego[5]. W [19]45 roku przyjeżdża do Paryża; w [19]48 roku osiada na stałe ze swą siostrą Marią w Maisons-Laffitte i tam mieszkają do dzisiaj. W [19]49 roku ukazuje się pierwsze wydanie słynnej książki Czapskiego *Na nieludzkiej ziemi*. W [19]60 publikuje *Oko*, zbiór esejów, więcej z dziedziny sztuki i wrażliwości malarskiej. I może dodam jeszcze to, że w [19]74 roku ukazuje się bardzo pięknie wydana, wielka monografia o Czapskim; *Czapski, La main et l'espace* wydana w Szwajcarii i napisana przez Murielle Werner-Gagnebin. To chyba wszystko... Proszę bardzo.

JÓZEF CZAPSKI: Wszystko... wszystko... wszystko... Muszę podziękować za to przemówienie bardzo mnie żenujące. Chcę powiedzieć, o co mi chodzi dzisiaj, chodzi mi o sprawę bardzo ważką, nie tylko dla mnie, ale jak sądzę dla każdego Polaka. I chciałbym o tym mówić, nikogo nie szczędząc, to znaczy tak jak ja o tej sprawie myślę – o stosunku Polaków do Rosjan i Rosjan do Polaków. Jeśli ja miałem bezczelność nazwać ten odczyt „Przyjaciele Moskale", to znaczy wspomnieć Mickiewicza[6], to dlatego, że jak mi ksiądz Sadzik radził, powiedzieć naj-

---

3 Jacques Maritain (1882-1973) – francuski filozof i myśliciel polityczny; czołowy przedstawiciel personalizmu chrześcijańskiego.

4 François Mauriac (1885-1970) – francuski pisarz i krytyk literacki, związany z ruchem odnowy Kościoła katolickiego. W powieściach (*Teresa Desqueyroux*, 1927; wyd. polskie 1930; *Kłębowisko żmij*, 1932; wyd. polskie 1932) demaskował kryzys współczesnego społeczeństwa. Otrzymał Nagrodę Nobla w 1952 roku.

5 List do intelektualistów francuskich napisano 5 października 1944 roku, a ogłoszono w „Orle Białym" z 15 października tegoż roku. Był dramatycznym apelem o interwencję moralną w obronie stolicy Polski, z rozkazu Hitlera mającej być zburzoną jako forma represji za sierpniowy zryw powstańczy. Równocześnie denuncjował politykę radziecką wobec tego wystąpienia, oskarżając o celowe wstrzymanie ofensywy; list był także ostrzeżeniem przed zagrożeniem jakie dla Europy Zachodniej stanowi komunizm. Wystąpienie Czapskiego poparli dodatkowo polscy pisarze i poeci przebywający na Zachodzie, m.in. Jan Lechoń i Kazimierz Wierzyński. Wystąpienie przeszło bez echa. Francuzi nie odpowiedzieli, głównie z uwagi na ich kalkulacje jako gaulistów, dotyczące zbliżenia po wojnie Francji z ZSRR. Por. *Józef Czapski. Rozproszone. Teksty z lat 1925-1988*, zebr. i notami opatrz. P. Kądziela, Warszawa 2005, s. 87-95.

6 Tu: parafraza *Do przyjaciół Moskali*, końcowego ustępu III części *Dziadów* Adama Mickiewicza, powstałych w 1832 roku.

prościej – „Moi przyjaciele Rosjanie". Ale to tylko Mickiewicz mógł tak wymyślić, „przyjaciele Moskale", bo przyjaciele to naprawdę przyjaciele, a w Moskalu[7] jest moment pejoratywny dla Polaka. Jak połączyć te dwa uczucia, która w prawie każdym Polaku istnieją? Mnie się zdaje, że rzecz, która dzieli Polskę i Rosję, to jest naturalnie historia, to jest nieustanna walka z Rosją, to są mity, które narosły po jednej i drugiej stronie... Dla przeciętnego Polaka, nie wszystkich, ale wielu, Rosjanin jest nie do zniesienia, jest barbarzyńcą. I nawet nie ma kultury, choć wstyd powiedzieć, że jest to jedna z największych kultur na kuli ziemskiej. Ale te wszystkie wspomnienia... Moskal, to nie były pejoratywne wspomnienia jeszcze w latach trzydziestych [prawdopodobnie chodzi o XIX wiek]. Ale to narosło po [18]63 roku, po wszystkich powstaniach, po wywózkach dwieście lat prowadzonych, to słowo narosło kolosalnymi żalami i mitami antyrosyjskimi. Ale nie wyobrażajmy sobie, aby i u Rosjan one nie narosły. Polacy dla Rosjan to są ci, którzy dwa razy zajmowali Moskwę[8], to są ludzie, od których Minin[9] i Pożarski[10] ocalili Rosję – od strasznych Polaków. Włącznie do ostatnich czasów, włącznie do zamykania cerkwi do ostatnich czasów, włącznie do zajęcia Kijowa, do wyprawy na Kijów, którą my historycznie i ideowo rozumieliśmy w pewien sposób, Rosjanie, nawet Sołżenicyn[11] wspomina, że my wykorzystaliśmy osłabienie Rosji, aby za-

7 Józef Czapski odwołał się tutaj do dawnego – w okresie XVI-XIX wieku na ziemiach polskich – rozumienia określenia słowa „Moskal" jako określenia nacechowanego negatywnym elementem emocjonalnym do Rosjan. A. Niewiara, *Moskwicin-Moskal-Rosjanin w dokumentach prywatnych: portret*, Łódź 2006, *passim*.

8 Czapski miał na myśli okres kryzysu Carstwa Moskiewskiego po wygaśnięciu Rurykowiczów (tzw. Wielka Smuta) i wsparcia przez polskich magnatów w 1605 roku w walce o tron Dymitra I Samozwańca. Ten epizod zakończył się zajęciem Moskwy przez siły polskie; ich okupacja trwała do 1606 roku. Powstanie obaliło rządy Dymitra i wpływy polskich magnatów. W 1610 roku w czasie oficjalnej interwencji Rzeczypospolitej w wewnętrzne sprawy Carstwa (próba osadzenia na tronie królewicza Władysława) ponownie zajęto Moskwę. Okupacja trwała do 1612 roku, tj. do kapitulacji wojsk polskich przed powstańcami wspierającymi rodzimego kandydata na tron – Michała Romanowa.

9 Kuźma Minicz Minin (?-1616) – kupiec z Niżnego Nowogrodu; jeden z przywódców pospolitego ruszenia przeciw siłom polskim pod Moskwą w latach 1611-1612.

10 Dymitr Michajłowicz Pożarski (Pożarskij; 1577-1642) – kniaź (książę); przywódca antypolskiego powstania i wojny Rosji z Rzecząpospolitą (1611-1618). Z. Wójcik, *Historia powszechna XVI-XVII wieku*, Warszawa 1991, s. 621.

11 Aleksander I. Sołżenicyn – zob. przyp 226, s. 144.

grabić Kijów[12]. Właściwie, co nam pozostaje, jeśli my chcemy żyć, wiedząc, że my mamy kolosalną granicę z Rosją i będziemy mieli. Musimy spojrzeć sobie w oczy, musimy przejść od mitów do dialogu obu stron. Naprawdę dla wielu Polaków Rosja jest niebezpieczeństwem, Rosja jest tym fatum, tym nieszczęściem historii, że my z nimi sąsiadujemy... I proszę mi wybaczyć, że będę cytował wiersz, ale wiersz, który mi się wiąże z Rosją. Jest taki wiersz Norwida[13]:

Jak dziki zwierz przyszło Nieszczęście do człowieka
I zatopiło weń fatalne oczy...
– Czeka – –
Czy człowiek zboczy?
Lecz on odejrzał mu – jak gdy artysta
Mierzy swojego kształt modelu –
I spostrzegło, że on patrzy – co? Skorzysta
Na swym nieprzyjacielu:
I zachwiało się całą postaci wagą
– – I nie ma go!

Mnie się zdaje, że to fatum, to nieszczęście, że my jesteśmy obok Rosjan, może stać się braterstwem, jeżeli z każdej strony będziemy mieli odwagę „odejrzenia" sobie wzajemnie i przemyślenia sobie spraw, które nas dzielą, przezwyciężyć tę kliszę. W związku z tym chciałbym opowiedzieć moje liczne stosunki z Rosjanami. Tych stosunków każdy Polak miał wiele i co mnie uderza osobiście – przyjaźnie z Rosjanami były bardzo często i wyjątkowe...

Wśród tych Rosjan, których licznie znałem, muszę zaczepić o moje życie i powiedzieć, że poznałem paru wybitnych Rosjan i o nich chciałem opowiedzieć. Moje dzieciństwo było na Kresach i jak w każdym domu nie mówiono po rosyjsku[14].

12 Tu: operacja wojsk polskich i sił Ukraińskiej Armii Ludowej przeciw Armii Czerwonej na kierunku kijowskim w okresie od kwietnia do czerwca 1920 roku, zakończona początkowo zajęciem miasta. W czerwcu i lipcu w wyniku kontrofensywy bolszewickiej wojska sojusznicze musiały wycofać się z zajętych terenów. H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1918-1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001, s. 58-59.

13 Wiersz *Fatum* pochodził ze zbioru liryki *Vade-mecum* Cypriana Kamila Norwida, powstałego w latach 1865-1866 (wydane po jego śmierci): tenże, *Vade-mecum: podobizna autografu*, Warszawa 1947.

14 O relacjach polsko-rosyjskich w czasach niewoli narodowej na poziomie nieformalnym na Ziemiach Zabranych (byłych kresach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej):

U nas żaden Rosjanin nigdy u nas przed rokiem 1918 nie przyjechał. Dla mnie Rosjanin to był „przystaw", to był policjant[15], który jak przyszedł, to się dawało kieliszek wódki w kredensie, to było wszystko, a on mówił: „sposiba". I mnie się wydawało, że to „sposiba" jest tak strasznie ordynarne, że język rosyjski jest ordynarny. I z tym pojechałem do Petersburga na studia do szkoły[16]. Jak przyjechałem do szkół, to miałem bardzo słabe zaplecze polskie z powodu mieszanego pochodzenia mojej matki i mojej babki[17]. Że nasz patriotyzm był szczery, ale obrazkowy, właśnie ten, któremu tak Brzozowski tak urągał. Nie mieliśmy prawdziwego głębokiego zaplecza kultury polskiej, gdyśmy przyjechali do Petersburga. Tam także właściwie Rosjan prawie nie znaliśmy, poza kolegami, z których nie mieliśmy stosunków; z profesorami również.

Lecz, co było nietypowe, to mój szok w mojej młodości, gdy miałem lat piętnaście czy szesnaście, to, gdy odkryłem Tołstoja. Nie Tołstoja z *Anny Kareniny*, nie Tołstoja z *Wojny i Pokoju*, ale jego moralny stosunek do życia, jego spojrzenia na świat; to, które Państwo wszyscy znają. Niesłychanie eksternistyczne[18], odrzucające właściwie pojęcie historii, pojęcie kompromisu; właściwie dwie *idée fix*. To pierwsze, dalej negatywny zupełnie stosunek [do tego], co dotyczy seksu i nie sprzeciwianie się złemu, i wypełnianie tekstów Ewangelii. Jedno, co jest ważne, to nie wolno nikogo zabijać. To niesprzeciwianie się złemu, należy pamiętać, że tysiące ludzi za czasów Tołstoja, który on siedział w Jasnej Polanie[19], tysiące ludzi szło do więzienia. Jego nie zamykali, bo się z nim liczyli, ale Tołstoj, którego wówczas czytałem, wypełnił moje myślenie. Była także książka, która nosiła tytuł *Czto*

R. Jurkowski, *W jakim języku rozmawiać z Moskalem? Komunikacja wzajemna jako element codzienności w kontaktach Polaków i Rosjan na Ziemiach Zabranych po powstaniu styczniowym*, w: *Między irredentą a kolaboracją. Od (T)targowicy po „Kataryniarzy"*, red. M. Klempert, Olsztyn 2017, s. 89-103.

15 W carskiej policji niższy rangą funkcjonariusz. *Encyklopediczeskij Słowar F. A. Brockhausa i I. A. Efrona*, t. 24, Sankt Petersburg 1898, s. 329.

16 Faktycznie początkowo do szkoły średniej.

17 Babka Józefa Czapskiego Leopoldyna z hrabiów Lamberg (1825-1902) wywodziła się z arystokracji sasko-austriackiej; spokrewniona m.in. z Meyendorffami (baronami niemieckimi na służbie rosyjskiej). Matka zaś – Józefa z hrabiów Thun-Hohenstein – z rodu mającego koneksje rodzinne w utytułowanych rodach czeskich i niemieckich. M. Czapska, *Europa w rodzinie. Czas odmieniony*, Kraków 2004, s. 2-76.

18 Tu: skrajnie indywidualistyczne.

19 Jasna Polana – majątek rodowy Tołstojów pod miastem Tuła (zachodnia Rosja); tu tworzył i mieszkał Lew Tołstoj. M. Czapska, *Europa w rodzinie*, s. 12-23.

nużno nam diełat[20] – było wielu pisarzy, którzy używali tego zwrotu[21] – w ogóle problematyka jego zupełnie pozanarodowa była dla mnie, czym mnie frapowała – przede wszystkim nurt religijny. W mojej rodzinie, zwłaszcza moja matka, mieliśmy żywą tradycję religijną[22]. I ten nurt religijny został doprowadzony do pewnego skraju. I co było frapujące, kiedy porównywałem to, co znałem z literatury polskiej, przede wszystkim znałem Sienkiewicza, to wszystko, co polskie, wydało mi się jakieś ograniczone walką o Polskę. Problemy bezinteresowne, światowe, ludzkości, ja ich się nauczyłem przeżywać przez Tołstoja. I dlatego może Tołstoj zrobił na mnie takie wrażenie. Kiedy myślę o najbliższych, z którymi byłem związany tymi ideami, same pojęcie kompromisu, co ja uważam za kwestię zasadniczą, bo bez kompromisu żyć nie można, zdawał się nam zdradą moralności wszelkiej. Otóż w tych samych warunkach, zaczytując się w Tołstoju, po cichu, będąc antymilitarystą, ale nie mając wtedy odwagi komukolwiek powiedzieć, wszedłem do Korpusu Paziów, szkoły oficerskiej podczas rewolucji. I całą rewolucję przeżyłem, to jest nie całą, bo pierwszą[23], przeżyłem przedsowiecką, przedbolszewicką przeżyłem w Petersburgu. To było też zjawisko, jak jeszcze dodaję, właściwie nie mówię o Rosjanach – nawet w Petersburgu, ale ja ich tam zobaczyłem, przede wszystkim prorokującą ulicę. Przecież ten entuzjazm, który tak ogarnął ludzi; mieli to poczucie, że tylko Rosja potrafiła stworzyć bezkrwawą rewolucję i że żadnej krwawej rewolucji w Rosji nie może być, bo chłop był szlachetny, dobry i Rosja jest innym krajem i myśmy w to wierzyli. Z jednej strony był Cereteli[24], który miał przemó-

20 *Tak czto, że nam dziełat'?* – zbiór moralizatorskich esejów Tołstoja, wydanych w latach 1884-1886 w czasopiśmie „Ruskoje bogactwo"; osobno w formie książkowej w Genewie w 1889 roku; w Rosji w 1906 roku.

21 Tu: ironicznie, przytyk do dzieła Lenina *Co robić?* z 1900 roku (powielającego tytuł pracy Mikołaja Czernyszewskiego z 1862 roku, będącej programem akcji rewolucyjnej w Rosji; ten sam charakter miała książka Lenina). Zob. *Co robić? Palące problemy naszego ruchu*, Warszawa 1951; S. Frołow, *Bolszewicy i apostołowie. Osiem portretów*, Wołowiec 2014, s. 236.

22 Zob. J. Czapski, *Czytając*, Kraków 1990, s. 189.

23 Tu: rewolucja lutowa 1917 roku, w czasie której doszło do abdykacji Romanowów i powołania rządów republikańskich – Rządu Tymczasowego – gdzie głównym ośrodkiem władzy stał się parlament (Duma Państwowa). L. Bazylow, *Obalenie caratu*, Warszawa 1976, s. 3-16.

24 Irakli (Herakliusz) Cereteli (1881-1959) – z pochodzenia Gruzin; działacz umiarkowanego (tzw. mienszewickiego) skrzydła socjaldemokracji rosyjskiej (Socjaldemo-

wienie w sowieckich deputatow[25] wzywające do bratania, żeby nikt się nie bił i że zaczynamy nowe życie. Z drugiej strony książę Lwow[26], który był premierem, którego przypadkowo spotkałem u ojca mego kolegi z wojska, zaczął mi tłumaczyć, że po pierwszym puczu bolszewickim, to znaczy 4 czy 5 lipca 1917 roku, że nigdy w życiu bolszewicy do żadnej władzy nie dojdą. Bo oni nóż włożyli w plecy Rosjanina, który bronił swej ziemi, i oni są na zawsze wykończeni w Rosji[27]. To było na cztery miesiące przed tym, jak oni zdobyli państwo i je zalali krwią. Ale ta jakaś idea, że my jesteśmy na progu nowej epoki, że będzie ona zupełnie inna, to niesłychanie pasowało moim dziewiętnastu, dwudziestu latom, będąc naiwny i opóźniony, jeśli chodzi o jakiekolwiek wykształcenie. I tutaj natychmiast było to zetknięcie się, co to jest ta Polska i co to jest ta Rosja. Miałem piękniejsze przykłady, miałem profesora Zdziechowskiego[28], który był naszym sąsiadem, który był naszą wyrocznią polską. Kiedy ja mu wyjaśniałem, kiedy my musimy oddać chłopom

---

kratycznej Partii Robotniczej Rosji); po rewolucji lutowej: członek Komitetu Wykonawczego Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich i delegat na Wszechrosyjski Zjazd Rad (kwiecień). Przeciwstawiał się działalności antypaństwowej bolszewików; od 1918 roku w Gruzji; po jej zajęciu przez Rosję bolszewicką w 1921 roku na emigracji. L. Bazylow, *Dzieje Rosji 1801-1917*, Warszawa 1970, s. 485-658.

25 Tj. w czasie obrad I Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Piotrogrodzie (16 czerwca-17 lipca 1917 roku). L. Bazylow, *Historia powszechna 1789-1918*, Warszawa 1986, s. 992.

26 Gieorgij Jewgieniejewicz Lwow (1861-1959) – książę; liberał; działacz partii rosyjskich liberałów – poseł do Dumy z jej ramienia (1906); w czasie I wojny współprzewodniczący Wszechrosyjskiego Związku Ziemstw i Miast, organizacji samorządowej mobilizującej zaopatrzenie dla wsparcia armii; po rewolucji lutowej – premier Rządu Tymczasowego (marzec–lipiec 1917 roku); po przewrocie bolszewickim na emigracji na Zachodzie.

27 W okresie od 16 do 20 lipca 1917 roku wybuchły inspirowane przez bolszewików zamieszki w Piotrogrodzie przeciw Rządowi Tymczasowemu. Władze zdelegalizowały partię Lenina, a sam lider zbiegł do Finlandii. Skutkiem tych wydarzeń obnażających słabość dotychczasowego rządu księcia Gieorgija Lwowa, ten podał się do dymisji. Powołano nowy – z Aleksandrem Kiereńskim na czele. Zob. *Rok siedemnasty w Piotrogrodzie. Październikowe powstanie zbrojne*, red. S. Wałek, Warszawa 1977, s. 289-318.

28 Marian Zdziechowski – zob. przyp. 23, s. 354-355. Był konserwatystą, przeciwnikiem rewolucji bolszewickiej, widzącym w Rosji radzieckiej największe zagrożenia dla Polski Odrodzonej.

ziemię[29],jak my musimy sięgać po broń, to on mówił, że Polski trzeba bronić, co wam do głowy przyszło. I nawet w jego książkach znalazłem, że byli tacy, co się poddali ekstremizmowi rosyjskiemu i zdradzili ojczyznę. I rzeczywiście tak było; przecież rozwalało się wówczas wojsko rosyjskie[30]. Nie będę o tym mówił, bo to nie tyczy się bezpośrednio Rosjan, ale wszedłem do I Pułku Krechowieckiego i ten pułk opuściłem razem z dwoma kolegami. Jeden to był Antoni Marylski z Lasek, którego każdy Polak dzisiaj zna i którego my uważaliśmy za jakiegoś proroka nowej religii. I wyruszyliśmy wtedy na szereg miesięcy do Petersburga, wyobrażając sobie, że albo nas ukrzyżują, rozstrzelają, albo że my zmienimy świat.

To jest taki mały wstęp, jaki chciałem dopowiedzieć, to wszystko był rok 1918. W 1918 roku wróciliśmy do Polski i tej samej jesieni, chcąc coś dla niej zrobić, a nie mając prawa strzelać w moim przekonaniu, doszedłem do dowódcy pułku[31]. I to jest nadzwyczajne, bo ostatecznie byłem dezerterem, jak czekałem, że mnie rozstrzelają. Ci mnie nie rozstrzelali, jeszcze i pomogli jakoś się wylegitymować i dowódca pułku powiedział, że ma pełne zaufanie do moich przekonań. „Niech Pan jedzie z powrotem do Rosji; niech Pan szuka naszych kolegów, którzy są po więzieniach". Naturalnie chwyciłem się tego z entuzjazmem. I muszę powiedzieć, że dopiero wtedy poznałem Rosjan. Zaczynając od ostatnich łajdaków, z którymi się zatknąłem, żeby dotrzeć do czegoś, do różnych szpicli, którzy mi obiecywali, że oni mi uratują naszych kolegów. Chodziło tu o rotmistrza Romera, którego tu wielu ludzi z sali znało, i drugiego rotmistrza Starzyńskiego, i kilku ułanów, któ-

29 W okresie od lutego do marca 1917 roku książę Lwow, odpowiadając na naciski społeczne, deklarował kwestię realizacji reformy agrarnej, jednak do czasu zwołania parlamentu (Konstytuanty) nadającego kształt ustrojowy republikańskiej Rosji. Powodowało to napięcia społeczne; chłopi występowali przeciw ciężarom podatkowym i materialnym kosztów wojny, jak i poprzedniej reformy rolnej sprzed półwiecza, co wykorzystywali ekstremiści bolszewiccy, głosząc postulaty bezpłatnego i bez odszkodowania nadziału ziemi, głównie kosztem większej własności ziemiańskiej (tzw. Tezy kwietniowe Lenina). L. Bazylow, *Dzieje Rosji*, s. 608-645.

30 Rozkład morale armii rosyjskiej nasilił się w okresie od czerwca do lipca 1917 roku po nieudanej ofensywie Kiereńskiego. Znakiem tego były masowe dezercje i bunty w oddziałach pierwszoliniowych, co spowodowało w końcu lipca przywrócenie kary śmierci za niesubordynację w strefie przyfrontowej. W. C. Fuller, *Prawdziwy koniec carskiej Rosji*, Warszawa 2008, s. 301-307.

31 Tj. ówczesny dowódca I Pułku Ułanów Krechowieckich – płk Stefan Suszyński (1872-1941). B. Królikowski, *Ułańskie lato. Od Krechowiec do Komarowa. Szkice do dziejów jazdy polskiej w latach 1917-1921*, Lublin 2005, s. 70.

rzy z nimi wówczas byli[32]. Dotarłem wtedy do pierwszej postaci, wybitnej postaci bolszewickiej, przez też jakieś dziwne drogi, do pani Stasowej[33].

Pani Stasowa w późnej starości została stalinistką; nazywali ją „sumieniem rewolucji bolszewickiej". Ona mnie bardzo starała się wytłumaczyć, że byt określa świadomość; że wszystko się zmieni, że oni byt zmienili, że „niech Pan wróci za dwadzieścia lat i zobaczy, jaka Rosja będzie szczęśliwa". I ja słowa dotrzymałem, ja wróciłem później, w 1939 roku i widziałem, jaka ta Rosja była szczęśliwa. (*śmiech na sali*)

Otóż, ale tu..., tu dla mnie, jeśli chodzi o stosunki rosyjskie, zaczęło się dość dziwnie. Przypadkowo czytałem książkę Bierdiajewa[34]. I w niej czytam, że on dziękuje Mierieżkowskiemu, Zinowjewowi[35] za jej napisanie. Ja Mierieżkowskie-

---

32 W maju 1918 roku po rozwiązaniu I Korpusu Polskiego rtm. Bronisław Romer z grupą wojskowych organizował z Dyneburga wyjazd części oficerów i żołnierzy w kierunku Murmańska. Jesienią tegoż roku przez Piotrogród, w towarzystwie rtm. Macieja Starzyńskiego i dwóch ułanów, starał się przedrzeć do Murmańska. W końcu września 1918 roku zostali oni zatrzymani przez WCzka (radziecką policję polityczną); przypuszcza się, że trzy dni później zostali rozstrzelani w Powieńcach. *1 Pułk Ułanów Krechowieckich im. płk Bolesława Mościckiego*, oprac. G. Krogulec, Warszawa 1990, s. 4-5.

33 Jelena Dmitriejewna Stasowa (1873-1966) – działaczka bolszewicka. Była jedną z bliskich współpracowniczek Lenina na przełomie XIX-XX wieku. W latach 1917-1920 sekretarz KC partii komunistycznej; w czasach dyktatury Stalina 1930-1934 członek Centralnej Komisji Kontroli partii; w tym okresie – członek Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu) z ramienia WKP(b). L. Bat', *Niezabywajemyje wstrieci. Literaturnyje besedy. Wospominanija*, Moskwa 1970, s. 11-27.

34 Mikołaj Aleksandrowicz Bierdiajew (1874-1948) – rosyjski filozof. W latach 1919-1922 profesor uniwersytetu moskiewskiego, wydalony za krytykę reżimu komunistycznego. Następnie na emigracji. Znany z dzieł *The Meaning of History* (1923) i *O naznaczenii cziełowieka* (1935). D. Danilkiewicz, *„Kultura" w ujęciu rosyjskich filozofów religii: Rozanow–Bierdiajew–Szestow*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2007, t. 4, s. 177-191.

35 Grigorij Jewsiejewicz Zinowjew (1883-1936) – jeden z liderów partii bolszewickiej, bliski współpracownik Lenina. Od 1919 roku lider Międzynarodówki Komunistycznej. Bezpodstawnie oskarżony o zabójstwo leningradzkiego przywódcy partii – Siergieja Kirowa (spisek Stalina mający za cel usunięcie zagrożenia ze strony „starych bolszewików" w budowie jego dyktatury w państwie i partii radzieckiej); skazany na karę śmierci i rozstrzelany. K. A. Zalesskij, *Imperia Stalina: biograficzeskij encyklopediczeskij słowar*, Moskwa 2000, s. 183-186.

go znałem z *Trylogii*, z *Leonarda Da Vinci*[36]. Byłem na Sierieżkowskiej, na której on mieszkał, i nagle zobaczyłem w drzwiach Mierieżkowskiego.

Już wówczas dusiłem się w tym tołstoizmie, chciałem działać, widziałem Polaków, którzy jak każdy Polak biegł do wojska, żeby tę niepodległość wesprzeć, a mnie teorie trzymały. I muszę powiedzieć, kto mnie z tego uwolnił, to był znowu Rosjanin – to był Mierieżkowski. Ten mnie spotkał, był – jak pamiętam – w takim aksamitnym płaszczu z futrem. Wyglądał na kapłana jakiegoś, jakiejś religii; pamiętam, był straszny mróz, bo nie było węgla i on w płaszczu swojej żony[37] spacerował. (*śmiech na sali*) Siadł na stopniu w pokoju jadalnym i przez cztery godziny się ze mną kłócił. I tłumaczył mi – on i jego żona – wykazali mi, dali mi, ukazali mi stosunek do świata, do historii, do Kościołów, do sensu... I opowiadał mi legendę o świętym Mikołaju i świętym Kasjanie, którą pewno wszyscy tutaj, co byli w Rosji, znają. Że święty Kasjan szedł brzegiem drogi, żeby mieć czyste szaty, gdy zmierzał do Nieba. Chłop przejeżdżał obok niego wozem i złamało [mu] się koło; prosił go [tj. Świętego], żeby mu pomógł, a ten tego nie zrobił... A potem szedł święty Mikołaj i jak zobaczył wóz, zapomniał o szatach i wszedł do błota... uwalał się i go wyciągnął. Jak Kasjan doszedł do Nieba, to go natychmiast przepuścili, bo miał czyste szaty, a Mikołaja nie chcieli: „Niech Pan Bóg zdecyduje". I [Pan Bóg zawyrokował]: „Za to, że Kasjan ma czyste szaty, miał raz na cztery lata swój dzień, a święty Mikołaj będzie obchodzony cztery razy w roku". (*śmiech na sali*) Naprawdę takie legendy dużo mówią, ale charakterystyczne, że stamtąd wracając, już wracałem z powrotem do wojska[38]. Ostatecznie runęła mi ta konstrukcja.

Potem był Dymitr Fiłosofow; może najwybitniejszy człowiek, jakiego udało mi się spotkać. To był człowiek, który założył „Mir Iskustwa"[39], to była grupa, w któ-

---

36 Tytuły najważniejszych dzieł historycznych Dimitrija Mierieżkowskiego: *Leonardo da Vinci* (1893; pol. wydanie 1997) i trylogia *Carstwo Zwierija*: *Pawieł I* (1908), *Aleksandr I* (1911-1913), *14 diekabrija* (1918).

37 Zinaida Nikołajewna Gippius (1869-1945) – poetka – symbolistka rosyjska, krytyczka literacka, zaliczana do tzw. epoki srebrnego wieku kultury rosyjskiej. Na emigracji w Polsce i Paryżu wraz z mężem Dimitrijem Mierieżkowskim. *Słowar poetov russkogo zarubieża*, red. W. Kreid, Sankt Petersburg 1999, s. 72-74.

38 Tj. do WP.

39 „Mir iskusstwa" (pol. „Świat Sztuki") – czasopismo (1899) założone w Sankt Petersburgu przez grupę modernistów (o tej same nazwie) z Siergiejem Diagilewem. W powyższym tytule zamieścili swój program artystyczny. *Sztuka świata*, t. 8, red. A. Lewicka-Morawska, Warszawa 2009, s. 332.

rej wszyscy wybitniejsi pisarze: Błok[40], i tym podobni, filozof Rozanow[41], wszyscy byli i oni byli dla Rosji epoką, jak u nas przybyszewszczyzna[42], to u nich się równolegle rozgrywało. On porzucił tę grupę i połączył się z grupą Mierieżkowskiego i założyli religijno-filozoficzne towarzystwo[43]. I to towarzystwo myślało o odnowieniu ruchów prawosławnych w Rosji; interesowało się sektami i w ogóle problemami religijnymi. Ja jak byłem i ich poznałem, to oni byli szalenie antykomunistyczni, uważali, że to jest zguba misji Rosji, w którą oni wierzyli i chcieli realizować.

Kiedy wróciłem do Polski, wtedy dopiero zobaczyłem, co to jest Polska... Muszę powiedzieć, że chciałem wspomnieć jednego człowieka, który mi zrobił kolosalną usługę; to był Melchior Wańkowicz[44]. Znaliśmy się, bo byliśmy sąsiadami, i on po-

---

40 Aleksander Aleksandrowicz Błok (1880-1921) – poeta i dramaturg rosyjski, czołowy symbolista i przedstawiciel tzw. epoki srebrnego wieku. O recepcji filozofii religii Błoka w myśli Józefa Czapskiego: D. Mazur, *Między Wschodem a Zachodem. Horyzonty aksjologiczne literatury europejskiej w lekturze Józefa Czapskiego*, Kraków 2004, s. 197-226.

41 Wasilij Wasiliewicz Rozanow (1856-1919) – pisarz i filozof rosyjski. Negował materializm i oficjalną wykładnię chrześcijaństwa. Autor m.in.: *Około cerkiewnych strien*, t. 1-2; 1906; *Metafizika chriestijanstwa*; 1911).

42 Przybyszewszczyzna – nurt w polskiej literaturze (1890-1918) związany z neoromantyzmem, posługiwał się symbolizmem w refleksji krytycznej wobec rzeczywistości; nazwa pochodzi od nazwiska twórcy jego programu, pisarza i dramaturga – Stanisława Przybyszewskiego (1868-1927). Por. omówienie tego zjawiska w: *Stanisław Przybyszewski: w 50-lecie zgonu pisarza*, red. H. Filipkowska, Wrocław 1982, *passim*.

43 Właśc.: Stowarzyszenie Religijno-Filozoficzne – działające od 1900 roku, założone przez Dimitrija Mierieżkowskiego, Zinaidę Gippius, Wasilija Rozanowa i Dimitrija Fiłosofowa. Jej celem była swobodna intelektualnie dyskusja na temat rozwoju kultury i Kościoła prawosławnego. Spotkania miały charakter doskonalenia moralnego, stąd poszukiwania na stawiane pytania egzystencjalne w dziełach antycznych i późniejszych myślicieli intelektualistów. Przebieg tych rozważań z lat 1910-1913 pojawił się na łamach czasopisma „Nowaja put", której współredaktorem był Mierieżkowski. W późniejszych latach tłumaczono na ich potrzeby m.in. Sofoklesa, Eurypidesa, Longusa i filozofów renesansu. *Rysskoe zarubieżne. Zołotaja kniga emigracji. Pierwaja ter XX wieka. Encyklopediczeskij biograficzeskij słowa*, red. W. W. Szełochajew, Moskwa 1997, s. 406.

44 Melchior Wańkowicz – zob. przyp. 75, s. 65. Na emigracji przebywał w latach 1939-1958; specjalizował się w reportażu (*Na tropach Smętka*, 1936; *Bitwa o Monte Cassino*, t. 1-3, 1945-1947) i prozie (*Ziele na kraterze*, 1951).

wiada: „Ty w ogóle Polski nie znasz, ty musisz iść do wojska, ty musisz zobaczyć młodzież i musisz zobaczyć, jakie jest życie polskie". I pamiętam, że wszedłem do pociągu pancernego Małagoskich[45] – jego szwagrów, jeden z nich, który nim dowodził, zginęli przy mnie[46]. I ja tam naprawdę spotkałem młodzieży polskiej.

Przepraszam, ale ja nie mogę równolegle o tym nie mówić, to jest o moich polskich odkryciach. Przecież ja u dentysty znalazłem jakąś brudną książkę. To była *Legenda Młodej Polski* Brzozowskiego[47]. Ja często cytuję jego widzenie świata, ja przez niego odkryłem Norwida, jak wszystko to, co w Polsce kocham, i stworzyło to błyskawiczne uczucie, że ja jestem Polak. Otóż w tym samym czasie byłem w wojsku; w tym czasie Mierieżkowscy uciekli z Rosji[48]. Byłem wówczas na urlopie akademickim i wiem, że wówczas urządzałem im pobyt na parę tygodni na wieś, do mojej siostry, do mojego szwagra, wyjechał pod Siedlce[49]. On miał wówczas serię odczytów o Polsce entuzjastycznych. To był człowiek, który łatwo się zapalał, który mówił często rzeczy straszne, że Rosja była gwałcona przez Tatarów, Niemców i teraz przez bolszewików; że jedynym mężem do tej Rosji byłaby Polska. Ale Polska była na to za słaba. Ale on się łudził, że Polska wstąpi na Kreml, że ustawi krzyż na nim, że wszystko wspaniale organizowała. Był to okres

---

45 Bracia Małogoscy: Stanisław – dowódca pociągu pancernego „Śmiały" (pojazd szynowy przejęty po armii austriackiej; w latach 1918-1919 brał udział w walkach polsko-ukraińskich, m.in. o Lwów i Niżankowce); Kazimierz był jego podkomendnym. A. J. Ostrówka, *Pociągi pancerne Wojska Polskiego 1918-1939*, Toruń 2004, s. 15, 45, 47, 81-85, 117-122.

46 Kazimierz Małogoski poległ 7 lipca 1919 roku; Stanisław zaś – 25 lipca. W jednym z esejów wydanych w paryskiej „Kulturze" 1949, nr 1-2, J. Czapski pisał, iż Kazimierz poległ w dniu jego przybycia do pojazdu; z kolei dwa tygodnie później, pod Pogorzelcami, młody arystokrata był świadkiem śmierci dowódcy pociągu. J. Czapski, *Rozproszone teksty z lat 1925-1988*, oprac. P. Kądziela, Warszawa 2005, s. 154-155; Warszawskie Zabytkowe Pomniki Nagrobne, www.//cmentarze.um.warszawa.pl/pomnik.aspx?pom_id=27207 [dostęp: 17.11.2017].

47 *Legenda Młodej Polski* Stanisława Brzozowskiego – dzieło powstałe w latach 1906-1909, będące analizą krytycznoliteracką okresu rodzimej literatury – Młodej Polski. Tworzyło ją 15 esejów, charakteryzujących kluczowe kwestie kulturalne i społeczne przełomu XIX-XX wieku. M. Podraza-Kwiatkowska, *Literatura Młodej Polski*, Warszawa 1992, s. 252-253.

48 Tj. w 1921 roku.

49 W majątku Mordy pod Siedlcami Henryka Przewłockiego (1884-1946) i Karoliny Marii z Hutten-Czapskich (1891-1967). M. Czapska, *Europa w rodzinie*, s. 292-337.

w stosunkach polsko-rosyjskich, który ma charakter historyczny. Wtedy przyjechał Sawinkow[50]. Porozumiał się, jego przedstawicielem był Fiłosofow[51]. Zorganizowaliśmy spotkanie, to jest byłem w to zamieszany z Piłsudskim[52]. Ten ogłosił w swym przemówieniu czy manifeście, że on nie myśli walczyć z Rosją, lecz z bolszewizmem. Wtedy powstał pomysł, że w Polsce stworzy się trzecia Rosja, nie carska, nie reakcyjna, nie bolszewicka. I to był moment wielkiej rosyjskiej nadziei, bo wiemy, że bolszewicy zwyciężyli. Ale nie wiemy, do jakiego stopnia. Ta rzecz była możliwa, żeby wtedy bolszewizm runął. To skończyło się nie tylko porażką, ale po czterech latach zdradą Sawinkowa, przeszedł na stronę sowiecką i tam się zabił czy jego zabili; tego nie wiemy[53]. Mnie się zdaje, że ta epoka i te kontakty świadczyły znowu, do jakiego stopnia te były możliwe na pewnym poziomie. Fiłosofow mówił, że jedyni Polacy, z którymi ma dobre kontakty, to są anty-Rosjanie,

---

50 Boris Wiktorowicz Sawinkow (1879-1925) – jeden z liderów socjalistów-rewolucjonistów (eserowców). Przeciwnik bolszewików, w 1920 roku na emigracji w Polsce, powołał w Warszawie Rosyjski Komitet Polityczny. W latach 1921-1924 na Zachodzie. W 1924 roku aresztowany przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy ZSRR; więziony.

51 W styczniu 1920 roku Piłsudski zawarł porozumienie z Borisem Sawinkowem. Władze polskie miały wycofać się z aspiracji do ziem na Wschodzie według granicy przedrozbiorowej z 1772 roku. W imieniu „Rosji" antykomunistyczni emigranci zrzekali się granic z 1914 roku. O przyszłości ziem litewskich i białoruskich miał zadecydować plebiscyt. W kwestii Ukrainy uznano, iż ta z góry winna być niepodległa. Ustalono także tworzenie w Polsce rosyjskich oddziałów wojskowych walczących z bolszewikami. Warto wskazać, iż „układ" został przyjęty negatywnie przez emigrację rosyjską. J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918-1923*, Wrocław 2004, s. 200-206.

52 W 1920 roku Józef Czapski – poprzez pisarza Andrzeja Struga – ułatwił Mierieżkowskiemu spotkanie z Piłsudskim: M. Żarczyńska, *Historia. Kultura. Religia. Pisarstwo Józefa Czapskiego*, Olsztyn 2001, s. 19.

53 Boris Sawinkow, przebywający od 1921 roku na Zachodzie, starał się nawiązać kontakt z opozycją antykomunistyczną w ZSRR, stał się ofiarą udanej operacji radzieckich służb wywiadowczych. Zasugerowano mu istnienie silnego spisku, który w wyniku zamachu stanu obali reżim. Sawinkow miał stanąć na jego czele, stąd też przekroczył granicę w sierpniu 1924 roku. Aresztowany, został skazany na karę śmierci zamienioną na dziesięć lat więzienia. Tam też 5 maja 1925 roku miał popełnić samobójstwo. Niektórzy badacze sugerują jednak morderstwo polityczne wykonane przez oficerów wywiadu. A. S. Kowalczyk, *Sawinkow*, Warszawa 2017, s. 218.

którzy widzą zagrożenie w Rosji, że ci, którzy byli prorosyjscy, to byli dyrektorzy banków, kolei, czyli tym, co się dobrze powodziło[54]. Czyli to były interesowne przyjaźnie. Ale stosunek narodu polskiego do rosyjskiego, jak go wtedy dobrze przeżyłem. Byłem wtedy dobrze uprzywilejowany, bo pamiętam te dni, kiedy Fiłosofow i Sawinkow rozmawiał z Piłsudskim do czwartej nad ranem. Fiłosofow miał wrażenie, pijąc w nocy czarną herbatę w Belwederze, że siedzi w starym polskim dworze i mówił, że oni prowadzili dialog. To nie były mity, to nie były urazy; dialog jako myśl o wschodzie Europy, jaka to będzie nasza przyszłość. Otóż to było... Otóż kiedy się to wszystko zawaliło, kiedy ten cały projekt runął, kiedy Mierieżkowski uznał, że Polska jest niegodna, Polska nie doszła do Moskwy, Polska przeprowadziła pokój ryski[55], co było dla niego straszne. [Mówił, że] „choćby od tego zależała niezależność wasza i nasza, to ja tego pająka nie mogę połknąć...". Fiłosofow pozostał wierny do końca Polsce, miał dziwną rolę w Polsce, bo znał wszystko, co w Polsce najlepsze, i umarł w [roku] 1941 lub [19]42[56], mając na stole truciznę. Będąc przekonany, że jeśli Rosja wejdzie do Polski, to on się otruje. Virtus, ta wierność widząca Polskę krytycznie, Rosję, również gotowość walki do końca o pewną ideę – nas z nim połączyła... Pamiętam, że jak pojechaliśmy z siostrą do Paryża, on wysyłał nam wycinki prasy polskiej, on zabraniał nam kontaktów z emigrantami rosyjskimi, bo mówił, że „macie szczęście, bo macie niepodległość, nie wdawajcie się z emigrantami, póki nie jesteście emigrantami". (*śmiech z sali*) Pamiętam ostatnie spotkanie, ostatnie lata życia w Otwocku, gdy miał ataki sklerozy, nie było bardzo pewne, co on mówił; ta zajadłość, to przekonanie w nim było. Kiedy wybuchła wojna, kiedy siedziałem w obozie i naturalnie rodzina zapłakiwała się, on z białymi oczami wypadł na moją siostrę: „Co się tak oburzacie, siedzi w obozie rosyjskim, przecież Cervantes siedział

54 O środowisku filorosyjskim w polskich elitach politycznych i ekonomicznych w pierwszych dekadach XX w.: D. Szpoper, *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904-1939*, Gdańsk 1999, s. 12-59.

55 Pokój ryski – układ między Rzecząpospolitą Polską a Rosją Radziecką z 18 marca 1921 roku, kończący wojnę toczącą się od 1919 roku. Określił granicę (m.in. uznanie przez stronę polską powstania Ukrainy radzieckiej i wycofanie poparcia dla Ukraińskiej Republiki Ludowej Semena Petlury) oraz wymianę dóbr kultury i jeńców. K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości. Najważniejsze dokumenty 1912-styczeń 1924*, Kraków 1924, s. 525-545.

56 Dimitrij Fiłosofow zmarł 4 sierpnia 1940 roku w Otwocku.

pięć lat u Arabów[57], z tego coś będzie dobrego". Mnie siostra to do obozu napisała. I żadne słowo mnie tak nie uradowało i podnieciło. Przecież pomyślałem, dlaczego my mamy żyć w jakiś warunkach sztucznych. Cały świat na tym polegał, że ludzie siedzieli [w więzieniu], ludzie zabijali; może przecież zabiją, może nie zabiją... (*śmiech na sali*) To śmiałe spojrzenia na życie zawdzięczam znowu Fiłosofowi – Rosjaninowi...

Potem wojna... znowu wpadam w objęcia rosyjskie. (*śmiech na sali*) Kiedy się mówi o barbarzyństwie rosyjskim, to wiem, co to było, to były obozy, to byli ludzie, których nigdy przedtem w Rosji nie widziałem. To byli ludzie tak wystylizowani, tak wyuczeni; przecież w obozie starobielskim ci Polacy, co coś zorganizowali, który czymś się wyróżnił, ginęli jak kamfora. Każdy kontakt z nimi, jeśli władza widziała, że jeśli był choćby cień stosunku osobistego. Przecież ja to pisałem; mieliśmy takiego świetnego chirurga z Polski; psy wszystkie do nas przychodziły zewsząd, bo były głodne. Mieliśmy chleb i mogliśmy im coś dać i jeden z tych psów złamał nogę i ten chirurg mu ją wyleczył deszczułkami. To było zgorszenie, jak się może tak zajmować, żeby leczyć nogę psa. I znowu, żeby myśleć o barbarzyństwie, znowu byłem wolny, kiedy wyszedłem z obozu, to myślę o rozmowach w wagonach. Wskutek tego, że ja byłem w mundurze polskim, ja nie słyszałem prawie mowy innej jak sztancy gazetowej z „Prawdy"[58]. To była taka nuda, takie zmęczenie, to było takie barbarzyństwo językowe, że ja tę Rosję, którą kochałem, nie umiałem znaleźć. Ale jednak ją znalazłem. Spotkałem wtedy ludzi wyjątkowych w tych strasznych czasach i wcale nie byli oni znamienici – pisarze – ale zwykli z ulicy, który nie mieli siły i swoje skargi opowiadali. Kiedy miałem

---

57 W 1575 roku Miguel de Cervantes, późniejszy światowej sławy pisarz, powracając ze służby wojskowej u jednego z książąt Kościoła – kardynała Giovanniego Acquavivy we Włoszech, został porwany w czasie podróży galerą przez piratów tureckich. Przebywał w niewoli przez pięć lat. Ostatecznie wykupiony przez braci tercjarzy powrócił do kraju w 1580 roku. W literaturze uważa się, iż okres ten wpłynął na jego dystans i satyryczny obraz człowieka zawarty w twórczości. Dowodem tego były m.in. wspomnienia z niewoli: *El trato de Argel* i *Los baños de Argel* (1584) i *El ingenioso hidalgo don Quijote de la Mancha*, cz. 1-2 (1605-1615). Z. Szmydtowa, *Cervantes*, Warszawa 1965.

58 „Prawda" – organ partii komunistycznej w ZSRR założony w 1912 roku w Petersburgu. Dziennik o charakterze informacyjnym i ideologicznym prezentujący oficjalne stanowisko władz najwyższych partii państwa radzieckiego. R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, *passim*.

tyfus pod Taszkientem, to byłem pielęgnowany tylko przez kobiety rosyjskie. Te pielęgniarki były dla mnie jak matki; ja sobie wtedy notowałem, że Rosja sowiecka stworzyła wspaniałe kobiety pracujące. Dwa dni przed wyjazdem trzy te kobiety opowiedziały mi swój los i swoją nienawiść do Sowietów – owe zaduszenie, ową nędzę. Długo o tym nie pisałem, bo bałem się, że do nich coś trafiło.

Jeszcze jedno powiem; jedno z rzadkich spotkań, jakie miałem. Już całe wojsko wyszło z Rosji[59], już był [19]42 rok i już wiedziałem, jak jeździć w Rosji. Bo w kraju tak demokratycznym nie ma pierwszej, drugiej, trzeciej klasy; jest wagon twardy, miękki i miękki zarezerwowany. (*śmiech*) Ale ja miałem magiczny środek do tego ostatniego, bo miałem zawsze w kieszeni herbatę i czekoladę i każda konduktorka dawała mi miejsce. I wyjeżdżałem wtedy do Aszchabadu i z jakimś dyrektorem cyrku, bo to także jakaś uprzywilejowana postać, i jakimś profesorem. I przechodzę na korytarz i wychodzi na mnie wysoki człowiek o rasowej twarzy, twardy, w lotniczym kombinezonie i trzyma francuską książkę *Tristan et Isolde*. Stanąłem jak wryty, bo takich rzeczy się tam nie widziało. Ja mu mówię: „Ma Pan inne książki francuskie?". A on na to: „A Pan ma? – Ja mam Baudelaire'a[60]. Niech Pan wchodzi". Myśmy mieli rozmowę półgodzinną, mnie się zdaje taką, jaką się ma tylko z Rosjanami. Za nią on by wisiał, a ja bym z Rosji nigdy nie wyszedł. On mi mówił o rozkazach Stalina, mówił mi, co się dzieje na froncie, mówił mi o łajdactwach sowieckich z zupełną swobodą. Ja mu mówiłem ze swej perspektywy, o tym, co widziałem, o moich kolegach, których nie można było znaleźć i tak dalej. On miał instynkt, błyskawiczne zaufanie do mnie i ja do niego; on mi mówił, że on ma do Polski, ma specjalny stosunek, że on zaraz po rewolucji się ożenił i że to małżeństwo zupełnie nie szło. Zachorował na tyfus. Leżał długo chory. Jak

59 Mowa o Armii Polskiej w ZSRR – związek operacyjny Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie powstał w sierpniu 1941 roku na mocy układów polsko-radzieckich. Podstawą byli obywatele polscy znajdujący się na terenie ZSRR (miało powstać pięć dywizji – 96 tys. żołnierzy); dowódcą był gen. Władysław Anders. Jego spór z władzami radzieckimi (gen. nie godził się na przedwczesne włączenie nieprzygotowanych jednostek do walki) doprowadził do ewakuacji do Iranu wojskowych i kilkudziesięciu tysięcy cywilów. Wskazane jednostki weszły do Armii Polskiej na Wschodzie. K. Grünberg, *Czas wojny 1939-1945*, Toruń 1991, s. 175-182.

60 Charles Baudelaire (1821-1867) – poeta francuski, reprezentował pesymizm poznawczy (człowiek dąży do ideałów w świecie materii, narażony w nim na kontakt ze złem moralnym, dostrzega swoją kruchość i nicość) w opozycji do pozytywizmu, wpłynął na powstanie symbolizmu w kulturze europejskiej.

wyszedł z niego, nie było ani mieszkania, ani żony, ani pieniędzy, ani nic. Siadł pod drzewem i płakał – nie wiedział, co robić. Spotkał kolejarza-Polaka, który mu mówił, że tylko o tym tylko marzył, żeby do Polski wrócić. On się nim zajął, przyjął go do izby, którą miał z żoną i dzieckiem. On przez sześć tygodni go karmił Sienkiewiczem... (*śmiech audytorium*)

Te stosunki braterskie były i były przedziwne. Nie mogę nie wspomnieć, że wtedy poznałem trzy kobiety, niezapomniane. Poznałem Annę Achmatową[61], która mi najprościej powiedziała, że nogi wszystkim bolszewikom całowała, żeby jej powiedzieli, czy jej syn żyje, czy umarł, że ona nie wie nic[62]. I pamiętam, jak powiedziała: „Dlaczego Pan mi jest o wiele bliższy niż ci wszyscy ludzie, którzy mnie otaczali?". Najprościej, bo mogła mi to wszystko powiedzieć... Przez nią poznałem Lidię Czukowską[63], z którą miałem niezapomniany jeden wieczór. Spotkałem ją z Achmatową u Aleksieja Tołstoja[64], który był zupełnie oficjalnym człowiekiem, bo ja, jako człowiek propagandy, musiałem się z nim stykać. Zresztą bardzo błyskotliwego i pełnego osobistego uroku. Tłumaczyłem im Norwida, Słonimskiego i tam takie rzeczy. Oni się bardzo zainteresowali i chcieli zrobić wydawnictwo polskich poezji, bo wtedy była ta niby przyjaźń, krótkotrwała przyjaźń z Polską. Zaprosiłem ich do hotelu, do pokoju, który mi generał Anders oddał do dyspozycji. Miałem ucztę, bo miałem biffa angielskiego, którego można było przysmażyć; to było coś wspaniałego. Zaprosiłem tych ludzi. Okazało się, że gdy nastał wieczór, to nikt nie przyszedł, bo wszyscy zawiadomili, że są chorzy. Po prostu dostali zakaz; przyszła

---

61 Anna Achmatowa, właśc. Anna Andriejewna Gorienko (1889-1966) – poetka rosyjska, przedstawicielka modernizmu, uznawana za jedną z najwybitniejszych reprezentantów tzw. srebrnej epoki kultury rosyjskiej.

62 Achmatowa dotkliwie przeżyła pierwsze (1935) aresztowanie męża Mikołaja Gumilowa i syna Lwa (późniejszego światowej sławy historyka mediewisty); zwolniono ich po tygodniu przetrzymywania. W 1938 roku ponownie aresztowano Lwa, którego skazano na dziesięć lat obozu (ostatecznie wyrok zmieniono na pięć lat).

63 Lidia Korniejewna Czukowska (1907-1996) – prozaiczka, literaturoznawczyni, krytyczka; autorka serii szkiców biograficznych pisarzy rosyjskich (Anny Achmatowej, Borysa Żytkowa), a także głośnych powieści o latach terroru stalinowskiego (*Opustoszały Dom* i *Zofia Pietrowna*) w końcu lat trzydziestych XX wieku.

64 Aleksiej Mikołajewicz Tołstoj (1882-1945) – prozaik, dramaturg i publicysta. Po rewolucji przebywał na emigracji w Paryżu, w 1923 roku wrócił do kraju. Akceptacja komunistycznej rzeczywistości i apologia stalinizmu widoczna w twórczości (m.in. w dramacie *Iwan Groźny*, t. 1-2, 1941-1943); w czasie II wojny światowej, w publicystyce zaangażowany na rzecz mobilizacji ludności ZSRR do walki z hitlerowską agresją.

tylko jedna kobieta szalenie wystraszona, ją spotkałem u Achmatowej, ale policja – NKWD[65] – o tym nie widziała – to była Lidia Czukowska. Przyjaciółka Sołżenicyna i tych wszystkich Rosjan. Mówiła o swym tragicznym losie po wojnie finlandzkiej[66]. Naraz miałem ludzi takich, jakbym rozmawiał tutaj – z Polakami.

Trzecia to był żona Gorkiego – Pieszkowa[67]. Ona zorganizowała Czerwony Krzyż dla Polaków w więzieniach rosyjskich, a Sempołowska[68] była przedstawi-

---

65 Narodowy Komisariat Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ros. *Narodnyj Komisariat Wnutriennych Dieł*– ministerstwo władz centralnych Rosji radzieckiej i ZSRR (w latach 1917-1946). Początkowo zajmował się kwestiami administracyjnymi milicji (sił porządkowych i kryminalnych o charakterze policyjnym). Po 1934 roku i wcieleniu Głównego Zarządu Politycznego (ros. *Gosudarstiwennoje Politiczeskoje Uprawnienije* – policja polityczna; poprzedniczka WCzK), organ skupiający całość działań inwigilacyjno-represyjnych wobec obywateli radzieckich; kontrolował także sieć obozów pracy (GUŁAG) oraz działalność wywiadowczą (poprzez tzw. I ZG KGB: ros. *Komitet Gosudarstwiennoj Bosopasnosti*). F. Bernaś, J. E. Wilczur, *W piekielnym kręgu: z dziejów CZeka, GPU, NKWD*, Warszawa [1995], *passim*.

66 Tj. wojna zimowa (1939-1940) – konflikt zbrojny ZSRR z Finlandią o pograniczną Karelię, zakończony pokojem w Moskwie (wymiana terytoriów: Moskwa zajęła wskazany obszar, w zamian oddając opanowany fiński port Petsamo i niewielką enklawę na północ od Wyborga). T. Konecki, *Wojna radziecko-fińska 1939-1940*, Warszawa 1998, *passim*.

67 Jekaterina Pawłowna Pieszkowa (1876-1965) – działaczka humanitarna, pierwsza żona Maksyma Gorkiego. W czasie wojny polsko-radzieckiej pełnomocnik Biura Polskiego Czerwonego Krzyża w Rosji radzieckiej. W 1922 roku kierowała Politycznym Czerwonym Krzyżem, wspierającym więźniów w państwie komunistycznym, po jego rozwiązaniu jesienią tegoż roku, uzyskała zgodę na kontynuowanie pomocy. Powstała nowa organizacja „J. P. Pieszkowa. Pomoc Więźniom Politycznym i Zesłańcom" (POMPOLIT), która funkcjonowała do początku 1937 roku.

68 Stefania Sempołowska (1869-1944) – nauczycielka, działaczka oświatowa. Już w okresie rewolucji 1905-1907 organizowała pomoc więźniom politycznym osadzonym w warszawskiej cytadeli. Wydalona do Galicji. W okresie międzywojennym działała w Towarzystwie Opieki nad Więźniami „Patronat" (powołanym przez nią już w 1909 roku wraz z adwokatami Mikołajem Kornfeldem i Leonem Supińskim). W czasie wojny polsko-radzieckiej na podstawie porozumień Polskiego Czerwonego Krzyża i Rosyjskiego Czerwonego Krzyża prowadziła akcję pomocy humanitarnej dla radzieckich jeńców wojennych. W okresie międzywojennym „Patronat" udzielał pomocy więźniom politycznym, m.in. komunistom oraz rodzinom uwięzionych. Sempołowska była zaangażowana politycznie w działalność KPP. Przeciwniczka rządów Piłsudskiego.

cielską dla więźniów komunistycznych w Polsce[69]. I też rozmawiałem, miałem kilka godzin rozmowy, ona miała się wtedy opiekować dziećmi zesłanymi do Turkiestanu. Prosiła, abym przysłał kogoś, bo ona mogła dostarczyć mleko dla naszych dzieci, których tam było masę. Myślałem, że mi się coś tu udało. Jak poszedł do niej jeden z kolegów, to ona powiedziała: „Niech Pan zaraz idzie... Od czasu jak był u mnie Czapski, jestem otoczona przez NKWD". Tak więc znowu, każdy stosunek, który był ludzki, był natychmiast zrywany.

Teraz, po tych wszystkich doświadczeniach rosyjskich, rosyjskich i innych, ale teraz naturalnie mówię o rosyjskich, tu znowu spotkałem człowieka cudownego, Rosjanina, którzy już umarł, wielkiego pisarza, Remizowa[70]; emigranta od wiadomo ilu lat. Tu znowu spotkałem środowisko rosyjskie, które naprawdę chciałem powiedzieć w sensie zupełnie istotnym, chyba najbardziej arystokratyczne, jakie znałem w życiu. To byli szoferzy, skromni urzędnicy, to byli ludzie służący staremu, ślepemu pisarzowi rosyjskiemu, jak nigdy nie widziałem. Ten człowiek ślepy, prawie ślepy, który pisał do końca, umiał naprawdę i tym wszystkim ludziom – mnie także – dać radę i humor, i wielką literaturę. To był jeszcze jeden z pisarzy rosyjskich, który nie jest dość znany, bo w Rosji on jest zupełnie nie do przyjęcia.

Otóż, proszę Państwa, to są wszystko moje doświadczenia. Ja umyślnie mieszałem, tak jak było; wspomnienia i stosunki – dobre, i wspomnienia, i stosunki – złe. Mnie się wydaje, że jest ważne wydarzenie, które może odegrać wpływ, to jest obecność w Europie nowych emigrantów: Sołżenicyna, Siniawskiego[71], Maksimowa[72]

---

69 Powyższe działania prowadzono na podstawie porozumienia o repatriacji między Polską a Rosją Radziecką z 24 lutego 1921 roku na zasadzie wzajemności wobec obywateli obu państw przebywających w obozach i więzieniach. Od 1923 roku Stefania Sempołowska była przedstawicielką Rosyjskiego Czerwonego Krzyża na Polskę, prowadziła akcję pomocy dla więźniów politycznych – obywateli ZSRR. A. Pacholczykowa, *Sempołowska Stefania (1870-1944)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 36, Warszawa 1995, s. 256.

70 Aleksiej Michajłowicz Remizow (1877-1957) – pisarz doby „srebrnego wieku", modernista, piewca folkloru rosyjskiego, antykomunista. Od 1923 roku na emigracji. Autor powieści, m.in.: *Prut* (1910), i dramatów, m.in.: *Car Maksimilian* (1919).

71 Andriej Dmitrijewicz Siniawski (1925-1997) – pisarz, eseista, historyk literatury. W latach 1965-1971 w obozie pracy przymusowej, a od 1973 roku na emigracji we Francji. Autor m.in. wspomnień obozowych *Gołos iz chora* (1973), prac literaturoznawczych – *Progułki s Puszkinom* (1975).

72 Władimir Jemielianowicz Maksimow, właśc. Lew Aleksandrowicz Samsonow (1930-1995) – pisarz. Od 1974 roku na emigracji. Autor powieści krytycznych wobec radzieckiej rzeczywistości: *Siem dniej tworienija* (1971) czy *Zaglianut w biezdnu* (1986).

i innych. Jeśli chodzi o Sołżenicyna, miałem wielki przywilej, że mogłem być u niego, że mogłem być razem z Giedroyciem, poza jego czterogodzinnym przemówieniem, gdzie on wyrażał poglądy, swoje i swoich przyjaciół, mogłem mieć rozmowę – właściwie intymną. Widziałem, jaki jest jego stosunek wstydu i hańby za Katyń, za Warszawę. On jeszcze był w wojsku, gdy Warszawa ginęła[73]. I jego teorie, że trzeba przede wszystkim zacząć od skruchy, od skruchy za wszystkie winy, jakie Rosja zrobiła i że każdy winien mieć poczucie skruchy za winy swego narodu. To podkreślenie tego, co się nazywa dziś nacjonalizmem, a jak nazywam najprościej patriotyzmem, nigdy tego nacjonalizmem nie nazywałem. A przy tym było to wszystko w tym człowieku tak absolutnie szczere, a przy tym to nie człowiek, ale jakiś tur... to tak silny człowiek...

Może się Państwo zdziwią, ale Sołżenicyn przypominał mi Mickiewicza. Kiedy Mickiewicz szturchał papieża i mówił przemówienia w Rzymie[74], a swych wyznawców – Towiańskiego[75], niemal bił, że oni nie robią się święci, bo tylko święci mogą zmienić świat, bo jest coś w Sołżenicynie. Było tyle siły i wiary, że wystarczy, żebyśmy byli odważni – on mówił – Rosjanie, ale żeby my wszyscy, żebyśmy

---

73 Kwestia braku realnego wsparcia wojskowego Armii Czerwonej stającej na prawym brzegu Wisły dla powstania warszawskiego latem 1944 roku. Stały za tym kalkulacje Stalina obawiającego się, że opanowanie stolicy przez siły polskie spowoduje, iż Rosjanie będą zmuszeni do układania się z rządem londyńskim (od ujawnienia sprawy katyńskiej przez Niemców wiosną 1943 rok Moskwa zerwała z nim stosunki dyplomatyczne, za pretekst wykorzystując polskie żądania wyjaśnienia tej kwestii). A. Przewoźnik, *Katyń. Zbrodnia. Prawda. Pamięć*, Warszawa 2010, s. 215-257.

74 Mowa o wystąpieniu Mickiewicza podczas audiencji u papieża Piusa IX 25 marca 1848 roku. W płomiennej mowie odwoływał się do głowy Kościoła o orędownictwo za „ludami europejskimi" w obliczu zbliżającej się fali wstrząsów społecznych (zwłaszcza wobec przewidywanej przez wieszcza rewolucji we Francji). Przemówienie trwało godzinę, papież usiłował mu przerywać; pod koniec spotkania Mickiewicz w uniesieniu miał chwycić rękę Piusa IX i potrząsając nią, miał stwierdzić: „Wiedz, że Duch Boży jest dziś w bluzach ludu paryskiego!!!". S. Kieniewicz, *Legion Mickiewicza*, Warszawa 1957, s. 58-60.

75 Andrzej Towiański (1799-1878) – filozof, przywódca mesjanistycznej sekty mistycznej. Utrzymywał bliskie kontakty z Wielką Emigracją, przebywając od 1840 roku w Paryżu. Wkrótce związał się z nim Mickiewicz. Rozejście się ich dróg nastąpiło kilka lat później na tle sporów wobec bierności Towiańskiego wokół zbliżającej się rewolucji w Europie. Mickiewicz łączył idee demokratyzacji społeczeństwa z wyzwoleniem narodowym: swoje *credo* zawarł w *Składzie Zasad* (1848).

się nie kłaniali nisko bolszewikom, żebyśmy mówili nie, żebyśmy mówili prawdę, to bolszewizm, który jest trupem, który cuchnie, to rozwali się na kawałki. Jego przekonanie jest wstrząsające i wzruszające, co to da w przyszłości – to zobaczymy. Mickiewicz też był przeświadczony, że świat zmieni..., ale tak bardzo nie zmienił. Myślę, że jeśli my chcemy mieć dialog z Rosjanami, to dzisiaj są tacy Rosjanie, którzy mogą nam w tym pomóc, bo także oni chcą mieć z nami kontakt. Chcąc mieć z nimi naprawdę, podjąć coś razem; to, co mówię, czym chcę skończyć... To, co mówię – to jest jeden pisarz, którego teksty zamiast tego, co mówię, jego teksty czytać – to jest to Norwid. Norwid w [18]63 i [18]64, to jest w najstraszniejszych latach Polski, mówił takie rzeczy i pisał takie rzeczy: do Ruprechta[76], do Zamoyskiego[77], do wodza naczelnego powstania, że trudno w to wprost uwierzyć:

> Jeśli chodzi o Rosję mówiąc o nas Polakach, że Polacy biorą wyłączność za narodowość i bronią tego, w uniesieniu, w febrze podobnym, bo dyskusji nie znoszą, jak duch chiński jak im powie: „krzepko Moskal, Chińczyk" to będą uradowani. Ale jak kto ostrzeże, że dziś naród składa się z ducha, który się różni z innymi, ale i tego, co łączy i że nie można wyciąć w pień na 20 mil kwadratowych wkoło Polski, aby w niej był narodowy poeta i narodowy historyk, to oni pluną na Ciebie a tym sposobem podniosą patriotyzm nieprzyjaciela jak zrobili i wściekłość wrogów i tym zręcznie, usunięcie przyjaciół spowodują. Każdy anachronizm zawsze ma te owoce[78].

Są jeszcze dwa teksty, których pokusę mam przeczytać, bo wydają mi się szalenie aktualne:

> Polakom ubliżałoby, aby mieć tyle sensu politycznego, aby żeby stworzyć sobie partię w Rosji, w Rosji, z którą graniczyć na wiek wieków muszą, ale ra-

76 Karol Ruprecht (1821-1875) – konspirator-członek spisku niepodległościowego w 1846 roku. Zesłany na Syberię, gdzie przebywał do 1859 roku. Po powrocie do kraju związany z obozem „białych" – członek jego władz (Dyrekcji Wiejskiej). W czasie powstania styczniowego komisarz Komisji Długu Narodowego w Paryżu (1863-1864).

77 Władysław Zamoyski (1803-1874) – hrabia, generał, uczestnik powstania 1830-1831. W latach 18545-1855 w czasie wojny krymskiej dowódca polskiej dywizji na służbie angielskiej. Lider Hotelu Lambert (konserwatywnego skrzydła Wielkiej Emigracji).

78 *Cyprian Kamil Norwid, Myśli o Polsce o Polakach*, wstęp wybór i oprac. M. Dobrosielski, Warszawa 1985, s. 27.

> chują jak to mówią poświęcenie krwi pokoleń co 15 lat, periodyczną rzeź niewiniątek.
>
> Tylko wolni ludzie, tylko ci nie są od kolebki żelazem napiętnowani, jako niewolnicy wiedzą o tym, że graniczą z Rosją, trzeba mieć swoją partię inaczej, spotykają się dwa monolity nic pośredniego niemające. A skoro dwa monolity się zetrą, zostaje nicestwo i strzaskanie się siły ostateczne[79].

Otóż tym kończę, bo tymi tekstami Norwida, którymi się karmię, jest więcej powiedziane niż wszystko, co mogłem opowiedzieć. (*gromkie brawa*)

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Bardzo serdecznie dziękuję panu Czapskiemu za to, że podzielił się tyloma bardzo osobistymi przeżyciami, tyloma bardzo ważnymi kontaktami, które go dotknęły tak do środka i zmieniły z jednej strony patrzenie na Polskę, co wydaje się niezmiernie ciekawie, a z drugiej zmieniły także patrzenie na człowieka; rzecz ludzką zobaczył jakoby przez „przyjaciół Moskali".

Myślę, że to nie będzie dyskusja, ale to będą zapytania; w końcu cóż dyskutować? Sądzę, że jest masa rzeczy, do których możecie mieć Państwo pytania: jak to było?; jak się rzeczy miały? i tak dalej. Chciałbym też małą rzecz powiedzieć, włożyliśmy tutaj kartki pocztowe. To są reprodukcje z jednej strony – *Głowy Chrystusa* Szapocznikow[80] i poszczególnych witraży Jana Lebensteina[81]. Zawsze żałuję, że się spotykamy wieczorem, bo nie widzimy bogactwa tych witraży. Może się wymyśli kiedyś podświetlenie od ulicy, żeby również był efekt wieczorem. Otóż to tylko mówię jako uwagę. Proszę bardzo.

DYSKUTANT 1: Chciałem zapytać pana Czapskiego, czy jego przyjaciele w czasie rewolucji czy późniejsi mówili z nim – przyjaciele Rosjanie – mówili kiedykolwiek o Ukrainie i w jakim sensie?

---

79 Fragment listu Norwida do Karola Ruprechta, Paryż, po 11 września 1863 roku. *Cyprian Norwid. Pisma wszystkie. Listy t. 1862-1872*, zebrał i wstępem opatrzył J. W. Gomulicki, Warszawa 1972, s. 107.

80 Płaskorzeźba autorstwa Aliny Szapocznikow pod tytułem *Zielnik XII (Głowa Chrystusa)*, powstała w 1972 roku. *Homo homini res sacra. Cztery dekady działalności paryskiego Centrum Dialogu (1973-2015)*, red. ks. A. Pietrzyk SAC, Ząbki 2016, s. 18-19; zob. przyp. 4, s. 44-45.

81 Jan Lebenstein od 1959 roku tworzył we Francji kompozycje fantastyczno-alegoryczne z motywem postaci chimer ludzkich i zwierzęcych, ilustrator książek. *Homo homini res sacra. Cztery dekady*, s. 64-71; zob. przyp. 3, s. 44.

JÓZEF CZAPSKI: Dotykasz bardzo ciekawej kwestii, dotykasz właściwie sprawy najbardziej drastycznej, drażliwej między Polską i Rosją. Jeżeli teraz widzieliśmy się z Sołżenicynem, połowa rozmowy teraz przeszła o Ukrainie. Najkategoryczniej mówił – zresztą jestem przekonany, że Sołżenicyn będzie bardzo samotny – mówił, że Rosja musi się absolutnie wycofać ze wszystkich terenów, gdzie tylko jej sobie nie życzą, gdzie inne narody chcą być niepodległe. I mówił wyraźnie o Ukrainie również. Mówił: „Co teraz się Rosjanie rzucają, wszędzie tylko z tego powodu ich nienawidzą. My musimy się cofnąć, my się musimy skupić we własnym narodzie wielkorosyjskim. Statki rosyjskie pływają po Oceanie Indyjskim!!! O co chodzi? Naszym oceanem jest Ocean Lodowaty, Syberia jest naszym krajem...".

W nim jest ta konsekwentna idea opuszczenia krajów, które ich przeklinają, to jest Rosję, bo są nowe nacjonalizmy i są nowe kraje, które powstały. Ale, ale to żeby Kijów, żeby Ukraina była niepodległa. To, co jest zawsze ideą polską, jest najtrudniejsze; to jest kamień niezgody z Rosją. Jestem przekonany, ale jestem przekonany, że są ludzie, którzy to rozumieją. Jeżeli mówić o Ukrainie, to przypominam sobie Fiłosofowa. Tego człowieka, którego chciałem tu wybić, chciałem wybić w opowiadaniu jako tego, który to zupełnie rozumiał.

Pamiętam go w takim tragicznym momencie, kiedy zabili Hołówkę[82], który był jego przyjacielem i który robił ukraińską politykę Piłsudskiego w swoim czasie, który był zupełnie proukraińskim człowiekiem. I kiedy Hołówkę zabili[83], był ten proces i pamiętam – rano czytał gazetę. On długo czytał gazetę, on był wówczas chory i stary, i pamiętam, że przeczytał o skazaniu tych dwóch morderców. I powiedział mi: „Może teraz narodzi się Ukraina", w poczuciu, że te tragedie stwarzają Ukrainę, która prędzej czy później musi być niepodległa. Ale przypo-

82 Tadeusz Hołówko (1889-1931) – publicysta, polityk-piłsudczyk. Był działaczem PPS-Frakcja Rewolucyjna (od 1909) i jednym z liderów PPS w latach dwudziestych. Po zamachu majowym współtwórca prosanacyjnego obozu BBWR, a od 1927 roku naczelnik Wydziału Wschodniego polskiego MSZ. Wspierał koncepcję sojuszu antyradzieckich środowisk emigracyjnych z sanacją oraz zbliżenia polsko-ukraińskiego na płaszczyźnie federacyjnej.

83 Tadeusz Hołówko został zamordowany 29 sierpnia 1931 roku w Truskawcu przez działaczy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (Dmytra Danyłyszyna i Wasyla Białasa). Po ich ujęciu proces przed sądem doraźnym we Lwowie trwał od 17 do 22 grudnia. Zamachowcy zostali skazani na karę śmierci, wyrok wykonano 23 grudnia. I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko. Życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 323-324.

mnijmy sobie, co [to] był sojusz Petlury z Piłsudskim[84]? W jakim stopniu wzburzyło to potwornie Rosję? Rosjanie zrozumieli, że Polscy są tylko ludźmi, którzy chcą wykorzystać słabość Rosji, żeby ją rozćwiartować.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Proszę bardzo.

DYSKUTANT 2: Chciałem zapytać o jedną rzecz. W całej literaturze rosyjskiej twierdzi się, że tworzy się jakiś ośrodek odrodzenia duchowego; to „bogoiskatielstwo"[85], owo szukanie Boga. Chciałbym, żeby Pan powiedział o odrodzeniu, jakie budzi się w narodzie; jakie są przyczyny, które pobudzają do odrodzenia duchowego?

JÓZEF CZAPSKI: Proszę Pana to jest bardzo trudne, abym mógł coś na ten temat opowiedzieć. Faktem jest, że historycy, socjolodzy – myślę o jednym Francuzie, który specjalizuje się w tych sprawach – mówią wprost, że wierzyć mu się nie chce, że te rzeczy mogłyby powracać po takim wyrżnięciu[86], jak była próba zrobienia wszystkiego. Ja teraz u Sołżenicyna czytałem coś, że w Riazańskim, w którym on teraz żył przez ostatnie lata, siedemdziesiąt procent dzieci jest chrzczonych, pomimo tego całego prześladowania. Nie tylko to; pamiętajmy szalone rozszerzenie sekt w Rosji. Ta reakcja religijna w Rosji, którą już ja natrafiałem, na tajne takie wyznania religijne. Ta rzecz, jeżeli wierzyć naszym przyjaciołom Rosjanom, którzy wyszli z Rosji; ta rzecz, w Rosji się szerzy. I Sołżenicyn o tym mówił i Siniawski.

---

84 W kwietniu 1920 roku Józef Piłsudski zawarł układ z Semenem Petlurą (naczelnikiem antysowieckiej Narodowej Republiki Ukrainy). W imieniu władz polskich deklarował poparcie dla uzyskania przez Ukrainę niepodległości w zamian za uznanie ze strony Petlury przynależności do Rzeczypospolitej części Małopolski wschodniej z ziemią lwowską i stanisławowską. Otwierało to współdziałanie wojskowe, poprzez wyparcie sił bolszewickich z terenów ukraińskich, czego dowodem była wspólna ofensywa kijowska z wiosny tegoż roku. M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795-1921*, Paryż 1984, s. 651-657.

85 Bogoiskatielstwo (z ros. poszukiwanie Boga) – nurt intelektualny w Rosji powstały na początku XX wieku, postulujący przebudowę współczesnych społeczeństw na podstawie etyki chrześcijańskiej. Należący do ruchu byli przeciwni marksistom ze względu na ich ateistyczną wizję człowieka. Główni reprezentanci to Mikołaj Bierdiajew, Dimitrij Mierieżkowski, Zinaida Gippius, Dimitrij Fiłosofow. A. Walicki, *Zarys myśli rosyjskiej. Od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Kraków 2005, s. 705-710.

86 Trudno określić, o jakim wydarzeniu czy procesie historycznym (tj. polityce ludobójstwa) mówił Czapski.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Muszę Panu [tj. dyskutantowi] przypomnieć, że temat tego spotkania był ograniczony. Pan Czapski nie miał prowadzić tego typu analiz, choć jest to niezmiernie ciekawa rzecz i warta przedyskutowania, ale miał mówić o swoich spotkaniach z Rosjanami.

JÓZEF CZAPSKI: Dlatego zwracam uwagę na Sołżenicyna, który też był moim spotkaniem i Siniawskiego, bo ci ludzie mogliby nam o tym powiedzieć i nam o tym powiedzą.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Proszę bardzo.

DYSKUTANT 3: Panie Prelegencie... (*niewyraźnie*) muszą się różnić poważnie od tego tonu, jaki był zresztą zapowiedziany. Są to wspomnienia, poza tym ja chciałbym trochę rozszerzyć ten temat. Natomiast muszę mówić z innego punktu wyjścia. Pan Prelegent pochodzi z dalekich naszych Kresów, z naszej Białorusi, wychowany w Rosji pod wpływem kultury rosyjskiej. Jak sam zaznaczył, pierwsze zetknięcie z twórczością napełniło go zdziwieniem, natomiast ja wychowany w Małopolsce, czy tak zwanej sławnej Galicji w zupełnie innym nastroju i stosunku do Rosji. Czyli podchodzę teoretycznie, ja Rosji nie znam, znam ją tylko powierzchownie, znam ją tylko teoretycznie... Niemniej jednak, z dzisiejszego wykładu wyciągnąłem jedną uwagę, że zdaje mi się, że problem stosunków polsko-rosyjskich trzeba by..., można raczej jeszcze inaczej rozważać. Tutaj we Francji, w roku 1920, jeszcze przed zatrzymaniem nawały bolszewickiej i jej rozgromieniem nad Niemnem[87], wyszła książeczka wszystkim nam znanego niedawno zmarłego Profesora. W niej Profesor porusza najistotniejsze zagadnienie stosunku kultury polskiej do kultury rosyjskiej i możliwości jej oddziaływania. Książeczka pisana do Francuzów – nie do nas, jednak stara się wytłumaczyć Francuzom, jednak stara się im wytłumaczyć, że Rosja to jest jeden świat – Polska to jest inny świat, zupełnie inny; inaczej wygląda dusza polska, inaczej wygląda dysza rosyjska. Dla przykładu, takim symbolem dla Profesora, było słowo polskie „wolność" i rosyjskie „swoboda". Albo [inny:] polski zespół pracowników, organizacja, w której występuje masa ludzi, ale indywidualnych, z którymi nieraz trudno się dogadać, a po stronie rosyjskiej owo „mir"; organizacja wiejska, którą

87 Dyskutantowi chodzi o wojnę polsko-radziecką (1919-1921) i rolę bitwy nad Niemnem (20-28 września 1920 roku). Wojska polskie zmusiły siły Armii Czerwonej do strategicznego odwrotu z Litwy w kierunku białoruskim.

Lenin wykorzystał do stworzenia swoich kołchozów[88]. Proszę Państwa, ja z Rosją zetknąłem się w czeskiej Pradze...

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Proponuję, aby Pan zaczął się skracać, bo...

DYSKUTANT 3: Dobrze, chodzi mi o fakt, problem; nie możemy rozważać z punktu wodzenia krzywd, jakich się ostatnio stało wiele. Jesteśmy zdania, że nie szukamy kary dla nikogo – ani dla Rosjan, ani tym bardziej dla Niemców, ale chcemy bronić się przed pewną [niezrozumiały fragment zdania]. Otóż ta kultura rosyjska, którą ja poznałem w Pradze czeskiej, gdzie studiowałem slawistykę, gdzie zetknąłem się ze zdaniami u Czechów, którzy patrzyli na Rosję jak na tęczę, jako na swoje zbawienie, na swoje, możliwość uzyskania niepodległości, nazywali nas nie inaczej jak „zdrajcy Słowiańszczyzny". To samo zdanie powiedział mi niedawno były oficer carski, który ciągle mnie przekonywał, że jesteśmy przecież w jednej nacji, jednego pochodzenia. Mówił o jednej rzece, do której wpada i Wisła, i Połtawa, bułgarska Marica i w ogóle cały Dunaj... [niewyraźnie]. Otóż mam wrażenie, że nam powinno zależeć o co innego, z dzisiejszych sytuacji, żeby Polska została całkowicie uwolniona od wpływów rosyjskich, że tylko tam kultura rosyjska rządzi, że jest to sytuacja najniebezpieczniejsza w jakiej znalazł się nasz naród od 1795 roku. W czasie niewoli mieliśmy trzy getta[89]: mieliśmy austriackie, rosyjskie i pruskie. Otóż dla siebie samego stawiam pytanie, czy w dzisiejszym przypadku, poddania jednemu wpływowi rosyjskiemu, grozi nam utrata samodzielności kulturalnej? A jeśli tak, to czy przypadkiem, na nas na emigracji nie spoczywają jakieś zadania w dziedzinie kultury?

JÓZEF CZAPSKI: Ja nie wiem, co odpowiedzieć. Myślę, że tak. (*śmiech audytorium*) Ja się nie śmieję, ja myślę..., że to wszystko jest prawda, że nam grozi to niesłychanie, ale nie jestem tak zupełnie pesymistyczny. Uważam, że Polska istnieje; ludzie, którzy z Polski przyjeżdżają, prędzej są antyrosyjscy. Bardzo mało widziałem takich, którzy by podlegali wpływom rosyjskim, mniej niż kiedykolwiek. Prę-

88 Mir – w dawnej Rosji wiejska wspólnota gminna, będąca właścicielem ziemi. Jej członkowie byli użytkownikami (teoretycznie mieli posiadać te same przydziały ziemi). W ocenie Richarda Pipesa wspomniane „wspólnoty miały być wywłaszczone i przekształcone w kolektywy [owe kołchozy] zarządzane przez państwo", co władze bolszewickie deklarowały już w latach 1918-1919. R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994, s. 565.

89 Dyskutant dokonał skrótu myślowego, używając określenia getto na podział Polski na trzy zabory.

dzej jest teraz taka egzasperacja[90], że komunizm, carat, żeby tylko nie Rosjanie... Ta nasza kultura jest inna, jest przeciwstawna, zupełnie się z Panem zgadzam. I cała nasza kultura musi istnieć i robić, co można, co możliwe w tej dziedzinie. Ostatecznie my żyjemy od dziesiątków lat dziełami literatury, sztuki, które były tworzone na emigracji. Więc nawet to zagadnienie nie istnieje: czy ja jestem w Paryżu, czy ja jestem w Krakowie, ja jestem przekonany, że to, co robię, jest moim wkładem do kultury polskiej, którą chciałbym uczcić i to każdy z nas tak myśli.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: To wszystko...

JÓZEF CZAPSKI: Tak.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Proszę bardzo.

DYSKUTANT 4: Ja chciałem tylko powiedzieć, że przeczytałem bardzo ciekawy artykuł pana Czapskiego w zeszłym roku w „Tygodniu Polskim"[91], gdzie między innymi pan Czapski się powołuje na książkę, którą napisał Francuz, pod tytułem *Piąty rozbiór Polski*.

JÓZEF CZAPSKI: Tak jest... Był to urzędnik banku, który pisał pracę, wstając o szóstej rano przed rozpoczęciem pracy o ósmej.

DYSKUTANT 4: Czy ta praca jest osiągalna i czy można poznać jego nazwisko? (*śmiech audytorium*)

JÓZEF CZAPSKI: Ta książka jest osiągalna i jest to człowiek-fenomen, to człowiek zakochany w Polsce. To jest książka, w której cała kampania [wrześniowa] jest opisana, w której nie ma żadnego błędu któregoś generała ani dowódcy, który wszystkie noty poszukiwania, które ambasador Kot[92] posyłał w Rosji, są tam pomieszczone. To jest bardzo cenna książka.

Jak nazwisko autora...?

DYSKUTANTKA 1: Boubraille...

JÓZEF CZAPSKI: Tak Boubraille...[93], widzi Pani, pomogła mi Pani, bo zapomniałem...

---

90 Tu z franc. stan rozgorączkowania, rozdrażnienia.

91 Prawdopodobnie: „Tydzień Polski" – emigracyjne czasopismo polskie ukazujące się Wielkiej Brytanii od 1959 roku.

92 Stanisław Kot – zob. przyp. 104, s. 112.

93 Nieznany autor.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: To sprawa jest rozwiązania. Proszę bardzo, pan Wojciechowski[94]...

DYSKUTANT 5 [WOJCIECHOWSKI]: Wszyscy jesteśmy wdzięczni Panu za tak wspaniałą wypowiedź o cnocie, która dzisiaj nie istnieje, a która się nazywa wielkoduszność. Niemniej w imię prawdy historycznej chciałbym sprostować jedno Pana stwierdzenie. A mianowicie, mówił Pan o tym, że Polska miała i będzie miała zawsze granice z Rosją. Otóż Rosja nigdy z Polską granicy nie miała i nie ma. Polska ma granice z Imperium Rosyjskim i nie wolno mieszać w imię prawdy historycznej, w imię prawdy kulturowej, Rosji i Imperium Rosyjskiego.

JÓZEF CZAPSKI: Tu Pan całkowicie i naturalnie ma Pan rację. Niech Pan pamięta, że granica z Rosją, ja to powtórzyłem za Norwidem, ja to powtórzyłem, że będziemy mieć granice, to naturalnie powtórzyłem błędnie i nawet w jednym z ostatnich artykułów powiedziałem, że nasze stosunki, głównie dzisiaj z Rosją, to nie są sprawy nacjonalizmu polskiego i rosyjskiego, ale ukraińskiego, białoruskiego, litewskiego, łotewskiego, estońskiego... Tu jest nasza nadzieja. Tu jest przecież... to ciągle stara się o tym mówić „Kultura". Łobodowski[95] wjechał na nas, mówił: „głupi romantycy", że nie można w ogóle z Rosją, Rosjanami rozmawiać, bo oni się nigdy na to nie zgodzą. Ale my mówimy, że właśnie nie, że trzeba o tym mówić, jestem zupełnie Pańskiego zdania.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Czy może ktoś ma jeszcze jakieś zapytania?

DYSKUTANTKA 2: Sołżenicyn w *Pierwszym kręgu*[96] wspomina w jednym zdaniu, że gdy był w obozie, spotkał tam jedynego świadka morderstwa w Katyniu. Nie wiem, czy sobie Pan przypomina...

JÓZEF CZAPSKI: Wie Pani, ja nie pamiętam...

---

94 Personalia trudne do ustalenia.

95 Józef Łobodowski (1908-1988) – poeta, tłumacz. Od 1941 roku przebywał w Hiszpanii. Współpracownik polskiej prasy emigracyjnej po 1945 roku, paryskiej „Kultury" i londyńskich „Wiadomości". Autor m.in. *Rozmowy z ojczyzną* (1935).

96 *Krąg pierwszy* Aleksandra Sołżenicyna – powieść, która ukazała się w Nowym Jorku w 1968 roku, opisująca tzw. szaraszki (obóz i jednocześnie instytut badawczy, w którym więźniowie doskonalili techniki podsłuchowe). A. Sołżenicyn, *Krąg pierwszy*, Poznań 2013.

DYSKUTANTKA 2: Bo to jest chłop, który asystował przy morderstwie katyńskim i za to został zesłany do obozu. Sołżenicyn go tam spotkał i że jest z pewnością, że ten jedyny świadek, nigdy stamtąd nie wyjdzie.

JÓZEF CZAPSKI: Tak, tak...

DYSKUTANTKA 2: Nie pamięta Pan?

JÓZEF CZAPSKI: Wie Pani ja pamiętam, tylko nie mógłbym znaleźć. Wie Pani, mi się zdaje, że to, co było w Katyniu, jest już tak jasne i tak pewne i niektórzy świadkowie, którzy teraz... Wyszła jakaś książka człowieka w Ameryce, który jakoby to wszystko widział. Ja się gubię w tym. Ja nie wiem, ile w tym jest prawdy, ale jeśli to Sołżenicyn mówi, to jestem przekonany, że na pewno tak było. Przecież on, oni tak zawsze robili, przecież ludzi, którym kazali likwidować, byli sami potem likwidowani także.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Tak więc może skończymy. Jeszcze raz bardzo dziękuję.

JÓZEF CZAPSKI: To ja bardzo dziękuję.

Źródło: ACDP, sygn. 5, s. A, sc 1.

Opracował: Mariusz Nowak

MAŁGORZATA PRZENIOSŁO, MAREK PRZENIOSŁO

Profesor Jerzy Antoni Wojciechowski i jego filozoficzna wizja przyszłości świata

Jerzy Antoni Wojciechowski urodził się 30 czerwca 1925 roku w Brześciu. Był synem Romana Wojciechowskiego i Antoniny z Widawskich. W czasie II wojny światowej ukończył w Warszawie w ramach tajnych kompletów szkołę średnią, następnie uczestniczył w organizowanych przez wykładowców Politechniki Warszawskiej tajnych kompletach akademickich. Brał udział w powstaniu warszawskim, został dwukrotnie ranny. Dostał się do niewoli niemieckiej. Po zakończeniu wojny przeszedł na tereny kontrolowane przez armię amerykańską, zamieszkał w Belgii, tu na Uniwersytecie Katolickim w Leuven ukończył studia filozoficzne. Po studiach wyjechał do Kanady, gdzie kontynuował naukę na Uniwersytecie w Laval, tu też w 1953 roku obronił doktorat z filozofii. W 1954 roku podjął pracę na Uniwersytecie w Ottawie, z którym związał się na dalsze lata. Początkowo był lektorem, następnie profesorem pomocniczym, w końcowym okresie związków z uczelnią otrzymał tytuł profesora emerytowanego, został także doktorem *honoris causa* tego uniwersytetu. Wielokrotnie w celach naukowych i dydaktycznych wyjeżdżał na uniwersytety zagraniczne, wykładając tam jako profesor wizytujący.

Był aktywny w strukturach Kanadyjskiego Towarzystwa Filozoficznego (został jego członkiem honorowym). Pełnił funkcję przewodniczącego Komisji do spraw Kontaktów z Zagranicą organizacji The Humanities Research Council of Canada (skupiała różne stowarzyszenia reprezentujące kanadyjskie nauki humanistyczne). Działał także w kanadyjskich organizacjach polonijnych, był m.in. prezesem Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie[1].

---

1 Wiadomości na temat aktywności organizacyjnej Wojciechowskiego znajdują się także we wstępnej części jego odczytu (w słowie wprowadzającym ks. Józefa Sadzika SAC). Dostępne informacje

W pracy naukowej zajmował się filozofią nauki i filozofią przyrody. Stworzył filozoficzną teorię ekologii wiedzy, na ten temat pisał w książce *Ecology of Knowledge* (2005). Ten wątek poruszał też podczas odczytu w 1975 roku w Centrum Dialogu w Paryżu. W badaniach zwracał uwagę na wpływ wiedzy na rozwój człowieka, na szanse, ale także na zagrożenia związane z silnym rozwojem wiedzy. Wskazywał na coraz wyraźniejsze rozwarstwianie się społeczeństw na świecie wynikające z rozwoju wiedzy i badań naukowych. Zwracał uwagę na zjawisko „eksportu wiedzy" przez państwa o najsilniejszym rozwoju cywilizacyjnym do społeczeństw o słabszym rozwoju, co odbijało się na ich kulturze i tradycji. Procesy te uznawał jednak za nieuchronne. Wskazywał na coraz silniejsze odseparowywanie się ludzkości od korzeni, od wcześniejszych silnych związków człowieka z naturą. Zwracał uwagę na konieczność obecności działań etycznych podczas rozwijania wiedzy.

Jerzy Antoni Wojciechowski był żonaty z pisarką, nauczycielką akademicką Cécile Cloutier (ur. 1930), miał dwie córki: Marię i Ewę. Za udział w powstaniu warszawskim otrzymał Krzyż Walecznych; w 1990 roku prezydent RP na uchodźstwie odznaczył go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 6 sierpnia 2014 roku w Ottawie.

---

na temat bohatera odczytu są stosunkowo ubogie, zob. dodatkowo np. necrologie.genealogiequebec.*com/…/1505387*-WOJCIECHOWSKI-JerzyA [dostęp: 12.05.2018].

Paryż, 7 marca 1975 roku

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI

Przyszłość ludzkości – rozwój czy zagłada?

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK SAC: Droga pana Profesora w skrócie przedstawia się następująco. Profesor skończył szkoły średnie w tajnych kompletach Warszawy, następnie rozpoczął studia wyższe również w Warszawie na tajnych kompletach – Politechnikę, potem przyszło powstanie. Pan Wojciechowski brał udział czynny w powstaniu jako bardzo młody człowiek, był dwa razy ranny, został odznaczony Krzyżem Walecznych i później zabrany do niewoli niemieckiej. Po obozie niemieckim został wyzwolony przez Armię Czerwoną, ale jakoś nie chciał do Polski wracać, tylko przeszedł na stronę amerykańską i dostał się do Leuven[1] do Belgii, gdzie kończył studia filozoficzne, a następnie z Leuven pojechał do Kanady, gdzie na Uniwersytecie Laval[2] zrobił doktorat i już został w Kanadzie. Obecnie wykłada – jak mówiłem – na Uniwersytecie w Ottawie i jest tam profesorem filozofii. Zainteresowania pana Wojciechowskiego to filozofia nauki, teoria wiedzy, następnie filozofia kultury, a ostatnio od paru lat profesor bardziej interesuje się sprawą ekologii wiedzy i właśnie między innymi na ten temat będzie dzisiejszy wieczór, temu tematowi będzie wieczór poświęcony. Jeśli chodzi o publikacje, trudno

1 W Leuven funkcjonuje najstarszy w Belgii uniwersytet.

2 Miasto w kanadyjskiej prowincji Quebec.

wymieniać całą masę publikacji Profesora, ponad czterdzieści artykułów, bardzo dużych rozpraw naukowych rozproszonych po różnych czasopismach. Ostatnio ukazała się książka pod redakcją Profesora o klasyfikacji wiedzy. Jeśli chodzi o działalność pana Profesora, bo oprócz działalności ściśle naukowej jest bardzo aktywny i czynny w działalności – powiedzmy takiej bardziej organizacyjnej, więc wspomnę to, że od 1966 do 1969 roku był członkiem Zarządu Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego, następnie od 1969 do 1970 był prezesem Kanadyjskiego Towarzystwa Filozoficznego i od tego czasu jest pierwszym honorowym członkiem tego Towarzystwa, następnie od 1970 do 1974 roku był członkiem Zarządu i dalej przewodniczącym Komisji dla Kontaktów z Zagranicą organizacji, która się nazywa The Humanities Research Council of Canada[3]. Jest to organizacja kanadyjska, która reprezentuje całą humanistykę w Kanadzie, dlatego że gromadzi osiemnaście towarzystw naukowych. Profesor jest też bardzo aktywny, jeśli chodzi o sprawy polonijne, oczywiście należy do bardzo licznych organizacji polonijnych, ale ważne jest to, że do przyjazdu do Europy był prezesem Kongresu Polonii Kanadyjskiej dla kontaktów z rządem kanadyjskim. To jest może ważne, że przez [ręce] Profesora szły dezyderaty Polonii kanadyjskiej i częściowo amerykańskiej do rządu kanadyjskiego. Jako ciekawostkę dodam, że od 1972 roku profesor Wojciechowski figuruje w kanadyjskim *Who is Who* jako jeden z czterech emigrantów polskich w Kanadzie; jest to duże wyróżnienie. Dzisiejszy odczyt, dzisiejszy wieczór, jak Państwo wiecie z tytułu, brzmi trochę apokaliptycznie: „Przyszłość ludzkości – rozwój czy zagłada?". Zobaczymy, co nam Profesor powie, w każdym razie każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, że obecnie przed ludzkością stają problemy tak ważne i tak wielkie, że istotnie, jeżeli się o nich myśli, to ma się wielki niepokój co do przyszłości świata i przyszłości ludzkości. Proszę więc pana Profesora o zabranie głosu. (*brawa*)

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Bardzo dziękuję Księdzu.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Przepraszam bardzo, jest taki projekt, że ponieważ są osoby na sali, którym jest jakoś trudno później zabierać głos w dyskusji, więc żeby te osoby pisemnie złożyły swoje zapytanie do koszyczka, który będzie po sali „chodził" i później odpowie pan Profesor na te pytania. To dotyczy osób, które nie chcą z różnych względów zabierać głosu bezpośrednio[4].

---

3 Obecna nazwa: The Social Sciences and Humanities Research Council of Canada.

4 Nie można wykluczyć, że takie rozwiązanie mogło być też wygodne dla osób, które odwołując się np. do sytuacji w Polsce, chciały zachować anonimowość.

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Proszę Księdza, proszę Państwa. Opowiem Państwu bajeczkę. Bardzo dawno temu, przed wielu, wielu laty, bo aż przed wojną, w Warszawie, pewnego pięknego słonecznego niedzielnego popołudnia, pani Malinowska zabrała swoją służącą Andzię do ogrodu zoologicznego. Andzia, prosta dziewczyna, wsiowa, spraw świata tego nieznająca, chodziła od klatki do klatki, przyglądając się dziwnym stworzeniom z coraz to większym zdumieniem. I w końcu obie panie doszły do zagrody z żyrafą. Andzia spojrzała uważnie na żyrafę, po czym odwróciła się do swojej pani i powiedziała: „O nie proszę pani, pani mnie nie przekona, takie zwierzę nie istnieje". Cóż, proszę Państwa, historia z Andzią i żyrafą może mieć wspólnego z tematem, o którym chciałbym z Państwem dzisiaj porozmawiać? Otóż ma bardzo dużo wspólnego, bo jeśli wyobrazimy sobie dzisiejszą rzeczywistość, świat, który nas otacza, to, co się rozgrywa naokoło nas, jeśli to wszystko przyrównamy do żyrafy, to my wszyscy jesteśmy Andzią. I z tego wynikają bardzo ważne wnioski, które chciałbym z Państwem przedyskutować.

Po pierwsze, zastanówmy się, dlaczego my jesteśmy w sytuacji tej Andzi? Dlaczego ten świat wydaje nam się taki dziwny i taki trudny do zrozumienia, taki może obcy? To jest coś nowego, świat zawsze ludzi zdumiewał, interesował, przerażał, ale to był świat natury. To, co nas zdumiewa dzisiaj, to, co nas przeraża nieraz, co nas zastanawia, co nas zmusza do refleksji, to nie świat natury, ale to świat, który myśmy sami stworzyli wokół siebie. To jest świat naszych tworów. Jak się to stało? Historia tego jest długa i można by na ten temat bardzo dużo mówić. Postarajmy się określić parę charakterystyk tej sytuacji. I tutaj chciałbym Państwu przytoczyć dwie wypowiedzi odległe od siebie o jakieś trzysta lat. Pierwsza pochodzi od bardzo wybitnego kanclerza szwedzkiego z XVII wieku Oxenstierna[5], który mawiał swojemu synowi: „Mój synu, ty nie zdajesz sobie sprawy, jak mało trzeba wiedzieć, aby ludźmi rządzić". W 1971 roku U Tant[6], ówczesny sekretarz generalny Narodów Zjednoczonych[7], przemawiając na dwudziestym szóstym zebraniu Rady Ekonomicznej Europejskiej[8], powiedział między innymi co następu-

5 Axel Gustafsson Oxenstierna (1583-1654) – szwedzki polityk, najbliższy współpracownik Gustawa II Adolfa.

6 Sithu U Thant (1909-1974) – polityk birmański, sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych w latach 1961-1971.

7 Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ) – powstała w 1945 roku organizacja mająca siedzibę w Nowym Jorku. Stawia sobie ona za cel zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

8 Z pewnością chodzi o Europejską Wspólnotę Gospodarczą.

je: „Gdyby wielki francuski filozof Kartezjusz[9] żył dzisiaj, to do swoich słynnych reguł kierowania umysłem, *Regulae ad directionem ingenii*, dodałby prawdopodobnie dwie: jedna to byłaby reguła globalnego myślenia, a drugą byłaby reguła przewidywania przyszłości czy patrzenia w przyszłość". Dlaczego taka wielka różnica między tymi dwoma wypowiedziami. Trzysta lat to w końcu nie jest wielki okres czasu, jeśli chodzi o istnienie ludzkości. Co zaszło, co się w międzyczasie stało? To, co zaszło, określić można jednym słowem: postęp, postęp ludzkości, postęp cywilizacji. Słowo postęp ma zawsze, w każdym razie miało, bardzo pozytywne znaczenie. Postęp to jest to, co ludzkość zawsze chciała osiągnąć, to, co chciała spowodować, i to, z czego zawsze była dumna. I jakoś tak się dziwnie stało, że właśnie po jakichś trzystu latach bardzo gwałtownego postępu, postępu, który się właściwie zaczął w epoce nowożytnej, od początku XVII wieku, po trzystu latach tego postępu, który doprowadził ludzkość na szczyty, których sobie w ogóle nie wyobrażała, że można osiągnąć, znaleźliśmy się w epoce, którą można nazwać epoką reewaluacji, my obecnie, to znaczy myśląca ludzkość jest w sytuacji takiej, w której jest zmuszona przestudiować krytycznie wszystkie swoje osiągnięcia, czy prawie wszystkie. I dlaczego tak jest?

Dzisiejsza ludzkość jest liczniejszą niż kiedykolwiek była, jest bogatszą niż kiedykolwiek była, jest zdrowszą niż kiedykolwiek była, jest bardziej nasyconą niż kiedykolwiek w historii. Więcej ma wszystkiego niż wszystkie pokolenia poprzednie razem wzięte, a to nie jest mało. Jednocześnie ta ludzkość jest ludzkością zastraszoną, jest ludzkością zdezorientowaną, jest ludzkością zagubioną. I widzimy to i to jest bardzo powszechne zjawisko wśród młodych, to, co się nazywa kontestacją. Odrzuceniem wszystkiego, czy prawie wszystkiego tego, co starsi osiągnęli i co uważali za swoją chwałę. Jeśli dzisiaj spotykamy młodziana, syna bogatego człowieka, który chodzi boso w podartych spodniach z długimi i raczej brudnymi włosami, to nie jest, że tak powiem, taki chwilowy, powiedzmy to, wygłup, to nie jest chwilowa moda, to jest wyraz czegoś znacznie bardziej poważnego, czegoś znacznie głębszego i czegoś, co wymaga poważnego zastanowienia się.

Jak już wspomniałem przed chwilą, postęp tych ostatnich trzystu lat, bo to właśnie chodzi głównie o ten postęp ostatnich trzystu lat, był wynikiem postępu wiedzy. Czyli u źródła naszych problemów, i to jest rzecz bardzo dziwna i bardzo

9 René Descartes (1596-1650) – francuski filozof, matematyk i fizyk, uznawany za ojca filozofii nowożytnej.

ciekawa, jest wiedza ludzka. Otóż to stwarza bardzo dziwne zagadnienie, zagadnienie, z jakim właściwie poprzednio myśmy się nie spotykali, a mianowicie zagadnienie wartości wiedzy ludzkiej. Otóż było tradycyjnie uznanym, że wiedza ludzka jest czymś bardzo doskonałym, jest, że tak powiem, działalnością ludzką najwyższą, na jaką człowiek może się zdobyć, że to przez wiedzę człowiek się różni od małpy między innymi, że to poprzez wiedzę człowiek jest ponad wszystkimi stworzeniami innymi, dzięki wiedzy człowiek podbija świat. Czyli wiedza była uznana za coś doskonałego, za coś, co jest czymś zgodnym z naturą ludzką, coś, co jest wyrazem bardzo głębokim, bardzo pięknym, bardzo doskonałym ludzkiej natury i samo przez się było uznane, że w takim razie wynik działalności umysłu ludzkiego jest takim uzupełnieniem człowieka, dopełnieniem i udoskonaleniem człowieka. Otóż dzisiaj, proszę Państwa, wiedza ludzka przedstawia się jako wartość względna. I to jest szalona różnica między dzisiejszym dniem a niedawną jeszcze przeszłością. Dlaczego wiedzę się przedstawia jako rzecz względną, jako wartość względną? Dlatego, że z jednej strony jest rzeczą oczywistą, że wiedza jest doskonałością, ale z drugiej strony, wiedza jako system stała się czymś, co stwarza problemy. Chciałbym tutaj, bo to jest rzecz dość abstrakcyjna, chciałbym ją jakoś bardziej konkretnie ująć.

Proszę Państwa, proszę sobie wyobrazić, to jest jeden z przykładów, że ja jestem w bibliotece, jakiejś dużej bibliotece i wokół mnie są tysiące książek, uczonych i mniej uczonych. Jaki procent tych książek ja mogę przeczytać, jaki procent tej wiedzy zawartej w tych książkach ja mogę osiągnąć? Odpowiedź jest – procent znikomy. To stwarza szalone problemy, bo ta wiedza nagromadzona, która jest nie tylko dzisiaj wiedzą czysto kontemplacyjno-teoretyczną, ale także wiedzą praktyczną, a więc jest siłą, potęgą. Ta wiedza mnie przerasta jako jednostkę ludzką i mnie przerasta w sposób zupełnie radykalny. Ja w stosunku do sumy wiedzy ludzkiej, która jest dzisiaj w świecie, jestem zerem. I zdolności mojego umysłu ogarnięcia tej wiedzy i posłużenia się nią, wykorzystania, są także znikome. Co to znaczy? To znaczy, że wiedza stała się dla mnie pewnym przedmiotem, w stosunku do którego muszę zająć jakieś stanowisko i które czy mnie się to podoba, czy nie, ma na mnie decydujący wpływ. Dzisiaj wiedza ludzka stała się problemem genetycznym, o czym za chwilę, problemem psychologicznym, problemem socjologicznym, problemem ekonomicznym, politycznym, kulturowym, międzynarodowym. I im dalej w las, tym ta wiedza staje się większym problemem i coraz bardziej centralnym zagadnieniem, który już zajmuje w tej chwili nie tylko jednostki, ale i rządy. Nie tylko rządy, ale i Narody Zjednoczone

i UNESCO[10]. I można, nie będąc prorokiem, przewidzieć, że zagadnienie wiedzy, rozwoju wiedzy i problemów, które wiedza stwarza, przewyższy wszystkie zagadnienia, które dotychczas myśmy znali. Teraz to był tylko jeden przykład problemów, które stwarza wiedza i o którym normalnie się nie mówi. O czym my normalnie mówimy dzisiaj, o jakich zagadnieniach świata? Przeludnienie, zanieczyszczenie [środowiska], broń atomowa, różnice między kulturami, żeby wymienić tylko te cztery, takie te bardzo znane, takie bardzo popularne. Proszę Państwa, jeśli się zastanowimy przez chwilę, to stwierdzimy, że wszystkie te zagadnienia są zagadnieniami dzięki wiedzy, są wszystkie wynikami wiedzy. Przeludnienie, dlatego że rozwinęliśmy medycynę i środki immunizacyjne. Póki nas wybijały różne plagi, póki większość dzieci umierała na ospę, przeludnienia nie było. Dla przykładu Państwu podam taki fakt historyczny. Maria Teresa, cesarzowa austriacka z czasów rozbiorów, miała szesnaścioro dzieci i żadne nie wyżyło[11]. A jeśli dzieci cesarzowej nie wyżyły, to co tu mówić o dzieciach mniej dobrze, że tak powiem, urodzonych. Przeludnienie jest więc wynikiem wiedzy. Wiedza nie stwarza ludzi, ale wiedza pomaga ratować życie ludzkie, zmniejsza śmiertelność. Jeśli chodzi o zanieczyszczenie [środowiska], zanieczyszczenie jest wynikiem produkcji, produkcja jest wynikiem technologii, technologia jest wynikiem wiedzy. Nie byłoby zanieczyszczenia, gdyby nie było wiedzy. Teraz broń atomowa – no to jest zupełnie oczywista rzecz. Jeśli chodzi teraz o różnice kulturowe, które są niezwykle ważne i trudne, i bolesne, nad którymi zastanawia się UNESCO, łamie sobie głowę. Różnice kulturowe wynikają proszę Państwa z różnicy wiedzy. Otóż wbrew temu, co się na ogół sądzi, wiedza jest najsilniejszym czynnikiem rozwarstwiającym społeczeństwa i w ogóle ludzkość. Jest najsilniejszym czynnikiem tworzącym różnice między ludźmi. Mija niedługo pięćset lat od czasu, kiedy Europejczycy zajęli się, nazwijmy to uprzejmie, Afryką. Kiedy pierwsi portugalscy żeglarze zaczęli docierać do odległych krańców Afryki i spotykali tamtejszych Murzynów, różnica między ówczesnymi żeglarzami portugalskimi i ówczesnymi Murzynami była znacznie mniejsza niż różnica, która istnieje dzisiaj między białym człowiekiem a Murzynem, nawet tym, co przyjeżdża do Organizacji Narodów

10 United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization (UNESCO) – wyspecjalizowana organizacja ONZ, jej celem jest wspieranie współpracy międzynarodowej w dziedzinie kultury, sztuki i nauki, a także propagowanie idei równości i przestrzegania praw człowieka.

11 Cesarzowa Maria Teresa Habsburg (1717-1780) miała szesnaścioro dzieci (w tym jedenaście córek), w wieku dziecięcym i młodzieńczym zmarło sześcioro z nich.

Zjednoczonych. Na czym ta różnica polega, skąd ona powstała? Z tego powstała, że biały człowiek rozwinął wiedzę, a Murzyn nie[12]. Możemy mówić tak: ale on ma inne wartości kulturowe, święta prawda, ale on ma mniej wiedzy niż my. I to go czyni niższym, przykre, ale prawdziwe. I dlatego on jest bity i kopany, przykre ale prawdziwe, to są fakty. Czyli wiedza jest rzeczą bardzo groźną. Jest potęgą, która czyni dobrze i czyni źle, która pomaga żyć i która zagraża życiu. Jednym słowem, wiedza staje się coraz to bardziej problemem. Budżety państw dzisiejszych w dużej mierze są obciążone wydatkami na wykształcenie i na rozwijanie wiedzy, na badania. Procent pieniędzy wydawanych na wykształcenie stale rośnie. Na przykład w Kanadzie, gdzie żyję, wykształcenie jest sprawą prowincji, rządów prowincjonalnych. Budżety rządów prowincjonalnych przeznaczane na wykształcenie plus budżet rządu federalnego na pomoc uniwersytetom i na badania wielokrotnie przewyższa budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. I ta sytuacja coraz to powiększa się na korzyść wydatków na rozwój wiedzy. I można przewidzieć, były robione różne obliczenia i tak dalej, że wykształcenie i rozwój wiedzy w bardzo niedługim czasie stanie się największą pozycją w budżetach państw.

Mówiłem o tym, że wiedza przekracza zdolności pojęciowe jednostki ludzkiej. To jeszcze nie wszystko, system wiedzy, który istnieje dzisiaj, przekracza zdolności poszczególnych społeczeństw. Oprócz może Stanów Zjednoczonych, bo już nie Rosji, nie ma na świecie społeczeństwa, które by mogło posiadać cały zasób istniejącej wiedzy. Co to znaczy? To znaczy, że postęp wiedzy stwarza nowe nierówności między społeczeństwami, między państwami. I te różnice coraz to bardziej się zaznaczają. One się coraz to bardziej powiększają. W społeczeństwach, to też się obserwuje, jak wszyscy wiemy, były czasy, kiedy była arystokracja, potem nastąpiła burżuazja, potem nastąpiły inne różne systemy, w państwach totalitarnych to jest inna, że tak powiem, arystokracja. Otóż teraz wszystkie te społeczne struktury są właściwie wystawiane poza nawias przez wymagania wiedzy, przez rozwój wiedzy i my zbliżamy się do nowego rozczłonkowania, nowego rozwarstwienia społeczeństw na podstawie zasobu wiedzy jednostek, czyli do tego, co można nazwać jakąś scjentokracją czy coś takiego. Dzisiaj już na kontynencie amerykańskim, jeśli ktoś przychodzi do biura jakiegoś dyrektora kompanii, to się go sekretarka pyta: pan czy doktor, znaczy czy doktor nauk. I to jest bardzo ważne rozróżnienie i człowiek jest odpowiednio do tego rozróżnienia traktowany. Tu nie

12 Niektóre stwierdzenia autora trzeba wpisać w kontekst ówczesnej (także wcześniejszej) rzeczywistości społecznej Ameryki Północnej.

trzeba sobie co do tego robić żadnych iluzji. To rozróżnienie jest dzisiaj już bardzo istotne. I ono będzie coraz to silniejsze. Poza tym, im więcej wiedzy, tym większa możliwość działania. I tutaj chciałbym przypomnieć Państwu, że nasza cała kultura zachodnia, nie mówiąc już o kulturach wschodnich, wyrosła na rozróżnieniu wprowadzonym przez filozofów greckich, różnicy między wiedzą kontemplacyjną, teoretyczną a wiedzą praktyczną. Wiedza kontemplacyjna to była wiedza dla wiedzy. Siedział *gentelman*, filozof, i kontemplował, myślał o rzeczach pięknych, wzniosłych i tak dalej, po to, żeby wiedzieć. Naturalnie musiał być do tego bogaczem, z wyjątkiem tam jednego czy dwóch, którzy powiedzmy, byli biedni i jednak pozwalali sobie na myślenie, ale to było możliwe w ciepłym klimacie. Poza tym istniała wiedza praktyczna, która z punktu widzenia społecznego była pogardzana, to była praca metojków[13]. Otóż, co zaszło w ostatnich czasach, to zlanie się w pewnym sensie wiedzy teoretycznej i wiedzy praktycznej. W tej chwili prawie każda wiedza teoretyczna może być przetworzona w wiedzę praktyczną. Kiedy Einstein[14] wymyślał swoje równania teorii względności, to nie myślał o żadnych praktycznych zastosowaniach. To był człowiek absolutnie niepraktyczny, do tego stopnia, że kiedy w Princeton dostawał czeki miesięczne, to wpisał na nich równanie i żonie nie oddawał i w końcu nie jemu wystawiano czeki, ale wystawiano czeki na żonę. I ten człowiek, wymyśliwszy swoje słynne równania teorii względności, stał się ojcem bomby atomowej. I tu mamy właśnie doskonały przykład, to jest tylko jeden przykład, jak wiedza teoretyczna w dzisiejszych czasach staje się prawie *ipso facto* praktyczna. Czyli wiedza jest siłą, potęgą, możnością działania. I to jest wielka rewolucja jeśli chodzi o nasze myślenie o wiedzy. To nas zmusza do rewizji naszych poglądów na wiedzę, które mają dwa i pół tysiąca lat. Otóż im więcej wiedzy, tym większa możność działania, tym większa możność działania na naturę i na człowieka, i te obie rzeczy są bardzo groźne.

Chcę się znowu teraz cofnąć o trzysta lat. Nasza epoka zaczęła się od tego, że odkryto naturę i że postanowiono na naturę oddziaływać. To była wielka rewolucja, może największa, jaka kiedykolwiek w historii ludzkości zaistniała. Człowiek starożytny, człowiek średniowieczny stał przed naturą burzy tej, mógł ją kontemplować, nic nie mógł zrobić. Natura go przewyższała i kompletnie de-

13 Metojkowie – ludność napływowa w miastach starożytnej Grecji nieposiadająca pełnych praw obywatelskich. Zob. W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1983, s. 274.

14 Albert Einstein (1879-1955) – niemiecki fizyk (pochodzenia żydowskiego), twórca ogólnej i szczegółowej teorii względności.

terminowała. I dlatego między innymi powstało pojęcie prawa naturalnego, które jest u podstawy etyki. Natura miała swoje sposoby, swoje metody działania, swój rytm, swoje regularności, do których człowiek musiał się dostosowywać. Otóż w początku XVII wieku paru ludzi doszło do wniosku, że stosunek człowieka do natury trzeba zmienić, i do wiedzy. I tutaj najważniejszym był Anglik Sir Francis Bacon[15], genialny myśliciel i mąż stanu, który w końcu został kanclerzem, potem został za łapówki wyrzucony i tak dalej, no mniejsza z tym. To było bardzo przyjęte w owych czasach, nie tylko dzisiaj. Otóż Francis Bacon napisał dzieło, które się nazywało *Nowy Organon*[16], skierowany przeciwko Arystotelesowi; Arystoteles napisał *Organon*, więc on *Nowy Organon*. W przeciwieństwie do Arystotelesa, który twierdził, że celem i najwyższą doskonałością wiedzy jest kontemplacja prawdy, Bacon, dobry Anglik, jakim był, czyli człowiek chodzący po ziemi, powiedział: celem wiedzy jest działanie, nie kontemplacja. Wiemy po to, żeby coś robić. Co robić? Sobie dobrze pościelić. Człowiek żyje w okropnej sytuacji i to właśnie jest ta prawda. Musi tę sytuację zmienić, poprawić swój los. Jak poprawić swój los? Korzystając, podporządkowując sobie naturę. Bacon postawił jako cel myślenia ludzkiego władzę człowieka nad naturą. Dla Bacona to było pojęcie, które dzisiaj przyrównać moglibyśmy do zasobów naturalnych, które są po to, żeby je wykorzystać, żeby z nich żyć i się nimi posługiwać, jak nafta, węgiel, żelazo i tak dalej. I Bacon powiedział: cały wysiłek umysłowy ludzkości powinien iść na to żeby właśnie to osiągnąć – podporządkowanie natury woli ludzkiej. Wynik tego obserwujemy dzisiaj. Dzięki nastawieniu Bacona, które stało się nastawieniem całej nowoczesnej ludzkości, człowiek podporządkował sobie naturę. Tylko co przy tym się stało, otóż dopóki człowiek nie podporządkowywał sobie natury, póki on był naturze podporządkowany, człowiek był częścią tego, co możemy nazwać systemem ekologicznym natury. Co to jest system ekologiczny? System ekologiczny to jest system współistnienia różnych czynników, często siebie zwalczających. Na przykład współistnienie rysiów i jeleni. Były przeprowadzone bardzo ciekawe studia o współistnieniu rysiów i jeleni w Górach Skalistych w Stanach Zjednoczonych. Sytuacja się przedstawia za pomocą koła. Jeśli wzrasta ilość rysi, to zjadają jelenie, jeśli jest za mało jeleni, rysie nie mają co jeść, zdychają z głodu. Ubywa rysi, przybywa jeleni, gdy dużo się narodzi jeleni, to wtedy jest co jeść i przybywa rysi

15 Francis Bacon (1561-1626) – filozof, jeden z twórców nowożytnej metody naukowej opartej na eksperymencie i indukcji, współtwórca empiryzmu.

16 *Novum Organon* (1620; wydanie polskie 1955).

i tak w kółko, dookoła Wojtek. To dookoła Wojtek jest podstawą systemu ekologicznego w naturze. Otóż człowiek, dopóki nie zaczął rządzić naturą czy stara się rządzić naturą, podlegał systemowi ekologicznemu natury, w każdym bądź razie w dużej mierze podlegał, powiedzmy, podlegał biologicznie, nie umysłowo. Otóż z chwilą, kiedy człowiek zaczął sobie podporządkowywać naturę, przez to samo wyłączył się w dużym stopniu i w coraz większym stopniu z tego systemu regulacji i ekologicznej natury. Pytanie, które stoi dzisiaj przed ludzkością, jest następujące: Czy człowiek potrafi zastąpić system regulacji naturalnej przez regulację umysłową? Czy człowiek potrafi zastąpić naturę? I to jest zagadnienie zupełnie kapitalne.

Otóż faktem jest, że nie możemy powrócić do tego co było, bo starać się powrócić do tego co było, to znaczy zabić co najmniej trzy czwarte ludzkości. Tego się nikt nie podejmie. Jeśli nie podejmujemy się zabić, ludobójstwa, w skali nie milionów, ale miliardów ludzi, to do regulacji naturalnej wrócić już nie możemy. Czyli powiedzmy, wykluczamy tę możliwość. A więc musimy sami zacząć stosować regulację. Kwestia regulacji narodzin to jest tylko jeden z aspektów zagadnienia. Są znacznie poważniejsze zagadnienia i trudniejsze. No bo jeśli chodzi o regulację narodzin, to w społeczeństwach zaawansowanych to szybko nastąpiło, na przykład w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Szwecji, tych krajach najbardziej ucywilizowanych, to bardzo szybko się urzeczywistniło. Natomiast w krajach zacofanych, prymitywnych, to nie nastąpiło, ale co tam następuje? Tam regulatorem jest głód, bardzo efektywny stary regulamin. Z głodu dzieci umierają, czyli w tych narodach prymitywnych ten stopień regulacji zostanie bardzo szybko osiągnięty. W Indiach on już został prawie osiągnięty. Jeśli ja to mówię, to nie znaczy, że ja się z tego cieszę, ja nie jestem znowu taki potwór, to jest fakt.

Są zagadnienia znacznie trudniejsze, a mianowicie właśnie sprawa wiedzy. Jak regulować na przykład rozdział wiedzy? Trzy lata temu byłem zaproszony przez dyrektora generalnego UNESCO na tygodniową konferencję. Było nas dwadzieścia osób z całego świata i proszono nas o zastanowienie się nad dyrektywami dla UNESCO na daleką przyszłość. I naturalnie dyskusja od razu się stoczyła do zagadnienia stosunku nas do Trzeciego Świata i zagadnienia wiedzy. To było bardzo ciekawe, bo Amerykanin, wybitny profesor z IMT[17], zwracając się do tych Murzynów, Azjatów, stwierdził: tylko nie przyjmujcie naszej wiedzy, naszej nauki, bo znajdziecie się w takim samym położeniu jak my. To bardzo pięknie powiedzieć,

17 Prawdopodobnie chodzi o MIT – Massachusetts Institute of Technology.

tylko że to jest niewykonalne. Wszyscy ci przedstawiciele tych narodów zacofanych mówili: „No ale nam potrzeba wiedzy, nam potrzeba technologii, my tego wszystkiego chcemy". Ale pod jednym warunkiem, i tu właśnie jest warunek niespełnialny. My chcemy wiedzę, nie tracąc naszej kultury, nie tracąc naszej hierarchii wartości. Otóż to jest absolutnie niewykonalne, dlaczego? Dlatego, że wbrew temu, co się często mówi, to jest bujda na resorach, mówiąc naukowo, wiedza nie jest kulturalnie neutralna. Wiedza taka, jaka istnieje dzisiaj, jest wytworem kultury europejskiej, zachodniej, jest wynikiem pewnej hierarchii wartości, którą człowiek ustanowił i według której działał. Jeśli my uczymy obywatela młodego z republiki Czad, że dwa plus dwa to jest cztery, to my go nie tylko uczymy arytmetyki, ale my jemu przekazujemy pewien profil kulturowy, który jest niezgodny z jego kulturą. Wynikiem tego jest albo wyobcowanie tej wykształconej jednostki z jego społeczeństwa. On się staje emigrantem, albo rzeczywistym, albo wewnętrznym. Albo jeśli tych wykształconych jest więcej, to wynikiem tego jest zabicie społeczeństwa i zniszczenie jego kultury. A zniszczenie kultury, proszę Państwa, to jest rzecz bardzo groźna, bo to znaczy zniszczenie hierarchii wartości, na której społeczeństwo jest oparte. To jest właściwie postawienie człowieka wobec próżni. I takie społeczeństwie istnieć nie może. Jak to zagadnienie przekazywania wiedzy innym narodom zostanie załatwione, jest naprawdę potwornym zagadnieniem. Ja osobiście nie widzę tu rozwiązania. Ja te sprawy badałem. Nie może być jednocześnie zachowania prymitywnej kultury i wiedza, i technologia zaawansowana. Te dwie rzeczy są niewspółmierne. Czyli albo te narody przyjmą tę naszą wiedzę i ich kultury zanikną, albo one zachowają swoje kultury, tak jak chcą to robić u nas Indianie, i przy tym wyłączają się z postępu wiedzy, stają się czymś zupełnie marginesowym, zdają się na łaskę tego bardziej zaawansowanego świata i właściwie ich przyszłość stoi znowu pod szalonym znakiem zapytania.

Więc proszę Państwa, zagadnieniem, które myśliciele dzisiaj muszą rozwiązać, nad którym muszą się zastanawiać, to jest właśnie zagadnienie ustosunkowania się człowieka do wiedzy, do istniejącej wiedzy i do rozwoju wiedzy, do kierunków rozwoju wiedzy. Ksiądz wspominał o mojej aktywności w The Humanities Research Council of Canada. My jako reprezentanci całej humanistyki kanadyjskiej rozmawialiśmy nieraz z rządem na temat jego polityki kulturalnej i jego priorytetów odnośnie humanistyki. I właśnie rozmawiając z ministrami, z politykami, ja sobie zdałem sprawę, jak szalonym i konkretnym problemem jest zagadnienie wiedzy i jak nikt na ten temat właściwie prawie nic nie wie, czy prawie nie wie. Na przykład u nas w Kanadzie podejście jest bardzo proste, bardzo powiedziałbym

anglosaskie. Jak wszystko – jest biznesem. Dajemy na to, na co się opłaca. To tak: wsadzasz w jednym końcu dolara, z drugiego musi wyjść dolar pięćdziesiąt. Jeśli tak nie jest, to nie warto dawać. Czyli humanistyka od razu jest spychana na bok. Mówi się o badaniach zorientowanych na jakąś misję. O jaką misję chodzi? Nie chodzi o misję katolicką ani protestancką, tu chodzi o forsę. Badania, które przyniosą państwu dochód, są popierane, mają priorytet. Otóż niestety z wiedzą tak prosto nie jest. Bo na to, żeby wiedza mogła się rozwijać, musi się rozwijać w pewnej całości i jak to stwierdzono niedawno, nawet dla rozwoju tak zwanej wiedzy ścisłej czy dla biznesu, mówiąc piękną polszczyzną, potrzebna jest humanistyka. Potrzebna jest szersza hierarchia wartości. Ale to trudno wytłumaczyć, zwłaszcza politykom. I dlatego sprawa kierowania wiedzą staje się dzisiaj uchem igielnym dla ludzkości. Czy ludzkość przez to ucho igielne przejdzie i czy wiedza ludzka pozwoli człowiekowi na dalszy rozwój, czy go zniszczy? To jest bardzo konkretne pytanie i to konkretne pytanie, zwłaszcza w Ameryce, gdzie te sprawy są bardziej zaawansowane niż w Europie, szereg ludzi stawia sobie coraz to nowe pytania. I więcej, coraz więcej ludzi się nad tym zastanawia.

Proszę Państwa, ja nie jestem prorokiem, ja nie wiem, jaka będzie przyszłość ludzkości. Osobiście bardzo chcę wierzyć w to, że my te zagadnienia rozwiążemy. Wielkim naszym szczęściem jest to, że my wszystkiego nie wiemy. Czyli jest możliwość przypadku, gry różnych czynników, które będą zawsze poza i ponad planowaniem. Otóż to, co nadchodzi, to jest epoka bardzo rozwiniętego planowania. I tu leży szalone niebezpieczeństwo, bo planowanie zakłada zawsze jedną rzecz, najniższy wspólny mianownik. Im więcej jest planowania, tym więcej wydajności, ale i tym większe niebezpieczeństwo dla jednostki ludzkiej i dla ducha ludzkiego, dla wolności człowieka. Ci, którzy przyjechali z innego świata, coś na ten temat wiedzą, ale można powiedzieć: tam głupio to robią, my to lepiej zrobimy. To trudno jest zrobić lepiej. Cały wic na tym polega, że trudno jest zrobić lepiej, bo w każdym planowaniu musimy generalizować, a generalizując, musimy wyłączać pewną indywidualność i niezależność, wolność, nieprzewidzialność i tak dalej. To wszystko, co czyni życie ludzi wartym i czyni jednostkę ludzką twórczą, bo trzeba pamiętać, że to nie społeczeństwo jest twórcze, a jednostka ludzka. Społeczeństwo nigdy nic nie wymyśliło, wymyślają zawsze jednostki; społeczeństwo może pomóc czy przeszkodzić jednostce. Ale społeczeństwo nigdy nie może zastąpić jednostki i dlatego to planowanie jest nie do uniknięcia i jest bardzo proste prawo współzależności między ilością ludzi na świecie i stopniem planowania. Im więcej jest ludzi na świecie, tym więcej trzeba planować, tym więcej trzeba wydajnej

produkcji, aby nakarmić tych ludzi, ubrać i tak dalej. Aby była wydajna produkcja, trzeba planowania. Im więcej jest tego, tym większe jest zagrożenie dla indywidualności. Społeczeństwa tym bardziej się wzbogacają i stwarzają możliwości niezależności, naturalnie, ale też jest to stałe i coraz większe niebezpieczeństwo majoryzacji jednostki przez społeczeństwo.

Proszę Państwa, mógłbym jeszcze dużo rzeczy na ten temat powiedzieć, ale i tak już długo mówiłem. Zacząłem historią o żyrafie i skończę historią o żyrafie. W XIV wieku do portu w Pekinie zawinęła wyprawa dżonek, która po dwóch latach ekspedycji, na którą została wysłana przez cesarza chińskiego, powróciła. Cesarz wysłał ją do dalekiego, nieznanego kraju, o którym wiadomo było, że istnieje, z ksiąg dawnych. Na jednym z okrętów, na jednej z tych dżonek przywieziono dziwne zwierzę z szyją, którego nigdy w Chinach nie widziano. Wzbudziło to wielkie zdziwienie i o tym zaraz cesarzowi doniesiono. Na dworze cesarskim zapanowała wielka radość, ponieważ znowu z dawnych ksiąg wiadomo było, że zwierzę takie istnieje i że się zjawi kiedyś w Chinach i że jego zjawienie jest zapowiedzią wielu szczęśliwości dla Państwa Środka. Proszę Państwa tą żyrafą jest postęp. Czy ta zapowiedź o wielkich szczęśliwościach nadal się będzie spełniać, zobaczymy. Dziękuję. (*brawa*)

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Bardzo panu Profesorowi dziękuję. Był to niezmiernie ciekawy odczyt, poruszone były problemy, o których normalnie się nie myśli, takie problemy jak głód na świecie, jak przeludnienie, niebezpieczeństwo broni atomowej i tak dalej, i tak dalej. Ale oczywiście ja nie wiedziałem, że istnieje problem wiedzy jako problem centralny i że może istnieć tzw. ekologia wiedzy, teraz się dowiedziałem, co to takiego jest naprawdę. Wydaje mi się, że Profesor poruszył mnóstwo zagadnień ciekawych, pasjonujących, teraz jest czas na dyskusję. Widzę, że kosz już tutaj pędzi po rzędach w wielkich szybkościach, ale sądzę, że nie tylko będą pytania na piśmie, ale będą pytania bezpośrednie, dla odważniejszych. Chciałbym tylko powiedzieć dwie małe uwagi, mianowicie jeszcze raz pozwoliliśmy sobie wystawić kartki pocztowe, na których są ilustracje fraszek [...][18], proszę bardzo się tym zainteresować. Następnie chciałbym ogłosić już dziś następny nasz wieczór, który będzie 11 kwietnia, to znaczy dwa tygodnie po Wielkanocy, będzie to wieczór muzyczny, mianowicie jest teraz w podróży Zygmunt Mycielski[19], znany na pewno wszystkim, jeśli nie z kontaktów osobistych, to ze słucha-

18 Nazwisko autora fraszek wypowiedziane jest bardzo niewyraźnie.

19 Zygmunt Mycielski – zob. biogram autorstwa Ryszarda Gryza na s. 465-470.

nia płyt, czytania tekstów – bo jest to kompozytor i jednocześnie teoretyk muzyki. Mycielski pojechał teraz do Afryki Środkowej, będzie wracał 8, i 11, ta data została zafiksowana, będzie miał wieczór u nas ze swoimi płytami, nagraniami, stąd jedzie do Monako, gdzie będzie przewodniczył w jury. A więc to były dwie uwagi, a teraz bardzo proszę o zadawanie pytań, proszę uprzejmie.

DYSKUTANT 1[20]: Ja obawiam się, że większość obecnych tutaj na zebraniu, wysłuchawszy referatu pana Profesora, wyjdzie z niego w stanie kompletnej paniki, wyjdzie w stanie kompletnej paniki, nawet nie zdając sobie sprawy, dlaczego tą paniką jest opanowana. Wydaje mi się, ja jestem ignorantem z tej dziedziny, że spotkaliśmy się tu z szeregiem dogmatów, które nie zostały wyjaśnione do końca, zaczęło się od tego, że ludzkość jest zastraszona, zdezorientowana i zagubiona. Ze smutkiem muszę stwierdzić, że może ja się nie zaliczam do ludzkości, bo ja się nie czuję zastraszony, ani zestresowany, ani zagubiony. Sądzę, że wiedza, której postęp jest ciągły i podobno nieunikniony, sądzę, że nie można uniknąć postępu. Postęp jest raczej rzeczą pozytywną ze względów cywilizacyjnych i kulturalnych. Dlaczego jesteśmy zastraszeni, dlaczego jesteśmy zdezorientowani, nie dowiedzieliśmy się do końca, może my jesteśmy za prości, może nam trzeba powiedzieć dokładnie, o co tutaj chodzi. Ja z tymi dogmatami spotykam się nie od dzisiaj, mnie te dogmaty nurtują. Nigdy natomiast nie spotkałem się z jakimś pogłębieniem i wyjaśnieniem prostym, jeśli dla nas wiedza jest problemem, problemem jest też to, jak tę wiedzę przekazywać dzikim, to po co to robić, ostatecznie nie musimy przekazywać na siłę tej kultury, jeżeli dzicy sobie tego nie życzą, to dajmy im spokój, żyjemy dogmatem, że oni tego potrzebują. Jeżeli my uważamy, że jest niepotrzebne i oni uważają, że jest niepotrzebne, to coś tutaj jest nie w porządku. Podobno dzicy uważają, że to jest konieczne, ale skąd oni to wiedzą wobec tego. Kolejna kwestia: kontestacja jako przyczyna rozwoju wiedzy. Kontestacja istniała już w starożytności, kontestacja jest wszędzie, kontestacja jest powodem rozwoju wiedzy, a nie skutkiem. To są moje takie luźne uwagi, to, co zdążyłem wyłapać, i to, co mnie zaniepokoiło, przepraszam za agresywność, przepraszam za ignorancję.

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Proszę Pana, Pana obiekcje są bardzo dobre i pozwalają na pogłębienie dyskusji. Jeśli chodzi o to, że ludzkość jest zastraszona, na to są dowody, wypowiedzi ludzi ważnych i ludzi nieważnych, i badania psychologiczne i socjologiczne. I nawet w takim kraju niezwykle bogatym i jednak

20 Zapis dźwiękowy pytań zadawanych z sali jest nieraz dość słabej jakości.

spokojnym jak Kanada badania na przykład uczniów gimnazjalnych wykazały, że jako cechę, uczucie najczęściej spotykane u nich występujące jest uczucie niepewności, zastraszenia.

DYSKUTANT 1: Spowodowane brakiem wiedzy.

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Proszę Pana, spowodowane istnieniem w świecie takim, jaki jest, to są fakty. Jeżeli Pan czuje się niezastraszony, to jest bardzo dobrze, dlatego że właśnie powinny być jednostki, które potrafią reagować pozytywnie na każdą sytuację. Ja też nie jestem specjalnie zastraszony, ja się bałem bardzo w powstaniu, od tego czasu już przestałem się bać, już dość się bałem. Ale jest fakt, to wykazują badania, badania socjologiczne, badania psychologiczne, trudno mi powiedzieć na ten temat więcej. Jeśli teraz co do tych ludów, że tak powiem Trzeciego Świata. No właśnie proszę Pana, właśnie cały kłopot polega na tym, że oni chcą wiedzy, oni muszą tę wiedzę mieć, w pewnym sensie po to, żeby istnieć, bo ich jest coraz więcej. Jest bardzo prosta zależność między ilością ludzi i poziomem wiedzy koniecznej dla istnienia tej ilości ludzi. Im więcej jest ludzi na świecie, tym więcej trzeba wiedzy. To jest bardzo prosta zależność. A tych ludzi w Trzecim Świecie jest coraz to więcej i to w sposób zastraszający coraz więcej. Pan czyta gazety, Pan widzi – stale podają te statystyki, jak szalenie zaludnienie Trzeciego Świata wzrasta.

DYSKUTANT 1: To może z wiedzą jest tak jak z żywnością, tym więcej się jej daje, im więcej jedzą.

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Proszę Pana, owszem. (*śmiech na sali*)

DYSKUTANT 2: [...][21].

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Ja Panu zaraz jedną rzecz ciekawą powiem. Ten samochód amerykański, którym Amerykanie jeździli po Księżycu, był zbudowany przez doktora Bekkera – Polaka[22]. (*brawa*)

DYSKUTANT 2: [...][23].

---

21 Treść pytania jest słabo słyszalna, dotyczyło ono poziomu zaawansowania wiedzy rosyjskiej i amerykańskiej, szczególnie wiedzy wykorzystywanej do badań Księżyca.

22 Mieczysław Grzegorz Bekker (1905-1989) – polski inżynier i naukowiec pracujący od lat pięćdziesiątych XX wieku w USA.

23 Treść pytania jest słabo słyszalna, dotyczyło m.in. różnicy w poziomie wiedzy polskiej i rosyjskiej.

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Proszę Pana, w Polsce od trzydziestu lat nie byłem, więc mi jest trudno zabierać głos na temat wiedzy obecnej w Polsce i w Rosji, naturalnie Rosjanie mają jej więcej.

DYSKUTANTKA 1: Ja jestem z Polski i jestem od czterech lat we Francji. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że poziom przeciętny, intelektualny w Polsce jest wyższy niż we Francji nawet. Ilość kobiet wykształconych, posiadających dyplomy uniwersyteckie, jest niesłychanie duża, więc zarzuty, że Polska się prawie nie liczy na przykład kulturalnie, są zarzutami śmiesznymi. Właściwie wpływy rosyjskie, realne, właściwie realnie nie istnieją, to się liczy jedynie w polityce zagranicznej. I uważam, że z Polski dzisiejszej, która z narzuconego reżimu przez Rosję potrafiła zrobić tak oryginalny socjalizm, wszyscy możemy być dumni. To wszystko co miałam do powiedzenia. (*brawa*)

DYSKUTANT 3[24]**:** Zastanówmy się przez chwilę nad zasadniczą problematyką, którą pan profesor Wojciechowski tutaj poruszał. Podzielając zdanie pana Profesora o ważności problemu, pewien ton niepokoju, nie wiem na ile mający pełnić funkcje dydaktyczne, a na ile wyrażające przekonania, wydał mi się może nieco dyskusyjny. Myślę, że przedstawianie stanu nauki dzisiejszej wyłącznie z tego punktu widzenia, który tu został zaprezentowany, bez dostrzegania pewnych regulatorów, które zaczynają się kształtować w samym środowisku naukowym, które w końcu w tych sprawach ma coś do powiedzenia, nawet jeśli nie ono decyduje o przydziale kredytów na badania, że mamy tu obraz, który może być jednak trochę przyczerniony. Istotnie jest tak, że znaczna część ludzi, która z nauką nie ma nic wspólnego, podziela te przekonania, którym Pan tu dał wyraz, mianowicie, że nauka, którą przez bardzo wiele wieków uważano za zjawisko wyłącznie pozytywne, jest zjawiskiem dwuznacznym. Jest zespołem wiadomości, umiejętności, które może dawać skutki katastrofalne. W jakimś sensie wszystkie pokolenia ludzi pracujących w nauce, wchodzących do nauki po roku 1945, są w jakimś sensie napiętnowane przez te symboliczne sceny, które miały miejsce w Hiroszimie i Nagasaki. Otóż jest faktem uderzającym, że świadomość tego stanu rzeczy, świadomość niebezpieczeństw, które nauka ze sobą niesie, zrobiła w ciągu ostatnich lat dziesięciu duży krok naprzód w samych środowiskach naukowych. Obserwuje się następujące zjawisko, otóż po pierwsze obserwuje się wycofywanie się ludzi z pewnych tematów badań, w przypadku których

24 Jest to wypowiedź Krzysztofa Andrzeja Pomiana. Zob. biogram autorstwa Lidii Michalskiej-Brachy na s. 333-340.

zachodzi przypuszczenie, że skutki tych badań mogłyby być niebezpieczne. To dotyczy pewnych działów genetyki, pewnych działów fizyki, ludzie zmieniają kwalifikacje, przenoszą się. Doszło do faktu tak niesłychanego, którego historia nauki nie znała nigdy, jakim było opublikowanie przez grupę amerykańskich biologów dokumentu stwierdzającego, dlaczego oni zarzucili prowadzenie pewnego rodzaju badań, których oni prowadzić nie będą i wzywali do tego, aby nikt tych badań nie prowadził. Pewnym wątłym precedensem mogłyby być we wczesnych stadiach prac atomowych w 1939 roku takie próby podejmowane, one żadnych efektów nie dały. Ale jest tutaj coś jakościowo nowego, zważywszy na rodzaj zjawiska, skalę zjawiska. Jest wreszcie, jak sądzę, zjawiskiem dosyć nowym, które mnie przynajmniej bardzo uderza przy stykaniu się ze środowiskami przyrodników, biologów, fizyków, matematyków zwłaszcza, narastające dwa przekonania. Pierwsze to jest przekonanie takie, że istotnie obecnie praktycznie nad wiedzą się nie panuje, praktycznie nie ma człowieka, który by mógł o sobie powiedzieć, że panuje nad jakąkolwiek dyscypliną naukową czy częścią dyscypliny naukowej. Już się nie jest nie tylko matematykiem, już się nie jest nawet algebraikiem, jest się algebraikiem jakimś tam i jest to fakt niepodlegający kwestii. Z drugiej strony zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że istnieją jednak możliwości osiągnięcia takich stopni syntezy teoretycznej, które pozwolą w jakiejś mierze opanować cały ten materiał, to znaczy inflacja danych, jaką obserwujemy, zwłaszcza inflacja danych laboratoryjnych, w niektórych dziedzinach nie jest faktem, na który jesteśmy bezwzględnie skazani, a w każdym bądź razie nie musi być. Oczywiście jak to będzie, to tego nikt oczywiście nie wie. Historyczne doświadczenia są jednak takie, że okres inflacji ludzkość już przeżywała, może nie na taką skalę co dziś. Można więc spodziewać się, że postępy refleksji teoretycznej mogą pozwolić na opanowanie całej masy danych, ich sprowadzenie do postaci, która byłaby uchwytna. To jest jedno, drugim faktem jest narastające coraz bardziej przekonanie o potrzebie prowadzenia badań czystych, teoretycznych i niemających zastosowań. Takie tendencje obecnie istnieją, w żadnym ustroju nie wymyślono na szczęście jeszcze uprawiania nauki bez naukowców. Nie wiem, czy Pan się ze mną zgodzi, czy nie, myślę jednak, że to, co się dzieje obecnie w środowisku naukowym, nie daje żadnych gwarancji na przyszłość, ale może otwiera pewne możliwości, podstawy do jakichś nadziei. (*brawa*)

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Ja się zgadzam z tym wszystkim, co Pan powiedział. Pan uzupełnił doskonale mój odczyt i za to bardzo jestem Panu wdzięczny. Jeśli są dwie rzeczy, te ostatnie, które Pan wymienił: ściągnięcie da-

nych do syntezy, jakieś takie syntetyczne spojrzenie na świat, czy na system wiedzy i skierowanie w kierunku badań czystych. Proszę Pana, nawet gdybyśmy mogli stworzyć syntezę w danej dziedzinie, to ta synteza byłaby tak wielką, że i tak by właściwie przekraczała możliwości jednostki. Co do drugiej rzeczy, ale naturalnie musimy nad tym pracować, bo jak Pan dobrze wie, to już Arystoteles powiedział, że mnogość jako taka jest niezrozumiała. Czyli na to, żeby coś zrozumieć, trzeba zawsze mnogość redukować do jedności. I od tego nigdy umysł ludzki nie odstąpi, bo inaczej być nie może. Ale pomimo tego jednoczenia jest stały wzrost ilościowy i to naprawdę przekracza możliwości jednostki, chyba że będziemy potrafili zwiększyć pojemność umysłu ludzkiego. Ale jak Pan wie, powiększanie umysłu ludzkiego, to jest zabawianiem się z genami, a to wiemy, do czego może doprowadzić. Drugie. Skierowanie do badań czystych, święta prawda, tylko że, jakby czyste nie były intencje, jakby czyste nie były badania, ich wyniki zawsze będą miały praktyczne zastosowania. I tu leży tragedia, tu leży niebezpieczeństwo. Nie było bardziej abstrakcyjnego, bardziej teoretycznego myśliciela niż Einstein. Tu leży właśnie problem, ale zupełnie sią zgadzam, że jeżeli chodzi o te wysiłki środowisk naukowych, to jest właśnie tworzenie tej ekologii wiedzy, to, o czym ja mówiłem.

DYSKUTANTKA 2: Ja bym chciała zapytać, czy przypadkiem stosunek obecny ludzi do wiedzy nie wynika z dwóch powodów. Pierwszy powód to, kiedy mówimy o postępie, to bardzo często nie precyzujemy, o jaki postęp chodzi. Przypuszczam, że można doskonale rozgraniczyć między postępem technicznym a postępem nauk czystych, a szczególnie nauk humanistycznych, jak socjologia, jak psychologia, jak politologia, które są zupełnie w zalążku i w tym wypadku mentalność ludzka nie dogoniła postępu technicznego i człowiek jest idiotą. Prawdopodobnie to jest jednym z powodów, dla którego ludzie czują się niepewnie. Druga rzecz, która prawdopodobnie odgrywa rolę, to jest to, że niepokoje istniały zawsze w okresach przełomowych, przypuszczam, że taki sam niepokój, niepewność, istniał zarówno w czasie, kiedy przyszła reformacja, jak średniowieczu, jak wtedy kiedy przyszedł wiek oświecenia. Tylko tyle, że dzisiaj ta ilość ludzi w to zamieszanych jest o tyle większa, że ilość przechodzi w jakość. I dlatego my to więcej zauważamy; nie mówiąc o tym, że mass media rozgłaszają to na cały świat. A ostatnia rzecz, którą chciałam zauważyć, to jest to, że mówiliśmy o wiedzy teoretycznej i mówiliśmy o wiedzy praktycznej, otóż wydaje mi się, że nigdy nie wiadomo, kiedy jakie badania czysto teoretyczne przejdą w zastosowania praktyczne i to między innymi jest powodem, że zarówno naukowcy, jak i rządy nie są w sta-

nie zdecydować, czy należy iść w kierunku bardziej zastosowania praktycznego, czy należy i jak ocenić cyframi, co jest ważne w badaniach teoretycznych, czy i kiedy przyniesie to zastosowanie.

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Proszę Pani, zacznijmy od tego ostatniego. Święta prawda, na szczęście umysł ludzki jest nieprzewidziany, na wielkie szczęście, bo gdyby był, to już od dawna bylibyśmy wszyscy w jakimś wielkim obozie koncentracyjnym – umysłowym. Ja mogę Państwu dać przykład śmieszny, zdawałoby się, ale jednak ja znam wypadek dzięki mojemu przyjacielowi, który od tego cierpiał w IBM[25], w tej słynnej, olbrzymiej instytucji amerykańskiej w dziedzinie badań. Otóż ten mój przyjaciel miał biuro i jemu nad głową na wrotkach cały dzień jeździł gentelman. Dlaczego na wrotkach nad głową mu jeździł? To był jakiś genialny facet, który myślał twórczo, kiedy jeździł na wrotkach. I jemu IBM zrobiło olbrzymią taką salę, w której on sobie osiem godzin dziennie na wrotkach jeździł. To było nad głową mojego przyjaciela i jemu się to nie podobało. Teraz, jeśli chodzi o postęp, ja powiedziałem: pojęcie postępu my uznaliśmy za coś doskonałego i tak dalej. Ale od czego ludzkość dzisiaj cierpi, gdzie jest brak równowagi, między postępem powiedzmy technicznym a moralnym. Myśmy nie zrobili żadnego postępu moralnego. Ludzie zawsze byli okrutni, zawsze się zjadali, mordowali i tak dalej. Teraz to robią w sposób inteligentniejszy. Ale czego brakuje? Brakuje wiedzy o moralności i ja to mówię w pełnym rozeznaniu tego, co ja mówię, tej herezji. Istnieje filozofia moralna, etyka i tak dalej, nie ma dobrze zorganizowanej wiedzy o aspektach moralnych człowieka, badań na ten temat przeprowadzonych. Dopiero od niedawna socjolodzy się tym zajęli, także psycholodzy. Masę jest na ten temat do zrobienia. Tak samo nie ma wiedzy o szczęściu ludzkim i to jest bardzo ciekawa rzecz, cała ludzkość, wszyscy zawsze chcą być szczęśliwi. Nie ma wiedzy, nie ma nauki o szczęściu ludzkim. Co czyni człowieka szczęśliwym, co nie czyni. Na przykład my nie wiemy, czy przy całym tym postępie ludzkość jest szczęśliwsza niż była dawniej. Ja słyszałem bardzo poważnych ludzi, uczonych, twierdzących, że nie ma żadnego postępu w szczęśliwości ludzkości. No, ale ja bym się z tym nie zgodził. Ale nie ma badań przeprowadzonych na temat tego, w jakich warunkach człowiek jest szczęśliwy i co zwiększa jego szczęśliwość i tak dalej. Więc postęp ludzkości jest postępem bardzo nierównomiernym. Wracając do tego mojego zagadnienia ekologii wiedzy, definiuję te zagadnienia jako właśnie zastanawianie się nad rozwojem wiedzy, który by prowadził do kultury bardziej

25 Amerykańskie przedsiębiorstwo informatyczne (jedno z najstarszych na świecie).

kompletnej, bardziej zrównoważonej, jakiej nie ma jeszcze w dzisiejszym świecie. Każda kultura jest rozwinięciem pewnego tematu, wariacjami na temat. Nie ma kultury, która by pozwalała na równomierny, harmonijny rozwój wszystkich władz człowieka. Nasza kultura wcale taką nie jest, bo na przykład zupełnie wyłącza te zagadnienia, powiedzmy, nadzwyczajne, jakieś stany parapsychologiczne i tak dalej, które w innych kulturach są zasadnicze. Więc naturalnie, ten postęp jest bardzo niedoskonały. Ale właśnie teraz im więcej my wiemy, tym bardziej możemy się zastanawiać, co zrobić, aby ten postęp był lepszy.

DYSKUTANTKA 3: Chciałabym zapytać o jedną rzecz, pan Profesor powiedział, że jedną z trudności zachowania odrębnych kultur, to jest to, że postęp techniczny narzuca swój sposób myślenia. Ja myślę, że chyba nie jest aż tak strasznie źle, bo jeżeli weźmy na przykład Japończyków, którzy potrafili mimo całego postępu ludzi białych, zachować niesłychaną odrębność swojej kultury.

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Proszę Pani, więc co do Japończyków, niestety sytuacja nie jest aż tak dobra. Badanie kultur jest *novum*, jest w zalążku. I co się okazuje, są kultury, które są otwarte na niektóre wartości, które wiedza ścisła i technologia przekazuje, a są inne kultury, które są niewspółmierne. Japończycy są w sytuacji tej właśnie bardziej uprzywilejowanej, bo japońska kultura okazała się bardziej asymilacyjna dla tych wartości zachodnich niż na przykład kultura chińska. Mnie się wydaje, że choć Chińczycy będą mieli wielkie trudności, z tego co ja wiem o sposobie myślenia chińskiego, to już są zupełnie filozoficzne rzeczy. Ja mam wrażenie, że to „uzachadnianie" Chińczyków to jeszcze jest straszny, straszny problem i znacznie większy niż dla Japończyków.

DYSKUTANTKA 3: Może być rezultat ciekawy.

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: O, na pewno. Proszę Panią, jedna jest ciekawa rzecz, że my zastanawiając się nad ekologią, odnajdujemy myśl chińską. Cała myśl chińska była oparta na zasadzie harmonii. Otóż właśnie ekologia to jest w dużej mierze coś podobnego, są duże analogie. I my teraz, wiedząc, co to znaczy zagadnienie ekologiczne, lepiej rozumiemy chińską klasyczną filozofię. A właściwie nie chińską filozofię, bo to nie była filozofia – chińskie myślenie.

DYSKUTANTKA 3: Jeszcze ostatnia rzecz. Pan mówił, że my nie bardzo wiemy, jak regulować wzrost [populacji] ludzi. Wydaje mi się, że dlatego, że jesteśmy i przedmiotem, i podmiotem. Nie jestem pewna, czy nie istnieje regulator ludzkości, którego my jeszcze nie znamy i czy bomba atomowa nie jest jednym z nich.

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Proszę Pani, to mówił mój profesor fizjologii na Uniwersytecie w Leuven, zaraz po wojnie, mówił, że dawniej to było co innego, a teraz mamy bombą atomową. Proszę Panią, przeludnienie to jest jeszcze mniejszy problem, bo jest zawsze w ostatnim wypadku głód, który tę sprawę załatwi. Są inne problemy bardziej złożone, które jest trudniej regulować.

DYSKUTANT 4: Ja bym chciał podkreślić naprawdę ciekawe ujęcie aspektów obecnej wiedzy, to znaczy, że wiedza to jest obecnie bardzo względna. I to jest najbardziej nowoczesne ujęcie i najbardziej przyszłościowe, osobiście też jestem tego zdania. Chciałbym przejść do takiej sprawy jak logika, która jest podstawą wszelkiej wiedzy [...][26]. Logika jest czymś absolutnym. Dopiero wówczas, gdy będzie ona obowiązywała, będziemy mogli powiedzieć, że nauka stanie się bardziej pojęciem bezwzględnym.

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Proszę Pana, z tą logiką to niestety nie jest tak prosto, bo logicy na ten temat nie mogą się dogadać. Więc trudno logiki wymagać od innych. Ja nie wiem, czy wszystko tak bardzo logicznie wymyślone, to jest tak bardzo dobre, bo właśnie wtedy jest niebezpieczeństwo takiego strasznego kagańca umysłowego. *A propos* tego, żeby naukowcy światem rządzili, to jest bardzo względna rzecz. Tyran Syrakuz, kiedy Platon do niego przyjechał, by urządzać państwo idealne, sprzedał go jako niewolnika. Uważam, że racja była po stronie tyrana Syrakuz, a nie po stronie Platona. (*brawa*)

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Jeszcze tu są pytania złożone pisemnie, trzeba by je wykorzystać.

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: (*pytanie z kartki*:) Dlaczego postęp techniczny i opłacalność wiedzy ścisłej ma związek z humanizmem? Sądzę, że rozumiem, o co chodzi w pytaniu, bo powiedziałem, że omawialiśmy z rządem kanadyjskim sprawy priorytetów, na co więcej wydawać i tak dalej. Otóż chodzi o rzecz bardzo prostą, chodzi o pieniądze. Wiedza kosztuje. Im wiedza jest bardziej zaawansowana, tym bardziej kosztuje, czyli tym bardziej musi na to wydawać kieszeń publiczna. Był czas, kiedy bogaci ludzie sami opłacali swoje badania. Byli mecenasi, królowie, dzisiaj królów zabrakło, są rządy państw i kasy państwowe. I mogę znowu dać przykład z Kanady. Kanada to jest kraj bardzo bogaty, mówiłem, że wykształcenie jest domeną rządu prowincjonalnego. Ale tak się składa, że

26 Fragment wypowiedzi słabo słyszalny, autor pytał o rolę logiki podczas zgłębiania wiedzy.

te rządy prowincjonalne już też pieniędzy nie mają na kompletne sfinansowanie wiedzy, więc się zwracają do rządu federalnego – daj! Bo to za dużo kosztuje, tak więc proszę Państwa to ma taki przyziemny związek, ten postęp techniczny, opłacalność wiedzy ścisłej z humanizmem, jeśli takie było pytanie.

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Proszę Państwa, jest prawie wpół do jedenastej, jeszcze się parę rąk wyciąga.

DYSKUTANT 5: Panie Profesorze, ja zabieram głos w sprawie personalnej. Miałem przyjemność i szczęście przed kilkunastu laty korzystać z cennej pomocy pana Profesora, gdy jako kwesta zbierałem grosze na polskie liceum. Chciałem podejść do tego dzisiejszego tematu od strony nie naukowca, którym nie jestem. Ja zostałem sprowokowany tytułem prelekcji: Rozwój czy zagłada? Straszne słowo. [Niektórzy] straszą ludzkość po prostu apokalipsą. Otóż faktem jest, że my jako laicy, a jednak ludzie praktyczni, chcemy żyć. Obawiamy się tej katastrofy, jeżeli ona jest rzeczywistą. Otóż, jak ja na to patrzę. Każdy z nas, każdy, który był obciążony sprawami szkoły i młodzieży, musi wcześniej czy później przyjść do przekonania, że naprawdę istnieje kryzys młodzieżowy, nie tylko we Francji, gdzie na ulicach oglądaliśmy ciągnący się kilometrami tłum młodzieży, nad nimi chorągwie, napisy, czarne chorągwie, czerwone, jakie kto chce. Otóż jeżeli zastanawiamy się nad zagadnieniem młodzieżowym, mimo woli znajdujemy o jeden szczebel wyżej następujący problem, następujące groźne zjawisko – to jest kryzys rodziny. I znowu, jeżeli podejdziemy, dlaczego grozi faktycznie światu zagłada rodziny, zlikwidowanie życia rodzinnego, zastąpienie czymś innym, tak jak Lenin pisał na przykład – ekipami robotniczymi, nie rodziną. A znowu jeżeli zastanowimy się, jak dojść do tego, jak przeciwstawić się, urasta nam na szczeblu najwyższym zagadnienie kryzysu cywilizacji. A my jako ludzie praktyczni nie chcemy zniknąć, nie chcemy, żeby nasza młodzież zniknęła, nie chcemy, aby nasza rodzina przestała istnieć, szukamy wyjścia. I otóż obciąża się kogo? Kto jest winien? Człowiek, ten nienasycony, któremu zawsze za mało, który ciągle chce mieć więcej, chce mieć dwa razy więcej, jak ma dwa razy, to chce mieć trzy razy więcej. Otóż przypadkowo dostałem do rąk artykuł Oppenheimera[27], ojca bomby atomowej, który oskarża właśnie naukę. Powiada – nauka jest winna. Odnotowałem sobie niektóre momenty [...][28].

---

27 Robert Oppenheimer (1904-1967) – amerykański fizyk, dyrektor naukowy projektu realizowanego w latach II wojny światowej mającego na celu wyprodukowanie pierwszej bomby atomowej.

28 Fragment wypowiedzi słabo słyszalny, autor przybliżył treść artykułu, o którym wspominał wcześniej.

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Tak, o tym już mówiłem, że postęp ludzki jest względny, jednostronny, że trzeba właśnie postępu moralnego. Mam przed sobą jeszcze jedno pytanie [z kartki]: W jaki sposób można zastąpić naturalne eliminacje, nie niszcząc trzech czwartych liczby ludzi na świecie? Proszę Państwa, nie trzeba zniszczyć trzech czwartych liczby ludzi na świecie, zagadnienie ekologii, takie jak jest stawiane obecnie, to nie jest zatrzymanie rozwoju ludzkości, to nie jest zatrzymanie dynamiki ludzkiej. To jest zatrzymanie tego, co można nazwać dzikim rozwojem. Otóż na przykład Indianie doskonale znają prawa ekologii i kiedy Indianin idzie polować, to między innymi wybiera jajka ptasie z gniazd. Ale Indianin nigdy nie wybierze wszystkich jajek, bo wie, że wtedy zginie z głodu. Wie, że musi współżyć ze światem zwierzęcym, ze światem natury, którego nie niszczy. I tak samo tutaj, świat może wykarmić cztery, nawet sześć miliardów ludzi, tylko musi odpowiednio do tego podejść. Naturalnie ludzkość nie może rosnąć w nieskończoność, ale jest jeszcze miejsce dla większej ilości ludzi. To jest tylko kwestia tego, żeby nie niszczyć natury, żeby uznać, że człowiek nie jest panem absolutnym natury. To jest kwestia moralna, to jest powrót do zagadnienia prawa naturalnego, to jest bardzo ciekawe. Człowiek musi zrozumieć, że natura ma swoje prawa, których gwałcić nie wolno, że są granice naszego władztwa nad naturą. Że na to, żeby żyć – jest takie świetne powiedzenie angielskie – Żyj i daj żyć. Otóż właśnie całe zagadnienie polega na tym, żeby żyć i dać żyć, żyć i współżyć. Otóż współżycie, jak wszyscy wiemy, dotyczy naszych stosunków rodzinnych, społecznych, państwowych i tak dalej, jest rzeczą bardzo trudną. My się tego uczymy teraz, za cenę wielkich poświęceń, tragedii, strat.

DYSKUTANT 6: Panie Profesorze, w prasie codziennie się ciągle czyta, że tu i ówdzie zanieczyszczane są rzeki i morza, powietrze i tak dalej. Jeżeli postęp i nauka mają iść w tym tempie jak w ostatnich pięćdziesięciu latach, to powiedzmy, co będzie za pięćdziesiąt lat? Czy to nie będzie odwrotnym stosunkiem do samej nauki do samego postępu?

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Właśnie proszę Pana, powtórzę to, co przed chwilą powiedziałem, my się musimy nauczyć współżyć z naturą. My się musimy nauczyć nie niszczyć natury, nie niszczyć środowiska, w którym żyjemy. To jest bardzo trudne zagadnienie, ale to jest prawdopodobnie jednak zagadnienie, które jakoś można rozwiązać. Ja mówię jakoś, bo naturalnie ja nie wiem jak i nikt w tej chwili nie wie, ale robimy wielkie postępy w tym kierunku. Ważne jest obudzenie świadomości i to co tak dobrze podkreślił doktor Pomian[29], mówiąc

29 Zob. przypis 24, s. 454.

o naukowcach, którzy zdali sobie sprawę, że wiedza jest właśnie rzeczą, z którą trzeba ostrożnie i za którą jest się odpowiedzialnym. My jesteśmy odpowiedzialni za każdy swój czyn i jest znowu bardzo prosta zależność między wiedzą a odpowiedzialnością. Im większa wiedza, tym większa odpowiedzialność. Czyli im większa wiedza, tym większe są wymagania moralności. Jeśli mówi się, że dzisiaj jest cofanie się moralności, to to nie jest cofanie się moralności, to jest cofanie się względne. To jest to, że rozwój moralności nie dogania, nie nadąża za rozwojem możliwości działania. Ludzkość wtedy będzie miała zapewnioną przyszłość, jeśli potrafi dostosować swój rozwój możliwości działania do swojego rozwoju moralnego. I teraz jest już rzeczą wiadomą, już nawet o tym mówią naukowcy uczciwie, że społeczeństwo bez zasad moralnych, bez zasad etycznych, bez absolutów religijnych, nie może istnieć na dłuższą metę. Odkrywa się ponownie Amerykę. Dużo to zajęło czasu, ale odkrywa się.

DYSKUTANT 7: Pan Profesor poruszył tu ciekawe zagadnienie, mianowicie zagadnienie wyjścia człowieka z natury, postawienia się przeciw naturze, gdy tymczasem człowiek jest częścią natury. Wydaje mi się, że mimo tej swojej postawy, człowiek jest zdeterminowany pewnymi warunkami. Nasuwa mi się jeszcze jedna sprawa, mianowicie sprawa niepokoju wizji tych, którzy w tej chwili stają przed problemem odczytywania badanego przedmiotu. I okazuje się, że odczytują także często swoje wcześniejsze myśli zawarte w aparaturze, którą właśnie się posługują. Czyli, że są tutaj pewne, dla człowieka jeszcze niepokonane rzeczy, tkwiące w samym przedmiocie badanym, jak również w samej postawie człowieka wobec przedmiotu badanego. Tak więc te jakieś zależności istnieją i przed nauką, i przed samą naturą, którą człowiek stara się badać.

JERZY ANTONI WOJCIECHOWSKI: Proszę Pana, Pan poruszył rzecz zupełnie zasadniczą i bliską mojemu sercu, ja jestem w zasadzie filozofem nauki, więc na te tematy pisywałem, właśnie na temat stosunków zachodzących powiedzmy w mikrofizyce, gdzie pojęcie przedmiotu obiektywnego zniknęło. Tak rzeczywiście jest i to stwarza wielkie zagadnienie dla filozofii, jeśli chodzi o pojęcie wiedzy, o pojęcie obiektywności, o pojęcie obserwatora i tak dalej. Niemniej te współzależności, które są dla nas w tej chwili oczywiste, na poziomie mikrofizycznym są prostsze, powiedzmy nie istnieją w tym stopniu na poziomie makrokosmicznym. Więc teraz, wiemy, że każda obserwacja jest deformacją, to my wiemy. Ale wiemy również, że są rzeczy, na które my wpływu nie mamy i które są przed nami. Gdy patrzymy na górę, to to nasze patrzenie na górę niewiele zmienia. Jak Mahomet kazał górze przyjść, to góra nie przyszła, tylko musiał do niej iść. Są pewne zależ-

ności, wśród których postęp ten taki bardzo wyrafinowany, wiedzy nie zmienia i ekologia jest przypomnieniem tych czasem niezwykle prostych, zasadniczych prawd, o których człowiek prymitywny wiedział, bo był częścią natury, którą odczuwał, a o których człowiek cywilizowany, który się wyobcował z natury, zapomniał. Teraz my się o tym dowiadujemy, przypominamy.

DYSKUTANT 8: Na temat czerwonoskórych. Niestety nie można podkreślać tego stale, że czerwonoskórzy, że dzicy znają ekologię, a biali nie. Naprawdę, słowo honoru daję panu Profesorowi, że Europejczycy również nie wybierają wszystkich jajek. I należy to podkreślać. Kolejna sprawa, sprawa młodzieży, która też od czasu do czasu wraca na warsztat. To całe szczęście, że młodzież walczy, wychodzi ze sztandarami, że kontestuje. Całe nieszczęście, kiedy ta młodzież przestaje walczyć i zaczyna tylko słuchać. Zresztą, gdyby zapytać, co to jest młodzież. Młodzież, która jest dzisiaj, za parę lat młodzieżą nie będzie. Ta młodzież, która w 1968 roku chodziła ze sztandarami czarnymi i różnych innych kolorów, w tej chwili niestety, ale jest drobną burżuazją, która już się boi nawet wyjść na ulicę, kiedy zobaczy sztandar. (*śmiechy*) I jeszcze dwa drobne sprostowania. My ciągle mieszamy dwie sprawy, mówimy równocześnie jednym tonem o cywilizacji i kulturze. Należy rozszerzać, rozwijać, rozpowszechniać cywilizację przy różnorodności kultur i to trzeba podkreślać, że to są rzeczy, które zupełnie nie walczą ze sobą, nie muszą ze sobą walczyć. Oczywiście jest wpływ w pewnych granicach cywilizacji na kultury, ale to jedno drugiego nie wyklucza, trzeba bardzo dużą i ostrą granicę postawić między kulturą i cywilizacją. Cywilizacja jest nieunikniona, kulturę możemy rozdzielić. Jeszcze ostatnia rzecz, zupełnie marginalna, która została pominięta w dyskusji, może zresztą i słusznie, ale mnie zaniepokoiła. Od czasu do czasu ktoś, kto przyjechał z Polski, czy cztery lata temu, czy wczoraj, czy dzisiaj, usiłuje podkreślać, że w Polsce jednak średni poziom wiedzy jest wyższy[30]. Być może. Tylko wobec tego Pan Bóg jest po stronie bogatszych narodów, bo dlaczego jednak przy niższym poziomie, więcej osiągnięć mają ci ludzie z niższym poziomem. Ale jednak to wszystkiego nie tłumaczy. Przestańmy być ciągle obdarzeni tym kompleksem niższości, polegającym na tym, że musimy podkreślać, że my jesteśmy jednak średnio wyżej stojący od innych. Damy radę. (*brawa*)

Źródło: ACDP, sygn. 5, s. B, sc 1.

Opracowali: Małgorzata Przeniosło i Marek Przeniosło

30 Głos z sali (kobieta): „Bez »jednak«" (prawdopodobnie to uwaga osoby, która wcześniej zabierała głos i informowała, że od czterech lat mieszka we Francji).

RYSZARD GRYZ

Zygmunt Mycielski – kompozytor i kontestator

Zygmunt Mycielski urodził się w Przeworsku 17 sierpnia 1907 roku. Pochodził ze szlacheckiej rodziny (hrabia herbu Dołęga). W Krakowie ukończył szkołę średnią, a muzyki uczył go włoski kompozytor, organista i dyrygent o. Bernardino Rizzi. Za namową Karola Szymanowskiego od 1928 roku uczył się we Francji w paryskiej École Normale de Musique u Paula Dukasa i Nadii Boulanger. Należał do Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polskich (Association des Jeunes Musiciens Polonais), które grupowało muzyków z Polski studiujących we Francji. W latach 1934-1936 był jego prezesem. Edukacja we Francji przełożyła się na trwały związek z paryskim środowiskiem muzycznym. Mycielski uczestniczył w Wojnie Obronnej we wrześniu w 1939 roku i był żołnierzem walczącym we Francji w kampanii 1940 roku. Tam został aresztowany i osadzony w stalagu. Następnie przebywał na robotach przymusowych w Niemczech.

Po wojnie wrócił do kraju i kontynuował twórczość kompozytorską w warunkach postępującej stalinizacji życia kulturalnego w Polsce. W latach 1948-1950 był prezesem ZKP, w latach zaś 1947-1948 i 1952-1954 jego wiceprezesem. Działalność Zygmunta Mycielskiego oceniano pozytywnie, skoro w 1955 roku odznaczono twórcę Orderem Sztandaru Pracy II klasy, który niejako automatycznie przyznawała Rada Państwa np. górnikom po dwudziestu latach nieprzerwanej i wyróżniającej się pracy. W okresie od 1946 do 1948 roku oraz od 1957 do 1959 roku był współredaktorem czasopisma muzycznego „Ruch Muzyczny". W latach 1960-1968 był jego redaktorem naczelnym. Współredagował też m.in. „Rocznik Chopinowski"[1].

W środowisku muzycznym Zygmunt Mycielski – co podkreślała muzykolog Danuta Gwizdalanka – należał do nielicznego grona twórców, którzy kontestowali politykę kultural-

1 Culture.pl, *Zygmunt Mycielski 17.08.1907-5.08.1987*, http://culture.pl/pl/tworca/zygmunt-mycielski [dostęp: 10.09.2016].

ną władz PRL. Na fali politycznej „odwilży" skrytykował w 1955 roku w „Przeglądzie Kulturalnym" stan polskiej izolacji od twórczości światowych kompozytorów. W kolejnej dekadzie znalazł się już w szczegółowym rozpracowaniu SB, gdyż kilkakrotnie zademonstrował sprzeciw wobec polityki partii i rządu. Nie mogło być inaczej, gdyż – jak pisano w jednym z raportów – prezentował „najwybitniejsze pióro w Polsce". W związku z przebiegiem oficjalnych obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego wycofał się z Rady Programowej Teatru Narodowego i listownie skłaniał wybitnych muzyków do oporu[2]. W listach do znajomych, które miał rozsyłać podczas wojny sześciodniowej, „solidaryzował się z walczącymi Żydami". Po nadzwyczajnym zebraniu Oddziału Warszawskiego ZLP i przyjęciu rezolucji Andrzeja Kijowskiego przesłał do władz list, w którym stanął po stronie protestujących przeciw zdjęciu ze sceny Teatru Narodowego *Dziadów* w inscenizacji Kazimierza Dejmka. Za opublikowanie *Listu otwartego do muzyków czeskich i słowackich* m.in. w „Le Monde" i w paryskiej „Kulturze", na znak protestu po wkroczeniu wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji, został usunięty z funkcji redaktora naczelnego „Ruchu Muzycznego". Objęto go podmiotowym zapisem cenzury i zablokowano zagraniczne wyjazdy. W 1974 roku podpisał z intelektualistami i artystami tzw. *List 15*. Żądano w nim od władz PRL zagwarantowania Polakom zamieszkałym w ZSRR dostępu do polskiej kultury i własnego szkolnictwa. W następnym roku był sygnatariuszem memoriału pięćdziesięciu dziewięciu intelektualistów przeciw projektowanym zmianom w konstytucji PRL, mówiącym m.in. o kierowniczej roli PZPR[3]. W 1978 roku był współzałożycielem nielegalnego TKN.

W związku z opozycyjną działalnością był nieprzerwanie inwigilowany i szykanowany przez SB. Takie postępowanie wobec środowiska muzycznego należało do rzadkości. W tym wypadku SOR o kryptonimie „Wierny" zapoczątkowano w 1967 roku. Status osoby „rozpracowywanej" w żargonie SB określano mianem „figuranta". W latach sie-

---

2 W *Dzienniku* pod datą 14 stycznia 1965 roku czytamy: „Jest to charakterystyczne dlatego, że niemal wszystko tu się tak odbywa. Wszyscy z [Witoldem] Balickim [w latach 1965-1970 dyrektor generalny w MKiS] włącznie, wiedzą, że taka Rada jest niepotrzebna i bezcelowa. Że nie załatwi ani nie wymyśli niczego. Mimo to wszystko się odbywa, i to przez wiele godzin. Potrzeba jest papierkowa, wyimaginowana, powiedzmy teoretyczno-doktrynalna. Rada jest potrzebna dla rozłożenia jakichś odpowiedzialności. Dla ewentualnego przegłosowania, dla rozejścia się do domu. Dla niedania zdecydowanych odpowiedzi, uprawnień, władzy. Dla pokrycia, dla parawanu właśnie, przez który i tak wszystko widać. Cały ten kraj i ten ustrój wygląda podobnie. Ministrowie nie są ministrami, dyrektorzy dyrektorami, głosowania nie są głosowaniami itd., itd. I powiedzenie tego głośno niczego nie zmienia, na nic nie wpływa". Z. Mycielski, *Dziennik 1960-1969*, Warszawa 2001, s. 325.

3 D. Gwizdalanka, *Głosy i dygresje do „teczek" i Dzienników Zygmunta Mycielskiego*, http://www.instytutksiazki.pl/artykuly,polecamy,29046,glosy-i-dygresje-do-%27teczek%27-i-dziennikow-zygmunta-mycielskiego-%281%29.html [dostęp: 10.10.2016] lub w: „Ruch Muzyczny" 2013, nr 3; Culture.pl, *Zygmunt Mycielsk*i, http://culture.pl/pl/tworca/zygmunt-mycielski [dostęp: 10.09.2016].

demdziesiątych kompozytora spotkały utrudnienia ze strony władz PRL, ale pomimo to jego utwory wykonywano na międzynarodowym Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień". Zygmunt Mycielski wyjeżdżał też za granicę, a w „Ruchu Muzycznym" zamieszczał m.in. stałe felietony, które ukazały się w wersji książkowej. Funkcjonariusze SB ze Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Warszawie prowadzili też przeciwko figurantowi Zygmuntowi Mycielskiemu SOR o krypt. INDOR i numerze ewidencyjnym 24946. W uzasadnieniu założonego kwestionariusza/kartoteki pisano:

> Sprawa operac[yjnego] rozpracowania na Z[ygmunta] Mycielskiego wszczęta została 11.12.1978 r[oku] w związku z utrzymywaniem przez niego kontaktu z Józefem Czapskim – redaktorem paryskiej „Kultury" oraz przesłaniem do tego pisma dwóch opracowań o wrogiej treści z przeznaczeniem do wydrukowania[4].

Warto jeszcze zacytować fragment listu Zygmunta Mycielskiego – uważanego przez SB za „wieloletniego znajomego Jana Pawła II", a właściwie kardynała Wojtyły – do Pawła Mycielskiego w Paryżu, skontrolowanego przez Wydział III Biura „W" (perlustracja korespondencji) MSW. Tekst poruszał m.in. sprawy związane z wyborem kardynała Karola Wojtyły na papieża. W „słownym opisie zagrożenia" zacytowano następujące fragmenty listu Mycielskiego:

> A więc z tym naszym Metropolitą stało się coś, co wprawia w stan osłupienia, zamieszania, niepewności partię, Rosję, cenzurę, dyrektywy pobierane są gorączkowo – raz suchy komunikat, to znowu w każdej gazecie coś. […] Cała ta historia nabiera tu od trzech dni – staje się – potężnym zjawiskiem socjologicznym. Czymś, przed czym partia i rząd stoją zupełnie bezradne, jak policjant, któremu spadła na głowę szafa w chwili, gdy myślał, że już wszyscy się go boją i będą posłuszni. […] Nasze zbaraniałe i zmęczone społeczeństwo dostało zastrzyk. Jeżeli nie za trzy dni, to w chwili przyjazdu papieża do Polski żadne oficjalne wysiłki nie pomogą. Rzecz niesłychana i sprzeczna z każdym totalnym i monopartyjnym ustrojem. Można zamknąć i odgrodzić cały kraj, ale nie można wystrzelać 30 mln ludzi. I znowu ta zaraza, Polaczyszki, których Rosja ani przełknąć, ani zdusić nie może od 200 lat, a teraz, zrobili im rzymskiego papieża, zatruwa im całe pogranicze, od Bałtyku po Morze Czarne[5].

Służby podległe MSW zrezygnowały z gromadzenia materiałów dopiero w połowie lat osiemdziesiątych. Oznaczało to również zaniechanie przygotowań do procesu sądowego. Okresy nasilonej inwigilacji Zygmunta Mycielskiego przez SB uwidoczniły się

---

4 AIPN, sygn. IPN BU 0256/346, Kwestionariusz osoby rozpracowywanej Mycielski Zygmunt, b.d. i m.w., k. 4.

5 Tamże, Słowny opis zagrożenia (faktu), b.d. i m.w., k. 8.

przerwami w prowadzonym przez niego *Dzienniku*. Powodem tego były obawy kompozytora przed rewizją i zarekwirowaniem notatek, a następnie represjami wobec znajomych[6].

Krytyczne spojrzenie Mycielskiego na otaczający świat obejmowało także sferę kościelną. Kompozytor nie stronił w niezależności sądów od oceny katolicyzmu czy działalności kardynała Stefana Wyszyńskiego, choć położenie prymasa w relacjach z władzami PRL było bardzo trudne, m.in. w pierwszej połowie dekady Gierka. Twórca rozumiał realia w jakich funkcjonował Kościół w Polsce, ale w osobistych refleksjach uwiecznił tego rodzaju przekazy:

> Tekst przemówienia (kazania) Kardynała Wyszyńskiego [październik 1973 roku], chociaż słaby z katolickiego, religijnego punktu widzenia, nawołuje inteligencję katolicką do odwagi. Słusznie. Bo tylko pozornie odwagi nam nie brakowało. […] Kardynał Wyszyński powołuje się na list św. Jakuba Apostoła, by mówić o wolności, poszanowaniu prawa i Polsce! Kościół jako ostoja wolności i zwierciadło tolerancji – tylko komuniści mogli do czegoś takiego doprowadzić![7].

Być może tkwi tutaj fragment reminiscencji ze sporu o zakres obecności oraz granice w twórczości dla *sacrum* i *profanum*, jaki rozgorzał na początku 1960 roku, po tym jak Mycielski opublikował w miesięczniku ZLP „Dialog" sztukę *Bogowie*[8].

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Zygmunt Mycielski skomponował m.in. *Symfonię nr 3 „Sinfonia breve"* (1967), *Pięć preludiów* na kwintet smyczkowy i fortepian (1967), *Krągły rok* – sześć pieśni na baryton (*tenore profondo*) i fortepian do słów Jarosława Iwaszkiewicza (1956-1967) oraz *Napisane wczesnym rankiem* na *tenore profondo* i fortepian do słów Czesława Miłosza (1971)[9].

W twórczości muzycznej Zygmunta Mycielskiego znajdujemy liczne symfonie, pieśni i balety, a ponadto utwory kameralne i wokalno-instrumentalne. Jego kompozycje klasyfikuje się do nurtu neoklasycystycznego. Wśród wielu nagród, wyróżnień i odznaczeń otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (1981) i nagrodę specjalną Concours Musical Prince Rainier III de Monaco za *II Symfonię* oraz Ordre de Mérite Culturel w Monako (1961). Mycielski z natury nie był awangardystą – jak napisał Ludwik Erhardt. Był za to kompozytorem z powołania. Muzycy odnosili się jednak do jego utwo-

---

6 D. Gwizdalanka, *Głosy i dygresje*.

7 Z. Mycielski, *Niby-dziennik*, Warszawa 1998, s. 105-107.

8 List Stefana kardynała Wyszyńskiego do Zygmunta Mycielskiego, Warszawa, 13 stycznia 1960 oraz kopia listu Zygmunta Mycielskiego do prymasa Stefana Wyszyńskiego zob. Z. Mycielski, *Dziennik 1960-1969*, s. 596-598.

9 Culture.pl, *Zygmunt Mycielsk*i, http://culture.pl/pl/tworca/zygmunt-mycielski [dostęp: 8.10.2016].

rów powściągliwie. Stąd chyba większy rozgłos przyniósł mu jego dorobek pisarski i epistolograficzny[10].

Zygmunt Mycielski należał do grona współczesnych kompozytorów polskich, które Andrzej Chłopecki określił jako symbolizujące syndrom „złej obecności", wymieniając Stefana Kisielewskiego, Romana Palestra i Andrzeja Panufnika (wszyscy zmarli w latach 1987-1991). Problemy z recepcją muzycznych dzieł Mycielskiego i Kisielewskiego wynikały z ich zaangażowania w działalność publiczną w dziedzinie politycznej. W konsekwencji władze komunistyczne często blokowały ich dzieła i skazywały na nieobecność w życiu muzycznym. Autorom doskwierały wówczas codzienne problemy, będące następstwem wymuszonej „emigracji wewnętrznej"[11]. Jednocześnie bogate zdolności oraz format duchowego potencjału i chęć tworzenia pozwalały przetrwać wszelakie przeciwności. „Błyski jasnego myślenia – pisał Mycielski – są dalekie od słów, tak jak błyski słyszenia muzyki są dalekie od tego, co się notuje (potem!)"[12]. Pesymizm wobec własnych możliwości i osiągnięć twórczych zweryfikowały dalsze lata życia oraz pozostawione dziedzictwo dla kultury polskiej i europejskiej.

Ten wybitny polski kompozytor, publicysta, pisarz i krytyk muzyczny zmarł w Warszawie 5 sierpnia 1987 roku, a pochowany został w Wiśniowej nad Wisłokiem, gdzie w następnym roku powstało Towarzystwo im. Zygmunta Mycielskiego. Rękopisy kompozycji, korespondencja i dzienniki zostały zdeponowane u poznańskiego muzykologa profesora Jana Stęszewskiego i Barbary Zwolskiej-Stęszewskiej. Z kolei prawa autorskie twórca przekazał bratanicy Elżbiecie z Mycielskich Stojowskiej. W latach 1998-2012 opublikowano jego *Dzienniki* z lat 1950-1987. Ukazały one wybitny format i talent tego człowieka i ujawniły sekrety z osobistego życia twórcy[13]. Dotychczas nie powstała biografia Zygmunta Mycielskiego. Czesław Miłosz napisał o *Niby-dzienniku* tego kompozytora, że „Są

---

10 L. Erhardt, *Mycielski Zygmunt (1907-1987)*, http://wyborcza.pl/1,75410,142928.html [dostęp: 10.10.2016].

11 A. Chłopecki, *Przegląd wielowątkowej i wielowymiarowej twórczości polskich kompozytorów XX wieku*, http://culture.pl/pl/artykul/andrzej-chlopecki-o-polskiej-muzyce-wspolczesnej [dostęp: 10.10.2016].

12 Z. Mycielski, *Dziennik 1960-1969*, s. 380. W innym miejscu dzienników pod datą 11 października 1973 roku czytamy: „Może do Jugosławii na parę dni polecę. Związek Kompozytorów mnie tam wysyła. Potem przygotowuję Sopot, gdzie już na pewno uporządkuję dynamikę i łuki w *IV Symfonii* i napiszę *V* albo to drzewo żywota, może bez biblijnego tekstu. Chociaż partie wokalne już mi bardzo brakują. Bo przecież umiem pisać na chór, umiem pisać na głos, tak żeby śpiewał. Może się jeszcze Pan Bóg nade mną zlituje, pozwoli coś napisać. Nie powiem, że czuję, bym się topił w gnoju. Nie. Nawet nie w pospolitości. Topię się w jakiejś fizjologicznej słabości. Nie umiem z niej wyjść!". Z. Mycielski, *Niby-dziennik*, s. 105.

13 Z. Mycielski, *Dziennik 1960-1969*, s. 612, przyp. 4; K. Tomasik, *Kronikarz. O Zygmuncie Mycielskim*, w: *Homobiografie*, Warszawa 2008, s. 124-135.

to świadectwa umysłu zachowującego całkowitą wolność w czasach, kiedy jasne myślenie było zabronione. Mycielski zachowuje wspaniałą suwerenność, w niejednym podobny do swego przyjaciela Kisiela”[14].

W ten nieco symboliczny sposób domknięta zostaje edycja pierwszego tomu spotkań w paryskim i pallotyńskim Centrum Dialogu (otwieramy i zamykamy opracowanie prezentacją osobowości muzyków). W *Dziennikach* czy *Niby-dzienniku* Mycielskiego nie znajdujemy informacji o tym ośrodku. Tym bardziej bezcenna jest więc treść jego paryskiej prezentacji z 1975 roku, połączonej z głosem komentującego kompozytora i jego muzyką.

---

14 Cyt. za: M. Wiszniowska, *Stańczyk Polski Ludowej. Rzecz o Stefanie Kisielewskim*, Katowice–Warszawa 2004, s. 98.

Paryż, 11 kwietnia 1975 roku

ZYGMUNT MYCIELSKI

O mojej muzyce na tle muzyki w kraju

ZYGMUNT MYCIELSKI: Typowymi pytaniami o Polskę wszyscy mnie atakują. Zwłaszcza takimi dosyć prostymi pytaniami jak: co ja myślę o Gierku?, czy co ja myślę: czy w Polsce jest lepiej, czy jest gorzej? To z pewnością wszystkich najbardziej interesuje, a nie jakieś tam sprawy artystyczne czy muzyczne. (*śmiech publiczności*) No więc ja o Gierku na razie nic nie myślę, może coś będę myślał, jeżeli dożyję za dziesięć lat, a sprawa: czy w Polsce jest lepiej, czy gorzej, to też jest sprawa kłopotliwa, bo: lepiej od czego?, kiedy lepiej?, czy lepiej niż w Moskwie, czy w Paryżu, czy w Indiach, czy w Waszyngtonie i lepiej kiedy? Czy lepiej od tego, co było dziesięć lat temu, czy w roku [1]943, czy w [1]917 czy w [1]863? Nie wiem; w każdym razie ta sprawa „lepiej – gorzej" jest chyba głównie wynikiem jakiejś naszej postawy. Ja jestem, w gruncie rzeczy, wielkim pesymistą i dlatego, że nie spodziewam się nigdy niczego dobrego, rzeczywistość jest zawsze dla mnie trochę albo dużo lepsza niż to czego się spodziewałem. A jeżeli ktoś jest optymistą i spodziewa się, że będzie lepiej, to oczywiście rzeczywistość jest dużo gorsza.

To samo odnosi się może i do spraw sztuki. Ludzie bardzo utyskują na nowoczesną muzykę. Ja muzyki nie traktuję jako coś... coś oderwanego od życia, jako zjawisko autonomiczne, jako produkt niezwiązany z tym, co powstaje w jakimś kraju, co powstaje na świecie, co powstaje w środowisku, które wydaje artystów. Nie zgadzam się z tymi, którzy twierdzą, że muzyka jest tylko porządkiem jakichś

nut czy wartości tych nut; ich wysokości, rytmu i barwy. Nie zgadzam się z tymi, którzy ograniczają działanie muzyki do możliwie świadomego percypowania tych elementów, czysto muzycznych; dzisiaj modne jest mówić – parametrów. Uważam i zawsze uważałem, że sztuka operuje jakimś językiem i każdy język polega na tym, że coś znaczy, coś komunikuje, względnie coś nazywa, nazywa słowami. Można bardzo długo takie ogólne rozważania o sztuki, o sztuce ciągnąć.

Dzisiaj chcę się skupić bardzo krótko nad faktem muzycznym w Polsce. Słusznie czy nie słusznie, nazywamy w Polsce ten fakt „eksplozją muzyczną". I ja też myślę, że to jest fakt niewątpliwy. Dziesiątki kompozytorów u nas komponują, skomponowali setki, a może i tysiące utworów, i te utwory są wykonywane rzeczywiście bardzo licznie w różnych częściach świata, w bardzo wielu krajach. Tej „eksplozji muzycznej" nie można ograniczać, jak to się często w Polsce robi, do jakiegoś, do jakiejś polaryzacji, powiedzmy Lutosławski[1] – Penderecki[2], których, którzy są, zresztą może i słusznie, uważani za najwybitniejszych. Nie będę tutaj wymieniał, bo byłoby to jakimś katalogowaniem, ogromnej ilości kompozytorów, jacy się w Polsce pojawili od ostatnich dwudziestu lat. Nie będę ich ani katalogował, ani klasyfikował, ani wymieniał, zrobił to – właśnie dostałem to wczoraj – zrobił to bardzo dobrze w takiej książeczce tłumaczonej na bardzo wiele języków, bo na francuskie, na niemieckie, angielskie, hiszpańskie, włoskie, wydawnictwo Interpress[3], zrobił Ludwik

1 Witold Roman Lutosławski (1913-1994) – współczesny kompozytor, dyrygent i pianista. W czasie wojny m.in. grał w kawiarniach, gromadził fundusze na pomoc ukrywającym się artystom. Po wojnie pracował w Polskim Radiu i należał do władz Polskiego Związku Kompozytorów Polskich. Komponował muzykę teatralną, radiową i piosenki taneczne. Typowa dla tego twórcy była tzw. technika aleatoryzmu kontrolowanego, którą kojarzy się z jego nazwiskiem. Związany był on wiele lat z gremiami konkursowymi festiwalu „Warszawska Jesień". Pełnił funkcje w PWM, ZKP; należał do Międzynarodowej Rady Muzycznej UNESCO i kierował Towarzystwem Muzyki Współczesnej. W jego twórczości kompozytorskiej przeważają opracowania orkiestrowe. Dyrygował w Polsce i wielu renomowanych miejscach na świecie prawie wyłącznie orkiestrami wykonującymi jego utwory. Wielokrotnie wyróżniany i nagradzany w Polsce i za granicą.

2 Krzysztof Eugeniusz Penderecki, zob. przyp. 173, s. 196-197.

3 Wydawnictwo Interpress – Polska Agencja Interpress – agencja prasowa, która działała w latach 1967-1991. Podlegała Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej. Dostarczała informacji dla serwisów zagranicznych oraz obsługiwała dziennikarzy zagranicznych oraz prowadziła działalność wydawniczą.

Erhardt[4], napisał *La musique en Pologne*[5]. Takie dwa tomiki tu przyniosłem, może to kogoś zainteresuje. Więc taki katalog i klasyfikacja nie może być przedmiotem krótkiego, jednego wieczoru, jaki tu dzisiaj razem spędzamy. Chciałbym się raczej skupić nad przyczynami tego zjawiska, tego, co nazywamy w Polsce „eksplozją muzyczną".

Myślę, że powodów jest dosyć dużo i że z pewnością nie można do wszystkich dotrzeć. Znaczenie języka literackiego jest pojęciowo ściśle określone w sensie semantycznym. Operowanie tym językiem dzisiaj w Polsce – jak wszystkim nam wiadomo – jest bardzo trudne albo i niemożliwe, bo niemożliwe jest sięganie do przyczyn filozoficznych, religijnych, historycznych, ekonomicznych, społecznych czy politycznych. Niemożliwa jest dyskusja w Polsce nad rzeczywistością, którą wyznaczają postulaty, czy to partyjne, czy to polityczne. W ramach takiego ścisłego *credo*, jakie w Polsce oficjalnie obowiązuje, myśl polska w kraju może tylko rozszerzać granice swojej filozoficznej, historycznej czy politycznej nawet autonomii. Nie może jednak łamać tych istniejących w rzeczywistości barier, jakie tam są. Natomiast muzyka – jak wiadomo – wydobyła się z takich ograniczeń, nigdy, nigdy im nie podlegała i przez kilka lat, pomimo że te ograniczenia ją pętały, od kilku lat, od kilkunastu, od dwudziestu lat właściwie dokładnie otrzymała jakieś zielone światło, jakąś wolną drogę. Poprzednio mówiło się zbyt dużo, że muzyka ma być ludowa, że ma być sztuką dla mas, mówiono o realizmie socjalistycznym – nikt nie wiedział, na czym to polega w stosunku do muzyki – i to skrępowanie łącznie z trudnościami wyjazdów z Polski powodowało, że dopiero w momencie, gdy te bariery w stosunku do muzyki pękły, od razu w jednej chwili, w roku [tysiąc dziewięćset] pięćdziesiątym szóstym, siódmym, ósmym, pojawiły się dziesiątki kompozytorów, którzy dołączyli natychmiast do tzw. awangardy europejskiej, taka, takiej, jaką ona była w Niemczech przede wszystkim, we Francji i w kilku innych krajach[6].

Pozostaje mi tu tylko pytanie: dlaczego to się stało właśnie w Polsce – bo dlaczego to się stało właśnie wtedy, to wiem, ale dlaczego Polska wysunęła się od razu wśród tych demokracji socjalistycznych na czoło i niesłychanie szybko ten

4 Ludwik Erhardt (ur. 1934) – publicysta, muzykolog i krytyk muzyczny. Był redaktorem naczelnym „Ruchu Muzycznego w latach 1971-2008. Jest członkiem ZKP. Autor wielu opracowań z historii muzyki i biografii kompozytorów.

5 L. Erhardt, *La musique en Pologne*, Varsovie 1974.

6 Zob. nieco szerzej o uwarunkowaniach politycznych rozwoju muzyki w Polsce po II wojnie światowej: D. Gwizdalanka, *Muzyka i polityka*, Kraków 1999, s. 238-244.

proces się u nas przyjął? Myślę, że powodem tego jest wielkie odwieczne zapatrzenie Polski na Zachód i możliwość tego kontaktu z Zachodem, która nastąpiła. Wielką rolę odegrały tu Niemcy, Niemiecka Republika Federalna. Donaueschingen[7], Westdeutscher Rundfunk[8], którego dyrektorem *nomen omen* był Bismarck, ale Klaus von Bismarck[9] (*cichy śmiech publiczności*), a drugim dyrektorem czy sekretarzem był Tomek, ale Otto Tomek[10]. (*cichy śmiech publiczności*) I to Westdeutscher Rundfunk, Donaueschingen i Henschel Verlag[11] – wydawnictwo niemieckie, nawiązując kontakt z Polskim Wydawnictwem Muzycznym[12], niesłychanym, z niesłychanym jakimś, aż zdumiewającym, entuzjazmem, chwyciło się, że tak powiem, za muzykę polską, zaczęło się tam mnóstwo wykonań polskich i Niemcy może rzeczywiście pierwsi zwrócili wielką uwagę na naszych młodych muzyków, wśród których najstarszymi byli Lutosławski, Szabelski[13] i kilku innych. No, czy to było związane z jakimiś niemieckimi kompleksami w stosunku do nas? To jest zupełnie możliwe. Ja na kilku premierach byłem w Niemczech i spotkałem się tam z niesłychaną jakąś taką wobec nas atencją, z jakimś nawet przepraszaniem ze strony najwyższych tych dyrektorów, prezesów, nawet związane to było z wystawieniami powiedzmy *Pasji*[14] w Münster, gdzie przyszli... kilku biskupów

7 Donaueschingen – niewielkie miasto w Badenii-Wirtembergii, w którym organizowano festiwal muzyki współczesnej.

8 Westdeutscher Rundfunk (WDR) – publiczny nadawca radiowo-telewizyjny w Nadrenii Północnej-Westfalii z siedzibą w Kolonii. Programy adresowane są do różnych kręgów odbiorców, część czasu antenowego także w języku polskim.

9 Klaus von Bismarck (1912-1997) był dyrektorem generalnym Westdeutscher Rundfunk od 1961 do 1976 roku.

10 Otto Tomek (1928-2013) – od 1971 roku pełnił funkcję dyrektora artystycznego festiwalu muzyki współczesnej w Donaueschingen. http://www.universaledition.com/newsdetail-en/items/otto-tomek [dostęp: 11.10.2016].

11 Henschel Musik – niemiecki wydawca i dystrybutor z siedzibą w Kassel.

12 Polskie Wydawnictwo Muzyczne – zob. przyp. 177, s. 198.

13 Bolesław Szabelski (1896-1979) – kompozytor, organista i pedagog muzyczny. Związany był z PWSM w Katowicach. Miał liczne kontakty z muzykami zagranicznymi. Współpracował m.in. z Nadią Boulanger. Władze PRL nie godziły się na jego zagraniczne podróże, dlatego nie mógł osobiście prezentować kompozycji. W kręgu twórczości awangardowej znalazł się od 1957 roku (okres atematyczny). Za swą twórczość otrzymał wiele krajowych nagród, wyróżnień i odznaczeń.

14 *Pasja według św. Łukasza* – utwór Krzysztofa Pendereckiego na chóry i wielką orkiestrę symfoniczną, powstały w latach 1963-1966. Należy do wybitnych dzieł polskiej

i nuncjusz i to była manifestacja taka polsko-religijno-patriotyczna, jakaś bardzo dziwna historia, nie tylko muzyczna.

Dużą rolę odegrało w tej tak zwanej – jak to mówię – eksplozji stanowisko władz w Polsce, które z końcem lat pięćdziesiątych widocznie doszły do przekonania, świadomie czy nie całkiem świadomie, że eksperymentowania muzyczne nie są ideologicznie niebezpieczne. Przedtem miało się wrażenie, że jeżeli ktoś napisze coś – właściwie mieszali się do wszystkiego – jeżeli coś było zbyt dysonansowe, to już to miało być niezrozumiałe zarówno dla mas, jak i może dla władz partyjnych, w każdym razie jakoś to nie szło. (*cichy śmiech publiczności*) Od roku [19]56, 7, już w każdym razie 8, ta rzecz się zupełnie zmieniła. Przypuszczam, że doszli też do przekonania, że lepiej może, żeby, żeby artyści, i muzycy, i plastycy, żeby się zajmowali rzeczami awangardowymi, eksperymentami, niż żeby politykowali czy zajmowali się tym, co się w kraju dzieje. W końcu artysta może to jakoś odbija, ale w muzyce jest to tak niewyraźne, że oni przestali się tego bać, dali zielone światło – jak powiedziałem – zaczęli popierać sztukę, nawet najbardziej awangardową, wydawać, grać, propagować to zagranicą, żadnych trudności z wyjazdami muzykom nie robiono i się nie robi.

Wreszcie może jest jeszcze jedna przyczyna, to jest to, co ja przypuszczam, że faktura dzisiejsza, tak jak się dzisiaj pisze po prostu nuty, jest chyba łatwiejsza niż była dawniej. Muzyka nowa bardzo rozwinęła inwencję kolorystyczną, to znaczy samo źródło dźwięku jest każde dozwolone, wszystko można zrobić i można to graficznie przedstawiać, jak się komu podoba i nawet przy wykonaniu daje to rezultat bardzo często jakiś koherentny. Przy całym bogactwie tej barwy myślę, że łatwiej jest organizować dzisiaj utwór muzyczny, w którym wybór tej nuty, wartości tej nuty, piony, współbrzmienia nie muszą być tak ściśle określane, jak to dotychczas muzycy pisali na papierze. Wreszcie, dozwolone jest i nawet bardzo,

---

muzyki XX wieku. Powstał na zamówienie niemieckiej stacji radiowej Westdeutscher Rundfunk. Okazją było siedemsetlecie katedry w Münster, w której 30 marca 1966 roku odbyło się prawykonanie utworu, a ponadto Milenium Chrztu Polski. Istnieją opinie, że dzieło miało też wpływ na regulację stosunków między PRL a RFN. W Polsce utwór wykonano po raz pierwszy trzy tygodnie po prapremierze w Filharmonii Krakowskiej. Z. Mycielski, *Passio et Mors Domini Nostri Jesu Christi Secundum Lucam Krzysztofa Pendereckiego*, „Ruch Muzyczny" 1966, nr 10, s. 4-5; Culture.pl, *Krzysztof Penderecki pisał swój najsłynniejszy utwór – „Pasję według św. Łukasza" (Passio et Mors Domini Nostri Jesu Christi secundum Lucam) w latach 1963-65*, http://culture.pl/pl/dzielo/krzysztof-penderecki-pasja-wedlug-sw-lukasza [dostęp: 11.10.2016].

bardzo chętnie używane przez wielu kompozytorów aleatoryzm, to znaczy przypadkowy rozrzut nut, który też jeśli to się zorganizuje w sposób metodyczny, daje rezultat dźwiękowy możliwy do słuchania.

Z wielką ostrożnością wysuwam jednak to przypuszczenie, że w pewnym sensie jest dzisiaj łatwiej komponować. Chociaż grafomania posługująca się utartymi formułkami zawsze przecież istniała. Dzisiaj jednak same formułki stają się bardziej dostępne, zezwalają na każdą formę organizacji czy dezorganizacji dźwięku. W tej sytuacji pragnąłem zawsze zachować prawo do nazywania rzeczy po imieniu, czyli usiłowałem mówić, że król jest „goły" tam, gdzie nie widziałem i nie dostrzegałem żadnych jego szat. Starałem się mówić o mistyfikacji w sztuce tam, gdzie dostrzegałem tę mistyfikację.

Czesław Miłosz[15] pisał kiedyś, że „Piętnem dzisiejszego stylu jest wściekłość wymierzona przeciwko Istnieniu"[16]. Wśród kompozytorów polskich nie dostrzegam wiele tej postawy, tej postawy, nazwijmy to, anarchistycznej czy nienawistnej do rzeczywistości dzisiejszej. Mam wrażenie, że skrajne i anarchiczne postawy nam nie zagrażają w Polsce. Polacy nie lubią skrajności, wolą operować ekspresją, wolą operować chwytami, które służą tej ekspresji, często robią to w sposób naiwny czy prymitywny, ale nie zapuszczają się w stwarzanie jakiegoś nowego anarchicznego czy to porządku, czy to nieporządku w samym materiale sztuki. Nie realizują postaw skrajnych, powiem, że nie wyciągają nigdy ostatecznych konsekwencji z założeń teoretycznych. Nie budują sami systemów, co dotyczy też i naszych [twórców], i naszej awangardy, takich jak Bogusław Schäffer [Schaeffer][17], czy Zygmunt Krauze[18],

15 Czesław Miłosz – zob. przyp. 146, s. 79.

16 Nawiązanie do treści szkicu Czesława Miłosza *Odradzanie się utopii: Herbert Marcuse*. C. Miłosz, *Widzenia nad Zatoką San Francisco*, w: *Dzieła zbiorowe*, t. 9 [wyd 2.] Paryż 1980, szkic *Odradzanie się utopii: Herbert Marcuse*.

17 Bogusław Schaeffer [Schäffer] (1929-2019) – kompozytor i muzykolog. Był także krytykiem muzycznym, dramaturgiem, grafikiem i pedagogiem związanym z Akademią Muzyczną w Krakowie. Napisał wiele monografii i artykułów o muzyce współczesnej oraz historii muzyki. Stefan Kisielewski nazwał Schaeffera „ojcem nowej muzyki w Polsce".

18 Zygmunt Krauze (ur. 1938) – kompozytor i pianista. W latach 1973-1974 przebywał w Berlinie w charakterze artysty rezydenta na zaproszenie Deutche Akademischer Austauschdienst. W latach 1970-1981 był członkiem Komisji Repertuarowej festiwalu „Warszawska Jesień". Profesor i wykładowca wielu uniwersytetów w Polsce i za granicą, m.in. na Uniwersytecie Muzycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

czy Tomasz Sikorski[19]. To wszystko jednak usiłują zmieścić w czymś, co idzie raczej w kierunku i ekspresyjności dźwięku i może też dlatego Niemcy pierwsi tak się naszej muzyki chwycili i tak dużo ją grają. *Melos*[20], forma, język wydają się naszym muzykom i krytykom stare, nawet jeżeli przy niewielu wykonaniach publiczność to lubi.

Muzyka moja przyszła w jakimś prawdopodobnie złym momencie – może za późno, może – pocieszam się, że za wcześnie. Faktem jest, że te rzeczy, które pisałem w Polsce, nikt się tym nie zajmuje, ponieważ uważają to za coś co..., czego dzisiaj się nie robi. Pomimo to chciałem tu Państwu kilka moich rzeczy pokazać i „przegrać". Jako rzecz pierwszą to, o czym już ojciec Sadzik mówił[21], wybrałem rzecz, którą zrobiłem kilka lat temu i która jest wyborem z chorałów, preludiów chorałowych Bacha[22]. Otóż chciałem tu powiedzieć o tej rzeczy kilka słów. Bach napisał preludia chorałowe na organy tylko i to są drobne, małe miniatury, które są powszechnie znane muzykom, ale nie tak powszechnie jak preludia Chopina[23] czy drobne kawałki Schumanna[24] czy *Obrazki z wystawy* Musorgskiego[25], to są arcydzieła, jakiś *concision*, prawda, jakiegoś takiego wyrazu w kilkunastu czy

19 Tomasz Sikorski (1939-1988) – kompozytor i pianista. W latach 1963-1968 uczył się w PWSM w Warszawie, a w 1965 roku w Paryżu u Nadii Boulanger. W sferze jego zainteresowań była muzyka elektroniczna i eksperymentowanie z niekonwencjonalnymi sposobami gry z powtarzanymi motywami. Uznawany jest za pierwszego polskiego minimalistę.

20 *Melos* (z grec. Μέλος) – dawniej w muzyce oznaczało melodyczną podstawę utworu.

21 Brak przedmowy księdza Sadzika w wersji audio.

22 Johann Sebastian Bach (1685-1750) – niemiecki kompozytor i organista epoki baroku. Autor ponad tysiąca utworów muzycznych. Był mistrzem muzyki polifonicznej. Inspiracją był dla niego m.in. śpiew w kościołach protestanckich, czyli chorały.

23 Fryderyk Chopin – zob. przyp. 26, s. 159.

24 Robert Schumann (1810-1856) – niemiecki kompozytor i krytyk muzyczny epoki romantyzmu. Do jego najważniejszych kompozycji należą miniatury fortepianowe z lat 1832-1839. W jego twórczości znajdują się utwory symfoniczne, koncertowe i kameralne. Pozostawił po sobie obszerny zasób utworów literackich.

25 Modest Pietrowicz Musorgski (1839-1881) – rosyjski kompozytor. Komponował utwory na fortepian i grał na tym instrumencie. Inspiracje czerpał z muzyki ludowej i poszukiwał nowych środków wyrazu w muzyce rosyjskiej. Zygmunt Mycielski nawiązał do jego cyklu dziesięciu miniatur fortepianowych *Obrazki z wystawy* z 1874 roku.

kilkudziesięciu taktach i słyszy się rzadko, bo to jest na organy, więc tylko czasami, gdzieś tam w kościele ktoś taki jeden czy drugi chorał zagra. Bach to umieścił w zbiorze, który nie jest żadną suitą, tylko po prostu zebranymi kawałkami, których jest bardzo dużo, ten zbiór się nazywa *Orgelbüchlein*[26]. Zawsze byłem tym *Orgelbüchlein* niesłychanie zachwycony i zawsze miałem ochotę słyszeć jak [są] rozpisane na instrumenty. Wybrałem więc trzynaście takich króciutkich preludiów Bacha, połączyłem je tonacjami tak, żeby one tworzyły cykl następujących po sobie krótkich utworów, które jednak tworzą całość, jak gdyby jakąś taką suitę[27]. Moja rola więc ograniczyła się tylko do tego wyboru i do rozpisania tego na orkiestrę, co w stosunku do takiego arcydzieła, jakim te rzeczy są, jest oczywiście zadaniem dosyć trudnym, żeby to, żeby to zrobić sensownie. Sensownie, cóż to znaczy? To znaczy, że ja nie udawałem organów, bo przecież to jest napisane na organy; nie udawałem orkiestry Bacha, bo chciałem to słyszeć tak, jak miałem ochotę to słyszeć. Miałem to szczęście, że wydało to Polskie Wydawnictwo Muzyczne, w Rosji znalazł to gdzieś, nie wiem gdzie, ten znakomity dyrygent Rożdiestwienski[28], nagrał to, zresztą bez żadnej mojej wiedzy, nic o tym nie wiedziałem. Ktoś mi w Warszawie potem powiedział, że taka płyta jest. Nagrał to z najlepszą orkiestrą, jaką robił, w każdym razie z jedną z trzech najlepszych w Rosji, to jest Orkiestra Radia i Telewizji w Moskwie, no i ja tę płytę, rzeczywiście dosyć dziwaczną drogą, gdzieś tam przez Sztokholm czy coś, dostałem jedną, potem w Warszawie w sklepie znalazłem jeszcze dwie. Oni mi napisali, to znaczy Rożdiestwienski bardzo mi napisał miły list z tego Sztokholmu, jednak ten list bardzo dziwnie szedł – pół roku (*śmiech publiczności*), pół, ale dosłownie pół, ale ja napisałem w kwietniu, on odpisał gdzieś w maju i to dostałem w październiku, więc to były nieprawdopodobne jakieś ceremonie. Ja go nigdy w życiu nie widziałem, no bardzo mu dziękowałem i chciałem Państwu, może nie wiem, czy cały, bo to trwa dwadzieścia minut, ja nie wiem, jak długo tu można zajmować czas, może, może te preludia pokażemy, ja zobaczę, czy to będzie... Przynajmniej raz wiem, że

26 *Orgelbüchlein* – kolekcja 46 preludiów chorałowych na organy Johanna Sebastiana Bacha, skomponowanych w latach 1708-1717.

27 Suita – cykl utworów instrumentalnych.

28 Giennadij Nikołajewicz Rożdiestwienski (1931-2018) – rosyjski dyrygent. Prowadził wiele największych orkiestr symfonicznych na świecie. Z Orkiestrą Symfoniczną Ministerstwa Kultury ZSRR nagrał symfonie m.in. Dmitrija Szostakowicza. Odznaczony wieloma nagrodami i medalami radzieckimi, rosyjskimi i zagranicznymi, w tym Orderem Legii Honorowej (2003) i Orderem Imperium Brytyjskiego (2014).

napisałem arcydzieło, bo to są wszystko nuty Bacha, ja nic nie dodawałem. (*śmiech publiczności*)

– Gdzie jest głośnik? – To! Pierwszy utwór. Czy jest dosyć głośno? Ja myślę, że tak. (*prezentacja nagrania utworu muzycznego*)

Teraz jest drugi – *Gott, durch deine Güte*. Trzeci jest *Vom Himmel hoch*. Teraz jest czwarty *In dulci jubilo*; *Das alte Jahr vergangen ist* – piąty; *In Dir ist Freude*; *Christ lag in Todesbanden*, to będzie ostatni z nich.

Więc, proszę Państwa, to jest pierwsza część z tego. Nie mamy czasu, żeby wszystkiego grać. Chciałem tylko zwrócić uwagę, że w Polsce bardzo dużo [kompozycji] powstaje. To nie jest moja rzecz – to jest Bach, ale powstaje [wiele utworów] muzyki religijnej. Co dziwniejsze, prawda, że to w Związku Radzieckim tę płytę nagrano, także trudno ją dostać, no ale ona jest. Penderecki pisze, chyba jedna trzecia jego utworów to są wielkie utwory religijne, to bywało kłopotliwe nieraz, w Rosji tego nie gra się, bo gdyby w Rosji zagrać *Utrenję*[29] Pendereckiego, nie wiem, tam by się znowu rewolucja stała czy coś, bo by wszyscy polecieli na to. Pamiętam kiedyś, to nawet przy mnie było, że któryś z kolegów muzyków zapytał Pendereckiego: dlaczego on tyle pisze muzyki religijnej? Penderecki na to bardzo zwyczajnie odpowiedział: „No bo ja jestem wierzący". I tym zamknął dyskusję, bo ten kolega, kolega rosyjski, nie bardzo wiedział, co na to odpowiedzieć.

Chciałem jeszcze, jeżeli macie Państwo cierpliwość, bo jest późno (*odpowiedź publiczności:* „Mamy! Mamy!"), jeszcze jedną rzecz pokazać, tym razem moją. Powiem o tym tylko tyle, że nie pamiętam, w którym roku Paweł Hertz[30] napisał cykl wierszy pod tytułem *Nowy lirnik mazowiecki*. To są wiersze bardzo ta-

---

29 *Utrenja* lub *Jutrznia* Krzysztofa Pendereckiego jest kompozycją liturgiczną, która została skomponowana i miała premiery w Niemczech. Premiery poszczególnych części (cz. I: *Złożenie Chrystusa do grobu*, cz. II: *Zmartwychwstanie Pańskie*) odbyły się w Altenburgu w Turyngii (kwiecień 1970) i w Monachium (maj 1971).

30 Paweł Hertz (1918-2001) – poeta, pisarz, tłumacz i wydawca. Debiutował w „Wiadomościach Literackich" w 1934 roku. Publikował w „Skamandrze", „TP", „Nowej Kulturze", „Więzi", „Zeszytach Literackich". W 1957 roku wystąpił z PZPR. Należał do Polskiego PEN Clubu, Zarządu ZLP, Rady Duszpasterstwa Środowisk Twórczych. Utrzymywał ścisłe kontakty ze środowiskiem paryskiej „Kultury". Był sygnatariuszem *Listu 34*. Oprócz poematów wydał wiele utworów napisanych prozą, wiele prac redagował i tłumaczył. Opracował siedem tomów antologii poezji polskiej z XIX wieku. Należał do grona najbliższych przyjaciół Zygmunta Mycielskiego. Tom poetycki *Nowy lirnik mazowiecki* wydał w 1953 roku w Warszawie (Czytelnik).

kie dziewiętnastowieczne; o, o, o, bardzo zgrzebne, one są pisane pod Lenartowicza[31], powiedzmy. Tak jak jest *Lirnik*, prawda, no to jest *Nowy lirnik mazowiecki*. To jest dziewięć pieśni na chór, dwa sola, sopran i baryton i orkiestrę, no może charakter wierszy, pokażę pierwszy i drugi, jest. To są takie chłopskie trochę wiersze, to są powstania rok [tysiąc osiemset] czterdziesty szósty, potem jest taka wielka inwokacja, troszkę pod Schillera[32] zrobiona do pieśni. „Zapatrzony" – to jest pierwsza pieśń – „Zapatrzony, zasłuchany w szum gałęzi brzozy białej, piszę pieśń o smutnej ziemi, dla Kornelii i pastuchów. Bystrym ptakiem, gołębicą, przez równinę mazowiecką leci pieśń o chłopskiej biedzie i ogromnym nad nią niebie".

Potem jest druga pieśń, to tylko tyle powiem, pokażę, troszeczkę tekstu, bo to daje nastrój tych pieśni: „Zbieram nuty jak rosę z liści, po jednej, po dwie, po trzy. Niech nas smutek oczyści, niech spłyną łzy. Wiem, przyjdzie po mnie inny i w gniew zamieni żal, prawdziwy śpiewak gminny z pieśnią dźwięczną jak stal. Lecz mnie wspominać będzie, pamiętny na ten czas, kiedy sine łabędzie leciały nie do nas". (*pojedyncze brawa publiczności*) To są teksty dwóch pierwszych pieśni, potem jest ta inwokacja, o której ja mówię, ona jest taka, jak mówię, pod Schillera. To mnie zobowiązało do dosyć trudnego dla mnie finału:

> Jesteś żal i nadzieja, i wszystko, co boli, jak stara niańka, dobra i rubaszna, kołysałaś mnie do snu, lecz wiem, bywasz straszna. W Mazurach kajdaniarskich usłyszą cię potem, w fortepianie Chopina, co upadł z łoskotem, ostrą zadźwięczysz nutą i pękniesz ze świstem, jak ptak będziesz kołować pod niebem ojczystem. Żaląc się, niosąc w dziobie listeczek nadziei i w słowa nasze biedne strącisz po kolei łzy rosy, krwi korale czerwone z jarzębin, krzyk orła i miłosne gruchanie gołębi. Jesteś żal i nadzieja, i szczęście, i trwoga. Przez Ciebie jedną tylko, jedna wielka wiedzie droga do światła, w którym giną długiej nocy mary, pod czarnoleskiej lipy szumiące konary.

---

31 Teofil Aleksander Lenartowicz (1822-1893) – poeta, etnograf i rzeźbiarz. Współpracował z Oskarem Kolbergiem. Brał udział w polskiej konspiracji i Wiośnie Ludów w 1848 roku, po której znalazł się na emigracji. Pisał m.in. wiersze patriotyczne i religijne oraz liryki nawiązujące do folkloru mazowieckiego (tom poezji *Lirenka* wydany w 1855 roku).

32 Leon Schiller właśc. Leon Schiller de Schindenfeld (1887-1954) – reżyser, krytyk teatralny, kompozytor i pieśniarz. Przed wojną zasłynął z interpretacji dramatów Mickiewicza w Teatrze Polskim w Warszawie. Po wojnie był rektorem łódzkiej PWST. Reżyserował m.in. spektakle monumentalne i widowiska muzyczne.

Pieśń wiejska: „Przemawiasz wolnym głosem świata, pierzcha krzywda, gdy ludom wieścisz los, skrzydlata córo bogów, radości. Twój blask przesąd zaćmi, gdzie przelecisz granice jak sznur się rozplata, zanim rozwiązać zdoła drżąca ręka kata na szyi tych, co mówią »ludzie będą braćmi«".

To oczywiście jest *Alle Menschen werden Brüder*[33], więc ja całego tego nie mogę zagrać, bo to jest za długie, chciałem tylko pokazać pierwszych kilka pieśni i powiedzieć Państwu, że sopran to jest najcudowniejszy sopran, jakiego nigdy w życiu już więcej mieć nie będę, to jest, śpiewa Żylis-Gara[34], ona teraz gdzieś w Salzburgu śpiewa opery Mozarta[35], w Polsce jej nie ma, to jest sopran cudowny, także bardzo dobry jest baryton – Artysz[36], chór i orkiestra jest z Polskiego Radia w Krakowie i dyryguje Jerzy Gert[37], który już niestety zmarł. Dla mnie tym bardziej niestety, że Gert był właściwie jedynym dyrygentem w Polsce, który moje rzeczy nagrywał i bardzo pięknie wykonywał. To jest bardzo piękna taśma, wokalnie zwłaszcza. Jest pierwsza, jest ta, co czytałem, ta na sopran. Takie preludium jest na początku, instrumentalne. (*W tle słychać:* To jest głos? Tu? Tu. – To jest przygłośnienie. Tak, bo tu już jest za głośno. Dobrze). (*dalej prezentacja nagrania utworu*)

Tu jeszcze jedno króciutkie, jeszcze będzie... Tu już się kończy taśma. (*dalej prezentacja trwa*) Więc, proszę Państwa, w drugiej części (*brawa publiczności*)... Dziękuję bardzo. Dziękuję, dziękuję. Więc tylko na zakończenie powiem, że to jest pierwsza połowa, tego jest drugie tyle, jest ten duży finał, którego tekst czytałem. Nie wiem, czy z powodu tego tekstu, czy też z tego powodu, że ta muzyka rzeczywiście dzisiejszym muzykom nie przynosi nic muzycznie bardzo ciekawego. To są procedery, które chyba nie mogły być napisane temu ani sto, ani pięćdziesiąt lat, ale któ-

33 *Alle Menschen werden Brüder* (niem.) – „Wszyscy ludzie stają się braćmi".

34 Teresa Żylis-Gara (ur. 1930) – polska śpiewaczka (sopran) mieszkająca w Monako (od 1980). Zadebiutowała w Operze Krakowskiej w 1956 roku jako Halka w operze Stanisława Moniuszki. Śpiewała w najsłynniejszych operach świata. Przełomem w jej karierze były występy w Paryżu (1966) i Salzburgu (1968) na Festiwalu Mozartowskim.

35 Wolfgang Amadeusz Mozart (1756-1791) – austriacki kompozytor i wirtuoz. Zaliczany jest do trójki tzw. klasyków wiedeńskich wraz z Franzem Josephem Haydnem i Ludwigiem van Beethovenem. Skomponował ponad pięćdziesiąt symfonii, dziesiątki koncertów fortepianowych i na inne instrumenty, kilkanaście mszy i tyleż oper.

36 Jerzy Artysz (ur. 1930) – śpiewak (baryton), pedagog. Debiutował na scenie operowej w Łodzi. Laureat międzynarodowych konkursów wokalnych. Koncertował w wielu państwach na świecie.

37 Jerzy Gert, właśc. Ignacy Izaak Gärtner (1908-1968) – polski dyrygent i kompozytor.

re zupełnie nie leżą w tym, co się dzisiaj grywa, o czym się pisze i tak dalej. No, może te teksty też nie bardzo odpowiadały, żeby to często wykonywać w Polsce.

Ja się bardzo cieszę, że mogłem to tu Państwu, wśród... – tu jest tyle moich przyjaciół – pokazać, że mogłem Was tu widzieć i raz jeszcze dziękuję księdzu, ojcu Sadzikowi i Państwu wszystkim za przybycie. Może się jeszcze kiedyś tu spotkamy w przyszłym roku. (*brawa publiczności*) Dziękuję. Dziękuję, dziękuję!

KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: Dziękuję bardzo. No cóż, konkluzja była już, o samych rzeczach żeśmy słuchali, teraz tylko jeżeli, ponieważ jest tylu przyjaciół pana Profesora, jest możliwość, żeby się z nim bezpośrednio zetknąć, porozmawiać. To już tak bardziej kameralnie i towarzysko zakończymy. Dziękuję bardzo!

ZYGMUNT MYCIELSKI: Proszę Ojca, nie jestem profesorem i nigdy nie byłem, zawsze mnie minister Sokorski[38] nazywał profesorem, a teraz Ksiądz powtarza to samo. (*głośny śmiech publiczności*)

Źródło: ACDP, sygn. 6, s. A.

Opracował: Ryszard Gryz

38 Włodzimierz Sokorski, zob. przyp. 137, s. 77.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Centre du Dialogue w Paryżu.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.
Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Władysława Sikorskiego w Londynie.

ARTYKUŁY, OPRACOWANIA I WSPOMNIENIA

Aktualność posługi Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, oprac. J. Zimny, Sandomierz 2006.
Alberigo G., *Breve storia del Concilio Vaticano II: (1959-1965)*, Bologna 2005.
Alberigo G., *Krótka historia II Soboru Watykańskiego*, Warszawa 2005.
Alberigo G., *Transizione epocale?*, w: *Storia del Concilio Vaticano II*, t. 5, red. G. Alberigo, Bologna 2001.
Alberigo G., *Transizione epocopale. Studi sul Concilio Vaticano II*, Bologna 2009.
Antropologia strukturalna, wstęp B. Suchodolski, przekład K. Pomian, Warszawa 1970.
Arcybiskup Ignacy Tokarczuk w oczach społeczeństwa, oprac. J. Zimny, Sandomierz 2003.
Asnyk A., *Do młodych*, w: *Poezye*, t. 2, Lwów 1898.
Baczko B., *Hiob, mój przyjaciel. Obietnice szczęścia i nieuchronność zła*, z francuskiego przeł. J. Niecikowski, Warszawa 2001.
Baczko B., *Les imaginaires sociaux. Memoires et espoirs collectifs*, Paris 1984.
Baczko B., *Politiques de la Revolution francaise*, Paryż 2008.
Baczko B., *Rousseau – samotność i wspólnota*, Warszawa 1964.
Bat' L., *Niezabywajemyje wstrieci. Literaturnyje besedy. Wospominanija*, Moskwa 1970.
Batowski H., *Między dwiema wojnami 1918-1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001.
Bazylow L., *Dzieje Rosji 1801-1917*, Warszawa 1970.
Bazylow L., *Historia powszechna 1789-1918*, Warszawa 1986.
Bazylow L., *Obalenie caratu*, Warszawa 1976.
Benedykt XVI, *„Una giusta ermeneutica per leggere e recepire il Concilio come grande forza di rinnovamento della Chiesa". Discorso ai Cardinali, agli Arcivescovi, ai Vescovi e ai Pre-*

lati della Curia Romana per la presentazione degli auguri natalizi, [22 grudnia 2005], „AAS" 2006 (98.1), s. 40-53.

Benedykt XVI, *Lettera apostolica in forma di motu proprio „Porta fidei" con la quale si indice l'Anno della Fede*, 4, [11 października 2011], „AAS" 2011 (103.11), s. 723-734.

Bernaś F., Wilczur J. E., *W piekielnym kręgu: z dziejów CZeka, GPU, NKWD*, Warszawa [1995].

Białecki K., Jankowiak S., *„Wolności i chleba". Poznański Czerwiec 1956 roku*, w: *Strajki w Polsce w XX wieku*, red. R. Gryz, Warszawa 2011, s. 155-173.

Białokozowicz B., *Tołstoizm w percepcji Józefa Czapskiego – od apoteozy do negacji*, w: *Literatura rosyjska wobec współczesności. Od apoteozy po negację. Materiały z IV Międzynarodowej Konferencji Rusycystycznej, Nowa Kaletka 19-20 V 1991*, Olsztyn 1993 („Studia i Materiały Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie", nr 48, „Filologia rosyjska"), s. 73-93.

Bibliografia prac Krzysztofa Pomiana, 1953-2015, w: *Wśród ludzi, rzeczy i znaków. Krzysztofowi Pomianowi w darze*, red. naukowa A. Kołakowski i in., Warszawa 2016, s. 563-604.

Bielecki R., *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 3, Warszawa 1998.

Bortlik-Dżwierzyńska M., Marek Ł., *Za Marksem bez Boga. Laicyzacja życia społecznego w Polsce w latach 1945-1989*, Katowice 2014.

Bouyer L., *Cattolicesimo in decomposizione*, Morcelliana, Brescia 1969.

Brzeziecki A., *Tadeusz Mazowiecki. Biografia naszego premiera*, Kraków 2015.

Brzozowski S., *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, Lwów 1910.

Buczek R., *Na przełomie dziejów: Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947*, Toronto 1983.

Bujak W., *Historia Stronnictwa Pracy 1937-1946-1950*, Warszawa 1988.

Camon H., *Wojna napoleońska – bitwy*, Oświęcim 2015.

Ceglarz T., *Klub Inteligencji Katolickiej w Szczecinku w latach 1981-1997*, Poznań 2015.

Cenckiewicz S., *Pomiędzy kompromisem a zdradą. Stanisława Mackiewicza powroty do Polski*, w: *Śladami bezpieki i partii*, Łomianki 2009, s. 51-89.

Chałasiński J., *Inteligencja polska w świetle swej genealogii społecznej*, „Kuźnica" 1946, nr 4.

Chałasiński J., *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Warszawa 1958.

Chałasiński J., *Socjologia i historia inteligencji polskiej*, „Kuźnica" 1946, nr 20.

Chenaux P., *Il Concilio Vaticano II*, Roma 2012.

Chenu M.-D., *Il Vangelo con l'uomo che crea il suo mondo*, „Bozze" 1979, nr 78, s. 21.

Chenu M.-D., *Un concile „pastoral"*, „Parole et mission" 1963, nr 21, s. 182-202.

Chrząstek T., *Na kulturalnym froncie. Analiza zawartości tygodnika „Nowa Kultura" 1950-1963*, Warszawa 2016.

Chwalba A., *Józef Piłsudski – historyk wojskowości*, Kraków 2007.

Ciołkosz A., Ciołkosz L., *Zarys dziejów socjalizmu polskiego*, t. 1, Londyn 1966; t. 2, Londyn 1972.

Ciołkosz A., Wasiutyński W., *Dwugłos o książce Andrzeja Micewskiego „Roman Dmowski"*, „Na Antenie mówi rozgłośnia polska Radia Wolna Europa" grudzień 1972, nr 117, s. 3-6.

Ciupak E., *Katolicyzm ludowy w Polsce. Studia socjologiczne*, Warszawa 1973.

Co robić? Palące problemy naszego ruchu, Warszawa 1951.

Concilio Vaticano II. Una bussola per il Terzo millennio, red. G. Canobbio, P. Grassi, Roma 2013.

Cortesi A., *Il contributo di Marie-Dominique Chenu al Vaticano II*, w: *Teologia dal Vaticano II. Analisi storiche e rilievi ermeneutici*, red. Scuola di teologia del Seminario di Bergamo, Cinisello Balsamo 2012, s. 51-88.

Cyprian Kamil Norwid, Myśli o Polsce o Polakach, wstęp wybór i oprac. M. Dobrosielski, Warszawa 1985.

Cyprian Norwid. Pisma wszystkie. Listy t. 1862-1872, zebrał i wstępem opatrzył J. W. Gomulicki, Warszawa 1972.

Czaczkowska E. K., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2009.

Czapska M., *Europa w rodzinie. Czas odmieniony*, Kraków 2004.

Czapska-Michalik M., *Kapiści*, Warszawa 2007.

Czapski J., *Czytając*, Kraków 1990.

Czapski J., *Józef Pankiewicz: życie i dzieło. Wypowiedzi o sztuce*, Warszawa 1936.

Czapski J., *Patrząc*, Kraków 1996.

Czapski J., *Rozproszone*, Warszawa 2005 (Biblioteka „Więzi" t. 175).

Czapski J., *Rozproszone teksty z lat 1925-1988*, oprac. P. Kądziela, Warszawa 2005.

Czapski J., *U Dymitra Mereżkowskiego*, „Czas" 1924, nr 275, z 1 grudnia, s. 2; nr 276, z 2 grudnia, s. 2-3.

Czapski J., *Wspomnienia starobielskie*, Rzym 1944.

Czapski J., *Wybrane strony. Z dzienników 1942-1991*, wybrała i oprac. E. Olechnowicz, Warszawa 2001.

Czapski J., *Wyrwane strony*, Warszawa 2010.

Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel, t. 1-2, Kraków 2007-2008.

Czeżowski T., *Lutosławski Wincenty (1863-1954)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 153-155.

Człowiek – moralność – wychowanie. Życie i myśl Jacka Woronieckiego OP, red. J. Gałkowski, M. L. Niedziela OP, Lublin 2000.

Danel J. K., *Druga Wielka Emigracja 1945-1990. Słownik biograficzny*, t. 1, Zamość 2011.

Danilkiewicz D., *„Kultura" w ujęciu rosyjskich filozofów religii: Rozanow–Bierdiajew–Szestow*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2007, t. 4, s. 177-191.

Davies M., *Pope John's Council*, Kansas City 1987.

Dąbrowska M., *Noce i dnie*, Warszawa 1931-1934.

„Deklaracja Episkopatu Polski w sprawie wychowania katolickiej młodzieży w Polsce" skierowana do Sejmu PRL na ręce marszałka S. Gucwy, Warszawa, 10 X 1973, w: Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 2, *lata 1960-74*, Poznań 1995, s. 618-623.

Dialog 1971/1972 – dyskusja o książce Tadeusza Mazowieckiego „Rozdroża i wartości", „Więź" 1972, nr 1 (163), s. 3-44.

Dobrowolska-Mitera M., *Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973.

Dudała R., *Liturgia – czas podarowany*, „Więź" 2012, nr 5-6, s. 108-112.
Dudała R., *Pastoralny i/lub doktrynalny*, „Więź" 2012, nr 2-3 (640), s. 116-120.
Dudała R., *(Po)soborowy koniec świata*, „Więź" 2012, nr 4 (642), s. 124-128.
Dudała R., *Postconcilium: wokół recepcji, charakteru i hermeneutyki Soboru Watykańskiego II*, „Kieleckie Studia Teologiczne" 2015, nr 14, s. 47-64.
Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989-2012*, Kraków 2013.
Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995.
Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006.
Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
Dutkowa R., *Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973.
Dyduch J., *Wkład kardynała Karola Wojtyły w dzieło I Synodu Biskupów w 1967 r.*, „Prawo Kanoniczne" 1996, t. 39, nr 3-4, s. 155-170.
Dygat S., *Jezioro Bodeńskie*, Warszawa 1946.
Dyskusja nad książką A. Schaffa pt. „Marksizm a jednostka ludzka" [Warszawa, 1965], „Nowe Drogi" 1965, nr 12, s. 92-96.
Dz.U. z 1951, Nr 4, poz. 28.
Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945-1990, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010.
Dzięgielewski J., *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986.
Eisler J., *„Polskie miesiące" czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.
Encyklopedia katolicka, t. 14, Lublin 2010.
Encyklopedia 100-lecia KUL, t. 2, Lublin 2018.
Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989, t. 1, red. M. Łątkowska, Warszawa 2010.
Encyklopediczeskij Słowar F. A. Brockhausa i I. A. Efrona, t. 24, Sankt Petersburg 1898.
Engelgard J., *Od współpracy do wrogości – wzajemne relacje grupy „Dziś i Jutro" (PAX-u) ze środowiskiem „Tygodnika Powszechnego" i „Znaku" w latach 1945-1956*, w: *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 194-221.
Erhardt L., *La musique en Pologne*, Varsovie 1974.
Feldman W., *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, Warszawa 1933.
Feldman W., *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym*, t. 1-3, Kraków–Warszawa 1914-1920.
Feldman W., *O Rosji*, Kraków 1903.
Fermentum massae mundi: Jackowi Woźniakowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, red. N. Cieślińska, P. Rudziński, Warszawa 1990.
Filozofia egzystencjalna, red. L. Kołakowski, K. Pomian, Warszawa 1965.
Frank M., *Walter Ulbricht. Eine deutsche Biographie*, Berlin 2001.
Friszke A., *Koło Posłów „Znak" w Sejmie PRL 1957-1976*, Warszawa 2002.
Friszke A., *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956-1989*, Warszawa 1997.

Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994.

Friszke A., *Problem niepodległości w Polsce powojennej (1945-1980)*, w: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 11: *Między irredentą, lojalnością a kolaboracją. O suwerenność państwową i niezależność narodową (1795-1989)*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2001, s. 309-343.

Friszke A., *Zmagania z XX wiekiem*, w: *Wśród ludzi, rzeczy i znaków. Krzysztofowi Pomianowi w darze*, red. naukowa A. Kołakowski i in., Warszawa 2016, s. 25-36.

Frołow S., *Bolszewicy i apostołowie. Osiem portretów*, Wołowiec 2014.

Fuller W. C., *Prawdziwy koniec carskiej Rosji*, Warszawa 2008.

Gackowski T., *SB wokół dziennikarzy. Stefan Kisielewski i Jerzy Suszko – przyjaźń w czasach PRL*, Warszawa 2013.

Garbarz A., *Działalność duszpastersko-społeczna arcybiskupa Ignacego Tokarczuka*, Rzeszów 2006.

Garliński J., *Polskie Państwo Podziemne (1939-1945)*, „Zeszyty Historyczne" 1974, z. 29, s. 3-41.

Gherardini B., *Concilio Ecumenico Vaticano II. Un discorso da fare*, Frigento 2009.

Gherardini B., *Concilio Vaticano II. Il discorso mancato*, Torino 2011.

Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. i posłowiem opatrzył K. Pomian, Warszawa 1994.

Giedroyc J., Jeleński K. A., *Listy 1950-1987*, Warszawa 1995.

Głębocki H., *Imperium sowieckie w myśli i strategii politycznej opozycji w PRL (1976-1980)*, w: *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015, s. 365-402.

Golon M., *Radzieckie służby dyplomatyczne i konsularne w Polsce w latach 1944-1961*, „Czasy Nowożytne" 2007, t. 20, s. 165-251.

Grabowski T. S., *Feldman Wilhelm (1868-1919)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 399-404.

Grabski W.M., *Antypatriotyczne peryferie*, „Wychowanie" 1973, nr 17 (315) z 16-31 października 1973, s. 15-19.

Graczyk R., *Od uwikłania do autentyczności. Biografia polityczna Tadeusza Mazowieckiego*, Poznań 2015.

Grünberg K., *Czas wojny 1939-1945*, Toruń 1991.

Grysińska-Jarmuła K., *Hrabia Bogdan Hutten-Czapski (1851-1937). Żołnierz, polityk i dyplomata*, Toruń 2011.

Gryz R., *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971-1980*, Kielce 2007.

Grzeniewski L. B., *Sprawa „Sprzysiężenia"*, w: Kisielewski S., *Pisma wybrane. Sprzysiężenie*, Warszawa 1995, s. 6-12.

Gurowski A., *La Vérité sur la Russie et sur la révolte des provinces Polonaises*, Paris 1834.

Gurowski A., *Le Panslavisme*, Florence 1848.

Gurowski A., *My Diary*, t. 1-3, New York 1862-1866.

Gwizdalanka D., *Muzyka i polityka*, Kraków 1999.
Hass L., *Inteligencji polskiej dole i niedole, XIX i XX wiek*, Łowicz 1999.
Herbert Z., *Pan Cogito*, Warszawa 1974.
Herczyński R., *Spętana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945-1970*, Warszawa 2008.
Hirszowicz M., *Industrial Sociology: An Introduction*, Oxford 1981.
Hirszowicz M., *Konfrontacje socjologiczne*, Warszawa 1964.
Hirszowicz M., *Pułapki zaangażowania. Intelektualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001.
Hirszowicz M., *Wstęp do socjologii organizacji*, Warszawa 1967.
Holzer J., *Kompleks Rapallo*, Warszawa 1999.
Homo homini res sacra. Cztery dekady działalności paryskiego Centrum Dialogu (1973-2015), red. ks. A. Pietrzyk SAC, Ząbki 2016.
Huizinga J., *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 2011.
Husserl E., *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga druga*, Warszawa 1974.
Hutnikiewicz A., *Młoda Polska*, Warszawa 2007.
Inglot M., Straszewska M., *Grabowski Michał (1804-1863)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959-1960, s. 504-505.
Insegnamenti di Paolo VI, Città del Vaticano, t. 10 (1972).
Iwasiów I., *Opowieść i milczenie. O prozie Leopolda Tyrmanda*, Szczecin 2000.
Iwasiów S., *„Różnorodność i jedność". Publicystyka katolicka na łamach „Słowa Powszechnego" w latach 1972-1980*, w: *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 263-286.
J. Giedroyc, J. Mieroszewski, Listy 1949-1956, wybrał i wstępem poprzedził K. Pomian, przypisami i indeksami opatrzyli J. Krawczyk i K. Pomian, Warszawa 1999.
Jakóbczyk W., *Towarzystwo Czytelni Ludowych: 1880-1939: w obronie narodowości*, Poznań 1982.
Jakubowska A., *Portret wielokrotny dzieła Aliny Szapocznikow*, Poznań 2007.
Jakubowski W., *Lednicki Wacław (1891-1967)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 613-615.
Jan Paweł II, *Costituzione apostolica „Fidei depositum" per la pubblicazione del Catechismo della Chiesa Cattolica redatto dopo il Concilio Ecumenico Vaticano II*, 1, [11 października 1992], „AAS" 1994 (86), s. 113-118.
Jan Paweł II, *Lettera apostolica „Novo millennio ineunte" al termine del Grande Giubileo dell'Anno Duemila*, 57, [6 stycznia 2001], „AAS" 2001 (93), s. 266-309.
Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002, przemówienia, homilie*, Kraków 2005.
Jan Paweł II, *Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski*, Częstochowa, 5 czerwca 1979, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002, przemówienia, homilie*, Kraków 2005.
Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy!*, Kraków 2004.

Jan XXIII, *Concilium Oecumenicum Vaticanum II Sollemniter Inchoatur*, [11 października 1962], „AAS" 1962 (54), s. 786-796.

Janeczek S., *Lubelska Szkoła Filozofii Klasycznej*, „Idea. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych" 2006, nr 18, s. 143-159.

Jarocki R., *Czterdzieści pięć lat w opozycji. (O ludziach „Tygodnika Powszechnego")*, Kraków 1990.

Jarosz D., *Sondaże Ośrodka Badań Opinii Publicznej (OBOP) w latach 1957-1989: refleksje historyka*, „Polska 1944/45-1989. Studia i materiały" 2004, t. 6: *Warsztat badawczy*, s. 65-95.

Jarosz D., Pasztor M., *Afera mięsna – fakty i konteksty*, Toruń 2004.

Jedlicki W., *Chamy i żydy*, „Kultura" 1962, nr 12 (182), s. 3-41.

Jeleński K. A., *Szkice*, Kraków 1990.

Jeleński K., *Listy z Korsyki do Józefa Czapskiego*, Warszawa 2003.

Jerzego Giedroycia rozrachunki z historią i polityką. Studia i szkice w czterdziestą rocznicę „Zeszytów Historycznych", red. S. Nowinowski, R. Stobiecki, Łódź 2005.

Jerzy Giedroyc. Redaktor, polityk, człowiek, zebrał do druku, przygotował i wstępem poprzedził K. Pomian, Lublin 2001.

Józef Czapski – podziemna korona. Fragmenty dzienników, rysunki, kalendarium życia, wybór i oprac. J. Marciniak, Poznań 1993.

Józef Czapski. Rozproszone. Teksty z lat 1925-1988, zebr. i notami opatrz. P. Kądziela, Warszawa 2005.

Jurkowski R., *W jakim języku rozmawiać z Moskalem? Komunikacja wzajemna jako element codzienności w kontaktach Polaków i Rosjan na Ziemiach Zabranych po powstaniu styczniowym*, w: *Między irredentą a kolaboracją. Od (T)targowicy po „Kataryniarzy"*, red. M. Klempert, Olsztyn 2017, s. 89-103.

Kaczmarski K., Tomasik P., *Adam Doboszyński 1904-1949*, Rzeszów 2010.

Kalembka S., *Towarzystwo Demokratyczne Polskie w latach 1832-1846*, Toruń 1966.

Kalembka S., *Wielka Emigracja 1831-1863*, Toruń 2003.

[Kamieński H.], *Katechizm demokratyczny czyli opowiadanie słowa ludowego przez Filareta Prawdowskiego*, Paryż 1845.

Karamzin N., *Historia państwa rosyjskiego*, t. 1-12, Sankt Petersburg 1818-1829.

Karpiński W., *Ideologia i historia*, w: *W poszukiwaniu innej historii. Antologia tekstów opublikowanych na łamach periodyków Instytutu Literackiego w Paryżu*, red. R. Stobiecki, S. M. Nowinowski, przy współpracy A. Brzezińskiej i M. Przybysz, Łódź–Paryż 2015, s. 79-92.

Karpiński W., *Jerzy Giedroyc. Kustosz pamięci*, „Zeszyty Historyczne" 2010, z. 171, s. 50-57.

Karpiński W., *Portret Czapskiego*, Wrocław 1996.

Karpiński W., *Tło*, w: Król M., Karpiński W., *Od Mochnackiego do Piłsudskiego. Sylwetki polityczne XIX wieku*, Warszawa 1997, s. 222.

Karpiński W., Król M., *Sylwetki polityczne XIX wieku: Maurycy Mochnacki, Kaliszanie, Hotel Lambert, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Henryk Kamieński, Cyprian Norwid, Zmartwychwstańcy, Aleksander Wielopolski, Julian Klaczko, Stanisław Tarnowski, Wło-*

dzimierz Spasowicz, Michał Bobrzyński, Aleksander Świętochowski, Jan Ludwik Popławski, Kraków 1974.

Keńska J., *Burżuazyjne wymysły „Po Prostu", czyli potyczki tygodnika z cenzurą w 1957 roku,* w: *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945-1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010, s. 122-150.

Kieniewicz S., *Legion Mickiewicza*, Warszawa 1957.

Kieniewicz S., *Mochnacki Maurycy (1803-1834)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Warszawa–Wrocław–Kraków 1976, s. 502-506.

Kieniewicz S., *Plater Władysław Ewaryst (1808-1889)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, Wrocław–Warszawa–Kraków 1976, s. 686-691.

Kisielewski S., *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1990.

Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 1996.

Kisielewski S., *List do przyjaciół w Australii*, w: M. Wiszniowska, *Stańczyk Polski Ludowej. Rzecz o Stefanie Kisielewskim*, Katowice–Warszawa 2004, s. 106.

Kisielewski S., *Materii pomieszanie*, Londyn 1973.

Kisielewski S., *Na czym polega socjalizm? Stosunki Kościół–Państwo w PRL*, Gdynia 1981.

Kisielewski S., *Pisma wybrane. Sprzysiężenie*, Warszawa 1995.

Kisielewski S., *Polityka i sztuka. Pisma wybrane*, Warszawa 1998.

Klaczko J., *Dwaj kanclerze. Książe Gorczakow, książę Bismarck*, Kraków 1905.

Klaczko J., *Rozprawy i szkice*, oprac. I. Węgrzyn, Warszawa 2005.

Klaczko J., *Studia dyplomatyczne: sprawa polska – sprawa duńska (1863-1865)*, cz. 1-2, Kraków 1903-1904.

Klaczko J., *Szkice i rozprawy literackie*, Warszawa 1904.

Klarnerówna Z., *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848*, Warszawa 1926.

Klominek A., *Gałczyński w „Przekroju"*, „Gazeta Wyborcza" 1995, z 7 kwietnia.

Klon T. (właśc. S. Kisielewski), *Kobiety i telefon*, Warszawa 1960.

Klon T. (właśc. S. Kisielewski), *Miałem tylko jedno życie*, Kraków 1958.

Kluby inteligencji Katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych w latach osiemdziesiątych XX wieku, red. K. Białecki, Warszawa–Poznań 2014.

Kłoczowski J. A., *Więcej niż mit. Leszka Kołakowskiego spory o religię*, Kraków 1994.

Kołakowski L., *Filozofia pozytywistyczna*, Warszawa 1966.

Kołakowski L., *Główne nurty marksizmu*, Paryż 1976-1978.

Kołakowski L., *Husserl i poszukiwanie pewności*, Warszawa 1990.

Kołakowski L., *Jednostka i nieskończoność. Wolność i antynomie wolności w filozofii Spinozy*, Warszawa 1958.

Kołakowski L., *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, Kraków 2014.

Kołakowski L., *Notatki o współczesnej kontrreformacji*, Warszawa 1962.

Kołakowski L., *O nadziei i beznadziejności*, „Kultura" 1971, nr 6 (285), s. 3-23.

Kołakowski L., *Obecność mitu*, Paryż 1972.

Kołakowski L., *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955-1968*, Londyn 1989.

Kołakowski L., *Śmierć bogów*, w: tenże, *Pochwała niekonsekwencji*, t. 2, Warszawa 1989, s. 102-110.

Kołakowski L., *Świadomość religijna i więź kościelna. Studia nad chrześcijaństwem bezwyznaniowym siedemnastego wieku*, Warszawa 1965.

Komonchak J. A., *Riflessioni storiografiche sul Vaticano II come evento*, w: *L'evento e le decisioni. L'evento e le decisioni finali. Studi sulle dinamiche del Concilio Vaticano II*, red. M. T. Fattori, A. Melloni, Bologna 1997, s. 419.

Komu służył PAX: materiały z sympozjum „Od PAX-u do Civitas Christiana" zorganizowanej przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana. 30-31 stycznia 2008 roku, red. S. Bober, Warszawa 2008.

Komunikat konferencji plenarnej Episkopatu Polski w sprawie jednolitego systemu wychowania przez państwo, Jasna Góra, 4 V 1973, w: Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 2: *Lata 1960-74*, Poznań 1995, s. 614.

Komunikat 136 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa, 7 maja 1973, w: Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 127-129.

Konarski S., *Marylski Antoni (1894-1973)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 107-108.

Konecki T., *Wojna radziecko-fińska 1939-1940*, Warszawa 1998.

Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, Poznań 2003.

Koniński K. L., *Straszny czwartek w domu pastora. Dalsze losy pastora Hubiny*, Kraków 2015.

Koniński K. L., *Zagadnienia religijne: szkice*, oprac. Ł. Front, Kraków 2010.

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes", w: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, s. 511-606.

Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum concilium", 54, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, s. 62.

Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1983.

Korboński S., *Polskie Państwo Podziemne – przewodnik po Podziemiu z lat 1939-1945*, Paryż 1975.

Kornat M., *Europa międzywojenna wobec rządów Józefa Piłsudskiego. Interpretacje „samoograniczającej się dyktatury" (1926-1935)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi" 2010, t. 32 („Acta Universitatis Wratislaviensis" nr 3240), s. 307-350.

Korolko M., *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573-1658*, Warszawa 1974.

Korzeniak W., *Wychowawcza funkcja kultury według ks. Janusza Pasierba*, Pelplin 2009.

Kosicki P. H., *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, przekład J. Giebułtowski, Warszawa 2016.

Kosiński K., *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka – obyczaje – szara strefa – patologie*, Warszawa 2008.

Kościół na łamach paryskiej Kultury w latach 1946-2000, wybór, opracowanie i posłowie T. Dostatni, Paryż–Kraków 2015.

Kośka M., *Oskar Kolberg*, Warszawa 2000.

Kowalczyk A. S., *Sawinkow*, Warszawa 2017.

Kowalska B., *Od impresjonizmu do konceptualizmu. Odkrycia sztuki*, Warszawa 1989.

Kozłowski E., *Generał Józef Bem 1794-1850*, Warszawa 1970.

Kozłowski E., Skręt R., *Morawski Franciszek (1783-1861)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Wrocław–Warszawa–Kraków 1976, s. 712-714.

Krasucki E., *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza: biografia polityczna*, Warszawa 2009.

Kroeber A. L., Kluckhon C., *Culture. A critical review of concepts and definitions*, „Papers of The Peabody Museum of American Archaeology and Ethnology" 1952, vol. 47, nr 1.

Król M., *Byliśmy głupi*, Warszawa 2015.

Król M., *Filozofia polityczna*, Kraków 2008.

Król M., *Konserwatyści a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985.

Król M., *Lepiej już było: o luksusie wolności, niepamięci i trzech wartościach europejskich*, Warszawa 2016.

Król M., *Ład utajony. Zbiór publicystyki*, Kraków 1983.

Król M., *Romantyzm – piekło i niebo Polaków*, Warszawa 1998.

Król M., Karpiński W., *Od Mochnackiego do Piłsudskiego. Sylwetki polityczne XIX wieku*, Warszawa 1997.

Królikowski B., *Ułańskie lato. Od Krechowiec do Komarowa. Szkice do dziejów jazdy polskiej w latach 1917-1921*, Lublin 2005.

Krzyżanowski A. A., *Dzieje Polski*, Paryż 1973.

Kuciel-Frydryszak J., *Słonimski: heretyk na ambonie*, Warszawa 2012.

Kukiel M., *Dzieje Polski porozbiorowe 1795-1921*, Paryż 1984.

Kulik M., *Motywacje Polaków wstępujących do rosyjskich szkół wojskowych (1865-1914)*, w: *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli – „W obcym mundurze"*, red. L. Michalska-Bracha, M. Korybut-Marciniak, Warszawa 2013, s. 167-185.

„Kultura" 1976, nr 1-2, s. 235-236.

Kumaniecki K., *Odbudowa państwowości. Najważniejsze dokumenty 1912-styczeń 1924*, Kraków 1924.

Kumor B., *Historia Kościoła*, t. 5: *Czasy nowożytne. Rozłam w chrześcijaństwie zachodnim*, Lublin 2004.

Kwapis R., *Praska Wiosna*, Toruń 2004.

Leksykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939, t. 1, red. K. Dybciak, Z. Kudelski, Lublin 2000.

Lednicki W., *Pamiętniki*, t. 1-2, Londyn 1963-1967.

Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar „Mietek". Biografia polityczna*, Warszawa 1998.

Leśniewski C., *S. Staszic, jego życie i ideologia w dobie Polski Niepodległej (1755-1795)*, t. 5, z. 2, Warszawa 1926 („Rozprawy Historyczne Towarzystwa Nauk Warszawskiego").

L'evento e le decisioni. L'evento e le decisioni finali. Studi sulle dinamiche del Concilio Vaticano II, red. M. T. Fattori, A. Melloni, Bologna 1997.

Lévi-Strauss C., *Antropologia strukturalna*, wstęp B. Suchodolski, przekład K. Pomian, Warszawa 1970.

Lévi-Strauss C., *Anthropologie structurale*, Paris 1958.

Lévi-Strauss C., *Myśl nieoswojona*, Warszawa 1969.

Lévi-Strauss C., *Smutek tropików*, Warszawa 1960.

Lévi-Strauss C., *Totemizm dzisiaj*, Warszawa 1968.

Lozza L.*, Ksiądz kardynał Władysław Rubin*, tłum. ks. A. Krasiński, „Nasza Rodzina" lipiec–sierpień 1991, nr 7-8 (562-563), s. 16.

Ludzie Lasek, oprac. i wstępem opatrzył T. Mazowiecki, Warszawa 2000 (Biblioteka „Więzi", t. 56).

Lutosławski W., *O logice Platona*, t. 1-2, Kraków 1891-1892.

Lutosławski W., *Platon jako twórca idealizmu*, Warszawa 1899.

Lutosławski W., *Praca narodowa. Program polityki polskiej*, Wilno 1922.

Lutosławski W., *Z dziedziny myśli. Studia filozoficzne, 1888-1899*, Kraków 1900.

Lutosławski W., *Źródła pesymizmu*, Kraków 1899.

Łątkowska M., Borowski A., *Mazowiecki Tadeusz*, w: *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 1, red. M. Łątkowska, Warszawa 2010, s. 272.

Łętowski M., *Dwa tygodniki. „Tygodnik Warszawski" i „Tygodnik Powszechny" (1945-1953) w życiu katolicyzmu społecznego w Polsce*, „Chrześcijanin w Świecie" 1985, nr 11, s. 41-56.

Łucki S., *Mój lwowski przyjaciel*, „Głos Katolicki" 1991, nr 1.

Łukaszewicz W., *Gurowski Adam (1805-1866)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960-1961, s. 162-166.

Marchetto A., *Il Concilio Ecumenico Vaticano II. Contrappunto per la sua storia*, Città del Vaticano 2005.

Marchetto A., *Il Concilio Ecumenico Vaticano II. Per la sua corretta ermeneutica*, Città del Vaticano 2012.

Marian Zdziechowski 1861-1938. W 70 rocznicę śmierci, red. J. Skoczyński, A. Wroński, Kraków 2009.

Markowski M., *Dzieje Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1397-1525*, Kraków 1996.

Marksizm a jednostka ludzka [Débat autor du livre de: A. Schaff, *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1965], „Studia Filozoficzne" 1966, nr 1.

de Mattei R., *Apologia della Tradizione. Poscritto a "Il Concilio Vaticano II. Una storia mai scritta"*, Torino 2011.

de Mattei R., *Il Concilio Vaticano II. Una storia mai scritta*, Torino 2010.

de Mattei R., *Sobór Watykański II. Historia dotąd nieopowiedziana*, Ząbki 2012.

Mazowiecki T., *Internowanie*, [b.m.] 1982

Mazowiecki T., *Laski niewidomych i widzących*, „Tygodnik Powszechny" 1979, nr 39.

Mazowiecki T., *Laski niewidomych i widzących*, w: *Ludzie Lasek*, oprac. i wstępem opatrzył T. Mazowiecki, Warszawa 2000 (Biblioteka „Więzi", t. 56), s. 509-517.

Mazur D., *Między Wschodem a Zachodem. Horyzonty aksjologiczne literatury europejskiej w lekturze Józefa Czapskiego*, Kraków 2004.

McInerny R., *Vaticano II. Che cosa è andato storto?*, Verona 2009.

McLuhan M., *Środek przekazu sam jest przekazem*, „Więź" 1972, nr 7-8, s. 150-162.

Mencwel A., *Stanisław Brzozowski. Postawa krytyczna. Wiek XX*, Warszawa 2014.

Merio R., *Iota unum. Studio delle variazioni della Chiesa cattolica nel secolo XX*, Verona 2009.

Micewski A., *Roman Dmowski*, Warszawa 1971.

Micewski A., *Współrządzić czy nie kłamać? Pax i Znak w Polsce w latach 1945-1976*, Paris 1978.

Michałek K., *Mocarstwo. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945-1992*, Warszawa 1995.

Michelet J., *Légendes démocratiques du Nord*, P.U.F., Paris 1968.

Mickiewicz A., *Dziady. Poema*, cz. 3, Drezno 1832.

Mickiewicz A., *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Paryż 1832.

Mickiewicz A., *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie*, wyd. A. Jełowickiego, Paryż 1834.

Mielczarek T., *Od „Nowej Kultury" do „Polityki": tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno--polityczne w PRL*, Kielce 2003.

Mieroszewski J., *„Otwarty katolicyzm" contra „otwarty marksizm"*, „Kultura" 1963, t. 9 (191), s. 9-17.

Mieroszewski J., *Religia a polityka*, „Kultura" 1965, nr 10 (216), s. 109-117.

Między irredentą a kolaboracją. Od (T)targowicy po „Kataryniarzy", red. M. Klempert, Olsztyn 2017.

Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli – „W obcym mundurze", red. L. Michalska-Bracha, M. Korybut-Marciniak, Warszawa 2013.

Miłosz C., *Dzieła zbiorowe*, t. 9, Paryż 1980.

Miłosz C., *Rodzinna Europa*, Paryż 1959.

Miłosz C., *Widzenia nad Zatoką San Francisco*, w: *Dzieła zbiorowe*, t. 9 [wyd 2.] Paryż 1980.

Mochnacki M., *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1-2, Paryż 1834.

Mołdawa T., *Ludzie władzy 1944-1991*, Warszawa 1991.

Muszyński H., *Spotkamy się już po drugiej stronie życia*, „Saeculum Christianum" 1994, nr 1, s. 15-22.

Muszyński W., *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934-1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warszawa 2011.

Mycielski Z., *Dziennik 1960-1969*, Warszawa 2001.

Mycielski Z., *Niby-dziennik*, Warszawa 1998.

Mycielski Z., *Passio et Mors Domini Nostri Jesu Christi Secundum Lucam Krzysztofa Pendereckiego*, „Ruch Muzyczny" 1966, nr 10, s. 4-5.

Najder Z., *Wspomnienie o Polskim Porozumieniu Niepodległościowym*, „Więź" 1989, nr 11-12, s. 155-160.

„Nie można zdradzić Ewangelii". Rozmowy z abp. Ignacym Tokarczukiem, Rzeszów–Kraków 2012.

Nie wierzę w zwycięstwo totalitaryzmu… Wywiad z Leszkiem Kołakowskim, Warszawa 1983.
Niewiara A., *Moskwicin-Moskal-Rosjanin w dokumentach prywatnych: portret*, Łódź 2006.
Niezłomni. W obronie Ojczyzny i Kościoła, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2008.
„Non omnis moriar". Abp Ignacy Tokarczuk we wspomnieniach, relacje zebrał, wstępem i przypisami opatrzył M. Krzysztofiński, Rzeszów–Lwów 2016.
Norwid C. K., *Vade-mecum: podobizna autografu*, Warszawa 1947.
Nowa Fala, w: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 2000, s. 463.
Nowa Fala, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Słowiński, wyd. 5, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008, s. 344-345.
Nowak A., *Między narodową zdradą a „rosyjskim socjalizmem" – myśl polityczna Adama Gurowskiego*, w: *Dążenia do niepodległości Polski a ocena rządów zaborczych w XIX wieku. Zbiór studiów*, red. S. Kalembka, Toruń 1992, s. 121-146.
Nowakowski M., *Szyfr Lebensteina. Wstęp*, w: *Szyfr Lebensteina. Polska w XX wieku. Śladami rysunków Jana Lebensteina*, red. A. Piekarska, Warszawa 2010, s. 15-23.
O „Kulturze". Wspomnienia i opinie, materiały do książki zebrali i ułożyli G. i K. Pomianowie, książkę do druku przygotowali A. Kowalska i in., Londyn 1987.
O wolność, sprawiedliwość i pokój w Europie – oświadczenie katolików polskich i niemieckich w pięćdziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej, „Więź" 1989, nr 9, s. 17-21.
O'Collins G., Farrugia E. G., *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych z indeksem angielsko-polskim*, Kraków 2002.
O'Malley J. W., *Che cosa è successo nel Vaticano II*, Milano 2010.
O'Malley J. W., *Co się zdarzyło podczas Soboru Watykańskiego Drugiego*, Kraków 2011.
Obirek S., *Polak katolik?*, Stare Groszki 2015.
Ocáriz F., *Sull'adesione al concilio Vaticano II. Nel cinquantesimo anniversario dell'indizione*, „L'Osservatore Romano" R. 151, 2011, nr 278 (45.923), http://www.osservatoreromano.va/it/news/sulladesione-al-concilio-vaticano-ii, s. 6 [dostęp: 15 .07. 2015].
Od wydawcy, w: S. Kisielewski, *Bezsilność publicystyki?*, Warszawa 1983.
Oksfordzki słownik biograficzny, Warszawa 1999.
Olszewski D., *Dziesięć wydarzeń, które wstrząsnęły Kościołem XX wieku*, Poznań 2002.
Opacki Z., *Barbaria rosyjska. Rosja w historiozofii i myśli politycznej Henryka Kamieńskiego*, Gdańsk 1993.
Osiński Z., *Jerzy Grotowski. Źródła, inspiracje, konteksty*, t. 1-2, Gdańsk 2009.
Ossowski z perspektywy półwiecza, red. A. Sułek, Warszawa 2014.
Ostrówka A. J., *Pociągi pancerne Wojska Polskiego 1918-1939*, Toruń 2004.
Pacholczykowa A., *Sempołowska Stefania (1870-1944)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 36, Warszawa 1995, s. 256.
Pająk J., Penkalla A., Szczepański J., *Słownik biograficzny XIX wieku*, Toruń 2005.
Palska H., *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej*, Warszawa 1994.
Panslawizm i Polska, „Przegląd Poznański" 1857, t. 24, s. 29-46.
Parson T., *Szkice z teorii socjologicznej*, przeł. A. Bentkowska; wstępem opatrzył H. Białyszewski, Warszawa 1972 (seria Biblioteka Socjologiczna).

Pasierb J., *Czas otwarty*, Poznań 1972.
Pasierb J., *Człowiek i jego świat w sztuce religijnej renesansu*, Warszawa 1969.
Pasierb J., *Miasto na górze*, Kraków 1973.
Pasierb J. S., *Obrót rzeczy. Rok 1991*, Poznań 1993.
Pasierb J. S., *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983.
Pasierb J. S., *Wiersze wybrane*, Warszawa 1988.
Paweł VI, *Ad Patres Conciliares Missae concelebrationem peragente, in ultima Oecumenicae Synodi publica Sessione*, [7 grudnia 1965], AAS 1966 (58), s. 51-59.
Paweł VI, *Enciclica „Mysterium fidei" de doctrina et cultu SS. Eucharistiae*, [3 września 1965], AAS 1965 (57), s. 753-774.
Paweł VI, *Letteris apostolicis „In Spiritu Sancto" quibus Concilio Oecumenico Vaticano Secundo finis imponitur*, [8 grudnia 1965], AAS 1966 (58), s. 18-19.
Paweł VI, *Letteris apostolicis motu proprio datum „Finis Concilio Oecumenico Vaticano II"*, [3 stycznia 1966], AAS 1966 (58), s. 37-40.
Paweł VI, *Omelia di IX Anniversario dell'incoronazione. Solennità dei Santi Apostoli Pietro e Paolo, 29 giugno 1972*, w: *Insegnamenti di Paolo VI*, Città del Vaticano, t. 10 (1972), s. 707-708.
Paziewski M., *Debata robotników z Gierkiem. Szczecin 1971*, Warszawa 2010.
Pesch O. H, *Il Concilio Vaticano Secondo. Preistoria, svolgimento, risultati, storia post-conciliare*, Brescia 2005
Pieńkosz K., *Pasierb Janusz Stanisław*, w: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, red. A. Hutnikiewicz, A. Lam, t. 2, Warszawa 2000, s. 11.
[Pierwszy] *1 Pułk Ułanów Krechowieckich im. płk Bolesława Mościckiego*, oprac. G. Krogulec, Warszawa 1990.
Pipes R., *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994.
Pipes R., *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005.
Pisma Franciszka Morawskiego, t. 1: *Poezje*, Wrocław 1841.
Pisma Zygmunta Krasińskiego. Wydanie jubileuszowe, t. 7, Kraków 1912.
Pisuliński J., *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918-1923*, Wrocław 2004.
Piwowarczyk J., *Wobec nowego czasu. Z publicystyki 1945-1950*, Kraków 1985.
Piwowarski W., *Religijność ludowa. Ciągłość i zmiana*, Wrocław 1983.
Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972-1979, wybór i opracowanie M. Biełaszko, A.K. Piekarska, P. Tomasik, Warszawa 2007.
Podraza-Kwiatkowska M., *Literatura Młodej Polski*, Warszawa 1992.
Polacy pochowani na cmentarzu Montmartre oraz Saint-Vincent i Batignolles w Paryżu, red. A. Biernat, S. Górzyński, Warszawa 1999.
Polska, jej dzieje i kultura od czasów najdawniejszych do chwili obecnej, Warszawa 1937.
Polska myśl polityczna XIX i XX wieku, t. 11: *Między irredentą, lojalnością a kolaboracją. O suwerenność państwową i niezależność narodową (1795-1989)*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2001.

Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wybór tekstów, Londyn 1989 (seria Polonia).

Pomian K., *Człowiek pośród rzeczy: szkice historyczno-filozoficzne*, Warszawa 1973.

Pomian K., *Egzystencjalizm i filozofia współczesna*, w: *Filozofia egzystencjalna. Antologia*, Warszawa 1965, s. 29-48.

Pomian K., *Europa i jej narody*, Gdańsk 2004.

Pomian K., *Filozofowie w świecie polityki. Eseje 1957-1974*, Toruń 2004.

Pomian K., *Historia – dziś*, w: *Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz, Kraków 2014, s. 19-36.

Pomian K., *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.

Pomian K., *O Muzeum Europy*, „Muzealnictwo" 2007, nr 48, s. 223-234.

Pomian K., *Oblicza dwudziestego wieku*, Lublin 2002.

Pomian K., *Przeszłość jako przedmiot wiary: historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 1968.

Pomian K., *W kręgu Giedroycia*, Warszawa 2000.

Pomian K., *Zobowiązała mnie tradycja rodzinna*, w: M. Bajer, *Blizny po ukąszeniu*, Warszawa 2005, s. 141-144.

Porębowicz E., *Poezya polska nowego stulecia*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej" 1902, /1/1/4, s. 70-78.

Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945-2004. Materiały do biografii, red. S. Kalembka, Toruń 2006.

Proces Adama Doboszyńskiego [18 czerw.-19 lip. 1949]: Stenogram z rozprawy sądowej, Warszawa 1949.

Prywatne porachunki z dwudziestym wiekiem, fragmenty wywiadu Magdaleny Bajer z Krzysztofem Pomianem, Archiwum.rp.pl [dostęp: 3.11.2017].

Przewoźnik A., *Katyń. Zbrodnia. Prawda. Pamięć*, Warszawa 2010.

Przybylski R., *Poezja wiary tragicznej*, w: J. S. Pasierb, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1988, s. 377-389.

Przytulski F., *„Obok wież kościołów kominy fabryk". Działalność publicystyczna Tadeusza Mazowieckiego w latach 1947-1955*, w: *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl*. *Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 343-375.

Puget W., *Architekt Zbigniew Puget (1901-1991)*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki: teoria i historia" 1990, t. 35, nr 3-4, s. 145-151.

Rafalska D., *Agonia „Po Prostu". Próby zachowania pamięci o jednym z najpoczytniejszych tygodników lat pięćdziesiątych XX wieku*, w: *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945-1990,* red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010, s. 94-122.

Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 2, *lata 1960-74*, Poznań 1995.

Raina P., *Piasecki na indeksie watykańskim – geneza sprawy*, Warszawa 2000.

Ratzinger J., *Raport o stanie wiary*, Warszawa 1986.

Ratzinger J., *Rapporto sulla fede*, intervista con Vittorio Messori, Milano 1985, s. 27-28.

[Redakcja], *Dialog 1971/1972 – dyskusja o książce Tadeusza Mazowieckiego „Rozdroża i wartości"*, „Więź" 1972, nr 1 (163), s. 3-44.

Religijność polska w świetle badań socjologicznych, red. W Piwowarski, W. Zdaniewicz, Warszawa 1990.

Rojek P., *Liturgia dziejów. Jan Paweł II i polski mesjanizm*, Kraków 2017.

Rok siedemnasty w Piotrogrodzie. Październikowe powstanie zbrojne, red. S. Wałek, Warszawa 1977.

Roszkowski W., *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2005.

Rota G., *Il Vaticano II nel conflitto delle interpretazioni: problemi e prospettive*, w: *Teologia dal Vaticano II. Analisi storiche e rilievi ermeneutici*, red. Scuola di teologia del Seminario di Bergamo, Cinisello Balsamo 2012, s. 111-128.

Rottermund A., *Recenzja dorobku naukowego profesora Krzysztofa Pomiana w dziedzinie kolekcjonerstwa i muzealnictwa w związku z uroczystym odnowieniem Jego doktoratu*, w: *Wśród ludzi, rzeczy i znaków. Krzysztofowi Pomianowi w darze*, red. naukowa A. Kołakowski, A. Mencwel, J. Migasiński, P. Robak, M. Szpakowska, Warszawa 2016, s. 19-24.

Routhier G., *Ermeneutiche recenti del Concilio Vaticano II*, w: *Concilio Vaticano II. Una bussola per il Terzo millennio*, red. G. Canobbio, P. Grassi, Roma 2013, s. 51-57.

Routhier G., *Il Concilio Vaticano II. Recezione ed ermeneutica*, Milano 2007.

Routhier G., *Sull'interpretazione del Vaticano II. L'ermeneutica della riforma, compito per la teologia*, cz. 1, „La Rivista del Clero Italiano" 2011 (11), s. 744-759; cz. 2, „La Rivista del Clero Italiano" 2011 (12), s. 827-841.

Routhier G., *Un Concilio per il XXI secolo. Il Vaticano II cinquant'anni dopo*, Milano 2012.

Rozkrut T., *Instytucja Synodu Biskupów w Kościele posoborowym (studium historyczno-prawne)*, Tarnów 2010.

Rozkrut T., *Znaczenie Synodu Biskupów dla współczesnego Kościoła*, „Rocznik Nauk Prawnych" 2011, t. 21, nr 1, s. 227-243.

Rozmowy w Castel Gandolfo, red. K. Michalski, t. 1, Warszawa–Kraków 2010.

Rudnicki S., *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985.

Rymar E., *Primogenitura zasadą regulującą następstwo w pryncypat w ustawie sukcesyjnej Bolesława Krzywoustego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1994, nr 1-2, s. 1-19.

Rynne X., *The debates and decrees of Vatican Council II*, t. 1-4, New York 1963-1966.

Rysskoe zarubieżne. Zołotaja kniga emigracji. Pierwaja ter XX wieka. Encyklopediczeskij biograficzeskij słowa, red. W. W. Szełochajew, Moskwa 1997.

Ryszkiewicz M., *Forma ideologii – ideologia formy. O powieściach Stefana Kisielewskiego*, Lublin 2003.

Sacrum i sztuka, oprac. N. Cieślińska, Kraków 1989.

Salmonowicz S., *Polskie Państwo Podziemne: z dziejów walki cywilnej 1939-45*, Warszawa 1994.

[C.r. de:] Schaff A., *Marksizm a jednostka ludzka*, „Nowe Książki" 1965, nr 18, s. 845-848.
Schöllgen G.*, Willy Brandt. Die Biographie, Berlin 2001.*
Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. *Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
Sienkiewicz H., *Ogniem i mieczem*, Warszawa 1884.
Sienkiewicz H., *Quo vadis*, Kraków 1896.
Sikora A., *Fourier*, Warszawa 1989.
Sikorski T., *Powstanie Koła Posłów „Znak" w projekcie neopozytywizmu Stanisława Stommy*, w: *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 609-647.
Sitek R., *Warszawska szkoła historii idei. Między historią a teraźniejszością*, Warszawa 2000.
Skowron Z., *Muzyka elektroniczna Karlheinza Stockhausena. Okres prób i doświadczeń*, „Muzyka. Kwartalnik Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk" 1981, t. 26, nr 3-4, s. 17-40.
Słabek H., *O społecznej historii Polski 1945-1989*, Warszawa 2009.
Słowar poetov russkogo zarubieża, red. W. Kreid, Sankt Petersburg 1999.
Smoleń M., *Stracone dekady. Historia ZSRR 1917-1991*, Warszawa–Kraków 1994.
Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje, Poznań 2002.
Sołżenicyn A., *Krąg pierwszy*, Poznań 2013.
Spotkania z paryską „Kulturą", red. Z. Kudelski, Warszawa 1995.
Staliński T. (właśc. S. Kisielewski), *Cienie w pieczarze*, Paryż 1971 (seria „Biblioteka Kultury").
Staliński T. (właśc. S. Kisielewski), *Romans zimowy*, Paryż 1972.
Staliński T. (właśc. S. Kisielewski), *Widziane z góry*, Paryż 1967.
Stanisław Mackiewicz pisarz polityczny, red. R. Habielski, K. Kamińska-Chełminiak, Warszawa 2015.
Stanisław Przybyszewski: w 50-lecie zgonu pisarza, red. H. Filipkowska, Wrocław 1982.
Stempowski J., *Eseje*, Kraków 1984.
Storia del Concilio Vaticano II, t. 1-5, red. G. Alberigo, Bologna 1995-2001.
Strajki w Polsce w XX wieku, red. R. Gryz, Warszawa 2011.
Stroynowski A., *Polityczne cele oświeconego sarmatyzmu*, w: *Język. Religia. Tożsamość*, t. 10: *Znamiona tożsamości*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2013, s. 123-138.
Strzelecka M., *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015.
Studia soborowe. Historia i recepcja Vaticanum II, t. 1-3, red. M. Białkowski, Toruń 2013-2015.
Sudolski Z., *Zygmunt Krasiński – Henryk Kamieński. U źródeł antagonizmu i pojednania*, „Ethos" 2001, nr 4, s. 115-129.
Sulikowski A., *Serce czyste… Świat poetycki ks. Jana Twardowskiego*, Lublin 2001.
Suszko J., *Donosy na Kisiela. Zeznania kandydata na donosiciela*, Warszawa 2006.
Swieżawski S., *Eklezjologia późnośredniowieczna na rozdrożu*, Kraków 1990.
Szetelnicki W., *Lwowianin na drogach świata – Władysław Kardynał Rubin*, Roma 1985.
Szmydtowa Z., *Cervantes*. Warszawa 1965.

Szpak E., *Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian*, Warszawa 2013.

Szpociński A., *Antoniny Kłoskowskiej koncepcja kultury narodowej jako źródło inspiracji*, „Kultura i Społeczeństwo" 2011, nr 2-3, s. 73-83.

Szpoper D., *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich na ziemiach litewsk0-białoruskich w latach 1904-1939*, Gdańsk 1999.

Sztafrowski E., *Posoborowe prawodawstwo kościelne: 69. Motu proprio „Matrimonia mixta" ustanawiające przepisy dotyczące małżeństw mieszanych*, „Prawo Kanoniczne: kwartalnik prawno-historyczny" 1971, t. 14, nr 3-4, s. 239-249.

Sztuka świata, t. 8, red. A. Lewicka-Morawska, Warszawa 2009.

Szumiło M., *Roman Zambrowski (1909-1977). Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014.

Szwarc A., *Od Wielopolskiego do stronnictwa polityki realnej: zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864-1905)*, Warszawa 1996.

Szyfr Lebensteina. Polska w XX wieku. Śladami rysunków Jana Lebensteina, red. A. Piekarska, Warszawa 2010.

Szyjewski A., *Religia Słowian*, Kraków 2010.

Śladami bezpieki i partii, Łomianki 2009.

Ślisz A., *Henryk Rzewuski. Życie i poglądy*, Warszawa 1986.

Śliwowska W., *Mikołaj I i jego czasy 1825-1855*, Warszawa 1965.

Świda-Zięba H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1997.

Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 3: *Filozofia XIX wieku i współczesna*, Warszawa 2014.

Teologia dal Vaticano II. Analisi storiche e rilievi ermeneutici, red. Scuola di teologia del Seminario di Bergamo, Cinisello Balsamo 2012.

Toffler A., *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań 1996.

Toffler A., *Rewolucyjne bogactwo*, Poznań 2007.

Toffler A., *Szok przyszłości*, przeł. Z. Bulikowski, Warszawa 1972.

Toffler A., *Zmiana władzy. Wiedza, bogactwo i przemoc u progu XXI stulecia*, Poznań 2003.

Tokarz W., *Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa*, Warszawa 1980.

Tomasik K., *Kronikarz. O Zygmuncie Mycielskim*, w: *Homobiografie*, Warszawa 2008.

Tomaszewski M., *Penderecki. Bunt i wyzwolenie*, t. 1: *Rozpętanie żywiołów*, Kraków 2008; t. 2: *Odzyskiwanie raju*, Kraków 2010.

Turkowski R., *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji (1945-1949)*, Warszawa 1992.

Turlejska M., *Te pokolenia żałobami czarne… Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990.

„Twórczość obca nam klasowo". Aparat represji wobec środowiska literackiego 1956-1990, red. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2009.

Unia brzeska. Geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich. Praca zbiorowa, red. R. Łużny, F. Ziejka i A. Kępiński, Kraków 1994.

Unia horodelska 1413, red. L. Korczak, Kraków 2014.

Unia Lubelska 1569 roku w dziejach Polski i Europy, red. A. A. Witusik, Lublin 2004.

Urbanek M., *Kisielewscy*, Warszawa 2006.

W poszukiwaniu innej historii. Antologia tekstów opublikowanych na łamach periodyków Instytutu Literackiego w Paryżu, red. R. Stobiecki, S. M. Nowinowski, przy współpracy A. Brzezińskiej i M. Przybysz, Łódź–Paryż 2015.

Waldorff J., *Słowo o Kisielu*, Warszawa 1994.

Walicki A., *Henryk Kamieński*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 1, red. A. Walicki, Warszawa 1973.

Walicki A., *Zarys myśli rosyjskiej. Od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Kraków 2005.

Waligóra G., *Polskie Porozumienie Niepodległościowe*, w: *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976-1989*, t. 1, red. M. Łątkowska, Warszawa 2010, s. 357.

Warszawska szkoła historii idei. Tożsamość – tradycja – obecność, red. P. Grata, Warszawa 2014.

Wawrzonek W. R., *Zbrodnia katyńska i jej białe plamy*, Łódź 2008.

Wenzel K., *Kleine Geschichte des Zweiten Vatikanischen Konzils*, Freiburg 2005.

Wenzel K., *Mała historia Soboru Watykańskiego II*, Kraków 2006.

Wereszycki H., *Klaczko Julian (1825-1906)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966-1967, s. 531-536.

Wereszycki H., *Przedmowa*, w: W. Karpiński, M. Król, *Sylwetki polityczne XIX wieku: Maurycy Mochnacki, Kaliszanie, Hotel Lambert, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Henryk Kamieński, Cyprian Norwid, Zmartwychwstańcy, Aleksander Wielopolski, Julian Klaczko, Stanisław Tarnowski, Włodzimierz Spasowicz, Michał Bobrzyński, Aleksander Świętochowski, Jan Ludwik Popławski*, Kraków 1974.

Werschler I., *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko. Życie i działalność*, Warszawa 1984.

Węgrzyn I., *W świecie powieści Henryka Rzewuskiego*, Kraków 2012.

Widziane z Franciszkańskiej. Spotkanie z Kardynałem Franciszkiem Macharskim, oprac. A. Baczyński, Kraków 2001.

Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami, red. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.

Wielomski A., *Filozofia polityczna francuskiego tradycjonalizmu 1789-1815*, Kraków 2003.

Wierzbicki M., *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie: studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006.

Wiltgen R. M., *Ren wpada do Tybru. Historia Soboru Watykańskiego II*, Kraków 2011.

Wiltgen R. M., *The Rhine flows into the Tiber. A history of Vatican II*, Devon 1978.

Wiorko E., *Pasierb Janusz Stanisław*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 14, Lublin 2010.

Wiszniowska M., *Stańczyk Polski Ludowej. Rzecz o Stefanie Kisielewskim*, Katowice–Warszawa 2004.

Witkowska A., Przybylski R., *Romantyzm*, Warszawa 2000.

Witos W., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1978.

Wittbrot M., *Dialog. Otwarta przestrzeń*, w: *Homo homini res sacra. Cztery dekady działalności paryskiego Centrum Dialogu (1973-2015)*, red. ks. A. Pietrzyk SAC, Ząbki 2016, s. 315-317.

Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 1972.
Wittgenstein L., *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa 1970.
Władyka W., Rykowski Z., *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989.
Władysław Bartoszewski. Życie i twórczość, red. K. Kunert, Warszawa 1999.
Wodziński C., *Uwagi wokół dorobku naukowego profesora Krzysztofa Pomiana z okazji uroczystości odnowienia doktoratu w Uniwersytecie Warszawskim*, w: *Wśród ludzi, rzeczy i znaków. Krzysztofowi Pomianowi w darze*, red. naukowa A. Kołakowski i in., Warszawa 2016, s. 15-18.
Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego, red. A. Walicki i R. Zimand, Kraków 1974.
Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1-2, Kraków–Lublin 1948-1986.
Woroniecki J., *Katolickość tomizmu*, Lublin 1924.
Woźniakowski J., *Pisma wybrane*, t. 6, Kraków 2011.
Woźniakowski J., *Ze wspomnień szczęściarza*, Kraków 2008.
Wójcik Z., *Historia Powszechna XVI-XVII wieku*, Warszawa 1991.
Wóycicki K., *Tadeusz Mazowiecki – polityk, myśliciel polityczny, mąż stanu. Wspomnienie*, w: *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 17-35.
Wrona J., *System partyjny w Polsce 1944-1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1997.
Wróbel A., *„Nie dać się uwieść", czyli o zwodniczości mitu heroicznego*, „Teksty Drugie" 2011, nr 4, s. 147-160.
Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990.
Wrzosek M., *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969.
Wśród ludzi, rzeczy i znaków. Krzysztofowi Pomianowi w darze, red. naukowa A. Kołakowski i in., Warszawa 2016.
Wydział Teologiczny w Krakowie 1397-1997. Księga Jubileuszowa, red. S. Piech, Kraków 1997.
Wysocki P., *Pamiętnika o powstaniu 29 listopada 1830 roku*, t. 1-2, Paryż 1867.
Wyszyński S., *Pro memoria. Zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953*, Warszawa 2007.
Wywiad Stefana Kisielewskiego dla „Kultury", „Kultura" 1957, nr 6, s. 27-33.
Wywiad z kardynałem Suenensem, „Tygodnik Powszechny" 1969, nr 22 z 1 czerwca, s. 1, 3-4.
XYZ [H. Kamieński], *Rosja i Europa: Polska. Wstęp do badań nad Rosją i Moskalami*, Paryż 1857.
Z badań nad religijnością polską. Studia i materiały, red. W. Piwowarski, W. Zdaniewicz, Poznań–Warszawa 1986.
Zagajewski A., [Wypowiedź], „Nasza Rodzina" (Paryż) 1994, nr 9 (600), s. 15-17.
Zakrzewski M., *Dylematy konserwatywnego realizmu w obliczu komunizmu na przykładzie środowiska „Buntu Młodych" i „Polityki"*, w: *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015, s. 259-274.
Zalesskij K. A., *Imperia Stalina: biograficzeskij encyklopediczeskij słowar*, Moskwa 2000.

Zblewski Z., *Leksykon PRL-u*, Kraków 2001.

Zdrada J., *Wielka Emigracja po Powstaniu Listopadowym*, Warszawa 1987.

Zdziechowski M., *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1923.

Zdziechowski M., *Mesjaniści i Słowianofile. Szkice z psychologii narodów słowiańskich*, Kraków 1888.

Zdziechowski M., *Od Petersburga do Leningradu*, Wilno 1934.

Zdziechowski M., *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. 1-2, Kraków 1914-1915.

Zdziechowski M., *Wpływy rosyjskie na duszę polską*, Kraków 1920.

Żakowski J., *Anatomia smaku czyli rozmowy o losach Tygodnika Powszechnego w latach 1953-1956*, Warszawa 1988.

Żarczyńska M., *Historia. Kultura. Religia. Pisarstwo Józefa Czapskiego*, Olsztyn 2001.

Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003.

NETOGRAFIA

Benedykt XVI, *Incontro con il Clero delle Diocesi di Belluno-Feltre e Treviso*, 24 lipca 2007, http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/it/speeches/2007/july/documents/hf_ben-xvi_spe_20070724 _clero-cadore.html [dostęp: 6.07.2018].

Bernatowicz P., *Picasso w Polsce „zaraz po wojnie"*, https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/11009/1/05_Piotr_Bernatowicz_Picasso_w_Polsce_155-220.pdf [dostęp: 4.11.2017].

Brzustowski T., *Stefan Kisielewski – między Dmowskim a Rochefortem*, http://www.stefan_kisielewski.republika.pl/refleksje/dmowski_i_rochefort.html [dostęp: 15.02.2018].

Chłopecki A., *Przegląd wielowątkowej i wielowymiarowej twórczości polskich kompozytorów XX wieku*, http://culture.pl/pl/artykul/andrzej-chlopecki-o-polskiej-muzyce-wspolczesnej [dostęp: 10.10.2016].

Culture.pl, *Krzysztof Penderecki pisał swój najsłynniejszy utwór – „Pasję według św. Łukasza" (Passio et Mors Domini Nostri Jesu Christi secundum Lucam) w latach 1963-65*, http://culture.pl/pl/dzielo/krzysztof-penderecki-pasja-wedlug-sw-lukasza [dostęp: 11.10.2016].

Culture.pl, *Zygmunt Mycielski 17.08.1907-5.08.1987*, http://culture.pl/pl/tworca/zygmunt-mycielski [dostęp: 10.09.2016].

D. S. Mierieżkowskij: literator, religioznyj filozof, socjalnyj eksperymentator: 150 liet so dnia rożdienija, 75 liet co dnia smierti, 95-letije prebywanija w Warszawie, w: *Toronto Slavic Quarterly. Academic Electronic Journal in Slavic Studies*, 2016, nr 57, https://sites.utoronto.ca/tsq/57/indeks57.shtml [dostęp: 25.11.2017].

*Encyklopedia. Grotowsk*i, red. S Fiałkiewicz, D. Kosiński, www.grotowski.net/encyklopedia [dostęp: 17.02.2018].

Erhardt L., *Mycielski Zygmunt (1907-1987*), http://wyborcza.pl/1,75410,142928.html [dostęp: 10.10.2016].

Friszke A., *Tajemnice Andrzeja Micewskiego*, „Tygodnik Powszechny" 21.08.2006, https://www.tygodnikpowszechny.pl/tajemnice-andrzeja-micewskiego-128324 [dostęp: 18.11.2017].

Gwizdalanka D., *Głosy i dygresje do „teczek" i Dzienników Zygmunta Mycielskiego*, http://www.instytutksiazki.pl/artykuly,polecamy,29046,glosy-i-dygresje-do-%27teczek%27-i--dziennikow-zygmunta-mycielskiego-%281%29.html [dostęp: 10.10.2016].

Historia – socrealizm i Wystawa w Arsenale (lata 1950-1955), https://wm.asp.waw.pl/historia--socrealizm-i-wystawa-w-arsenale-lata-1950-1955/ [dostęp: 4.11.2017].

http://archiwa.pilsudski.org/inwentarz.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=3 [dostęp: 20.11.2017].

http://www.wojciechkarpinski.com/tlo [dostęp: 9.12.2017].

http://www.universaledition.com/newsdetail-en/items/otto-tomek [dostęp: 11.10.2016].

Iwanicka-Nijakowska A., *„Ensemble MW2"*, http://culture.pl/pl/tworca/ensemble-mw2 [dostęp: 22.01.2018].

Kozioł P., *Ernest Bryll*, http://culture.pl/pl/tworca/ernest-bryll [dostęp: 20.08.2017].

Kuhnert M., *Materii pomieszanie, Stefan Kisielewski, Prószyński i S-ka 2014*, http://opetaniczytaniem.pl/recenzje/materii-pomieszanie-stefan-kisielewski-proszynski-i-s-ka-2014.html [dostęp: 22.10.2017].

Łazar A., *Kard. Władysław Rubin – Zasłużony dla Województwa Podkarpackiego*, http://www.niedziela.pl/artykul/136079/nd/Kard-Wladyslaw-Rubin-%E2%80%93-Zasluzony-dla [dostęp: 21.08.2018].

Łucka A., *Kardynał Władysław Rubin i Stanisław Łucki kresowiacy i przyjaciele od Lwowa poprzez Paryż i Rzym*, [referat na konferencji: *Kongres Środowisk Kresowych Rzeczypospolitej Polskiej. „Tożsamość – Pamięć – Przyszłość"* – Lublin 22 czerwca 2018] https://1--tube.ru/watch/oGM-J9z7bNk [dostęp: 21.08.2018].

Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień", http://culture.pl/pl/miejsce/miedzynarodowy-festiwal-muzyki-wspolczesnej-warszawska-jesien [dostęp: 4.11.2017].

Mokrzycka-Pokora M., *Teatr Ludowy w Nowej Hucie*, http://culture.pl/pl/miejsce/teatr-ludowy-w-nowej-hucie [dostęp: 22.10.2017].

necrologie.genealogiequebec.com/…/1505387-WOJCIECHOWSKI-JerzyA [dostęp: 12.05.2018].

Nowakowski M., *Morze Sargassa*, https://niezalezna.pl/46020-morze-sargassa [dostęp: 15.02.2018].

Profesor Krzysztof Pomian, oprac. prof. E. Yung, *Kronika Uniwersytetu Łódzkiego*, http://kronika.uni.lodz.pl/numery/kronika-ul-4-2017/artykuly/936/profesor-krzysztof-pomian [dostęp: 8.11.2017].

Stefan Kisielewski, „Koncert fortepianowy", http://culture.pl/pl/dzielo/stefan-kisielewski-koncert-fortepianowy [dostęp: 21.11.2017].

Warszawskie Zabytkowe Pomniki Nagrobne, www.//cmentarze.um.warszawa.pl/pomnik.aspx?pom_id=27207 [dostęp: 17.11.2017].

Wojciech Karpiński. Biogram, http://www.wojciechkarpinski.com [dostęp: 5.12.2017].

www.assemblee-nationale.fr/histoire/Andre-Malraux/discours/malraux_23juil1962.asp [dostęp: 15.02.2018].

INDEKS OSÓB

Abramow-Newerly Igor 179
Achmatowa Anna (właśc. Anna A. Gorienko) 424, 425
Acquaviva Giovanni, kard. 422
Adamski Stanisław, bp 127
Afentowicz 275
Ajdukiewicz Kazimierz 201
Alberigo Giuseppe 23, 24, 27, 28, 315
Alberto Teopisto Valderrama, abp 233
Aldrin Edwin 230
Aleksander I Pawłowicz 386, 398, 417
Aleksander II Mikołajewicz 393
Anders Władysław 406, 408, 423, 424
Andrzejewski Jerzy 68, 88, 179, 188, 192
Aragon Louis 184
Armstrong Neil 230
Artaud Antonin 71
Artysz Jerzy 481
Arystoteles 447, 456
Asnyk Adam 315, 316
Assorodobraj-Kula Nina 335
Atenagoras I 222
Augustyński Zygmunt 105
Auleytner Wacław 129
Avenarius Ryszard 325

Bach Johann S. 477-479
Bacon Miron 447
Baczko Bronisław 335, 336, 338, 348
Baczyński Andrzej 261
Baczyński Krzysztof K. 172
Bagiński Kazimierz 117
Bajer Magdalena 333, 342
Bakinowski Stefan 124
Bakunin Michał A. 393
Balcerski Wacław 135
Balicki Witold 466
Balicki Zygmunt 158
Bałuka Edmund 147-150
Banach Stefan 166, 167
Bańczyk Stanisław 117
Barańczak Stanisław 19, 304
Bartoletti Enrico, abp 236
Bartoszewski Władysław 20, 41, 65, 76, 352
Bat' Lidiia 416
Batowski Henryk 411
Baudelaire Charles 423
Bauman Zygmunt 348
Bazyli, św. 23
Bazylow Ludwik 413-415
Beck Józef 48, 65, 76
Bednorz Zbyszko 67
Beethoven Ludwig van 481
Bejła Jarosz zob. Rzewuski Henryk
Bekker Mieczysław G. 453
Bem Józef 385, 386
Bender Ryszard 20
Benedykt XVI 23, 26, 29-31
Bentick Victor zob. Cavendish-Bentick Victor
Bentkowska Alina 367
Bereta Jan zob. Brzękowski Jan
Bereza Henryk 71
Beria Ławrientij 56, 104, 126, 184
Berling Zygmunt 78, 116, 163
Bernaś Franciszek 425
Bernatowicz Piotr 62
Beylin Paweł 335
Beynar Leon Lech zob. Jasienica Paweł

Białecki Konrad 57, 128
Białkowski Michał 24, 351
Białokozowicz Bazyli 402
Białoszewski Miron 19, 72
Białyszewski Henryk 367
Bielecki 323
Bielecki Robert 385
Bielenin Eugeniusz 105
Biełaszko Mirosław 285
Bieńkowski Witold 102, 115
Bieńkowski Władysław 53, 95, 127, 129, 136, 138, 142
Bierdiajew Mikołaj A. 416, 431
Biernacki Andrzej 78
Biernat Andrzej 323
Bierut Bolesław 39, 96, 114, 118, 359, 361
Biłas Wasyl 430
Bismarck Klaus von 474
Bismarck Otto E. L. von 394
Bitner Wacław 101, 115
Blair Eric A. zob. Orwell George
Błok Aleksander A. 418
Błoński Jan 19, 71, 191, 192
Bober Sabina 122
Bobrzyński Michał 157, 373
Bocheński Adolf 35
Bocheński Aleksander 35, 115, 123
Bocheński Innocenty M. zob. Bocheński Józef F. E.
Bocheński Jacek 105, 143
Bocheński Józef F. E., ks. 35, 123
Bohdziewicz Antoni 34
Bolesław I Chrobry 387, 389
Bolesław III Krzywousty 322
Bonaparte Napoleon 324, 386, 395
Boniecka Maria zob. Fredro-Boniecka Maria
Boniecki Adam, ks. 19
Borejsza Jerzy (właśc. Beniamin Goldberg) 104, 107, 109, 115, 173, 174
Borowski Adam 243, 247, 248
Borowski Tadeusz 172
Bortlik-Dźwierzyńska Monika 83
Boulanger Nadia 33, 465, 474, 477
Bouyer Louis 24
Boy-Żeleński Tadeusz zob. Żeleński Tadeusz
Bracha Lidia zob. *Michalska-Bracha Lidia*
Brandstaetter Roman 66
Brandt Willy 59
Brandys Kazimierz 19, 178, 187, 267
Braque Georges 182
Braun Jerzy 98, 100, 101, 110, 119
Breton André 184
Brockhaus F. A. 412
Broel-Plater Władysław 385-386
Broniewski Władysław 170
Browne Michael, kard. 223
Broz-Tito Josip 137
Brus Włodzimierz 73, 335
Bryll Ernest 204, 205
Brzeziecki Andrzej 245, 247, 251
Brzezińska Anna 338, 375
Brzeziński Stefan 102
Brzękowski Jan (pseud. Jan Bereta i Jan Jarmott) 165
Brzozowski Stanisław L. 160-162, 170, 203, 299, 325, 355, 357, 365, 381, 397, 398, 404, 412, 419
Brzustowski Tomasz 34
Buchała Rudolf 124
Buczek Karol 116
Buczek Roman 49
Buczkowski Leopold 64
Bujak Waldemar 49
Bukowski Stanisław 100
Bulikowski Zygmunt 368
Bunikiewicz Witold 170
Bunsch Karol 64

Cage John 198
Cahill Thomas, abp 236
Camon Hubert 324
Canobbio Giacomo 31
Casaroli Agostino, abp 147
Cat-Mackiewicz Stanisław 65
Cavendish-Bentick Victor 106, 112
Cegielski Hipolit 57
Ceglarz Tomasz 128
Cenckiewicz Sławomir 65
Cereteli Irakli (Herakliusz) 413
Cervantes Miguel de 421, 422
Césanne Paul 404
Chaciński Józef 97, 101, 115
Chaczaturian Aram 187, 198

Chagall Marc (właśc. Mojsza Zacharowicz Szagałow) 62, 183
Chałasiński Józef 72, 253, 256
Chełminiak Kamila zob. *Kamińska-Chełminiak Kamila*
Chenaux P. 24
Chenu Marie-Dominique, o. 25-27
Chłopecki Andrzej 469
Chłopecki Jerzy 146
Chmarzyński Gwido 305
Chojnowski Andrzej 287
Chomiński Józef M. 180
Chopin Fryderyk 159, 198, 200, 477, 480
Choromański Zygmunt, bp 114, 115, 121
Chriennikow Tichon 186
Chruszczow Nikita S. 56, 126, 184
Chrystus 28, 45, 47, 157, 314, 315, 318, 429, 475, 479
Chrzanowski Tadeusz 286
Chrzanowski Wiesław 128
Chrząstek Tomasz 335
Chudzik Jerzy 45
Chwalba Andrzej 162
Chwat Aleksander zob. Wat Aleksander
Chwistek Leon 168, 203
Cichowicz Stanisław 78
Cidade Jan zob. Jan Boży, św.
Cieszkowski August 156
Cieślińska Nawojka 287, 288
Ciołkosz Adam 80, 360
Ciołkoszowa Lidia 20, 81
Ciupak Edward 51
Cloutier Cécile 438
Collins Michael 230
Confalonieri Carlo, kard. 230
Congar Yves, kard. 25
Conway William, kard. 222
Cordeiro Joseph M. A., kard. 227, 228, 236
Cortesi Alessandro 27
Cukier Melania zob. Kierczyńska Melania
Cybis Jan 404, 408
Cyran Grzegorz 301
Cyrankiewicz Józef 59, 108, 109, 123, 138
Cywiński Bohdan 20, 52, 263, 285, 350
Czacka Róża E. 263
Czaczkowska Ewa K. 119
Czapska Józefa L. 401, 412
Czapska Karolina 403, 419
Czapska Maria 46, 94, 401, 403, 404, 409, 412, 419
Czapska-Michalik Magdalena 404
Czapski Bogdan zob. Hutten-Czapski Bogdan
Czapski Emeryk 401
Czapski Jerzy 401
Czapski Józef 19, 287, 372, 373, 401-410, 412, 413, 418-420, 426, 429-436, 467
Czapski Stanisław 401
Czarnecki Marian N. 148, 150
Czartoryski Adam J. 153, 325
Czechowicz Józef 171
Czechowicz Mieczysław 74
Czernyszewski Mikołaj G. 413
Czeżowski Tadeusz 365
Cziczerin Jerzy 401
Czukowska Lidia K. 424, 425

Danel Jacek K. 406
Danilkiewicz Danuta 416
Daniszewski Tadeusz 77
Danyłyszyn Dmytr 430
Davies Michael 24
Davies Norman 288
Dawski Stanisław 131
Dąbrowska Maria 309
Dąbrowski Bronisław, bp 190
Dąbrowski Eugeniusz, ks. 111
Dearden John F., kard. 227, 228
Dedecius Karl 20
Dedo Bolesław 145
Dejmek Kazimierz 74, 466
Dembowski Bronisław, bp 19, 246
Descartes René zob. Kartezjusz
Diagilew Siergiej P. 417
Djilas Milovan 137
Dmowski Roman 38, 74-75, 80, 113, 158, 162, 355, 360, 361, 373
Doboszyński Adam 120, 142
Dobraczyński Jan 66
Dobrosielski Marian 428
Dobrowolska-Mitera Mieczysława 273
Domańska Ewa 338
Döpfner Julius A., kard. 227, 233, 236

Dostatni Tomaszi, o. 85
Dostojewski Fiodor 156, 327
Dowbor-Muśnicki Józef 402, 404
Drawicz Andrzej 19
Drobner Bolesław 53, 95, 117, 136
Drozdek Zygmunt 124
Drozdowski Marian M. 76, 77
Dubček Alexander 83
Dubois Marcel M. J. H. P., abp 227, 228
Duch Bronisław 141
Dudała Rafał, ks. 18, 20, 23, 26, 31, 32, 215, 264, 291, 304, 315, 331
Dudek Antoni 49, 103, 112, 132, 137, 247, 250
Dudziak Paweł 382
Dukas Paul 465
Duraczyński Eugeniusz 76
Dutkowa Renata 273
Duval Léon-Étienne, kard. 227, 236
Dybciak Krzysztof 43
Dyduch Jan, ks. 220
Dygat Stanisław 303
Dymitr I Samozwaniec 410
Dziekoński Józef B. 323
Dzięgielewski Jan 300
Dźwierzyńska Monika zob. *Bortlik-Dźwierzyńska Monika*
Dżugaszwili Josif Wissarionowicz zob. Stalin Józef

Efron I. A. 412
Einstein Albert 360, 446
Eisler Jerzy 55, 58
Ejsmont Aleksander 124
Engelgard Jan 250
Engels Fryderyk 388
Erhardt Ludwik 468, 469, 472-473
Eurypides 418

Falenczyk Marian, ks. 17
Farah Augustin, abp 236
Farhat Edmond, kard. 211
Farrugia Edward G., ks. 319
Fattori Maria T. 29
Felczak Zygmunt 98, 99
Feldman Wilhelm 379, 397-399
Felici Pericle kard. 223, 226, 227
Fellini Federico 291
Fernandes Angelo I., abp 236
Ferrat Jean 184
Fiałkiewicz Sylwia 329
Filaret Prawdowski zob. Kamieński Henryk M.
Filipkowska Hanna 418
Filipowicz Zygmunt 134, 138
Fiłosofow Dmitrij S. 403-404, 417, 418, 420-422, 430, 431
Flaszen Ludwik 71
Fleischfarb Izaak zob. Światło Józef
Fourier Charles 389
Frank Hans 92
Frank Mario 59
Frankowski Jan 108, 109, 115, 134, 138
Fredro Aleksander 299
Fredro-Boniecka Maria 163
Freud Zygmunt 169
Friedkin William 329
Friszke Andrzej 37, 91, 124, 128, 137, 140, 244-246, 285, 334-336, 338, 360, 371-373
Frołow Sylwia 413
Front Łukasz 329
Frossard André 270
Frydryszak Joanna zob. *Kuciel-Frydryszak Joanna*
Fuller William C. 415

Gackowski Tomasz 39
Gajcy Tadeusz 172
Gajowniczek Tomasz 270
Gałczyński Konstanty I. 170, 300, 309
Gałecki Tadeusz zob. Strug Andrzej
Gałkowski Jerzy 355
Gapys Jerzy 20
Gara Teresa zob. Żylis-Gara Teresa
Garbarz Andrzej, ks. 316
Garlicki Andrzej 334
Garliński Józef 48
Garrone Gabriel-Marie, kard. 223
Gärtner Ignacy I. zob. Gert Jerzy
Gaulle Charles de 305
Gawlina Józef, bp 100, 214
Gérard de Festenburg Stefania zob. Łobaczewska-Gérard de Festenburg Stefania
Geremek Bronisław 246, 288
Gert Jerzy (właśc. Ignacy I. Gärtner) 481

Gherardini Brunero, ks. 27
Giebułtowski Jerzy 36, 244, 250
Giedroyc Jerzy 17, 20, 35, 37, 38, 41, 80, 108, 115, 338, 371-373, 406, 408, 427
Giedymin Jerzy 363
Gierek Edward 55, 147, 277, 359, 468, 471
Gilroy Norman T., kard. 227
Gippius Zinaida N. 417, 418, 431
Glemp Józef, kard. 19
Gliński Józef 101
Gładysz Antoni 91, 129
Głębocki Henryk 37
Głowacki Aleksander zob. Prus Bolesław
Głowiński Michał 35
Głuch Jan 45
Gocłowski Tadeusz, bp 19
Goetel Ferdynand 96
Goethe Johan W. von 327
Goldberg Beniamin zob. Borejsza Jerzy
Goldstücker Edward 88
Golon Mirosław 114
Gołas Wiesław 74
Gołubiew Antoni 64, 66, 94, 121, 122, 127, 192, 284, 285
Gombrowicz Witold 35, 79, 171, 201, 202, 291, 306, 329, 372-373, 378
Gomulicki Juliusz W. 429
Gomułka Władysław 34, 36, 55, 57-60, 66, 88, 104, 113, 116, 118, 119, 126, 127, 129, 132, 133, 136, 185, 277, 301, 334, 359-361
Gorczakow Michaił D. 394
Gorienko Anna A. zob. Achmatowa Anna
Gorki Maksym 425
Gotowicz Stanisław 40
Górka Olgierd 161
Górzyński Sławomir 323
Grabińska Anna M. 20
Grabowski Michał 391
Grabowski Tadeusz S. 380
Grabski Andrzej 138
Grabski Stanisław 96
Grabski Władysław 113
Grabski Władysław J. 113
Grabski Władysław M. 267
Gracias Valerian, kard. 227, 230
Graczyk Roman 243, 247, 250
Gramsci Antonio 183
Grassi Piergiorgio 31
Grata Paweł 348
Grotowski Jerzy 71, 190, 329
Grudziński Gustaw zob. Herling-Grudziński Gustaw
Grünberg Karol 423
Grysińska-Jarmuła Katarzyna 401
Gryz Ryszard 20, 21, 33, 49, 55, 57, 88, 89, 112, 124, 132, 151, 205, 242, 243, 282, 451, 465, 482
Grzecznarowski Józef 137
Grzegorczyk Andrzej 129
Grzeniewski Ludwik B. 35, 36
Gucwa Stanisław 82
Gumilow Lew N. 424
Gumilow Mikołaj S. 424
Gurowski Adam 373, 375, 381–384, 386–390, 393, 394, 397, 399
Gustaw II Adolf 441
Gwizdalanka Danuta 465, 466, 468, 473

Habielski Rafał 65
Hagmajer Jerzy 138
Haller Józef 93
Hammurabi 145
Han Herman 291, 292
Harasymowicz Jerzy 72
Harodyński Dominik 125
Hartwig Julia 19, 105
Hass Ludwik 76, 253
Haydn Franz J. 481
Hegel George W. F. 156, 157, 384
Herbert Zbigniew 19, 72, 286, 342, 352
Hercen Aleksander I. 393
Herczyński Ryszard 335, 336
Herling-Grudziński Gustaw 19, 246, 372, 373, 406
Herman Franciszek 86
Hertz Paweł 156, 479
Hertz Zofia 406
Hintz Lidia 33, 42
Hiob 348
Hirszowicz Maria 349
Hitler Adolf 99, 409
Hlond August, kard. 52, 110-112, 114
Hłasko Marek 67, 188

Hoene-Wroński Józef M. 157
Holland Henryk 69
Holzer Jerzy 59
Hołówko Tadeusz 430
Hołyńska Julia zob. Kisielewski Stefan
Hoppe Jan 100, 101
Horodenko Franciszek zob. Mazur Franciszek
Horodyński Dominik 134, 146, 147
Horzyca Wilam 71
Hoser Henryk, bp 17
Huizinga Johan 310
Hulewiczowa Maria 118
Husserl Edmund 367
Hutnikiewicz Artur 294, 303
Hutten-Czapski Bogdan 401

Iłłakowiczówna Kazimiera 293
Ingarden Roman W. 69, 167, 202, 326
Inglot Mieczysław 391
Irzykowski Karol F. 160, 162, 168, 169, 189, 203
Iwan IV Groźny 323
Iwanicka-Nijakowska Anna 197
Iwasiów Inga 61, 250
Iwaszkiewicz Jarosław 68, 164

Jackiewicz Bolesław 134
Jadźwing R. zob. Suchodolski Bogdan
Jakóbczyk Witold 307
Jakub, św. 468
Jakubowska Agata 45
Jakubowski Wiktor 398
Jamrott Jan zob. Brzękowski Jan
Jan Boży, św. (właśc. Jan Cidade) 312
Jan Paweł II, św. 18, 19, 25, 29, 32, 40, 55, 101, 209, 210, 220, 236, 288, 292, 313, 315, 326, 467
Jan XXIII, św. 26, 30, 264, 265, 276, 315, 351
Janeczek Stanisław, ks. 326
Janik Michał 163
Janiszewski Zygmunt 166
Jankowiak Stanisław 57
Jankowski 140
Jankowski Jan 98
Janocha Michał, bp 292, 295
Janus Edward zob. Stawar Andrzej
Jarema Jerzy 404
Jarmuła Katarzyna zob. *Grysińska-Jarmuła Katarzyna*
Jarocki Robert 46
Jarosz Dariusz 50, 73, 145
Jaroszewicz Piotr 147
Jaruzelski Wojciech 247
Jasienica Paweł (właśc. Leon Lech Beynar) 64, 94, 116
Jasieński Bruno 165, 170
Jastrun Mieczysław 71
Jaworski Krzysztof 20
Jedlicki Jerzy 372
Jedlicki Witold 55
Jeleńska Teresa 163
Jeleński Konstanty A. 163, 373, 401
Jełowicki Aleksander 302
Jędruszczak Tadeusz 76
Jędrychowski Stefan 176
Jochelson Andrzej 130
Jop Franciszek, bp 220
Jurkowski Roman 412

Kaczmarek Czesław, bp 243-244
Kaczmarek Lech, bp 220
Kaczmarski Krzysztof 120
Kaczorowski Ryszard 211
Kaczyński Adam 197
Kaczyński Lech 288
Kaczyński Zygmunt, ks. 51, 99, 102, 119
Kaden Adam 166
Kalecki Jakub 73
Kalembka Sławomir 302, 305, 382, 385
Kalinka Walerian 158, 394
Kałwa Piotr, bp 220
Kamieński Henryk M. (pseud. Filaret Prawdowski) 373, 375, 382, 383, 393-397, 399
Kamińska-Chełminiak Kamila 65
Kamiński Ryszard, ks. 317
Kandinsky Wassily 63, 182
Kaniowski Michał 363
Kant Immanuel 325, 384
Karamzin Nikołaj 399
Karol I Habsburg 162
Karpiński Jakub 356, 371, 372
Karpiński Wojciech 78, 358, 371-375, 377-379, 397, 399, 401, 405

Karpiński Zbigniew 371
Kartezjusz (właśc. René Descartes) 442
Kasjan z Imoli, św. 417
Kawalerowicz Jerzy 179
Kazimierz III Wielki 322
Kądziela Paweł 405, 409, 419
Kąkol Kazimierz 258
Keńska Joanna 334
Kępiński Andrzej 322
Kętrzyński Wojciech 102, 134
Kieniewicz Stefan 385, 386, 427
Kierczyńska Melania (właśc. Melania Cukier) 174, 188
Kiereński Aleksander 402, 414, 415
Kijowski Andrzej 19, 64, 245, 293, 466
Kirchmayer Jerzy 86
Kirow Siergiej M. 416
Kisiel zob. Kisielewski Stefan
Kisielewska Salomea 33
Kisielewski Jan A. 33
Kisielewski Stefan (pseud. Julia Hołyńska, Kisiel, Teodor Klon, Tomasz Staliński) 19, 33-43, 46-48, 50, 51, 54, 61, 73, 81-84, 87, 89, 91, 92, 108, 124, 126, 128, 132, 138, 140-151, 153-155, 171, 193-205, 273, 285, 288, 312, 343, 469, 470, 476
Kisielewski Wacław 34, 42, 145, 146, 400
Kisielewski Zygmunt 33
Klaczko Julian 373, 394, 395
Klarnerówna Zofia 398
Klempert Mateusz 412
Klepacz Michał, bp 121
Kliszko Zenon 37, 126, 127, 133, 136, 138, 139
Klominek Andrzej 309
Klon Teodor zob. Kisielewski Stefan
Kluckhon Clyde 298
Kłoczowski Jan A. 314
Kłoczowski Jerzy 20
Kłosiewicz Wiktor 126
Kłosińska Anna 326
Kłoskowska Antonina 310
Kłósak Kazimierz, ks. 189
Kmita Jerzy 363
Knapik Józef 138
Koc Adam 103
Kokow Simeon, bp 220
Kolbe Maksymilian M., św. 270
Kolberg Oskar 308, 480
Kołakowski Andrzej 334
Kołakowski Leszek 20, 41, 70, 85, 143, 156, 188, 189, 203, 245, 246, 288, 314, 315, 335, 336, 338, 342-343, 348, 352, 373
Kołakowski Miron 133, 135
Kominek Bolesław, kard. 315
Komonchak Joseph A., ks. 29
Komorowski Bronisław 247
Konarski Stanisław 403
Konecki Tadeusz 425
Koniński Karol L. 329
Konopczyński Władysław 94
Konstanty Romanow 386
Konwicki Tadeusz 65, 191, 192
Kopaliński Władysław 446
Kopernik Mikołaj, ks. 328
Korboński Stefan 81, 117
Korczak Janusz 179
Korczak Lidia 323
Korfanty Wojciech 93, 97
Kornat Marek 163
Kornfeld Mikołaj 425
Kornhauser Julian 304
Korniłowicz Władysław 263
Korolko Mirosław 300
Korotyński Henryk 133
Korybut-Marciniak Maria 402
Korzeniak Wojciech, ks. 317
Kosicki Piotr H. 36, 244, 250, 263
Kosiński Dariusz 329
Kosiński Krzysztof 50
Kossak-Szczucka Zofia 64, 66
Kościuszko Tadeusz 325
Kośka Małgorzata 308
Kot Stanisław 112, 434
Kotarbiński Tadeusz 191, 201, 335
Kott Jan 174
Kowalczyk Andrzej S. 420
Kowalik Tadeusz 335
Kowalska Anna 338
Kowalska Bożena 62, 63
Kowalski 181
Kowalski Kazimierz J., bp 291
Kozioł Paweł 204

Kozłowski Eligiusz 384, 385
Koźmian Kajetan 157
Krajewski Juliusz 181, 182
Krasiński Adam, ks. 210
Krasiński Zygmunt N. S. A. F. 155, 156, 373, 396
Krasnowolski Jerzy 124
Krasucki Eryk 173
Krauze Zygmunt 476
Krawczyk Jacek 338
Krąpiec Mieczysław A., ks. 326
Kreid Wadim 417
Kroeber Alfred L. 298
Krogulec Grzegorz 416
Krol John J. zob. Król Jan J.
Król Jan J., kard. 236
Król Marcin 78, 372-374, 379
Królikowski Bohdan 415
Kruczkowski Leon 170
Krynicki Ryszard 19, 304
Krzysztofiński Mariusz 317
Krzyżanowski Adam 80-81, 94, 118
Kuchtówna Lidia 71
Kuciel-Frydryszak Joanna 47
Kudelski Zdzisław 43, 372
Kuderowicz Zbigniew 348
Kuhnert Maciej 41
Kukiel Marian 153, 431
Kula Nina zob. Assorodobraj-Kula Nina
Kula Witold 335
Kulczyński Stanisław 130, 132
Kulik Mariusz 402
Kumaniecki Kazimierz 421
Kumor Bolesław, ks. 300
Kumor Katarzyna 20, 205
Kuroń Jacek 334
Kuśniewicz Andrzej 192
Kutrzeba Stanisław 94
Kwapis Robert 83
Kwasiborski Józef 100-102
Kwiatkowska Maria zob. *Podraza-Kwiatkowska Maria*
Kwiatkowski Eugeniusz 118
Kwoczek Paweł 134

Lagosz Kazimierz, ks. 250
Lam Andrzej 294
Lam Stanisław 328
Lameński Lechosław 288
Lange Oskar 73
Lautrec Henri de zob. Toulous-Lautrec Henri de
Lebenstein Jan 44, 62, 429
Lebiediew Wiktor 114
Lebrun Albert 342
Lechoń Jan (właśc. Leszek J. Serafinowicz) 79, 164, 165, 409
Lednicki Wacław 398
Lefebvre Marcel, abp 28
Lelewel Joachim 156, 162, 323
Lem Stanisław 64, 192, 352
Lenartowicz Teofil A. 480
Lenin Włodzimierz 77, 413, 414, 416, 433, 460
Leon XIII 93
Lercaro Giacomo, kard. 223
Lesiakowski Krzysztof 55
Leśkiewicz Mirosław 101
Leśniewski Czesław 324
Leśniewski Stanisław 166, 167
Lévi-Strauss Claude 342, 367
Lewicka-Morawska Anna 417
Libelt Karol 157
Liebert Jerzy 298
Ligarski Sebastian 91, 287, 334
Limanowski Bolesław 373
Lincoln Abraham 383
Lipiński Edward 73, 139, 262
Lipkowski Irène de 323
Lipkowski Jean de 323
Lissa Zofia 63, 180
Longus 418
Lorentz Stanisław 185
Lourdusamy Duraisamy S., kard. 236
Lozza Lino, ks. 210
Luksemburg Róża (właśc. Rozalia Luxenburg) 77
Lutosławski Wincenty 365
Lutosławski Witold R. 472, 474
Luxenburg Rozalia zob. Luksemburg Róża
Lwow Gieorgij J. 414

Łaski Kazimierz 335
Łatka Rafał 36
Łazar Adam 208
Łątkowska Mirosława 243, 247, 248

Łętowski Maciej 51
Łobaczewska-Gérard de Festenburg Stefania 180
Łobodowski Józef 435
Łubieński Konstanty 125, 134, 135, 138, 140, 147
Łucka Anna 20, 207, 208
Łucki Stanisław 208
Łukasiewicz Jan 166, 167
Łukasz, św. 474
Łukaszewicz Witold 382
Łużny Ryszard 322

Macharski Franciszek, kard. 19, 260, 261
Machejek Władysław 185-186
Mackiewicz Józef 37
Mackiewicz Stanisław zob. Cat-Mackiewicz Stanisław
Maczek Stanisław 142
Maistre Joseph de 390
Majski Iwan 405
Makarczyk Zbigniew 91, 129, 133, 134, 135, 137
Makowski Janusz 138
Maksimow Władimir J. (właśc. Lew A. Samsonow) 426
Maksymos IV Saigh, kard. 229
Malarewicz-Krajewska Helena 181
Malczewski Jacek 159
Malewicz Kazimierz 63, 183
Malewska Hanna 64, 67, 94
Malinowski Bronisław K. 167
Malinowski Władysław zob. Pobóg-Malinowski Władysław
Malraux André 305
Malula Joseph A., kard. 236
Małachwiejczyk Eugeniusz, ks. 17
Małogoski Kazimierz 419
Małogoski Stanisław 419
Mantel 85
Marchetto Agostino 24, 25
Marciniak Janusz 405
Marcuse Herbert 476
Marecki Józef, ks. 21, 52
Marek Łucja 83
Marella Paolo, kard. 223
Margueritte Bernard J. E. A. 141
Maria Teresa Habsburg 444
Marinetti Filippo T. 165
Maritain Jacques 409
Markowski Mieczysław 299
Marks Karol 53, 54, 95, 173, 313, 317, 325, 360, 363, 388
Martini Roman 95
Marty Gabriel A. F., kard. 227, 228
Marylski Antoni 403, 404, 415
Marylski Edward 403
Marzec Teofil 114
Matejko Jan 159, 328
Mattei Roberto de 24, 27
Mauriac François 409
Mazowiecki Tadeusz 20, 52, 124, 128, 137, 138, 243-252, 254, 263, 267, 270, 271, 276, 277, 279, 285, 350
Mazur Daria 418
Mazur Franciszek (właśc. Horodenko Franciszek) 121-123
Mazurkiewicz Stefan 166, 167
McGrath Marcos G., abp 227, 228, 230, 236
Mclnerny Ralph 24
McLuhan Marshall 311
McQuail Denis 311
Mehoffer Józef 159
Melloni Alberto 29
Mencwel Andrzej 365
Mentzel Zbigniew 314
Mering Wiesław, bp 295
Merio Romano 24
Metternich Klemens von 392
Mękarski Stefan 38
Micewski Andrzej 20, 52, 75, 125, 134, 146, 360
Michalik Magdalena zob. *Czapska-Michalik Magdalena*
Michalska-Bracha Lidia 20, 78, 333, 369, 371, 400, 402, 454
Michalski Jan 328
Michalski Krzysztof 284
Michałek Krzysztof 60
Michelet Jules 325
Michnik Adam 20, 288, 338
Mickiewicz Adam 157, 159, 302, 303, 324, 384, 391, 394, 409, 410, 427, 428
Mielczarek Tomasz 258

Mierieżkowski (Mereżkowski) Dmitrij S. 403, 404, 416-418, 420, 421, 431
Mieroszewski Juliusz 37, 85, 338
Międzyrzecki Artur 19
Mikołaj I Pawłowicz 386, 387, 392
Mikołaj II Romanow 162
Mikołaj z Miry, św. 417
Mikołaj V 219
Mikołajczyk Stanisław 48, 49, 52-54, 92, 96, 97, 105-108, 112, 114, 116-118, 134, 136, 139
Mikołajska Halina 20
Miller Jan N. 170
Miłosz Czesław 18, 35, 44, 47, 65, 79, 108, 132, 160, 170-172, 186, 204, 288, 326, 352, 372, 381, 468, 469, 476
Minin Kuźma M. 410
Mitera Mieczysława zob. *Dobrowolska-Mitera Mieczysława*
Mochnacki Maurycy 156, 162, 373, 384, 385
Moczar Mieczysław 55, 75, 103, 306
Moczulski Leszek 76
Modzelewski Jerzy, bp 276
Modzelewski Karol 334
Modzelewski Zenon, ks. 17, 19, 91, 140-144, 146, 147, 150, 213, 237, 239, 242
Mokrzycka-Pokora Monika 54
Mokrzycki Edmund 356
Molier 169
Mołdawa Tadeusz 313
Moniuszko Stanisław 159, 481
Montini Giovanni B. zob. Paweł VI
Morawska Anna zob. *Lewicka-Morawska Anna*
Morawski Edward zob. Osóbka-Morawski Edward
Morawski Franciszek 384, 393
Morawski Kazimierz 134
Moreau Gustave 309
Morstinowa Zofia zob. Starowieyska-Morstinowa Zofia
Mossor Stefan 86
Mościcki Ignacy 160
Mozart Wolfgang A. 481
Mrożek Sławomir 66, 88, 202, 203
Muhammad Ali 386-387
Musiał Filip 52
Musorgski Modest P. 477
Muszyński Henryk, abp 19, 294, 295
Muszyński Wojciech J. 346
Muśnicki Józef zob. Dowbor-Muśnicki Józef
Mycielski Paweł 467
Mycielski Zygmunt 51, 88, 451, 452, 465-471, 475, 477, 479, 482
Myślik Tadeusz M. 124, 140

Nacht-Samborski Artur 404
Nagy Imre 165
Najder Zdzisław 20, 245, 372
Nervi Pier L. 233
Newerly Igor zob. Abramow-Newerly Igor
Newman John H. 161
Niecikowski Jerzy 348
Niedziela Maurycy L., ks. 355
Niemcewicz Julian U. 153, 159, 324
Niewęgłowski Wiesław, ks. 295
Niewiara Aleksandra 410
Nijakowska Anna zob. *Iwanicka-Nijakowska Anna*
Nixon Richard 60
Nono Luigi 183
Norwid Cyprian K. G. W. 155, 156, 159, 160, 195, 201, 373, 411, 419, 424, 428, 429, 435
Nossol Alfons, bp 19
Nowak Andrzej 382
Nowak Mariusz 20, 401, 436
Nowak Stefan 356
Nowakowski Marek 188
Nowakowski Marek 44
Nowicki Stanisław 86
Nowinowski Sławomir M. 338, 375

Obirek Stanisław 300
Obolewicz Wiktor 131
Ocáriz Fernando, ks. 28, 29
Ochab Edward 121, 183
O'Collins Gerald, ks. 319
Odrowąż Bronisława, bł. 322
Odrowąż Czesław, bł. 322
Odrowąż Jacek, św. 322
Ogariow Nikołaj P. 393
Olechnowicz Emilia 405
Oleśnicki Zbigniew, kard. 52
Olszewski Daniel, ks. 18
Olszewski Jan 57, 245, 372
O'Malley John W. 23

Opacki Zbigniew 383
Opiela Stanisław, ks. 288
Oppenheimer Robert 460
Orszulik Alojzy, bp 19, 41
Orwell George (właśc. Eric A. Blair) 75
Osiński Zbigniew 329
Osóbka-Morawski Edward 108
Ossowska Maria 69, 262
Ossowski Stanisław 69, 262, 355-356
Ostrówka Adam J. 419
Oxenstierna Axel G. 441

Pacholczykowa Alicja 426
Paderewski Ignacy J. 93, 198
Pająk Jerzy 382, 383, 386, 393
Palester Roman 34, 196, 469
Palska Hanna 253
Palusiński Jan, ks. 312-313
Pankiewicz Józef 404, 405, 408
Panufnik Andrzej 34, 196, 469
Papée Kazimierz 37, 147
Parentucelli Tommaso zob. Mikołaj V
Parnicki Teodor 64, 192
Parsons Talcott 367
Pasierb Jan K. 291
Pasierb Janina 291
Pasierb Janusz, ks. 19, 291-295, 297, 298, 311, 317, 320, 321, 326, 327, 329, 330, 341
Paskiewicz Iwan F. 386
Pasztor Maria 50, 145
Paweł I Piotrowicz 386, 417
Paweł VI 24-26, 30-32, 209, 210, 213, 216, 218, 220-224, 226, 233, 234, 236-239, 315
Pawełczyńska Anna 72
Paziewski Michał 147
Pecci Gioaschino V zob. Leon XIII
Peiper Tadeusz 165, 168
Penderecki Krzysztof E. 196-197, 201, 329, 472, 474, 475, 479
Penkalla Adam 382, 383, 386, 393
Pesch Otto H. 23, 25
Petlura Symon 420, 421, 431
Piasecki Bolesław 102-105, 109-111, 113-115, 121-123, 125, 143, 146, 147, 189, 243, 250, 251, 285
Picasso Pablo 62, 120, 182
Piech Stanisław 299
Piekarska Anna K. 44, 285
Pieniężna Wanda 133
Pieńkosz Konstanty 294
Pieronek Tadeusz, bp 19
Pieszkowa Jekaterina P. 425
Pietrzyk Aleksander, ks. 18, 20, 46, 429
Pilarski Bohdan 199
Piłatowski Władysław 274, 278
Piłotowicz Stanisław A. 186
Piłsudski Józef 33, 48, 65, 74, 80, 99, 103, 162, 163, 166, 176, 355, 373, 380, 404, 420, 421, 425, 430, 431
Piotr I Aleksiejewicz Wielki 399
Piotr, św. 26, 226
Pipes Richard 422, 433
Pisuliński Jan 420
Pius IX 427
Pius XII 304
Piwowarczyk Antoni zob. Wolski Władysław
Piwowarczyk Jan, ks. 36, 46, 53, 81, 93, 95, 120, 313
Piwowarski Władysław, ks. 317
Planck Max 360
Plater Władysław zob. Broel-Plater Władysław
Platon 459
Pobóg-Malinowski Władysław 80
Podgórecki Adam 72-73
Podraza-Kwiatkowska Maria 419
Pokora Monika zob. *Mokrzycka-Pokora Monika*
Polański Roman 190
Poma Antonio, kard. 227, 228
Pomian Grażyna 338
Pomian Krzysztof A. 20, 333-343, 348, 358-364, 367-369, 372, 454, 461
Poniatowski Juliusz 135
Popiel Karol 48, 93, 97-99, 102, 140
Popławski Jan L. 158, 373
Porębowicz Edward 303
Potworowski Piotr 404
Poupard Paul, kard. 288
Pożarski Dymitr M. 410
Prądzyńska Maria 131, 132
Prochownik Franciszek U. 96
Prus Bolesław (właśc. Aleksander Głowacki) 164
Pruszyński Ksawery 35

Przeniosło Małgorzata 20, 437, 463
Przeniosło Marek 20, 437, 463
Przewłocki Henryk 403, 419
Przewoźnik Andrzej 427
Przybora Jeremi 310
Przyboś Julian 165, 168
Przybylski Ryszard 294, 302
Przybysz Milena 338, 375
Przybyszewski Stanisław 418
Przymanowski Janusz 118
Przytulski Filip 244, 250
Pszoniak Wojciech 20
Ptaszyński Radosław 244, 250
Puget Wanda 44
Puget Zbigniew 44, 45
Purman Stefan 333
Puszkin Aleksander S. 426
Putek Józef 116
Putrament Jerzy 67-68, 143, 258
Puzyna Konstanty 71
Pytel Grzegorz 103, 250

Radziwiłł Michał 383
Rafalska Dominika 334
Raczyńska Elżbieta zob. *Skorupska-Raczyńska Elżbieta*
Rahner Karl, o. 25
Raina Peter 82, 84, 123
Rakowski Mieczysław F. 258
Rapacki Adam 130, 132
Ratajski Cyryl 98
Ratzinger Joseph zob. Benedykt VI
Remizow Aleksiej M. 426
Richelieu Armand-Jean du Plessis de 387
Rizzi Bernardino, o. 465
Rojek Paweł 303
Rokossowski Konstanty 119, 288
Romanow Michał A. 410
Romer Bronisław 403, 415, 416
Roncalli Angelo G. zob. Jan XXIII
Rossi Agnelo, kard. 227, 230
Rostworowski Stanisław J. 134
Roszkowski Wojciech 56
Rota Giovanni 24
Rottermund Andrzej 339
Rouquette Robert 25
Rousseau Jean Jacques 348
Routhier Gilles 23, 25, 26, 31
Rozanow Wasilij 416, 418
Rozkrut Tomasz, ks. 213, 215
Rozwadowski Tadeusz 80
Rożdiestwienski Giennadij N. 478
Różewicz Tadeusz 72
Rubin Ignacy 207
Rubin Tekla 207
Rubin Władysław, kard. 207-211, 213, 214, 220, 225, 237-242
Rudnicki Michał 161
Rudnicki Szymon 346
Rudziński Piotr 288
Ruprecht Karol 428, 429
Rutkiewicz Ignacy 124
Rutkowski Krzysztof 19
Rybicki Marian 127
Ryczan Kazimierz, bp 317
Rydz Edward zob. Śmigły-Rydz Edward
Rykowski Zbysław 57, 58
Rylski Aleksander zob. Ścibor-Rylski Aleksander
Ryłło Maksymilian S., o. 208
Rymar Edward 322
Rymkiewicz Jarosław M. 19
Ryszkiewicz Mirosław 35, 36
Rzewuski Henryk (pseud. Jarosz Bejła) 373, 375, 382, 390-394, 397, 399
Rzymowski Wincenty 176

Sadzik Józef, ks. 17, 43, 45, 79, 82, 85, 87, 89, 153, 193, 196, 198, 201, 202, 204, 205, 249, 251, 254, 270-272, 274, 297, 320, 321, 325, 326, 331, 341, 358, 369, 374, 377, 397, 399, 400, 407, 409, 429-437, 439, 440, 451, 459, 460, 477, 482
Saint-Simon Henri de 389
Salmonowicz Stanisław 48
Salomon 318
Samborski Artur zob. Nacht-Samborski Artur
Samsonow Lew A. zob. Maksimow Władimir J.
Sandauer Artur 191
Sapieha Adam S., kard. 52, 62, 92, 95, 121, 182
Sartre Jean-Paul 335, 368
Sawicka Hanna 33
Sawinkow Boris W. 420, 421

Schaeffer Bogusław 476
Schaff Adam 70, 188, 189, 363
Schiller Fryderyk 302
Schiller Leon (właśc. Leon Schiller de Schindenfeld) 170, 480
Schindenfeld Leon Schiller de zob. Schiller Leon
Schöllgen Gregor 59
Schönberg Arnold 180
Schulz Bruno 171, 329
Schumann Robert 477
Schweitzer Albert 292
Sedlak Włodzimierz, ks. 20
Semaniak Jacek 20
Sempołowska Stefania 425, 426
Šeper Franjo, kard. 221, 223, 230
Serafinowicz Leszek J. zob. Lechoń Jan
Serafiński 142
Sforza Carlo 163
Siedziako Michał 91
Siekierska Jadwiga 174-175
Sieniewicz Konrad 101, 140
Sienkiewicz Henryk A. A. P. 159-162, 170, 299, 328, 390, 413, 424
Sienkiewicz Karol 153
Sierow Iwan 103-105
Sierpiński Wacław 166, 167
Sikora Adam 389
Sikorski Tomasz (kompozytor) 477
Sikorski Tomasz 91, 244, 250
Sikorski Władysław 93, 97, 98, 112, 405
Siniawski Andriej D. 426, 431, 432
Sitek Ryszard 336, 348
Siwiec Ryszard 87
Skalmowski Wojciech 20
Skarga Barbara 348
Skarga Piotr, ks. 300
Skiwski Jan E. 96
Skoczyński Jan 355
Skorupska-Raczyńska Elżbieta 301
Skowron Zbigniew 61
Skowroński Kazimierz 134
Skręt R. 384
Skrzynecki Jan 383
Skuszanka Krystyna 54
Słabek Henryk 253, 254
Sławek Walery 176
Sławińska Irena 20
Słonimski Antoni 19, 47, 138, 164, 262, 424
Słowacki Juliusz 157, 323, 373
Słowiński Jan 304
Smolar Aleksander 20
Smoleń Michał 56
Smoleński Dionizy 131
Sobol Elżbieta 326
Sofokles 418
Sokorski Włodzimierz 33, 77, 174, 177, 184, 188, 482
Sołżenicyn Aleksander I. 144, 149, 281, 282, 363, 410, 425-427, 430-432, 435, 436
Soutine Chaim 63, 183
Spasowicz Włodzimierz 373
Sroka Mieczysław 160
Stachniuk Jan 98
Staff Leopold 164
Stalin Józef (właśc. Josif Wissarionowicz Dżugaszwili) 56, 68, 112, 114, 122, 126, 175, 184, 251, 416, 423, 427
Staliński Tomasz zob. Kisielewski Stefan
Stande Stanisław 170
Stankiewicz Anna 326
Stańczyk Jan 97
Starowieyska-Morstinowa Zofia 67, 94
Starzyński Juliusz 182
Starzyński Maciej 415, 416
Stasowa Jelena D. 416
Staszic Stanisław W., ks. 324, 398
Stawar Andrzej (właśc. Edward Janus) 169, 170
Stefanowicz Janusz 250
Steinhaus Hugon 166
Stempowski Jerzy 373
Stern Anatol 165
Stęszewska Barbara zob. Zwolska-Stęszewska Barbara
Stęszewski Jan 469
Stobiecki Rafał 338, 375
Stockhausen Karlheinz 61, 185, 196
Stojowska Elżbieta 469
Stomma Stanisław 35, 36, 42, 91, 94, 110, 111, 128, 129, 135, 138, 139, 145, 280, 284
Straszewska Maria 391

Strauss Claude zob. Lévi-Strauss Claude
Strauss Richard 196
Stroiński Zdzisław 172
Stroynowski Andrzej 301
Strug Andrzej (właśc. Tadeusz Gałecki) 166, 420
Strzelecka Małgorzata 94, 124
Strzelecki Jan 356
Studentowicz Kazimierz 101, 110, 112, 119
Studnicki Władysław 75, 78
Stwosz Wit 328
Suchodolski Bogdan (pseud. R. Jadźwing) 171, 342
Sudolski Zbigniew 396
Suenens Léon-Joseph, kard. 225, 352
Sulikowski Andrzej 312
Sułek Antoni 356
Supiński Leon 425
Suszko Jerzy 39
Suszyński Stefan 415
Swierzawski Stefan 299, 326
Szabelski Bolesław 474
Szablewski Kazimierz 147
Szacki Jerzy 335, 336, 348, 356
Szajna Józef 190
Szapocznikow Alina 44, 45, 429
Szaruga Leszek 304
Szczepański Jan J. 72, 245-246, 256, 287, 288
Szczepański Jerzy 382, 383, 386, 393
Szczucka Zofia zob. Kossak-Szczucka Zofia
Szełochajew W. W. 418
Szestow Lew 416
Szetelnicki Wacław, ks. 209, 210
Szlachcic Franciszek 273
Szlachta Bogdan 36
Szleszyński Bartłomiej 382
Szmydtowa Zofia 422
Szostakowicz Dmitrij D. 478
Szpak Ewelina 55
Szpociński Andrzej 310
Szpoper Dariusz 421
Sztafrowski Edward, ks. 238
Szujski Józef 158
Szumiło Mirosław 58
Szwarc Andrzej 382
Szyjewski Andrzej 298
Szymanowski Karol 196, 198, 465

Ścibor-Rylski Aleksander 67, 178, 188
Ślisz Andrzej 382
Śliwowska Wiktoria 386
Śmigły-Rydz Edward 103
Światło Józef (właśc. Izaak Fleischfarb) 103, 116
Świda-Zięba Hanna 178
Świerzawski Wacław, bp 69
Święs Kazimierz, ks. 317
Świętochowski Aleksander 78, 373

Tarancón Vicente E. y, abp 233, 236
Tarnowski Stanisław 158, 354, 373
Tarski Alfred 167, 201
Tatar Stanisław 86
Tatarkiewicz Władysław 69, 172, 191, 201, 389
Terej Janusz J. 76
Tischner Józef, ks. 19, 284, 288, 352
Tito Josip zob. Broz-Tito Josip
Toffler Alvin 368
Tokarczuk Ignacy M., abp 19, 316, 317
Tokarz Wacław 384
Tołstoj Aleksiej M. 424
Tołstoj Lew 156, 402, 412, 413
Tomasik Krzysztof 469
Tomasik Paweł 120, 285
Tomaszewski Marek 145, 400
Tomaszewski Mieczysław 329
Tomek Otto 474
Toulous-Lautrec Henri de 404
Towiański Andrzej T. 157, 427
Trentowski Bronisław F. 156
Trochta Štěpán, kard. 227, 228
Trzaska Władysław 328
Turkowski Romuald 49
Turlejska Maria 36
Turowicz Jerzy 20, 41, 46, 62, 94, 120, 121, 283, 285, 286, 352
Turowski Konstanty 46
Tuwim Julian 164
Twardowski Jan, ks. 19, 312
Twardowski Kazimierz 168, 201
Tyrmand Leopold 60, 61, 188
Tyrowicz Stanisław 356

U Thant Sithu 441
Ulbricht Walter 59
Urbanek Mariusz 35, 36, 38, 40, 41
Urbanowicz Witold A. 66
Utnik Marian 86

Vega Pablo M., kard. 233
Villot Jean-Marie, abp 222
Vinci Leonardo da 417

Wagman Adam zob. Ważyk Adam
Wajda Andrzej 20, 41, 190, 191
Waldorff Jerzy 34, 42
Walicki Andrzej 336, 348, 355, 381, 383, 431
Waligóra Grzegorz 246
Waliszewski Zygmunt 404, 408
Wałek S. 414
Wałęsa Lech 20, 41, 42, 246
Wańkowicz Melchior 65, 404, 418
Ward Barbara M. 234
Warski Adolf 77
Wasilewska Wanda 112-113
Wasiutyński Wojciech 360
Wasowski Jerzy 310
Wasyl I 323
Wat Aleksander (właśc. Aleksander Chwat) 19, 170, 372, 373
Wawrzecki Stanisław 145
Wawrzonek Władysław R. 408
Ważyk Adam (właśc. Adam Wagman) 125, 174, 177, 182, 188
Wądołowski Zygmunt, ks. 100
Weiss Wojciech 181
Wejroch Jacek 134
Wenzel Knut 24
Wereszycki Henryk 373-375, 395
Werner-Gagnebin Murielle 409
Werschler Iwo 430
Weygand Maxime 80
Węgrzyn Iwona 382, 394-395
Widy-Wirski Feliks 98, 99, 102
Wieczorek Wojciech 124
Wielomski Adam 390
Wielopolski Aleksander I. 373, 375, 382, 383, 392-394, 397, 398
Wierbłowski Stefan 70
Wierzbicki Marek 249
Wierzyński Kazimierz 79, 164, 409
Wilczek Maria 295
Wilczur Jacek E. 425
Wilhelm II Hohenzollern 162
Wiltgen Ralph M. 23
Wiorko Ewa 294
Wirski Feliks zob. Widy-Wirski Feliks
Wiszniowska Monika 34, 36, 40, 42, 51, 470
Wiślicz Tomasz 338
Witkacy zob. Witkiewicz Stanisław I.
Witkiewicz Stanisław 168
Witkiewicz Stanisław I. (pseud. Witkacy) 71, 168, 202, 203, 329
Witkowska Alina 302
Witos Wincenty 52, 317
Wittbrot Marek 46
Wittgenstein Ludwig 367
Władyka Wiesław 57, 58
Władysław I Łokietek 322
Władysław IV Waza 300, 410
Włodkowski Robert, ks. 20, 283
Wodziński Cezary 337
Wodziński Marian 96
Wojciech, św. 293
Wojciechowska Antonina 437
Wojciechowska Beata 20
Wojciechowski 366, 435
Wojciechowski Jerzy A. 437-441, 452-455, 457-459, 461, 462
Wojciechowski Piotr 295
Wojciechowski Roman 437
Wojtyła Karol, kard. zob. Jan Paweł II
Wojtysiak Antoni 135
Wolski Władysław 109, 112-115, 121
Wolsza Tadeusz 334
Wolter 169
Woroniecki Jacek, ks. 355
Woroniecki Leszek, ks. 17
Woźniakowski Jacek 20, 283-289
Wójcik Mirosław 20, 21
Wójcik Wiesława T. 20
Wójcik Zbigniew 410
Wóycicki Kazimierz 244
Wright John J., kard. 233
Wrona Janusz 49

Wroński Artur 355
Wroński Stanisław 187
Wróbel Agnieszka 303
Wrzesiński Wojciech 246
Wrzeszcz Maciej 146
Wrzosek Mieczysław 402, 403
Wycech Czesław 136
Wygodzki Stanisław (Szaja) 67, 188
Wyka Kazimierz 71, 191
Wysocki Piotr 384, 385
Wyspiański Stanisław M. I. 159, 163
Wysz Piotr z Radolina, bp 299
Wyszyński Stefan, kard. 36-38, 43, 51, 66, 114, 119, 121, 127, 132, 139, 141, 190, 209, 214, 220, 245, 263, 276, 284, 293, 315, 468
Wyttenbach Johan H. 325

Yung Elżbieta 339

Zabłocki Janusz 94, 124, 129, 139-141, 244, 250
Zacharowicz Szagałow Mojsza zob. Chagall Marc
Zagajewski Adam 17-19, 304
Zakrzewski Maciej 36
Zakrzewski Tadeusz 121
Zalesskij K. A. 416
Załęski Zygmunt 136
Zambrowski Roman 58
Zamoyski Władysław 396, 428
Zan Tomasz 324
Zanussi Krzysztof 20, 308
Zapasiewicz Zbigniew 20
Zatwarnicka Stanisława 371
Zatwarnicki Wojciech 371
Zawieyski Jerzy 37, 66, 91, 127-129, 136, 138-140, 251, 263, 284, 312
Zblewski Zdzisław 330
Zdaniewicz Witold, ks. 317
Zdrada Jerzy 302
Zdybicka Zofia J. 326
Zdziechowski Marian 78, 354, 355, 414
Zegadłowicz Emil 170
Ziejka Franciszek 322
Zięba Hanna zob. Świda-Zięba Hanna
Zięba Maciej, ks. 288
Zimand Roman 355, 381
Zimny Jan, ks. 316
Zinowiew Grigorij J. 416
Znaniecki Florian 72, 168
Zoa Jean, abp 227, 228
Zoungrana Paul, kard. 227
Zwolska-Stęszewska Barbara 469

Żakowski Jacek 285
Żarczyńska Małgorzata 405, 420
Żaryn Jan 82, 274
Żeleński Tadeusz (pseud. Boy) 169, 170
Żeromski Stefan 159, 166
Żółkiewski Stefan 54, 174-177, 258, 313, 335
Żuławski Andrzej 191
Żuławski Zygmunt 117, 137, 179
Żychiewicz Tadeusz 286
Życiński Józef, abp 19
Żylis-Gara Teresa 481
Żytkow Borys S. 424

Opracował: Ryszard Gryz